

1918–1950 BELLONA
1950–2007 MYŚL WOJSKOWA



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe
wydawane przez
Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCIV (VI)

Nr 2/2012 (669)

BEZPIECZEŃSTWO

Terroryzm powietrzny – wyzwaniem dla lotnictwa i jego zagrożeniem <i>gen. dyw. rez. nawig. dr K. Załęski</i>	7
Zagrożenia społeczne a bezpieczeństwo Europy <i>plk dr hab. inż. M. Wrzosek</i>	21
Fundamentalizm muzułmański w Egipcie <i>ppor. rez. dr S. Niedziela</i>	34
Niekonwencjonalne źródła gazu ziemnego – perspektywy poszukiwań w Polsce <i>dr E. Kochanek</i>	49
Organy i instytucje Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej <i>ppłk mgr inż. M. Brylonek</i>	58

SZTUKA WOJENNA

O potrzebie studiowania, uczenia się i czytania sztuki wojennej <i>plk dr hab. A. Polak</i>	63
Zajęcie Somali Brytyjskiego przez Włochów w 1940 roku <i>kmrdr por. rez. dr hab. K. Kubiak</i>	83

DOŚWIADCZENIA

Doświadczenia Wojsk Lądowych <i>gen. bryg. rez. dr W. Michalski</i>	103
Poszukiwanie obiektów podwodnych w basenie portowym <i>kmrdr ppor. A. Grządziel</i>	108
Uzawodowienie a planowanie uzupełnień mobilizacyjnych <i>plk rez. dr inż. S. Ruman</i>	119
Znaczenie informacji wywiadowczych w zwalczaniu terroryzmu <i>plk mgr R. Jędrychowski, mjr mgr inż. P. Wojtasik</i>	134
Porozumienie Berlin Plus jako element współpracy NATO z UE w dziedzinie bezpieczeństwa <i>plk mgr inż. A. Ostrowski</i>	139

EDUKACJA

Edukacja patriotyczna w okresie integracji europejskiej <i>prof. dr hab. Karol Olejnik</i>	151
Postrzeganie profesji żołnierza zawodowego przez studentów wojskowych <i>dr K. Dojwa, dr P. Turczyński</i>	159
Terroryzm i media w kontekście paniki moralnej <i>mgr Maciej Ciesielski</i>	172

TECHNIKA I LOGISTYKA

Cybernetyczna chmura na horyzoncie <i>kmrdr rez. prof. dr hab. inż. K. Ficoń</i>	186
--	-----

Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO Cz. III. Programowanie zadań w ramach mobilizacji gospodarki

plk dr inż. C. Sochala, mgr inż. D. Mientkiewicz, mgr inż. B. Wójtowicz, pplk dr inż. T. Nalepa 199

Polski program żołnierza przyszłości

pplk rez. dr inż. J. Dudczyk, dr inż. T. Mirosław 207

Brytyjskie doświadczenia z operacji powietrznej nad Libią

plk rez. dypl. nawig. J.M. Brzezina 216

CZYTELNICY PISZA

Muzeum męczenników wojny koreańskiej w Ankarze

kmr por. rez. dr hab. K. Kubiak 224

RECENZJE I OMÓWIENIA

Oblicza wojny. Recenzja książki M. van Crevelda: *Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku.*

prof. dr hab. J. Placzek 227

Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Recenzja książki M. Marszałka i J.T. Limanowskiego: *Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Genez. Struktura. Planowanie.*

plk rez. dr E. Jendraszczyk 230

* * *

Streszczenia w języku angielskim 233

Warunki zamieszczania artykułów 240



adres: Wojskowy
Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97,
00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
e-mail: sekretariat@
zbrojni.pl
fax: +48 22 684 55 03



Dyrektor Wojskowego
Instytutu Wydawniczego:
Marek Sarjusz-Wolski
tel.: +48 22 684 53 65
Redaktor Naczelny:
Wojciech Kiss-Orski
tel.: +48 22 684 02 22
Redaktor prowadzący:
plk rez. dr **Józef Zieliński**
tel. +48 61 857 27 74
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl
tel.: +48 725 880 231
Teresa Wieszczyńska
Projekt okładki:
Monika Siemaszko
i **Marcin Dmowski**

Skład i łamanie:
Stanisław Ekert
Tłumaczenie na jęz. ang.:
Anita Kwaterowska
Egzemplarze czasopisma
są dostępne w wewnętrznym
kolportażu wojskowym
oraz w prenumeracie.
Elektroniczna wersja
czasopisma – na stronie:
www.polska-zbrojna.pl
Artykuły zamieszczone
w „Kwartalniku Bellona”
są recenzowane.

ISSN 1897-7065

Projekt graficzny:
Łukasz Kaugan/caStudio
Sklad komputerowy:
Filia WIW, ul. Kościuszki 92/98,
61-716 Poznań.
Oddano do druku
w lutym 2012 r.
Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje:
TOPLOGISTIC
tel.: +48 22 389 65 87
fax: +48 22 301 86 61
e-mail: biuro@toplogistic.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk,
ul. Napoleona 4, 05-230 Kobyłka,
www.artdruk.com

TABLE OF CONTENTS

SECURITY

Air Terrorism – Challenge for and Threat to the Polish Air Force <i>MajGen (Ret) K. Załęski, PhD</i>	7
Social Threats vs. Europe's Security <i>Col M. Wrzosek, PhD</i>	21
The Islamic Fundamentalism in Egypt <i>P/O (Ret) S. Niedziela, PhD</i>	34
Unconventional Natural Gas Deposits – Current Exploration Prospects in Poland <i>E. Kochanek, PhD</i>	49
Institutions of the EU Common Security and Defense Policy (CSDP) <i>LtCol M. Brylonek, Eng.</i>	58

ART OF WAR

On the Need to Study, Learn and Read about the Art of War <i>Col A. Polak, PhD</i>	63
Occupation of British Somaliland by Italy in 1940 <i>Cdr (Ret) K. Kubiak, PhD</i>	83

EXPERIENCE

The Land Forces' Experience <i>BrigGen (Ret) W. Michalski, PhD</i>	103
Searching for Underwater Objects in Port Basins <i>LtCdr A. Grządziel</i>	108
Professionalization vs. Additional Mobilization Planning <i>Col (Ret) S. Ruman, PhD</i>	119
Intelligence Data in Counteracting Terrorism <i>Col R. Jędrychowski, MS; Maj P. Wojtasik, MS</i>	134
Berlin Plus Agreement as Element of NATO and EU Cooperation in Security <i>Col A. Ostrowski, MS</i>	139

EDUCATION

Patriotic Education in Time of European Integration <i>Karol Olejnik, Prof.</i>	151
How Military Students See Military Profession <i>K. Dojwa, PhD; P. Turczyński, PhD</i>	159
Terrorism and Media in the Context of Moral Panic <i>Maciej Ciesielski, MA</i>	172

TECHNOLOGY AND LOGISTICS

Cybernetic Cloud on the Horizon <i>Capt (N) (Ret) K. Ficoń, Prof.</i>	186
---	-----

TABLE OF CONTENTS

Opportunities for Financial Support of Industrial Defense Potential's Development. Part III

Economy Mobilization Program Tasks

Col C. Sochala, PhD; D. Mientkiewicz, MS; B. Wójtowicz, MS; LtCol T. Nalepa, PhD 199

Polish Soldier of Future Program

LtCol (Ret) J. Dudczyk, PhD; T. Mirosław, PhD 207

Air Operation over Libya – British Experience

Col (Ret) J.M. Brzezina 216

READERS WRITE

Korean War Martyrs' Museum in Ankara

Cdr (Ret) K. Kubiak, PhD 224

BOOK REVIEWS AND OPINIONS

Faces of War. M. van Creveld: *The Changing Face of War: Combat from the Marne to Iraq*

– book review

Book review by *J. Placzek, Prof.* 227

UN Peace Missions. M. Marszałek i J.T. Limanowski: *Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Geneza. Struktura. Planowanie* – book review

Book review by *Col (Ret) E. Jendraszczyk, PhD* 230

* * *

Summaries 233

Terms of Publishing 240

Szanowni Czytelnicy!

„Kwartalnik BELLONA” już w prenumeracie.

Jej koszt w 2012 roku to tylko 100 zł (cztery numery w cenie 25 zł każdy).

Prenumeratę można zamówić:

— e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl

— listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa,
Aleje Jerozolimskie 97

— faksem: +48 22 684 55 03.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto:

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



W prezentowanym numerze kwartalnika silnie są akcentowane zagadnienia bezpieczeństwa, zwłaszcza bezpieczeństwa Europy. Gen. dyw. rez. dr Krzysztof Załęski omawia problem terroryzmu powietrznego przez pryzmat systemu pojęciowego odnoszącego się do tego zagrożenia. Przedstawia także własne propozycje dotyczące bezpieczeństwa powietrznego państwa. Tematyce bezpieczeństwa poświęcony jest również artykuł prodziekana Wydziału Zarządzania i Dowodzenia AON płk. dr. hab. Marka Wrzosa. Autor wskazuje na ewolucję zagrożeń społecznych, które wpływają na bezpieczeństwo Europy. Prezentuje wyniki badań w odniesieniu do problemu zdefiniowanego w formie pytania: Czy prognozowane zmiany w strukturze zagrożeń społecznych Europy nadal są aktualne? Polecamy także pozostałe artykuły pierwszego działu, w tym publikację dr. Szymona Niedzieli „Fundamentalizm muzułmański w Egipcie”.

W dziale „Sztuka wojenna” przedstawiamy artykuły dwóch autorów. Płk dr. hab. Andrzej Polak omawia podstawowe kategorie sztuki wojennej na jej wszystkich poziomach – strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Wyjaśnia podstawowe terminologiczne kwestie teorii sztuki wojennej i zachęca do dyskusji nad tym zagadnieniem. Kmdr dr. hab. Krzysztof Kubiak przypomina jedną z mało znanych w Polsce kampanii drugiej wojny światowej – zajęcie w 1940 roku Somali Brytyjskiego przez kolonialną armię włoską.

Dział „Doświadczenia” otwiera artykuł gen. bryg. w st. spocz. dr. Włodzimierza Michalskiego poświęcony budowie w Wojskach Lądowych nowoczesnego systemu walki, sterowanego za pomocą wielonarzędowej sieci obiegu informacji. Polecamy również aktualne i interesujące artykuły płk. rez. dr. Stanisława Rumana „Uzawodowienie a planowanie uzupełnień mobilizacyjnych” oraz płk. Andrzeja Ostrowskiego „Porozumienie Berlin Plus jako element współpracy NATO z Unią Europejską w dziedzinie bezpieczeństwa”.

W dziale „Edukacja” prof. dr. hab. Karol Olejnik, rektor Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, zwraca uwagę na problem wychowania patriotycznego w okresie integracji europejskiej. Uważa, że koniecznością jest gruntowne przemyślenie systemu nauczania własnego społeczeństwa w zakresie przekazywania podstawowej wiedzy o przeszłości swojego narodu i państwa. Zdaniem autora, należy eksponować te elementy, które polskie społeczeństwo wniosło do kanonu europejskiego we wszystkich płaszczyznach życia. Polecamy także artykuł mgr. Macieja Ciesielskiego poświęcony terroryzmowi i mediom w kontekście paniki moralnej.

Zachęcamy do lektury również pozostałych artykułów.

płk rez. dr Józef Zieliński

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

gen. dyw. dr. Anatol Wojtan (przewodniczący), prof. dr. hab. inż. Radosław Trębiński (zastępca przewodniczącego), płk rez. dr. Józef Zieliński (sekretarz), prof. dr. hab. Andrzej Makowski, prof. dr. hab. Józef Półturzycki, prof. dr. hab. Bogdan Szulc, płk prof. dr. hab. Mariusz Wiatr, prof. dr. hab. Kazimierz Doktor, prof. dr. hab. Jan Maciejewski, prof. nadzw. dr. hab. Marian Kozub, płk nawig. prof. nadzw. dr. hab. Marek Grzegorzewski, płk prof. dr. hab. Jarosław Wolejszo, płk prof. nadzw. dr. hab. Marek Wrzosek, gen. dyw. prof. nadzw. dr. hab. Bogusław Pacek, kmdr por. rez. prof. nadzw. dr. hab. Krzysztof Kubiak, płk rez. dr. hab. Ryszard Szczepaniak, gen. dyw. Krzysztof Załęski, płk dr. hab. Wojciech Horyń

Terroryzm powietrzny – wyzwaniem dla lotnictwa i jego zagrożeniem



gen. dyw. rez.
nawig. dr
**KRZYSZTOF
ZAŁĘSKI**

*Absolwent Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Lotniczej w Dęblinie.
Obecnie profesor
wizytujący Wyższej
Szkoły Oficerskiej Sił
Powietrznych. Stopień
naukowy doktora
uzyskał w Akademii
Obrony Narodowej.
Służbę wojskową
zakończył na
stanowisku szefa
sztabu – zastępcy
dowódcy Sił
Powietrznych.
Autor kilkudziesięciu
publikacji i opracowań
naukowych z dziedziny
strategii obronności
i bezpieczeństwa
państwa.*

Od pamiętnych wydarzeń z 11 września 2001 roku problem terroryzmu powietrznego wciąż wywołuje żywe dyskusje. Co paradoksalne, nagłaśnianie tego problemu w mediach oraz, nieświadomie, w ramach prowadzonej polityki antyterrorystycznej sprzyja samym terrorystom – czyni rozgłos wokół ich działań. W mniejszym stopniu zwraca się uwagę na zagrożenia, które w bezpośredni sposób oddziałują na bezpieczeństwo operacji lotniczych. Ważny wydaje się więc głos w dyskusji wniesiony przez środowisko naukowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie.

Autor zwraca uwagę na trudności z objaśnieniem samego pojęcia terroryzmu powietrznego ze względu na mnogość i niejednoznaczność stosowanych definicji. Dokonuje przeglądu definicji formalnoprawnych terroryzmu stosowanych przez różne instytucje – krajowe i zagraniczne – i na tej podstawie prezentuje własne propozycje, odnoszące się do bezpieczeństwa powietrznego państwa oraz zagrożenia terroryzmem lotniczym.

Spośród zagrożeń bezpieczeństwa najwięcej uwagi w mediach poświęca się terroryzmowi powietrznemu. Wpływa na to zarówno cel działania terrorystów, jak i rozgłos czyniony wokół tej kwestii przez środki masowego przekazu. Paradoksalnie, problem jest nagłaśniany także w wyniku prowadzonej w życiu publicznym w różnych formach polityki antyterrorystycznej, między innymi wskutek nieustannych dyskusji na temat terroryzmu. Terrorysty dokonują drastycznych przestępstw, by wywołać w społeczeństwie panikę i strach, a tym samym wywrzeć wpływ na media oraz ośrodki decyzyjne. Współczesny terroryzm, zwłaszcza terroryzm powietrzny, kieruje się prostą zasadą: „zabij jednego, przeraż dziesięć tysięcy”¹.

We wrześniu 2011 roku Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych wspólnie z Akademią Marynarki Wojennej zorganizowała konferencję naukową na temat bezpieczeństwa portów morskich i lotniczych. Jej mottem było stwierdzenie, że *terroryzm powietrzny zaczyna się na ziemi, dlatego [...] jeśli udałooby się zablokować przedostawanie się terrorystów lub ładunków niebezpiecznych na pokłady samolotów, to dalsze procedury bezpieczeństwa, w tym przeciwdziałanie w powietrzu, byłyby zbędne*².

Niestety tym oczekiwaniom nie sposób sprostać. Mimo inwestowania coraz większych środków finansowych w systemy bezpieczeństwa na lotniskach oraz w portach morskich i lotniczych, wciąż trudno zapewnić pełne bez-

¹ *Cele i metody działania terrorystów*. http://www.abw.gov.pl/palm/pl/22/36/Cele_i_metody_dzialania_terrorystow.html [dostęp: 30.11.2011].

² Myśl zaczerpnięta z pracy: K. Załęski: *Lotniska przed Euro 2012*. „Skrzydła Polska” 2010 nr 9, s. 20.

pieczeństwo. W miarę jak rozwijają się systemy bezpieczeństwa i ochrony, swoje umiejętności doskonalał bowiem terroryści. Problemem jest nie tylko pewna dowolność w definiowaniu pojęcia terroryzmu, lecz także swoboda w ocenie zagrożeń i szacowaniu ryzyka oraz podejmowanie wspólnych przedsięwzięć na rzecz działalności lotniczej.

W artykule omawiam dwa obszary: system pojęciowy terroryzmu powietrznego oraz związane z nim wyzwania i zagrożenia w działalności lotnictwa. Wydaje się, że atak z 11 września 2011 roku należy postrzegać jako tylko przejściowy etap w działaniach terrorystów. Zapewne już wkrótce sięgną oni po nowe narzędzia.

Różne ujęcia pojęcia terroryzmu

Wyjaśnienie pojęcia terroryzmu powietrznego jest dość utrudnione ze względu na niejednoznaczność stosowanych definicji tego zjawiska. W literaturze przedmiotu są przytaczane różne objaśnienia terroryzmu, nie zawsze jednak spełniają one kryterium naukowości, by mogły stanowić bazę do tworzenia profesjonalnego aparatu pojęciowego odnoszącego się do tego terminu³. By ułatwić wskazanie istotnych cech terroryzmu powietrznego, przypomnę kilka definicji terroryzmu w ogólnym ujęciu.

W *Encyklopedii popularnej PWN* terroryzm jest określany jako działalność zwykle małych, ekstremistycznych ugrupowań, które za pomocą zabójstw, zagrożenia śmiercią, mordów politycznych, porwań zakładników, uprowadzeń samolotów i innych podobnych środków, potępianych przez społeczność międzynarodową, usiłują zwrócić uwagę opinii publicznej na wysuwane przez siebie hasła bądź też wymusić na rządach państw,

w których działają, określone ustępstwa lub świadczenia na swoją korzyść (np. zwolnienie więzionych terrorystów, okup).

W polskiej literaturze prawniczej w objaśnieniach terroryzmu istnieją rozbieżności. Próbę wskazania istoty tego zjawiska podjął w 1935 roku Rafał Lemkin. Wyróżnił on pojęcie terroryzmu wewnętrznego i międzynarodowego⁴. Stwierdził, że w ogólnym znaczeniu terroryzm *polega na zastraszeniu ludzi za pomocą czynów gwałtownych. Może on przybierać różne formy w zależności od przedmiotu, przeciwko któremu się zwraca i od celu, jaki przyświeca sprawcy. Może zwracać się przeciwko ludziom prywatnym lub rzeczom w celach osobistych, np. dla celów zysku. Wówczas będzie to przestępstwo powszechne, karane już we wszystkich kodeksach karnych, w tej czy innej postaci [...]. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego interesują nas te postacie terroryzmu, którego sprawcy utrzymują, że działają w celach zbiorowych, publicznych, powiedzmy politycznych. Bowiem z tym łączy się kwestia, czy państwo, gdzie sprawca się ukrył, może go traktować jako przestępcę politycznego, czy też nie, tzn. czy może go wydać państwu, w którym przestępstwo popełniono*. Lemkin wyróżnił terroryzm wewnętrzny, czyli czyny, które szkodzą państwu, na którego terytorium popełniono przestępstwo, oraz terroryzm zewnętrzny, czyli taki, w którym szkodliwość czynu dotyczy kilku państw, niekiedy w sposób tak intensywny, że zagraża to międzynarodowemu porządkowi prawnemu. Lemkin napisał także: *Nie wydaje się przeto słusznym twierdzenie, że terroryzm stanowi zamach na państwo jako takie, względnie na porządek polityczny, co z terroryzmu czyniłoby przestępstwo par excellence polityczne. Nie można posądzać terrorystów o to, że spodziewają się, iż za pomocą oderwanego strzału do przeciwnika politycz-*

³ K. Jalozyński: *Zagrożenie terroryzmem w wybranych krajach Europy Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych*. Warszawa 2001, s. 8.

⁴ R. Lemkin: *Terroryzm*. „Gazeta Sądowa Warszawska” nr 41 z 1935 r., s. 561; B. Pacek: *Polskie prawo wobec terroryzmu*. W: *Ewolucja terroryzmu na przełomie XX i XXI wieku*. M.J. Malinowski, R. Ożarowski, W. Grabowski (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, s. 522.

nego lub ministra, będą mogli zmienić ustrój społeczny, czy polityczny państwa⁵.

Na rozbieżności w postrzeganiu terroryzmu na niwie prawnej wskazał znany polski karnista Tadeusz Hanausek. Za terroryzm uznał on zaplanowaną, zorganizowaną i zazwyczaj uzasadnioną ideologicznie, a w każdym razie posiadającą polityczne podłoże motywacyjne, działalność osób lub grup mającą na celu wymuszenie od władz państwowych, społeczeństwa lub poszczególnych osób określonych świadczeń, zachowań czy postaw, a realizowaną w przestępczych formach obliczonych na wywołanie szerokiego i maksymalnie zastraszającego rozgłosu w opinii oraz, z reguły, polegającą na zastosowaniu środków fizycznych, które naruszają dobra osób postronnych⁶.

Inny polski karnista Krzysztof Indeck i proponował klasyfikację definicji terroryzmu pod względem funkcjonalnym na podstawie kryterium zakresu przedmiotowego tego pojęcia. Pozwoliło mu to na wyspecyfikowanie trzech zasadniczych grup: generalnej, częściowej i mieszanej⁷. Pierwsza kategoria zawiera definicje, które opisują terroryzm w sposób abstrakcyjny, jako pewien czyn przestępczy, którego cechą konstytuującą jest zastosowanie przemocy pozwalającej osiągnąć założone cele strategiczne⁸. Do grupy tej należy jedna z pierwszych prawnomiędzynarodowych definicji terroryzmu, przyjęta w konwencji z 16 listopada 1937 roku o zapobieganiu terroryzmowi i jego zwalczaniu⁹.

Przedstawiony sposób definiowania został przyjęty między innymi przez środowisko naukowe Akademii Obrony Narodowej. Uznało ono, że terroryzm jest to *forma przemocy polegająca na przemyślanej akcji wymuszenia bądź zastraszenia rządów lub określonych grup społecznych w celach politycznych, ekonomicznych i innych*¹⁰. Z zalet definicji generalnych należy wymienić przede wszystkim ich znaczną pojemność merytoryczną, co powoduje, że można je wykorzystać do opracowania jednej, uniwersalnej definicji terroryzmu. Choć generalny sposób definiowania pojęcia prowadzi do pomijania w opisie różnych odmian terroryzmu (np. terroryzmu lotniczego, morskiego, międzynarodowego, nuklearnego, cyberterroryzmu, bioterroryzmu), to daje jednak pewną swobodę w operowaniu definicjami częściowymi¹¹ (druga grupa). Definicje mieszane (trzecia grupa) natomiast łączą zalety obydwu wymienionych kategorii – wskazują na konkretne czyny, które stanowią akt terrorystyczny. Za wadę uważa się jednak ich nadmierną konkretność, uzyskiwaną kosztem generalnego obrazu problemu.

Na gruncie prawa międzynarodowego dotychczas również nie wypracowano jednolitej, uniwersalnej definicji terroryzmu, mimo zadeklarowanej przez Stany Zjednoczone w 2001 roku powszechnej wojny z tym zagrożeniem¹². Podobnie jak w narodowym aparacie pojęciowym, w praktyce międzynarodowej funkcjonuje kilkaset różnego rodzaju

⁵ Vide: R. Szawłowski: *Rafał Lemkin (1900–1959) polski prawnik twórca pojęcia „ludobójstwo”*. W: *Zbrodnie przeszłości. Materiały i opracowania prokuratorów IPN*. R. Ignatiew, A. Kura (red.). Z. nr 10, t. 2 *Ludobójstwo*. Wyd. IPN, Warszawa 2008, s. 12.

⁶ T. Hanausek: *W sprawie pojęcia współczesnego terroru*. „Problemy Kryminalistyki” 1980 nr 143, s. 14.

⁷ K. Indeck i: *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*. Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, wydanie I, Łódź 1998, s. 19 i dalsze.

⁸ Ibidem, s. 19.

⁹ W konwencji tej terroryzm zdefiniowano jako czyn przestępczy skierowany przeciwko państwu popełniony z zamiarem lub obliczony na wywołanie stanu terroru w świadomości poszczególnych osób, grup osób lub opinii publicznej. Vide: http://www.unodc.org/ur.odc/terrorism_definitions.html [dostęp: 11.02.2012].

¹⁰ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*. Warszawa 2002, s. 152.

¹¹ Zaproponowana przez K. Indeckiego teoria definiowania, uwzględniająca trzy grupy klasyfikacyjne, będzie wykorzystana podczas tworzenia aparatu pojęciowego odnoszącego się do terroryzmu w lotnictwie na potrzeby badań prowadzonych przez WSOSP.

¹² Przeszkodziły temu względy polityczne i prawne. Poszczególne państwa różnie ujmują nie tylko definicję terroryzmu, lecz także kwestię określenia terrorysty – czy jest nim jedynie osoba fizyczna, czy także może nim być państwo. Vide: S. Pikulski: *Prawne środki zwalczania terroryzmu*. Olsztyn 2000, s. 12.

określeń, mniej lub bardziej trafnie ujmujących istotę zagadnienia. Co warto podkreślić, część tych objaśnień ma charakter definicji prywatnych (autorskich), które stanowią raczej propozycję intelektualną i bywają mniej lub bardziej trafnie wykorzystywane do bieżących potrzeb przez różnych badaczy zagadnień terroryzmu¹³.

Zgodnie z definicją Departamentu Stanu USA terroryzm jest *brutalnym aktem dokonanym z premedytacją, w celach politycznych, uderzającym w bezbronne ofiary (ludność cywilną, żołnierzy nieuzbrojonych lub niebędących na służbie, personel lub ośrodki wojskowe niebędące w stanie gotowości bojowej) przez grupy mniejszości narodowych lub tajnych agentów, których zadaniem jest zazwyczaj wywarcie nacisku na jakiś naród*. W Departamencie Obrony USA natomiast pojęcie to jest rozumiane jako *przemysłane użycie przemocy lub zagrożenia w celu wywołania strachu; przemysłane wymuszenie lub zastraszanie rządów i społeczeństw w celu nacisku politycznego, religijnego, czy też ideologicznego*¹⁴. W jeszcze innej definicji terroryzmu wskazuje się, że jest to *bezprawne użycie – lub groźba użycia – siły czy przemocy wobec osoby lub mienia, by wymuszać lub zastraszать rządy czy społeczeństwa, często dla osiągnięcia celów politycznych, religijnych czy ideologicznych* (np. zamach w Madrycie z 11 marca 2004 roku. Ładunki wybuchowe podłożono na stacjach i w wagonach metra, zginęło 200 osób. Terrorysty osiągnęli swój cel – rząd hiszpański wycofał wojska z Iraku). W przytoczonych definicjach wskazuje się wprost na stosowanie przez terrorystów przemocy jako na środek do osiągnięcia ich celów.

Także Federalne Biuro Śledcze (FBI) za terroryzm uważa *bezprawne użycie siły lub*

*przemocy wobec osób lub mienia, w celu zastraszania lub wywarcia przymusu na rząd, ludność cywilną, co zmierza do promocji celów politycznych lub społecznych*¹⁵.

Istotę terroryzmu dość trafnie ujął David Fromkin, który w 1975 roku na łamach amerykańskiego magazynu „Foreign Affairs” napisał, że *terroryzm to przemoc używana w celu wywołania strachu; ma jednak wytworzyć ów strach po to, aby spowodował on z kolei, żeby ktoś inny – nie terrorysta – podjął działania, które doprowadzą do tego, o co naprawdę chodzi terrorysty*¹⁶.

We Francji terroryzm został zdefiniowany jako *rozmyślne działania mające na celu, poprzez zastraszanie lub przemoc, obalenie instytucji demokratycznych bądź przejęcie kontroli nad częścią terytorium narodowego, podlegającego władzy państwowej*¹⁷.

Jeszcze inaczej objaśnia terroryzm Unia Europejska. Zgodnie z decyzją ramową z 13 czerwca 2002 roku, dotyczącą zwalczania terroryzmu, wszystkie państwa członkowskie mają obowiązek przyjęcia jednolitej definicji przestępstwa terroryzmu. Definicja unijna zawiera dwa człony. W pierwszym określono cele działania sprawców, którymi mogą być: *zastraszanie ludności; zmuszanie rządów albo organizacji międzynarodowych do określonego działania lub zaniechania; istotna destabilizacja lub zniszczenie podstawowych politycznych, konstytucyjnych, ekonomicznych lub społecznych struktur państwa lub organizacji międzynarodowej*. W drugim członie wskazano dziewięć typów przestępstw uznanych za terrorystyczne. Należą do nich: *ataki przeciwko życiu ludzkiemu, które mogą powodować śmierć; ataki przeciwko fizycznej integralności; porwania i branie zakładników; powodowanie istotnych zniszczeń, strat dla państwa: urzędzeń pu-*

¹³ J. Barcik: *Akt terrorystyczny i jego sprawca w świetle prawa międzynarodowego i wewnętrznego*. AON, Warszawa 2004, s. 14.

¹⁴ K. Jąkoszyński: *Terroryzm i walka z nim we współczesnym świecie*. Warszawa 2002, s. 7.

¹⁵ B. Hoffman: *Oblicza terroryzmu*. Wyd. Klub Świata Książki, Warszawa 2001, s. 27.

¹⁶ *Przeciwdziałanie atakom terrorystycznym na lotniskach wojskowych i cywilnych. Materiały z konferencji*. AON, Warszawa 2005, s. 6.

¹⁷ J. Barcik: *Akt terrorystyczny i jego sprawca...*, op.cit., s. 15.

blicznych, systemu transportowego, infrastruktury, systemów informatycznych; zarządzanie statkiem powietrznym, statkiem morskim, środkami transportu publicznego lub towarowego; posiadanie, nabywanie, przewożenie, dostarczanie, wytwarzanie, używanie broni i materiałów wybuchowych lub nuklearnych, broni biologicznej lub chemicznej, badanie i rozwijanie broni biologicznej lub chemicznej; uwalnianie niebezpiecznych substancji, powodowanie pożaru, powodzi lub eksplozji, w efekcie których zagrożone jest życie ludzkie; zakłócanie lub przerywanie zaopatrzenia w wodę, energię lub inne podstawowe źródło naturalne, jeśli może to spowodować zagrożenie życia ludzkiego; groźenie popełnieniem czynów wymienionych powyżej.

Z analizy zawartości merytorycznej tak zróżnicowanego aparatu pojęciowego wynika, że w definicjach terroryzmu podkreśla się głównie przemoc i siłę fizyczną (85% definicji), a także: motyw polityczny (65%), strach i podkreślenie terroru (ponad 50%), groźbę (ponad 40%), psychologiczne skutki oraz przewidywane reakcje (blisko 50%)¹⁸. Jak łatwo spostrzec, istota terroryzmu tkwi w zamiarze sprawcy. W pewnym sensie daje to podstawy do prawnego i pojęciowego odróżnienia terrorystów od pospolitych przestępców oraz terroryzmu od innych form przestępczości¹⁹. Należy więc przyznać rację Jakowski Barcikowi, gdy stwierdza, że terroryzm stanowi formę przemocy, w której strach jest efektem zamierzonym, a nie – jak dotychczas sądzono – tylko produktem ubocznym. Jest to istotna cecha, odróżniająca terroryzm od innych form przemocy o charakterze kryminalnym. Terroryzm często określa się jako irracjonalną przemoc, ponieważ osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie akcji terro-

rystycznej mogą być tak fanatycznie oddane sprawie, że przestają działać zdroworozsądkowo. Na ogół jednak akty terrorystyczne są podejmowane w precyzyjnie i jasno określonych celach²⁰.

Czym więc jest akt terrorystyczny? Zdaniem niektórych badaczy, istnieją pewne różnice między terroryzmem a aktem terrorystycznym. Pierwsze pojęcie ma wyrażać zjawisko społeczno-kulturowe, w którego ramach mogą być dokonywane – nie jest to jednak wymóg konieczny – akty terrorystyczne. Znaczeniowo obejmują one węższy zakres, zdaniem niektórych, służebny w stosunku do terroryzmu. Mogą też się od niego różnić zamierzonym celem. Akt terrorystyczny najogólniej można zdefiniować jako szczególną postać czynu zabronionego. Tę wyjątkowość aktu konstytuuje duży stopień jego społecznej szkodliwości, wynikający przede wszystkim ze sposobu działania i skutków aktu. Dalszymi cechami aktu terrorystycznego, odróżniającymi go od innych czynów zabronionych, są motywy działania (mogą być różne: osobiste, ideologiczne, strategiczne²¹) oraz cele (np. wywołanie stanu zastraszania, terroru wskutek dokonania aktu przemocy lub groźby jej użycia²²).

Problemem staje się również odpowiedzialność karna. W świetle prawa do odpowiedzialności karnej nie mogą być pociągnięte podmioty zbiorowe, na przykład państwa czy organizacje przestępcze, i to nawet wtedy, gdy są oskarżane o uprawianie terroryzmu państwowego (*state sponsored terrorism*). Mogą one być, najwyżej, obarczone odpowiedzialnością międzynarodową, ponieważ sankcjom podlegają tylko indywidualne osoby, działające w imieniu podmiotów zbiorowych. Tak było w przypadku agentów libijskiego wywiadu zaangażowanych w przeprowadzenie

¹⁸ Ibidem, s. 27–28.

¹⁹ Szerokiego przeglądu definicji terroryzmu dokonał R. Borkowski. Vide: idem: *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*. Toruń 2007, s. 37–49.

²⁰ S. Kamiński: *Polska w międzynarodowej koalicji przeciw terroryzmowi*. „Myśl Wojskowa” 2003 nr 1, s. 172.

²¹ Zagadnienie to zalega się z problematyką psychologii terroryzmu.

²² K. Indekci: *Prawo karne wobec...*, op.cit., s. 49.

ataku terrorystycznego na samolot pasażerski nad szkockim miasteczkiem Lockerbie w 1988 roku.

Przestępstwa terrorystyczne – problemy klasyfikacji

Kwestia klasyfikowania przestępstw terrorystycznych występujących w prawodawstwie różnych państw wzbudziła kontrowersje po zamachu terrorystycznym z 11 września 2001 roku. Zasadniczym problemem prawnie międzynarodowym stał się sposób interpretacji: czy tego rodzaju akty terrorystyczne stanowią akt wojny, napad zbrojny, zbrodnię przeciwko ludzkości, czy też stanowią tylko zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego. Wykładnia prawa międzynarodowego nie pozwala sklasyfikować ataku terrorystycznego z 11 września 2001 roku jako wojny, ponieważ o wojnie można mówić tylko w stosunkach między państwami, natomiast Al-Kaida nie jest państwem, lecz organizacją terrorystyczną. Atak na WTC, zdaniem wielu prawników międzynarodowych, da się sklasyfikować na podstawie przepisów *Karty Narodów Zjednoczonych* jako zbrojną napad na Stany Zjednoczone²³. Taka klasyfikacja daje już ramy prawne do samoobrony, a więc prawo do zadeklarowania powszechnej wojny z terroryzmem, na co się zdecydowali Amerykanie.

Na podstawie przeglądu rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ można stwierdzić, że

ataki terrorystyczne z 11 września 2001 roku, a następnie z 11 marca 2004 roku, będące zbrojną napadą, stanowiły zagrożenie dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. W rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1368/2001, przyjętej 12 września 2001 roku, stwierdzono, że przeprowadzony dzień wcześniej atak terrorystyczny stanowił zagrożenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa²⁴. Stwierdzenie to powtórzono w rezolucji nr 1373, przyjętej w tym samym roku, oraz w rezolucji nr 1530 z 11 marca 2004 roku, uchwalonej po zamachu w Madrycie²⁵. Z analizy przytoczonych aktów prawnych wynika, że Rada Bezpieczeństwa ONZ odgrywa szczególną rolę w zwalczaniu terroryzmu. Warto również podkreślić, że *Karta Narodów Zjednoczonych* nakłada na Radę odpowiedzialność za utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz daje jej w tej dziedzinie szczególne kompetencje²⁶.

Sprawca przestępstwa politycznego, w przeciwieństwie do sprawcy aktu terrorystycznego, może korzystać z azylu, utrwalił się także zakaz ekstradycji takich osób²⁷. Zakaz ekstradycji ma również uwarunkowania historyczne. Zagadnienie to nabrało znaczenia w XIX wieku, w okresie naznaczonym licznymi zamachami terrorystycznymi²⁸. Przyczyniło się to do wprowadzenia tzw. klauzuli belgijskiej²⁹, na której podstawie wyłączono zamachy na głowy państw lub członków ich rodzin z kategorii przestępstw poli-

²³ Określenie „napad zbrojny” występuje w art. 51 *Karty Narodów Zjednoczonych*, co także gwarantuje prawo do samoobrony.

²⁴ W rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1368 jednogłośnie potępiono akty terrorystyczne z 11 września 2001 roku. Takie czyny uznano za zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Złożono wyrazy współczucia i kondolencje ofiarom oraz ich rodzinom, a także rządowi USA. Wezwano wszystkie państwa do wspólnej pracy, by doprowadzić przed oblicze sprawiedliwości winnych tej tragedii. Wezwano także do przyspieszenia wysiłków w celu ratyfikowania przez poszczególne państwa odpowiednich konwencji antyterrorystycznych, uchwalonych przez ONZ. <http://www.msz.gov.pl/Organizacja,Narodow,Zjednoczonych,30001.html> [dostęp: 22.01.2012].

²⁵ Ibidem.

²⁶ Rozdział 5 i 24 *Karty Narodów Zjednoczonych*. http://www.unic.un.org.pl/dokumenty/karta_onz.php [dostęp: 22.01.2012].

²⁷ W art. 55 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* zakazuje się ekstradycji osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa z przyczyn politycznych. <http://www.sejm.gov.pl/prawo/konst/polski/kon1.htm> [dostęp: 11.03.2012].

²⁸ Z rąk terrorystów śmierć ponieśli wówczas między innymi: premier brytyjski Spencer Perceval (1812), prezydenci USA: A. Lincoln (1865), J.A. Garfield (1881), W. McKinley (1901), prezydent Francji Sadi Carnot (1894), car rosyjski Aleksander II (1881), cesarzowa austriacka Elżbieta (1898), król włoski Umberto I (1900), premierzy hiszpańscy: Don Juan Prim (1870), Canovas de Castillo (1897) i Canelejas (1912), premierzy rosyjscy M. Loris-Melikow (1880) i P. Stołypin (1911). Vide: J. Tomaszewicz: *Terroryzm na tle przemocy politycznej (zarys encyklopedyczny)*. Katowice 2000, s. 54–73.

²⁹ Rafał Lemkin (*Kodeks karny faszystowski*) przypomina, że tzw. klauzula belgijska, oparta na ustawie z 1856 roku, odbiera charakter polityczny przestępstwu zabójstwa lub otrucia, popełnionemu na osobie głowy państwa obcego lub członków jego

tycznych. Później zakres ten rozszerzono również na organizacje społeczne oraz bezpieczeństwo międzynarodowej komunikacji³⁰, co już w prosty sposób dało odniesienie do problematyki ekstradycji terrorystów odpowiedzialnych za zamachy w lotnictwie.

Sprawcom takich przestępstw odmawiano udzielania azylu. Rozróżnienie obydwu przestępczych form (terrorystycznych i politycznych) nadal nastręcza trudności, ponieważ kryteria prawne mieszają się z politycznymi. Większość ekspertów przychyliła się do opinii, by rozróżnienie to czynić na podstawie kryterium wskazującego, że przestępstwo polityczne jest pozbawione cech zamachu terrorystycznego tylko wtedy, gdy, po pierwsze, w niewielkim stopniu zdadne jest do kreacji stanu zastraszenia lub terroru, po drugie, stan zastraszenia lub wywołanie terroru przestępstwem politycznym zostaną przez odpowiednią władzę zminimalizowane lub władza stanom tym zapobiegnie, po trzecie, przestępstwo nie zostało dokonane w celu zastraszenia lub terroru.

Problemem jest także odróżnienie aktów terrorystycznych od walki narodowyzwolenczej prowadzonej z poszanowaniem międzynarodowego prawa narodów do samostanowienia³¹. Jak zatem odróżnić legalne działania narodowyzwolencze od aktów terrorystycznych? Niewątpliwie o różnicach przesądza sposób działania oraz rodzaj zagrożonego dobra. Walka narodowyzwolencza najczęściej jest skierowana przeciwko siłom zbrojnym (funkcjonariuszom) spornego państwa, natomiast akty terrorystyczne w sposób zamierzony godzą w życie i mienie osób cywilnych³².

Trudno jednak odróżnić akt terrorystyczny od przestępczości zorganizowanej. Przede wszystkim dlatego, że – podobnie jak w przypadku terroryzmu – brakuje jednolitej, przyjętej na gruncie międzynarodowym definicji przestępczości zorganizowanej. Podstawową różnicę, jak zauważył K. Indeck, stanowi cel działania. Terroryści najczęściej przyświeca cel polityczny, a zorganizowane grupy przestępcze liczą wyłącznie na uzyskanie korzyści majątkowych.

Skąd zatem tak duże rozbieżności pojęciowe oraz różne interpretacje prawne zjawiska terroryzmu? Odpowiedzi na to pytanie warto poszukać w *Encyklopedii terroryzmu*³³. Czytamy w niej, że sposób postrzegania zjawiska terroryzmu, odniesienia się do niego, jest spersonalizowany. Dotyczy osobistych doświadczeń uczestników procesów poznawczych. W *Encyklopedii* wskazano cztery grupy, z których każda inaczej postrzega terroryzm. Grupy te tworzą: naukowcy, ludzie władzy, społeczeństwo i terroryści.

Naukowcy dążą do obiektywizmu w ocenie zjawiska terroryzmu. Środowisko akademickie stanowi twórcze forum intelektualne, które prowadzi dyskusje o terroryzmie, tworzy koncepcje i plany neutralizowania tego zjawiska. Czyni to swobodnie, ponieważ samo nie stanowi celu terrorystów. Naukowcy nie są, przynajmniej dotychczas, ani atakowani przez terrorystów, ani podejrzewani przez władze o sympatyzowanie z terrorystami. Inną postawę przyjmują ludzie władzy. Jako grupa często stanowią oni obiekt ataku terrorystycznego. Oficjalne stanowisko władz wobec terroryzmu kształtuje bowiem świadomość społeczną i sposób działania sił za-

rodziny. Po raz pierwszy zastosowała ją Belgia (stąd nazwa), na której terytorium schronili się sprawcy zamachu na Napoleona III. <http://www.omp.org.pl/stareomp/index1735.html?module=subjects&func=printpage&pageid=416&scope=all> [dostęp: 22.01.2012].

³⁰ A. Pawłowski: *Terroryzm w Europie XIX–XX wieku*. Zielona Góra 1980, s. 17.

³¹ Art. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 roku. http://www.hfhrpol.waw.pl/pliki/Miedzynarodowy_Pakt_Praw_Obywatelskich_i_Politycznych.pdf [dostęp: 21.01.2012].

³² B. Hoffman: *Oblicza terroryzmu*, op.cit., s. 39.

³³ *Encyklopedia terroryzmu*. Bożena Zasieczna (red.). Wyd. Bellona, 2004, s. 356 i nast.

³⁴ Vide: K. Załęski: *Evolution of the security notion and its influence on the concepts of the armed forces employment*. „Baltic Security and Defence Review” 2011 Vol. 13 Issue 1, s. 5 i nast.; K. Załęski: *Ewolucja pojęcia bezpieczeństwa*. „Kwartalnik Bellona” 2011 nr 3, s. 71–78.

angażowanych w zwalczanie terroryzmu. Członkowie trzeciej grupy – społeczeństwo – zmieniają swój stosunek do terroryzmu w zależności od rozwoju wydarzeń. Na społeczny odbiór terroryzmu, zwłaszcza w społeczeństwach demokratycznych, wpływają media, ich sposób przedstawiania tego zagrożenia. Terroryści natomiast przedstawiają siebie jako grupę skrzywdzoną – walczącą o idee, o lepsze jutro, a prześladowaną przez rząd. Pierwsze trzy grupy, mimo różnych personalnych doświadczeń, mają zbieżny bądź podobny stosunek do terroryzmu, raczej negatywny. Można stąd wysnuć wniosek, że celem kampanii antyterrorystycznych powinni być terroryści, osoby fizyczne, a nie zjawisko, jak sugerują to niektórzy badacze.

Terroryzm powietrzny – próba zdefiniowania

Terroryzm powietrzny czerpie z aparatu pojęciowego wywodzącego się z systemu prawnego, który ujmuje terroryzm jako zjawisko. Nie oznacza to, że aparat pojęciowy dotyczący tej sfery nie jest wolny od swobody interpretowania oraz prób dowolnego definiowania tego zjawiska przez różne ośrodki naukowe i różnych badaczy. Aby nie utrudniać percepcji wyводу dotyczącego aparatu pojęciowego terroryzmu, celowo pomijam osiągnięcia innych badaczy i prezentuję własne stanowisko jako propozycję aparatu pojęciowego dominującego w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie.

Ponieważ pojęcie terroryzmu lotniczego jest ściśle związane z bezpieczeństwem powietrznym, w pierwszej kolejności należy określić zakres pojęcia „bezpieczeństwo powietrzne”, ma ono bowiem szerszy wymiar. By wskazać miejsce terroryzmu w systemie pojęciowym, należy zaznaczyć, że choć obecnie terroryzm powietrzny stanowi ważne za-

grożenie bezpieczeństwa powietrznego, to jednak nie jedyne.

W sensie ogólnym bezpieczeństwo jest dość szeroko opisane. Najczęściej definiuje się je jako stan, który daje poczucie pewności i gwarancje jego zachowania oraz szanse na doskonalenie³⁴. W podobnych kategoriach można by rozpatrywać bezpieczeństwo powietrzne, ale taki sposób postrzegania nie będzie pełny. Bezpieczeństwo powietrzne wymaga spojrzenia kompleksowego, jest bowiem procesem osadzonym strukturalnie, odnoszącym się przynajmniej do trzech poziomów. Może być definiowane zarówno w skali globalnej, jak i regionalnej oraz lokalnej, na przykład może być odnoszone do przedsięwzięć dotyczących jednego państwa. Wśród czynników składowych bezpieczeństwa powietrznego należy przede wszystkim wymienić zintegrowaną obronę powietrzną, nadzór nad skoordynowanym przepływem ruchu statków powietrznych oraz jednolity cywilno-wojskowy obraz aktywności lotnictwa w przestrzeni powietrznej. Synergicznie ujmując, dają one świadomość równowagi potencjalnych zagrożeń aktywności powietrznej i skali podejmowanych organizacyjnych i strukturalnych przedsięwzięć w celu przeciwdziałania tym zagrożeniom. By definicja bezpieczeństwa powietrznego była pełna, należy w niej uwzględnić również obszar związany z organizacją ruchu lotniczego oraz bezpieczeństwem lotnictwa cywilnego. Bezpieczeństwo powietrzne wymaga zintegrowania procesów analityczno-decyzyjnych podejmowanych w narodowych i ponadnarodowych systemach koordynowania działań lotnictwa oraz współdziałania wszystkich służb państwowych w celu zneutralizowania pojawiających się zagrożeń.

W kontekście tych wyjaśnień można przyjąć, że bezpieczeństwo powietrzne to stan równowagi między zagrożeniami działań po-

³⁴ K. Załęski: *Lotniska przed Euro...*, op.cit., s. 20 i nast.; Vide: K. Załęski, J. Rajchel: *Przygotowanie lotnisk do zabezpieczenia Euro 2012. Aspekt cywilny i wojskowy*. Praca w druku; K. Załęski, J. Rajchel: *How to prepare military airports for Euro 2012?* „Aeronautica 11”. Wyd. Technical University of Kosice 2011, chap. 25/1–14.

wietrznych a dostępnymi zasobami obronnymi, powiązanych w zintegrowany system nadzoru militarnych i niemilitarnych środków bezpieczeństwa, utrzymywanych w odpowiedniej gotowości operacyjnej w celu ochrony granic powietrznych, zapewnienia bezpieczeństwa lotnictwa w powietrzu i na ziemi oraz utrzymania skoordynowanego ruchu statków powietrznych, kierowany przez narodowe i ponadnarodowe organizacje lotnicze oraz wojskowe organy dowodzenia siłami powietrznymi. Bezpieczeństwo powietrzne obejmuje przedsięwzięcia bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, jest organizowane systemowo na poziomie globalnym, regionalnym lub lokalnym. Przedstawiona definicja bezpieczeństwa powietrznego oraz definicja terroryzmu przyjęta w środowisku naukowym Akademii Obrony Narodowej stanowią podstawę do dalszych rozważań nad terroryzmem powietrznym.

Na potrzeby badawcze WSOSP można przyjąć, że terroryzm powietrzny jest przemyślaną formą stosowania przemocy, urzeczywistnianą w wyniku wykorzystania działań lotnictwa (procedur, techniki i zasobów) do akcji wymuszenia określonych zachowań, w tym zastraszenia rządów albo organizacji lotniczych, w celach politycznych, ekonomicznych lub innych, prowadzonych przez pojedyncze osoby, organizacje polityczne lub grupy przestępcze. Zaletą tej definicji jest jej generalne odniesienie i znaczna pojemność treściowa, co powoduje, że można na jej podstawie sformułować uniwersalną definicję terroryzmu powietrznego (lotniczego).

Jeśli uwzględnić także ogólną definicję terroryzmu przyjętą przez Departament Stanu USA, to można uznać, że terroryzm powietrzny jest bezprawnym, brutalnym aktem, z premedytacją dokonanym na statki powietrzne lub/i obiekty infrastruktury lotniczej i lotniskowej w celu sprowadzenia zagrożenia na pasażerów (przewożone ładunki lub obiekty naziemne) i spowodowania chaosu w działaniach lotnictwa, najczęściej realizowanym

w celach politycznych (ekonomicznych i innych) przez grupy mniejszości narodowych, grupy przestępcze lub tajnych agentów. Celem takiego aktu zazwyczaj jest wywarcie nacisku na jakiś naród (organizację).

Na użytek WSOSP można również sparafrazować definicję terroryzmu przyjętą przez Departament Obrony USA. Wówczas przez terroryzm powietrzny należy rozumieć bezprawne, przemyślane użycie statków powietrznych (zasobów lotnictwa) do stosowania aktów przemocy (sprowadzenia zagrożenia) w celu wywołania strachu, przemyślanego wymuszenia lub zastraszenia rządów (społeczeństw) i organizacji lotniczych oraz zmuszenia ich do określonego działania.

Warto również przeanalizować definicję terroryzmu sformułowaną przez Unię Europejską. W definicji tej – jak już wspomniałem – wskazuje się dwa obszary: cele działania przestępców i typy popełnianych przestępstw. Można więc przyjąć, że terroryzm powietrzny to bezprawne, umyślne i zorganizowane działanie terrorystów (sprawców lub/i grup) w lotnictwie (w powietrzu i na ziemi), zmierzające do zastraszenia ludności, zmuszenia rządów albo organizacji lotniczych do określonego działania lub zaniechania takich działań w celu zdestabilizowania podstaw politycznych, ekonomicznych lub społecznych struktur państwa albo organizacji lotniczej. Akty terroryzmu powietrznego są atakami przeciwko jednostce ludzkiej, mającymi na celu stworzenia zagrożenia życia, porwanie i wzięcie zakładników, spowodowanie zniszczeń w sprzęcie lotniczym i infrastrukturze towarzyszącej w lotnictwie, a także spowodowanie strat państwa w infrastrukturze publicznej oraz w systemie transportowym, w systemach teleinformatycznych i innych. Osiąga się to w wyniku zawładnięcia statkiem powietrznym w celu destrukcji statku lub obiektów na ziemi w rejonie lotniska i poza nim, w efekcie czego zagrożone jest życie ludzkie, istnieje realna groźba zakłócenia lub przerwania funkcjonowania systemów pu-

blicznych. Za terroryzm uważa się również groźbę popełnienia takich czynów. Tak liczne interpretacje zjawiska terroryzmu i wynikające stąd trudności definicyjne powodują, że koniecznością staje się sformułowanie jednej, uogólnionej definicji terroryzmu powietrznego.

Jakie uogólnienia można sformułować na podstawie przedstawionych definicji? Z analizy ich treści wynika, że działalność przebiegającą można uznać za akt terroryzmu powietrznego, jeśli zaistnieje kilka następujących spójnych i komplementarnych okoliczności:

- 1) przemysłana forma przemocy w lotnictwie;
- 2) realizowana zarówno przez organizację, jak i pojedyncze osoby;
- 3) w celu zastraszenia bądź wymuszenia podjęcia określonych działań lub ich zaniechania;
- 4) realizowana z pobudek politycznych, ekonomicznych i innych;
- 5) wprowadzająca chaos w państwie i/lub określonych organizacjach.

Każda przedstawiona okoliczność, wyróżniająca akt terroryzmu powietrznego, w pewnym sensie stanowi oddzielny problem badawczy. Może on być przedmiotem dalszych analiz i dociekań twórczych, i to nie tylko WSOSP, ale również innych uczelni oraz organizacji naukowo-badawczych.

Na potrzeby dalszych badań nad zjawiskiem terroryzmu lotniczego proponuję przyjęcie następującej definicji: terroryzm lotniczy to celowy i przemysłany akt destrukcji, skierowany przeciwko zasobom lotnictwa, służący zadaniu znacznych strat (ludzkich i materialnych) oraz spowodowaniu chaosu w działalności lotniczej, ukierunkowany na wywołanie strachu oraz wymuszenie określonych działań lub zaniechanie tych działań, podejmowany przez pojedyncze osoby lub grupy nacisku (ideologicznego lub przestępczego), najczęściej z pobudek politycznych lub ekonomicznych.

Czym jest akt terrorystyczny w lotnictwie? Wyjaśnienie istoty aktu terrorystycznego wymaga ponownego odniesienia się do dwóch różnych pojęć: terrorysty i sprawcy ataku terrorystycznego. Pojęcia te mogą się pokrywać pod względem semantycznym, co sprawia, że mogą być używane zamiennie. Może jednak się zdarzyć – takie przypadki już odnotowano w lotnictwie – że akt terroryzmu powietrznego zostanie popełniony przez terrorystę, osobę (sprawcę) o ograniczonej poczytalności. Wówczas właściwe będzie posługiwanie się pojęciem sprawcy aktu terrorystycznego, nie zaś pojęciem terrorysty. Wykonawca aktu terrorystycznego jest bowiem osobą o ograniczonej poczytalności, a więc chorą, zatem zgodnie z przedstawionymi pojęciami nie jest terrorystą. W sensie prawnym, zwłaszcza w odniesieniu do terroryzmu grupowego, typowego dla terroryzmu powietrznego, występują grupy sprawców, których określa się mianem współsprawców, podżegaczy i pomocników, czyli występują inne osoby, które również dopuszczają się aktu terrorystycznego.

Wyzwania i zagrożenia w działalności lotnictwa

Warto zastanowić się nad tym, co w przyszłości będzie największym wyzwaniem dla lotnictwa. Sądzę, że wciąż ochrona fizyczna baz i portów lotniczych, po to, by zablokować dostęp do statków powietrznych. Dlaczego, mimo tak obszernego opisu zagrożeń bezpieczeństwa lotów, wciąż jeszcze są rozpatrywane klasyczne problemy? Odpowiedź nietrudno znaleźć: dlatego, że nadal są one aktualne.

Zjawisko terroryzmu powietrznego wymaga szerszego spojrzenia na samą jego istotę. Jak już wspomniałem, nie ma grup terrorystycznych działających wyłącznie destrukcyjnie na bezpieczeństwo powietrzne państw. Są natomiast terroryści specjalizujący się w działaniach bezprawnej ingerencji w funkcjono-

wanie lotnictwa. Często działania podejmują całe grupy zadaniowe, pracujące dla macierzystej organizacji lub na zlecenie innej grupy terrorystycznej. Terroryzm powietrzny – atak na statek powietrzny, port lotniczy lub inne obiekty infrastruktury lotniczej i lotniskowej – zyskuje efekt medialny tylko wtedy, gdy dodatkowo jest połączony z innym, dużej rangi wydarzeniem masowym³⁵. Wówczas lepiej się sprzedaje informacyjnie, zwiększa się oglądalność, a w związku z tym media osiągają znaczne zyski. Swoista symbioza mediów z terroryzmem.

Terroryzm, zwłaszcza terroryzm w lotnictwie, nie oznacza osamotnionego desperackiego aktu terrorysty. Jest to element określonej strategii, dlatego zawsze wpisuje się w szerszy kontekst bezpieczeństwa narodowego lub międzynarodowego. Po okresie zimnej wojny i upadku Związku Radzieckiego zostały zainicjowane liczne procesy kształtowania nowego jakościowo środowiska bezpieczeństwa. Jak ocenia Grzegorz Sobolewski, paradygmat „starych” zagrożeń bezpieczeństwa, definiowany w ścisłym związku z militarnym aspektem bezpieczeństwa, ustąpił miejsca nowej kategorii zagrożeń, często określanymi jako asymetryczne³⁶.

W lotnictwie zagrożenie terroryzmem pojawiło się wcześniej – pierwszy przypadek uprowadzenia samolotu odnotowano już w latach 30. ubiegłego stulecia³⁷. Od zakończenia drugiej wojny światowej aż do 1967 roku porwania statków powietrznych zdarzały się sporadycznie i nie stanowiły problemu międzynarodowego. Pierwszym powojennym przypadkiem uprowadzenia samolotu było porwanie w 1948 roku samolotu lecącego z Macao. Dotychczas obiektem uderzeń było wyłącznie lotnictwo cywilne. Ciekawe spostrzeżenia dotyczące terroryzmu powietrzne-

go przedstawił A. Merari w książce pt. *Aviation Terrorism and Security*³⁸. Wynika z nich, że do 1967 roku liczba ataków terrorystycznych wykonanych na lotnictwo cywilne była o wiele mniejsza. W latach 1967–1976 liczba ataków terrorystycznych zwiększyła się prawie dziesięciokrotnie. Najwięcej ataków odnotowano jednak w latach 1977–1986. W następnym dziesięcioleciu ogólna liczba ataków terrorystycznych zmniejszyła się o blisko 50%, ale zwiększyła się liczba ofiar. Można przypuszczać, że do właśnie takiej statystyki przyczyniły się publikacje w mediach – terroryści, by o nich pisać, zaczęli przeprowadzać ataki szczególnie krwawe i spektakularne, takie, w których ginęło co najmniej 100 osób.

W lotnictwie cywilnym można wyodrębnić charakterystyczne obiekty, które były i nadal mogą być celami uderzeń terrorystów. Chodzi o samoloty pasażerskie, porty lotnicze oraz siedziby i biura linii lotniczych. O ile informacje o atakach na samoloty pasażerskie i porty lotnicze są licznie podawane w mediach, o tyle ataki na biura przewoźników już nie budzą takiego zainteresowania środków masowego przekazu. Można więc założyć, że dla terrorystów atrakcyjnymi obiektami ataku nadal będą samoloty. Stwierdzenie to znajduje uzasadnienie w następujących danych: w ciągu 50 lat ogółem odnotowano 1098 ataków terrorystycznych na samoloty pasażerskie, 129 ataków na porty lotnicze i 246 incydentów w biurach linii lotniczych. Jak widać, porty lotnicze i biura przewoźników powietrznych nie były atakowane tak często.

W ujęciu historycznym dominującą formę ataku terrorystycznego stanowiły porwania samolotów. W latach 1947–1996 roku zano-towano 959 takich przypadków, czyli aż 87%

³⁵ *Zagrożenia kryzysowe*. G. Sobolewski (red.) AON, Warszawa 2011, s. 101 i nast.

³⁶ Pierwszy przypadek porwania samolotu odnotowano w 1930 roku. Był to akt terroru dokonany przez rewolucjonistów peruwiańskich.

³⁷ Za: M. Marszałek: *Użycie lotnictwa w operacjach reagowania kryzysowego*. AON, Warszawa, ZN, dodatek, s. 250 i nast.

³⁸ A.K. Siadkowski: *Przeciwdziałanie zagrożeniom terrorystycznym w lotnictwie cywilnym w Polsce*. Wyd. Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa Securitas, Poznań 2011, s. 9.

wszystkich ataków na samoloty pasażerskie. Warto podkreślić, że przeważającym motywem działania terrorystów było zmuszenie załogi do zmiany trasy lotu i do wylądowania w innym kraju, czyli desperacka ucieczka do wolnego, zachodniego świata. Można przyjąć, że ta forma działań terrorystycznych będzie zanikała w miarę demokratyzacji życia w wielu państwach.

Drugie pod względem częstotliwości zdarzeń były porwania w celu szeroko pojętego wymuszenia, na przykład wprowadzenia w życie działań lub decyzji, których wykonanie zależało od woli i możliwości rządu, a nie od współpracy załogi porwanego samolotu. Przyczyną niektórych porwań była chęć zamianifestowania określonego protestu przez pojedyncze osoby. W tym wypadku terroryści nie zgłaszali dodatkowych żądań, nie zagrażali też zakładnikom ani załodze samolotu pasażerskiego.

Porywaczami samolotów nie zawsze byli terroryści. Często byli nimi zwykli obywatele, którzy mieli dość życia w określonych uwarunkowaniach polityczno-społecznych. Opinia, że proces demokratyzacji państw przyczyni się do stopniowego zaniku zjawiska porywań samolotów wydaje się nie w pełni uzasadniona, ponieważ ataki te miały podłoże nie tylko polityczne, lecz także ekonomiczne. Przykładem – uprowadzenia statków przez piratów somalijskich czy w rejonie Rogu Afryki. Motywy ataków nie zmieniają się, a perspektywa zysków z działalności pirackiej może sprawić, że piractwem będzie zagrożone również lotnictwo. Wprawdzie przeprowadzenie aktu piractwa na statek powietrzny jest trudniejsze, jednak takiego działania nie można całkowicie wykluczyć. Opłacalność piractwa lotniczego może spowodować, że do składu załóg pasażerskich statków powietrznych, na przykład do obsługi pokładu, będą wprowadzani tzw. terroryści śpiochy, którzy – jeśli nadarzy się okazja –

będą próbowali zaktywizować się i uprowadzić samolot.

Wychodząc z założenia, że każdemu zjawisku można przeciwdziałać, i to w sposób uporządkowany – koncepcyjnie i kompetencyjnie, Adrian Karol Siadkowski porządkuje problemy zwalczania terroryzmu, a samo zjawisko ogranicza do następujących podstawowych pytań:

— *kto?* był inicjatorem, organizatorem, finansistą czy wykonawcą zamachu/zamachów;

— *jak?* (w jaki sposób?) zamach został przygotowany i przeprowadzony;

— *dlaczego doszło do ataku terrorystycznego?* – pytanie o źródła, przyczyny i motyw ataku;

— *kto (co) był(o) celem? Kogo lub czego przejaw terroryzmu dotyczył?* – pytanie o podmiot/podmioty bądź przedmiot/przedmioty ataku;

— *z jakim skutkiem?* pytanie o następstwa³⁹.

Wydaje się, że zasadniczym celem tej prezentacji jest próba określenia algorytmu tworzenia koncepcji zwalczania terroryzmu. Z analizy postawionych pytań wyłania się zarys planu działania: po pierwsze, kto jest przeciwnikiem, a więc na kogo skierować swoje zainteresowanie; po drugie, jakich użyć technik i technologii przeciwdziałania (ocena sytuacji); po trzecie, jakie uwarunkowania i okoliczności będą sprzyjały zwalczaniu przeciwnika; po czwarte, jakie obiekty są zagrożone, dlaczego i jak je chronić; po piąte, jakie przewidywać straty w sytuacji, gdyby atak się powtórzył. Jeżeli taki był zamiar autora, to nie sposób się z nim nie zgodzić.

Potwierdzeniem zasadności klasyfikacji przyjętej przez A.K. Siadkowskiego może być zdolność do gromadzenia danych statystycznych w wymiarze globalnym, zarazem dających odpowiedź na przedstawione pytania. Tego typu badania prowadzi amerykańska

³⁹ *Aviation Security and the Potential Terrorist Threat to Air Cargo*. Centre for Defence and International Security Studies. December 2005, s. 18.

agenda rządowa National Counter Terrorism Center. Każdego roku wydaje ona *Raport terrorystyczny* (*Raport on Terrorism*). W dokumencie wydany w 2009 roku podano, że liczba ataków terrorystycznych w skali globalnej wyniosła prawie 11 tys., przy czym większość tych aktów została przeprowadzona w Azji Południowej oraz na Bliskim Wschodzie. Dlatego za celowe uważam odniesienie się do zagrożeń i wyzwań lotnictwa.

Najczęściej oceniane jest zagrożenie lotnictwa pasażerskiego, co nie oznacza, że nie są zagrożone loty transportowe. W sensie medialnym atak na transportowy statek powietrzny nie jest aktem aż tak spektakularnym. Loty lotnictwa transportowego nie są planowane w sposób ścisły, ponieważ w większym stopniu dopuszcza się zmiany wynikające z priorytetów lotnictwa pasażerskiego. Z punktu widzenia terrorysty trzeba więcej zabiegów organizacyjnych, by dotrzeć do precyzyjnych danych planistycznych dotyczących konkretnego, interesującego terrorystę samolotu (na przykład, jaką trasą samolot transportowy będzie wykonywał lot, gdzie i kiedy wylądaje)⁴⁰.

Równie ważne jest potencjalne zagrożenie ostrzeleniem statku powietrznego przy użyciu przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych. Z danych Centralnej Agencji Wywiadowczej oraz innych agencji rządowych Stanów Zjednoczonych wynika, że począwszy od 1970 roku, odnotowano co najmniej 43 ataki na statki powietrzne lotnictwa cywilnego przeprowadzone tym sposobem⁴¹. Blisko 70% ataków było udanych, w wyniku czego śmierć poniosło ponad 900 pasażerów różnych linii lotniczych. Dane te nie uwzględniają incydentów związanych ze statkami powietrznymi należącymi do wojska, złasz-

cza wykonującymi zadania w ramach zabezpieczenia kontyngentów wojskowych. Jeśli takie dane zostałyby uwzględnione, to należałoby przypuszczać, że liczba ofiar byłaby większa⁴². Argumentem na potwierdzenie tezy o realności zagrożenia lotnictwa cywilnego atakami wykonywanymi z użyciem przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych może być chociażby to, że światowe zasoby tych systemów uzbrojenia są duże, a z pewnością znacznie się powiększyły po upadku Muammara Kaddafiego, w Libii utraciono bowiem kontrolę nad większością tych środków, którymi dysponował reżim.

Stanisław Zajas ocenia, że obecnie aż 27 różnego rodzaju organizacji i grup terrorystycznych ma przenośne przeciwlotnicze zestawy rakietowe. Zasoby tylko rosyjskich zestawów Strzała-2 oraz amerykańskich Stingerów szacuje się na około 30 tys. egzemplarzy na całym świecie. Co gorsza, znaczna część tych pocisków nie jest kontrolowana ani przez państwa produkujące te systemy uzbrojenia, ani przez ich nabywców, w tym grupy terrorystyczne. Prawdziwość danych wydaje się niekwestionowana. Problem może być nawet większy, zwłaszcza po ostatniej rewolucji w krajach arabskich, które stały się wręcz magazynem uzbrojenia dla terrorystów. Nie ma więc wątpliwości, że zestawy przeciwlotnicze pozostające w przypadkowych rękach, nie tylko terrorystów, stanowią zagrożenie zarówno dla cywilnych, jak i wojskowych statków powietrznych. Znajomość profilu lotu samolotu w poszczególnych fazach jego misji wskazuje, że zagrożenie jest duże zwłaszcza w czasie podejścia do lądowania oraz podczas startów samolotów. Wynika to z trudności z zabezpieczeniem strefy wokół lotniska w promieniu 4–5 km i w przedziale wysoko-

⁴⁰ M. Marszałek: *Użycie lotnictwa...*, op.cit., s. 256.

⁴¹ 6 sierpnia 2011 roku w dolinie Tangi w prowincji Wardak, na zachód od Kabulu, amerykański dwuwimikowy śmigłowiec transportowy Chinook, który brał udział w nocnej misji wsparcia ataku na pozycje talibów, tuż po oderwaniu się od ziemi został strącony, prawdopodobnie za pomocą granatnika. Zginęło 30 żołnierzy amerykańskich i 8 afgańskich. <http://stosunkimiedzynarodowe.info/artykul,1076> [dostęp: 21.01.2012].

⁴² Przeciwpancerne pociski kierowane wykorzystywano do zwalczania głównie śmigłowców wojskowych operujących na małych wysokościach, zwłaszcza w obszarze aglomeracji miejskich lub w rejonie lotnisk i lądowisk.

ści do 5000 m. W warunkach intensywnego ruchu lotniczego oraz ze względu na parametry eksploatacyjne i ograniczenia techniczne dużych statków powietrznych nie jest możliwe zejście do lądowania czy odejście od lotniska metodą spirali, wykonywane w obrębie części roboczej lotniska (zabezpieczonej), jak to jest praktykowane w Iraku czy Afganistanie. Należy zaznaczyć, że w taki sposób manewr wykonywały samoloty wojskowe. O ile w przypadku samolotu CASA-295 nie wiązały się z tym problemy, o tyle w przypadku samolotu Tu-154 pojawiały się trudności. To zaś w całej rozciągłości potwierdza wspomniane obawy.

Możliwe jest wykonanie ataku terrorystycznego na statki powietrzne z zastosowaniem przeciwpancernych pocisków kierowanych. Na takie możliwości niszczenia statków powietrznych wskazują zarówno wojskowi, jak i cywilni eksperci. Dotychczas środki te nie były stosowane przeciwko cywilnym statkom powietrznym⁴³. Jeśli jednak wziąć pod uwagę niewielkie rozmiary, znaczne możliwości przestrzenne oraz powszechność użycia tych pocisków, głównie niekierowanych, to nie sposób wykluczyć ich wykorzystania przez terrorystów. Zwłaszcza w odniesieniu do statków powietrznych stojących na płycie lub

kołujących z niewielką prędkością po wewnętrznych płaszczyznach ruchu na lotnisku⁴⁴. Niekontrolowana proliferacja tego rodzaju systemów oraz próby ich pozyskiwania przez organizacje terrorystyczne tylko potwierdzają realność takiego zagrożenia.

Ze względu na różne czynniki oraz aspekty i możliwości działań terrorystycznych można przyjąć, że stopień zagrożenia terrorystycznego w lotnictwie będzie się utrzymywał na co najmniej dotychczasowym poziomie. Co więcej, terroryzm powietrzny w różnorodnych formach może zagrazać nie tylko światowemu ruchowi lotniczemu, lecz także bezpieczeństwu międzynarodowemu. Z badań i analiz prowadzonych przez różne placówki naukowo-badawcze wynika, że obecnie poziom zagrożenia terroryzmem międzynarodowym nieco się obniżył. Nadal jednak zagrożenie to istnieje, o czym przekonują wydarzenia, do których doszło w Wielkiej Brytanii w lipcu 2006 roku oraz na moskiewskim lotnisku Domodedowo w styczniu 2011 roku. W przyszłości wyzwaniem dla lotnictwa będą nie tylko spory prawnokompetencyjne dotyczące oceny konkretnych przykładów terroryzmu powietrznego, lecz przede wszystkim *security*, czyli bezpieczeństwo w portach lotniczych, terminalach, na lotniskach oraz w ich otoczeniu. ■

⁴³ Vide: *Przeciwdziałanie atakom terrorystycznym na lotniskach cywilnych i wojskowych*. S. Zajas (red.). AON, Warszawa 2005, s. 19.

Zagrożenia społeczne a bezpieczeństwo Europy



płk dr hab. inż.
MAREK WRZOSEK

*Absolwent
Wyższej Szkoły
Oficerskiej Wojsk
Zmechanizowanych
(1986 r.) i Akademii
Obrony Narodowej
(1995 r.). Od 2008 r.
jest prodziekanem
Wydziału Zarządzania
i Dowodzenia Akademii
Obrony Narodowej.
Autor wielu publikacji
dotyczących
rozpoznania
wojskowego, w tym
oceny przeciwnika
i prognozowania
zagrożenia.*

Autor omawia ewolucję zagrożeń społecznych, które wpływają na bezpieczeństwo Europy. Przedstawia wyniki badań w odniesieniu do problemu zdefiniowanego w formie pytania: Czy prognozowane zmiany w strukturze zagrożeń społecznych Europy nadal są aktualne? Określa zagrożenia społeczne i na ich podstawie przeprowadza analizę teoretycznych oraz praktycznych aspektów zjawiska.

W artykule rozważania teoretyczne zostały wsparte licznymi przykładami, co pozwoliło na sformułowanie ogólnych wniosków. W ocenie autora na stan stosunków społecznych w Europie wpływają różnorodne zjawiska: migracje i zmiany demograficzne, dyskryminacja z powodu przynależności do mniejszości narodowych bądź religijnych, przestępczość zorganizowana, choroby cywilizacyjne, naruszenia praw człowieka i podstawowych wolności, a także ograniczanie wolności mediów (dostępu do informacji). Charakteryzując zagrożenia społeczne, autor uwzględnił również radykalne ideologie i nowe religie oraz niestabilność państw i rządów jako czynniki sprawcze zmiany relacji społecznych.

Bezpieczeństwo europejskie, rozpatrywane w różnej skali – kontynentu, regionu czy państwa, stosunkowo długo było kojarzone głównie z zagrożeniem militarnym. W ostatnich latach nastąpiło wyraźne przewartościowanie ujęcia tego problemu. Z wydarzeń, które zaistniały w końcu XX wieku, wynika, że w tworzeniu bezpieczeństwa ogólnego istotne znaczenie ma zapewnienie bezpieczeństwa nie tylko militarnego, lecz także niemilitarnego, w tym społecznego i ekonomicznego. Coraz częściej i głośniej mówi się również o bezpieczeństwie ekologicznym Europy. Wydaje się jednak, że ów ogólny proces przemian społecznych będzie dla społeczności europejskiej dużym wyzwaniem, może więc stanowić także źródło zagrożeń jej bezpieczeństwa.

Artykuł jest poświęcony zagadnieniu ewolucji zagrożeń społecznych, które wpływają na bezpie-

czeństwo w Europie. Przedstawiono wyniki badań przez pryzmat problemu zdefiniowanego w postaci następującego pytania: Czy prognozowane zmiany w strukturze zagrożeń społecznych Europy nadal są aktualne? By odpowiedzieć na to pytanie, wykorzystano podejście systemowe. Zdekomponowano system bezpieczeństwa na sektor militarny i niemilitarny, a następnie wyodrębniono do procesu badawczego podsystemy szczegółowe. W ten sposób określono różne kategorie zagrożeń w następujących obszarach (podsystemach): ekonomicznym, społecznym, ekologicznym i technologicznym. Zidentyfikowanie zagrożeń społecznych dało podstawę do analizy teoretycznych i praktycznych aspektów badanego problemu.

Przez zagrożenia społeczne zwykle rozumie się zjawiska, które bezpośrednio wpływają na stan stosunków społecznych, złasz-

cza poziomu życia¹. Do najważniejszych z tych zagrożeń można zaliczyć: migracje, dyskryminację z powodu przynależności do mniejszości narodowych bądź religijnych, przestępczość zorganizowaną, choroby cywilizacyjne, zmiany demograficzne, naruszenia praw człowieka i podstawowych wolności oraz ograniczanie wolności mediów (dostępu do informacji). W charakterystykach zagrożeń społecznych uwzględnia się także radykalne ideologie i nowe religie oraz niestabilność państw i rządów jako czynniki sprawcze zmiany relacji społecznych.

Czy wymienione źródła zagrożeń faktycznie wpływają na poziom bezpieczeństwa w Europie? Z szerszej analizy funkcjonalnej wynika bowiem, że owe zagrożenia często są postrzegane raczej jako wyzwania dla społeczności krajów europejskich. Należy zwrócić uwagę także na to, że wszelkie oceny zagrożeń społecznych są dość subiektywne – zależą od realiów kraju i czynników generujących źródło zagrożenia. Dla przykładu, zagrożenie epidemią inaczej będzie postrzegane w kraju, w którym doszło do infekcji, a inaczej w kraju peryferyjnym, w którym epidemia nie wybuchła i ryzyko jej rozszerzenia się jest niewielkie².

Zmiany demograficzne w Europie jako źródło destabilizacji sytuacji społecznej

Problematyka zmian demograficznych obejmuje zagadnienia migracji, struktury

społecznej (wiek, płeć, przynależność zawodowa, narodowość, wyznanie), przyrostu naturalnego oraz rozmieszczenia przestrzennego i oddziaływania społecznego.

Unia Europejska stoi przed problemem zmian demograficznych, które w przyszłości istotnie wpłyną na sytuację społeczno-ekonomiczną poszczególnych krajów. Duże znaczenie będą miały procesy starzenia się społeczeństw, szybki wzrost populacji, zwłaszcza w Afryce i Azji, oraz migracje ludności.

Starzenie się społeczeństw europejskich ma liczne uwarunkowania. W oficjalnych ocenach demograficznych wskazuje się trzy główne przyczyny tego procesu: malejący współczynnik dzietności³, wzrost średniej długości życia⁴ i starzejącą się siłą roboczą.

Przewaga grupy wiekowej osób po 50 roku życia nad grupą ludzi młodych, którzy nie ukończyli 24 roku życia, stała się w Europie ważnym problemem społecznym. Jak oceniają eksperci, próba zmiany tych proporcji stanowi wyzwanie dla osób odpowiedzialnych za konstruowanie założeń polityki społecznej w każdym państwie unijnym. Chociaż proces starzenia się społeczeństw jest bardziej zaawansowany na zachodzie Europy niż na jej wschodzie, to ocenia się, że w przyszłości skutki tego procesu będą dotkliwe także dla nowych członków Unii. Coraz mniejsza grupa młodych ludzi będzie musiała ponosić odpowiedzialność ekonomiczną (finansowanie systemu emerytalno-rentowego) za coraz liczniejszą grupę osób w podeszłym wieku. Dlatego zmiany demograficzne już dzisiaj wpływają na wzrost

¹ *Bezpieczeństwo międzynarodowe po zimnej wojnie*. R. Zięba (red.). Warszawa 2008, s. 244.

² Jako przykład można wskazać epidemię SARS (Severe Acute Respiratory Syndrome) – zespołu ostrej ciężkiej niewydolności oddechowej. Pierwsze przypadki tej choroby – rodzaju nietypowego zapalenia płuc – odnotowano w listopadzie 2002 roku w prowincji Guangdong na południu Chin. Jednak władze chińskie starały się ukryć zagrożenie i zastosowały blokadę informacyjną. Dlatego Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) została powiadomiona o chorobie dopiero w lutym 2003 roku. Przypuszcza się, że to opóźnienie ułatwiło rozwój epidemii i przyczyniło się do jej rozszerzenia. W tym czasie choroba rozprzestrzeniła się na inne kontynenty w wyniku, między innymi, podróży lotniczych osób odwiedzających kraje Dalekiego Wschodu. Obecnie śmiertelność w przypadku zachorowania na SARS jest oceniana na około 7%.

³ Populacja Unii Europejskiej zmniejszy się z 469,5 mln w 2025 roku do 468,7 mln w 2030 roku. W 2005 roku liczba ludności w krajach Unii wyniosła 458 mln. Dla porównania, oszacowano, że w latach 2000–2025 populacja Stanów Zjednoczonych zwiększy się o 25,6%.

⁴ Generalnie ludzie żyją dłużej, a starsze osoby cieszą się coraz lepszym zdrowiem. Od 1960 roku średnia długość życia dla osób w wieku 60 lat wydłużyła się o pięć lat dla kobiet i o prawie cztery lata dla mężczyzn. Do 2050 roku liczba osób w wieku powyżej 80 lat zwiększy się o 180%.

gospodarczy, standard życia oraz na relacje między pokoleniami.

Nie bez znaczenia będzie również to, że wiele krajów poszukując sposobu na wyeliminowanie niekorzystnych tendencji demograficznych, zostanie zmuszonych do przyjmowania emigrantów. W krajach rozwiniętych, o zaawansowanym procesie starzenia się społeczeństwa, emigranci mogą zapewnić utrzymanie na odpowiednim poziomie niezbędnej siły roboczej. Tym samym starzejące się społeczeństwa mogą spowodować, że ich własne państwa w jeszcze większym stopniu zostaną uzależnione od poziomu migracji ekonomicznej.

Szybki wzrost liczby ludności w małych państwach, zwłaszcza słabo rozwiniętych, prowadzi do wyczerpania ich zasobów ekonomicznych oraz do zdestabilizowania struktury socjalnej⁵. Tego typu zjawiska demograficzne na ogół zachodzą w regionach, w których często występują klęski naturalne i żywiołowe. Zjawiska te przyczyniają się bowiem do masowej migracji ludności. Takie migracje obserwuje się między innymi po konfliktach zbrojnych i zmianach społecznych w Afryce Północnej. Również ludność azjatycka w poszukiwaniu lepszych warunków życia migruje na europejski rynek pracy.

Szybki wzrost populacji w krajach, do których docierają emigranci, przekłada się na większe obciążenie zasobów państwa⁶. Gdy populacja jest zbyt duża w stosunku do wielkości państwa lub wzrasta zbyt szybko, zwiększa się zapotrzebowanie na miejsca pracy.

Bezpośrednim zagrożeniem bezpieczeństwa społecznego będą wyludnienia części obszarów w związku z migracją ludności. Zjawisko to jest obserwowane między inny-

mi we wschodnich landach Niemiec. Ich mieszkańcy, gdy państwo niemieckie zjednoczyło się, wyruszyli na zachód, poszukując lepszych warunków życia. Podobne zjawisko, co do istoty zmian, występuje w Polsce na obszarach strukturalnego bezrobocia. Ludność opuszcza te tereny w poszukiwaniu pracy. Tym samym niemal wyludniają się obszary wiejskie.

W ocenach opracowywanych przez NATO zwraca się uwagę na coraz większe różnice demograficzne między państwami rozwijającymi się a rozwiniętymi. Zdaniem ekspertów, może to spowodować masowe migracje oraz przyczynić się do nasilenia napięć na tle etnicznym⁷.

Zagrożenia demograficzne to także niekontrolowany napływ ludności do państw niezaangażowanych przyjęciem imigrantów⁸. Społeczeństwa takich państw utożsamiają obcą ludność z zagrożeniem bezpieczeństwa swojego państwa. Utrzymanie i zapewnienie porządku publicznego w rejonach zamieszkałych przez imigrantów wymaga większego zaangażowania sił policyjnych i wojskowych⁹. Stanowi to znaczne obciążenie dla budżetu państwa, a w efekcie prowadzi do wzrostu ksenofobii oraz rozwoju radykalnych ideologii. Zjawisko imigracji może także zagrażać tożsamości kulturowej państwa przyjmującego obcych oraz sprzyjać odrodzeniu się agresywnych nacjonalizmów.

Migracje ludności w Europie a konflikty społeczne

Migracje ludności mają różne podłoże. Ich główną przyczyną, oprócz zagrożenia bezpieczeństwa spowodowanego konfliktem zbroj-

⁵ J.P. Velazques-Gaztelu: *Stoń dogania tygrysy*, „Forum” z 27 sierpnia 2007 r., s. 19.

⁶ Problem imigrantów z Afryki Północnej był głównym tematem posiedzenia ministrów spraw wewnętrznych państw UE 11 kwietnia 2011 roku. Od początku tegoż roku ponad 20 tys. Tunezyjczyków przybyło na włoską wyspę Lampedusa. Z kolei na Malcie w tym czasie przebywało ponad 800 uchodźców z Libii.

⁷ M. Kołodziejczyk: *Biedny jak słowacki Cygan*, „Polityka” z 13 marca 2004 r., s. 102–105.

⁸ Polska, udzielając schronienia uczestnikom konfliktu zbrojnego w Czeczenii, stała się partycypantem przedstawionego procesu.

⁹ 27 października 2005 roku we Francji rozpoczęły się wystąpienia ludności pochodzenia imigracyjnego, w większości wywodzącej się z Czarnej Afryki i krajów Maghrebu.

nym lub zmianą systemu społeczno-politycznego, są migracje zarobkowe.

Migracja zarobkowa to zjawisko społeczne znane od tysiącleci. Jest jednym z istotnych czynników poszukiwania przez ludzi lepszych warunków życia oraz zaspokajania własnych potrzeb i ambicji zawodowych. O przypisywaniu zjawisku migracji dużego znaczenia może świadczyć to, że podczas negocjacji związanych z integracją europejską największe emocje budził problem swobodnego przepływu pracowników.

Ocenia się, że ostatnie migracje zarobkowe Europejczyków są związane ze zmienną strukturą rynku pracy. Z jednej strony bezrobocie i niskie wynagrodzenia są uznawane za podstawowe czynniki dynamiki zmian determinujących wyjazdy, z drugiej zaś – zapotrzebowanie na specjalistyczny personel i wykwalifikowanych pracowników w wielu rozwiniętych krajach Europy stanowi główną przesłankę akceptowania obecności obcokrajowców przez społeczeństwa tych krajów. Z mobilnością międzynarodowa obywateli Unii łączy się także szerszy problem przemieszczenia zasobów pracy¹⁰.

Migracja zarobkowa, choć pozwala na zwiększenie dochodów i poziomu życia, wywołuje niepokojące skutki społeczne. Za istotne zagrożenie uważa się sieroctwo dzieci pozostawionych przez rodziców pod opieką dziadków oraz wyludnienie, zwłaszcza terenów wiejskich i peryferyjnych. Na tych terenach szczególnie trudno o dobrą, rozwojową pracę, w pobliżu miejsca zamieszkania oraz zgodną z kwalifikacjami. Z tego powodu wiele osób decyduje się na migrację zarobkową. Wśród innych zagrożeń związanych z migracją wskazywane są: zmniejszenie wpływów do budżetów samorządów lokalnych,

wzrost cen na lokalnym rynku oraz zmiana struktury społecznej lokalnej ludności.

Zjawisko migracji zarobkowej wpływa na funkcjonowanie rynku pracy zarówno w kraju przyjmującym, jak i wysyłającym migrantów. Zamieszki we Francji w 2005 roku zaczęły się od wystąpień ludności imigracyjnej, w większości pochodzącej z Czarnej Afryki, głównie wyznającej islam. Gdy do imigrantów zaczęli się przyłączać także biali mieszkańcy ubogich dzielnic, protesty te początkowo nazywano „powstaniem paryskim” lub „powstaniem miejskim”. Po kilku dniach zaczęto je określać jako „powstanie francuskie”, ponieważ do wystąpień doszło także w wielu innych miastach Francji: w Nantes, Rennes, Rouen, Lille, Tuluzie i Lyonie. Za pośrednie przyczyny wystąpień imigrantów trzeba chyba uznać politykę imigracyjną państwa, która doprowadziła do wykluczenia imigrantów ze społeczeństwa, do otwartej i jawnej ich dyskryminacji, braku jakichkolwiek perspektyw, do biedy oraz bezrobocia. Znaczny wpływ wywarły także negatywne nastroje wśród społeczności imigranckiej, podgrzewane przez różne środowiska radykalne nawołujące do walki z władzą i cywilizacją europejską.

Z analizy porównawczej wynika, że obecnie w wielkich miastach całej Europy zamieszkuje ludność, która profilem odpowiada buntownikom z Francji. Mowa o biedakach, bezrobotnych, zmarginalizowanych społecznie, napiętnowanych mianem innych oraz o pełnych gniewu w większości młodych ludziach. Dowodem na słuszność tej tezy mogą być rozruchy w Hiszpanii, Wielkiej Brytanii¹¹ czy we Włoszech.

We Francji i Wielkiej Brytanii, podobnie jak w innych krajach Europy, od zawsze byli

¹⁰ Przez 15 lat do pracy wyjechało na przykład 300 tys. Litwinów. *Kowno z Litwy wyjechało*. „Gazeta Wyborcza” z 10–11 września 2005 r., s. 7.

¹¹ Powodem zamieszek w Wielkiej Brytanii było tragiczne zdarzenie, do którego doszło wieczorem 4 sierpnia 2011 roku. W londyńskiej dzielnicy Tottenham policja podczas próby aresztowania śmiertelnie postrzeliła 29-letniego imigranta Marka Duggana. 6 sierpnia wieczorem pokojowa demonstracja pod posterunkiem policji przerodziła się w zamieszki i walki uliczne. W nocy z 7 na 8 sierpnia wybuchły nowe zamieszki, tym razem w dzielnicy Enfield. Z policją starło się około 200 osób. Chuligani wybijali witryny sklepowe i podpalali samochody. Do Londynu ściągnięto posiłki z okolicznych hrabstw, a na ulice skierowano wzmocnione patrole. Sytuację na Wyspach udało się ustabilizować dopiero po tygodniu.

imigranci. Początkowo Belgowie i Korsykanie, później Polacy, Portugalczycy, Hiszpanie i Włosi, a w ostatnich 40 latach napłynęła ludność z Afryki oraz Azji. Taka społeczna wielokulturowość stanowi niebezpieczne ognisko, z którego płomień – jak oceniają politolodzy – może podpalić całą Europę. Dobity przykład niekontrolowanego rozwoju tego rodzaju zjawisk stanowią rewolucje w krajach północnej Afryki czy wydarzenia w Norwegii¹².

Intensywna migracja społeczeństw europejskich budzi wiele wątpliwości, między innymi co do skali zmian w strukturze etniczno-narodowej oraz liczby imigrantów i kosztów ich integracji. Wyrażane są także obawy o ich lojalność wobec państwa przyjmującego. Wzmoczone migracje międzynarodowe wzbudzają także obawy przed konfliktami etnicznymi, zwłaszcza wtedy, gdy dominującą formą polityki państw przyjmujących jest troska o integrację. Negatywny stosunek społeczeństw do zjawiska migracji wiąże się także z brakiem tolerancji dla odmiennej kultury imigrantów, z obawami przed konkurencją taniej siły roboczej, eliminującej z rynku pracy obywateli państwa przyjmującego. Ponadto widoczne jest zjawisko dezaprobaty dla polityki dzielenia się wypracowanymi dobrami z intruzami z krajów słabo rozwiniętych.

Europejskie problemy dyskryminacji narodowych i religijnych

Dyskryminacja z powodu przynależności do mniejszości narodowych bądź religijnych jest uznawana za potencjalne źródło zagrożenia. Dlatego coraz częściej „nowe ruchy” są postrzegane jako grupy zdeterminowane do użycia wszelkich dostępnych środków przemocy przy wspieraniu radykalnych ideologii i nowych religii¹³.

Oceniając bezpieczeństwo państw europejskich nie sposób nie wspomnieć o sektach¹⁴. Prowadzą one, zwłaszcza w ostatnich latach, liczne kampanie informacyjne, w których wskazują, że przynależność do grupy jest sposobem na rozwiązanie problemów osobistych i społecznych. Często argumentują, że pomagają poznać prawdę o sobie i świecie (w taki sposób działa między innymi Hare Kriszna, Misja Czajtanii i Kościół sejentologiczny). Sekty proponują swoim członkom rozwiązanie problemów dzięki bezpośredniemu związkowi duchowemu z przywódcą. W wielu przypadkach informują o poznaniu nowej prawdy. Często prezentują się jako grupy i organizacje chrześcijańskie¹⁵, dobroczynne, terapeutyczne¹⁶ czy naukowe¹⁷. Przywódcy sekt przedstawiają się jako znawcy psychiki

¹² Do zamachów w Norwegii doszło 22 lipca 2011 roku. W Oslo przy Regjeringskvartalet przed biurem premiera Jensa Stoltenberga oraz przed innymi budynkami rządowymi o godz. 15.20 wybuchła bomba. W wyniku eksplozji zginęło osiem osób, a kilkanaście odniosło rany. Drugi atak przeprowadzono niecałe dwie godziny później na wyspie Utøya, położonej na jeziorze Tyrifjorden, na obozie dla młodzieży zorganizowanym przez organizację młodzieżową Norweskiej Partii Pracy.

¹³ J. Danilewicz, D. Malesa: *Scjentolodzy w Polsce*. „Newsweek” z 23 kwietnia 2006 r., s. 12–18; M. Padovano: *Wierni czarnego kościoła*. „Forum” z 4 października 2004 r., s. 28–29.

¹⁴ Termin „sekt” powszechnie jest używany w dwóch znaczeniach. W pierwszym znaczeniu jako sekta jest traktowana grupa religijna, która oderwała się od któregoś z wielkich kościołów i przyjęła własne zasady funkcjonowania. Stąd sektą często jest odłam wyznaniowy jakiejś religii. Tego rodzaju grupy najczęściej powstają na skutek protestu pewnej liczby wyznawców wobec tego, co się dzieje w organizacji. Doprowadzają oni do zerwania z organizacją i utworzenia nowej struktury, przybierającej postać sekty. W drugim znaczeniu przez sektę należy rozumieć grupę społeczną izolującą się od społeczeństwa. W tym przypadku sekta ma przywódcę, własną hierarchię wartości i zespół norm zachowania. Taka sekta stanowi grupę społeczną, której najistotniejszą cechą jest izolowanie się od pozostałych grup społecznych. Zdaniem socjologów, nie chodzi wyłącznie o izolację przestrzenną, lecz o izolację światopoglądową, ideologiczną i psychologiczną.

¹⁵ <http://www.anioły-nieba.pl> [dostęp: 3.09.2009].

¹⁶ *Chodzisz do psychologa? Sprawdź, czy to nie sekta*. <http://polonia.wp.pl> [dostęp: 19.05.2009]. Obecnie we Francji działa 500–600 sekt, podczas gdy 15 lat temu było ich mniej niż 200.

¹⁷ Kontrowersje wzbudziły działania sekty Antrovis (pełna nazwa: Stowarzyszenie Odnowy Ludzi i Ziemi „Antrovis”), już nieistniejącego ruchu, założonego w 1990 roku przez Polaka Edwarda Mielnika. Główna siedziba stowarzyszenia mieściła się we Wrocławiu. W ideologii sekty można było znaleźć wiele wątków ufologicznych. Miała ona na celu zapoznanie ludzkości z jej prawdziwą przeszłością oraz przyszłością.

i duchowości człowieka. Ważnym czynnikiem w procesie rekrutacji do sekt jest bezrobocie. Sekty wyszukują osoby z problemami finansowymi, słabe psychicznie i podatne na wpływy. Podczas rekrutacji posługują się pseudo-naukowymi teoriami i mitami.

Przyczyny wstępowania do sekt, zwłaszcza młodych ludzi, są złożone i trudne do badania ze względu na hermetyczność środowiska. Z dociekań badawczych¹⁸ wynika jednak, że zasadniczym powodem takiego wyboru jest kryzys autorytetów (rodziców, nauczycieli, Kościoła, państwa oraz organizacji społecznych). Jako ważny powód poszukiwania nowych, życiowych rozwiązań przez młodych ludzi wskazuje się także konsumpcyjne podejście do świata, trudną sytuację ekonomiczną rodzin i, co się z tym wiąże, poświęcanie przez rodziców większości czasu na pracę zarobkową oraz brak kontaktu z dziećmi.

Brak miłości rodzinnej oraz więzi koleżeńskich i przyjacielskich sprzyja poszukiwaniu przez młodych ludzi zrozumienia i akceptacji w innym środowisku. Kryzys moralny wewnątrz Kościoła sprawia¹⁹, że jest on postrzegany jedynie jako jedna z wielu organizacji.

Wśród różnych ideologii i nowych ruchów społecznych głównym zagrożeniem bezpieczeństwa Europy może w niedalekiej przyszłości być nacjonalizm, zwłaszcza niektóre jego formy, powodujące konflikty wewnątrz państw i między nimi. Podstawą ruchów nacjonalistycznych było przekonanie, że narody skorzystają więcej, jeśli będą działały

samodzielnie, a nie zespołowo, i jeśli będą eksponowały bardziej narodowe niż między-narodowe cele²⁰. Na podstawie badań porównawczych wyodrębniono różne formy nacjonalizmu: etniczny, religijny²¹, plemienny, historyczny i terytorialny. Ruchy te określają swoją tożsamość, bazując na odrębnej ideologii. W wielu przypadkach są ściśle związane z organizacjami kryminalnymi. Eksperci oceniają, że ruchy nacjonalistyczne mogą powodować konflikty regionalne.

Najbardziej konfliktogennym czynnikiem jest połączenie fanatyzmu religijnego z szowinizmem narodowym, ponieważ we wszelkiego rodzaju związkach federalnych różnorodność narodowościowa i wyznaniowo-kulturowa zazwyczaj staje się siłą odśrodkową²². Specjaliści wskazują, że większość państw powstałych po rozpadzie ZSRR, przez wiele lat będzie się borykała z problemami wewnętrznymi, wyborem drogi rozwoju oraz określeniem swojego miejsca na arenie międzynarodowej²³.

Bezpieczeństwu Europy może także zagrażać walka kultur. Staje się ona źródłem konfliktów, gdy państwa i narody odrzucają lub wręcz zwalczają euroatlantyckie wartości polityczne i kulturowe²⁴. W wielu przypadkach wykorzystują zachodnioeuropejskie i amerykańskie formy polityczno-ustrojowe, ale gdy znajdują się pod silnym wpływem grup nacjonalistycznych, etnicznych lub religijnych gwałtownie próbują odnaleźć lub przywrócić swoją odrębność polityczno-kulturową²⁵.

¹⁸ M. Zimniak-Halajko: *Raj oswojony. Antropologia nowych ruchów religijnych*. <http://otworzksiazke.pl/>.

¹⁹ G. Górný: *Kryzys Kościoła w Niemczech*. <http://www.opoka.org.pl/biblioteka> [dostęp: 23.10.2009]. Kościół katolicki w Niemczech liczy blisko 26,5 mln wiernych, czyli około 32% mieszkańców. Od czasu zjednoczenia kraju w 1989 roku stracił on już ponad 1,5 mln członków. Każdego roku ponad 100 tys. Niemców decyduje się wystąpić z Kościoła katolickiego. Wiąże się to z zaprzestaniem płacenia tzw. podatku kościelnego, który wynosi 8–10% osobistego podatku dochodowego i jest ściągany przez państwo. Vide: J. Turowicz, *Kryzys w Kościele*. „Tygodnik Powszechny”. <http://www.tygodnik.com> [dostęp: 2.11.2002].

²⁰ B. Niedziński: *Zawiedzione nadzieje szkockich nacjonalistów*. „Dziennik” z 4 maja 2007 r., s. 10.

²¹ W tym także konserwatyzm religijny. Vide: J. Rodrigues: *Niepokorni księża*. „Forum” z 15 stycznia 2007 r., s. 38–39.

²² Przykładowo, po zamachu w Hiszpanii nasiliły się nastroje antysemickie. Vide: A.C. Malvar: *Wyście temu winni*. „Forum” z 4 października 2004 r., s. 16–17.

²³ Osetia Południowa oderwana od Osetii Północnej, Górny Karabach zamieszkały w 90% przez Ormian, rozbieżności hiszpańsko-baskijskie, konflikty Chiny–Tajwan–Tybet i Indie–Pakistan–Kaszmir. R. Olszewski: *Bezpieczeństwo współczesnego świata*. Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 13.

²⁴ Unia Europejska zaakceptuje tylko Turcję laicką. Gorzej, że tej laickości pilnuje wojsko. A. Jabłońska: *Przedmurze Europy*. „Wprost” z 20 maja 2007, s. 92.

²⁵ Vide: F. Sendagorta: *Jihad in Europe*. „Survival. The IISS Quarterly” 2005 Vol. 47 No. 3, s. 63–72.

Ideologie i nowe religie są uznawane za zagrożenie interesów bezpieczeństwa państw²⁶ i sojuszy. Ocenia się, że niezależne konflikty w wielu regionach świata mogą sprzyjać wzrostowi poparcia dla grup o radykalnych ideologiach. Kompleksowość nierozwiązanych problemów może wymagać zaangażowania w operacje wojskowe państw członkowskich NATO współdziałających z siłami państwa, w których wystąpiły kryzysy i konflikty.

Naruszenie praw człowieka i podstawowych wolności w państwach europejskich

Naruszanie praw człowieka i podstawowych wolności to osobny problem w dziedzinie bezpieczeństwa Unii Europejskiej. Z badań teoretycznych wynika, że po 11 września 2001 roku w wielu państwach Europy wprowadzono niekorzystne zmiany w prawodawstwie. Usprawiedliwieniem dla zastosowania takich rozwiązań może być bezpieczeństwo państwa i jego obywateli. W Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Hiszpanii i Grecji połączono problem kontroli nad imigracją, bezrobociem i przestępczością z walką z globalnym terroryzmem. Podjęto wiele decyzji bezpośrednio niezwiązanych z zagrożeniem terrorystycznym²⁷, zwiększono uprawnienia policji, francuskiej żandarmerii i włoskich karabinierów. Ograniczono swobody obywateli podczas transportu lotniczego, na imprezach masowych, podczas meczów piłkarskich, a nawet letnich igrzysk olimpijskich. Podsluchiwanie rozmów telefonicznych, kontrolowanie poczty elektronicznej czy przeszukiwanie toreb i plecaków – to praktyki powszechnie akceptowane przez obywateli Europy. Rejestrowanie użytkowników telefonów komórkowych

na kartę, dotychczas ogólnie dostępnych, ma pomóc w identyfikowaniu terrorystów, zamachowców i przestępców. Kontrowersje budzi kwestia rozpoznawania osób na podstawie danych biomedycznych. W ogólnej pogoni za zwiększeniem poziomu bezpieczeństwa w Europie zapomniano o tych, dla których zbudowano system bezpieczeństwa – o społeczności europejskiej.

Choroby cywilizacyjne wyzwaniem społecznym w Europie

Choroby cywilizacyjne, zwane także chorobami XXI wieku, są to globalnie szerzące się w Europie powszechne dolegliwości, spowodowane rozwojem cywilizacji. Zgodnie z opinią lekarzy częstotliwość ich występowania zależy od stopnia rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa. Choroby cywilizacyjne należy wiązać z nasilaniem się chorób społecznych (alkoholizmu, pracoholizmu, lekomanii, nikotynizmu, cukrzycy, chorób wenerycznych, zespołu nabytego niedoboru odporności, reumatyzmu, anoreksji i bulimii), a więc różnego typu schorzeń przewlekłych, rozpowszechnionych w społeczeństwie²⁸.

Do rozwoju chorób cywilizacyjnych przyczynia się wiele czynników związanych z rozwojem społeczeństwa. Po pierwsze, pracę fizyczną w dużym stopniu zastąpiła praca umysłowa, która wymaga siedzącego trybu życia, to zaś powoduje, że większość społeczeństwa rezygnuje z aktywności fizycznej. Po drugie, dynamiczny rozwój rozrywki multimedialnej przyczynia się do zarzucania aktywnych form spędzania wolnego czasu. Aktywności nie sprzyjają także rozwój i dostępność środków komunikacji – ludzie prze-

²⁶ Vide: *Raport o niektórych zjawiskach związanych z działalnością sekt w Polsce*. MSWiA, Warszawa 2000.

²⁷ We Francji wprowadzono zakaz noszenia burki przez kobiety, zagrożony grzywną w wysokości 150 euro. Mężczyźni, którzy zmuszają swoje żony lub krewnie do noszenia burek, mogą zostać skazani nawet na rok więzienia.

²⁸ Polska niechlubnie przoduje w statystykach śmiertelności w Europie. Największym zagrożeniem naszego życia i zdrowia są choroby układu krążenia. Stanowią one przyczynę śmierci co drugiej osoby w Polsce. Z powodu nowotworów złośliwych umiera około 24,5% pacjentów. Blisko 2 mln Polaków cierpi na cukrzycę, z czego połowa nie wie o chorobie i jej nie leczy. Na astmę choruje około 2 mln dorosłych i ponad milion dzieci.

mierzają dystans do pracy i z powrotem w pojazdach kołowych i szynowych. Dla wielu osób sposobem na spędzanie wolnego czasu stało się oglądanie telewizji lub zabawa przy komputerze. Po trzecie, w wyniku rozwoju nowych technologii żywność jest przygotowywana w formie półproduktów, co prowadzi do zaniedbań w odżywianiu. Pokarmy wysokokaloryczne wyparły zdrową dietę, tym samym zwiększyło się ryzyko takich chorób, jak cukrzyca, otyłość i miażdżyca.

Niemalży wpływ na rozwój chorób cywilizacyjnych mają także zmiany klimatyczne spowodowane degradacją środowiska naturalnego. Choroby cywilizacyjne i społeczne w równym stopniu występują w krajach Trzeciego Świata, jak i w krajach wysoko rozwiniętych, w których zdrowiu człowieka istotnie zagraża skażenie środowiska. Rozwój przemysłu i nieodpowiedzialne w ostatnim wieku gospodarowanie zasobami naturalnymi przyczyniły się między innymi do powstania dziury ozonowej, a nawet do zmian w ludzkiej genetyce. Wszystkie te zmiany sprzyjają powstawaniu zupełnie nowych schorzeń.

W krajach wysoko rozwiniętych problemem stają się zaburzenia zdrowia psychicznego, związane z postępowaniem naukowo-technicznym (nowe urządzenia techniczne, konta internetowe, wirtualizacja życia) oraz coraz większym zurbanizowaniem (zamknięte, strzeżone osiedla, otwarte przestrzenie urbanistyczne, rewitalizacja infrastruktury miasta).

Nowego rodzaju zagrożeniami społecznymi są epidemie i pandemie. Ich rozwój należy łączyć z mobilnością ludności Europy i innych kontynentów²⁹. Wraz z globalizacją większe jest bowiem niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się epidemii, które już zostały uznane za wygaszone. Dużym zagrożeniem

bezpieczeństwa są także choroby zwierzęce przenoszone na człowieka (tzw. choroba szalonych krów czy ptasia grypa).

Państwa niestabilne w Europie – wizja konfliktów społecznych

Niestabilność państw i rządów wynika głównie z braku zdolności wielu struktur rządowych do skutecznego kierowania państwem i zaspokajania potrzeb ludności. Jest to zjawisko charakterystyczne dla wielu państw świata³⁰. Globalna sytuacja gospodarcza oddziałuje na ekonomikę poszczególnych państw – jako źródło trudności i zagrożeń sprzyja niepowodzeniom reform gospodarczych oraz utracie stabilności ekonomicznej i bezpieczeństwa³¹. Nieumiejętne przejście z etapu gospodarki centralnie zarządzanej do wolnorynkowej również generuje problemy, między innymi destabilizuje system gospodarczy oraz prowadzi do bezrobocia i korupcji³².

Czy sytuację współczesnej Europy można uznać za niestabilną? Wyniki badań zdają się udowadniać tezę, że państwa europejskie i ich otoczenie mogą generować sytuacje konfliktowe.

Francja pod przywództwem prezydenta Nicolasa Sarkozy'ego intensywnie walczy o nową pozycję w Europie. Reaktywacja stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, udział w strukturach militarnych NATO, dowodzenie siłami EUFOR w Afryce podczas operacji w Czadzie – to tylko wybrane fakty, świadczące o aspirowaniu Francji do roli lidera w Europie. Ale Francja zmaga się z problemami wewnętrznymi – strajkami, niezadowoleniem społecznym oraz zróżnicowaniem etnicznym i gospodarczym.

Niemcy stały się dla Europy problemem terytorialnym, społecznym i politycznym. Jest

²⁹ Przykładem może być epidemia SARS.

³⁰ A. Jazkova: *Nie będzie tak aksamitnie*. „Forum” z 1 grudnia 2004 r., s. 8–10.

³¹ J. Husain: *Generał na zakręcie*, „Forum” z 16 lipca 2007 r., s. 11.

³² K. Plama: *Korupcja toczy Azerbejdżan*. „Gazeta Wyborcza” z 10 października 2005, s. 16.

to kraj połączonych narodów wschodnich i zachodnich oraz nierówności społecznej spowodowanej różnicą w rozwoju gospodarczym i kulturowym. Czynniki te, jak wskazuje wielu politologów, mogą zagrażać bezpieczeństwu Europy. Duże środki finansowe przeznaczone na infrastrukturę we wschodnich landach nie powstrzymały emigracji ludności. W miejsce emigrujących przybywają imigranci, którzy budują nowe społeczeństwo. Niemcy prowadzą indywidualną politykę zagraniczną, czego dowodem są inwestycje w Chinach³³ oraz budowa gazociągu Nord Stream.

Belgia – federalny model tego kraju miał służyć za wzór Unii Europejskiej. Tymczasem państwo to, pogrążone w kryzysie politycznym, potęgowanym długo tłumionymi nacjonalizmami, stanowi przykład innego wymiaru destabilizacji sytuacji w Europie. W 2008 roku politycy doprowadzili kraj do kryzysu politycznego. Światowe media na przemian kpiły i straszyły prawdopodobnym rozpadem dziesięcioipółmilionowej Belgii, składającej się z francuskojęzycznej Walonii, niderlandzkojęzycznej Flandrii oraz dwujęzycznego regionu stołecznego – Brukseli. Po prawie dwóch wiekach współżycia Flamanów i Walonów więcej dzieli, niż łączy, ale w ostatnim sporze chodzi głównie o władzę i pieniądze. Obie społeczności różnią się spojrzeniem na gospodarkę, budżet i Brukselę, która – choć w większości francuskojęzyczna – historycznie jest częścią Flandrii. Bogata niderlandzkojęzyczna Flandria nie zamierza dłużej płacić na biedniejszą francuskojęzyczną Walonię.

Rumunia – jedno z nowych członków UE zmaga się nie tylko z kolejnymi reformami, lecz także z dużym zróżnicowaniem gospodarczym. Nazwa Timișoara w Rumunii kojarzy się z krwawą rewolucją 1989 roku i barykadami na ulicach. W tym mieście wybuchła rewolta, która zmusiła do ucieczki dyktatora Ceaușescu. Ale to właśnie w tym kraju w cią-

gu niespełna dziesięciu lat kończących XX wiek ulokowało się ponad pięć tysięcy firm z Europy Zachodniej, między innymi: Alcatel, Solecron, Siemens, Salomon oraz grupa Sara Lee. Rozbudowywana jest infrastruktura, powstają nowe zakłady pracy, w tym fabryki, biura i hurtownie. Rejon Timișoary to część dawnych Austro-Węgier, a więc obowiązuje tu inna niż w całej Rumunii kultura pracy – bardziej wydajna. Dlatego w tym rejonie jest tak wielu inwestorów. Region, w którym już zainwestowały firmy zachodnie, przypomina amerykańską Dolinę Krzemową w miniaturze. Następstwem dynamicznego rozwoju są jednak liczne problemy. Po pierwsze, dysproporcja w rozwoju gospodarczym może prowadzić do konfliktu na wielką skalę (przykładem zamieszki we Francji, Hiszpanii oraz Wielkiej Brytanii), ponieważ do pracy w rejon Timișoary przybywają emigranci zarobkowi. Po drugie, skumulowanie wielu narodowości w niedużym regionie może wywołać konflikt kulturowy, z czystkami etnicznymi włącznie. Po trzecie, gwałtowne przemiany społeczne, wynikające z konfrontacji postkomunistycznych rozwiązań z kapitalistycznym rynkiem globalnym i jego wymaganiami, mogą stanowić źródło bezpośrednich zatarć na płaszczyźnie biedni–bogaci.

Ważnym czynnikiem bezpieczeństwa Europy jest kwestia rozszerzenia Unii Europejskiej. Do struktur Unii aspiruje zarówno Ukraina, objęta programem Partnerstwa Wschodniego, jak i Turcja, oficjalnie uznana za kandydata. Rozszerzenie Unii to jednak zwiększenie nie tylko ilości już istniejących problemów, lecz także ich skali.

Ukraina 2005 rok witała na kijowskim Placu Niepodległości. Mimo zwłoki z opublikowaniem oficjalnych wyników powtórnego głosowania, które odbyło się 26 grudnia 2004 roku, zwycięstwo w wyborach prezydenckich lidera opozycji Wiktora Juszczenki nie budziło w Europie żadnych wątpliwości. Tak jak

³³ Jak wynika z raportu działu badawczego Deutsche Bank, inwestycje bezpośrednie niemieckich firm w Chinach w minionej dekadzie zwiększyły się dziesięciokrotnie. <http://www.dw-world.de> [dostęp: 31.03.2011].

nikt nie przewidział masowego zrywu pomarańczowej rewolucji, tak nikt w Europie nie był i chyba nadal nie jest w stanie przedstawić strategicznego planu działania ukraińskiego rządu. Za główną przyczynę sporu uważa się konflikt między byłym prezydentem Wiktorem Juszczenką a byłą premier Julią Tymoszenko. Zdaniem komentatorów, Juszczenko bał się, że popularna premier może utrudnić mu reelekcję. Konflikt nasilił się na przełomie sierpnia i września 2011 roku, gdy przedstawiciele prezydenta oskarżyli Tymoszenko o zdradę interesów państwa i działania na rzecz Rosji. 11 października 2011 roku Julia Tymoszenko, liderka opozycji, wysłuchała wyroku. Sąd skazał ją na siedem lat więzienia za nadużycia przy podpisywaniu umów gazowych z Rosją w 2009 roku, które obecne władze Ukrainy uważają za niekorzystne. W tej sytuacji Komisja Europejska odwołała wizytę w Brukseli prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza, zaplanowaną na 20 października 2011 roku, tłumacząc, że należy poczekać na rozstrzygnięcie sprawy byłej premier Julii Tymoszenko. Ukraińskie władze prawdopodobnie nie zdają sobie sprawy, że powstała sytuacja w skrajnym wypadku może oznaczać nawet utratę nadziei na podpisanie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską w tym roku.

Warto przypomnieć także inne podobne przypadki. Gdy w 2004 roku Władimir Putin zatwierdził wyrok w sprawie Michaiła Chodorkowskiego i oligarchę wysłano do łagru, Unia Europejska ostro potępiła Rosję. Stosunki z Moskwą ochłodziły się na lata. Natomiast gdy w 2010 roku reżim Aleksandra Łukaszenki aresztował setki białoruskich opozycjonistów, Unia zerwała kontakty z dyktatorem. Na podstawie przytoczonych przykładów można wnioskować, że Rosja, Ukraina i Białoruś chciałyby ustanowić kontakty z Europą na własnych zasadach. Tymczasem Europa domaga się przestrzegania zasad przyjętych w państwach demokratycznych.

Turcja – w strukturach Unii państwo to stanowi największe wyzwanie w dziedzinie bezpieczeństwa Europy. Siedem lat po rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych (negocjacje akcesyjne rozpoczęto w nocy z 3 na 4 października 2005 roku) Ankara już nie postrzega członkostwa w Unii w kategoriach racji stanu. Negocjacje akcesyjne w sprawie kandydatury Turcji do Unii Europejskiej były powodem do triumfu w Ankarze, natomiast w Brukseli wywołały wielkie oburzenie.

Przeciwnicy przyjęcia Turcji do Unii wskazują na niebezpieczeństwo islamizacji Europy. W swoich podejrzeniach utwierdzają się, analizując sytuację na południowym wschodzie Turcji, gdzie od niemal ćwierć wieku trwa konflikt kurdyjski. Zawiodły wszystkie próby rządu Republiki Tureckiej ustabilizowania sytuacji w tym regionie. W efekcie wielu operacji militarnych i policyjnych Kurdystan jest wyniszczony gospodarczo, naznaczony nędzą i masowym uchodźstwem. W ostatnich latach, szczególnie w okresie wojny w Iraku, zwiększyła się liczba zamachów. Sytuacja raczej nie ulegnie zmianie, ponieważ „Wolny Irak” obudził nadzieje Kurdów na własne państwo. Przyjęciu Turcji do struktur unijnych przeszkadza również stosowanie tortur w tureckich więzieniach oraz łamanie praw mniejszości religijnych, zwłaszcza liczącej 100 tys. wyznawców mniejszości chrześcijańskiej.

Europie nie jest obcy także terroryzm. W latach 70. XX wieku Czerwone Brygady we Włoszech oraz Grupa Baader-Meinhoff w Niemczech stanowiły realne zagrożenie systemu bezpieczeństwa europejskiego. Dziś europejski terroryzm ma inne podłoże i inne uwarunkowania. Eksplozje ładunków wybuchowych na stacji kolejowej w Madrycie (2004) czy na ulicach Londynu (2005) potwierdzają tezę, że Europa nie potrafi skutecznie zapewnić sobie bezpieczeństwa.

Przestępczość zorganizowana w Europie to zjawisko o coraz większym zasięgu, intensywności i złożoności. Mimo że przestęp-

czość zorganizowana ma wymiar narodowy – tak ocenia Europol – to w ostatniej dekadzie zakres tego zjawiska znacznie się poszerzył. Działalność międzynarodowych organizacji przestępczych jest ukierunkowana na: wprowadzanie do obiegu środków finansowych pochodzących z nielegalnego dochodu (tzw. pranie brudnych pieniędzy), przemysł broni i ludzi, handel narkotykami, dziełami sztuki, prostytucję oraz nielegalne przekraczanie granic połączone z przemycańiem emigrantów z zacofanych i ogarniętych konfliktami rejonów świata³⁴.

Terroryzm i zagrożenia przestępczością zorganizowaną są uznawane za zagrożenie globalne. Upadek państw i zorganizowaną przestępczość wymienia się w europejskiej strategii bezpieczeństwa jako zagrożenia wymagające wczesnego przeciwdziałania³⁵.

Wolność słowa i swoboda przekazu informacji – sytuacja w Europie

W powszechnym rozumieniu wolność słowa oznacza prawo do publicznego wyrażania własnego zdania oraz poglądów, a także jego poszanowania przez innych. Dlatego Unia Europejska podejmuje liczne inicjatywy i rezolucje w celu uregulowania tego zagadnienia.

W 2000 roku przyjęła rezolucję wzywającą kraje unijne do wprowadzenia odrębnych, specjalnych przepisów potępiających homofobie. Takie uregulowania już obowiązują we

Francji³⁶, w Szwecji, Belgii, Norwegii, Irlandii, Danii i Holandii. W państwach tych propagowanie postaw homofobicznych jest uznawane za mowę nienawiści (*hate speech*) i stanowi przestępstwo.

Medioznawcy wskazują jednak, że im dalej na wschód, tym więcej granic, których dziennikarz nie może przekroczyć³⁷. W Rosji wyznacza je kwestia Gruzji i praw człowieka, o czym przekonuje śmierć Anny Politkowskiej³⁸. Z kolei w kandydującej do Unii Chorwacji dziennikarz powinien się zastanowić, zanim podejmie temat stosunków serbsko-chorwackich. Na Słowacji problemem jest prawo do publikacji riposty, które przecież przysługuje każdemu, kto uzna, że określony artykuł obraził go, zniesławił lub niesłusznie skrytykował.

Zdaniem ekspertów, największym zagrożeniem wolności przekazu informacji jest zjednoczenie w jednym ręku władzy politycznej, ekonomicznej i medialnej. Za szczególnie niebezpieczne uważa się połączenie obszaru medialnego z politycznym³⁹. Tak się dzieje na przykład we Włoszech – największa sieć kanałów telewizyjnych Mediaset należy do byłego premiera Silvia Berlusconi. Również na Węgrzech i w Wielkiej Brytanii wolność prasy jest zagrożona. Brytyjskie środki przekazu są skupione w ręku jednego człowieka – Ruperta Murdocha (np.: British Sky Broadcasting, „The Times” i „The Sun”).

Swobodę wypowiedzi w większym stopniu gwarantuje Internet, ponieważ trudniej sprawować nad nim kontrolę. Świadczą o tym

³⁴ Ch. Tenbrock i inni: *Bandyci bez granic*, „Forum” z 23 lipca 2007 r., s. 18–24.

³⁵ W. Rogaciński: *Wyspa buntowników*, „Newsweek” z 19 grudnia 2004 r., s. 50–54.

³⁶ W grudniu 2004 roku francuski parlament zatwierdził ustawę zakazującą „obraźliwych” komentarzy dotyczących gejów – zarówno w słowie, jak i w piśmie. Maksymalna kara wynosi 45 tys. euro lub rok więzienia.

³⁷ W 2005 roku „Gazeta Wyborcza” włączyła się w organizowaną przez Amnesty International akcję „Tak wygląda wolność słowa na Białorusi”. Jej celem było uświadomienie społeczeństwu skali problemu ograniczania wolności słowa na Białorusi. Organizatorzy akcji założyli, że nakłonią Polaków do podjęcia konkretnych działań, które mogłyby pomóc w przywróceniu wolności wypowiedzi.

³⁸ Ta rosyjska dziennikarka 7 października 2006 roku została zastrzelona na klatce schodowej w swoim domu w Moskwie. Była znana z krytycznego stosunku do administracji Putina oraz prowadzonej przez Rosję wojny w Czeczenii. Dziennikarka stała się symbolem walki o wolność słowa. N. Rostowa: *Niezależna dama*, „Forum” z 17 października 2011 r., s. 42–43.

³⁹ Taką opinię wyraził Enzo Marzo, jeden z twórców Società Annunzio, organizacji promującej wolność przekazu informacji. Opinię zaprezentował w czasie seminarium poświęconego wolności prasy w Europie, które zorganizowała European Liberals Democrats and Reform Party (ELDR), jedna z partii Parlamentu Europejskiego, w Rzymie 12 marca 2009 roku.

między innymi ujawniane w sieci materiały dotyczące Chin, Rosji czy Iranu. Ale Internet jest medium, w którym trudno zweryfikować wiarygodność źródeł⁴⁰.

Niestety ogólne ustalenia dotyczące swobody wypowiedzi i przekazu informacji nie są standardem nawet w najbardziej demokratycznych krajach Europy. Oto przykłady.

We Włoszech po interwencji Silvia Berlusconiego karabinierzy wtargnęli do redakcji tygodnika „L'Espresso” i zabezpieczyli zdjęcia premiera z dwiema kobietami, z którymi spędził on kilka dni w Villa Certosa. Zdjęcia, wykonane z ukrycia przez Antonella Zappadu, ukazały się w gazetach na całym świecie. We Włoszech wybuchł skandal. „L'Espresso”, a także innym włoskim redakcjom bezwzględnie zakazano publikowania tych fotografii⁴¹.

We Francji dziennikarze dziennika „Midi Libre” opublikowali 25 i 26 października 2005 roku wiele artykułów opartych na raporcie finansowym regionu Languedoc-Roussillon. W raporcie ujawniono, że region był źle zarządzany i że firma pełniąca funkcje zarządcy regionu dopuściła się nadużyć. Wobec dziennikarzy zostało wszczęte postępowanie karne, ponieważ – jak argumentowano – ów raport był tajny i nie powinien być rozpowszechniany. W celu ustalenia źródeł informacji i sposobu, w jaki redaktorzy pozyskali ten dokument, prokuratura 5 lipca 2006 roku przeszukała redakcję i zabezpieczyła egzemplarz raportu oraz notatki dziennikarzy. Ci wielokrotnie odwoływali się od decyzji o konfiskacie materiałów do francuskich sądów kolejnych instancji, ale bezskutecznie. Ostatecznie skierowali sprawę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka⁴². Ten po rozpoznaniu sprawy zwrócił się do władz Francji z zapytaniem, czy zajęcie ra-

portu było zgodne z prawem, a działanie policji proporcjonalne w świetle art. 10 par. 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

W Hiszpanii sędzia nakazał konfiskatę całego numeru tygodnika „El Jueves”, na którego okładce umieszczono karykaturę przedstawiającą księcia Filipa podczas stosunku z żoną. Odnosiło się to do propozycji wprowadzenia becikowego, zgłoszonej przez premiera José Luisa Rodrígueza Zapatero. Cały numer został skonfiskowany, natomiast policja przeszukała w Hiszpanii około 5 tys. kiosków⁴³.

Portugalia w opinii Europejskiego Trybunału Praw Człowieka naruszyła prawo do wolności słowa, nie wpuszczając na swoje wody holenderskiej pływającej kliniki aborcyjnej⁴⁴ „Kobiety na falach”. W 2004 roku holenderski statek klinika próbował wpłynąć na wody Portugalii, ale rząd wysłał przeciwko niemu okręt wojenny. W tym czasie aborcja była w Portugalii dozwolona tylko w razie zagrożenia życia matki i w kilku innych przypadkach. Dzisiaj jest całkowicie dopuszczalna w ciągu pierwszych 10 tygodni ciąży.

W demokratycznym państwie jednym z podstawowych praw człowieka jest swobodny przekaz informacji, gwarantowany zasadą wolności słowa. Z takiego założenia wynika zaufanie publiczne do treści przekazywanych przez prasę, radio i telewizję. Wiadomości pozyskiwane przez społeczeństwo z prasy czy przekazów radiowych i telewizyjnych szybko docierają do masowego odbiorcy i kształtują jego poglądy. Systematyczne emitowanie tematycznych relacji pozwala na kształtowanie subiektywnych ocen, w dużej mierze wynikających z przekonania, że w nadawanych treściach zawarta jest wyłącznie prawda. Media często są nazywane czwartą władzą, stanowią bowiem potężną siłę, która może być skutecznie wykorzystywana zarówno do

⁴⁰ Jako przykład można podać informację przejętą przez europejską prasę z Twittera, dotyczącą domniemanej separacji pierwszej pary Francji.

⁴¹ *Wolność mediów po włosku*. <http://italianonfiction.pl> [dostęp: 17.08.2011].

⁴² *Ograniczanie wolności słowa we Francji*. <http://7dni.wordpress.com> [dostęp: 7.08.2008].

⁴³ *Wolność słowa zagrożona w Hiszpanii*. <http://www.wprost.pl> [dostęp: 2.07.2007].

⁴⁴ <http://wyborcza.pl> [dostęp: 4.02.2009].

skonsolidowania społeczeństwa i budowania porozumienia, jak i do umacniania dyktatury politycznej oraz utrwalania władzy zniewalającej narody.

Zakończenie

Na podstawie wyników analiz można twierdząco odpowiedzieć na przytoczone pytanie badawcze, dotyczące aktualności zagrożeń bezpieczeństwa w Europie. Powszechnie uważa się, że Europa stanowi trwałą strukturę. Tezy tej zdają się jednak nie potwierdzać przedstawione fakty. Oprócz czynników jednoczących Europę, można wskazać czynniki dezintegrujące. Po pierwsze, egoizm państw członkowskich. Europa w wielu kwestiach nie

prezentuje spójnego stanowiska wobec zagrożeń społecznych. Problem migracji narodowych czy zakłócenia stabilności rządów – to najbardziej jaskrawe przykłady egoizmu państw europejskich. Po drugie, w krajach Europy istnieje dyskryminacja z powodu przynależności do mniejszości narodowych. Po trzecie, istotnym czynnikiem zagrożeń społecznych są problemy socjalne i gospodarcze poszczególnych krajów europejskich. Źródłem problemów wewnętrznych są także różnice w rozwoju poszczególnych regionów krajów członkowskich.

Uzasadniona wydaje się ocena, że w wyniku ewolucji zagrożeń społecznych znacznie zmniejszył się poziom bezpieczeństwa w Europie. ■

Fundamentalizm muzułmański w Egipcie



ppor. rez. dr
**SZYMON
NIEDZIELA**

*Pracownik Muzeum
Powstania
Warszawskiego.
Doktorat uzyskał
na Wydziale
Dziennikarstwa i Nauk
Politycznych
Uniwersytetu
Warszawskiego.
Absolwent Instytutu
Stosunków
Międzynarodowych
UW i Szkoły
Podchorążych
Rezerwy w Toruniu.*

Autor analizuje problematykę fundamentalizmu muzułmańskiego w Egipcie. Przedstawia antecedencje historyczne opisywanego zjawiska: genezę ugrupowań fundamentalistycznych w Egipcie, podstawowe założenia ideologiczne oraz działalność i publicystykę głównych myślicieli nurtu radykalnego – Hassana al-Banny i Sajjida Kutba. Teoretycy Braci Muzułmanów wskazywali, że możliwa jest spójność nowoczesności i podstawowych paradygmatów muzułmańskich. W artykule wskazano implikacje zjawiska fundamentalizmu muzułmańskiego na wewnętrzne życie polityczne w Egipcie. W konkluzjach podkreślono, że pesymistycznym scenariuszem wydarzeń w tym kraju byłaby – wzorem Algierii – wojna domowa oraz perturbacje w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie. Przejęcie władzy w Egipcie przez ugrupowania radykalne mogłoby doprowadzić do zredefiniowania stosunków z Izraelem i czynnego wspierania frakcji fundamentalistycznych w Autonomii Palestyńskiej.

Najważniejszą organizacją wspierającą i nawołującą do powrotu ku źródłom islamu w Egipcie jest Stowarzyszenie Braci Muzułmanów (Dżamijjat al-Ichwan al-Muslimin)¹. Można wskazać na jego podobieństwo z powstałą w chrześcijańskim kręgu kulturowym Kongregacją Braci Chrześcijan (The Congregation of Christian Brothers; Congregatio Fratrum Christianorum), utworzoną w 1802 roku przez błogosławionego Edmunda Rice’a. Jej podstawowym celem była reewan-

gelizacja społeczeństwa Irlandii dotkniętego nasilającą się ideologią laicyzmu. W przypadku Braci Muzułmanów paradygmatem jest reislamizacja społeczeństw arabskich we współczesnym świecie. Nadmierna i bezkrytyczna absorpcja zachodnich wzorców cywilizacyjnych grozi – zdaniem Braci – atrofią tożsamości kulturowej wyznawców Allaha.

Matecznikiem ugrupowania był Egipt, ale od początku dały się zauważyć tendencje internacjonalistyczne. Wyrażały się one nie tyl-

¹ Bracia Muzułmanie są najstarszą formacją fundamentalistyczną we współczesnym świecie arabskim. Ich aktywność była szczególnie widoczna w Egipcie za czasów króla Faruka (1936–1952), Gamala Abdela Nadera (1952–1970), Anwara al-Sadata (1970–1981) i Hosni Mubarak (1981–2011). Bracia Muzułmanie zmienili swój program polityczny po wydarzeniach tzw. wiosny arabskiej 2011 roku. Weszli do nowego parlamentu jako Partia Wolności i Sprawiedliwości. W pierwszym od czasu obalenia Hosni Mubarak wyborach w listopadzie i grudniu 2011 roku formacje integrystyczne uzyskały przewagę. W społeczeństwie egipskim program polityczny tego ugrupowania jest niezwykle nośny, ponieważ postuluje głównie walkę z korupcją i nepotyzmem. Perspektywa objęcia władzy w Egipcie przez tę formację jest oceniana w kategoriach zagrożenia wzrostem wpływów fundamentalizmu muzułmańskiego w całym świecie arabskim. Prawdopodobna wydaje się również redefinicja stosunków z Izraelem i Stanami Zjednoczonymi. Zapomina się jednak, że Bracia Muzułmanie od czasu swojego powstania konsekwentnie bronią prawa narodu palestyńskiego do samostanowienia. Paradoksalnie bardziej nieprzejednane stanowisko Egiptu wobec Izraela może doprowadzić do przesilenia w stosunkach międzynarodowych na Bliskim Wschodzie i jednoznacznego rozwiązania kwestii palestyńskiej.

ko w przenikaniu ideologii fundamentalistycznej do innych krajów arabskich, lecz także w czynnym zaangażowaniu się formacji bojowych Braci Muzułmanów. Wysłali oni własny kontyngent wojskowy do Palestyny w czasie wojny izraelsko-arabskiej 1948–1949. Idee Braci spotkały się z pozytywną recepcją Palestyńczyków, zwłaszcza organizacji Hamas oraz libańskiego Hezbollahu.

Bracia Muzułmanie zdecydowanie odrzucali koncepcję restytucji powszechnej *ummy* za pomocą kampanii masowego terroru, skierowanego przeciwko przedstawicielom mocarstw zachodnich oraz ich zwolennikom we własnym państwie. Organizacja bazowała na wartościach islamu umiarkowanego i dystansowała się od radykalizmu nurtu salafickiego². Jednym z podstawowych postulatów Braci Muzułmanów była pełna suwerenność Egiptu, mająca się wyrażać w całkowitym i bezwarunkowym wycofaniu obcych wojsk z kraju.

Z politycznego punktu widzenia w Egipcie istniały wówczas dwa krańcowo różne ośrodki decyzyjne. Pierwszy, skupiony wokół króla Fuada I (panował w latach 1917–1936), prowadził politykę lojalistyczną, opartą na nadrzędności stosunków z Wielką Brytanią. Drugi ośrodek był skupiony wokół premiera Sada Zaghlula. Jego ekipa rządowa oraz partia Wafd za priorytet uznawały niepodległość i uniezależnienie się od wszelkich wpływów neokolonialnych. Animozyje na wewnętrznej scenie politycznej Egiptu umożliwiły Brytyjczykom stosowanie zasady „dziel i rządź”, co petryfikowało ich wpływy w państwie. Londyn nadal prowadził swoje imperialne interesy w Egipcie za pośrednictwem wysokich komisarzy, ambasadorów i ministrów, afiliowanych przy różnych ministerstwach rządu egipskiego. Kolejni komisarze brytyjscy: lord Edmund Henry Allenby, Lloyd George i Miles W. Lampson byli *sui generis* majordomusami Egiptu i wywierali nacisk polityczny na króla Fuada I.

W omawianym okresie starano się zminimalizować rolę i pozycję wszelkich ugrupowań, które domagały się pełnej niepodległości. Supremacja czynników brytyjskich była szczególnie widoczna podczas drugiej wojny światowej, gdy kraj został potraktowany jako zaplecze dla armii brytyjskiej³. Egipt powoli stawał się pariasem świata muzułmańskiego. Zwiększało się jego haniebne uzależnienie od Wielkiej Brytanii, zwłaszcza po oddaniu do użytku w 1869 roku Kanału Sueskiego. Kraj stał się zakładnikiem interesów Europy. Budziło to ferment polityczno-społeczny, głównie wśród przedstawicieli burżuazji. W 1882 roku doszło do wybuchu powstania Ahmada Paszy al-Urabiego, jednak zostało ono całkowicie stłumione przez Brytyjczyków. Kolejnym pokoleniem egipskich independentystów byli zwolennicy Mustafy Kamila Paszy. Z jego inicjatywy założono Partię Ojczyźnianą (Al-Hizb al-Watani). Ta pierwsza egipska partia polityczna wysunęła program konstytucyjno-republikański. Zintegrowało i zmobilizowało to środowiska ortodoksyjne, które dążyły do zbudowania państwa na bazie prawa religijnego⁴. Domagano się konstytucji, parlamentu wyłonionego w wyniku demokratycznych wyborów oraz ograniczenia wpływów kultury europejskiej w państwie na rzecz forsownej arabizacji. Po śmierci Kamila Paszy czołową postacią w ruchu niepodległościowym był Sad Zaghlul. Wysiłki premiera zmierzały do emancypacji, jednak przeciw niemu wystąpiła część establishmentu nadal lojalnego wobec Brytyjczyków. Ponadto Zaghlul znacznie utracił siłę polityczną, gdy oskarżono go o nawoływanie do nienawiści w stosunku do cudzoziemców, co spowodowało zamachy terrorystyczne.

W 1922 roku rząd Wielkiej Brytanii ogłosił deklarację uznającą niepodległość Egiptu. Władzę przejęły kręgi nacjonalistyczne, co spowodowało, że na znaczeniu straciły środowiska religijne. Społeczeństwo, które

² T. Salaün: *Égypte: que veulent les Frères musulmans?* „L'Express”, 9.02.2011.

³ J. Zdanowski: *Historia Bliskiego Wschodu w XX wieku*. Ossolineum 2010, s. 101.

⁴ B. Salama: *Au nom de l'islam. Enquête sur une religion instrumentalisée*. Paris 2009, s. 28.

więzało nadzieje z ideą niepodległości, przeżyło rozczarowanie: hasła ugrupowań nacjonalistycznych nie wytrzymały konfrontacji z ponurą rzeczywistością całkowitego upadku gospodarczego, inflacji i bezrobocia. Kraj przeżył trzy kryzysy ekonomiczne – w latach 1921, 1926 i 1931. Alternatywą coraz częściej jawiło się rozwiązanie islamskie (*hall islami*⁵). Stanowiło to doskonały grunt do szybkiego i zdecydowanego wejścia na scenę polityczną Egiptu ugrupowania głoszącego ideę powrotu do źródeł religii.

Ideologia ruchu. Przewodnia rola Hassana al-Banny

Główną rolę przy powołaniu Stowarzyszenia Braci Muzułmanów odegrał Hassan al-Banna⁶. Światopogląd tego myśliciela i odnowiciela religijnego kształtował się w okresie stopniowego upadku cywilizacji islamu, spowodowanego permanentną stagnacją i upadkiem imperium otomańskiego, które uległo rozpadowi. Ciosem dla wielu ortodoksyjnych muzułmanów było obalenie kalifatu w 1924 roku⁷. Al-Banna już w wieku szkolnym starał się bronić wartości islamskich, które – jak oceniał – były zagrożone z powodu



Hassan al-Banna
– założyciel Stowarzyszenia Braci Muzułmanów

triumfu laicyzmu, liberalizmu i kemalizmu⁸. Założył Grupę Etyki Religijnej i przewodniczył jej⁹. Zbliżył się do sufizmu, będąc pod ogromnym wrażeniem duchowości i pobożności bractw mistycznych. Ważną rolę odegrało bractwo Al-Hasafijja i szajch Zahran

⁵ Pojęcia „hall islami” używa Bassam Tibi. W pracy *Die Fundamentalistische Herausforderung Den Islam und die Weltpolitik* badacz ten zwrócił uwagę na ważną cechę fundamentalizmu muzułmańskiego, wyróżniającą go od innych ekstremistycznych nurtów religijnych. Chodzi o ambicje uniwersalistyczne. Celem ostatecznym jest wyzwolenie i uszczęśliwienie ludzkości, a drogą do osiągnięcia tego – powszechna islamizacja. W ten sposób cała ziemia zamieni się w *dar al-islam*. Vide: B. Tibi: *Fundamentalizm religijny*. Warszawa 1997, s. 91.

⁶ Hassan al-Banna urodził się w 1906 roku w miasteczku Al-Mahmudijja koło Aleksandrii w rodzinie imama. Jego ojciec (Ahmad Abd ar-Rahman al-Banna) ukończył słynną uczelnię islamską – Uniwersytet Al-Azhar. Jako szajch cieszył się poważaniem. Dostrzegając marazm i brak perspektyw rozwojowych w Egipcie początków XX wieku, rzucił hasło reformy islamu. Miało to pozwolić na konkurowanie z innymi podmiotami światowymi. Jego słowa trafiły na podatny grunt, jednak często – jak w przypadku terrorystów islamskich – są nadinterpretowywane i wypaczane. Szerzej o genezie Stowarzyszenia Braci Muzułmanów: P. Mitchell: *The Society of the Muslim Brothers*. London 1969; B. Lia: *The Society of the Muslim Brothers in Egypt. The Rise of an Islamic Mass Movement 1928–1942*. London 1998; O. Carré, G. Michaud: *Les Frères musulmans 1928–1982*. Paris 1983.

⁷ W czasie studiów w Kairze Hassan al-Banna doświadczył, jak zgubna i szkodliwa dla islamu jest nowoczesność importowana z Zachodu. Była ona nasycona niemoralnością, dekadencją i ateizmem. Ostrzegał, że Egipt wkroczył na drogę sekularyzacji, która oddali społeczeństwo od Boga, tak jak w Turcji w wyniku reform Mustafy Kemala Paszy Atatürka. Vide: Y.H. Aboul-Enein: *The Muslim Brotherhood*. „Military Review” 2003 Vol. LXXXIII No. 4.

⁸ Kemalizm: ruch polityczno-społeczny w Turcji, powstały w pierwszej połowie XX wieku. Postulował proklamowanie republiki i budowę nowego społeczeństwa według wzorców zachodnioeuropejskich. Twórcą doktryny był Mustafa Kemal Pasza Atatürk (1881–1938). Fundament kemalizmu stanowiło sześć zasad (tzw. sześć strzał): republikanizm, rządy ludu, sekularyzm, reformizm, nacjonalizm i etatyzm. Z przeprowadzonych reform prawnych, politycznych i społecznych na uwagę zasługują: wprowadzenie alfabetu łacińskiego, wprowadzenie kalendarza gregoriańskiego oraz reforma języka tureckiego (wyeliminowanie zapożyczeń arabskich).

⁹ A. Elshobaki: *Les Frères musulmans des origines à nos jours*. Paris 2009, s. 15.

Rahmat Allah. Pobyt Al-Banny w otoczeniu sufich zaowocował powołaniem Towarzystwa Dobroczynności Al-Hasafijja¹⁰.

Stowarzyszenie Braci Muzułmanów powstało w 1928 roku. Fundament ideowy ugrupowania zawierał się w słowach: *Allah jest naszym Bogiem, Prorok jest naszym przywódcą, Koran jest naszą konstytucją, dżihad naszą drogą, a śmierć w imię Boga naszym pragnieniem*. Hassan al-Banna w *Liście z pouczeniami (Risalat at-ta'alim)* napisał: *Aktywne działanie polega na przywróceniu społeczności muzułmańskiej należnego jej miejsca w świecie przez oswobodzenie jej ojczyzny, na ożywieniu jej wielkości, przybliżeniu innym jej kultury oraz zintegrowaniu jej w takim stopniu, aby stało się możliwe odtworzenie obalonego kalifatu i przywrócenie upragnionej jedności*¹¹. Bracia Muzułmanie podkreślali, że wiara nie może być tylko domeną uczonych ulemów i pobożnych ludzi, lecz musi wkroczyć w sferę polityki. Należy być aktywnym działaczem politycznym, by utworzyć Bogu panowanie nad światem. Tylko dzięki jedności, zgodzie i sprawiedliwości muzułmanie odzyskają dawną potęgę¹². Podstawę funkcjonowania organizacji stanowiły następujące zasady:

— panislamizm – dążenie do zbudowania instytucjonalnych ram dla istnienia *ummy* wszystkich muzułmanów od Maroka po Indonezję. W nauczaniu Hassana al-Banny widoczne jest dążenie do konwergencji panislamizmu i panarabizmu. Pisał, że każdy mu-

zułmanin powinien działać na rzecz odrodzenia jedności arabskiej i wspomagania jej. Należało też rozwiązać kwestię lojalności panislamskiej i patriotyzmu ojczyźnianego. Imperatywem ideologii Braci Muzułmanów było równomierne utożsamianie się z lokalną wspólnotą (np. z państwem) oraz z *ummą*. W sytuacji konfliktu wewnętrznego spowodowanego podwójną tożsamością: kraj–imperium, Hassan al-Banna odwoływał się do przykładu samego Mahometa. Miłość do Medyny nie przeszkodziła mu tęsknić do Mekki¹³;

— muzułmańska droga rozwoju – islam należy traktować nie tylko jako łącznik człowieka z Bogiem w sensie eschatologicznym, lecz także jako powszechny i uniwersalny zbiór praw oraz norm, które pozwalają rozwiązać wszystkie doczesne problemy ludzkości;

— demokracja muzułmańska – Bracia Muzułmanie uważali, że antecedencją demokracji europejskiej był system zwany *szurą*, w którym decyzje podejmowano po zasięgnięciu opinii wszystkich przywódców plemion. W myśli politycznej odrodzenia islamskiego silnie akcentowano stwierdzenie, że demokracja nie jest dla muzułmanów obcym mechanizmem organizacji życia społeczeństw i państw, ale musi mieć ona charakter partykularny, czyli dostosowany do realiów arabskich. Nie wchodzi w rachubę wierne naśladownictwo demokracji zachodnioeuropejskiej¹⁴.

Stowarzyszenie Braci Muzułmanów rozrastało się dynamicznie. W latach 1946–1949,

¹⁰ Ibidem, s. 16.

¹¹ J. Danecki: *Podstawowe wiadomości o islamie*. Warszawa 2007, s. 490.

¹² Hassan al-Banna nawoływał do sprawiedliwości społecznej, jaka cechowała pierwszy etap w dziejach islamu. W okresie panowania kalifów sprawiedliwych (*Raszdun*: Abu Bakr 632–634, Umar 634–644, Usman 644–656, Ali 656–661) kalifat był wspólnym dobrem wszystkich muzułmanów. W tym „złotym okresie” przywódcę wybierał lud, który był jedynym źródłem władzy. Bogactwo służyło całej wspólnotie. Sytuacja radykalnie się zmieniła w 661 roku, gdy nadeszli Umajjadowie. Wówczas władza stała się własnością prywatną. Kalifowie żyli w niewyobrażalnym zbytku, co było rażące w porównaniu z ubóstwem rzesz społecznych. Władza w imperium często przechodziła w ręce nie-Arabów. Dzierżyli ją Persowie, Mamelucy i Turcy. Sytuacja taka potęgowała rozgoryczenie *ummy* muzułmańskiej. W tak silnie zdywersyfikowanym państwie narastały także spory polityczne i konflikty. Al-Banna uznał, że jedynym sposobem na uzdrowienie kondycji świata islamu jest jedność, a fundamentem tej wspólnoty powinni być Allah, Mahomet i Koran. W pewnym sensie uważał się za Prometeusza i wielkiego reformatora islamu. Vide: J. Zdanowski: *Bracia Muzułmanie i inni*. Szczecin 1986, s. 48–51.

¹³ J. Danecki: *Podstawowe wiadomości...*, op.cit., s. 490.

¹⁴ Algierski działacz polityczny Mahfoudh Nahnah twierdził, że znana w świecie zachodnim zasada demokracji i pluralizmu nie musi być krytykowana przez muzułmanów, ponieważ islam zawiera w sobie podobne mechanizmy w postaci zgromadzenia starszyzny (*szura*). Nahnah stworzył neologizm na określenie syntezy demokracji i szury: szurokracja (*la chouracratie*). S. Labat: *Les islamistes algériens. Entre les urnes et le maquis*. Paris 1995, s. 173.

gdy popularność Braci osiągnęła apogeum, liczyło ono prawie 600 tys. członków, co – jeśli uwzględnić sympatyków – daje imponujący wynik ponad milion zwolenników. Głównymi ośrodkami działalności ugrupowania były miasta: Al-Isma'ilijsja, Suez i Port Said. Strukturę organizacyjną i terenową opracowano podczas trzeciej konferencji Stowarzyszenia w 1935 roku. Hassan al-Banna tworzył zręby ideologiczno-filozoficzne organizacji pod wpływem myśli politycznej Ahmada Ibn Tajmijji¹⁵. Dotyczyło to głównie koncepcji dżihadu. Ibn Tajmijja, wzywając do dżihadu przeciwko Mongołom, podkreślał, że ci, którzy nie walczą z najeźdźcami w obronie islamu, nie są muzułmanami. Al-Banna uważał dżihad za obowiązek wyznawców Mahometa, równy pięciu filarom wiary. Zaznaczał jednak, że powinien to być środek ostateczny. Pierwszym jego etapem jest wewnętrzne oczyszczenie się z wszelkiego zła. Najwyższym stadium była walka zbrojna, czyli *al-qital*.

Przywódca Stowarzyszenia Braci Muzułmanów, dążąc do rozpropagowania swoich idei, wystosował apel, w którym wzywał do islamizacji systemu nauczania, ustawodawstwa i poprawy warunków ekonomicznych. W 1936 roku skierował do króla Faruka i premiera Mustafy an-Nahhasa Paszy list zatytułowany *Ku światłu*. Jego słowa były nasycone obawą przed katastrofą, jaka może spotkać Egipt, jeśli odejdzie on od fundamentów swojej islamskiej cywilizacji. Tylko wiara ocali muzułmanów: *Przed Wami są dwie drogi, z których każda Was pociąga, aby ją wybrać i skierować na nią nację. Pierwszą jest islam, który ma własne korzenie, kulturę i cywilizację. Drugą jest droga Zachodu, z własnym stylem życia, zasada-*

*mi i systemem. Pierwsza doktryna wychodzi z założenia, że pierwsza droga, droga islamu, z jej zasadami i podstawami jest jedyną możliwą drogą, którą należy wybrać i na którą należy skierować nację obecnie i w przyszłości*¹⁶.

Reislamizacja społeczeństwa egipskiego według projekcji Al-Banny nie była totalitarną inżynierią mającą na celu zmuszenie ludzi do czegośkolwiek. Myśliciel starał się przekonać naród, że wierne naśladownictwo laickiej Europy Zachodniej oraz zsekularyzowanej Turcji zakończy się kulturowym wyjałowieniem cywilizacji islamu. Uważał, że muzułmanie weszli na fałszywą drogę: uznali, że islam ma potencjał duchowy i daje pocieszenie w wymiarze eschatologicznym, ale by móc istnieć i rozwijać się w nowoczesnym świecie należy przyjąć świeckie ideologie importowane z Zachodu. Hassan al-Banna podkreślał, że islam stanowi odpowiedź na każde pytanie i potrzebę współczesności.

Bracia starali się przekonać społeczeństwo egipskie, że islam sprzyja rozwojowi ekonomicznemu i bogaceniu się ludności. Koran, podobnie jak Nowy Testament, poucza, że talenty należy mnożyć w sposób uczciwy. Pod patronatem Stowarzyszenia Braci Muzułmanów zaczęto tworzyć własne małe przedsiębiorstwa, zwłaszcza w branży budowlanej i transportowej. Działalność gospodarcza zyskała uznanie w społeczeństwie Egiptu pogrążonym w kryzysie ekonomicznym. Al-Banna nawoływał, by wiary nauczano nie tylko w meczetach, lecz także w instytucjach świeckich. Zorganizowano komórki pedagogiczne, których celem było nauczanie i wychowywanie według zasad szariatu¹⁷. Były to: Stowarzyszenie Prze-

¹⁵ Ibn Tajmijja w swoich dziełach wyraźnie zaznaczał, że wszelka władza pochodzi od Boga. Rządzenie państwem i społeczeństwem jest również działaniem religijnym. W ten sposób przez rządzących objawia się wola Najwyższego. Podporządkowanie się władzy sprawowanej w imię Allaha to jedna z najgłębszych form przeżycia religijnego. Wiara powinna być fundamentem wszystkich instytucji społeczno-politycznych. Vide: E. Weber: *Islam y democracia*. „Revista CIDOB d'Afers Internacionals” 1998 No. 12, s. 85–94.

¹⁶ J. Zdanowski: *Bracia Muzułmanie...*, op.cit., s. 66.

¹⁷ Dużą wagę przykładano do wychowania młodzieży według harcerskiej zasady: w zdrowym ciele zdrowy duch. Zakładano szpitale, ośrodki pomocy medycznej, dbano o higienę. Na początku lat 50. XX wieku kliniki założone przez Stowarzyszenie

ciwstawiania się Złu oraz Stowarzyszenie Zalet Etyki Muzułmańskiej. Z czasem Hassan al-Banna doszedł do przekonania, że wysiłki duszpasterskie i pedagogiczne nie wystarczą do przełamania muru obojętności skorumpowanych władz. Dlatego od 1937 roku Bracia posiadali własne struktury paramilitarne. Były to Bataliony Stronników Boga, najczęściej liczące 40 mocno zmotywowanych bojowników. W latach 40. XX wieku powstała ściśle zakonspirowana komórka bojowa o nazwie „Sekcja Specjalna”. Władze Egiptu uznały działalność tych grup za terroryzm skierowany przeciwko instytucjom państwowym i osobom pełniącym ważne funkcje polityczne¹⁸.

Zbrojna działalność Braci Muzułmanów ogniskowała się na atakach przeciwko dygnitarzom państwowym, którzy byli jawnie pro-brytyjscy oraz występowali przeciwko Stowarzyszeniu¹⁹. Akcje terrorystyczne wymierzano również w środowisko egipskich Żydów. W 1948 roku rząd Egiptu wydał dekret o delegalizacji Stowarzyszenia, uzasadniając to zorganizowaniem przez Braci próby obalenia konstytucyjnych władz. 12 lutego 1949 roku do-

konano zamachu na Hassana al-Bannę, w którego wyniku charyzmatyczny przywódca Stowarzyszenia poniósł śmierć. Pewne nadzieje środowiska fundamentalistyczne wiązały z dojściem do władzy w 1952 roku Wolnych Oficerów, jednak nowe władze za priorytet uznały modernizację Egiptu – ściśle rozdzielenie religii od państwa²⁰.

Stowarzyszenie Braci Muzułmanów od początku swego istnienia było traktowane przez oficjalne czynniki rządowe oraz opinię publiczną państw zachodnich jako potencjalne źródło destabilizacji w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Akcja skierowana przeciwko Braciom nasiliła się w 1948 roku. Wówczas aresztowano setki członków Stowarzyszenia, a ówczesny premier Egiptu Mahmud Fahmi an-Nukraszi zdelegalizował Stowarzyszenie Braci Muzułmanów. W grudniu tego samego roku premier został zamordowany. Wykonawcą wyroku był aktywista Braci Abdel Meguid Ahmed Hassan. W styczniu 1949 roku zginął w zamachu przywódca Stowarzyszenia Hassan al-Banna. W spisek najprawdopodobniej były zaangażowane osoby blisko związane z byłym premierem An-

Braci Muzułmanów przyjmowały ponad 100 tys. pacjentów rocznie. Do prowadzenia akcji propagandowej Bracia wykorzystywali własne organy prasowe: „Czasopismo Braci Muzułmanów” i „Al-Manar”. Pod koniec lat 40. utworzono kontrolowaną przez Stowarzyszenie Arabską Agencję Reklamową.

¹⁸ Bracia Muzułmanie posługiwali się w walce polityczno-ideologicznej zarówno narzędziami werbalnymi, jak i środkami przemocy. Zjadłże występowali przeciwko skorumpowanej władzy króla Faruka i upokarzającej obecności Brytyjczyków w strefie Kanału Sueskiego. Dla wielu muzułmanów był to symbol okupacji ziemi arabskiej. Bracia wzywali do rewizji haniebnego traktatu zawartego między Egiptem a Wielką Brytanią w 1922 roku, w którym ograniczano suwerenność państwa egipskiego. Zwracano uwagę głównie na te postanowienia traktatu, które de facto tworzyły z Egiptu półkolonię: Wielka Brytania zastrzegła sobie prawo do kontrolowania strategicznych połączeń komunikacyjnych na obszarze Egiptu. Rząd w Londynie podejmował się obrony Egiptu przed agresją zewnętrzną. Wielka Brytania zobowiązała się do ochrony obcokrajowców oraz mniejszości etnicznych w Egipcie, zachowała również wpływy polityczne w Sudanie. Jak widać, celem geostrategicznym Anglii było uzyskanie całkowitej kontroli nad strefą Kanału oraz nad doliną Nilu. Akcje zbrojne Stowarzyszenia nasiliły się w 1946 roku. Ich kulminacją były starcia z siłami policyjnymi, które przeszły do historii jako „masakra na Moście Abbasa”. Hassan al-Banna ogłosił wtedy dżihad przeciwko Wielkiej Brytanii. Spirala nienawiści nakręcała się z każdym dniem.

¹⁹ Najbardziej spektakularną akcją zbrojną Braci Muzułmanów przeciwko politycznemu establishmentowi Egiptu było zabicie premiera Mahmuda Nukraszego Paszy 28 grudnia 1948 roku.

²⁰ W 1952 roku Wolni Oficerowie obalili zniechęcony w Egipcie reżim króla Faruka. Władzę przejął Muhammad Nadżib. Dużą część wśród Wolnych Oficerów stanowili członkowie Stowarzyszenia Braci Muzułmanów. Kohabitacja nurtu fundamentalistycznego i laickiego nie trwała długo. Złuszczą Dzamaal Abd an-Nasir (Naser) był gorącym zwolennikiem sekularyzacji państwa oraz przedstawiania go na tory socjalizmu i demokracji ludowej. Bracia Muzułmanie domagali się oświeconej teokracji. Mimo głębokich rozbieżności religijnych obydwu nurtom zależało na współpracy. Wolni Oficerowie zyskiwali w oczach społeczeństwa szacunek jako władza mająca sankcję religijną. Bracia Muzułmanie dzięki poparciu nowego rządu mogli wyjść z podziemi. Jeszcze w 1953 roku w kolejną rocznicę śmierci Hassana al-Banny Muhammad Nadżib oraz Naser odbyli pielgrzymkę do jego grobu. Ale już w kwietniu tego roku Wolni Oficerowie podjęli kampanię na rzecz świeckiego państwa pod hasłem: „Religia dla Boga, państwo dla wszystkich”. Sprzeciwiło się jej Stowarzyszenie. 26 października 1954 roku członek „Sekcji Specjalnej” Mahmud Abd al-Latif dokonał nieudanego zamachu na życie Nasera. Rząd zareagował natychmiast. Do końca 1955 roku w więzieniach osadzono ponad 3 tys. członków organizacji.

Nukraszim. Na czele Braci stanął Hassan Ismail al-Hudaibi.

Po obaleniu króla Faruka i objęciu władzy przez Gamala Abdela Nasera²¹ sytuacja polityczna w Egipcie była napięta i niestabilna. Prześladowano fundamentalistów muzułmańskich, których oskarżano o sabotaż państwowy i niedopuszczenie do przeprowadzenia głębokich reform. W 1952 roku Bracia Muzułmanie rozpoczęli zakrojoną na szeroką skalę akcję precyzyjnych uderzeń przeciwko symbolom „zepsucia i zgnilizny” cywilizacji Zachodu. Setki restauracji, hoteli, nocnych klubów, dyskotek i teatrów zostało zniszczonych lub spalonych. W 1954 roku władze Egiptu wskazały na Braci Muzułmanów jako domniemych organizatorów zamachu na Nasera. Spowodowało to kolejną falę wzmoczonej kontroli organizacji przez służby specjalne państwa. Skutkiem były masowe aresztowania.

Nieco inną politykę w stosunku do Stowarzyszenia prowadził prezydent Anwar Sadat (1970–1981). Wychodząc z założenia, że przede wszystkim należy przeciwstawić się ekspansji ideologii komunistycznej, uznał, iż umiarkowani fundamentaliści muzułmańscy mogą być antytezą rosnących w siłę ugrupowań lewicowych. Tysiące członków i sympatyków Stowarzyszenia Braci Muzułmanów uwięzionych za czasów Nasera uzyskało wolność. Niektórzy stali się jeszcze bardziej radykalni i z czasem zasilili szeregi organizacji salafickich, które posługują się narzędziem terroru.

Sajjid Kutb – główny ideolog Stowarzyszenia Braci Muzułmanów

Sajjid Kutb²² kierował organizacją z więzienia, w którym przebywał od 1954 roku do wykonania kary śmierci w 1966 roku. Był głównym ideologiem Braci Muzułmanów. Opracował system aksjologiczny i politologiczny, w którym opowiadał się za islamizacją każdej sfery życia państwa i społeczeństwa oraz za zwalczaniem przejawów bezbożności i apostazji. Uważa się go za myśliciela, który nadał Stowarzyszeniu bardziej radykalne, fundamentalistyczne oblicze. Jego głównymi współpracownikami byli Zajnab al-Ghazali (przywódczyni Koła Sióstr Muzułmanek) i Mustafa as-Siba'i (kierujący oddziałem Braci w Syrii).

Kutb wyróżnił dwa etapy w rozwoju współczesnej wspólnoty muzułmańskiej. Pierwszy to okres słabości (*istidnaf*), gdy muzułmanie



Sajjid Kutb
– egipski teoretyk islamskiego fundamentalizmu

²¹ Gamal Abdel Naser (1918–1970): egipski mąż stanu, pułkownik. Jeden z najwybitniejszych polityków egipskich XX wieku. Symbol niezależności arabskiej i walki z pozostałościami kolonializmu. Współzałożyciel organizacji Wolnych Oficerów, która w 1952 roku obaliła króla Faruka. Zatwierdzony na stanowisku głowy państwa w 1956 roku. Ogłosił nacjonalizację Kanału Sueskiego, by w ten sposób zdobyć środki finansowe na realizację inwestycji infrastrukturalnych. W polityce zagranicznej kierował się zasadą panarabizmu oraz sojuszem z blokiem państw socjalistycznych. W 1967 roku wydał rozkaz zamknięcia cieśniny Tiran, co oznaczało blokadę izraelskiego portu Eilat. W okresie rządów Nasera nasiliły się prześladowania i represje Braci Muzułmanów.

²² W publikacjach zagranicznych używa się innego zapisu: Sayyid Qutb bądź Sayyed Qutb. Sajjid Kutb urodził się w 1906 roku w małej miejscowości w pobliżu Asjut. Podobnie jak Hassan al-Banna, ukończył świecką uczelnię Dar al-Ulum. Początkowo był zbliżony do kręgów modernistycznych pozostających pod wpływem idei zachodnich. W latach 1949–1951 zdobywał wiedzę i doświadczenie z zakresu pedagogiki w Stanach Zjednoczonych. *El reformismo musulman Los Hermanos Musulmanes a través del pensamiento político de Sayyid Qutb*. „Revista Alif Nün” 2006 No. 39.

zbierają siły, organizują się i przygotowują do działania. Drugi okres to dżihad. Kutb używał pojęcia „niewiedza przedmuzułmańska” (*dżahilijja*). Terminem tym objął cały świat swoich czasów, z państwami muzułmańskimi włącznie. Fundamentem teoretyczno-ideologicznym była zapowiedź czynnego działania. Zdaniem Kutba, cały współczesny świat znajduje się w sferze *dżahilijji*. Należy ją unicestwić, by zatriumfowały rządy Boga. Podobnie Mahomet zniszczył pierwszą *dżahiliję* mekkańską i ustanowił państwo muzułmańskie²³.

Charakterystyczne dla nauczania i piśmienictwa Kutba jest podkreślenie, że zagrożeniem są nie tylko laickie i bezbożne mocarstwa światowe chcące pozbawić Arabów ich tożsamości, lecz także jest nim wewnętrzna apostazja. Oskarżał wielu muzułmanów o *takir*, czyli odejście od wiary lub rażące zaniedbania w jej kultuowaniu. Taką osobę określano pojęciem *kafir*. W myśli Sajjida Kutba krytyka cywilizacji zachodniej łączyła się z gloryfikacją islamu i szariat. Ideolog Braci Muzułmanów zaznaczał, że chrześcijaństwo uznawało prymat wartości i potrzeb duchowych nad wartościami materialnymi. Komunizm zaś postulował całkowitą ekstrapolację kwestii duchowych i religijnych oraz skupienie się na potrzebach materialnych. Tylko islam stanowi syntezę ducha i ciała. Na tym – zdaniem Kutba – polega jego supremacja. W 1949 roku Kutb napisał pracę *Sprawiedliwość społeczna w islamie* (*Al-adala al-idżtima'ija fi al-islam*), w której ukazał bardziej humanitarny wymiar islamu na

pląszczyźnie wrażliwości na ludzkie ubóstwo i niedolę²⁴. Polityczną organizację ustroju muzułmańskiego powinny charakteryzować następujące zasadnicze cechy:

- wprowadzenie rządów Boga na ziemi – nie należy tego utożsamiać z ortodoksyjną teokracją, w islamie nie ma bowiem klasy zawodowych kapłanów. Znaczący prawa i teologowie nie są pośrednikami w kontakcie człowieka z Absolutem, są tylko pomocnikami w wypełnianiu woli bożej;

- restytucja kalifatu jako symbolu jedności wszystkich muzułmanów – Kutb nie aspirował do utworzenia nowego imperium arabskiego, które zmyje hańbę klęski pod Poitiers²⁵ i ponownie rozciągnie panowanie islamu od Hiszpanii po Indonezję. Świadomość istnienia władzy zwierzchniej w postaci kalifa, chociażby była to funkcja jedynie reprezentacyjna i symboliczna, dawałaby muzułmanom poczucie realnej *ummy* i przynależności do jednego organizmu politycznego;

- zastąpienie praw sformułowanych przez organy wybieralne szariatem oraz nadrzędna rola Koranu jako źródła prawa;

- zlikwidowanie systemu wielopartyjnego. Mechanizm demokratyczny zabezpieczający państwo i społeczeństwo przed tyranią i autorytaryzmem powinien być zastąpiony tradycją *szury* jako ciała konsultacyjnego²⁶.

Sajjid Kutb eksponował trzy źródła zła jako główne przyczyny upadku świata muzułmańskiego:

- kemalizm – negatywny wpływ laicyzacji Turcji na inne kraje muzułmańskie. Pań-

²³ P. Mandaville: *Global Political Islam*. New York 2007, s. 80; R.E. Euben, M. Qasim Zaman: *Princeton readings in Islamist thought: texts and contexts from al-Banna to Bin Laden*. Princeton University Press 2009, s. 108–109.

²⁴ Według Kutba sprawiedliwość w cywilizacji islamu jest oparta na fundamencie ludzkiego sumienia oraz na trzech podstawowych zasadach: pełnej wewnętrznej wolności jednostki przez odrzucenie kultu dóbr materialnych i pokonanie nieograniczonego konsumpcjonizmu, równości wszystkich wobec Boga i prawa oraz solidarności społecznej rozumianej jako jedność celów jednostki i społeczeństwa.

²⁵ W 732 roku armia arabsko-berberska, która uderzyła z północnej Hiszpanii na państwo Franków, została pokonana przez siły Karola Młota pod Poitiers. Zatrzymało to ekspansję islamu w głąb Europy.

²⁶ Należy pamiętać, że w cywilizacji islamu swoistym doświadczeniem demokracji była *szura*, czyli zgromadzenie ludowe. Twierdzenie jakoby muzułmanie z definicji byli podatni na autorytaryzm jest nieprawdziwe. Także według teologii islamu demokracja wcale nie jest antytezą zaleceń koranicznych, lecz tylko europejską wersją *szury*. Szejk Yusuf al-Quaradawi w londyńskiej gazecie „As-Sharq al-Awsat” z 5 lutego 1990 roku napisał: *He who says that democracy is disbelief, neither understands Islam, nor democracy*. Vide: M. Hofmann: *Democracy or Shuracracy*. W: *Islam in Transition Muslim Perspectives*. J.J. Donohue, J.L. Esposito (red.). London 2007, s. 296. Szerzej: M. Midlarsky: *Democracy and Islam: Implications for Civilisational Conflict and the Democratic Peace*. „International Studies Quarterly” 1998 No.4, s. 485–511.

stwo świeckie zostało pozbawione autorytetu i legitymacji bożej, w którym źródłem decyzji jest człowiek, a nie Bóg;

— środowisko intelektualistów muzułmańskich będących pod wpływem modernistycznych i liberalnych ideologii Zachodu;

— zwykłych muzułmanów, którzy nie żyją zgodnie ze wskazówkami Koranu i Proroka i często stykają się lub współpracują ze sferą *dżahiliji*.

W myśli politycznej, społecznej i filozoficznej Sajjida Kutba wyraźnie są akcenty krytyki kultury zachodniej. Nie wynikają one jednak z irracjonalnej i ślepej nienawiści, lecz z głębokiego przeświadczenia, że idee zlaicyzowanej Europy, która odeszła od Boga i wiary, wpłyną destrukcyjnie na świat islamu. Dla Kutba była to namacalna i rozszerzająca się *dżahilija*. Alternatywę stanowił islam jako uniwersalny kodeks aksjologiczny dla każdego człowieka. Tylko zbrojni Koranem i siłą Mahometa muzułmanie są w stanie tę *dżahiliję* pokonać. Warunkiem będzie jednak zreformowanie islamu i zainicjowanie procesu jego uwspółcześnienia, natomiast celem—stworzenie globalnej wspólnoty, opartej nie na fundamencie tożsamości narodowej, językowej czy rasowej, lecz religijnej. Będzie to jedność w Allahu i jego wysłanniku Mahomecie.

Kwintesencję filozofii politycznej Sajjida Kutba łatwo odnaleźć, konfrontując jego poglądy z poglądami przywódców Wolnych Oficerów. Naser powiedziałby: jestem Arabem, a później muzułmaninem. Oznaczałoby to wyższość nacjonalizmu nad religią. Dla Kutba ważniejsza była identyfikacja religijna: jestem muzułmaninem, a później Egipcjaninem, Syryjczykiem lub Irakijczykiem. W swoim fundamentalnym dziele *Kamienie milowe* (*Ma'alim fi at-Tariq*) napisał: *Królestwo Boga na ziemi nie polega na tym, że władzę sprawują na ziemi duchowni, jak to jest w wypadku Kościoła, ani ludzie władający w imieniu Boga, jak to jest w teokracji. Królestwo Boga na ziemi oznacza, że władzę sprawuje prawo boże. Ludzkość nie może*

*sama tworzyć ustrojów, ich praw i zasad samodzielnie, ponieważ zakazuje tego boża boskość (uluhijjat Allah)*²⁷. Zdaniem Kutba, współczesna mu klasa polityczna Egiptu składała się ze „złych muzułmanów”, którzy ze względu na sprzeniewierzenie się zasadom islamu powinni ponieść śmierć²⁸.

Do najważniejszych ideologów Stowarzyszenia Braci Muzułmanów oprócz Hassana al-Banny oraz Sajjida Kutba należy Syryjczyk Mustafa as-Siba'i. W swoich głównych pracach, zwłaszcza w dziele *Socjalizm w islamie* (*Isztirakijjat al-islam*), udowodnił, porównując cywilizację islamską z zachodnią, wyższość tej pierwszej na wielu płaszczyznach, głównie w dziedzinie tworzenia mechanizmów oraz instytucji polityki społecznej i socjalnej. Krytycyzm wobec Europy miał swoje źródło w obserwacji zjawiska indywidualizmu i zagubienia poczucia wspólnoty wśród Europejczyków. Mustafa as-Siba'i podkreślał, że ta patologia charakteryzuje zarówno społeczeństwa kapitalistyczne, jak i komunistyczne. W pracy *Socjalizm w islamie* napisał: *I chociaż zachwyciałem się wieloma przejawami życia zachodnioeuropejskiego i życia w świecie komunistycznym, to jednak doszedłem do przekonania, że cywilizacja zachodnia w jej obu składnikach: kapitalistycznym i komunistycznym, budując swoje podstawy, zaniedbała duszę ludzką, pozbawiła człowieka zasadniczej obrony przed zwątpieniem i niepokojem, a komunizm do tego pozbawił człowieka jego ideałów, ograniczając go do sfery materialnej: jedzenia, ubrania i mieszkania*²⁹. As-Siba'i twierdził, że wyższość islamu nad innymi cywilizacjami w takich zagadnieniach, jak prawa człowieka, ochrona własności prywatnej i solidaryzm społeczny jest oczywista. Przypominał, że Europa w epoce średniowiecza czerpała z kulturowego dorobku Arabów: przyswoiła dzieła greckich filozofów Sokratesa, Platona

²⁷ J. Danecki: *Podstawowe wiadomości...*, op.cit., s. 495.

²⁸ S. Aoun: *Mots-clés de l'islam*. Montreal 2007, s. 50–53.

²⁹ Ibidem, s. 497.

i Arystotelesa dzięki przekładom na język arabski. Mustafa as-Siba' i starał się przedstawić islam jako remedium na wszystkie problemy ludzkości. Nawoływał jednak do odnowy i reformy wewnętrznej, by umieć stać czoła wyzwaniom ery modernistycznej. Konwergencja islamu i nowoczesności powiedzie się tylko wówczas, gdy religia spełni wiązane z nią nadzieje.

Zjawisko fundamentalizmu muzułmańskiego jest kojarzone ze strefą państw arabskich, jednak wszyscy myśliciele tego nurtu odnowy religijnej z Egiptu bądź Syrii natchnienie ideologiczne czerpali z prac filozofa pakistańskiego Abu al-Ali al-Maududiego³⁰. Artykuły publicystyczne oraz monografie pisane w języku urdu, następnie tłumaczone na język arabski, angielski lub francuski, wywarły ogromny wpływ na większość ideologów fundamentalizmu. Centrum intelektualne i duchowe reformacji religijnej muzułmanów przesunęło się z Półwyspu Arabskiego i północnej Afryki do Indii³¹.

Zdelegalizowanie Stowarzyszenia Braci Muzułmanów przez władze Egiptu w 1954 roku w dużym stopniu ograniczyło możliwości rozwoju myśli fundamentalistycznej w regionie Maghrebu i Maszreku. Wielu aktywnych działaczy ruchu aresztowano, pozostali zaś działali w podziemiu. Ustała intensywna akcja propagandowa, dzięki której Bracia mogli dotrzeć do milionów muzułmanów. Odmienne sytuacja panowała na subkontynencie indyjskim. Gdy Sajjid Kutb przebywał w więzieniu, Abu al-Ala al-Maududi stworzył kulturowe podstawy państwa wyznaniowego jako antytezę islamskiego nacjonalizmu. W swojej pierwszej pracy *Dżihad w islamie (Al-Dżihad fi al-islam)*, opublikowanej jeszcze w latach 20. XX wieku, wyja-

śnił istotę niezgodności rozwiązań europejskich z organizacją polityczną muzułmanów. Twierdził, że każdy nacjonalizm jest przejawem bezbożności (*kufri*). Abu al-Ala al-Maududi kontestował ideę narodu i państwa – dwa pojęcia uznawane za kamienie milowe zachodniej myśli politycznej. Podkreślał, że polityka i religia są współzależne. Islam musi mieć siłę polityczną, by zaprowadzić ład Koranu i sunny Proroka. Pięć tradycyjnych filarów islamu³² to zaledwie grunt, na którym można wykonać najważniejsze zadanie i obowiązek każdego muzułmanina – dżihad. Według Al-Maududiego oznaczało to nakaz walki przeciwko tym, którzy zagarnęli władzę na ziemi należną tylko Allahowi. Pakistański teoretyk wyeksponował też, podobnie jak Sajjid Kutb, pojęcie *dżahilijji* – niewiedzy, braku prawdziwej wiary oraz głupoty z czasów przedmuzułmańskich. Współczesny świat – jak pisał Al-Maududi – to *neodżahilijja*, ponieważ państwa i narody muzułmańskie często dając priorytet wartościom kultury technicznej Zachodu, zapominają o supremacji islamu. Boga odrzucił w równej mierze i kapitalizm, i komunizm. Zadaniem każdego muzułmanina jest podjęcie walki z *neodżahilijją*, objawiającą się pod wieloma postaciami. Ostatecznym celem będzie panowanie Boga nad światem, czyli *hakimijjat Allah*. Nie należy jednak utożsamiać tego z teokracją lub islamską odmianą bizantyjskiego cesaropapizmu, lecz ze stworzeniem globalnej *ummy*, wypełniającej nakazy Koranu i szariatu³³.

Swoje koncepcje religijno-polityczne Abu al-Ala al-Maududi starał się instytucjonalizować, by współkształtować życie polityczne muzułmanów w Indiach Brytyjskich. W celu prowadzenia dżihadu założył w 1941 roku partię Dżama'at-i Islami, która miała być

³⁰ Na temat życia i działalności politycznej Abu al-Ali al-Maududiego: S.V.R. Nasr: *Mawdudi and the Making of Islamic Revivalism*. Oxford 1996.

³¹ Większość współczesnych ugrupowań fundamentalistycznych i organizacji terrorystycznych związanych z nurtem islamskim w Pakistanie i w Afganistanie wcieli w życie program oraz cele walki opracowane przez mułw ze słynnej medresy Deoband, powstałej na północ od Delhi w 1867 roku.

³² Według tradycji islamskiej pięć filarów islamu stanowią: wyznanie wiary (*szahada*), modlitwa (*salat*), post w ramadanie (*zakat*), jałmużna na rzecz ubogich (*saum*) oraz pielgrzymka do Mekki (*hadżdż*).

³³ B.H.E. Zollner: *The Muslim Brotherhood. Hasan al-Hudaybi and ideology*. New York 2009, s. 56–57.

awangardą islamskiej odnowy. W zamyśle inicjatora i duchowego przywódcy nie należało wkraczać na grunt podziemnej i zbrojnej konspiracji na wzór partii bolszewickich. Nie nawoływano do rewolucji. Al-Maududi zachęcał Dżama'at-i Islami do legalizmu i uczestnictwa w życiu politycznym kraju. Marzył o państwie islamu w Indiach, które będzie płaszczyzną instytucjonalną dla dziesiątków milionów muzułmanów z subkontynentu. Widział to jako wspólnotę religii i języka³⁴. Pakistan powstał w 1947 roku, jednak ideologią, która zatriumfowała, był nacjonalizm, nie zaś religia.

Bracia Muzułmanie w czasie prezydentury Hosni Mubarak (1981–2011)

W 1981 roku władzę w Egipcie przejął triumwirat: Hosni Mubarak, Usama al-Baz i Abd al-Halim Abu Ghazala. Mubarak bezwzględnie rozprawił się ze wszystkimi nurtami islamistycznymi. Z jednej strony unicestwił opozycję radykałów muzułmańskich, z drugiej zaś przedstawił plan liberalizacji politycznej. Głównym założeniem reform było zwiększenie roli partii politycznych w życiu politycznym państwa. Strategia Mubarak polegała na umiejętnym moderowaniu wpływów poszczególnych frakcji w łonie Braci Muzułmanów. Reżim zwalczał segmenty ultrasowskie, mające w swoim programie politycznym stosowanie przemocy w postaci zamachów terrorystycznych. Zarazem Mubarak tolerował udział frakcji umiarkowanej w życiu politycznym Egiptu. Prezydent był świadom tego, że pełna konfrontacja z Braćmi w kraju islamskim, w którym duże wpływy w spo-

czeństwie miało duchowieństwo muzułmańskie, z Uniwersytetem Al-Azhar na czele, groziła utratą społecznego autorytetu³⁵.

Choć technokratyczne reformy ekipy Mubarak dały pozytywne wyniki w skali makroekonomicznej, to miliony Egipcjan się pauperyzowały, co powodowało niezadowolenie społeczne. Na czele środowisk kontestujących rządy dyktatury stanęli Bracia Muzułmanie. Ekstremiści byli najbardziej aktywni w prowincji Asjut oraz w ubogich dzielnicach Kairu: Imbabie i Al-Abbasijji. Nasiliły się ataki terrorystyczne sił rządowych. Chaos spowodowany wzmożoną akcją terrorystyczną islamistów pogłębił się w 1994 roku. Uwięziono wówczas około 30 tys. działaczy



Hosni Mubarak
– prezydent Egiptu odsunięty od władzy w 2011 roku

³⁴ Unitaryzm terytorialny oraz homogeniczność etniczno-językowa muzułmanów w Indiach była problemem ze względu na ich rozmieszczenie geograficzne. Stworzenie takiego narodu wymagało wędrówek i przemieszczenia się ogromnych mas ludności. Przebiegało to w napiętej atmosferze i zakończyło się masowymi masakrami. Kraj składał się z dwóch odrębnych stref, oddalonych od siebie o ponad 2000 km: obecnego Pakistanu (ówczesnego Pakistanu Zachodniego) oraz obecnego Bangladeszu (ówczesnego Pakistanu Wschodniego). Promowanie języka urdu, który był całkowicie obcy Bengalczykom, nie mogło stanowić spoiwa cementującego przyszłą wspólnotę.

³⁵ Hosni Mubarak starał się stworzyć wizerunek paternalistycznego dyktatora zwalczającego nie religię, lecz niebezpieczny ekstremizm. Był praktykującym muzułmaninem i nie chciał stracić poparcia wpływowych mułłów. B. Stępniewska-Holzer, J. Holzer: *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006, s. 242.

i sympatyków Braci Muzułmanów oraz pozostałych ugrupowań ekstremistycznych. 26 czerwca 1995 roku fundamentaliści przeprowadzili zamach na życie Hosni Mubarka. Samochód prezydenta został ostrzelany podczas jazdy z lotniska w Addis Abebie na sesję Organizacji Jedności Afrykańskiej. Negatywnym przejawem aktywności fundamentalistów egipskich były zamachy przeprowadzane na turystów zagranicznych, co ograniczyło wpływy państwa z tak dochodowej gałęzi gospodarki jak turystyka. Nasilające się represje wobec Braci Muzułmanów skłoniły to ugrupowanie do przewartościowania ideologicznego i skupienia się na działalności religijno-charytatywnej³⁶. Działalność Stowarzyszenia polegała głównie na organizowaniu i utrzymywaniu domów pomocy społecznej, świetlic, szkół, hal sportowych, zakładów pracy i ubezpieczeń społecznych. Powszechnie fundowano stypendia dla młodzieży wywodzącej się z ubogich rodzin. Hasła fundamentalistyczne popularyzowano zwłaszcza w środowiskach akademickich Kairu i Aleksandrii. Praca u podstaw miała przekonać społeczeństwo egipskie, że Bracia Muzułmanie walczą o dobro państwa i narodu, a nie tylko o zdobycie władzy. W tym okresie Stowarzyszenie liczyło ponad milion zwolenników.

Reżim Mubaraka wykorzystał niesprzyjającą dla fundamentalistów koniunkturę z początku XXI wieku. Zamachy na World Trade Center i Pentagon z 11 września 2001 roku nasiliły podejrzenia światowej opinii publicznej dotyczące wszystkich ugrupowań ekstremistycznych wywodzących się z prądu islamskiego. Oskarżano również Braci Muzułmanów. Zarzuty nie zawsze były uzasadnione. Hassan al-Banna wyraźnie sprzeciwiał się bowiem stosowaniu terroru jako narzędzia osiągnięcia celów politycznych. Zamachy, których negatywny skutek odczuwali przecież także muzułmanie, uważał za aberrację fundamentalizmu. Jeden z liderów Stowarzyszenia Mohamed al-Hudaibi potępił działalność

Al-Kaidy i Usamy Ibn Ladina. Nadinterpretacją jest teza jakoby przejęcie władzy przez islamistów zawsze oznaczało alkaidyzację społeczeństw arabskich. Istniały jednak w łonie Braci Muzułmanów odłamy integrystyczne, dążące do współpracy z Al-Kaidą. Ajman az-Zawahiri był przedstawiany jako główny doradca Usamy Ibn Ladina. Abu Hamza czynnie wspierał fundamentalistów algierskich. Szajch Rahman był oskarżony o zorganizowanie zamachów na World Trade Center w 1993 roku. Muhammad Atef był jednym ze współodpowiedzialnych za przygotowanie uderzeń terrorystycznych na ambasadę amerykańską w Nairobi i Dar es-Salam. Egipcjaninem był również Muhammad Atta, jeden z pilotów samolotu, który uderzył w gmachy WTC 11 września 2001 roku.

Światowa opinia publiczna, a szczególnie Stany Zjednoczone i Unia Europejska, postrzegały autorytarny reżim Hosni Mubaraka jako podmiot, który będzie powstrzymywał nasilającą się presję integrystyczną na państwa arabskie. Dla Mubaraka Bracia Muzułmanie byli więc doskonałym wytłumaczeniem utrzymywania dyktatury. Władze przestrzegały, że objęcie władzy przez fundamentalistów grozi w Egipcie scenariuszem algierskim oraz destabilizacją Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu.

Wnioski końcowe

Stowarzyszenie Braci Muzułmanów stanowiło ideologiczną odpowiedź części świata arabsko-muzułmańskiego na marazm, stagnację i kulturową okcydentalizację. Zasadniczym celem było nie tyle zidentyfikowanie i zniszczenie potencjalnego wroga, ile autorefleksja i uświadomienie sobie, że bez głębokich reform islam przegra rywalizację z innymi kręgami cywilizacyjnymi. Teoretycy Stowarzyszenia wskazywali, że możliwa jest spójność islamu i nowoczesności. Modernizm jest również zamierzeniem

³⁶ J. Zdanowski: *Historia Bliskiego Wschodu...*, op.cit., s. 360–381.

Boga, więc dlaczego muzułmanie nie mieliby korzystać z jego owoców. Importowana z Zachodu nowoczesność nie może być jednak substytutem islamu. Wzywano do szerokiego ruchu odnowy i uwspółcześnienia³⁷. Znany myśliciel muzułmański Muhammad Abduh stwierdził, że można naśladować Zachód i korzystać z osiągnięć jego cywilizacji bez odchodzenia od islamu. Możliwa jest konstruktywna, nieantagonistyczna synteza³⁸.

Podobne procesy zachodziły w Kościele rzymsko-katolickim, zapoczątkowane przez papieża Leona XIII jako *aggiornamento*. W tym samym duchu wypowiadał się jeden z Ojców Kościoła św. Augustyn, gdy w pierw-



Muhammad Abduh (1849–1905) – uczyony islamski, zreformował prawo i szkolnictwo

szych wiekach chrześcijaństwa napisał *Ecclesia semper reformanda* (kościół zawsze reformujący się, podlegający zmianom). Na reformę czeka też islam, jednak nie może ona dokonywać się w imię zgubnych celów politycznych. W państwach muzułmańskich bardziej wpływowa musi być frakcja islamu oświeconego (*al-islam al-mustanir*) jako przeciwstawienie konserwatyzmu i wstecznic³⁹. Odrodzona wiara nie może być tylko narzędziem w rękach przywódców dążących do restytucji kalifatu lub zniszczenia Izraela i europejskich krzyżowców. Przede wszystkim powinna to być sanacja religijna na drodze wysiłku duchowego⁴⁰.

Kontynuatorzy myśli religijno-politycznej Hassana al-Banny i Sajjida Kutba nadal jako głównego wroga wskazują Izrael (ze względu na ekspansywną politykę na Zachodnim Brzegu Jordanu i we wschodniej Jerozolimie), dekadencją Europę (ponieważ promuje bezbożny hedonizm, agresywną laicyzację i nieumiarkowany konsumpcjonizm) oraz Stany Zjednoczone (za chęć militarnego zastraszenia całego świata, a w szczególności państw arabskich). W kręgu fundamentalistów irańskich jest eksponowana teza, że Zachód nie mogąc pokonać świata islamu na drodze podboju militarnego oraz zniewolenia ekonomicznego, wybrał inną formę ekspansji – transgresję wzorców kulturowo-obyczajowych⁴¹.

Należy podkreślić, że współcześni ideologowie Stowarzyszenia Braci Muzułmanów nie zgadzają się na przeprowadzanie zamachów terrorystycznych przeciwko muzułmanom. Tymczasem takimi narzędziami posługuje się Al-Kaida, głównie w Iraku i Afganistanie. Ofiarami są nie tylko żołnierze ame-

³⁷ Vide: R. Marín Guzmán: *El fundamentalismo islámico en Egipto. Ideología y práctica política de los Al-Ikhwan al-Muslimun [Los Hermanos Musulmanes] en Egipto*, „Estudios de Asia y África” 2001 No. 3; S.E. Ibrahim: *An Islamic Alternative in Egypt: the Muslim Brotherhood and Sadat*, „Arab Studies Quarterly” 1982 No. 2, s. 75–93; N. Ayubi: *The Political Revival of Islam: the Case of Egypt*, „International Journal of Middle East Studies” 1980 No. 2, s. 481–500.

³⁸ P. Bannerman: *Islam in Perspective. A Guide to Islamic Society, Politics and Law*. London 1988, s. 134.

³⁹ E. Sivan: *The Clash within Islam*, „Survival” 2003 Vol. 45 Issue 1, s. 25–44.

⁴⁰ M. Sadd al-Achwami: *L’islamisme contre l’islam*, „Égypte/Monde Arabe” 1990 No. 1.

⁴¹ Agresję obyczajową cywilizacji zachodniej Persowie określają jako *shabikhoun farhangi*. Za: *Un péril islamiste?* A. Gresh (red.). Paris 1994, s. 82.

rykańscy, lecz także niewinni cywile na ulicach Bagdadu i Kabulu⁴². Al-Kaida dąży do utworzenia kalifatu, który rozciągałby się od Andaluzji po Indonezję. Wskazuje przede wszystkim odległego wroga (*far enemy*) – USA i Zachód. Bracia Muzułmanie pragną na drodze odrodzenia religijnego i ponownego uświadomienia społeczeństw muzułmańskich zmienić skorumpowane i laickie rządy w państwach arabskich. Postulują dostosowanie się do ekonomiczno-społecznych warunków postmodernistycznego świata z zachowaniem wartości islamskich. Nie ma więc zasadniczych dywergencji między nowoczesnością a islamem. Należy pamiętać, że pionierami modernizmu i technokratyzmu w Egipcie byli oświeceni ulemowie⁴³.

Nie oznacza to, że ideologia Braci Muzułmanów jest całkowicie pozbawiona substratów integrystycznych i ksenofobicznych. W Egipcie stopniowo narasta konflikt o podłożu wyznaniowym między większością muzułmańską a chrześcijańskimi Koptami. Antagonizm wzmożł się w 2011 roku. Doszło do wielu podpażeń kościołów oraz ataków na ludność cywilną, a także zaproponowano obłożenie chrześcijan podatkiem *dżizja*⁴⁴.

Paradygmaty ideologiczne zostały nadinferpretowane przez terrorystów islamskich, którzy reprezentują patologiczny i kryminalny nurt fundamentalizmu muzułmańskiego. Błędem jest porównywanie i utożsamianie takich organizacji, jak Bracia Muzułmanie i Al-Kaida. Konfesyonalizacja życia społeczno-politycznego,

objawiająca się większą obecnością czynnika religijnego w przestrzeni publicznej Egiptu, nie musi automatycznie oznaczać kryminogennej radykalizacji⁴⁵. Obecnie w łonie organizacji ścierają się frakcje umiarkowane i ultrasowskie. Pożądanym scenariuszem wydaje się naturalnie zwycięstwo skrzydła umiarkowanego. Jeśli demokratyczne reformy w Egipcie mają się powieść, Bracia Muzułmanie jako potężna organizacja muszą w nich brać udział⁴⁶. Nowy system polityczny w Egipcie będzie jednak wymagał tworzenia koalicji, w której znalazłyby się nie tylko nurty fundamentalistyczne, lecz także liberalne frakcje wywodzące się z dotychczasowego establishmentu⁴⁷.

30 kwietnia 2011 roku Stowarzyszenie Braci Muzułmanów przekształciło się w ugrupowanie polityczne o nazwie Partia Wolności i Sprawiedliwości (Freedom and Justice Party). Wewnętrzne metamorfozy organizacji świadczą o jej strukturalnych podziałach. Warto przypomnieć, że dotychczas z nurtu Braci Muzułmanów wyłoniły się trzy podmioty polityczne: Al-Wasat (przywódca: Abul Ela Madi), Partia Odrodzenia i Cnoty (przywódca: Abdel Moneim Abul Fotuh) oraz Partia Sprawiedliwości i Wolności⁴⁸. Wewnątrz Stowarzyszenia ujawniają się naturalne antagonizmy między liberalną grupą młodych działaczy a konserwatywną frakcją weteranów⁴⁹.

Przewagę zdobył nurt umiarkowany i koncyliacyjny. Zapowiedziano między innymi utrzymanie w mocy prawnej wszystkich trak-

⁴² Kwintesencją różnic ideologicznych jest oświadczenie Radżaba Hilala Hamidy, egipskiego parlamentarzysty wywodzącego się z nurtu Stowarzyszenia Braci Muzułmanów. Stwierdził on, że o ile należy zgodzić się z atakowaniem Ameryki i Izraela, o tyle przeprowadzane przez Al-Kaidę zamachy na muzułmanów stanowią działalność kryminalną, a ich pomysłodawcy są mordercami: *From my point of view, bin Laden, al-Zawahiri and al-Zarqawi are not terrorists in the sense accepted by some. I support all their activities, since they are a thorn in the side of the Americans and the Zionists. Who kills Muslim citizens is neither a jihad fighter nor a terrorist, but a criminal and a murderer. We must call things by their proper names.* Vide: B. Rubin: *Comparing three Muslim Brotherhoods: Syria, Jordan, Egypt*. „The Middle East Review of International Affairs” 2007 Vol. 11 No. 2.

⁴³ B. Ghalioun: *Islam, modernité et laïcité. Les sociétés arabes contemporaines*, „Confluences Méditerranée” Printemps 2000 No. 33.

⁴⁴ J. Shenker, B. Whitaker: *The Muslim Brotherhood uncovered*, „The Guardian”, 8.02.2011.

⁴⁵ J. Valenzuela: *Quiénes son los Hermanos Musulmanes?*, „El País”, 4.02.2011.

⁴⁶ J. Martini, J. Taylor: *Commanding Democracy in Egypt*. „Foreign Affairs” September/October 2011 Vol. 90 No. 5; E. Trager: *The Unbreakable Muslim Brotherhood*. „Foreign Affairs” September/October 2011 Vol. 90 No. 5.

⁴⁷ T. Masoud: *Refocusing on Egypt*, „The Washington Quarterly” 2011 Vol. 34 No. 4.

⁴⁸ *Les Frères musulmans seront les plus grands perdants dans la nouvelle équation politique*. „Al-Ahram Hebdo”, 22–29.03.2011.

⁴⁹ H. Mourad: *La réforme chez les Frères musulmans*. „Al-Ahram-Hebdo” z 13–19.04.2011.

tatów pokojowych zawartych między Egiptem a Izraelem, co utrzyma geopolityczny status quo na Bliskim Wschodzie⁵⁰. Stanowi to punkt przełomowy w historii Braci Muzułmanów i z pewnością wpłynie na zmianę jakościową zjawiska fundamentalizmu muzułmańskiego w Egipcie⁵¹.

Najbardziej pesymistycznym scenariuszem byłoby powtórzenie wydarzeń z Algierii – zwycięstwo fundamentalistów muzułmańskich z Islamskiego Frontu Ocalenia (FIS)

26 grudnia 1991 roku doprowadziło do wojny domowej 1992–1999. Zagrożeniem jest ultrasowskie skrzydło Braci Muzułmanów powiązane z Al-Kaidą, dżihadyści i nurt *salafijja*⁵². Zwiększenie jego wpływów w Egipcie będzie oznaczało nie tylko perturbacje polityczne, lecz także niebezpieczną konfrontację muzułmanów z chrześcijańskimi Koptami⁵³, to zaś pogłębiłoby wojnę domową i pogorszyło sytuację chrześcijan w całym świecie arabskim⁵⁴.

⁵⁰ B. A. Piazza : *Luces y sombras en Egipto tras la salida de Mubarak*. „Análisis del Real Instituto Elcano”, 22.02.2011.

⁵¹ J. Walsh: *Egypt's Muslim Brotherhood. Perspectives on the United States*, „Harvard International Review” 2011 Vol. 32 Issue 4.

⁵² T. Aclimandos: *L'Islam politique égyptien*. „Confluences Méditerranée” 2010 No. 75.

⁵³ Koptowie – wierni kościołów koptyjskich: Kościoła katolickiego obrządku koptyjskiego i Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego. Z punktu widzenia etnogenezy Koptowie nie pochodzą od Arabów, lecz są potomkami rdzennej ludności Egiptu, która przed inwazją muzułmanów żyła nad Nilem. Na co dzień używają języka arabskiego, jednak w liturgii posługują się językiem koptyjskim. Charakterystyczną cechą Koptów stanowi tatuaż w kształcie krzyża umieszczony na ręku. Głównym ośrodkiem religijnym jest Kair. Największa wspólnota Koptów mieszka w Egipcie (8 mln). W 2011 roku nasiliły się ataki ekstremistów muzułmańskich na osiedla i świątynie koptyjskie.

⁵⁴ Z punktu widzenia bezpieczeństwa wspólnot chrześcijańskich na Bliskim Wschodzie należy przyznać, że w okresie sprawowania rządów przez reżimy autorytarne zwalczające fundamentalistów sytuacja chrześcijan była relatywnie lepsza niż po upadku dyktatur. Potwierdzają to wydarzenia w Iraku (ataki na chrześcijan, palenie kościołów) i w Egipcie (ataki na Koptów). Vide: I. Cembrero: *Cuando Alá atosiga a Dios*. „El País”, 16.10.2011.

Niekonwencjonalne złoża gazu ziemnego – perspektywy poszukiwań w Polsce



dr
**EWELINA
KOCHANEK**

*Doktor nauk
wojskowych
w specjalności
logistyka.*

*Rzeczoznawca
w Biurze
Bezpieczeństwa
Narodowego oraz
wykładowca
akademicki. Autorka
kilkudziesięciu
publikacji, głównie
z dziedziny
bezpieczeństwa
energetycznego.*

Gaz niekonwencjonalny jest obecnie jednym z najważniejszych aspektów polskiej polityki energetycznej. Z szacunkowych danych przedstawionych przez amerykańskich ekspertów z Międzynarodowej Agencji Energetycznej (EIA) wynika, że w naszym kraju istnieją największe w Europie złoża tego surowca, wynoszące 5,3 bln m³. Takie ilości gazu niekonwencjonalnego, jeśli założyć obecny poziom zużycia, zaspokajałyby nasze potrzeby przez mniej więcej 300 lat. Gaz niekonwencjonalny jest jednak trudniejszy do wydobycia niż gaz pochodzący ze źródeł konwencjonalnych, a jego eksploatacja jest bardziej kosztowna ze względu na kapitałochłonne fazy poszukiwań. Stopniowe wyczerpywanie się konwencjonalnych zasobów gazu ziemnego, a zarazem duże pokłady gazu niekonwencjonalnego powodują jednak, że ten drugi staje się coraz bardziej atrakcyjny. Zwiększenie jego produkcji było możliwe w wyniku rozwoju technologii pozyskania tego surowca – zastosowania wiercenia poziomego i procesu szczelinowania hydraulicznego.

Czy Polska zyska taką szansę jak Norwegia, okaże się wkrótce, jednak już dzisiaj należy tworzyć jak najlepsze warunki do inwestowania oraz przyjąć dobry system fiskalny, by w odpowiednim momencie móc czerpać zyski.

Przed trzema laty przekazano informację o możliwym występowaniu na obszarze Polski gigantycznych ilości gazu niekonwencjonalnego. Jeśliby uwzględnić obecne zużycie, to miałyby one zaspokajać nasze potrzeby przez prawie 300 lat. Amerykańscy eksperci z Międzynarodowej Agencji Energetycznej (EIA) prognozują, że z 32 państw europejskich, w których przeprowadzono badania, największe złoża tego surowca – szacowane na 5,3 bln m³ – mogą występować w Polsce. Dokładne dane o zasobach tego gazu będą jednak znane dopiero za mniej więcej cztery lata, natomiast eksploatacja na skalę przemysłową będzie możliwa za 15–20 lat. Wielu polityków już

jednak dzisiaj mówi o Polsce jako o drugiej Norwegii, która dzięki odkryciu potężnych złóż ropy naftowej i gazu ziemnego przeobraziła się z kraju rolniczego i biednego w dynamiczne i nowoczesne państwo, o znaczącej pozycji międzynarodowej. Czy taki sam awans czeka Polskę, pokaże czas.

Gaz ze złóż niekonwencjonalnych

W literaturze przedmiotu są opisywane różne kryteria klasyfikacji gazu ziemnego. Jednym z nich jest stopień pozyskiwania surowca. Zgodnie z tym kryterium gaz ziemny można ogólnie podzielić na gaz znajdujący się w złożach konwencjonalnych, któ-

rego eksploatacja nie nastęrcza trudności, oraz na gaz ze złóż niekonwencjonalnych, które- go pozyskanie wymaga specyficznych tech- nik wydobywczych. Złoża niekonewncjonal- ne są znane już od jakiegoś czasu, lecz nie były wykorzystywane ze względu na brak odpowiedniej technologii. Progres technolo- giczny, który nastąpił w ostatnich latach, spo- wodował, że możliwe stało się eksploatowa- nie gazu ziemnego z innych zasobów niż konwencjonalne. Rodzajem tego surowca energetycznego jest gaz łupkowy (*shale gas*) uzyskiwany z łupków osadowych. Wraz z ga- zem ułożowanym w porach skalnych (*tight gas*) należy on do niekonwencjonalnych za- sobów gazu ziemnego. Pod względem skła- du chemicznego nie różni się znacząco od konwencjonalnego gazu ziemnego. Ponieważ gromadzi się w zamkniętych strukturach skal- nych, jego wydobywanie jest i trudne, i kosz- towe.

Pierwsze próby pozyskania gazu ze złóż niekonwencjonalnych podjęto w 1821 roku w Stanach Zjednoczonych w miejscowości Fredonia. W związku z małą wydajnością zło-

za szybko zaprzestano jego eksploatacji. Cały czas prowadzono jednak badania nad ulep- szeniem technologii wydobycia tego nośnika energii. Przełom w rozwoju technologii na- stąpił w latach 90. ubiegłego wieku, gdy do- konano zmiany wiercenia z pionowego na poziome, oraz w 2003 roku, gdy zastosowa- no szczelinowanie hydrauliczne. Ten ostatni proces polega na wtłoczeniu pod ciśnieniem 600 atmosfer w otwór najpierw wody, a na- stępnie drobnoziarnistego piasku z dodatkami chemicznymi, który wciska się w powstałe w skale pęknięcia i tym samym uniemożli- wia ich ponowne zamknięcie.

Pozyskiwanie gazu niekonwencjonalnego jest trudniejsze od wydobycia gazu ze źródeł konwencjonalnych zarówno pod względem ekonomicznym, jak i technologicznym. Po- nadto proces wydobycia tego paliwa jest znacznie dłuższy. Wyróżnia się trzy fazy po- zyskiwania gazu niekonwencjonalnego: poszukiwanie, rozpoznawanie oraz wydoby- cie (rys. 1). Pierwsze dwie fazy są czasochłon- ne i angażują duże nakłady finansowe bez gwarancji powodzenia inwestycji. Cały pro-



Rys. 1. Etapy pozyskania gazu z łupków

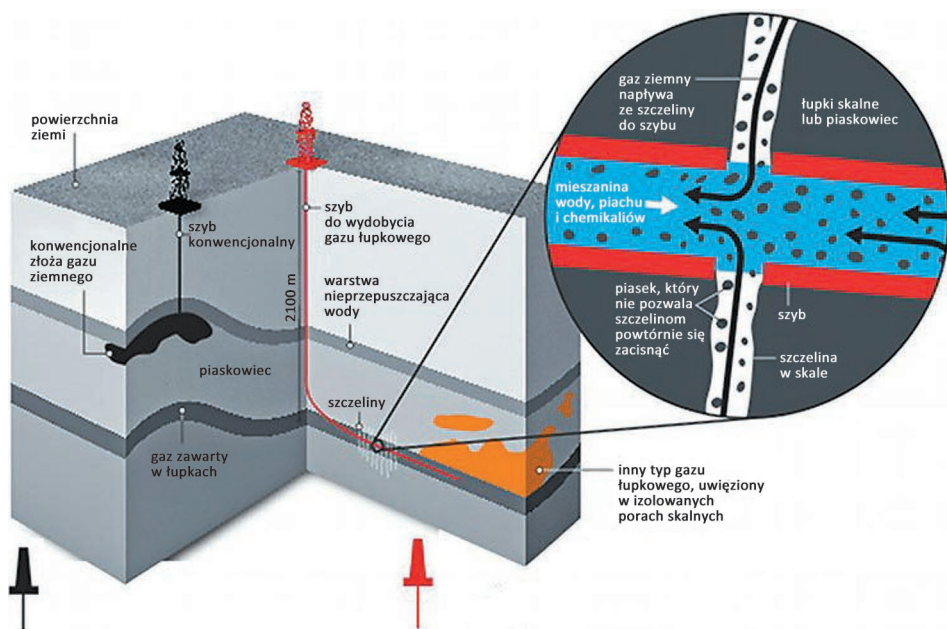
Źródło: Opracowanie własne autorki na podstawie: J. Hadro: *Strategia poszukiwań gazu ziemnego w łupkach*. „Przegląd Geo- logiczny” 2010 nr 3, s. 257.

ces wydobywcy wymaga doświadczenia i wiedzy z różnych dziedzin naukowych: z geologii, geofizyki, wiertnictwa oraz eksploatacji. W pierwszym etapie przeprowadza się rozpoznanie geologiczne terenu z potencjalnymi złożami surowca oraz badania sejsmiczne, które pozwalają na dokładne określenie miejsca próbnych wierceń.

Proces pozyskiwania gazu niekonwencjonalnego rozpoczyna się od wywiercenia otworu w skale źródłowej (rys. 2). Po dojściu do strefy docelowej jest wykonywany otwór poziomy. Może on mieć długość nawet 1500–2000 m. W otworze tym wykonuje się perforacje i następnie szczelinowanie hydrauliczne. W skale powstaje gęsta, rozchodząca się w różnych kierunkach pajęczyna spękań, przez które swobodnie przepływa gaz. Uwalnia się on samoczynnie. Przez spękania wnika do otworów w poziomej rurze

i wypływa na zewnątrz. Od tej chwili proces produkcji przebiega w taki sam sposób, jak w przypadku technologii konwencjonalnej. Płyn wykorzystywany do szczelinowania jest wypompowywany na powierzchnię ziemi, zlewany do zbiorników, a następnie utylizowany. Technologia szczelinowania hydraulicznego po raz pierwszy zastosowano w 2003 roku podczas eksploatacji złoża Barnett w Teksasie¹.

Przodującym państwem w rozwoju technologii i produkcji gazu niekonwencjonalnego są Stany Zjednoczone. W 2009 roku pozyskały one w sposób niekonwencjonalny prawie 96 mld m³ tego węglowodoru. Ważnymi złożami, oprócz wspomnianego teksaskiego Barnett, są Fayetteville w Arkansas, Haynesville na pograniczu Teksasu i Luizjany oraz niedawno odkryte Marcellus Shale we wschodniej części USA². W wyniku re-



Rys. 2. Schemat wydobycia gazu łupkowego

Źródło: <http://biznes.newsweek.pl/nie-tylko-polska-wydobycie-gazu-lupkowego-rusza-w-pakistanie,81082,1,1.html>

¹ <http://www.europagazniekonwencjonalny.pl/home/gazie-niekonwencjonalnym> [dostęp: 10.03.2012].

² <http://www.eia.gov> [dostęp: 3.02.2012].

wolucji technologicznej, jaka dokonała się w ostatnim dziesięcioleciu, Stany Zjednoczone, dotychczas uzależnione od importu gazu, stały się gazowym gigantem – w wydobywaniu tego surowca wyprzedziły Rosję. Paradoksalnie, jeszcze kilka lat temu władze USA ignorowały rewolucję łupkową – nie inwestowały w technologie wydobywcze, natomiast wspierały budowę terminali LNG oraz inwestycje w odnawialne źródła energii. Eksperci z IHS CERA – niezależnego instytutu badawczego w USA – ocenili, że węglowodory ze złóż niekonwencjonalnych stanowią dla Ameryki Północnej najbardziej perspektywiczne źródło energii. Ma ono zapewnić jej samowystarczalność energetyczną na blisko 100 lat, co istotnie wpłynie na rynki energetyczne w pozostałych częściach świata.

Na polskim rynku gazowym wydobywanie konwencjonalnego gazu ziemnego jest niewielkie i od kilku lat utrzymuje się na poziomie 4,3 mld m³. Ilość ta nie zaspokaja całkowitego zapotrzebowania na ów surowiec, dlatego pozostała ilość gazu ziemnego jest importowana z kierunku wschodniego, głównie z Rosji. Udokumentowane zasoby tego surowca wynoszą około 150 mld m³. Polska ma 280 złóż, w tym 190 zagospodarowanych i 70 niezagospodarowanych, o łącznych zasobach ponad 145 mld m³ gazu na koniec 2010 roku w przeliczeniu na gaz wysokometanowy³. Największe złoża tego surowca są zlokalizowane na Nizinie Wielkopolskiej, na Pomorzu Zachodnim oraz na przedgórzu Karpat. Konsumpcja gazu ziemnego w Polsce jest niska i wynosi 0,4 mln m³ gazu ziemnego na jednego mieszkańca rocznie. Dla porównania, w krajach Unii Europejskiej zużycie tego surowca na osobę jest cztery razy większe niż w Polsce.

Jak wspomniałam, w naszym kraju istnieją niekonwencjonalne złoża węglowodorów, w głównej mierze gazu w łupkach oraz gazu zamkniętego. Według danych Ministerstwa

Środowiska dotychczas wydano 109 koncesji na poszukiwanie złóż gazu niekonwencjonalnego (stan na 1 lutego 2012 r.). Udzielenie koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego nie uprawnia do jego wydobywania. Firmy ponoszą ryzyko poszukiwań i wszelkie koszty z tym związane. W przypadku odkrycia i udokumentowania złóż węglowodorów kopalnych, podmiot ten może wnioskować do Ministerstwa Środowiska o udzielenie koncesji na wydobywanie kopalin ze złoża. W poszukiwaniach gazu łupkowego w naszym kraju konkurują światowe koncerny paliwowe, w znacznej części amerykańskie, takie jak: Chevron Corporation (cztery koncesje), ExxonMobil Corporation (sześć koncesji) oraz Marathon Oil Company (11 pozwoleń). Z polskich przedsiębiorstw energetycznych najwięcej licencji spośród wszystkich firm, które otrzymały zezwolenia na poszukiwanie gazu niekonwencjonalnego na terenie kraju, ma Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo (PGNiG): 15 koncesji na wydobycie gazu z łupków (w okolicach Gdańska, Warszawy i na Lubelszczyźnie) oraz sześć na wydobycie gazu zamkniętego w pobliżu Poznania. Kolejne dwie liczące się firmy paliwowe w Polsce – Orlen UpStream Sp. z o.o. i Lotos Petrobaltic Sp. z o.o. – mają po siedem koncesji⁴. Polskie firmy mogą wykorzystać wykonane wcześniej odwierty, ponieważ mają wiele innych koncesji na wydobywanie gazu i ropy. Mogą wystąpić do Ministerstwa Środowiska o ich rozszerzenie na poszukiwanie niekonwencjonalnych złóż węglowodorów. Takie działanie znacznie skraca czas poszukiwań.

Pas gazu ziemnego ukrytego w złożach niekonwencjonalnych ciągnie się od Słupska, przez Mazowsze, Lublin, po Zamość (rys. 3). Teren działań poszukiwawczych obejmuje prawie 12% powierzchni kraju. Przewiduje się, że potencjalne złoża zalegają na głębokościach 1200–2500 m w północnej części pasa oraz 2500–4500 m w jego części południowej.

³ <http://www.pgi.gov.pl> [dostęp: 10.03.2012].

⁴ <http://www.gazlupkowy.pl/koncesje> [dostęp: 10.03.2012].



Rys. 3. Rozmieszczenie źródeł niekonwencjonalnego gazu ziemnego w Polsce

Źródło: <http://srodowisko.ekologia.pl/zrodla-energii/Gaz-lupkowy-w-Polsce-zagrozenia-iperspektywy-wydobycia-gazu-niekonwencjonalnego,12885.html>

Pierwsze prace wiertnicze rozpoczęła w czerwcu 2010 roku w okolicach Łęborka firma Lane Energy Poland. Poszukiwania niekonwencjonalnych źródeł gazu ziemnego nabrały tempa wiosną następnego roku. Część firm posiadających koncesje poszukiwawcze już wykonała pierwsze odwierty. Obecnie działania poszukiwawcze są skoncentrowane na obszarze Lubelszczyzny, Mazowsza, Pomorza oraz Monokliny Przedśudeckiej. Najbardziej zaawansowana w poszukiwaniach jest firma Lane Energy Poland, która już wykonała dwa pionowe odwierty testowe, a obecnie wierci trzeci – poziomy. Przedsiębiorstwo to należy do angielskiej grupy 3Legs Resources, która w sumie ma dziewięć pozwoleń na odwierty poszukiwawcze w naszym kraju.

W tle tych działań toczy się dyskusja o udzielaniu licencji na poszukiwanie węglowodorów ze źródeł niekonwencjonalnych zagranicznym firmom. Opozycja twierdzi, że zostały one sprzedane zbyt tanio. Eksperti z Polskiego Instytutu Geologicznego podkre-

ślają jednak, że sprzedaż koncesji poszukiwawczych ma istotne znaczenie, ponieważ Polski nie stać na wydatkowanie tak ogromnych środków finansowych na poszukiwania, nie ma też w naszym kraju podmiotów, które mogłyby się tego podjąć samodzielnie. A koszty poszukiwań są wysokie. Na jeden odwiert pionowy (tańszy) trzeba przeznaczyć kwotę rzędu 35 mln zł. Takich odwiertów podczas eksploatacji wykonuje się od kilku do kilkudziesięciu. W kalkulacjach należy uwzględnić również koszt procesu szczelinowania hydraulicznego, który wynosi średnio 1 mln zł (jeden zabieg na jednym otworze)⁵. Niewielka konkurencja w rodzimym segmencie usług wiertniczych sprawia, że ceny odwiertów są prawie dwukrotnie wyższe niż w Stanach Zjednoczonych. Zasadność poszukiwania gazu z łupków w znacznej mierze zależy od opłacalności przyszłego wydobycia tego surowca. Oznacza to, że na rentowność eksploatacji złoża wpływają trzy czynniki: zasoby przemysłowe, wydajność, z jaką można produkować gaz z pojedynczych otworów, oraz koszty operacyjne (głównie wierceń eksploatacyjnych).

Trwająca dyskusja na temat sprzedanych za bezcen licencji wydobywczych wprowadza zamęt i odwraca uwagę od działań, które faktycznie powinny być podjęte. Chodzi o stworzenie dobrego systemu fiskalnego, który zabezpieczyłby nasze interesy w przyszłości, gdy rozpocznie się wydobycie gazu. Dobrych rozwiązań prawnych w tej dziedzinie nie brakuje. Wystarczy tylko dobrze rozpoznać rynek światowy i znaleźć takie rozwiązania, których implementacja w polskiej rzeczywistości będzie prosta. Jako przykład można wskazać rozwiązania bułgarskie. W państwie tym są organizowane przetargi na zezwolenia poszukiwawcze. Dzięki takiemu rozwiązaniu można byłoby uzyskać wyższe ceny za koncesję od rywalizujących ze sobą firm.

⁵ M. Bober: *Łupkowa ofensywa w Polsce*. „Nasz Dziennik” z 23 września 2010 r., s. 6.

Wpływ na środowisko naturalne

Technologia wydobywania gazu ze złóż niekonwencjonalnych budzi obawy, zwłaszcza mieszkańców miejscowości, w których są prowadzone badania. Metoda pozyskiwania gazu z łupków jest bowiem bardziej inwazyjna niż metoda wydobywania gazu ze źródeł tradycyjnych. Ludność lęka się głównie znacznego wykorzystania wody oraz chemikaliów w procesie szczelinowania skał łupkowych. Według ekspertów z Państwowego Instytutu Geologicznego prace poszukiwawcze i wydobywcze nie wpływają negatywnie na środowisko. Wody gruntowe w Polsce znajdują się nie głębiej niż 200–300 m poniżej poziomu gruntu. Głębiej występują wody naturalne zmineralizowane, które bez specjalnego uzdatniania nie nadają się ani do spożycia, ani do nawadniania. Natomiast serie skalne zawierające gaz łupkowy są ulokowane na głębokościach większych niż 2 tys. m. Zdaniem geologów, warstwa między skałami nieprzepuszczalnymi oddalającymi wody gruntowe od skał gazonośnych (obszaru podlegającego szczelinowaniu) a zbiornikami wody pitnej daje wystarczającą gwarancję bezpieczeństwa. Największe ryzyko zanieczyszczenia wód gruntowych występuje na tym odcinku otworu, który przechodzi przez warstwę wodonośną. Dlatego szyb wiertniczy wykłada się liczną warstwą rur oraz dwukrotnie cementuje, dzięki czemu powstaje kilka nieprzepuszczalnych osłon, które stanowią wystarczające zabezpieczenie. Wynika to z doświadczeń amerykańskich: odpowiednie zarządzanie ryzykiem oraz dobrze funkcjonujący nadzór regulacyjny sprawiły, że do tychczas nie odnotowano udokumentowanego negatywnego wpływu szczelinowania hydraulicznego na wody gruntowe. Ale może zdarzyć się awaria z powodu złe wywierconego otworu, złej jakości rury czy złego zabezpieczenia podczas cementowania, co będzie skutkowało przeciekami. Bardziej praw-

dopodobne wydają się jednak niewielkie wycieki na powierzchni ziemi niż w jej głębi.

Na lokalne ekosystemy negatywnie wpływają wszelkie naruszenia terenu oraz hałas. Czynniki te oddziałują tylko podczas wiercenia otworów (w czasie około dwóch–trzech miesięcy). Podczas prac poszukiwawczych i przygotowawczych do wydobywania występuje zwiększony ruch samochodów, co potęguje hałas. Ze względu na wolniejsze tempo wpływu gazu niekonwencjonalnego szyb wiertnicze muszą być zlokalizowane blisko siebie, by w pełni wykorzystać zasoby. Dlatego obszar wierceń musi być o wiele większy niż w przypadku pozyskiwania gazu konwencjonalnego.

Problemem może być osiadanie gruntów z powodu niewłaściwie przygotowanego projektu eksploatacji złoża. Ale podobne dylematy pojawiają się także podczas eksploatacji konwencjonalnych surowców energetycznych.

Kłopotliwe dla inwestorów będzie jednak zapewnienie wody, która jest potrzebna w procesie szczelinowania hydraulicznego. W porównaniu z innymi państwami Europy Polska ma niewielkie jej zasoby. Do jednego otworu potrzeba zaś 200 samochodów cystern pełnych wody. Znaczną jej część można odzyskać, jednak w większości staje się ona wodą geologiczną. Trzeba zaznaczyć, że w Polsce podwodne zasoby wody są objęte ochroną.

Proces poszukiwania i wydobywania gazu wymaga stałego dialogu z lokalną społecznością. Należy uwzględnić wszystkie obawy miejscowej ludności dotyczące kwestii ekonomicznych i środowiskowych. Istotna jest struktura korzyści, jakie może przynieść produkcja gazu niekonwencjonalnego na danym terenie. Mogą to być wpływy, na przykład opłaty licencyjne i eksploatacyjne, które – zgodnie z nowym prawem geologicznym – w 60% będą trafiały do gmin w formie podatków od nieruchomości czy prawa do wieczystego użytkowania. Pozostałe 40% tej sumy zasili Narodowy Fun-

dusz Ochrony Środowiska. Wyzwaniem będzie więc prowadzenie odpowiedniej polityki edukacyjnej i informacyjnej w celu przekonania społeczności lokalnej do tej formy pozyskiwania energii.

Wyzwania dla Polski

Jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed Polską jest opracowanie strategii efektywnego wykorzystania niekonwencjonalnych zasobów gazu ziemnego. Jest to konieczne, ponieważ problematyka ta nie została ujęta w dokumencie *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*. Strategia powinna być oparta na założeniu coraz większego udziału gazu ziemnego w polskim bilansie energetycznym. Z tego powodu należy uwzględnić eksport polskiego gazu, co oznacza skonstruowanie planów przesyłania tego surowca za granicę. Niezbędna będzie budowa około 2 tys. km nowych gazociągów przesyłowych do odbiorców zewnętrznych z różnych kierunków. Koniecznością będzie również budowa elektrowni gazowych w pobliżu miejsc występowania złóż węglowodorów niekonwencjonalnych.

Gaz ze źródeł niekonwencjonalnych powinien zostać wpisany w polską politykę energetyczną jako czynnik zwiększający nasze bezpieczeństwo w tej dziedzinie. Powinien stać się również istotnym argumentem w dyskusji o strategii klimatyczno-energetycznej Unii Europejskiej, która opiera się na wdrożeniu Pakietu 3 × 20 do 2020 roku. Oznacza to ograniczenie do 2020 roku emisji dwutlenku węgla o 20%, zredukowanie zużycia energii o 20% oraz zwiększenie udziału odnawialnych źródeł energii (OZE) w bilansie energetycznym państwa Unii do 20% (dla Polski udział ten wynosi 15%). W porównaniu z innymi krajami europejskimi polska gospodarka energetyczna, z racji swojego standardu technologicznego i paliwowego, ma trudną pozycję wyjściową, ponieważ w 95% jest oparta na węglu. Jeśli uwzględnić obecny stan

polskiej energetyki, to rozwiązania pakietu klimatycznego istotnie wpłyną nie tylko na ten sektor, ale pośrednio na wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. Wprowadzenie gazu ze źródeł niekonwencjonalnych pozwoli na częściowe zastępowanie węgla gazem ziemnym jako podstawowym źródłem energii, tym samym umożliwi zredukowanie emisji szkodliwych dla środowiska gazów cieplarnianych.

Wyzwaniem dla naszego kraju będzie wykreowanie poprawnie funkcjonującego rynku gazu ziemnego opartego na zasobach ze złóż niekonwencjonalnych. W Polsce istnieje monopol dostawcy gazu ziemnego i monopol na rynku krajowym, dlatego konieczne jest oddzielenie usługi przesyłania i dystrybucji tego surowca od usługi jego sprzedaży. Ponadto w sprzedaży gazu powinny partycypować, oprócz producentów, podmioty prywatne, co istotnie wpłynęłoby na rozwój konkurencji.

Podstawą skuteczności każdego sektora gospodarki są właściwe ramy prawne. Palącą potrzebą jest więc stworzenie regulacji prawnych, które pozwolą na rozwój rynku gazu ziemnego i jego sprawne działanie. Dlatego należy znowelizować polskie akty prawne, między innymi unormowania dotyczące ochrony środowiska, gospodarki wodnej i gospodarki gruntami, a także akty dotyczące sektora energetycznego.

Warto nadmienić, że w Stanach Zjednoczonych obowiązują specyficzne regulacje dotyczące prawa własności zasobów naturalnych. Ich niepowtarzalność wyraża się w tym, że właściciel gruntu jest jednocześnie właścicielem zasobów naturalnych znajdujących się pod gruntem do jądra Ziemi. Dzięki temu właściciele terenów gazonośnych uczestniczą w zyskach z eksploatacji gazu, nie czują się wykorzystani, są chętni do współpracy i, generalnie, zadowoleni. W Polsce, jak w większości państw na świecie, obowiązuje prawo, zgodnie z którym to państwo jest właścicielem zasobów naturalnych znajdujących się na jego obszarze.

Jeśli potwierdzą się informacje o występowaniu prognozowanych ilości gazu niekonwencjonalnego na obszarze Polski, to należy podjąć współpracę z instytucjami prowadzącymi analizy na temat wpływu wydobycia gazu łupkowego na środowisko naturalne, zwłaszcza z amerykańską agencją ochrony środowiska (Environment Protection Agency). Ponadto powinien powstać rządowy raport zawierający ocenę oddziaływania poszukiwań na środowisko.

Zadanie, które także muszą wykonać polskie władze, dotyczy lokowania środków finansowych pozyskiwanych z eksploatacji złóż gazowych. Ważne jest to, by Polska stosowała rozwiązania, które sprawdziły się w innych krajach. Dla przykładu, w Norwegii utworzono fundusz kapitałowy, w którym są lokowane środki z eksploatacji złóż surowców energetycznych. Stanowi on część corocznego budżetu rządu, kapitał zaś jest inwestowany w międzynarodowe aktywa finansowe, co pozwala uniknąć zjawiska tzw. przegrzania gospodarki. Twórcy tego funduszu dążyli do zapewnienia rządowi swobody działania w okresie recesji gospodarczej i przeznaczenia środków na cele wpisujące się w strategię modernizacji kraju.

Inną równie ważną, a może nawet najistotniejszą dla nas sprawą jest aspekt finansowy – sposób opodatkowania wydobycia i wykorzystania uzyskanych korzyści finansowych. System ten powinien się opierać na opodatkowaniu produkcji, a nie na opodatkowaniu uzyskania do niej prawa. Oznacza to wprowadzenie podatku od eksploatacji złóż, nadpłaconego ponad podatek od przedsiębiorstw. Przykład Norwegii jest także dobrym punktem odniesienia przy konstruowaniu przyszłego systemu opłat związanych z eksploatacją pokładów gazu niekonwencjonalnego. Na główne źródła dochodu tego państwa składają się: podatki od wydobycia surowców energetycznych, opłaty licencyjne, dochody z własności zasobów nośników energii oraz dywidenda z udziałów własnościowych

w państwowym przedsiębiorstwie StatoilHydro. Istnieje także tzw. podatek naftowy, oparty na zwyczajowych zasadach określania podatku od przedsiębiorstw. Podatek ten jest nałożony na dochody z produkcji ropy naftowej pochodzącej z norweskich zasobów. Tamtejsze uregulowania są nam dosyć dobrze znane, ponieważ na tym terenie działalność poszukiwawczą prowadzi PGNiG, które musiało przejść przez norweskie procedury prawne, by uzyskać pozwolenie na swoje przedsięwzięcia.

W celu lepszego funkcjonowania polskiego rynku gazu ziemnego niezbędne jest przystąpienie naszego kraju do Extractive Industries Transparency Initiative (EITI). Ta koalicja rządów, firm i organizacji międzynarodowych ustanowiła globalny standard przejrzystości przemysłu wydobywczego ropy naftowej, gazu i innych paliw kopalnych. Co ważne, w ramach tej organizacji są publikowane informacje o przepływach między przedsiębiorstwami wydobywczymi a budżetem państwa. Uczestnictwo w EITI zapewniłoby nam przejrzystość przepływów zarówno finansowych, jak i statystycznych dotyczących wydobycia.

Należy także zastanowić się nad ewentualnym przystosowaniem właśnie budowanego terminala LNG w Świnoujściu, ukierunkowanego na import surowca, tak by w razie rozwoju rynku wydobycia gazu niekonwencjonalnego możliwy był również eksport. Takie przedsięwzięcia zostały zrealizowane w Stanach Zjednoczonych, gdy w nowych warunkach gospodarczych, tzn. coraz większego wydobycia gazu niekonwencjonalnego, podstawowa rola terminali LNG straciła na znaczeniu.

Jeśli potwierdzą się wyniki wstępnych badań wskazujących na ogromne ilości gazu łupkowego w naszym kraju, powstanie przemysł produkujący urządzenia wiertnicze do poszukiwań i eksploatacji tego surowca, rozwinię się także sektor usług. Wówczas sprawowanie urzędzeń z Ameryki Północnej nie

będzie już opłacalne. Polska będzie miała szansę na uruchomienie produkcji wysokospecjalistycznych urządzeń do poszukiwania i eksploatacji tego surowca. Jeśli Francja czy inne państwa europejskie przekonają się, że ich obawy dotyczące gazu niekonwencjonalnego są bezzasadne, będą zmuszone korzystać z technologii i wiedzy polskich specjalistów.

Podsumowanie

Pojawienie się szans na pozyskiwanie gazu ze źródeł niekonwencjonalnych wprowadziło pewien zamęt na rynku energetycznym. Gaz ten może stanowić bowiem alternatywę dla gazu konwencjonalnego, którego ceny dynamicznie się podnoszą. Paradoksalnie to właśnie podwyżki cen gazu konwencjonalnego mogą spowodować, że prace nad wydobywaniem gazu łupkowego będą coraz bardziej opłacalne, a w niektórych krajach mogą się stać kluczową gałęzią wydobycia.

Jeśli powiodłoby się zagospodarowanie gazu niekonwencjonalnego, to Polska miałaby szansę na uniezależnienie się od dostaw gazu z zewnątrz oraz mogłaby być graczem wśród jego producentów. W najbliższych czterech latach okaże się, jak duże zasoby tego gazowego paliwa znajdują się w Polsce i czy ich wydobycie jest ekonomicznie opłacalne. Tańszy gaz z łupków oznaczałby dla polskiego przemysłu przede wszystkim zmniejsze-

nie kosztów, a w efekcie wzrost konkurencyjności naszej gospodarki, natomiast dla zwykłego obywatela – wyższy poziom życia dzięki godnym emeryturom i niższym podatkom. Należy pamiętać, że poparcie i zainteresowanie Amerykanów wydobywaniem gazu niekonwencjonalnego w Polsce i w innych krajach Europy wcale nie jest bezinteresowne. Po pierwsze, produkcja tych surowców w Europie uniezależniłaby Zachód od importu surowca z niestabilnych regionów, takich jak Bliski Wschód (Iran), północna Afryka czy obszar proradziecki. Po drugie, Amerykanie, którzy obecnie dysponują najlepiej rozwiniętymi technologiami wydobywczymi gazu niekonwencjonalnego, mogliby uzyskiwać profity z ich eksportu, a także z handlu surowcem dzięki udziałowi amerykańskich firm w konsorcjach prowadzących działalność wydobywczą na kontynencie europejskim.

Pożądana jest więc aktywna rola państwa w usuwaniu barier i stwarzaniu jak najlepszych warunków do inwestowania – przygotowanie odpowiedniego systemu zachęt finansowych nie tylko dla przyszłych inwestorów, lecz także dla ludności zamieszkującej tereny gazonośne. Należy przemyśleć system opłat, jaki będą ponosili inwestorzy. Oby znowu nie okazało się, że w atmosferze kłótni popełniono błąd, którego już nie będzie można naprawić, i zamiast profitów pozostaną nam tylko resztki. ■

Organy i instytucje Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej



ppłk mgr inż.
MAREK BRYLONEK

*Absolwent Wojskowej
Akademii Technicznej
i Uniwersytetu
Warszawskiego,
doktorant Wydziału
Zarządzania
i Dowodzenia Akademii
Obrony Narodowej.
Jest ekspertem
ds. planowania
strategicznego
Europejskiej Służby
Działań Zewnętrznych
w Brukseli.*

W 1999 roku państwa Unii Europejskiej zdecydowały o ustanowieniu Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. W tym celu przystąpiły do tworzenia organów i instytucji, które umożliwiłyby prowadzenie prac związanych z planowaniem i podejmowaniem działań w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony.

Do organów tych autor zalicza rady, komitety i grupy robocze, w których są reprezentowane wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej. Instytucje są obsadzone przez personel państw unijnych wyłaniany w drodze decyzji politycznych lub konkursów. Podczas wykonywania obowiązków personel jest zobowiązany do przestrzegania zasad bezstronności i niewyróżniania interesów narodowych własnego państwa.

W artykule omówiono struktury Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony oraz przedstawiono podporządkowane jej organy i instytucje. Autor wyjaśnia ich genezę i zadania oraz omawia finalnie opracowywane dokumenty. Uwagę koncentruje zwłaszcza na instytucjach nowo utworzonych, takich jak Europejska Służba Działań Zewnętrznych.

Po ustanowieniu w 1999 roku Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony koniecznością stało się utworzenie właściwych narzędzi służących do jej realizacji. Chodziło o umożliwienie państwom członkowskim Unii Europejskiej podejmowania szybkich i precyzyjnych, a przede wszystkim jednomyślnych decyzji dotyczących bezpieczeństwa i obrony, w tym planowania i prowadzenia operacji reagowania kryzysowego. Wkrótce zaczęto powoływać odpowiednie organy i instytucje.

Rozróżnienia na organy i instytucje dokonuje się ze względu na odrębne ich przeznaczenie, zasady funkcjonowania oraz obsadę. Przez organy należy rozumieć

rady, komitety i decyzyjne grupy robocze, w których swoich przedstawicieli mają wszystkie państwa członkowskie Unii, a decyzje są podejmowane jednomyślnie lub większością głosów. Instytucje natomiast są obsadzone przez personel państw członkowskich Unii wyłaniany w drodze decyzji politycznych lub konkursów. Obowiązuje w nich zasada bezstronności oraz niefaworyzowania interesów narodowych własnego państwa.

Liczba organów i instytucji Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (CSDP) oraz ich konfiguracje są w sposób ciągły modyfikowane – dostosowywane do obowiązującego w Unii Europejskiej procesu planowania po-

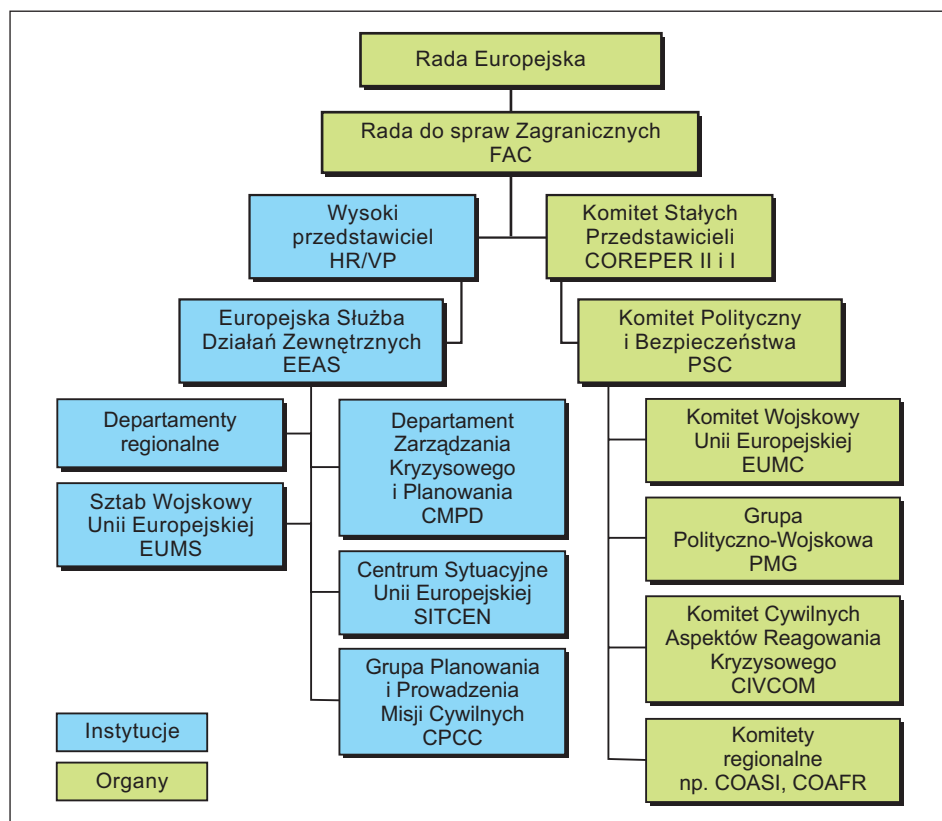
lityczno-strategicznego. Organy i instytucje te zajmują się różnymi aspektami Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (rys.).

Organy CSDP

W kreowanie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony jest zaangażowany najwyższy organ polityczny Unii Europejskiej – Rada Europejska. Określa ona wspólne cele w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony. W jej skład wchodzi prezydenci lub szefowie rządów państw członkowskich Unii, przewodniczący Rady Europejskiej, przewodniczący Komisji Europejskiej oraz wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa. Kwestie do-

tyczące Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony najczęściej są poruszane na szczepku ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony narodowej. Ramy działalności wszystkich pozostałych organów i instytucji wytycza Rada Europejska.

Kolejnym organem decyzyjnym w sprawach unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony jest Rada do spraw Zagranicznych (Foreign Affairs Council – FAC). W jej skład wchodzi ministrowie spraw zagranicznych państw członkowskich. Podczas spotkań prezentują oni wcześniej wypracowane stanowiska narodowe. Rada stanowi naczelné forum Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony oraz jest głównym organem decyzyjnym w dziedzinie planowania, przygotowania, pro-



Rys. Unijne organy i instytucje zaangażowane w prowadzenie Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony

wadzenia i zakończenia operacji reagowania kryzysowego.

Wytyczne do działalności Rady Unii Europejskiej przygotowuje Komitet Stałych Przedstawicieli II (Comité des Représentants Permanents – COREPER II). W jego skład wchodzi stali przedstawiciele – ambasadory państw członkowskich przy Unii Europejskiej. Przewodniczy mu państwo pełniące prezydencję. Komitet odgrywa ważną rolę w systemie podejmowania decyzji – stanowi forum dialogu zarówno między poszczególnymi państwami, jak i między państwami a Brukselą. Opracowując wytyczne i nadzorując prace innych komitetów i grup eksperckich, pełni także funkcję środka kontroli politycznej.

Agendy spotkań Rady Unii Europejskiej odzwierciedlają agendy wcześniejszych spotkań Komitetu Stałych Przedstawicieli. Komitet ten może obradować w dwóch konfiguracjach:

- jako Komitet Stałych Przedstawicieli I (COREPER I) – zajmuje się ustaleniami i uzgodnieniami wykonawczymi. W jego skład wchodzi zastępcy stałych przedstawicieli;

- jako Komitet Stałych Przedstawicieli II (COREPER II) – zajmuje się sprawami politycznymi, handlowymi i ekonomicznymi. Pracują w nim stali przedstawiciele – ambasadory.

Szczególne znaczenie w planowaniu i realizacji polityki bezpieczeństwa i obrony ma Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa (Political and Security Committee – PSC). Został utworzony w lutym 2000 roku jako instytucja tymczasowa, a w styczniu 2001 roku zyskał status organu stałego. W spotkaniach komitetu, oprócz przedstawicieli państw członkowskich w randze ambasadora, uczestniczą przedstawiciele Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, Rady Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej. Komitet pełni ważną funkcję łącznikową między Brukselą a stolicami państw członkowskich. Ambasadory państw członkowskich przy komitecie mają dostęp do wszelkich informacji o unij-

nej polityce bezpieczeństwa i obrony. Dysponując narzędziem dystrybucji tych informacji, przekazują je do odpowiednich instytucji w swoich państwach. Z kolei na posiedzeniach komitetu przekazują informacje ze swoich państw. Taki obieg informacji zapewnia sprawność i skuteczność systemu. W innych, niższych komitetach i grupach uczestniczą przedstawiciele narodowi i unijni odpowiednio niżsi rangą.

Komitetowi Politycznemu i Bezpieczeństwa są podporządkowane: Komitet Wojskowy Unii Europejskiej, Grupa Polityczno-Wojskowa oraz Komitet Cywilnych Aspektów Reagowania Kryzysowego.

Komitet Wojskowy Unii Europejskiej (European Union Military Committee – EUMC) jest najwyższym organem wojskowym Unii, powołanym w celu zapobiegania konfliktom oraz planowania i wykonywania zadań reagowania kryzysowego. W skład komitetu wchodzi szefowie sztabów generalnych (szefowie obrony) państw członkowskich, reprezentowani przez narodowych przedstawicieli wojskowych. Komitet doradza i przedstawia propozycje Komitetowi Politycznemu i Bezpieczeństwa oraz przygotowuje wytyczne i nadzoruje pracę Sztabu Wojskowego Unii Europejskiej. W spotkaniach komitetu zazwyczaj uczestniczą narodowi przedstawiciele wojskowi. Spotkania z udziałem szefów sztabów generalnych (szefów obrony) odbywają się dwa razy w roku. Przewodniczącym komitetu jest wybierany na trzyletnią kadencję.

Grupa Polityczno-Wojskowa (Politico-Military Group – PMG) została powołana w kwietniu 2001 roku w celu prowadzenia w imieniu Komitetu Politycznego i Bezpieczeństwa prac przygotowawczych dotyczących Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Ponieważ merytorycznie jest umiejscowiona między Komitetem Cywilnych Aspektów Reagowania Kryzysowego a Komitetem Wojskowym Unii Europejskiej, czerpie z ustaleń obydwu tych komitetów i łączy w całość pod względem politycznym cywilne i wojskowe

aspekty polityki bezpieczeństwa i obrony. Zakres jej działalności znajduje odzwierciedlenie w obsadzie grupy, w jej skład wchodzi bowiem eksperci ministerstw obrony i spraw zagranicznych państw członkowskich Unii Europejskiej. Ze względu na swój ekspercki cywilno-wojskowy charakter Grupa Polityczno-Wojskowa jest zainteresowana problematyką reform sektora obronnego Unii Europejskiej, a także planowaniem i nadzorowaniem przebiegu tych operacji Unii, w których funkcjonują komponenty cywilny i wojskowy.

Decyzję o powołaniu Komitetu Cywilnych Aspektów Reagowania Kryzysowego (Committee for Civilian Aspects of Crisis Management – CIVCOM) podjęto w maju 2000 roku. Utworzono go w celu doradzania Komitetowi Politycznemu i Bezpieczeństwa w sprawach cywilnych operacji reagowania kryzysowego. Taką funkcję pełnił do czasu pierwszej cywilnej operacji reagowania kryzysowego, czyli do 2003 roku. Od tamtej pory odgrywa taką rolę jak Komitet Wojskowy Unii Europejskiej w obszarze operacji wojskowych, z zadaniem wypracowywania cywilnych opcji strategicznych. Do 2007 roku, czyli do czasu utworzenia Grupy Planowania i Prowadzenia Misji Cywilnych, prace Komitetu Cywilnych Aspektów Reagowania Kryzysowego były jednak utrudnione ze względu na brak cywilnych struktur planistycznych podległych sekretarzowi generalnemu/wysokiemu przedstawicielowi Unii Europejskiej do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Komitety regionalne (Komitet Wschodu – COEST, Komitet Bałkanów Zachodnich – COWEB, Komitet Azji – COASI, Komitet Afryki – COAFR) prowadzą działania i uzgodnienia dyplomatyczne na poziomie rządów państw. Ich postanowienia stanowią podstawę późniejszych potencjalnych zaangażowań Unii we wszelkie formy reakcji

wobec państw w różnych regionach świata. Wynikiem prac komitetów są strategie ogólne Unii Europejskiej (Comprehensive EU Strategy), które mogą zawierać uzgodnienia finansowe, gospodarcze, rozwojowe, a także bezpieczeństwa i obrony.

Wymienione organy unijnej polityki bezpieczeństwa i obrony stanowią forum umożliwiające reprezentowanie interesów narodowych państw członkowskich.

Instytucje CSDP

Wśród instytucji Unii Europejskiej zaangażowanych w realizację Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony w pierwszej kolejności należy wymienić wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa (High Representative of the European Union for Foreign Affairs and Security Policy – HR/VP). Przed wejściem w życie traktatu z Lizbony stanowisko to nosiło nazwę sekretarza generalnego/wysokiego przedstawiciela do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (Secretary General/High Representative for the Common Foreign and Security Policy – SG/HR). Zostało utworzone w 1999 roku na mocy traktatu amsterdamskiego. Głównym zadaniem sekretarza generalnego/wysokiego przedstawiciela do spraw wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa była praca na rzecz prezydencji w Radzie Unii Europejskiej w dziedzinie Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony. Na mocy traktatu lizbońskiego zmieniono nazwę stanowiska oraz przypisane doń obowiązki¹.

Do 2011 roku instytucje wykonawcze Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony były rozproszone, co utrudniało procesy planistyczne i wykonawcze. Od stycznia 2011 roku większość instytucji została zgrupowana w Europejską Służbę Działań Zewnętrznych

¹ Wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa (HR/VP) pełni także funkcję pierwszego wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej oraz przewodniczącego Rady do spraw Zagranicznych (FAC). Od 1 grudnia 2009 roku funkcję tę pełni Catherine Ashton.

nych (European External Action Service – EEAS), nazywaną także unijną służbą dyplomatyczną. Utworzono ją w celu zogniskowania działalności głównych instytucji Unii Europejskiej zajmujących się współpracą międzynarodową i reagowaniem kryzysowym oraz podporządkowania ich jednej osobie – sekretarzowi generalnemu Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych.

Decyzje na szczęblu szefostwa Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych są podejmowane przez tzw. platformę kierowniczą (Corporate Board – CB), której przewodniczy sekretarz generalny, a w jej skład wchodzi dyrektorzy instytucji tworzących służbę.

W skład Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych wchodzi:

- departamenty regionalne (Wschodu, Bałkanów Zachodnich, Bliskiego Wschodu, Afryki, Azji, obu Ameryk, spraw wielostronnych). Prowadzą one działania i uzgodnienia dyplomatyczne na poziomie rządowym i stanowią narzędzia wykonawcze decyzji podjętych przez komitety regionalne;

- Departament Zarządzania Kryzysowego i Planowania (Crisis Management and Planning Department – CMPD). Jest najwyższą instytucją planistyczną działań Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, w tym cywilnych i wojskowych operacji Unii Europejskiej. Funkcjonuje na szczęblu polityczno-strategicznym. Jego wartość dodana polega na zintegrowaniu zdolności planowania cywilnego i wojskowego. Dokumentem finalnym prac departamentu jest koncepcja reagowania kryzysowego (Crisis Management Concept – CMC);

- Sztab Wojskowy Unii Europejskiej (European Union Military Staff – EUMS). Wykonuje zadania wczesnego ostrzegania, oceny sytuacji oraz strategicznego planowania operacji wojskowych. Dokumentem finalnym działalności EUMS są wojskowe opcje strategiczne (Military Strategic Options – MSO). Sztab wydziela również swoich oficerów do dyspozycji dowódcy operacji w celu wspar-

cia procesu dalszego planowania na szczęblu dowództwa operacji;

- Centrum Sytuacyjne Unii Europejskiej (European Union Situational Center – SITCEN). Ma za zadanie analizować informacje i przygotowywać zestawienia zagrożeń dla poszczególnych rejonów zainteresowania. Ponadto pełni funkcje wczesnego ostrzegania oraz doradczą w procesie planistycznym zagranicznych operacji reagowania kryzysowego;

- Grupa Planowania i Prowadzenia Misji Cywilnych (Civilian Planning and Conduct Capability – CPCC). Została powołana jako struktura permanentna w celu planowania i kierowania cywilnymi misjami reagowania kryzysowego. Szef grupy pełni funkcję cywilnego dowódcy operacji, a sama grupa – dowództwa misji cywilnych.

Zakończenie

Celem wprowadzanych zmian struktur Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony jest zwiększenie zdolności planistycznych i wykonawczych Unii Europejskiej oraz dostosowywanie ich do nowych realiów. Z ważniejszych politycznych decyzji podjętych w ostatnich latach należy wymienić powołanie Departamentu Zarządzania Kryzysowego i Planowania oraz utworzenie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Obecnie dominuje tendencja do planowania i prowadzenia zintegrowanych działań cywilno-wojskowych.

Aby zasady funkcjonowania, mechanizmy i struktury Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony były właściwie dostosowywane do dynamicznie zmieniających się realiów współczesnych konfliktów, państwa członkowskie Unii Europejskiej powinny utrzymywać stałe wzajemne kontakty. Chodzi o to, by kraje prezentujące odmienne stanowiska lub mniej zaangażowane w politykę obronną mogły decydować się na kompromisy w celu kompleksowego wzmacniania CSDP.

O potrzebie studiowania, uczenia się i czytania sztuki wojennej



plk dr hab.
ANDRZEJ POLAK

*Szef Zakładu Operacji
Połączonych Akademii
Obrony Narodowej.
Absolwent Wyższej
Szkoły Oficerskiej
Wojsk
Zmechanizowanych,
Akademii Obrony
Narodowej oraz
Akademii Pomorskiej
w Słupsku.
Autor wielu publikacji
dotyczących sztuki
wojennej oraz teorii
operacji.*

Artykuł jest poświęcony zagadnieniu sztuki wojennej, czyli teorii i praktyki przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych oraz reagowania kryzysowego. Sam termin ma dwa znaczenia: w pierwszym oznacza naukę (specjalność naukową), w drugim zaś – praktyczne postępowanie dowódców i wojsk w ramach przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej.

Autor omawia trzy podstawowe działy sztuki wojennej: strategię, sztukę operacyjną i taktykę. Najstarszymi jej dziedzinami są strategia i taktyka. Pierwsza dotyczy, w najogólniejszym znaczeniu, przygotowania państwa i jego sił zbrojnych do wojny, druga zaś – walki. Sztuka operacyjna, najmłodsza dziedzina sztuki wojennej, wywodzi się ze sfery praktyki, a przedmiotem jej badań jest operacja.

W artykule przedstawiono podstawowe kategorie sztuki wojennej na jej wszystkich poziomach – strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Odwołano się do kilkudziesięciu teoretyków i praktyków, takich jak: Carl von Clausewitz, Antoine-Henri Jomini, Ferdynand Foch, Basil H. Liddell Hart, André Beaufre, Franciszek Skibiński, Stefan Mossor, Stanisław Rola-Arciszewski i Stanisław Koziej.

Niech za wprowadzenie do niniejszych rozważań posłużą słowa bohatera Szekspirowskiego *Hamleta* Marcellusa: *Źle się dzieje w państwie duńskim*.

W ostatnich latach – trudno ściśle określić cezurę – stanęliśmy nad intelektualną przepaścią. Jako nauczyciel akademicki dostrzegam u studentów oddziaływanie efektu ruchu po równi pochyłej. Przerażający i niepokojący jest, moim zdaniem, wtórny analfabetyzm, gdy chodzi o znajomość elementarnych pojęć dotyczących podstaw teorii sztuki wojennej. Nie chcę szukać winnych takiego stanu rzeczy. Ale jeśli organizm jest chory, należy znaleźć odpowiednie lekarstwo i systematycznie je zażywać.

Nie tak dawno rozpoczęliśmy w Akademii Obrony Narodowej masową edukację podpułkowni-

ków, i nie tylko. Przez lata uczelnia borykała się z problemem braku studentów w mundurach, zaczęto więc poszukiwać tożsamości na cywilnym rynku edukacyjnym. I nagle okazało się, że istnieje paląca potrzeba pospiesznej edukacji kilkuset oficerów w ciągu roku. Błędem – jeszcze wciąż można go naprawić – była rezygnacja z kształcenia oficerów dyplomowanych. Co roku uczelnię opuszczało kilkudziesięciu oficerów przygotowanych do pracy w sztabach i jednostkach, mających ugruntowaną wiedzę operacyjno-taktyczną, dla których atrybuty operacyjnego myślenia, takie jak wiedza, wyobraźnia, ryzyko i odpowiedzialność, stanowiły podstawę ponaddwuletnich studiów. Komu to przeszkadzało?

W ubiegłym roku odbyła się konferencja, której celem było

zdiagnozowanie obecnego stanu szkolnictwa wojskowego i poszukanie rozwiązań systemu bardziej sprawnego. Okazało się, podobnie jak podczas wszystkich poprzednich tego rodzaju spotkań, że nie jest możliwe stworzenie spójnego, logicznego systemu, w którym każdy podmiot – tak jak tego oczekuje – mógłby się uważać za najważniejszy. W czasie konferencji przedstawiono również propozycję utrzymania w Akademii Obrony Narodowej uzupełniających studiów magisterskich, dających możliwość uzyskania przez absolwentów certyfikatu oficera dyplomowanego. Oczywiście wymagałoby to, z jednej strony, odpowiedniej weryfikacji kandydatów na studia i podczas studiów, z drugiej zaś – zapewnienia przyszłemu oficerowi dyplomowanemu odpowiednio udrożnionej ścieżki rozwoju zawodowego. Koncepcja znakomita. Tyle że na dwuletnie studia uzupełniające (magisterskie) w AON w roku akademickim 2011–2012 z całych sił zbrojnych zgłosił się... jeden kandydat. Gdy podczas zajęć na jednym z tygodniowych kursów, zaniepokojony nieznaną podstawą teorii walki zbrojnej, zaproponowałem jego uczestnikom roczny kurs taktyczno-operacyjny, studia uzupełniające lub podyplomowe, usłyszałem od młodych oficerów zapytanie: po co? Komentarz wydaje się zbyteczny.

Nie tak dawno w grupie oficerów starszych, którzy rozpoczęli kurs w Akademii, sprawdziliśmy znajomość podstaw wiedzy z zakresu sztuki wojennej. Pytania były wręcz podręcznikowe: Co to jest sztuka wojenna i jakie są jej dziedziny? Jakie znasz zasady sztuki wojennej? Co to są siły i środki walki zbrojnej? Wymień rodzaje działań taktycznych, czym są działania pośrednie? Przedstaw podział operacji itp. Przeżyliśmy, mówiąc wprost, rozczarowanie. Zresztą to chyba najbardziej delikatne ze słów, których mógłbym użyć. Na ponad 100 zdających nie było ani jednej oceny pozytywnej, połowa zaś zupełnie nie poradziła sobie z tą „skomplikowaną” materią (blisko 70 oficerów nie uzyskało na-

wet jednego punktu!). Można zapytać o przyczynę takiego stanu rzeczy. Prawda, jak zwykle, leży pośrodku. Z pewnością błędy systemowe: szybkie edukowanie w ramach kursów oficerskich, podczas których trudno zdobyć elementarną wiedzę z zakresu sztuki wojennej (teorii walki zbrojnej), ale nie tylko. Poraził nas również brak zwykłego czytania oficerów. Z jednostek wojskowych jakiś czas temu zniknęły biblioteki, jeśli nie w ogóle, to na pewno pozycje z dawnej serii „Biblioteka Wiedzy Wojskowej” (upowszechniane przez wydawnictwo MON aż do połowy lat 90. ubiegłego stulecia), a wśród nich dzieła Carla von Clausewitza, Antoine’a-Henri Jominiego, Stefana Mossora, Kazimierza Nożki, Johna Slessora, Franciszka Skibińskiego, Władysława Sikorskiego oraz wielu innych teoretyków i praktyków sztuki wojennej.

Niniejszy artykuł stanowi zaledwie skromne wprowadzenie do podstawowych zagadnień terminologicznych teorii sztuki wojennej. Nie rozwiązuje żadnych dylematów. Nie wskazuje rozwiązań, nie porządkuje dotychczasowej wiedzy. Powinien jedynie uświadomić wszystkim zainteresowanym, czym jest sztuka wojenna, a przede wszystkim, jak ewoluowały w ciągu dziejów jej podstawowe dziedziny. W następnych artykułach będą omawiane wnioski z prac nad podstawowymi zagadnieniami sztuki wojennej. Liczę (liczymy), że podejmowane zagadnienia sprowokują dyskusję. Czekam także na konstruktywne uwagi.

Zanim przejdę do meritum, jeszcze wyjaśnię kilka kwestii. W miarę uporządkowaną teorię sztuki wojennej spustoszył i wprowadził w niej chaos niefortunny angielski termin „operations”. Pojawiły się różnego rodzaju i typu operacje. Z przeróżnych propozycji wystarczy wymienić operacje: wojskowe, pozawojenne, zwalczania kłesk żywiołowych, humanitarne, informacyjne, psychologiczne, w sieci komputerowej, kinetyczne, ewakuacji pozamilitarnych, kontroli zbrojeń, poszuki-

wawczo-ratownicze, pomocy wojskowej, wycofania i symetryczne (desymetryczne). Trudno wskazać wszystkie. Niełatwo czytać, a coś dopiero zrozumieć wydawane powszechnie doktryny, regulaminy i instrukcje, często będące słabymi tłumaczeniami dokumentów angielskojęzycznych. Do klasyki już przeszedł zapis w projekcie ATP-35B¹, mówiący o tym, że spójność obrony będzie zależała od *wyboru punktów koordynacji okra-kiem na linii rozgraniczenia*. Do tej pory nie wiadomo, kto, w jaki sposób i dlaczego miałby to czynić. Tego typu regulaminy zwykle zalegają półki. Nikt ich nie czyta, bo po prostu nie da się ich czytać.

Istota sztuki wojennej

Sztuka wojenna – to teoria i praktyka przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych. Termin ten ma dwa znaczenia. W jednym oznacza naukę (specjalność naukową – teorię), której podstawą badań są zagadnienia przygotowania i prowadzenia zbrojnych działań wojennych. W drugim oznacza praktyczne postępowanie dowódców i wojsk w ramach przygotowania i prowadzenia działań². Nieco krócej pojęcie to zdefiniował generał profesor Michał Krauze. Uważa on, że *sztuka wojenna to teoria i praktyka organizowania i prowadzenia wojen*³. Ów dualizm pojęciowy dotyczy nie tylko samej sztuki wojennej, lecz także jej poszczególnych działów (dziedzin), czyli strategii, sztuki operacyjnej i taktyki. Pierwsza dziedzina – strategia – to sposób postępowania podczas przygotowania i prowadzenia konkretnej

wojny, kampanii czy bitwy, obrany i zastosowany przez najwyższe organy władzy państwowej, naczelne dowództwo sił zbrojnych lub naczelne dowództwo danego teatru działań wojennych⁴. Najmłodsza dziedzina sztuki wojennej – sztuka operacyjna – implikuje dowodzenie operacyjne⁵. Zajmuje się operacją i sztuką dowodzenia wojskami w operacjach, samo dowodzenie operacyjne zaś jest praktycznym wymiarem sztuki operacyjnej. Ostatnia dziedzina – taktyka (jedna z najstarszych) – to część składowa sztuki wojennej, obejmująca teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia walki przez żołnierzy, pododdziały, oddziały i związki taktyczne⁶.

Niektórzy teoretycy podkreślają, że wyrażenie określenie pojęcia sztuki wojennej, podobnie jak kiedyś nauki wojennej, jest trudne i złożone⁷. Przykładowo, Ferdynand Foch napisał, że sztuka wojenna jest *daleka od tego, aby można ją było uznać za naukę ścisłą, albowiem wojna sama w sobie, to dramat prze-rażający i pełen namiętności*⁸. Zdaniem generała Franciszka Skibińskiego, w każdej epoce historycznej, w której postać wojny w związku z rozwojem narzędzi walki ulegała znacznym przemianom, wyrażano sceptyczne opinie, że w obliczu nowych rodzajów broni i nowych zjawisk pola walki sztuka wojenna przestanie mieć jakiegokolwiek znaczenie, a zwycięstwo będzie wyłącznie kwestią zmiażdżenia przeciwnika przez prymitywną i brutalną przemoc materialną⁹. Generał Artur Boucher we wstępie do traktatu o prawach wojny wskazał w sztuce wojennej najważniejsze czyny oraz zasady, które stosowano w określonym czasie w celu wyprowadzenia

¹ Regulamin działań taktycznych sił lądowych ATP-35 (B). Warszawa 1997, s. 126.

² S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*. Warszawa 1993, s. 25.

³ M. Krauze: *Teoria sztuki wojennej. Stan i perspektywy badań*. W: M. Krauze, B.M. Szulc: *Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne i praktyczne*. Toruń 2000, s. 16. Zdaniem autora, na podstawie dotychczasowych doświadczeń i badań można stwierdzić, że o ile status praktyczny sztuki wojennej jest w pełni przekonywający i adekwatny do samej nazwy, to kwestie teoretyczne z tym związane, wywołują określone, mniej lub bardziej uzasadnione, wątpliwości i polemiki.

⁴ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, Warszawa 1972, s. 109.

⁵ M. Wiatr: *Miedzy strategią a taktyką*. Toruń 1999, s. 63–64.

⁶ M. Huzarski: *Zagadnienia taktyki wojsk lądowych*. Toruń 1999, s. 19.

⁷ K. Nożko: *Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej*. Warszawa 1973, s. 16.

⁸ F. Foch: *Zasady sztuki wojennej*. Warszawa 1924, s. 4.

⁹ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op. cit., s. 355.

określonych wniosków¹⁰. Z kolei generał Ta-
deusz Kutrzeba podkreślił, że zmienia się oto-
czenie, zmienia się człowiek, zmieniają się
narzędzia walki, ale prawa wojny (walki
zbrojnej) pozostają niezmiennie. Zmieniają-
ca się natura wojny oraz nowe sposoby walki
zbrojnej wymagają zatem wszechstronnego,
odpowiedniego do tych zmian przygotowa-
nia kadr dowódczo-sztabowych. I tu jest miej-
sce, wciąż niezbędne i ważne, dla sztuki wo-
jennej.

Sztuka wojenna to teoria i praktyka zbroj-
nych działań wojennych. Te ostatnie są jedną
z jej podstawowych kategorii i obejmują wszel-
kiego rodzaju działania prowadzone przez siły
zbrojne, a najistotniejszym ich rodzajem jest
walka zbrojna. W samej definicji walki zbroj-
nej mieszczą się wszelkie działania z użyciem
broni, prowadzone przez siły zbrojne podczas
wojny¹¹. Obecnie definicja ta okazuje się nie-
wystarczająca, ponieważ siły zbrojne mogą
użyć broni niekoniecznie podczas działań wo-
jennych. Trudno jest precyzyjnie zdefiniować
walkę zbrojną. Definicja, w której walka zbroj-
na została określona jako rodzaj walki polega-
jący na prowadzeniu działań w celu zniszcze-
nia (obezwładnienia) przeciwnika z użyciem
broni¹², odbiega od teoretycznych podstaw
sztuki wojennej. Po pierwsze, walka zbrojna
nie jest rodzajem walki, lecz rodzajem zbroj-
nych działań wojennych. Po drugie, celem
walki zbrojnej niekoniecznie musi być znisz-
czenie przeciwnika. Założenie takie pochodzi
jeszcze z czasów dawnych wojen. Warto za-
cytować chińskiego klasyka, do którego tak

chętnie odwołują się przedstawiciele różnych
nauk: *osiągnąć sto zwycięstw w stu bitwach
nie jest szczytem osiągnięć. Największym osią-
gnięciem jest pokonać wroga bez walki*¹³. Dla-
tego niebrojne działania wojenne (politycz-
ne, ekonomiczne, dyplomatyczne czy inne)
zaczynają odgrywać we współczesnych kon-
fliktach coraz większą rolę. Nie ulega wątpli-
wości, że od starożytności po czasy współczes-
ne każda wojna wymagała ogromnych nakła-
dów finansowych¹⁴. Pieniądże nadal pozostają
ważnym (jeśli nie najważniejszym) instrumen-
tem w polityce.

Interesujące zjawiska te opisują Alvin
i Heidi Tofflerowie. Ogólnie nazywają je an-
tywojną. Dostrzegają w niej przeciwstawie-
nie wojny rodzaju albo-albo. Podkreślają, że
*Antywojen nie prowadzi się za pomocą prze-
mówień, modłów, demonstracji, marszów
i pikiet nawołujących do pokoju. Antywojny
obejmują przede wszystkim działania podej-
mowane przez polityków, a nawet przez żoł-
nierzy, mające na celu stworzenie warunków,
które odstraszają od wojny albo ograni-
czały jej zasięg*¹⁵. W jednej z chińskich wska-
zówek dotyczących prowadzenia wojny za-
pisano: *W wojnie ceni się zwycięstwo, a nie
przedłużające się działania*¹⁶. Na propozycji
połączenia działań zbrojnych z niebrojnymi
oparto koncepcję działań hybrydowych, któ-
re mają charakter przekrojowy – zawierając
w sobie elementy konfliktów zbrojnych kole-
jnych generacji¹⁷, wiążą je nie tylko na polu
walki, ale także na płaszczyźnie politycznej,
dyplomatycznej, społeczno-gospodarczej

¹⁰ A. Boucher: *Odwieczne prawa wojny i sztuka wojenna z przed 23-ch stuleci*. Warszawa 1924, s. 5. Wskazując odwieczne prawa wojny, autor nazywa sztukę wojenną sztuką zwyciężania.

¹¹ *Leksykon wiedzy wojskowej*. Warszawa 1979, s. 474.

¹² *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*. Warszawa 1996, s. 85.

¹³ Sun Tzu: *Sztuka wojny*. Warszawa 1994, s. 35.

¹⁴ M. Franz: *Pieniądz, nervus belli*. W: *Ekonomia a wojna. Studia i szkice*. M. Franz (red.). Toruń 2011, s. 9. Autor stwierdził: zawsze było bowiem tak, że wojna napędzała się pieniędzmi, które możemy określić paliwem wojny, a równocześnie w ostatecznym swym rozliczeniu miała dać korzyść, czyli najczęściej własne zyski finansowe.

¹⁵ A.H. Toffler: *Wojna i antywojna*. Warszawa 1997, s. 10–11. Przekonująco brzmią słowa: *Minione wojny sięgają poprzez czas, wpływając na nasze dzisiejsze życie. Strumienie krwi przelane przed wiekami w imię spraw teraz zapomnianych, ciała zwęglone, wbite na pal, zmiażdżone czy obrócone w pył dzieci o wyдутych brzuchach [...]. Wszystko to ukształtowało świat, który zamieszkujejmy w tej chwili*.

¹⁶ Seth: *Ezoteryczna sztuka wojny*. Gliwice 2009, s. 21.

¹⁷ W.S. Lind: *Understanding Fourth Generation War*. „Military Review” 2004 No. 9–10, s. 12–16. Dotychczasowe i współczesne wojny autor podzielił na wojny czterech generacji.

oraz w cyberprzestrzeni. Zdaniem Roberta Coopera, wojna hybrydowa nosi cechy cywilizacji okresu przednowoczesnego, współczesnego i ponowoczesnego: barbarzyństwa, potęgi państwa narodowego oraz wrażliwości stechnologizowanej struktury globalnej¹⁸. W działaniach hybrydowych uczestnicy stron konfliktu będą dysponowali zarówno prymitywnymi, jak i zaawansowanymi środkami walki zbrojnej.

Zbrojne działania wojenne, oprócz walki zbrojnej, obejmują przemieszczanie i pogotowie zbrojne. Wszystkie trzy kategorie w prostej linii odzwierciedlają podstawowe czynności żołnierza na polu walki: bicie się, maszerowanie i odpoczynek. Już w XVI wieku Niccolò Machiavelli wśród głównych czynności wojny wymienił: przemarsze, bicie wroga i urządzanie obozów¹⁹. To tylko kilka wybranych kategorii sztuki wojennej, które – odpowiednio zebrane – stanowią logicznie uporządkowaną całość, ułatwiają więc rozeznanie się w tej skomplikowanej materii. Trudno być dobrym dowódcą (oficerem sztabu), jeśli systematycznie nie zgłębia się teoretycznych założeń sztuki wojennej.

Sztuka wojenna w praktycznym wymiarze oznacza odpowiednie postępowanie dowódców i wojsk podczas przygotowania i prowadzenia działań, czyli praktyczną umiejętność wykorzystania posiadanej wiedzy w konkretnej sytuacji. Głęboka i rozległa wiedza, jak twierdzi profesor Nożko, jest szczególnie trwałym spoiwem, zespalałym talent, doświadczenie i praktykę dowódczego i sztabowego działania²⁰. Nic tak przecież nie rozwija wyobraźni, jak rzetelna, wszechstronna

i głęboka wiedza. Dobry rzemieślnik sztuki wojennej powinien się wyróżniać wojennym kunsztem, który profesor Tadeusz Kotarbiński określił jako *szczególny przypadek umiejętności dawania sobie rady w takich zawężeniach działań, kiedy cele działających są niezgodne i jedni drugim usiłują przeszkodzić w dążeniach*²¹. Clausewitz w rozważaniach nad sztuką wojenną podkreślił, że początkowo rozumiano przez nią tylko przygotowanie sił zbrojnych do wojny²². Wskazując na znaczenie teorii dla praktycznego wymiaru sztuki wojennej, stwierdził, że *wiedza musi się stać umiejętnością*²³. Podobnie rolę sztuki wojennej ujmuje pułkownik pro-



Gen. Carl von Clausewitz

¹⁸ R. Cooper: *Pęknięcie granic. Porządek i chaos w XXI wieku*. Poznań 2005, s. 49. Zdaniem autora, charakterystyczną cechą ponowoczesnego świata jest załamywanie się w nim rozróżnienia między kwestiami polityki wewnętrznej i zagranicznej.

¹⁹ N. Machiavelli: *O sztuce wojny*. Warszawa 2008, s. 10. Bogdan Baran w słowie wstępnym do wskazanej pracy zwraca uwagę, że Machiavelli wyróżnił sześć podstawowych kwestii wojskowości: charakter armii, bitwę, przemarsz, obozowanie, oblężenie i fortyfikacje.

²⁰ K. Nożko: *Intelektualne przygotowanie dowódców i oficerów sztabu w systemie obronnym RP*. Warszawa 1993, s. 15.

²¹ T. Kotarbiński: *Hasło dobrej roboty*. Warszawa 1968, s. 190.

²² C. von Clausewitz: *O wojnie*. Lublin 1995, s. 80.

²³ Ibidem, s. 95: *W każdej prawie innej sztuce czy umiejętności może wykonawca czynić użytek z prawd, które poznał niegdyś z zakurzonych ksiąg, ale nie przeżywa już ich ducha i znaczenia [...]. Na wojnie nie dzieje się tak nigdy [...]. Działający musi nosić cały aparat swej wiedzy i musi być zdolny wszędzie i w każdej chwili powziąć samodzielnie odpowiednią decyzję. Wiedza musi więc, dzięki temu kompletnemu upodobnieniu się z własnym duchem i życiem, przekształcić się w prawdziwą umiejętność.*

fesor Mariusz Wiatr: *Wiedza z zakresu sztuki wojennej służyć ma umiejętności prowadzenia wojen*²⁴.

Strategia.

Myślenie o wojnie i pokoju

Jednym z najstarszych działów sztuki wojennej jest strategia. W literaturze można odnaleźć liczne definicje tego pojęcia. W swoich rozważaniach skupię się jedynie na strategii wojskowej. Jest ona rozumiana jako teoria i praktyka przygotowania i wykorzystania potencjału wojskowego w walce zbrojnej prowadzonej w skali wojny z zamiarem osiągnięcia założonych celów militarnych²⁵. Generał Skibiński mianem strategii nazwał sposób postępowania podczas przygotowania i przeprowadzenia wojny (kampanii), obrany i zastosowany przez najwyższe ogniwa władzy państwowej oraz naczelne dowództwo sił zbrojnych²⁶. Sextus Iulius Frontinus w strategii widział to, co wódz wykonuje według z góry obmyślanego planu, we właściwy sposób, z całą formalnością i wytrwałością²⁷. Clausewitz nazwał strategię nauką o użyciu bitew do celów wojny²⁸, Basil Henry Liddell Hart zaś – sztuką rozdziału i użycia środków wojennych dla urzeczywistnienia celów polityki²⁹. Interesującą definicję strategii zaproponował Antoine-Henri Jomini, stwierdził bowiem, że jest to *sztuka doprowadzenia głównych sił armii do najważniejszego punktu teatru wojny lub strefy operacyjnej*³⁰. Według Stefana Mossora



Gen. Stefan Mossor

(na okładce książki autorstwa J. Pałka wydanej przez Wydawnictwo „Rytm” w 2009 roku)

ra, zadaniem strategii powinno być opracowanie planu wojny i jej przygotowanie³¹. W ujęciu pułkownika Mariana Porwita strategia jest sztuką przygotowania i przeprowadzenia wojny, organizowania i mobilizowania wojsk, określania celów wojny i zadań w jej kolejnych fazach, na jednym lub kilku teatrach działań wojennych³². Nie chodziło

²⁴ M. Wiatr: *Sztuka czy nauka wojenna – ujęcie zachodnie*. W: M. Krauze, B.M. Szulc: *Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne...*, op.cit., s. 98. Autor podkreśla, że w amerykańskich opracowaniach strategia wojskowa i sztuka operacyjna coraz częściej są określane mianem sztuki i nauki. Vide: G.A. Higgins: *German and US Operational Art: A Contrast In Maneuver*, „Military Review” 1985 No. 10; W.J. Bolt, D. Jablonsky: *Tactics and the Operational Art*, „Military Review” 1987 No. 2; A.S. Marcy: *Operational Art: Getting Started*, „Military Review” 1990 No. 9.

²⁵ W. Łepkowski: *Podstawy strategii wojskowej*. Warszawa 1993, s. 98.

²⁶ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 109.

²⁷ L. Wyszczałski: *Teoria sztuki wojennej w poglądach najwybitniejszych przedstawicieli powszechnej myśli wojskowej na przestrzeni dziejów*. W: M. Krauze, B.M. Szulc: *Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne...*, op.cit., s. 98; M. Wiatr: *Sztuka czy nauka wojenna – ujęcie zachodnie*. W: M. Krauze, B.M. Szulc, *Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne...*, op.cit., s. 31.

²⁸ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 85.

²⁹ B.H. Liddell Hart: *Strategia. Działania pośrednie*. Warszawa 1959, s. 388.

³⁰ A.-H. Jomini: *Zarys sztuki wojennej*. Warszawa 1966, s. 247.

³¹ S. Mossor: *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*. Warszawa 1986, s. 204.

³² M. Porwit: *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*. T.1. Warszawa 1983, s. 24–25. W zakresie przedmiotowym strategii autor dostrzega rozwój potencjału wojennego państwa, wyrażający się w kształtowaniu psychiki obywateli i ich wysokiej kultury fizycznej, w rozwijaniu przemysłu wojennego oraz powiększaniu zasobów finansowych i materiałowych.



Sir Basil Liddell Hart



Gen. Antoine-Henri Jomini

już o stworzenie najlepszych warunków dla bitwy rozstrzygającej, ale dla kolejnych bitew i operacji, z których właśnie ostatnia będzie zwykle rozstrzygająca.

Zdaniem generała André Beaufre'a, strategia jest metodą myślenia pozwalającą zastosować pomysły przeniesione z filozofii. Jest jednak również, a może przede wszystkim, obszarem funkcjonalnym obejmującym wszystkie wysiłki związane z prowadzeniem wojny lub stosowaniem fizycznych środków dla osiągnięcia celów politycznych. Staje się w ten sposób planową procedurą, której wynikiem jest teoretyczna lub praktyczna linia postępowania³³. Nie może więc być sztywna i niezmienna, a każda specyficzna sytuacja wymaga odrębnej strategii. Strategia oznacza badanie sytuacji politycznej i ogólnych kierun-

ków jej rozwoju, po to by osiągnąć założone cele polityczne. Wskazując, że to polityka determinuje wielkość wydzielonych sił i środków oraz główne sposoby ich wykorzystania, Beaufre podkreślił prymat polityki nad strategią.

Pojęcie strategii ewoluowało w miarę komplikowania się i rozwoju samego zjawiska wojny. Początkowo, jak zauważył generał Stanisław Koziej, strategia dotyczyła wyłącznie kierowania siłami zbrojnymi³⁴. Gdy dostrzeżono, że wojna nie jest jednak wyłącznie zjawiskiem militarnym, klasyczne rozumienie strategii już nie wystarczało. Jomini, dla odróżnienia polityki państwa od strategii militarnej, używał terminu „wielka strategia”, przypisując go właśnie kierownictwu politycznemu³⁵. Podobnego rodzaju strategię wyróżnił Liddell Hart³⁶, ale strategia według nie-

³³ A. Beaufre: *Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia*. Warszawa 1968, s. 259–260.

³⁴ S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*, op.cit., s. 27.

³⁵ A.-H. Jomini: *Zarys sztuki wojennej*, op.cit., s. 30.

³⁶ B.H. Liddell Hart: *Strategia...*, op.cit., s. 385.

go obejmowała wyłącznie wojnę, wielka strategia zaś dotyczyła również przedsięwzięć cywilnych i wojskowych po zakończeniu wojny. W definiowaniu strategii zaczęto się skłaniać nie tyle do bezpośredniego użycia siły, ile do groźby jej użycia. Treści strategii nabrały coraz bardziej uniwersalnego znaczenia, obejmując pozamilitarne dziedziny aktywności państwa, w ramach strategii zaś, jako jej specyficzną dziedzinę, zaczęto wyróżniać strategię wojskową³⁷. W ten sposób stricte militarna do tej pory strategia stała się jednym z elementów polityki państwa³⁸. Zwłaszcza w latach 90. ubiegłego wieku dało się zauważyć skłonność do politologicznego ujmowania strategii, która siłą rzeczy nie może już stanowić części sztuki wojennej. Niektórzy autorzy proponowali więc wyodrębnienie czysto wojskowego aspektu strategii w postaci walki zbrojnej³⁹.

Jeśli przyjąć państwo za podmiot strategicznego myślenia, to różnym zakresom jego działalności (polityki) można przypisać odpowiednie strategie⁴⁰. Działalnością państwa jako całości zajmuje się strategia narodowa (strategia bezpieczeństwa narodowego). Polityce gospodarczej, obronnej czy oświatowej państwa odpowiadają strategie: gospodarcza, obronna i oświatowa (inne). W obszarze zainteresowania strategii wojennej pozostaje działalność państwa dotycząca wojennych przygotowań i samego prowadzenia wojny. Polityka wojskowa, a w niej przede wszystkim wykorzystanie sił zbrojnych do jej celów to najważniejsze zagadnienia strategii wojskowej.

Reasumując, do końca XIX wieku w zakresie pojęciowym strategii⁴¹ mieściła się wojna, jej przygotowanie i prowadzenie. W pierwszej połowie XX wieku strategia

wojenna (zajmująca się wojną) współistniała ze strategią wojskową (użycie sił zbrojnych w wojnie), natomiast od połowy XX wieku pojawiły się liczne strategie szczegółowe. Strategia narodowa jest ukierunkowana na pełny (obszerny) wachlarz celów, do których realizacji państwo rozporządza odpowiednimi zasobami. Obejmuje relacje (związki przyczynowo-skutkowe) między celami a środkami (zasobami), władzą a zadaniami, możliwościami a zamiarami⁴². Strategia bezpieczeństwa (narodowego) państwa to teoria i praktyka działania państwa, ukierunkowanego na osiągnięcie celów wytyczonych w dziedzinie bezpieczeństwa, ujmowanych w skali ogólnej i mających charakter długofalowy.

W ujęciu historycznym strategia wojenna stanowiła dział sztuki wojennej, obejmujący przygotowanie i prowadzenie wojny jako całości oraz jej poszczególnych kampanii i bitew. Obecnie, według autorów *Słownika terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, jest ona częścią strategii obronnej i obejmuje teorię i praktykę funkcjonowania państwa w warunkach wojny oraz sposoby jej prowadzenia w ujęciu ogólnym i długofalowym⁴³. Dla generała Skibińskiego strategia wojenna oznaczała po prostu strategię, którą rozumiał jako *sposób postępowania w przygotowaniu i przeprowadzeniu danej konkretnej wojny, kampanii lub bitwy, obrany i zastosowany przez najwyższe ogniwa władzy państwowej, naczelne dowództwo sił zbrojnych lub dowództwo danego konkretnego teatru działań wojennych*⁴⁴. Strategia była dla niego najwyższym działem teorii i praktyki sztuki wojennej, stąd określenie „strategiczny” powinno się odnosić do zagadnień związanych ze sprawą prowadzenia wojny,

³⁷ M. Wiatr: *Miedzy strategią a taktyką*, op.cit., s. 25.

³⁸ B. Balcerowicz: *Wybrane problemy obronności państwa*. Warszawa 2001, s. 8.

³⁹ M. Krauze: *Teoria sztuki wojennej w kontekście teorii naukowych*. Warszawa 1996, s. 99.

⁴⁰ B. Balcerowicz: *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*. Warszawa 2010, s. 14–16.

⁴¹ R. Wróblewski: *Wprowadzenie do strategii wojskowej*. Warszawa 1998, s. 10–14.

⁴² B. Balcerowicz: *Siły zbrojne w stanie pokoju...*, op.cit., s. 15.

⁴³ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa...*, op.cit., s. 73.

⁴⁴ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 109.

kampanii i bitwy. W innej definicji strategii wojennej zapisano, że jest to system poglądów naukowych na prawidłowości wojny jako walki zbrojnej prowadzonej w imię określonych interesów. Na podstawie studiowania doświadczeń z wojen, sytuacji wojsko-politycznej, ekonomicznych i moralnych możliwości kraju, nowych środków walki i poglądów prawdopodobnego przeciwnika bada warunki i charakter przyszłej wojny, sposoby jej przygotowania i prowadzenia oraz zasady odpowiedniego wykorzystania rodzajów sił zbrojnych w operacji⁴⁵.

Z dawną strategią wojenną ściśle była powiązana doktryna wojenna, definiowana jako oficjalnie przyjęty system zasad i założeń dotyczących tworzenia i wykorzystania potencjału wojennego w celu zapobiegania i przeciwdziałania wszelkiego rodzaju zagrożeniom⁴⁶. W przedwojennej encyklopedii wojskowej⁴⁷ doktrynę wojenną postrzegano jako sposób rozwiązywania zadań w dziedzinie pokojowej pracy wojskowej albo w poglądach na prowadzenie działań wojennych, jednolity i obowiązujący dla wszystkich dowódców danej armii. Przez pojęcie doktryny należy rozumieć ogół założeń, przekonań, twierdzeń z określonej dziedziny wiedzy, właściwy określonemu myślicielowi lub szkole⁴⁸. Generał Bolesław Chocha i profesor Julian Kaczmarek, którzy przez lata zajmowali się tym zagadnieniem, za doktrynę wojenną uznali oficjalnie przyjęty przez państwo system naukowo uzasadnionych poglądów na charakter współczesnych wojen i wykorzystanie w nich sił zbrojnych oraz na wynikające z tych

poglądów wymagania dotyczące przygotowania kraju i sił zbrojnych do wojny⁴⁹. Pułkownik Stefan Mossor widział w niej jednolity wśród wojskowych sposób rozumienia i stosowania zasad operacyjnych i taktycznych. Źródłem doktryny miały być cele i warunki wojny, przewidziane i autorytatywnie ustalone przez naczelnego wodza⁵⁰. Z kolei pułkownik profesor Kazimierz Nożko stwierdził, że doktrynę wojenną formułuje się zgodnie z treścią wewnętrzną i zagraniczną polityki państw na podstawie wniosków i uogólnień nauki wojennej, odpowiednio do potrzeb sztuki wojennej, z uwzględnieniem konkretnych warunków ekonomicznych i osiągnięć naukowo-technicznych własnego kraju (koalicji)⁵¹.

Nietrudno zauważyć, że w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat określenie strategii wykroczyło poza czysto militarny wymiar. Zredefiniowania wymagają więc dzisiaj takie kategorie strategiczne, jak: działania strategiczne, kampania, przegrupowanie czy pogotowie strategiczne⁵². Dla przykładu, kampania, rozumiana jako szereg kolejnych operacji prowadzonych według zamiaru naczelnego dowództwa i pod jego bezpośrednim kierownictwem dla osiągnięcia określonych celów strategicznych⁵³, wydaje się obecnie terminem jakby z innej epoki. Trudno zgodzić się z pułkownikiem Sylwestrem Sadowskim, który zaproponował przeniesienie kampanii na poziom operacyjny⁵⁴. Obecnie w Siłach Zbrojnych RP powinniśmy traktować ją jako zjawisko czysto historyczne, natomiast kategorią zawierającą w sobie sumę działań wojennych na obszarze kraju powinna zostać operacja (po-

⁴⁵ *Strategia wojenna*. W.D. Sokołowski (red.). Warszawa 1964, s. 16–17.

⁴⁶ *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa...*, op.cit., s. 15.

⁴⁷ *Encyklopedia wojskowa*. T.2. Warszawa 1932, s.268.

⁴⁸ W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1967, s. 178.

⁴⁹ B. Chocha, J. Kaczmarek: *Wojna i doktryna wojenna*. Warszawa 1980, s. 22–23.

⁵⁰ S. Mossor: *Sztuka wojenna w warunkach...*, op.cit., s. 641, 648–649.

⁵¹ K. Nożko: *Zagadnienia współczesnej sztuki...*, op.cit., s. 40, 42.

⁵² S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*, op.cit., s. 15.

⁵³ *Leksykon wiedzy...*, op.cit., s. 157. Już w leksykonie z lat 70. XX wieku podkreślono, że pojęcie kampania zastępuje się pojęciem strategiczna operacja na teatrze działań wojennych, bardziej odpowiadającym charakterowi współczesnej wojny.

⁵⁴ S. Sadowski: *Podstawowe zagadnienia teorii walki zbrojnej*. Warszawa 2002, s. 82–83. Autor przekonuje, że miejsce bitwy we współczesnej kampanii zajęła operacja, stąd może obejmować kilka operacji. Propozycja taka wydaje się kwestią wyjaśnienia relacji między bitwą strategiczną (jako częścią kampanii) a operacją.

łączona?)⁵⁵. Nie oznacza to oczywiście, że w ramach działania sił NATO na teatrze działań wojennych siły zbrojne naszego kraju nie mogłyby prowadzić działań w ramach określonej kampanii.

Taktyka. Nauka o walce

Podobnie jak strategię, do najstarszych dziedzin sztuki wojennej zalicza się taktykę. Teoretycy wciąż dyskutują, która z nich jest starsza. Trudno to jednoznacznie (ostatecznie) ustalić. Według profesora S. Kozieja najpierw istniała praktyka taktyczna⁵⁶. W tym najwcześniejszym znaczeniu obejmowała ona tylko umiejętność uszykowania wojsk na polu bitwy. Z czasem, gdy kolejne bitwy prowadzono coraz dłużej, coraz większymi siłami i na coraz większej przestrzeni, zakres taktyki się rozszerzał i obejmował również problemy związane z całościowym prowadzeniem wojny. Taki tok wywodów przyjął Clausewitz. Stwierdził, że *taktyka usiłowała nadać mechanizmowi swych zespołów charakter ogólnej dyspozycji, opartej na właściwościach służącego jej narzędzia*⁵⁷.

Różnicę między strategią a taktyką już próbował wskazać Ksenofont, zapewne nie pierwszy. Stwierdził, że taktyka jest zaledwie małą cząstką strategii⁵⁸. Tę pierwszą definiował jako umiejętność przygotowania szyku bojowego, drugą zaś – jako sztukę prowadzenia wojny. W XVIII wieku francuski teoretyk Jacques de Guibert zaproponował nową

definicję sztuki wojennej i taktyki. Do jego czasów taktykę utożsamiano z umiejętnością manewrowania oddziałami, co wydało mu się pojęciem zbyt wąskim. Zaproponował, żeby przez taktykę rozumieć sztukę wojenną, czyli całokształt wiedzy wojskowej⁵⁹. Nie odrzucił jednak dotychczasowego znaczenia strategii. Generał profesor Franciszek Skibiński nazwał to zjawisko dychotomią dawnych pojęć, traktując samą dychotomiczność jako wzajemnie uzupełniające się kategorie⁶⁰.

Niemiecki teoretyk Henrich D. Bülow, dążąc do ujednolicenia używanej w drugiej połowie XVIII wieku terminologii wojskowej, podjął próbę zdefiniowania obydwu pojęć⁶¹. Według niego strategia jest nauką o ruchach wojsk w czasie działań zbrojnych poza widnokresem (poza zasięgiem artylerii), natomiast taktyka – nauką obejmującą zagadnienia ruchu wojsk w tym właśnie obszarze. Antoine-Henri Jomini wyróżnił w sztuce wojennej pięć wyraźnie (według niego) odmiennych działań: politykę wojny, strategię (sztukę umiejętnego kierowania wojskami na teatrze działań wojennych), wyższą taktykę bitew i walk (operacje), sztukę inżynierską oraz niższą taktykę⁶². Z kolei Clausewitz, który swoją teorię oparł, podobnie jak Jomini, na doświadczeniach wojen napoleońskich, strategią nazwał wykorzystanie bitwy do celów wojny⁶³.

Trzy zasadnicze problemy każdej wojny sprowadzają się do poszukania odpowiedzi na trzy proste pytania o to, kiedy, gdzie i w jaki sposób użyć sił zbrojnych. Na pierw-

⁵⁵ Kwestie te wymagają oczywiście przedyskutowania. W latach 90. pojawił się termin „strategiczna operacja obronna”, w której ramach poszczególne rodzaje sił zbrojnych prowadziły operacje lądowe, powietrzne i morskie. Biorąc pod uwagę wielkość naszych sił zbrojnych, najwyższą formą działań na obszarze kraju powinna być operacja, w której uczestniczą komponenty wszystkich rodzajów sił zbrojnych, bez używania określenia „połączona”. W tym znaczeniu określenie to należy pojmować jako nieodłączną cechę współczesnej operacji.

⁵⁶ S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*, op.cit., s. 28–29.

⁵⁷ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 80–81.

⁵⁸ Ksenofont: *Wspomnienia o Sokratesie*. Warszawa 1896, s. 106.

⁵⁹ R. Palmer: *Frederick the Great, Guibert, Bulow. From Dynastic to National War. W: Makers of Modern Strategy. Military Thought from Machiavelli to Hitler*. E. Earle (red.). Princeton 1960, s. 63.

⁶⁰ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 109.

⁶¹ T. Kośmider, J. Ślipiec: *Operacje wojsk lądowych w poglądach przedstawicieli europejskiej myśli wojskowej od XVIII wieku do wybuchu drugiej wojny światowej*. Warszawa 2008, s. 98–99.

⁶² A.-H. Jomini: *Zarys sztuki wojennej*, op.cit., s. 30–31.

⁶³ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 143.

sze dwa, zdaniem generała Kozieja⁶⁴, odpowiedź znajdowaliśmy w strategii, a na ostatnie – w taktyce. Zadanie strategii polegało na przygotowaniu i doprowadzeniu sił zbrojnych do najważniejszego punktu teatru wojny, którym była bitwa, natomiast zadaniem taktyki było odnieść zwycięstwo w tej bitwie. Pułkownik Stanisław Rola-Arciszewski podkreślił: *Każda bitwa musi mieć na oku konkretne, ściśle określone zadanie, tak aby wygranie jej zbliżyło do ostatecznego celu, w którym jest prowadzona wojna*⁶⁵.

W czasach gdy o zwycięstwie w wojnie decydował sukces w jednej bitwie, było to kryterium wystarczające. Takie decydujące bitwy początkowo nazywano bitwami walnymi (bitwami o wielkim znaczeniu), później – bitwami generalnymi⁶⁶. Za ostatnią generalną bitwę w dziejach świata niektórzy teoretycy uznają bitwę pod Sadową (1866)⁶⁷. Nie wszyscy są jednak przekonani o pełnym sukcesie strony niemieckiej. Biograf Helmutha von Moltkego, Franz Herre, zapisał: *Bitwa dobrze zaplanowana, ale nie najlepiej przeprowadzona*⁶⁸. Nie mylił się, skoro wojska pruskie nie przecięły przeciwnikowi drogi odwrotu, w związku z czym dowództwo austriackie mogło wycofać z pola bitwy znaczną część pobitych wojsk, odtworzyć swoje siły i wojna mogła rozpocząć się od nowa⁶⁹.

Bitwę nazywano starcie dwóch wrogich zgrupowań wojskowych, jeśli zgrupowania te stanowiły główne armie obydwu stron lub co najmniej działały niezależnie na swoim oddzielnym teatrze wojny⁷⁰. W zmiennych kole-

jach bitwy stopniowo ujawniały się zamiary, zarządzenia, a przede wszystkim siły walczących armii. Clausewitz określił bitwę jako właściwą czynność wojenną⁷¹, a wszystko inne tylko przygotowaniem do niej. Synonimem bitwy jest walka, celem tej ostatniej zaś – zniszczenie lub pokonanie strony przeciwnej. Ciekawą definicję bitwy zaproponował generał Beaufre: *rozstrzygnięcie wojskowe w czystej formie następuje w wyniku wygranej bitwy. Mechanizm bitwy może przyjąć różnorodne formy, sprowadza się do stosunkowo prostego schematu. Zasadniczy charakter bitwy polega na starciu dwóch murów ludzi*⁷². Z kolei pułkownik Sadowski w wydanej w 2002 roku pracy przedstawił szczegółowy podział form walki zbrojnej na poziome taktycznym. Przyjmując bitwę za starcie zbrojne sił wielkości związku taktycznego, za jej niższe formy uznał boje, potyczki i pojedynki⁷³.

Pojęcia strategii i taktyki są powszechnie używane w różnych dziedzinach w znaczeniu ukierunkowanego działania czy określonego sposobu postępowania. Przykładowo, w *Słowniku współczesnego języka polskiego* strategię zdefiniowano jako *sposób prowadzenia jakichś działań* (zwykle na większą skalę); *perspektywiczny plan działania*⁷⁴. To teoria i praktyka działania ukierunkowanego na osiągnięcie założonych celów. Taktyka, według definicji redaktorów tego słownika, to *sposób postępowania, działania, mający zapewnić osiągnięcie celu; działania przemysłowe, realizujące jakiś plan*⁷⁵. W teorii organizacji i zarządzania strategia jest opisywana

⁶⁴ S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*, op.cit., s. 26.

⁶⁵ S. Rola-Arciszewski: *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*. Warszawa 1934, s. 45.

⁶⁶ *Mała encyklopedia wojskowa*. T.1. Warszawa 1967, s. 150.

⁶⁷ D. Strasburger: *Zasady sztuki wojennej*. Warszawa 1996, s. 109. Pułkownik Strasburger określił bitwę pod Sadową mianem bitwy rozstrzygającej.

⁶⁸ F. Herre: *Moltke*. Warszawa 1996, s. 245.

⁶⁹ R. Dzieszński: *Sadowa 1866*, Warszawa 2007, s. 220.

⁷⁰ F. Engels: *Wybrane pisma wojskowe*. Warszawa 1962, s. 280.

⁷¹ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 212.

⁷² A. Beaufre: *Wstęp do strategii...*, op.cit., s. 57.

⁷³ S. Sadowski: *Podstawowe zagadnienia...*, op.cit., s. 80. Zdaniem autora, bój jest to walka zbrojna prowadzona siłami oddziału (od kilku do kilkunastu godzin), potyczkę mogłoby prowadzić pododdział (kilkadziesiąt minut do kilku godzin), a pojedynek – pojedynczy żołnierz (od kilku do kilkunastu minut) na ubitej ziemi.

⁷⁴ *Słownik współczesnego języka polskiego*. T. 2. R. Dunaj (red.). Warszawa 1999, s. 360.

⁷⁵ Ibidem, s. 412.

jako wzorzec lub plan, który powinien integrować główne cele, politykę i sekwencje działań organizacji w jedną spójną całość⁷⁶. Dobrze sformułowana strategia pomaga uporządkować i rozmieścić zasoby organizacji w taki sposób, by stworzyły unikalną i zdolną do działania strukturę. Zdaniem Russella Ackoffa, planowanie jest bardziej strategiczne, gdy: 1) skutki planu są bardziej długotrwałe i trudniej je odwrócić, 2) plan obejmuje więcej funkcji działalności organizacji, 3) podczas formułowania celów i wyboru środków, większą uwagę skupia się na celach⁷⁷.

W literaturze problemu spotykamy takie pojęcia strategiczne, jak: planowanie, zarządzanie, myślenie strategiczne, kontrola strategiczna czy polityka strategiczna. Autorzy ich definicji koncentrują uwagę na kilku powtarzających się problemach: celach, planie, otoczeniu, koncentracji, czasie, zmianach i naczelnym kierownictwie⁷⁸. W *Słowniku wyrazów obcych* taktykę zdefiniowano jako *sposób, metodę postępowania, mające doprowadzić do osiągnięcia zamierzonego celu; działanie według obmyślnego planu*⁷⁹. W innym ze słowników pojęcia strategii i taktyki są synonimami i oznaczają, między innymi, sposób, metodę, procedurę, algorytm, postępowanie, politykę, działanie i poczynanie⁸⁰. Uogólniając, na potrzeby logicznego uporządkowania dalszych wywodów można przyjąć, że strategia to przede wszystkim długofalowe określanie celów, skupianie uwagi na wyzwaniach przyszłości. Zadaniem dobrej strategii jest przygotowanie do zupełnie nowej, przyszłej rzeczywistości. Wymaga to spostrzegawczości, wyobraźni i odwagi. Taktyka to sposób określonego postępowania.

Strategia jest więc uogólnianiem celów, natomiast taktyka oznacza sposób ich wykonania.

W taktyce, podobnie jak w strategii, wiele pojęć wymaga zredefiniowania i dostosowania do współczesnych wymagań sztuki wojennej. Pojawiło się też wiele nowych terminów, które w różnym wymiarze są stosowane w polskiej terminologii wojskowej (działania kinetyczne czy hybrydowe).

Sztuka operacyjna. Dowodzenie wojskami w teorii i praktyce

Choć teoretyczne założenia sztuki operacyjnej sięgają dopiero początków XX wieku⁸¹, to wyrosła ona z praktyki bitewnej wojen napoleońskich, wojny prusko-francuskiej (1870–1871) oraz pierwszej wojny światowej. Przedmiotem badań sztuki operacyjnej jest głównie operacja – forma działań, która w ciągu zaledwie kilku wieków przeszła swoją ewolucję. Sztuka operacyjna, podobnie jak pozostałe dziedziny, jest z jednej strony nauką, z drugiej zaś wymienną działalnością praktyczną. W wymiarze teoretycznym zajmuje się problemami przygotowania i prowadzenia operacji (bada operacje w celu wykrycia i określenia ich prawidłowości, pozwalających na formułowanie odpowiednich hipotez, praw, prawidłowości i zasad), natomiast w wymiarze praktycznym obejmuje działalność dowództw poziomu operacyjnego (to przede wszystkim weryfikowanie teoretycznych wyników badań, ale też formułowanie wniosków z praktycznych doświadczeń służące kolejnym wyzwaniom teoretycznym). Pułkownik profesor Jerzy Zieliński jej dzia-

⁷⁶ A.K. Koźmiński: *Zarządzanie w warunkach niepewności*. Warszawa 2004, s. 37.

⁷⁷ R. Ackoff: *Zasady planowania w korporacjach*. Warszawa 1973, s. 23.

⁷⁸ M. Marchesnay: *Zarządzanie strategiczne*. Warszawa 1994, s. 12.

⁷⁹ *Słownik wyrazów obcych*. Warszawa 1991, s. 843.

⁸⁰ *Słownik synonimów*. Warszawa 1997, s. 124, 154.

⁸¹ J. Zieliński: *Zarys teorii sztuki operacyjnej wojsk lądowych Rzeczypospolitej Polskiej*. Toruń 1998, s. 24. Termin „sztuka operacyjna” jest znany od 1922 roku (w ZSRR), natomiast samą sztukę operacyjną za samodzielną dyscyplinę naukową oficjalnie uznano pod koniec lat 20. wieku.

łałość ujął w trzech podstawowych funkcjach: teoretycznej (naukowej), praktycznej i dydaktycznej⁸². Pierwsze dwie wzajemnie się przenikają i uzupełniają, ostatnia zaś wyraża się w wysiłku edukacyjnym uczelni wojskowych oraz w szkoleniu dowództw i sztabów poziomu operacyjnego.

Aby zdefiniować operację w sposób odpowiadający współczesnym wymaganiom, należy wrócić do jej podstaw. Pułkownik profesor Henryk Hermann, który od lat zajmuje się tym zagadnieniem, zauważył, że sam termin „operacja” pojawił się w słownictwie wojskowym już w XVII wieku. Wówczas jednak treść tego pojęcia była odmienna od współczesnej, przez operację rozumiano bowiem działalność bojową armii w ogóle. Dopiero Walijczyk, Henry Evans Lloyd, uogólniając doświadczenia wojny siedmioletniej (1756–1763), wskazał, że operacji wojennych nie należy przyjmować jako działań wojennych w ogóle, lecz jako *określoną formę działań prowadzonych przez samodzielne zgrupowania*⁸³.

Takie ujęcie operacji można przyjąć jako pierwszą jej definicję (zbliżoną do istoty). Z drugiej strony, jeśliby wrócić do wcześniejszej interpretacji pojęcia, jako działań w ogóle, to czy nie znaleźlibyśmy się znowu w punkcie wyjścia? Tym razem jest to wynik nieszczonego angielskiego terminu „operations”, tłumaczonego u nas bardzo dowolnie: i jako operacje, i jako działania. Istotę opera-

cji, według Lloyda, stanowiło działanie wzdłuż linii operacyjnej, stworzenie zagrożenia dla wojsk przeciwnika i zmuszenie go do wycofania z określonego obszaru bez walki⁸⁴. Celem operacji miał być obiekt terenowy, nie zaś siła żywa strony przeciwnej. Lloyd w treści operacji wyróżniał bazę operacyjną (podstawę wyjściową do operacji), obiekt operacji (twierdza, punkt terenowy lub obszar) i linię operacyjną (łączącą bazę operacyjną z obiektem operacji)⁸⁵. Podobnie istotę operacji – jako działania wojsk wzdłuż linii operacyjnej, stworzenie zagrożenia dla przeciwnika i zmuszenie go do wycofania bez walki – rozumiał niemiecki wielbiciel Napoleona, Hans Dietrich von Büllow. Był pierwszym teoretykiem, który usiłował precyzyjnie zdefiniować pojęcie operacji. Oznaczać miała ona dowolne działania podejmowane wobec przeciwnika, element sztuki manewrowania. Chodziło o wymanewrowanie przeciwnika, odcięcie jego połączeń, o marsze, nie zaś o wykonanie uderzenia i wydanie bitwy. Celem operacji nie była siła żywa przeciwnika, lecz obiekt terenowy, którego opанowanie miało rozstrzygnąć o osiągnięciu celu operacji⁸⁶. Sama operacja sprowadzała się do manewrowania zgrupowaniami wojsk.

Takie postrzeganie operacji wynikało z dominującej wówczas strategii manewrowej, w której zakładano pokonanie przeciwnika bez wydawania bitwy generalnej. Nie umiejętność prowadzenia walki, lecz zdol-

⁸² Ibidem, s. 30. W sztuce operacyjnej, jak w każdej innej nauce, autor wyróżnia: badania naukowe, wiedzę naukową będącą rezultatem badań oraz upowszechnianie wyników badań.

⁸³ H. Hermann: *Operacyjny wymiar walki zbrojnej*. Toruń 2004, s. 61–62. R. Montecuccoli w publikacji *Główne zasady nauki wojskowej* (1664) poświęcił operacjom wojennym cały rozdział (IV, księga 2). Na podstawie analizy treści ujętych w tej pracy H. Hermann skonstatował: *nie popełnimy błędów, jeśli przyjmujemy, że dla XVII i XVIII wieku terminy operacje wojenne i działania wojenne będziemy traktować jako synonimy*. Analizując proces kształtowania się operacji jako przedmiotu sztuki operacyjnej, wyeksponował jej rozwój chronologicznie na tle zmieniającego się charakteru (specyficznych właściwości) strategii. Wyodrębnił cztery okresy: pierwszy – od XVII do przełomu XVIII/XIX wieku (strategia manewrowa), drugi – od końca XVIII stulecia do wojny austriacko-pruskiej (strategia zniszczenia, zwana też strategią jednego punktu), trzeci – od wojny francusko-pruskiej do początku pierwszej wojny światowej (strategia liniowa) i czwarty – od 1915 roku aż do zakończenia pierwszej wojny światowej (gdzie strategia przybrała charakter pozycyjny, stąd strategia pozycyjna).

⁸⁴ L. Wyszczelski: *Historia myśli wojskowej*. Warszawa 2000, s. 121. Najważniejszą pracą teoretyczną Lloyda był obszerny traktat *The History of the Late War in Germany between the King of Prussia, and the Empress of Germany and Her Allies*. Część 1 wydano w 1776 roku, a część 2 – w 1781 roku.

⁸⁵ J. Maroń: *Wokół teorii rewolucji militarnej. Wybrane problemy*. Wrocław 2011, s. 116. Zdaniem autora, Lloyd nader chętnie posługiwał się terminem „operation”, „operations”, traktując go jako działanie w ogóle, ale dostrzegł w nim też fragment dłuższego okresu działań (kampanii).

⁸⁶ M. Wiatr: *Między strategią a taktyką*, op.cit., s. 32–33.

ność jej unikania miały decydować o istocie dowodzenia. Zaslugą Büllowa było ujednolicenie używanej terminologii⁸⁷. W swoich rozważaniach rozpatrywał różne warianty planowania i prowadzenia operacji, zwłaszcza z wykorzystaniem geometrii. W pełni zgadzał się z Lloydem co do tego, że opanowanie matematyki, sztuki fortyfikacji, geografii i topografii pozwalało przewidzieć, zaplanować i przeprowadzić wszelkie operacje z geometryczną wręcz dokładnością⁸⁸. Jeszcze bardziej rozwinął tę ideę Jomini, dla którego linie operacyjne stanowiły podstawę sprawnego działania⁸⁹. Takie rozumienie operacji obnażył jednak Clausewitz, który w sztuce wojennej bardziej dostrzegał właśnie sztukę niż naukę opartą na geometrycznych wykresach⁹⁰.

Z poglądów Lloyda i Büllowa korzystał Napoleon, z tą jednak różnicą, że wszelkie manewry (operowanie zgrupowaniami) służyły mu przede wszystkim do stoczenia rozstrzygającej bitwy⁹¹. Wkładu Napoleona w rozwój sztuki wojennej, zwłaszcza w teorię operacji, trudno nie dostrzec, chociaż on sam właściwie nie pisał traktatów. Słusznie zauważył M. Wiatr, że Napoleon *traktował dowodzenie operacjami jako właściwą sferę kształtowania bitew i wojen, próbując tworzyć zgrupowania zdolne do samodzielnego operowania na polu walki*⁹². Dla Lloyda

i Büllowa operacje były celem i miały prowadzić do rozbicia przeciwnika, u Napoleona zaś stały się jedynie środkiem do celu, którym było zniszczenie przeciwnika w bitwie. Na podstawie uogólnionych doświadczeń zdobytych w wojnach napoleońskich powstały dwa fundamentalne dzieła, do dzisiaj uznawane za kanon nauki wojennej: *Vom Kriege* Clausewitza (w latach 1832–1834) oraz *Precis de l'art de la guerre* Jominiego (w 1838 roku). U Napoleona bitwa nie stanowiła integralnej części operacji. Istotą operacji był bowiem manewr mający doprowadzić do narzucenia przeciwnikowi bitwy⁹³.

Sama bitwa miała stanowić końcową fazę wojny, a nie operacji. Antoine-Henri Jomini, analizując operację, widział jej miejsce w strategii ze względu na związek z kampanią i samym teatrem wojny. Z drugiej strony dostrzegał też operacje na poziomie taktycznym (z racji szczegółów wykonania). I te, nazywając je działaniami taktycznymi, ujmował w ramach wyższej taktyki⁹⁴. W swojej teorii nie był daleki od schematycznego postrzegania operacji⁹⁵ (Lloyd, Büllow). Ostatecznie przyznał jednak, że jedynym skutecznym środkiem rozstrzygnięcia wojny są nie tyle operacje prowadzone według możliwie dokładnych reguł, ile jedynie bitwa⁹⁶.

Wielu teoretyków uznaje poglądy Carla von Clausewitza za przełomowe w teorii wojen.

⁸⁷ L. Wyszczelski: *Historia myśli...*, op.cit., s. 124–125. Podał definicję między innymi takich terminów, jak nauka wojenna, strategia i taktyka.

⁸⁸ J. Maroń: *Wokół teorii...*, op.cit., s. 119. Według autora, Büllow nie traktował operacji wojennej jako synonimu działania. Miało to wynikać z posługiwania się dwoma terminami: „operacja strategiczna” albo „operacja taktyczna” (H.D. Büllow: *Geist des neuern Kriegssystem hergeleitet aus dem Grunsatze einer Basis der Operationen auch für Laien in der Kriegskunst*. Hamburg 1799).

⁸⁹ A.-H. Jomini: *Zarys sztuki wojennej*, op.cit., s. 94–124.

⁹⁰ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 112.

⁹¹ Trudno zresztą dostrzec i w stuleciu poprzedzającym wybuch rewolucji francuskiej i kampanii Napoleona, żeby prowadzenie działań wojennych sprowadzało się do ekwilibrystyki w manewrowaniu. M. Howard, analizując wojny prowadzone w Europie i powołując się na *Rozmyślenia (Réveries de guerre, 1732)* wybitnego wodza XVIII wieku Maurycego Saskiego, napisał: *Nie jestem zwolennikiem walnych bitew, szczególnie na początku wojny, i jestem przekonany, że zdolny generał może prowadzić wojnę przez całe życie, nie będąc zmuszany do wydania takiej bitwy*. Vide: M. Howard: *Wojna w dziejach Europy*. Wrocław 1990, s. 104.

⁹² M. Wiatr: *Miedzy strategią a taktyką*, op.cit., s. 33–34.

⁹³ H. Hermann: *Operacyjny wymiar...*, op.cit., s. 78.

⁹⁴ A.-H. Jomini: *Zarys sztuki wojennej*, op.cit., s. 79–81, 190–194.

⁹⁵ L. Wyszczelski: *Historia myśli...*, op.cit., s. 192–193. Jomini do perfekcji doprowadził teorię linii, polegającą na sprowadzeniu działań wojennych do form geograficznych i geometrycznych.

⁹⁶ M. Wiatr: *Miedzy strategią a taktyką*, op.cit., s. 34.

I chociaż problemem operacji zajmował się marginalnie, to w jego pracach łatwo dostrzec pojęcia, które jego poprzednicy uwzględniali w teorii operacji, takie jak baza operacyjna czy linie komunikacji. Clausewitz uważał, że pojęcia reguł, zasad i metod w większej mierze odnoszą się do niższych szczebli (batalionu, pułku, dywizji) niż do armii. Dlatego reguł upatrywał on bardziej w taktyce niż w strategii: *wszelką metodę, która by ograniczała plany wojny, względnie kampanii i czyniła z nich jakby maszynowe szablony, należy bezwzględnie odrzucić*⁹⁷. Pojęcia „operacja” używał rzadko i nie traktował jako dziedziny, w której odzwierciedlały się twórcza działalność wodza⁹⁸. Podobnie jak Napoleon, uważał, że podstawowym celem działań wojennych jest zniszczenie sił zbrojnych przeciwnika. Zdobycie miast, fortec czy prowincji mogło być celem najbliższym, ale nigdy ostatecznym. Miały to być jedynie działania pośrednie, zniszczenie przeciwnika zaś widział tylko w generalnej bitwie⁹⁹. Dostrzegł jednak potrzebę prowadzenia nie tylko bitwy walnej, lecz także innego typu bitew – zaczepnych i obronnych. Ich wspólną cechą było dążenie do zniszczenia sił przeciwnika, różnica zaś wyrażała się w celu, który miały osiągnąć. W tym szeregu bitew (nie jednej generalnej) można dostrzec operacyjność myśli Clausewitza, chociaż on sam tego nie akcentował, pozostając przy tradycyjnym podziale na strategię i taktykę.

Jeśliby za pierwszy wytycznik, którzy zdefiniowali termin „operacja”, uznać Büllowa i Lloydę, to bez wątpienia nową treść temu pojęciu nadał Helmuth von Moltke. Uogólniając zdobyte doświadczenia, doszedł do wniosku, że manewr (w napoleońskim rozu-



Feldmarszałek Helmuth von Moltke

mieniu – operacja) i bitwa stanowią integralną całość, są od siebie współzależne i wzajemnie się uzupełniają. Operacja powinna kończyć się bitwą, co miało być równoznaczne z osiągnięciem jej celu. To pruska szkoła wojenna, której był twórcą, pierwsza uruchomiła procedurę planowania operacyjnego¹⁰⁰. Zakładając, że w skład operacji wchodzi to wszystko, co wojska wykonują – od ich ześrodkowania w rejonach wyjściowych, aż do osiągnięcia określonego celu – Moltke zaliczył do operacji wszelkie przegrupowania, walki oddzielnych zgrupowań i bitwę, którą każda operacja powinna się kończyć.

Bitwa stała się zatem integralną częścią operacji. Moltke¹⁰¹ pozostaje twórcą nowo-

⁹⁷ C. von Clausewitz: *O wojnie*, op.cit., s. 118.

⁹⁸ M. Wiatr: *Miedzy strategią a taktyką*, op.cit., s. 34.

⁹⁹ M. Milsztajn, A. Słobodienko: *O burżuazyjnej nauce wojennej*. Warszawa 1959, s. 60.

¹⁰⁰ H. Hermann: *Operacyjny wymiar...*, op.cit. s. 81.

¹⁰¹ Feldmarszałek Helmuth von Moltke Starszy był nie tylko wybitnym teoretykiem, autorem licznych prac zamieszczonych w wielotomowych zbiorach (*Militarische Werke*, opublikowanym w latach 1892–1912 oraz *Gesammelte Schriften und Denkwürdigkeiten*, wydanym w latach 1891–1894), ale i praktykiem wojskowym. Jego zasługą było ostateczne zakończenie procesu przekształcenia pruskiego Sztabu Generalnego, zapoczątkowanego przez Scharnhorsta i Gneisenaua.

czesnej operacji. Udało mu się w niej pogodzić trzy zasadnicze czynniki operacyjne: siłę, czas i obszar, które od tej pory stały się wyznacznikami operacyjności¹⁰². Należy jednak podkreślić, że dla Moltkego pojęcie „operacja” odnosiło się do całej kampanii i wszystkich używanych w niej wojsk. Operacja przypisana była do strategii, samo operowanie zaś nie stanowiło dla niego samodzielnej kategorii. Był prekursorem dowodzenia operacyjnego rozumianego jako kierowanie operacjami, odróżniającego się od dowodzenia taktycznego (realizowanego bezpośrednio na polu walki) i strategicznego (w gestii naczelnego wodza)¹⁰³.

W powojennej teorii polskiej sztuki wojennej na długie lata ukształtowało się radzieckie rozumienie operacji, zgodnie z którym to strategia wywiera zasadniczy wpływ na sztukę operacyjną i jest jej bezpośrednio podporządkowana, natomiast w opracowaniu i rozwiązywaniu podstawowych problemów operacyjnych nie mogło być żadnych rozbieżności, ani tym bardziej sprzeczności między strategią a sztuką operacyjną. Strategia powinna przede wszystkim określać cele i zadania operacyjne, czyli ukierunkować planowanie operacyjne. Powinna też racjonalnie synchronizować działania rodzajów sił zbrojnych i związków operacyjnych, co miało stanowić podstawę operacyjnego koordynowania sił przygotowujących się do operacji i w niej uczestniczących¹⁰⁴. Przez operację rozumiano *zespół walk, bitew, uderzeń ogniowych i manewrów toczonych lub wykonywanych na lądzie, w powietrzu i na morzu przez związki operacyjne (zgrupowania operacyjne) różnych rodzajów wojsk i sił*

*zbrojnych, połączonych wspólną myślą przewodnią (zamiar walki, operacji), prowadzonych pod jednym kierownictwem, dla doprowadzenia do osiągnięcia celu operacji (bitwy) lub celu strategicznego, co wymaga uzgodnionego wysiłku i ścisłego współdziałania rodzajów sił zbrojnych i wojsk*¹⁰⁵. Ta nieco rozbudowana leksykalna definicja określa całość przedsięwzięć, jakie widziano w operacji. Jako określenie operacji można przytoczyć jeszcze wiele innych definicji sformułowanych przez ówczesnych teoretyków (K. Nożko¹⁰⁶, F. Skibiński¹⁰⁷, J. Broch¹⁰⁸, B. Chocha¹⁰⁹, S. Koziej¹¹⁰). Mimo pewnych różnic semantycznych są one zbliżone w takim stopniu, że każda z nich w istocie operacji ujmuje kompozycję trzech jej głównych elementów: ognia, uderzenia i manewru. Mogły je prowadzić związki operacyjne, których wielkość była pochodną zadań, jakie im postawiono. Dowodzenie w operacji miało polegać na przygotowaniu, stoczeniu i pomyślnym rozstrzygnięciu szeregu bitew i walk, które w ostatecznym wyniku miały doprowadzić do osiągnięcia jej celu.

Rozpad struktur Układu Warszawskiego stworzył nowe warunki do rozwoju sztuki operacyjnej. Wyrazem odejścia od dotychczasowych rozwiązań stała się koncepcja obrony manewrowej, nawiązująca do przedwojennej teorii obrony operacyjnej. Na wiele lat do rangi symbolu urosła strategiczna operacja obronna, będąca wyrazem przyjętej przez Polskę doktryny obronnej. Istota strategicznej operacji obronnej polegała na dążeniu, z użyciem wszelkich dostępnych sił i środków, do zachowania sprawnego systemu kierowania państwem i siłami zbrojnymi. Powinna zapewnić

¹⁰² M. Wiatr: *Między strategią a taktyką*, op.cit., s. 37.

¹⁰³ Ibidem, s. 36–38.

¹⁰⁴ K. Nożko: *Sztuka operacyjna w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej*. Warszawa 1991, s. 27, 31–32. Cele operacyjne miały realizować wszystkie rodzaje sił zbrojnych.

¹⁰⁵ *Leksykon wiedzy wojskowej*. Warszawa 1979, s. 278.

¹⁰⁶ K. Nożko: *Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej*, Warszawa 1973, s. 242.

¹⁰⁷ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 174.

¹⁰⁸ J. Broch: *Sztuka operacyjna jako część składowa sztuki wojennej*. Warszawa 1976, s. 18.

¹⁰⁹ B. Chocha: *Rozważania o sztuce operacyjnej*. Warszawa 1984, s. 9.

¹¹⁰ S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*, op.cit., s. 18.

możliwość: pełnego rozwinięcia mobilizacyjnego i operacyjnego sił zbrojnych, zorganizowania i utrzymania skutecznej osłony i obrony najważniejszych obiektów cywilnych i wojskowych, utrzymania ważnych obszarów (rubieży) i zmuszenia przeciwnika do odstąpienia od powziętego zamiaru¹¹¹.

W drugiej połowie lat 90. minionego wieku z jednej strony obowiązywała teoria operacji w jej dotychczasowym, może nieco zmodyfikowanym kształcie¹¹², z drugiej kształtowało się nowe podejście, wynikające ze zmiany uwarunkowań geopolitycznych. Chociaż istota i cel obrony w zasadzie nie uległy większym zmianom w swej wewnętrznej treści, to generalne przewartościowania nastąpiły w strukturze operacyjnego obszaru obrony i w wyróżnianych etapach prowadzenia operacji. Dotychczasowe strefy i rubieże zastąpiono obszarami¹¹³, natomiast działania w taktycznej i operacyjnej strefie ustąpiły miejsca działaniom głębokim, bezpośrednim i tyłowym¹¹⁴.

W sztuce operacyjnej, może nawet bardziej niż w pozostałych dziedzinach sztuki wojennej, konieczność rozważenia problemów współczesnych operacji wynika z odpowiedniego przewartościowania dotychczasowej teorii. Z analizy obecnych konfliktów wynika, że cele operacji oraz ich założenia w odniesieniu do wojen i konfliktów zbrojnych XX wieku znacznie się zdezaktualizowały. Dostrzegli to już uczestnicy konferencji naukowej pt. *Charakter współczesnych operacji*, którą zorganizowano w Akademii Obrony Narodowej w 2004 roku. Założeniem organizatorów było określenie nowego modelu operacji, odpowiadającego współczesnym zagrożeniom i zadaniom sił zbrojnych, uwzględniającego między innymi: wymagania politycznej aktywności kraju na arenie międzynarodowej; możliwości użycia sił zbrojnych w odniesieniu do różnych celów

i metod działania, odpowiednio do zagrożeń i zdolności nowoczesnych środków walki oraz zróżnicowanego środowiska prowadzenia walki; zminimalizowanie strat po obydwu stronach konfliktu, przewartościowanie klasycznego celu działań, czyli zniszczenia przeciwnika, na pozbawienie go zdolności do kontynuowania walki¹¹⁵.

Na podstawie analizy przebiegu konfliktów z przełomu XX i XXI wieku można postawić tezę, że zmienia się ich cel militarny. W globalnym osiągnięciu celu wojny clausewitzowskie warunki osiągnięcia zwycięstwa ulegają ewolucji. Coraz mniejsze znaczenie w rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych we współczesnym świecie mają tzw. ciężkie operacje wojenne. Operacje (obronne i zaczepne) z okresu konfrontacji Wschód-Zachód nie są adekwatne do potencjalnych i hipotetycznych współczesnych zagrożeń. Coraz częściej bezpośrednie bezpieczeństwo kraju będzie zależało od przeciwdziałania zagrożeniom pośrednim. Takie ujęcie problemu zapewniania bezpieczeństwa sprawia, że nie jest zasadne rozwijanie teorii operacji obronnych i zaczepnych, ponieważ ich idea wynika głównie z klasycznych zagrożeń terytorialnych, coraz mniej prawdopodobnych. Współczesny konflikt raczej nie będzie wymagał zajmowania i utrzymywania terytorium przeciwnika. Nie będzie też konieczne rozbicie przeciwnika w bitwie, którą coraz trudniej zdefiniować. Z clausewitzowskich warunków zwycięstwa często wystarczające jest pozbawienie przeciwnika woli walki. Odwróciła się kolejność osiągania celów militarnych. Pierwotnie najpierw oddziaływano militarnie na siły zbrojne strony przeciwnej. Obecnie siły zbrojne mogą stanowić środek ciężkości strony przeciwnej. Coraz częściej nabieramy przekonania, że środek ciężkości w większym niż dotychczas stopniu stanowią czynniki społeczne (przywódcy,

¹¹¹ A. Tomaszewski: *Wojska lądowe w strategicznej operacji obronnej*. Toruń 1996, s. 30–34.

¹¹² K. Nożko: *Właściwości operacji obronnej korpusu*. Warszawa 1996, s. 73–112.

¹¹³ *Działania operacyjne*. Warszawa 1993, s. 51–53.

¹¹⁴ R. Bojarski: *Główne problemy działań operacyjnych*. Warszawa 2001, s. 42–50.

¹¹⁵ A. Czupryński: *Wstęp i tezy do konferencji. W: Charakter przyszłych operacji*. AON, Warszawa 2004, s. 5–6.

istotne elementy organizacji, społeczeństwo) oraz ekonomiczne (infrastruktura), które w pierwszej kolejności mogą się stać obiektami walki zbrojnej¹¹⁶. Profesor Koziej (i nie tylko) słusznie zauważył, że oprócz aspektów walki zbrojnej *więcej miejsca w ramach teorii wojskowych poświęcać musimy pozazbrojnym (cywilno-wojskowym) formom bieżącego (codziennego) funkcjonowania oraz użycia i działania sił zbrojnych*¹¹⁷.

Obecnie dość trudno jest mówić o operacji prowadzonej wyłącznie przez jeden rodzaj sił zbrojnych. Postępująca integracja, nawet jeśli nie rodzajów sił zbrojnych, to ich wysiłków, nadaje właściwie każdej operacji wymiar połączony, stąd i określenie „połączone” staje się zbyt techniczne. Kryterium operacji połączonej, oparte na pochodzeniu poszczególnych komponentów sił zgrupowania operacyjnego, ma w coraz większym stopniu charakter administracyjny. Tym większym, że poszczególne rodzaje sił zbrojnych mogą prowadzić samodzielne działania jednocześnie w kilku środowiskach walki¹¹⁸. Zgodnie z przedstawionym kryterium operacja powietrzno-morska, w którą zaangażowane są jedynie siły wchodzące w skład marynarki wojennej, nie jest operacją połączoną, mimo że jest prowadzona w dwóch środowiskach walki.

Z drugiej strony, zmniejsza się również wielkość sił zaangażowanych w operację, co powoduje, że o działaniach operacyjnych mówi się przez pryzmat ich celu, nie zaś wielkości zaangażowanych sił. Nie jest to zjawisko nowe. Od kilkunastu lat właśnie w taki sposób postrzega się operację. Kryterium to nie jest jednak zbyt przejrzyste, a już absurdem wydaje się sytuacja, gdy angażując niewielkie siły (pluton czy kompanie) w jakieś przedsięwzięcie poza granicami kraju, z uwzględnieniem za-

równy celu, w jakim zostały wysłane (niewątpliwie strategicznym), jak i przedstawionej definicji operacji, trzeba byłoby działania tych sił określać jako operacyjne. Podczas wspomnianej konferencji w Akademii Obrony Narodowej pułkownik Janusz Osmulski zauważył, że wyróżnianie poziomu operacyjnego wynika z kompetencji dowodzenia¹¹⁹. Za kryterium wyróżniania poziomu operacyjnego należy przyjąć nie wielkość zaangażowanych sił, lecz wykonywane zadania i ich wpływ na cel główny. Komponenty rodzajów sił zbrojnych wykonują zadania operacyjne, ale nie prowadzą operacji.

W ostatnich 20 latach wskazano wiele nowych cech współczesnych i przyszłych operacji. Za podstawowe uważa się cechy opracowane przez Amerykanów jeszcze u schyłku XX wieku. Są to: wielowymiarowość, integracja działań, precyzyjność, nieliniowość, równoczesność i ogniskowość¹²⁰. Niezależnie od tego, jak wiele właściwości przyszłych operacji będziemy dostrzegać (niektórzy wymieniają jeszcze: złożoność, wielośrodowiskowy wymiar, asymetryczność, wielokulturowość, coraz większe zaangażowanie podmiotów ponadnarodowych i niepaństwowych, prewencyjny i interwencyjny charakter, odmasowienie, wzrost oddziaływania psychologicznego, coraz powszechniejsze wykorzystanie zaawansowanych technologii), ich charakter może, ale wcale nie musi przybrać prognozowany kształt¹²¹. Pojawienie się nowych sposobów prowadzenia operacji nie musi oznaczać zaniku dotychczasowych. Przez długie lata będą one raczej wzajemnie się uzupełniały. Jako przykład takiej podwójnej wojny można wskazać pierwszą wojnę w Iraku¹²². Z jednej strony siły powietrzne prowadziły naloty dywanowe (znane z okresu drugiej wojny światowej),

¹¹⁶ Ibidem, s. 6.

¹¹⁷ S. Koziej: *Teoria sztuki wojennej*, op.cit., s. 7.

¹¹⁸ E. Cieślak: *Uwarunkowania tworzenia perspektywicznych typologii operacji wojskowych*. W: *Charakter przyszłych...*, op.cit., s. 59.

¹¹⁹ *Charakter przyszłych...*, op.cit., s. 173.

¹²⁰ *Force XXI Meeting the 21st Century Challenge, The Vision. Joint Vision 2010*. „Joint Forces Quarterly” Autumn 1996, s. 34–39.

¹²¹ M. Fryc: *Prognozowany charakter świata a charakter przyszłych operacji*. W: *Charakter przyszłych...*, op.cit., s. 138. Autor wyróżnił ponad 20 właściwości przyszłych operacji.

¹²² A.H. Toffler: *Wojna...*, op.cit., s. 96–97.

z drugiej zaś inteligentne rakiety precyzyjnie trafiały w namierzone cele. Z jednej strony stosowano powszechnie znane metody wojny na wyczerpanie i wyniszczenie, z drugiej natomiast równolegle toczono wojnę z użyciem rakiet, bomb kierowanych laserem, które z niezwykłą dokładnością wyszukiwały i trafiały wybrane cele. Ta druga wojna, którą pokazywano światu, była już wojną nowej ery. Podobne przykłady można odnaleźć w kolejnej wojnie w Zatoce, w działaniach w Afganistanie czy w Czeczenii.

Przesądzone wydają się dwie kwestie. W pełni przewidywalną właściwością przyszłych operacji będzie ich odmasowienie. Strategia masowego zniszczenia już obecnie jawi się zmorą przeszłości. O przyszłej operacji – wiele na to wskazuje – będzie decydowała siła rozstrzygająca, nie zaś miażdżąca¹²³. Przyszłe operacje od samego początku będą walką o informację (i środki informacji). Systemy informatyczne (komputerowe) bywają nazywane bombą atomową XXI wieku¹²⁴. Przestrzegam jednak przed nadmiernym fetyszyzowaniem walki informacyjnej. Postrzegać ją musimy w całym spektrum sposobów oddziaływania na przeciwnika. Paul Bracken stwierdza, że siły nie da się zastąpić informacją: *najpotężniejszy komputer w świecie nie zastąpi dobrze uzbrojonej i dobrze wyszkolonej armii, rozmieszczonej na odpowiednim obszarze i w odpowiednim czasie [...] samoloty nie latają w cyberprzestrzeni, a wojska lądowe nie posuwają się autostradą informacyjną*¹²⁵.

Z tego krótkiego przedstawienia poglądów wynika, że od teoretyków sztuki wojennej oczekuje się uporządkowania i zredefiniowania jej podstawowych kategorii. Chodzi o ich jednolite rozumienie w całych siłach zbrojnych, na wszystkich poziomach dowodzenia. Jeśli przyjąć, że nauka zawsze powinna wyprzedzać określone rozwiązania praktyczne, to należy podjąć wysiłek w celu zdiagnozowania istniejącego stanu rzeczy, by na tej podstawie odpowiednio prognozować kierunki zmian w siłach zbrojnych, pozwalających dostosować ich struktury, możliwości i zdolności do wymagań operacji XXI wieku.

Nie jesteście, Panowie, pierwszymi, którzy sprawiacie pogrzeb sztuce wojennej – ostrzegł u schyłku XIX wieku swoich oponentów rosyjski teoretyk Władimir Baskakow¹²⁶. Ich założenia opierały się na błędnej tezie, że zwiększenie siły ognia ubezwłasnowolni manewr. Myśl Baskakowa podjął generał Skibiński, przyznając, że *w samym okresie mojego życia trzykrotnie stykałem się z falą analogicznego pesymizmu w odniesieniu do żywotności sztuki wojennej*¹²⁷. Pierwszy raz sztuka ta miała umrzeć (bezpowrotnie) *za drutami i w rowach strzeleckich pierwszej wojny światowej*¹²⁸. Kolejny etap sceptycyzmu nazywał *vox populi*, gdy to ów głos ludu miał prorokować rozplynięcie się sztuki wojennej w nowoczesnej technice: *bombowce zmiotą wszystko z powierzchni ziemi; w ślad za bombowcami przyjdą masy czołgów – i gdzie tu jest miejsce na sztukę wojenną?*¹²⁹. Znalazło się jednak, a w doświadczeniach z drugiej wojny światowej

¹²³ P. Faber: *Rewolucja w dziedzinie wojskowości (Prognozowany zarys programu szkolenia)*, „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Naukowej” 2003 nr 4, s. 97–113. W teoretycznych rozważaniach próbuje się raczej zdemonstrować przeciwnika, pozbawić go zdolności do działania, a nie zetrzeć go z powierzchni ziemi.

¹²⁴ M. Wiatr, R. Kwečka: *Sztuka wojenna lat dziewięćdziesiątych*. Warszawa 1997, s. 70.

¹²⁵ P. Bracken: *Pożar na Wschodzie*. Warszawa 2000, s. 35.

¹²⁶ W. Baskakow: *Wojna, wojennoje dielo, wojennaja nauka, wojennoje iskusstwo*. S. Petersburg 1890, s. 42–43. Według autora, podobne głosy pojawiły się wraz z rozwojem armii masowych w wojnach rewolucyjnych. Nekrolog miał głosić: *nie ma już wojny. A przecież wojny te wpisywały na karty historii długą listę nazwisk wybitnych strategów, od Carnote’a do Napoleona*.

¹²⁷ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 356.

¹²⁸ Ibidem. Zdaniem autora był to pogrzeb przedwczesny: *znany bowiem sto przykładów, kiedy rzekoma nieboszczka budziła się z letargu i bardzo żwawo dokonywała znakomitych czynów. Dostrzec je mogliśmy w ofensywie Brusilowa, w przełamaniu pod Goricami czy w kawaleryjskim zagonie Junoit-Gambetty*.

¹²⁹ Ibidem, s. 356–357. Autor napisał: *rzeczywiście bombowce zmiatały z powierzchni ziemi wiele miast. Rzeczywiście za bombowcami szły masy czołgów. A pomimo tego – a może właśnie dlatego – ostatnia wojna światowa jest kopalnią przykładów renesansu sztuki wojennej*.

wej znajdziemy wiele przykładów wielkich operacji (bitew) i spektakularnych manewrów. Trzecią fazę dostrzegał w zagrożeniu wojną nuklearną. Wielu ekspertów kwestionowało trwałość i przydatność odwiecznych zasad sztuki wojennej, ale nikt nie podważał potrzeby jej studiowania. Sztuka wojenna przetrwała bez względu na głosy sceptyków. Doświadczenia z ostatnich konfliktów zbrojnych wskazują, że w starciu ze słabszym przeciwnikiem nie wystarczy bezwzględna przewaga technologiczna, niezbędna jest również umiejętność myślenia operacyjnego i taktycznego. Dowódca myśli operacyjnie, gdy patrzy w przyszłość, poza fizyczny wymiar walki. Takie myślenie pozwala mu postrzegać sytuację oczami przeciwnika. Napoleon nazywał je *widzeniem drugiej strony wzgórza*¹³⁰. Nie da się jednak patrzeć w przyszłość bez wyciągania wniosków z przeszłości. Generał Skibiński napisał: *Nikt nie organizuje nauczania historii z nadzieją*

*znalezienia w niej gotowych rozwiązań, przydatnych na wszelkie okoliczności*¹³¹. Analiza historycznych precedensów powinna prowadzić do wyodrębnienia prawidłowości walki zbrojnej (zasad sztuki wojennej) o jak najbardziej ogólnym charakterze.

Znakomity polski teoretyk sztuki wojennej Stefan Mossor wyraził opinię: *Do wojny jutrzejszej trzeba się uzbroić nie tylko we wszystkie narzędzia wojenne, które są potrzebne do pobicia przeciwnika, ale trzeba się uzbroić myślowo, ażeby te narzędzia były celowo przygotowane i właściwie użyte*¹³². Cytat ten stał się myślą przewodnią zespołu generała Stanisława Kozieja, który w latach 90. ubiegłego wieku podjął próbę usystematyzowania teoretycznych podstaw sztuki wojennej¹³³. Opracowany wówczas podręcznik stanowił swoisty elementarz dla kolejnych zastępów słuchaczy uczelni wojskowych. I taka też myśl powinna przyświecać nam dzisiaj. ■

¹³⁰ M. Blumenson, J.L. Stocesbury: *Masters of the Art of command*. Boston 1975, s. 3.

¹³¹ F. Skibiński: *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 392.

¹³² S. Mossor: *Sztuka wojenna w warunkach...*, op.cit., s. 99.

¹³³ S. Koziej: *Teoria sztuki...*, op.cit., s. 5.

Zajęcie Somali Brytyjskiego przez Włochów w 1940 roku



kmr por. rez. dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

*Profesor Dolnośląskiej
Szkoły Wyższej
we Wrocławiu,
absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego, przez
wiele lat związany
z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*

W artykule omówiono jedną z najmniej znanych w Polsce kampanii drugiej wojny światowej – zajęcie przez kolonialną armię włoską pozostającego pod zwierzchnictwem Londynu terytorium zwanego Somalilandem lub Somali Brytyjskim. Był to jedyny zakrojony na skalę teatru działań wojennych wysiłek militarny Włoch, w którym osiągnęły one zwycięstwo samodzielnie, bez wsparcia niemieckiego sojusznika. Była to również kampania w większym stopniu osadzona w tradycji wojen kolonialnych XIX wieku niż wpisująca się w obraz tytanicznych zmagani konfrontacji totalnej.

Autor przedstawia ogólną sytuację polityczno-wojskową w regionie w okresie przed przystąpieniem Włoch do wojny i po ich przystąpieniu, omawia siły stron oraz prowadzone przez nie działania. Na uwagę zasługuje zderzenie brytyjskiej wizji starcia w Somali, traktowanym przez Londyn jako obszar peryferyjny, interesujący jedynie ze względu na bliskość szlaku żeglugowego z Egiptu do Indii, z wizją Włochów, upatrujących w Somalilandzie potencjalnej trampoliny do działań przeciwko wszystkim koloniom Italii w Afryce Wschodniej. Jest to więc interesujący asumpt do rozważań o trwającej przez całą historię militarną rywalizacji potęg lądowych – w tej roli Włochy, a ściślej, ich kolonie wschodnioafrykańskie – z potęgami morskimi, zainteresowanymi nie tyle kontrolą rozległych terytoriów, ile utrzymaniem dogodnych punktów bazowania, umożliwiających projekcję siły w głąb lądu.

Włosi zaczęli penetrować wschodnią Afrykę w latach 70. XIX wieku.

Zawierali z lokalnymi sułtanami liczne traktaty, dzięki czemu uzyskali zwierzchność nad wschodnią i centralną częścią obecnej Somalii, na którym to obszarze utworzyli Somali Włoskie (Somalia Italiana). W 1890 roku opanowali Erytreę, ale dalsze próby ekspansji kosztem Etiopii zakończyły się klęską wojsk ekspedycyjnych w bitwie pod Aduą 1 marca 1896 roku. Wydarzenie to, jedno z nielicznych, w których armia europejska została pogromiona przez siły zbrojne rdzennych mieszkańców Afryki, na długo powstrzymała włoskie ambicje. Rzym zdołał podbić Etiopię dopiero podczas drugiej wojny abisyńskiej, którą

stoczono w latach 1935–1936. Nowo podbite tereny połączono 9 maja 1936 roku z Erytreą i Somali Włoskim w nową jednostkę administracyjną – Włoską Afrykę Wschodnią (Africa Orientale Italiana – AOI).

Po wybuchu drugiej wojny światowej sytuacja w Afryce Wschodniej była następująca: terytoria kolonialne neutralnych jeszcze Włoch sąsiadowały z Sudanem – formalnym brytyjsko-egipskim kondominium, oraz Kenią – kolonią brytyjską. W ich nadmorskim centrum znajdowało się Somali Francuskie (połączone w 1894 roku terytoria Dżibuti i Obock, którym w 1896 roku nadano status kolonii) oraz Somali Brytyjskie (Somaliland). Włoskie kolonie, mimo deklarowanej

przez Mussoliniego polityki neutralności, stały się dla aliantów problemem, głównie z racji położenia geograficznego. Zagrozały one bowiem najkrótszemu, prowadzającemu przez Kanał Sueski, połączeniu brytyjskiej metropolii z Indiami – perłą korony (alternatywą był szlak dookoła Afryki, wokół Przylądka Dobrej Nadziei). Brytyjskiej komunikacji zagrażały siły okrętowe, w tym zdolne do stawiania min niszczyciele i lżejsze okręty, oraz lotnictwo. Ze swoich terytoriów podległych Włosi mogli zagrozić ważnej bazie Royal



Fot. 1. Amadeo książę D'Aosta (1898–1942) – wicekról i gubernator generalny Włoskiej Afryki Wschodniej

Ze zbiorów autora

Navy w jemeńskim Adenie (stała obecność brytyjska od 1839 roku).

Siły stron

Gdy 10 czerwca 1940 roku Italia przyłączyła się do wojny po stronie Niemiec, dotychczas potencjalne zagrożenie alianckiej komunikacji stało się rzeczywiste. Co więcej, ze względu na niekorzystną sytuację aliantów we Francji, która wykluczała wysłanie jakichkolwiek posiłków do Afryki, Włosi poważnie zagrażali Somali Francuskiemu i Somali Brytyjskiemu. W tamtym czasie Amadeo książę D'Aosta (1898–1942), będący zarówno wicekrólem, jak i gubernatorem generalnym, czyli mający pełnię władzy cywilnej i wojskowej we Włoskiej Afryce Wschodniej, dysponował armią liczącą 280–320 tys. żołnierzy¹. Pod względem administracyjnym siły te podlegały czterem dowództwom sektorów:

— Północnego, dowództwo – Asmara (Erytrea), dowódca – generał porucznik Luigi Frusci (1879–1949);

— Południowego, dowództwo – Dżimma (Etiopia), dowódca – generał porucznik Pietro Gazzera (1879–1953);

— Wschodniego, rozwiniętego wzdłuż granicy z Somali Brytyjskim i Somali Francuskim, dowódca – generał major Guglielmo Ciro Nasi (1879–1971);

— Giuba, dowódca – generał major Carlo De Simone (1885–1980).

W zestawieniach sztabowych były to siły imponujące. W Afryce Wschodniej Włosi posiadali jednak zaledwie dwa związki taktyczne, złożone z żołnierzy pochodzących z metropolii. Była to 40 Dywizja Piechoty

¹ Włoski badacz Ciro Paoletti oszacował siły włoskie w Afryce Wschodniej na 280 tys. przez przystąpieniem Italii do wojny po stronie Niemiec i na 324 tys. po przeprowadzeniu mobilizacji włoskich osadników. Zwrócił uwagę na niski poziom zapasów bojowych: ustalił, że Włosi dysponowali 200 szt. amunicji do karabinu maszynowego, 45 szt. do karabinu i trzema granatami ręcznymi na żołnierza. Jedna ciężarówka przypadła na 190 żołnierzy. (Vide: C. Paoletti: *A Military History of Italy*. Wesport 2008, s. 171). Według *La Guerra in Africa Orientale*. Ministero della Difesa, Stato Maggiore Esercito, Ufficio Storico. Rome, 1952. Allegata 1, wojska lądowe liczyły 255 950 etatów, z czego 181 189 przypadło na zaciąg lokalny, wojska lotnicze – 7728 etatów (3566 – zaciąg lokalny), w marynarce wojennej było 10 214 etatów (2994 – zaciąg lokalny), w Korpusie Karabinierów – 9058 etatów (6086 – zaciąg lokalny), we Włoskiej Policji Afryki Wschodniej (wbrew nazwie była to piechota lekka, w znacznym stopniu zmotoryzowana, w jej składzie znajdowały się pododdziały czołgów lekkich, samochodów pancernych i motocykliści) – 6381 etatów (4601 – zaciąg lokalny) i w Służbie Celnej – 1845 etatów (831 – zaciąg lokalny).

„Cacciatori d’Africa” oraz 65 Dywizja Piechoty „Granatieri di Savoia”. Europejczycy obsadzali również nieliczne pododdziały pancerno-motorowe oraz artylerię. Ponad 70% walczących pod włoskimi sztandarami stanowili żołnierze z miejscowego zaciągu, zwani *askarisi*², zorganizowani w bataliony piechoty kolonialnej oraz w regularne i nieregularne bataliony kawalerii kolonialnej. Ich poziom wyszkolenia i motywacji był zróżnicowany. O ile nieregularnych *dubats*³ z Królewskiego Korpusu Kolonialnego (Regio Corpo Truppe Coloniali) uważano za elitę armii afrykańskiej, zdolną do zmierzenia się nawet z regularnymi oddziałami europejskimi, o tyle pozostali żołnierze miejscowi mogli być angażowani co najwyżej do utrzymywania porządku wewnętrznego w koloniach. Powszechnym problemem stały się dezercje miejscowych rekrutów – zazwyczaj natych-

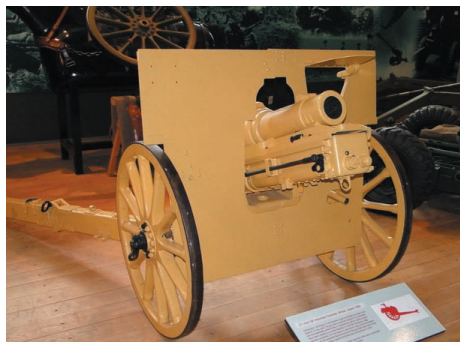
miast po otrzymaniu przez nich broni i pierwszego żołdu. Wyjątkiem byli nieregularni kawalerzyści z pogranicza, dla których wojaczka stanowiła sens życia. Podczas konfrontacji z siłami Commonwealthu jako tzw. grenadierzy konni atakowali przeciwnika w pełnym galopie granatami ręcznymi.

Siłom włoskim, oprócz broni ręcznej (najpowszechniej był stosowany karabin Carcano wz. 1891), w zasadzie brakowało wszystkiego. Miały one około 3300 karabinów maszynowych, około 800 dział polowych, zaledwie 24 czołgi średnie oraz około 70 czołgów lekkich (tankietek) i samochodów pancernych⁴. Do transportu wykorzystywano głównie juczne muły, osły i niekiedy wielbłądy. Siły Włoskiej Afryki Wschodniej stanowiły typową armię kolonialną, która wykonywała zadania okupacyjne i, dodatkowo, po wybuchu wojny znalazła się w pełnej izolacji

² Od określenia „askari”, co w suahili oznacza: żołnierz.

³ Tę nieregularną formację utworzono w Somali Włoskim w 1924 roku. Brała ona udział w podboju Etiopii. Nazwa oznacza „białe turbany”.

⁴ Podstawowymi włoskimi wozami bojowymi w Afryce Wschodniej były: czołg średni Fiat Ansaldo M11/39, czołg lekki Fiat Ansaldo L3/35 oraz samochód pancerny Lancia IZM. Fiat Ansaldo M11/39 (według oficjalnej nomenklatury: czołg przełamania – Carro di Rottura) w znacznym stopniu był oparty na konstrukcji brytyjskiego 6-tonowego Vickersa (ewoluował z niego również polski 7TP). Słabością wozu było umieszczenie uzbrojenia głównego (armaty kalibru 37 mm) w kadłubie, w wieży zaś tylko dwóch karabinów maszynowych kalibru 8 mm, w zasadzie służących do samoobrony wozu. Z innych wad należy wymienić: niewielki zasięg, dużą awaryjność mechaniczną, brak radiostacji (w projekcie przewidziano ją, ale Włosi borykali się z deficytem środków łączności na wszystkich szczeblach). Do Afryki Wschodniej skierowano łącznie 24 wozy tego typu. Masa bojowa – 11 175 kg; długość – 4,7 m; szerokość – 2,2 m; wysokość – 2,3 m; silnik wysokoprężny FIAT SPA 8T V-8 o mocy 105 KM; prędkość po drodze – 32,2 km/h; zasięg – 200 km; uzbrojenie: armata Vickers-Temi kalibru 37 mm z zapasem 84 pocisków, dwa karabiny maszynowe Breda 38 kalibru 8 mm z zapasem 2808 pocisków; opancerzenie: przód kadłuba – 30 mm, boki kadłuba – 14,5 mm, dno i górna część kadłuba – 6 mm, tylna płyta kadłuba – 8 mm; załoga – trzyosobowa (dowódca, celowniczy, kierowca). Fiat Ansaldo L3/35 (według oficjalnej nomenklatury: czołg szybki – Carro Veloce) wywodził się z wcześniejszego modelu CV-29 (wóz ten to włoska adaptacja konstrukcji Cardena Lloyd’a oraz jego zmodernizowanej wersji, oznaczonej jako CV-33). Zmiany polegały na zastąpieniu pancerza nitowanego do ram konstrukcyjnych płytami przykręcanymi za pomocą śrub oraz zastąpieniu karabinu maszynowego kalibru 6,5 mm dwoma karabinami kalibru 8 mm (do tego standardu doprowadzono też część wcześniej wyprodukowanych wozów CV-33). Wozy były eksportowane do Albanii, Afganistanu, Austrii, Boliwii, Brazylii (część odsprzedano następnie Dominikanie), Bułgarii, Chorwacji oraz do Chin i na Węgry. Dostarczano je także wojskom generała Franco. Masa bojowa – 3200 kg; długość – 3,17 m; szerokość – 1,4 m; wysokość – 1,3 m; silnik gaźnikowy FIAT SPA CV-3 o mocy 43 KM; prędkość po drodze – 42 km/h; zasięg – 125 km; uzbrojenie: dwa karabiny maszynowe Breda 38 kalibru 8 mm (lub miotacz ognia); opancerzenie: 6–15 mm; załoga – dwuosobowa (dowódca-strzelec, kierowca). Samochód pancerny Lancia IZM stanowił zmodernizowaną wersję pojazdu oznaczonego jako Lancia IZ. Produkcję wozu rozpoczęto w 1916 roku w zakładach Ansaldo. Jako podwozie wybrano ramę konstrukcyjną ciężarówki produkowanej przez Lancia. W 1917 roku, po wyprodukowaniu 10 wozów, opracowano zmodernizowaną wersję (zmiana rozmieszczenia uzbrojenia – zrezygnowano z małej wieżyczki posadowionej na szczycie wieży głównej, dodano przecinak do drutu), która do produkcji weszła w roku następnym. Wyprodukowano 110 samochodów pancernych drugiej wersji. Wozy pozostawały w służbie przez cały okres międzywojenny, a następnie były wykorzystane podczas wojny przeciwko Etiopii, pełniły służbę policyjną w Afryce Północnej i Afryce Wschodniej, walczyły w hiszpańskiej wojnie domowej, uczestniczyły w zajęciu Albanii, agresji przeciw Grecji i kampanii w Afryce Wschodniej. Samochody przejęte przez Niemców po kapitulacji Włoch oznaczono Lancia IZM Panzerspähwagen, PK 501. Masa bojowa – 3700 kg; długość – 5,40 m; szerokość – 1,82 m; wysokość – 2,40 m; silnik gaźnikowy o mocy 40 KM pracujący na jedną osi; prędkość maksymalna po drodze – 60 km/h; zasięg – 300 km; opancerzenie – 6–9 mm; uzbrojenie: początkowo dwa karabiny maszynowe kalibru 6,5 mm w wieży, jeden w kadłubie (w tylnej części), później zastąpiono je karabinami maszynowymi kalibru 8 mm; załoga – pięciosobowa (dowódca, kierowca, mechanik, dwóch strzelców). J. Solarz, J. Ledwoch: *Czołgi włoskie 1939–1945*. Warszawa 1995; J.J.T. Swith: *Iron Arm. The Mechanization of Mussolini’s Army 1920–1940*. Wespport 1980.



Fot. 2. Brytyjska armata górska kalibru 94 mm ze zbiorów Royal Artillery Museum w Woolwich

Fot. K. Kubiak



Fot. 3. Włoski czołg lekki Fiat Ansaldo L3/35 ze zbiorów Museum of Military History w Johannesburgu

Fot. K. Kubiak



Fot. 4. Miejscowi żołnierze ze składu Somaliland Camel Corps dowodzeni przez brytyjskiego oficera

Ze zbiorów autora

od metropolii. Ponieważ w koloniach w zasadzie nie produkowano żadnych rzeczy przydatnych do prowadzenia nowoczesnej wojny, niewspółmiernie zwiększyło się znaczenie zapasów środków materiałowo-technicznych.

Wojska lądowe mogły liczyć na wsparcie sił powietrznych, które w Afryce Wschodniej miały około 300 samolotów, z tego 200–220 maszyn utrzymywały w gotowości do lotu. Oprócz przestarzałych maszyn, takich jak dwupłatowe myśliwce Fiat CR-42, użytkowały w niewielkiej liczbie samoloty stosunkowo nowoczesne, między innymi bombowce Savoia-Marchetti SM.79 i Savoia-Marchetti SM.81. Podstawową bolączką włoskich sił powietrznych były braki zaopatrzenia, pali-

wa i części zamiennych, co wynikało z odcięcia od zaplecza.

Potencjalnie ważny komponent sił włoskich stanowiła marynarka wojenna. Włoska Flotylla Morza Czerwonego składała się z siedmiu niszczycieli, ośmiu okrętów podwodnych, pięciu ścigaczy torpedowych, awiza, dwóch kanonierek, stawiacza min, dwóch krążowników pomocniczych i jednostki szpitalnej. Były to stosunkowo duże siły, zdolne – w teorii – zagrozić brytyjskiej komunikacji morskiej w rejonie Rogu Afryki. Główną bazę Flotylli ulokowano w Massawie w Erytrei, natomiast punkty bazowania – w Assabie i Mogadiszu.

Włosi borykali się również z problemem nieadekwatnego do miejscowych warunków

zabezpieczenia medycznego. Służących w Rogu Afryki Europejczyków dziesiątkowały choroby, głównie malaria i gruźlica. Do zachorowań na gruźlicę dochodziło z powodu tyleż trudnych warunków miejscowych, co poziomu życia w metropolii. Na malarię zmarł 3 marca 1942 roku Amadeo książę D'Aosta.

W przeciwieństwie do Włochów głównym problemem Brytyjczyków był brak żołnierzy. Generał Archibald Wavell, naczelny dowódca Bliskowschodniego Teatru Wojny, którego obszar odpowiedzialności obejmował również Afrykę Wschodnią, dysponował zaledwie 86 tys. żołnierzy w jednostkach brytyjskich, wystawionych przez Wspólnotę Brytyjską i pochodzących z zaciągu afrykańskiego. Jego siły były rozrzucone między Egiptem (sam Egipt formalnie miał status państwa neutralnego), Palestyną, Irakiem, Sudanem, Adenem, Somalilandem i Kenią. W chwili przystąpienia Włochów do wojny Brytyjczycy dysponowali zaledwie:

— w Sudanie [front północny, dowódca – generał major William Platt (1885–1975)] – trzema batalionami piechoty (1st Battalion Worcestershire Regiment, 1st Battalion Essex Regiment, 2nd Battalion West Yorkshire Regiment) oraz sześcioma kompaniami karabinów maszynowych z Sił Obronnych Sudanu (Sudan Defence Force);

— w Kenii [front południowy, dowódca – generał major Douglas Povah Dickinson (1886–1949)] – brygadą piechoty, pułkiem samochodów pancernych i baterią artylerii górskiej (1st Brigade King's African Rifles, East African Reconnaissance Regiment, później nazywany East African Armoured Car Regiment, 22nd Mountain Battery-Frontier Force z Brytyjskiej Armii Indii);

— w Somalilandzie [dowódca podpułkownik Arthur Reginald Chater (1896–1979)] – formacją tubylczą zwaną Somaliland Camel Corps.

Siły te łącznie liczyły około 30 tys. żołnierzy, nieźle uzbrojonych w broń strzelecką i dysponujących wystarczającymi rezerwami.

Problemem był dotkliwy deficyt broni ciężkiej: artylerii polowej, przeciwlotniczej, przeciwpancernej, wozów bojowych i nowoczesnych samolotów.

Brytyjskie lotnictwo dysponowało w Afryce Wschodniej trzema dywizjonami bombowymi uzbrojonymi w samoloty Vickers Wellesley, dywizjonem złożonym z dwupłatowych lekkich bombowców Vickers Vincent oraz sześcioma przestarzałymi myśliwcami Gloster Gladiator dyslokowanymi w Sudanie. W ramach wzmocnienia w sierpniu przebazowano do Sudanu z Egiptu dywizjon bombowy uzbrojony w samoloty Bristol Blenheim oraz południowoafrykański dywizjon myśliwski wyposażony w Gladiatory. W Kenii rozmieszczono cztery dywizjony południowoafrykańskie: dwa bombowe (Junkers Ju-86 i Fairey Battle), lekki bombowy (Hawker Hartebie) i myśliwski (Hawker Fury) oraz rodezyjski lekki dywizjon bombowy (Hawker Hardy). W Adenie stacjonował 8 dywizjon złożony z lekkich bombowców Bristol Blenheim, 94 dywizjon uzbrojony w myśliwce Gloster Gladiator oraz 203 dywizjon wyposażony w samoloty Bristol Blenheim Mk IV (wersje stanowiące myśliwce dalekiego zasięgu). W późniejszych miesiącach przebazowano tam jeszcze z Indii 39 dywizjon, który eksploatował maszyny Blenheim.

Główną brytyjską siłą morską w basenie Oceanu Indyjskiego była Flota Wschodnia o zmiennym składzie. Marynarka brytyjska, choć formalnie miała przewagę nad włoską Flotyllą Morza Czerwonego, to z powodu rozległego obszaru odpowiedzialności jej okręty, mało liczne w stosunku do wykonywanych zadań, często były rozproszone.

Warunki naturalne teatru działań

Somali Brytyjskie (Somaliland Brytyjski) obejmowało północną część Półwyspu Somalijskiego – pas o szerokości 150–420 km i długości około 850 km (między 08°00'–

11°30' szerokości geograficznej północnej a 42°30'–49°00' długości geograficznej północnej), graniczący z Somali Francuskim na zachodzie, Somali Włoskim na wschodzie i Etiopią na południu (po podboju Etiopii przez Włochów większość linii granicznej przypadła Włoskiej Afryce Wschodniej). Powierzchnia protektoratu wyniosła około 138 000 km².

W części północnej rozciągają się nadmorskie równiny, o szerokości od 10 km na wschodzie do prawie 50 km na zachodzie. W części wschodniej, w odległości 10 km od wybrzeża, znajduje się uskok tektoniczny o wysokości blisko 2000 m, który opada do Zatoki Adeńskiej. W jego skład wchodzi Shimbiris (Shimbir Beris) – najwyższy szczyt Somalilandu (i całej Somalii), mający wysokość 2416 m n.p.m. Na południe od niego rozciąga się Wyżyna Somalijska. Na zachodzie równina nadmorska przechodzi przez grań (uskok) Karakaar w wyżynę Guban. Rejony wyżynne na wschodzie i zachodzie są pokryte sawanną lub buszem, podczas gdy w centralnym regionie Togdheer dominuje półpustynia. Równiny nadmorskie pokrywa

bujna zielona roślinność, na zachodzie zaś występują zarośla mangrowe.

Dla Somalilandu charakterystyczne są duże rozpiętości temperatur. Przykładowo, w Ceerigaabo w lutym zanotowano minus 3,3°C, a w Berberze latem ponad 31°C. Z wyjątkiem pasa nadmorskiego, wszędzie występował deficyt wody, co było jednym z krytycznych czynników prowadzonych działań bojowych.

Głównymi miastami interioru były Hargejsa (stolica protektoratu) oraz Buruco, największym miastem wybrzeża zaś – Berbera. W części zachodniej na wybrzeże prowadziły trzy szlaki: zachodni – przez przełęcz Jirrah do Zeilah nad granicą z Somali Francuskim, środkowy – przez Tug Argan do Berbera i wschodni – przez Burco i przełęcz Sheik.

Somali Brytyjskie i jego obrona

W 1888 roku Brytyjczycy po zawarciu licznych traktatów z lokalnymi muzułmańskimi władcami, między innymi Geradem Ali Shirem (1870–1897), dziewiętnastym sułtanem

Tabela 1. Temperatury i opady w Berberze

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Najwyższa temperatura [°C]	29	29	30	32	36	42	42	41	39	33	31	29
Najniższa temperatura [°C]	20	22	23	25	27	30	31	31	29	24	22	20
Opad [mm]	8	3	5	13	8	0	0	3	0	3	5	5
Liczba dni z opadem	1	1	1	1	1	0	0	1	0	1	1	6

Zródło: Opracowanie własne autora

Tabela 2. Temperatury i opady w Hargejsie

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Najwyższa temperatura [°C]	24	27	29	29	31	31	29	29	31	28	26	24
Najniższa temperatura [°C]	12	13	15	17	18	18	17	17	17	15	13	12
Opad [mm]	3	3	25	53	53	66	33	79	56	20	3	3

Zródło: Opracowanie własne autora

Warsangali, objęli protektorem północną część obecnej Somali i utworzyli Somali Brytyjskie, zwane też Somalilandem⁵. Pod względem administracyjnym terytorium to było zarządzane z Indii, pod względem wojskowym zaś podlegało garnizonowi w Adenie. W 1898 roku Somali Brytyjskie przeszło pod zarząd londyńskiego Foreign Office, a w 1905 roku – pod zarząd Colonial Office.

Brytyjczycy nie przypisywali większego znaczenia nowemu protektoratowi – nie kryli, że został on utworzony głównie z powodu infiltracji Rogu Afryki przez inne państwa europejskie i związane z tym zagrożenie komunikacji z Indiami. Za ustanowieniem protektoratu przemawiała także wola walki z handlarzami niewolników, którzy sprzedawali Afrykanów na Półwysep Arabski. Jak zwykle w podobnych przypadkach, starano się ograniczać koszty administracyjne, dlatego realne wpływy Brytyjczyków nie sięgały daleko poza pas nadbrzeżny.

Sytuacja zmieniła się w 1899 roku, gdy przeciwko kolonizatorom bunt wszczął Mohammed Abdullah Hassan (1856–1920), który stworzył w interiorze Państwo Derwiszów i nękał z niego zarówno Brytyjczyków, jak i Włochów oraz Etiopczyków. Szarpana wojna trwała do 1920 roku, kiedy to charyzmatyczny lider zmarł na gripę. Brytyjczycy, niechętni do angażowania swoich sił regularnych, w 1913 roku powołali formację z lokalnego zaciągu, nazwaną Somaliland Camel Constabulary. Rok później przekształcono ją w Somaliland Camel Corps. Pełniła ona rolę zarówno armii, jak i sił bezpieczeństwa wewnętrznego.

Po pokonaniu Mohammeda Abdullaha Hassana i jego wojowników administracja brytyjska w zasadzie nie podejmowała działań w celu wzmocnienia obrony protektoratu, nawet gdy po podboju Etiopii przez Włochów został on niemal całkowicie, z wyjątkiem krótkiej granicy z Somali Francuskim,

otoczony przez ich terytoria. Choć w 1936 roku pułkownikowi M.L. Hornby'emu zlecono opracowanie raportu (postulował w nim między innymi rozbudowanie portu w Berberze i zbudowanie lotniska), żadnych działań nie podjęto. W rezultacie na początku 1939 roku obrona terytorium porównywalnego wielkością z obszarem Anglii i Walii razem wziętych spoczywała na siłach złożonych z 17 brytyjskich oficerów oraz 400 żołnierzy z miejscowego zaciągu, zorganizowanych w dwa szwadrony kawalerii i kompanię piechoty (Nyasa-land Rifle Company). Rezerwy liczyły 150 Afrykańczyków. Znajdowały się tam tylko trzy polowe pasy startowe (Berbera, Lefarug i Hargejsa) – na pierwszy z nich przed rozpoczęciem działań przebazowano cztery myśliwce Gloster Gladiator z adeńskiego 94 dywizjonu. Dla porównania, w Somali Francuskim stacjonowało siedem batalionów senegalskich i somalijskich, trzy baterie artylerii polowej, cztery baterie artylerii przeciwlotniczej, kompania lekkich czołgów, 20 samolotów, cztery kompanie nieregularnej piechoty oraz dwa szwadrony kawalerii z lokalnego zaciągu.

Ze względu na układ sił było oczywiste, że dla utrzymania Somalilandu duże znaczenie będzie miało współdziałanie z Francuzami. Pierwsza konferencja poświęcona tej kwestii odbyła się 3 maja 1939 roku w Adenie. W trakcie kolejnych spotkań ustalono, że Francuzi podejmą się obrony przełęczy Jirrah, położonej najdalej na zachód, umożliwiającej pokonanie wzniesień na płaskowyżu Guban i wyjście na nadmorską równinę. W tej sytuacji na Brytyjczykach spoczywała obrona dwóch pozostałych szlaków wiodących z interioru do Berbery: z Burco (Burao) i Hargejsy. Pierwszy był stosunkowo wąski i trudny, postanowiono więc zablokować go przez wysadzenie drogi lub zwalenie na nią kamiennej lawiny. Główny wysiłek skupiono na obronie szlaku z Hargejsy, biegnącego przez przesmyk Tug Argan. Podpułkownik

⁵ W latach 1875–1884 częścią wybrzeża władali Egipcjanie (w imieniu tureckich sułtanów), ale wycofali się po wybuchu w Sudanie powstania wywołanego przez zwolenników Muhammada Ahmada, zwanego Mahdim.

Arthur Reginald Chater z Królewskiej Piechoty Morskiej (później awansowany do stopnia brygadiera), który dowodził w Somalilandzie, choć podejmował różne działania, nie osiągnął wiele – na ufortyfikowanie Tug Arganu otrzymał kwotę 900 funtów, co wystarczyło jedynie na zbudowanie betonowych stanowisk dla karabinów maszynowych i zbiorników na wodę.

Po wybuchu wojny w Europie w protektoracie niewiele się zmieniło. Pierwsze wzmocnienie – grupę 17 oficerów i 20 podoficerów z południowej Rodezji – przyznano Chaterowi dopiero w październiku 1939 roku. Następne miało nadejść w maju następnego roku. Do wiosny 1940 roku w ministerstwie kolonii nie zdołano rozpatrzyć wniosku o zaciągnięcie kolejnych 50 żołnierzy, złożonego 14 września. W ministerstwie wojny natomiast sześć miesięcy rozpatrywano prośbę o zmotoryzowanie dwóch szwadronów Somaliland Camel Corps.

Dopiero 15 maja 1940 roku do Somalilandu przybył z Kenii 1 Battalion King's African Rifles (1st KAR) ze składu Northern Rhodesian Regiment. Następny batalion, 1st Battalion 2 Punjabi Regiment z Brytyjskiej Armii Indii (1/2 Punjabi), przybył do Berberzy w czerwcu 1940 roku. Obydwa pododdziały zastąpiły siły Somaliland Camel Corps, które obsadzały pozycje na przełęczach. Dzięki temu Somaliland Camel Corps mogły wrócić do patrolowania pogranicza, do czego w szczególności sposób były predestynowane.

Po 10 czerwca 1940 roku, gdy Włochy przyłączyły się do wojny po stronie Niemiec,

Regia Aeronautica sporadycznie atakowała Aden, ale wojska lądowe zachowywały się biernie. W odróżnieniu od przeciwnika Somaliland Camel Corps nękały włoskie posterunki. 17 czerwca do Somalilandu dotarła wieść o zawarciu przez Francję separatystycznego zawieszenia broni. Dowodzący siłami francuskimi w Somalilandzie generał Paul Louis Le Gentilhomme (1884–1975) zadeklarował jednak, że zamierza walczyć dalej, a oddziały francuskie pozostały na przełęczy Jirrah. Wydawało się, że sytuacja nie jest najgorsza, zwłaszcza że 1 lipca do Berberzy dotarł 3rd Battalion 15th Punjabi Regiment (3/15 Punjabi), a w drodze znajdowały się 2nd Battalion King's African Rifles (2nd KAR), East African Light Battery z czterema haubicami kalibru 94 mm (były to działa górskie pochodzące z okresu pierwszej wojny światowej⁶) oraz batalion Black Watch.

Sprawy skomplikowały się, gdy do Somali Francuskiego przybył 23 czerwca nowy dowódca generał Gaetan Germain (miał objąć również stanowisko gubernatora), wyznaczony przez rząd Vichy. Cywilna Rada Administracyjna, popierająca Vichy, z gubernatorem na czele, dzień wcześniej odwołała Le Gentilhomme'a ze stanowiska i wyznaczyła na jego miejsce generała Aymégo. 2 sierpnia Le Gentilhomme przekroczył granice Somalilandu, a wraz z nim grupa jego najbliższych współpracowników i kilkuset żołnierzy z formacji etiopskich organizowanych przez Francuzów. Ci ostatni zostali rozbrojeni przez Brytyjczyków. Ich broń komisyjnie zniszczono. Wcześniej, 27 czerwca, oddziały francuskie

⁶ Uzbrojeniem East African Light Battery były działa oznaczone według nomenklatury brytyjskiej Ordnance QF 3.7 Inch Mountain Howitzer. Zostały one skonstruowane według specyfikacji Brytyjskiej Armii Indii z 1906 roku. Miały zastąpić armaty górskie BL 10 pounder Mountain Gun kalibru 69,9 mm. Projekt doczekał się realizacji dopiero w 1915 roku. Do jednostek działa trafiły dwa lata później. Podczas drugiej wojny światowej wykorzystywano je w Afryce Północnej i Wschodniej, na froncie włoskim i w Birnie. Po zakończeniu działań część dział przekazano Francuzom, który stosowali je w Indochinach (jeden z egzemplarzy zdobytych przez Viet Minh jest eksponowany w Muzeum Sił Zbrojnych w Hanoi). W brytyjskich składach mobilizacyjnych działa te pozostały do początku lat 60. XX wieku. Pierwotnie działa były dostosowane do transportu jucznego, w związku z czym najcięższy element (lufa) ważył po rozłożeniu (na osiem części) 112 kg. W latach międzywojennych drewniane koła zastąpiono kołami wyposażonymi w opony pneumatyczne, dzięki czemu możliwe było holowanie haubic przez lekkie pojazdy. Kaliber – 94 mm; masa bojowa – 730 kg; długość lufy – 1,10 m; hydropneumatyczne urządzenie oporo-powrotne, kąt podniesienia – od minus 5 do 40 stopni; amunicja – burząca, odlamkowa, dymna; prędkość początkowa pocisku (w zależności od rodzaju amunicji) – 243–297 m/s; donośność (w zależności od rodzaju amunicji) – 4100–5300 m. I.V. Hogg, L.F. Thurston: *Artillery Weapons & Ammunition 1914–1918*. London 1972; QF 3.7-in Howitzer. <http://riv.co.nz/rmza/hist/local/qf37in.htm> [dostęp: 9.12.2012].

opuściły przełęcz Jirrah, co oznaczało odsłonięcie zachodniej flanki Somalilandu. Niezwłocznie skierowano tam pododdział ze składu Somaliland Camel Corps z zadaniem prowadzenia obserwacji, a w przypadku nadejścia przeważających sił przeciwnika – podjęcia działań opóźniających.

Somali Francuskie pozostało przy marszałku Philipie Pétain do 28 grudnia 1942 roku. W zaistniałej sytuacji Brytyjczycy rozważali nawet ewakuację Somalilandu, ale ostatecznie zrezygnowali z takiego rozwiązania ze względu na ewentualne szkody polityczne i wizerunkowe.

Włoska Afryka Wschodnia była już całkowicie odcięta od dostaw z zewnątrz. Ponieważ na tamtejszych wodach panowała Royal Navy, do Massawy dotarł tylko jeden statek neutralnej bandery. Była to jednostka japońska, która dostarczyła ładunek opon i paliwa. Materiałów pędnych nie zdołano jednak dostarczyć wojskom rozmieszczonym w interiorze, dlatego gdy losy wojny odwróciły się, a do portu podchodziły wojska brytyjskie, zostały podpalone.

W sierpniu 1940 roku brytyjskie wojska w Somalilandzie przyjęły następujące ugrupowanie:

- siły osłonowe:
 - rejon Dobo – kompania Somaliland Camel Corps bez jednego plutonu,
 - rejon Hargejsy – kompania zmotoryzowana Somaliland Camel Corps, kompania 1st KAR,
 - rejon Burao – kompania zmotoryzowana i pluton ze składu Somaliland Camel Corps,
 - oficcerski patrol rozpoznawczy na drodze nadbrzeżnej między Zeilah a Berberą (z radiostacją dużej mocy),
 - patrole graniczne złożone z lokalnych ochotników, dostarczające informacji przydzielonym do odcinka granicy oficerom brytyjskim;
- Tug Argan:
 - pozycja główna: 1st KAR (bez jednej kompanii), sekcja karabinów maszyno-

- wych i kompania Somaliland Camel Corps, East African Light Battery,
- lewe skrzydło: 2nd KAR,
- prawe skrzydło (w głębi ugrupowania): 3/15 Punjabi;
- inne pozycje: przełęcz Sheik, przesmyk Shell (droga nadbrzeżna z Zeilah), Berbera – 1/2 Punjabi.

Uszykowanie sił wynikało z założenia, że środkiem ciężkości działań przeciwnika będzie sforsowanie przesmyku Tug Argan i szybkie zajęcie Berbery.

W chwili rozpoczęcia działań siły brytyjskie liczyły około 3,2 tys. żołnierzy. Dla Londynu był to peryferyjny obszar konfrontacji (rozważano nawet ewakuację tego terytorium bez walki), dlatego dowodzący w Somalilandzie pułkownik Arthur Reginald Chater nie mógł już liczyć na wsparcie. Siłom brytyjskim brakowało artylerii, środków przeciwpancernych i pojazdów pancernych. Obrońcy dysponowali w zasadzie wyłącznie lekką piechotą oraz formacjami kolonialnymi o bardziej żandarmeryjnym niż czysto wojskowym charakterze.

Zanim jednak doszło do walk na lądzie, w Somalilandzie działania rozpoczęło lotnictwo obydwu stron. Ale nie odniosło znaczących sukcesów. Już 11 i 12 czerwca 1940 roku niewielkie grupy (po trzy maszyny) samolotów włoskich zaatakowały Aden, a 14 czerwca – Berberę. W odwecie Brytyjczycy zbombardowali Assab. Akcje o niewielkiej intensywności były kontynuowane w czerwcu i lipcu. 14 czerwca do Adenu przybył, aż z Singapuru via Indie, brytyjski 11 dywizjon wyposażony w samoloty Blenheim.

Mimo że Włosi dysponowali stosunkowo silnym zgrupowaniem sił morskich bazujących w erytrejskiej Massawie, nie odegrało ono istotnej roli w działaniach przeciwko Somali Brytyjskiemu, lecz poniosło poważne straty. 15 czerwca utracono okręt podwodny „Macalle”, który wszedł na skały, 19 czerwca po artyleryjskim pojedynku brytyjski uzbrojony trawler „Moonstone” zdo-

był okręt podwodny „Galileo Galilei”, 23 czerwca brytyjskie niszczyciele „Kandahar” i „Kingston” wraz z korwetą „Shoreham” zatopiły okręt podwodny „Evangelista Torricelli”, 24 czerwca okręt podwodny „Luigi Galvani” został zatopiony przez korwetę „Falmouth”. Włoskie okręty zatopiły norweski zbiornikowiec „James Stove” (16 czerwca „Galileo Galilei”) oraz korwetę „Pathan” (23 czerwca „Luigi Galvani”). W kolejnych miesiącach Włosi, siłami okrętów nawodnych i podwodnych, usiłowali dezorganizować komunikację brytyjskie na Morzu Czerwonym i w Zatoce Adeńskiej, ale zamiast sukcesów ponieśli straty – 21 listopada podczas ataku na konwój został uszkodzony, a następnego dnia zatopiony niszczyciel „Francesco Nullo”. Na działaniach włoskiej marynarki zażyły to, że zgrupowania operujące na Morzu Czerwonym były odcięte od zaplecza remontowo-bazowego i miały ograniczone rezerwy paliwa. Komunikacja brytyjska odbywała się więc w sposób niemal niezakłócony, kolonie włoskie zaś pozostawały odcięte od metropolii⁷.

Zajęcie Somalilandu

Plan zaatakowania i zajęcia Somali Brytyjskiego był w jakiejś mierze konsekwencją niewielkich sukcesów odniesionych przez Włochów w Sudanie i Kenii. Mussolini, a wraz z nim naczelne dowództwo w Rzymie, oczekiwał więcej niż zajęcia pogranicznych miast i wdarcie się jedną kolumną 100 km w głąb Kenii. W zaistniałej sytuacji Amadeo książę D'Aosta (wicekról i gubernator generalny Włoskiej Afryki Wschodniej), powołał Naczelne Dowództwo (Comando Supremo), któremu postawiono zadanie zaplanowania, zorganizowania i przeprowadzenia kampanii przeciwko brytyjskiemu Somalilandowi. Na początku sierpnia wojska włoskie osiągnęły gotowość do działania.



Fot. 5. Włoska piechota kolonialna w marszu
Ze zbiorów autora

Siłami wydzielonymi do ataku na Somaliland dowodził generał dywizji Guglielmo Ciro Nasi, stojący na czele Sektora Wschodniego. Dysponował on sześcioma brygadami piechoty kolonialnej i kilkoma samodzielnymi pododdziałami. Pod jego rozkazami pozostawało łącznie 4,8 tys. Włochów i około 29 tys. żołnierzy z lokalnego zaciągu. Włosi mogli liczyć na silne wsparcie lotnicze.

3 sierpnia 1941 roku w godzinach porannych wojska włoskie przekroczyły granicę między Africa Orientale Italiana a Somali Brytyjskim. Ze względu na ukształtowanie terenu – równoległe do wybrzeża w odległości około 50 km w głąb lądu ciągnęło się pasmo skalistych wzgórz o wysokości 1400 m n.p.m., w naturalny sposób osłaniając Berberę, stolicę i główny port Somalilandu, przez który można było przerzucić wsparcie dla obrońców – Włosi atakowali trzema kolumnami:

— zachodnią (generał brygady Sisto Bertoldi), wzdłuż granicy z Somali Francuskim, z zadaniem opanowania przełęczy Jirrah i portu Zeilah (odcienienia Somali Brytyjskiego od Somali Francuskiego) – XVII i LXX Brygada Kolonialna (batalion karabinów maszynowych z dywizji „Grenatieri di Savoia”, pięć batalionów piechoty, dwa bataliony „czarnych koszul” zorganizowane z włoskich osadników, cztery baterie artylerii);

⁷ V.P. O'Hara: *Struggle for the Middle Sea: the great navies at war in the Mediterranean theater, 1940-1945*. Annapolis 2009; A. Jackson: *The British Empire and the Second World War*. London 2006.



Fot. 6. Jeden z włoskich asów myśliwskich por. Corrado Ricci przy samolocie myśliwskim Fiat CR 32.

W Hiszpanii zestrzelił myśliwiec I-15, a kolejne trzy maszyny tego typu zniszczył na ziemi. Ponadto zaliczono mu samodzielne zestrzelenie samolotu I-16 oraz zestrzelenie dwóch maszyn tego typu wspólnie z innymi pilotami. Wspólnie zestrzelił trzy bombowce SB oraz bombowiec Potez 54. W Afryce Wschodniej służył w 410 dywizjonie. Zestrzelił myśliwiec typu Gloster Gladiator i dwa bombowce typu Bristol Blenheim.

Ze zbiorów autora

— zachodnią „wydzieloną” (generał brygady Giovanni Passerone), z zadaniem, po opanowaniu portu Zeilah, rozwinięcia działań wzdłuż wybrzeża w kierunku Berberzy – dwa bataliony piechoty, bateria artylerii;

— centralną (generał porucznik Carlo De Simone), w kierunku Hargejsy, Adadleku i dalej, przez przełęcz Mirgo ku Berberze – Dywizja Harer (XII, XIV, XV Brygada Kolonialna – łącznie 11 batalionów piechoty, 14 baterii artylerii, półkompania czołgów średnich, kompania czołgów lekkich, kompania samochodów pancernych);

— wschodnią (generał brygady Arturo Bertello), która po zajęciu Hargejsy miała się oddzielić od centralnej w kierunku miejscowości Odweina, z zadaniem osłony skrzydła kolumny centralnej – batalion regularnej piechoty, dwie grupy (banda) piechoty nieregularnej (ekwiwalent dwóch batalionów), bateria artylerii.

Rezerwę stanowiła II Brygada Kolonialna, złożona z czterech batalionów piechoty i dwóch baterii artylerii, posuwająca się za kolumną centralną.

Brytyjczycy nie byli zaskoczeni wtargnięciem Włochów. Co najmniej od miesiąca ich

patrole, które śmiało zapuszczały się na drugą stronę granicy, donosiły o trwającej koncentracji włoskich jednostek i gromadzeniu przez przeciwnika zapasów środków materiałowo-bojowych.

Kolumna zachodnia nie napotkała oporu i już 5 sierpnia zajęła Zeilah, następnie ruszyła w kierunku przełęczy Jirrah, by odciąć terytorium brytyjskie od Somali Francuskiego. Silny patrol, złożony z dwóch plutonów ze składu Somaliland Camel Corps, obsadzający Dobo, musiał się wycofać. Następnie włoski oddział wydzielony ruszył wzdłuż wybrzeża na południowy wschód, zajął miejscowości Lughaye i Bulhar, tym samym zaczął zagrażać Berberze.

Tego samego dnia trzy bombowce Savoia-Marchetti SM.81 zaatakowały Berberę. Jeden z nich został uszkodzony przez brytyjskiego Gladiatora. Wszystkie stacjonujące w Somalilandzie myśliwce przeniesiono na połowy pas startowy pod Lefarugiem. W późniejszych godzinach grupa złożona z dwóch bombowców Savoia-Marchetti SM.79 i trzech Caproni Ca.133 zbombardowała Aden i Zeilah nad Morzem Czerwonym. Brytyjczycy usiłowali Blenheimami z Adenu zaatakować Włochów na drodze do Hargejsy, ale skończyło się to utratą jednej maszyny, którą zestrzelił myśliwiec Fiat CR.32.

Kolumna centralna zmagala się z trudnym terenem i brakiem map (Włosi pracowali na starych mapach brytyjskich, wykreślonych jeszcze w 1926 roku), ale 4 sierpnia wyszła na przedpole Hargejsy, obsadzonej miejscowymi żołnierzami z Camel Corps i kompanią 1st KAR. Włoski dowódca, wykorzystując w walce swój największy atut – czołgi, podjął próbę zajęcia miejscowości z marszu. Obrońcy, przy użyciu karabinów (rusznice) przeciwpancernych Boys, zniszczyli jednak jeden pojazd pancerny i uszkodzili dwa następne pojazdy, co odebrało atakowi impet. Następnego dnia Włosi zaatakowali – po przygotowaniu artyleryjskim i trzech godzinach zmagania oskrzydłili obrońców grupą dwunastu

czołgów lekkich i zmusili do odwrotu. Przez następne dwa dni generał De Simone reorganizował siły i ściągał zapasy. 8 sierpnia Włosi ruszyli naprzód, przez przełęcz Karrim, ku Tug Arganowi. Na zajęty połowy pas startowy przebazowano dwa myśliwce Fiat CR. 32 i dwa CR.42.

Kolumna wschodnia, złożona głównie z nieregularnych ochotników z lokalnego zaciągu, odłączyła się 5 sierpnia od kolumny centralnej i ruszyła w kierunku wschodnim. 6 sierpnia zajęła miejscowość Odweina. Następnie Włosi zmienili kierunek marszu, by od północnego wschodu podejść pod Tug Argan. Brytyjczycy nie przeciwdziałali tym manewrom, ograniczając się do obserwowania przeciwnika oraz nękania go patrolami kawalerzystów z Camel Corps i plemiennych wojowników, których w czasie pokoju często zaciągano do służby policyjnej (tak zwanych Illalos).

7–8 sierpnia Brytyjczycy otrzymali posiłki. W Berberze wylądował batalion Black Watch, przerzucony z Adenu, do którego dotarł z Egiptu. Został rozmieszczony jako odwód w rejonie Lefarugu. Wavell planował wzmocnienie obrońców jeszcze jednym batalionem piechoty i pododdziałem artylerii, ale zamiaru tego już nie zdążył urzeczywistnić. 11 sierpnia dotarł do Berbery nowy dowódca sił w Somalilandzie generał Alfred Reade Godwin-Austen (1889–1963). Ze wspomnień Wavella wynika, że zdecydował się mianować nowego dowódcę, gdyż ześrodkowane siły były zbyt duże, by dowodził nimi świeżo mianowany brygadier. Działania wymagały doświadczonego generała.

8 sierpnia Brytyjczycy ponieśli bolesną stratę. Trzy włoskie myśliwce, które operowały ze zdobycznego polowego pasa startowego pod Hargejsą, zaatakowały Lefarug. Zaskoczyły tam i zniszczyły na ziemi parę Gladiatorów. To spowodowało, że pozostała para brytyjskich myśliwców wycofano do Adenu. Tym samym Włosi uzyskali trwałą przewagę w przestrzeni powietrznej nad Somalilandem.

Brytyjczycy zorganizowali główną pozycję obronną w przesmyku Tug Argan. Jest to płaski obszar o szerokości około 10 km, położony między dwoma masywami wzgórz, przecięty w części zachodniej kilkoma niewielkimi dolinkami biegnącymi południkowo, a na podejściach – głębszą doliną, która ciągnie się z północnego-wschodu na południowy zachód. Od niej obszar ten wziął swoją nazwę: termin „tug” to odpowiednik arabskiego określenia „wadi”, które można przetłumaczyć jako dolina. Na zachodnim krańcu przesmyku rozciąga się kilka wzgórz o łagodnych stokach, wznoszących się 200–250 m ponad poziom gruntu. Są one oddalone od siebie o 1000–1500 m. Uwzględniono je (od zachodu: Black Hill – 950 m n.p.m., Knobby Hill – 981 m n.p.m., Mill Hill – 1004 m n.p.m., Observation Hill – 960 m n.p.m., za nimi leżało Castle Hill – 1143 m n.p.m.), gdy tworzono pozycję główną. Obsadzono ją czterema kompaniami 1st KAR, sekcją karabinów maszynowych oraz kompanią Somaliland Camel Corps i East African Light Battery (dwie haubice na Knobby Hill i dwie na Mill Hill). Między wymienionymi wzgórzami a położonym dalej na wschód Black Hill (1124 m n.p.m.) rozciągała się przełęcz Mirgo, a jeszcze dalej na wschód, między Black Hill a kolejnym pasmem wysokich wzgórz (1234 m n.p.m.) – przełęcz Jerato. Obie były obsadzone przez 2nd KAR, który zajmował pozycje na Black Hill i u podnóża wzgórz na wschodzie. Za ugrupowaniem 1st KAR, po zachodniej stronie przesmyku, w trzech punktach oporu rozmieszczono 3/15 Punjabis. Odwód, w postaci batalionu Black Watch, znajdował się w głębi ugrupowania, około 30 km od czołowych pozycji w kierunku Berbery (w miejscowości Lefarug). Szerokość frontu pozycji brytyjskiej wynosiła blisko 8 km, jej głębokość prawie 15 km, przy czym pozycji głównej tylko około 6 km. Słabością pozycji Brytyjczyków był brak artylerii przeciwpancernej i polowej oraz niewielka donośność czterech haubic. W wyniku tego poza

zasięgiem dział znajdowała się znaczna przestrzeń między poszczególnymi wzgórzami. Umożliwiało to przenikanie sił przeciwnika między poszczególnymi punktami oporu⁸.

Po podejściu pod Tug Argan generał De Simone rozwinął XIV Brygadę Kolonialną przed wzgórzami obsadzonymi przez 1st KAR, na zachód od niej znalazła się II Brygada (miała za zadanie obejść pozycję brytyjską), XV Brygada stanęła na wchód od drogi do Berbery, a XIII Brygada i pozostałe pododdziały dywizji pozostały w rezerwie. Ku pozycjom 2nd KAR na przełęczy Jerato zbliżała się grupa, którą dowodził generał Bartello.

11 sierpnia w godzinach porannych grupa włoskich samolotów zaatakowała bombami i bronią pokładową odwodowy batalion Black Watch. Brytyjczycy nie ponieśli strat i prawdopodobnie ogniem karabinów maszynowych Bren zestrzelili jedną maszynę przeciwnika. Gdy samoloty odleciały, Włosi po przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali pozycję główną. Obrońcy utrzymali się, ale grupy wrogiej piechoty, wykorzystując luki w sektorze ostrzałów z poszczególnych pozycji, zaczęły przenikać na wschód od brytyjskiego prawego skrzydła – w rejon położony między pozycjami 1st KAR a 2nd KAR. Groziło to, jeśli nie oskrzydleniem pozycji głównej, to przynajmniej trudnościami z jej zaopatrywaniem. Brytyjskie usiłowania udzielenia obrońcom wsparcia lotniczego siłami bombowców Blenheim z Adenu zakończyły się utratą jednej maszyny. Ze względu na dystans

dzielący rejon walk od Adenu (około 650 km) sytuacji w powietrzu nie zmieniło nadejście kolejnego brytyjskiego dywizjonu – 223., uzbrojonego w bombowce lekkie Vickers Wellesley.

12 sierpnia De Simone zorganizował jednoczesny atak na wszystkie cztery czołowe pozycje obrońców, tak że nie mogły się one wzajemnie wspierać ogniem. Około godziny 16.00 po zaciętej walce padła pozycja na Mill Hill. Obrońcy stracili tam dwie haubice kalibru 94 mm, co było szkodą nie do powetowania (mimo że artylerzystom pozostało tylko po siedem sztuk amunicji na lufę). Pozostałe pozycje zostały utrzymane, ale ogólna sytuacja obrońców uległa pogorszeniu, ponieważ Włosi zajęli pozycję na dominującym nad wzgórzami Observation i Castle bezimiennym wzniesieniem, które dopiero wówczas na brytyjskich mapach sztabowych zyskało miano Donkey Hill (trudno ocenić, czy była w tym jakaś doza gorzkiej ironii). Grupy włoskich żołnierzy zaczęły posuwać się również drogą ku Castle Hill.

Z 12 na 13 sierpnia z przełęczy Mirgo zostały wycofane pododdziały 2nd KAR, mimo że nie nawiązały kontaktu bojowego z przeciwnikiem. Ten pochopny krok dał Włochom możliwość przecięcia drogi do Berbery i zerwania dostaw do pozycji głównej.

13 sierpnia Włosi atakowali na mniejszą skalę i ze znacznie mniejszym impetem. Obrońcy Knobby Hill odparli przeciwnika, który rozpoczął działania tuż po wschodzie słońca. W ciągu dnia niepowodzeniem zakończył

⁸ 9 sierpnia 1940 roku sytuacja wojsk brytyjskich stawiających opór centralnej kolumnie włoskiej była ciężka. Brakowało zwłaszcza skutecznej broni przeciwpancernej, dzięki czemu nawet lekkie i słabo opancerzone włoskie wozy bojowe stanowiły śmiertelnie skuteczną broń. Wojska lądowe zwróciły się więc o pomoc do dowódcy operującego na wodach Somalilandu australijskiego lekkiego krążownika „Hobart”. Komandor Harry Howden zdecydował o podjęciu próby przystosowania do zwalczania wozów bojowych dwóch trzynastych armat Hotchkiss (armaty wz. 1886 kalibru 47 mm), zainstalowanych na krążowniku jako armaty salutowe. Przygotowano dla nich improwizowane podstawy z pokryw 40-galonowych beczek na paliwo i wysłano na front wraz z trzema ochotnikami: bosmanem matem Hughem Jonesem i starszymi marynarzami Hughem Sweeneyem i Williamem Hurrenem. Każda armata otrzymała „jednostkę ognia” w postaci 32 pocisków odłamkowo-burzących (świadczą to o tym, że nie dysponowano specjalną amunicją salutową, a przed otwarciem „ognia salutowego” przygotowywano ją doraźnie). Marynarze walczyli w rejonie Tug Argan Gap, a gdy pozycja została przełamana dostali się do niewoli. Informacje o ich losie Włosi przekazali za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Pobyt w erytrejskim obozie zakończył się dla Australijczyków w kwietniu 1941 roku, gdy Włoska Afryka Wschodnia upadła pod ciosami aliantów. Trzej marynarze zostali wymienieni w rozkazie dziennym generała Archibalda Wavella, który stawiał ich za wzór odwagi i żołnierskiej niezłomności. Czy ich improwizowane armaty przeciwpancerne okazały się skuteczne – nie wiadomo. A *‘Minor Episode’ during World War II*. „Semaphore. Newsletter of the Sea Power Centre Australia” Issue 8, September 2010.

czyły się też włoskie ataki na Black Hill i Castle Hill. Obrońcom zaczynało jednak brakować amunicji i wody. Ze względu na upały czynnikiem o dużym znaczeniu była woda. W związku z tym pod osłoną ciemności postanowiono przeprowadzić na pozycję główną kolumnę zaopatrzeniową. Składała się ona z trzech ciężarówek prowadzonych przez lokalnych kierowców i osłanianych przez kompanię z odwodowego batalionu Black Watch, wspartą dwoma transporterami Bren Carrier. W rejonie Castle Hill kolumna wpadła w zasadzkę – została ostrzelana, a jeden z transporterów osunął się w szczelinę terenu i nie można go było wydobyć. Zbiegli także kierowcy ciężarówek. Włosi nie wykorzystali jednak sytuacji i się wycofali. Ostatecznie umożliwiło to Brytyjczykom dotarcie z zaopatrzeniem do Castle Hill (woda) oraz Knobby Hill (woda i amunicja artyleryjska). Epizod ten uzmysłowił jednak dowódcemu generałowi Godwin-Austenowi groźbę odjęcia pozycji głównej i skłonił go do przygotowania planów odwrotu. Tego dnia w rejon walk dotarły dwie, przerzucone z Port Sudanu, armaty przeciwlotnicze Boforsa kalibru 40 mm, ale miało to już znikomy wpływ na przebieg działań (co interesujące, armaty pochodziły ze składu 23nd Battery, Hongkong and Singapore Brigade).

14 sierpnia Włosi zdawali się zmieniać taktykę. Nie ponawiali ataków frontalnych na punkty oporu, ale starali się obchodzić pozycje brytyjskie, wykorzystując istniejące i naturalne w warunkach wyżynnych martwe pola ostrzału między nimi. Cały dzień prowadzono jednak ostrzał artyleryjski Castle Hill i Observation Hill. O 16.00 przeprowadzono, wsparty czołgami, atak na Observation Hill. Z największym trudem został on odparty. Pod wieczór Brytyjczycy usiłowali naprawić błąd, polegający na opuszczeniu przełęczy Mirgo, ale po początkowych sukcesach zostali odrzuceni. Zwolnienie ze stanowiska dowódcy kontratakującego 2nd KAR nie było w stanie niczego zmie-

nić. Z kolei Włochom nie udało się sforsować położonej bardziej na wschód przełęczy Jerato.

15 sierpnia o świcie Brytyjczycy nadal utrzymywali Observation Hill, ale pozycja ta znajdowała się pod ciągłym ostrzałem artyleryjskim przeciwnika. Próby wyparcia Włochów z przełęczy Mirgo i płaskiego obszaru wokół Castle Hill zakończyły się fiaskiem. Biorąc pod uwagę postępy włoskiej kolumny, która poruszała się drogą nadmorską Zella-Berbera, generał Godwin-Austen zwrócił się do pełniącego obowiązki dowódcy wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie (Wavell przebywał w Wielkiej Brytanii) generała Henry'ego Maitlanda Wilsona (1881–1964) o zgodę na odwrót z Tug Arganu i ewakuację Somalilandu. Alternatywą, zdaniem brytyjskiego generała, mogły być dalsze walki, które skutkowałyby znacznymi stratami, nie dawałyby szans na sukces oraz groziłyby „afrykańską Dunkierką”. Po zapoznaniu się z meldunkiem Wilson wyraził zgodę na ewakuację.

W godzinach popołudniowych siły włoskie ponownie zaczęły napierać na pozycje brytyjskie. Piechota obeszła Black Hill, podczas gdy artyleria kontynuowała ostrzał rozmieszczonych tam stanowisk brytyjskich oraz pozycji na Castle Hill i – szczególnie intensywnie – na Observation Hill. Około 17.00 ostatni z wymienionych punktów oporu został ponownie zaatakowany przez kompanię wspartą czołgami. Obrońcy nie zdołali się utrzymać – w czasie odwrotu stracono marynarzy z krążownika „Hobart”, którzy obsługiwali improwizowaną armatę przeciwpancerną, oraz ich uzbrojenie.

W nocy z 15 na 16 sierpnia Brytyjczycy rozpoczęli odwrót. Pododdziały odchodziły w dobrym porządku, bez objawów paniki i łamania dyscypliny. Włosi nie przeciwdziałali wycofaniu się przeciwnika, dlatego Brytyjczycy zyskali czas, by siłami batalionu Black Watch oraz dwóch kompanii 2nd KAR i kompanii 2/1 Punjabi zorgani-

zować obronę około 16 km na północny wschód od Tug Arganu w rejonie Barkasam. Była to jednak pozycja zdecydowanie słabsza, ponieważ warunki terenowe w znacznie mniejszym stopniu sprzyjały obrońcom. Jej zadaniem było jednak nie tyle definitywne powstrzymanie Włochów, ile osłanianie rozpoczynającej się ewakuacji (założono, że utrzymywana będzie ona maksymalnie 48 godzin).

16 sierpnia Włosi zajęli pozycje brytyjskie w Tug Arganie, ale nie posunęli się do przodu. Generał De Simone rozpoczął przegrupowywanie swoich sił. II Brygada Kolonialna zajęła pozycję na zachodniej ścianie przesmyku (gdzie bronili się żołnierze 3/15 Punjabi), XIII Brygada została wysunięta na północny wschód drogą ku Berberze, a XV Brygada obsadziła Black Hill. W rezerwie pozostała XIV Brygada. Ponadto do sił De Simona dołączyła LXX Brygada z grupy Bertoldiego, która na tamtym kierunku okazała się zbędna z powodu słabego oporu brytyjskiego. Podczas gdy Włosi stali w Tug Arganie, Brytyjczycy gorączkowo ewakuowali swoje siły.

Krzyż Wiktorii za peryferyjną kampanię

Mimo że kampania w Somalilandzie miała charakter wybitnie peryferyjny, nie brakowało w niej przykładów żołnierskiego męstwa. Jeden – po stronie brytyjskiej – doczekał się uznania w postaci uhonorowania najwyższym bojowym odznaczeniem Imperium – Krzyżem Wiktorii. Otrzymał je porucznik (kapitan czasu wojny⁹) Eric Charles Twelves Wilson z East Surrey Regiment, czasowo przydzielony do Somaliland Camel Corps. Dowodził sekcją karabinów maszynowych obsługiwanych przez somalijskich żołnierzy na kluczowej pozycji, położonej na Observa-

tion Hill. Włosi atakowali jego stanowisko od 11 sierpnia 1940 roku. Kapitan Wilson i podlegli mu żołnierze odparli pierwszy atak, a następnie otworzyli ogień do przeciwnika, zmieniając stanowisko ogniowe. Zadali nieprzyjacielowi tak duże straty, że musiał on podjąć znaczne wysiłki, by wyeliminować ich z działań. W tym celu na odległość 700 m od stanowiska podciągnął armatę przeciwpancerną, która uzyskała dwa bezpośrednie trafienia w otwór strzelniczy i raniła Wilsona w prawą pierś i lewe oko. Rannych zostało również kilku jego żołnierzy. Eksplozja wyrzuciła ze stanowiska karabin maszynowy, ale został on ponownie na nim posadowiony. Wilson znowu otworzył ogień do przeciwnika, mimo że został zabity jego somalijski sierżant. Między 12 a 14 sierpnia przeciwnik kilkakrotnie kierował skoncentrowany ogień artyleryjski na stanowisko kapitana Wilsona, jednak ten kontynuował walkę, nie bacząc na rany. 15 sierpnia, choć dwa z jego stanowisk zostały zniszczone, Wilson, chory na malarię i ponownie ranny, kontynuował walkę aż do upadku pozycji, czyli prawie do godziny 17.00, kiedy to został, jak powszechnie mniemano, zabity. W rzeczywistości nie poległ, lecz ciężko ranny dostał się do niewoli. Brytyjczycy nie byli tego świadomi dopóki nie opuścił wyzwolonego obozu jenieckiego w 1941 roku, a Victoria Cross nadano mu pośmiertnie. W późniejszym okresie wojny walczył w składzie Long Range Desert Group na Pustyni Zachodniej, a następnie w Birmie w składzie 11 batalionu Kings African Rifles (25th East African Brigade, 11th East African Division). Zapadł tam na tyfus i został ewakuowany do Ugandy. Służbę zakończył w 1949 roku jako podpułkownik. Jego cywilna kariera była związana z Colonial Service. Zmarł w 2008 roku w wieku 96 lat. Był jednym z 10 brytyjskich żołnierzy, którym Krzyż Wiktorii nadano za życia, choć w jego

⁹ Sposób czasowego podnoszenia stopnia wojskowego, polegający na tym, że żołnierz na czas wykonania określonych zadań mógł nosić wyższy stopień, niż przysługiwał mu z racji „normalnego” mianowania. W zależności od jego osiągnięć wyższa ranga mogła zostać zatwierdzona lub wracał on do poprzedniego stopnia.

przypadku stało się to na skutek szczęśliwego zrządzenia losu¹⁰.

Ewakuacja Berbery

Ewakuacja Berbery nie była przedsięwzięciem łatwym, głównie ze względu na infrastrukturę portową, która nie była przystosowana do obsługiwanego tak dużego strumienia ludzi i ładunków. Specjaliści z Royal Navy zbudowali więc dodatkowe pontonowe nabrzeże, co pozwoliło na uniezależnienie załadunku od pływów. 15 sierpnia zaczęto okrętować na transportowce najpierw osoby cywilne i pracowników administracji kolonialnej, a następnego dnia – pierwsze zwarte pododdziały.

17 sierpnia brytyjski lekki krążownik „Ceres” podczas patrolowania wybrzeża wykrył około 60 km na zachód od Berbery, w okolicach miejscowości Bulhar, posuwające się na wschód oddziały włoskie (była to grupa generała Passeronego) i ogniem artylerii zmusił je do wstrzymania marszu.

W tym czasie włoska kolumna centralna powoli maszerowała z Tug Arganu i 17 sierpnia po wschodzie słońca podeszła pod Barkasan. Włoski atak początkowo twardo odpierali żołnierze Black Watch i dwóch kompani 2nd KAR. W miarę wprowadzania do walki nowych sił atakujący zaczęli jednak zyskiwać teren na swoim prawym skrzydle i w centrum. Sytuacja stawała się trudna, zwłaszcza w centrum, gdzie Włosi niemal przełamali pozycje obrońców. Ich atak powstrzymała akcja zbiorczego pododdziału, złożonego z kompanii dowodzenia batalionu Black Watch i odwodowego plutonu piechoty, w trakcie której Brytyjczycy, wsparci przez

trzy transportery Bren Carrier, odrzucili przeciwnika na około 500 m w desperackim kontrataku na bagnety. W późniejszym czasie Włosi ponownie silnie napierali na brytyjskim lewym skrzydle i w centrum, wykorzystując piechotę wspartą przez 10–12 czołgów. W walce z bronią pancerną przydatne okazały się zwłaszcza dwie armaty Boforsa kalibru 40 mm, za których pomocą wyłączono z walki czołg średni i dwa czołgi lekkie.

Po zapadnięciu zmroku obrońcy rozpoczęli stopniowy odwrót do Berbery, a atakujący nie podjęli nocnego pościgu. W związku z tym zapadła decyzja o nieobsadzaniu kolejnej pozycji w Nasiye. Zamiast tego rozpoczęto okrętowanie, a na przedmieściach Berbery wystawiono jedynie ubezpieczenia. W porcie cały czas trwał załadunek na transportowce, który zakończył się 18 sierpnia w godzinach porannych. Brytyjczykom sprzyjały warunki pogodowe – silny wiatr, tzw. *kharif*, który o tej porze roku często uniemożliwiał korzystanie z portu, pojawiał się sporadycznie. Po wschodzie słońca na lądzie pozostała



Fot. 8. Żołnierze batalionu indyjskiego obsadzający w Berberze karabin maszynowy przystosowany do prowadzenia ognia przeciwnocnego

Ze zbiorów autora

¹⁰ Dla porównania warto wspomnieć o odznaczeniach nadanych po stronie włoskiej. Ponieważ w obowiązującym w Italii systemie medali i orderów nie ma prostego odpowiednika Krzyża Wiktorii, przytaczam dane odnoszące się do najwyższego włoskiego orderu wojskowego – Orderu Wojskowego Savoia (Ordine Militare di Savoia, przejętego później przez Republikę Włoską pod nazwą Włoski Order Wojskowy), choć mam świadomość niedoskonałości takiego podejścia. Za całą kampanię w Afryce Wschodniej, a nie tylko za Somaliland nadano łącznie: jeden Krzyż Wielki, dwa Wielkie Krzyże Oficerskie, cztery Krzyże Komandorskie, sześć Krzyży Oficerskich oraz 47 Krzyży Rycerskich. Dla porównania – przez cały okres drugiej wojny światowej nadano dwa Krzyże Wielkie, cztery Wielkie Krzyże Oficerskie, 33 Krzyże Komandorskie, 80 Krzyży Oficerskich oraz 360 Krzyży Rycerskich. Przedstawione informacje pochodzą od C. Paoletiego, włoskiego historyka. E-mail z 10 października 2012 roku, wydruk w posiadaniu autora.



Fot. 7. Okrętowanie ewakuowanych z Berbera żołnierzy indyjskich na australijski krążownik „Hobart”

Ze zbiorów autora

straż tylna, która kontynuowała niszczenie zapasów i porzucanych pojazdów, a także zbierała maruderów. Zastała ona ostatecznie ewakuowana przez australijski krążownik „Hobart”. Oprócz niego w ewakuacji uczestniczyły krążowniki: „Caledon”, „Carlisle”

i „Ceres”, niszczyciele „Kandahar” i „Kimberley”, korwety „Shoreham”, „Parramatta” i „Auckland”, okręt szpitalny „Vita”, uzbrojone transportowce „Chakdina” i „Chantala”, stawiacz sieci zagrodowych „Laomedon” oraz transportowiec. Łącznie Berberę opuściło w zorganizowany sposób około 7 tys. żołnierzy Wspólnoty Brytyjskiej i cywilów. Żołnierzom z lokalnego zaciągu pozostawiono wybór: albo ewakuują się, albo pozostają. Większość wybrała drugie rozwiązanie, a dowództwo brytyjskie pozwoliło im zachować broń.

Marynarka i lotnictwo z Adenu były zdolne stworzyć względnie skuteczny parasol przeciwlotniczy nad Berberą (ważną rolę odegrał krążownik „Carlisle”, który – wyposażony w nowoczesną stację radiolokacyjną – manewrował na redzie i z wyprzedzeniem wykrywał włoskie samoloty), choć próby ata-



Fot. 9. Australijski krążownik lekki „Hobart”. Jego dowódca, komandor Harry Howden, był odpowiedzialny za zaplanowanie i przeprowadzenie ewakuacji Berbera

Royal Australian Navy

kowania sił włoskich w polu nie przynosiły na ogół oczekiwanych rezultatów. W tym kontekście należy zauważyć próbę odciążenia choćby części myśliwców przeciwnika znad Somalilandu w wyniku ataku siłami pięciu bombowców lekkich Vickers Wellesley. Było to 17 sierpnia.

Włosi zajęli Berberę 19 sierpnia, a następnie oddziały wydzielone ruszyły wzdłuż wybrzeża na zachód, by dokończyć dzieła obejmowania we władanie podbitego terytorium brytyjskiego. Dane dotyczące strat stron podczas tej kampanii są rozbieżne. Włosi mówią o 205 zabitych, rannych i zaginionych, a Brytyjczycy – o 250 zabitych, rannych i wziętych do niewoli (wydaje się, że dane te mogą obejmować tylko żołnierzy europejskich). Z kolei w brytyjskich publikacjach własne straty są przedstawiane z typowo imperialnym podziałem na kategorie:

- oficerowie – ośmiu zabitych, czterech zaginionych, czterech rannych;

- Brytyjczycy innych stopni – ośmiu zabitych, 17 zaginionych, 18 rannych;

- Afrykanie i żołnierze pododdziałów armii Indii – 22 zabitych, 99 zaginionych i 80 rannych (znaczna część zaginionych odnalazła się później w obozach jenieckich).

Straty włoskie oszacowano na 1530 zabitych i około 2000 rannych.

Próba podsumowania

Kampania w Somalilandzie uwieczniona zajęciem tego brytyjskiego protektoratu była jedynym w czasie drugiej wojny światowej włoskim zwycięstwem odniesionym samodzielnie. Dla obydwu stron były to działania niezwykle, i to z kilku powodów. Wydaje się, że miały one więcej znamion kolonialnych ekspedycji zbrojnych XIX wieku niż wojny totalnej XX wieku. Cechowała je – zarówno w odniesieniu do Brytyjczyków, jak i Włochów – ograniczoność zasobów ludzkich (co wymuszało powszechne odwoływanie się do żołnierzy z lokalnego zaciągu), oraz materia-

lowych. Miało to później implikacje polityczne, takie jak zaangażowanie zdemobilizowanych rezerwistów z kolonii w azjatyckie i afrykańskie ruchy niepodległościowe, ale problem ten wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

W wymiarze strategicznym Somaliland był dla Imperium Brytyjskiego obszarem absolutnie peryferyjnym, zwłaszcza gdy okazało się, że włoska Flotylla Morza Czerwonego nie przejawia większej aktywności, a dla zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji przez cieśninę Bab al-Mandab do Egiptu wystarczają siły wydzielone z Floty Wschodniej, bazujące w Adenie. Z brytyjskiego punktu widzenia nie Berbera, lecz Aden, z dobrze rozwiniętą strukturą bazowania marynarki i lotnictwa, zapewniał dominację w regionie. Stąd koncepcja opuszczenia protektoratu bez walki, zarzucona w większym stopniu ze względów polityczno-propagandowych niż czysto militarnych. Brytyjczycy od początku zakładali raczej „zbrojną demonstrację” niż „totalną” obronę Somalilandu. Co prawda w owym czasie na realizację tej drugiej opcji po prostu nie mieli sił, a jej wdrożenie prowadziłoby do nieuzasadnionego rozpraszania szczupłych zasobów.

Włoska perspektywa przedstawiała się nieco inaczej. Dla Rzymu i Addis Abeby Somaliland był stosunkowo niebezpiecznym przyczółkiem, tkwiącym „w miękkim podbrzuszu” Włoskiej Afryki Wschodniej. Obawiano się, że dysponując przewagą na morzu, Brytyjczycy w pewnej okресie przerzucą tam znaczne siły lądowe i otworzą jeszcze jeden front zagrażający Somali Włoskiemu i Etiopii. Obawy te po części okazały się uzasadnione, choć nie w takiej mierze, jak przewidywano w początkowej fazie konfliktu. Dlatego kampanię w Somalilandzie można uznać za kolejny przyczynek do trwającej przez całą historię militarną rywalizacji potęg lądowych (w tej roli Włochy, a w istocie ich wschodnioafrykańskie kolonie) z potęgami morskimi, zainteresowanymi nie tyle kontrolowa-

niem rozległych terytoriów, ile utrzymaniem dogodnych punktów bazowania, umożliwiającą projekcję siły w głąb lądu.

W wymiarze operacyjnym Włosi przyjęli w zasadzie jedyny możliwy do urzeczywistnienia zamiar. Był on w dużej mierze zdeterminowany warunkami naturalnymi teatru działań, a zwłaszcza ukształtowaniem terenu i istniejącą siecią dróg. Warto podkreślić, że działania toczyły się w ekstremalnie trudnych warunkach klimatycznych, w których woda była czynnikiem w takim samym stopniu krytycznym jak amunicja i paliwo. Możliwości osiągnięcia założonych celów dzięki działaniom zaczepnym prowadzonym z Zeilah w kierunku Berbery drogą nadmorską, wobec jej wyeksponowania na ataki z morza, w zasadzie nie było. Miał tego świadomość również dowódca brytyjski, który główną pozycję obronną zorganizował w Tug Arganie.

W wymiarze taktycznym kampania w Somalilandzie stanowiła typową wojnę piechoty, ale piechoty, z jednej strony, maszerującej na własnych nogach, z drugiej – w zdecydowanej mierze zmotoryzowanej. Dzięki powszechnemu użyciu transportu samochodowego pododdziały brytyjskie zyskiwały ruchliwość taktyczną, która co najmniej trzykrotnie umożliwiła im oderwanie się od nieprzyjaciela, podczas gdy piesi *askarisi* nie byli zdolni do prowadzenia pościgu. To właśnie mała ruchliwość mas piechoty nie pozwoliła Włochom w pełni wykorzystać sukcesu, jakim było wyparcie przeciwnika z umocnionych pozycji w Tug Arganie. Oprócz ograniczonych zasobów materiałowych mała ruchliwość mas piechoty stanowiła największą słabość stosunkowo licznych włoskich sił w Afryce Wschodniej, co z ostrością uwidoczniło się podczas dalszych działań wojennych.

Włosi w ograniczonym stopniu wykorzystali posiadaną przewagę w broni, i to w sytuacji całkowitego braku typowej artylerii przeciwpancernej po stronie przeciwnika. Z jednej strony wynikało to z niedoskonałości posiadanych wozów bojowych, z drugiej

– z trudnych warunków terenowych, kanalizujących kierunki manewru pojazdów mechanicznych. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że dowódcom włoskim zabrakło także umiejętności taktycznych, by posiadane wozy bojowe efektywnie wykorzystać.

Działania w powietrzu w małym stopniu wpłynęły na przebieg kampanii. Mimo bliskości baz i wyparcia przeciwnika na drugą stronę Zatoki Adeńskiej, co było tożsame z uzyskaniem trwałej przewagi nad Somalilandem, nie przełożyło się to ani na skuteczne wsparcie własnych wojsk lądowych (taki zarzut, przy wszystkich ograniczeniach, można postawić również Brytyjczykom), ani na skuteczne przeciwdziałanie morskiej ewakuacji sił przeciwnika.

Warto zwrócić uwagę na ewakuację Brytyjczyków z Somalilandu. Było to wręcz wzorcowe działanie, choć trzeba pamiętać, że realizowane przy nikłym przeciwdziałaniu włoskim. Starszym dowódcą morskim odpowiedzialnym za zaplanowanie i realizację tego przedsięwzięcia był komandor Harry Howden, dowódca australijskiego krążownika „Hobart”. Wykorzystał wszelkie dostępne środki, między innymi zarekwirował dwa holowniki portowe („Queen” i „Zeilah”), które zostały uzbrojone w karabiny maszynowe Lewisa, oraz barki i szalandy. Przede wszystkim jednak wyjątkowo dobrze współdziałał z wojskami lądowymi, organizując punkty i stanowiska załadunku wojsk oraz wydzielając kierujących nimi oficerów (*beachmasters*). Aby zapobiec zaskoczeniu ze strony włoskiego lotnictwa, rozmieścił na redzie krążownik „Carlisle”, który – wyposażony w radar – odgrywał rolę okrętu dozoru radiolokacyjnego. Ponadto na brzegu został ulokowany wysunięty posterunek obserwatorów artyleryjskich, który miał korygować ogień w przypadku podejścia sił włoskich. Jeśliby do tego doszło, Włosi byłiby całkowicie bezradni wobec armat kalibru 152,4 mm brytyjskich krążowników. Wszystkie te działania umożliwiły nie tylko ewakuowanie żołnierzy

i osób cywilnych, lecz także ciężkiego sprzętu (co prawda nielicznego), większości pojazdów i części zapasów.

Powrót do Somalilandu

Włoskie panowanie w Somalilandzie nie trwało długo. 16 marca 1941 roku, wykorzystując pomyślny rozwój wydarzeń i związanie sił przeciwnika na innych frontach otwartych w Afryce Wschodniej, Brytyjczycy przystąpili do operacji „Appearance”. Tego dnia do Berbery zbliżył się zespół okrętów (Force „D”) w składzie: krążowniki „Glasgow” i „Caledon”, niszczyciele „Kandahar” i „Kipling”, uzbrojone transportowce „Chakdina” i „Chantala”, patrolowce (uzbrojone trawlerzy „Netavati” i „Parvati”) oraz dwa transportowce i ścigacz. Na pokładach okrętów znajdowały się załadowane w Adenie dwa bataliony piechoty ze składu Brytyjskiej Armii Indii: 3rd Battalion 15th Punjab Regiment i 1st Battalion 2nd Punjab Regiment (czyli te pododdziały złożone z Sikhów, które rok wcześniej ewa-

kuowano) oraz niewielki pododdział specjalny. Żołnierzy wysadzono na wschód i zachód od miasta. Włosi nie stawiali oporu, na brytyjskich żołnierzy oczekiwał na plaży chory na malarię oficer z 60 żołnierzami tworzącymi „garnizon Berbery”.

20 marca Brytyjczycy zajęli Hargeję, w której również nie napotkali oporu. Przez następnych kilkanaście dni poszukiwano włoskich maruderów i odtwarzano administrację, w tym podjęto restytucję Somaliland Camel Corps. Formacja miała wykonywać głównie zadania policyjne, choć odosobnione grupy Włochów prowadziły działania partyzanckie w Ogadenie do końca lata.

Ponieważ nie było potrzeby utrzymywania sił w Somali, obydwa indyjskie bataliony przemieściły się w kierunku Etiopii i pod koniec marca dołączyły do sił frontu południowego pod miejscowościami Harer i Dyrie Dauą. Odzyskanie Somali miało jednak więcej niż tylko symboliczne znaczenie. Dzięki portowi w Berberze można było bowiem znacznie skrócić linie zaopatrzeniowe wojsk walczących w Afryce Wschodniej. ■

Doświadczenia Wojsk Lądowych



gen. bryg. rez. dr
**WŁODZIMIERZ
MICHALSKI**

*Absolwent Wyższej
Szkoły Oficerskiej
Wojsk*

*Zmechanizowanych
(1971 r.) oraz Akademii
Sztabu Generalnego
Wojska Polskiego
(1980 r.). Dowódca
49 Pułku*

*Zmechanizowanego,
6 Brygady Desantowo-
-Szturmowej,
organizator i pierwszy
dowódca 25 Dywizji
Kawalerii Powietrznej,
szef Wojsk
Aeromobilnych,
zastępca szefa sztabu
Wojsk Lądowych.*

Autor omawia doświadczenia Wojsk Lądowych związane z budowaniem nowoczesnego systemu walki, sterowanego za pomocą wielowarstwowej sieci obiegu informacji. Przybliży wyniki prac badawczych, które podjęto w celu zweryfikowania stosowanej taktyki i które dotyczyły sposobów prowadzenia działań przez słabszego przeciwnika, unikania strat i zarazem efektywnego oddziaływania uderzeniowego, a także wykorzystania terenu i rozmieszczonej na nim infrastruktury w połączeniu z właściwościami już posiadanego oraz wdrażanego w wojskach sprzętu i wyposażenia.

W artykule rozważania teoretyczne zostały wsparte wnioskami z działań wojennych w Czeczenii, Afganistanie i Iraku oraz z wojen prowadzonych przez Izrael. Pozwoliło to na opracowanie koncepcji działań sił obrony w początkowym okresie starcia wojsk lądowych operujących w strefach rozpoznania i osłony strategicznej. Dotyczy ona użycia zintegrowanych grup bojowych (ZGB), tworzonych z etatowych pododdziałów rozpoznawczych i batalionów zmechanizowanych (pancernych) oraz modułów zadaniowych wszystkich rodzajów wojsk występujących w składzie komponentu lądowego.

Od 2008 roku Wojska Lądowe dążyły do zbudowania nowoczesnego systemu walki, sterowanego za pomocą wielowarstwowej sieci obiegu informacji. Z upływem czasu w tej części sił zbrojnych sieciowość staje się faktem, a kolejnym jej przejawem jest wprowadzenie systemu rozpoznania i obiegu informacji o celach – ISTAR.

W trakcie prowadzenia zgrywania wymienionego systemu, w cyklu 2011–2014, podjęto wiele prac badawczych, między innymi rozpoczęto badania w celu zweryfikowania stosowanej taktyki. Wynikało to z radykalnego zmniejszenia liczby wojsk, znacznego zwiększenia odpowiedzialności zadaniowej komponentów oraz powolnego wprowadzania nowych elementów wyposażenia bojowego. Prowadzone badania ukierunkowano więc na:

— sposoby prowadzenia działań słabszego przeciwnika silniejszym;

— unikanie strat i jednocześnie efektywne oddziaływanie uderzeniowe;

— wykorzystywanie terenu i rozmieszczonej na nim infrastruktury, w połączeniu z właściwościami posiadanego sprzętu i wyposażenia oraz wdrażanego w wojskach do efektywnej działalności bojowej.

Zintegrowanie elementów rozpoznawczych wszystkich rodzajów wojsk występujących w składzie Wojsk Lądowych w ISTAR, spięcie systemów w tzw. wiodącą trójkę (dowodzenie, rozpoznanie, rażenie) oraz określenie płaszczyzn i kierunków przetwarzania doświadczeń – to czynniki, które pozwoliły na rozwój koncepcji walki, widoczny zwłaszcza w dziedzinie taktyki działania

obronnego podejmowanego przez komponent lądowy w obronie własnego terytorium.

Badania nad stosowaną taktyką dotyczyły sposobów rozstrzygania starć wojsk prowadzonych przez inne armie oraz doświadczeń zdobywanych podczas misji grup zadaniowych. Wyniki badań zostaną omówione w ogólnie dostępnych publikacjach.

W niniejszej publikacji omawiam schemat działania dotyczący początkowego okresu wojny.

Z analizy incydentów zaistniałych podczas działań w Czeczenii, Afganistanie i Iraku oraz w wojnach prowadzonych przez Izrael wynika, że:

a) wyścig pocisk–pancerz będzie miał inny sens, gdy zostanie uzupełniony takimi czynnikami, jak teren i jego bojowe uzbrojenie oraz ugrupowanie;

b) liczba czołgów czy luf artyleryjskich na kilometr frontu już nie mają takiego znaczenia, jak w minionym wieku, jednak nie ma sensu wystawiać się na ich zmasowane uderzenie, przyjmując tradycyjne ugrupowanie oparte na punktach oporu oraz rejonach obrony, które po zlokalizowaniu łatwo można zasypać ogniem i zmiażdżyć masą sił pancernych;

c) w walce należy uwzględniać relację koszt–efekt, tym samym unikać tradycyjnego przeciwstawiania czołgów przeciwko czołgom, samolotów przeciwko samolotom. Ze względu na ekonomikę działań o wiele tańszy, a równie efektywny jest dobrze spięty oraz odpowiednio wyposażony system obrony przeciwpancernej i przeciwlotniczej. Bardziej efektywne niż bataliony tkwiące w stałych rejonach obrony będą rozproszone, pojedyncze, manewrujące plutony, które mają możliwość wskazywania (z ukrycia) ważnych celów do precyzyjnego rażenia;

d) istotnym problemem, ograniczającym utrzymanie inicjatywy przez dowódców grup zadaniowych wchodzących na terytorium przeciwnika, bywa konieczność szybkiej zmiany ugrupowania (linearnego, kolumny marszowe) i dostosowania go do nagle zmie-

niającej się sytuacji w warunkach zbyt ciasnego (ograniczonego) pola manewru;

e) przewagę (liczebną, jakościową) agresora wkraczającego na nasze terytorium można zmniejszyć dzięki połączeniu w system oddziaływania bojowego trzech zintegrowanych składowych:

— właściwie zorganizowanej i niewykrywalnej sieci rozpoznania oraz obiegu informacji o celach (działanie według koncepcji ISTAR);

— stworzenia możliwości selektywnego niszczenia elementów systemu walki zapewniających przeciwnikowi: rozpoznanie, dowodzenie, osłonę przeciwlotniczą, a także dostarczanie amunicji i paliwa (działania elementów patrolowych i inżynieryjnych);

— wyeliminowania wybranych sił uderzeniowych w odpowiednio przygotowanych „workach ogniowych” (działania saperów, artylerii, śmigłowców oraz sił niszczących ogniem na wprost).

f) radykalnie zmniejszenie liczby wojsk i wydzielenie im dużych obszarów odpowiedzialności bojowej nie jest błędem, lecz wymaga pożądane na współczesnym polu walki rozproszenie, a także zintegrowanie działania taktycznego.

Przedstawione wnioski pozwalają na opracowanie koncepcji działania sił obrony w początkowym okresie starcia wojsk lądowych operujących w strefach rozpoznania i osłony strategicznej. Polega ona na użyciu zintegrowanych grup bojowych (ZGB), tworzonych z etatowych pododdziałów rozpoznawczych i batalionów zmechanizowanych (pancernych) oraz modułów zadaniowych wszystkich rodzajów wojsk występujących w składzie komponentu lądowego.

Zgodnie z założeniami tej koncepcji:

a) w czasie działań ZGB stosują i wykorzystują bojowe uzbrojenie terenu oraz wykorzystują wysunięte bazy operacyjne;

b) działania wydzielonych sił są zarządzane zgodnie z warunkami ISTAR;

czych, po to by po pojawieniu się przeciwnika i jego zatrzymaniu w węzłach zapór i niszczeń móc ostatecznie zniszczyć bataliony czołowe nagłymi uderzeniami ogniem na wprost lub z dystansu ogniem obserwacyjnym.

Schemat działań ZGB przedstawiono na rysunku 1. Jak widać, proponowany rejon działania ZGB może obejmować teren o wymiarach do 80 km szerokości oraz około 60 km głębokości.

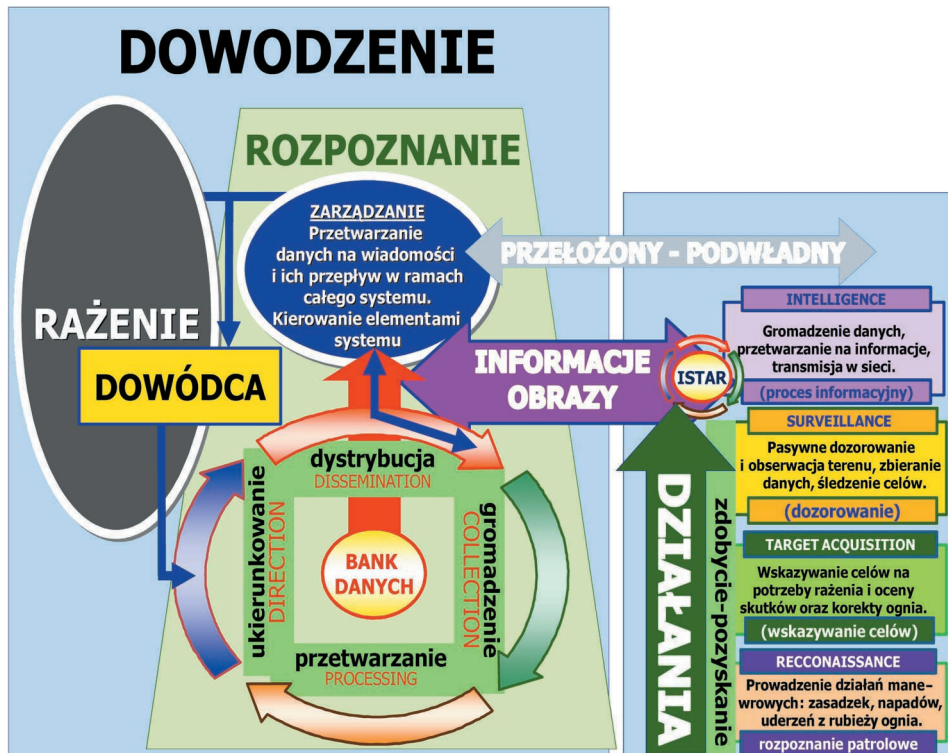
Przed ugrupowaniem dywizji organizującej obronę można rozmieścić trzy takie grupy i objąć obszar do 180 km szerokości, z zaangażowaniem w działania potencjału brygady zmechanizowanej oraz pododdziałów patrolowych z pułku rozpoznawczego.

W okresie przygotowania obrony w tych rejonach mogą przebywać znacznie większe

siły wydzielane przez Wojska Inżynieryjne, Wojska Rakietowe i Artylerii oraz inne.

Przygotowanie, a następnie prowadzenie zorganizowanych działań na tak rozległym wycinku systemu obrony wymaga zintegrowania systemu walki, zwłaszcza w zakresie rozpoznania, dowodzenia i rażenia. Nie wydaje się to trudne do zrealizowania, ponieważ utworzenie i przygotowanie grup zadaniowych nie jest już skomplikowaną czynnością. Wręcz przeciwnie – stanowi codzienność działania wojsk lądowych. Do zarządzania działaniami przewiduje się natomiast zastosowanie znanego w tym rodzaju sił zbrojnych wzorca ISTAR.

Uważa się, że o efektywności funkcjonowania tej kombinacji ugrupowania będzie decydowało zgranie bojowe poszczególnych elementów przez dowódców ZGB oraz sto-



Rys. 2. Idea funkcjonowania ISTAR

sowanie przez nich koncepcji ISTAR podczas kierowania walką.

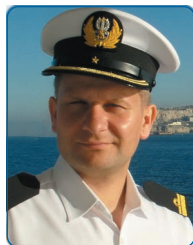
Ideę funkcjonowania ISTAR przedstawiono na rysunku 2.

Przedstawiona kombinacja ugrupowania przypomina rozwiązania zastosowane przez obrońców w początkowym okresie starcia sił zbrojnych na terenie Czeczenii oraz Libanu. Negatywnym przykładem natomiast może być obrona Iraku, podczas której nie prowadzono działań połączonych na szczeblu operacyjnym, zwłaszcza zaś nie zintegrowano potencjału na szczeblu taktycznym wojsk lądowych. Doprowadziło to do utknięcia dywizji, brygad i pułków w wydzielonych rejonach odpowiedzialności, a w efekcie do ich izolacji i rozproszenia po uderzeniach z powietrza oraz zerwaniu systemu dowodzenia.

Koncepcję tę po raz pierwszy sprawdzono na poligonie w Toruniu w maju 2011 roku. Organizatorem działań był szef Wojsk Rakietowych i Artylerii, który główny wysiłek skupił na spięciu elementów rozpoznania i rażenia oraz na zcentralizowaniu dowodzenia. Uzyskano zobrazowanie sytuacji pola walki w centrum dowodzenia i stworzono dowódcy ZGB możliwości reagowania elementami systemu rażenia w czasie rzeczywistym.

Opisaną koncepcję użycia sił wdrożono do działania w jednym z pułków rozpoznawczych i stosownie ją opisano w zasadach użycia tej jednostki oraz podręcznikach do szkolenia sztabu i programie szkolenia pododdziałów. Wiedza z tej dziedziny jest przekazywana również podczas wykładów w Akademii Obrony Narodowej. ■

Poszukiwanie obiektów podwodnych w basenie portowym



kmdr ppor.
**ARTUR
GRZĄDZIEL**

Dowódca okrętu hydrograficznego ORP „Arctowski”. Absolwent Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni oraz studiów podyplomowych w tej uczelni. Autor publikacji z dziedziny hydrografii, teorii pomiarów morskich oraz poszukiwania i badania wraków.

Autor omawia metody i techniki poszukiwania, wykrywania i lokalizowania obiektów podwodnych zalegających na dnie akwenów portowych, w tym basenów portowych. Charakteryzuje różne kategorie obiektów podwodnych oraz akwenów poszukiwania. Zwraca uwagę zwłaszcza na obiekty niebezpieczne w aspekcie zagrożeń terrorystycznych i bezpieczeństwa nawigacyjnego. Ponadto wskazuje możliwości wykorzystania systemów batymetrycznych, metod magnetycznych i optycznych do detekcji obiektów podwodnych. Za najskuteczniejszą w procesie monitorowania przestrzeni podwodnej basenów portowych jest uznawana technika Side Scan Sonar.

Piractwo, napady rabunkowe i terrorizm – to plaga współczesnej żeglugi morskiej. Akty te zagrażają życiu załóg i pasażerów oraz bezpieczeństwu statków, prowadzą do utraty mienia i ładunków, a związane z nimi okrucieństwo i przemoc wywołują powszechny strach i grozę. Przeciwdziałanie tym zagrożeniom staje się dla społeczności międzynarodowej problemem, i to wymagającym szybkiego rozwiązania ze względu na znaczenie transportu morskiego. Według szacunkowej oceny globalne przewozy towarowe wynoszą około 75%¹.

Akweny portowe wraz z przynależną infrastrukturą techniczną stanowią ważne ogniwo w zintegrowanych morsko-lądowych łańcuchach transportowych, tym samym w międzynarodowych centrach logistycznych. Wielorakie powiązania gospodarcze, prze-

strzenne i funkcjonalne między portem a jego otoczeniem krajowym, regionalnym i miejskim powodują, że akweny i tereny portowe są szczególnie narażone na wystąpienie zdarzeń naruszających ochrony².

W ocenie stanu ochrony portu i obiektów portowych należy uwzględnić możliwe scenariusze mogących zaistnieć bezprawnych ataków na port, obiekt portowy, urządzenia, statki i infrastrukturę krytyczną, przeprowadzonych ze strony lądu, powietrza, wody i spod wody. Trzeba też określić ryzyko zdarzeń zagrażających bezpieczeństwu jako zależność prognozowanych konsekwencji i prawdopodobieństwa zajścia zdarzenia. Jest to podstawa identyfikowania zdarzeń, które wymagają użycia skutecznych operacyjnych i/lub fizycznych środków zaradczych w celu

¹ A. Walczak: *The possibility of a terrorist threat to ships and ports. XIV International Scientific and Technical Conference. Naval University of Gdynia, 2004.*

² M. Forkiewicz, A. Tubielewicz: *Management of seaport critical infrastructures of integrated sea-land transport chains. W: Problems of transport logistics. M. Fertsch, A. Stachowiak (red.). Poznań University of Technology, Poznań 2010, s. 111–128*

zmniejszenia ryzyka do akceptowalnego poziomu³.

Ataki terrorystyczne spod wody mogą mieć różne formy. Tory podejściowe do portów, redy, kotwiczowiska i baseny portowe nie są monitorowane pod powierzchnią wody i mogą się stać łatwym celem działań terrorystycznych. Jedną z form działań terrorystycznych może być na przykład posadowienie na dnie min lub improwizowanych urządzeń wybuchowych (Improvised Explosive Device – IED) w niewrażliwych miejscach akwenów portowych lub torów podejściowych i zdetonowanie takiego ładunku z wykorzystaniem zapalnika czasowego lub zdalnego. Do postawienia min i ładunków wybuchowych terroryści wykorzystują zamaskowane kutry, statki rybackie oraz upozorowane jachty sportowo-turystyczne, operując w dogodnym czasie bez zbytniego ryzyka. Zidentyfikowanie takiego zagrożenia oraz wstępna ocena ryzyka pozwalają na podjęcie właściwych decyzji i użycie odpowiednich środków w celu wyeliminowania niebezpieczeństw potencjalnie zagrażających jednostkom pływającym, które korzystają z systemów rozgraniczenia ruchu, awanportów, obrotnic, kanałów i nabrzeży cumowniczych.

Dynamicznie rozwijające się techniki monitoringu przestrzeni podwodnej mogą być i z powodzeniem są wykorzystywane do poszukiwania oraz lokalizowania obiektów podwodnych, oceny stanu technicznego zanurzonych elementów budowy portowych, a także kontroli „czystości” dna morskiego. Obecnie podwodne inspekcje wykonuje się z wykorzystaniem klasycznych sensorów i urządzeń pomiarowych – sonarów bocznych, echosond wielowiązkowych i podwodnych kamer wideo montowanych na holowanych, zdalnie sterowanych lub autonomicznych pojazdach podwodnych⁴.

Z analizy zagrożeń wskazanych w zasadniczych dokumentach doktrynalnych oraz wymienionych aktów terroru wynika, że obiekty portowe mogą być zagrożone atakami podwodnymi z użyciem ładunków wybuchowych, zarówno profesjonalnych min, jak i improwizowanych urządzeń wybuchowych, podłożonych pod kadłubami okrętów, na elementach infrastruktury podwodnej lub na dnie basenów portowych. Nie da się także wykluczyć możliwości powstania zagrożenia bezpieczeństwa żeglugi w obrębie basenów portowych powstałego na skutek prowadzonych wcześniej prac hydrotechnicznych lub podwodnych prac inżynierskich czy niewłaściwego ich odbioru, co może skutkować powstaniem podwodnych przeszkód nawigacyjnych, które będą dezorganizowały lub całkowicie uniemożliwiały żeglugę w portach.

Obiekty podwodne – cel poszukiwań

Według *Uniwersalnego słownika języka polskiego* obiektem podwodnym jest przedmiot (rzecz), który można zobaczyć lub dotknąć⁵, istniejący lub utworzony i spoczywający na dnie, przebywający pod powierzchnią wody (zanurzony) lub znajdujący się w toni wodnej. Z punktu widzenia bezpieczeństwa nawigacji wyróżnia się termin „przeszkoda nawigacyjna”. Jest to każda naturalna lub sztuczna przeszkoda zagrażająca żegludze. Przeszkodami naturalnymi są wszelkiego rodzaju mielizny, rafy koralowe, skały podwodne, kamienie, wraki oraz zatopione miny i drewniane pale wbite w dno. Do przeszkód sztucznych natomiast zalicza się obiekty antropogeniczne pochodzące od człowieka. Są to przede wszystkim platformy wiertnicze, mosty, śluzy, zapory, jazy oraz elementy infrastruktury telekomunikacyjnej.

³ A. Tubielewicz, M. Forkiewicz, P. Kowalczyk: *Assessment of port facilities security in crisis management*. „Polish Journal of Environmental Studies” 2010 Vol. 19 No. 4A, s. 111–114.

⁴ P.E. Hagen, E. Borhaug, O. Midtgaard: *Pipeline inspection with interferometric SAS*. „Sea Technology”, June 2010, s. 37.

⁵ *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 2. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 1053.

Przeszkody nawigacyjne dzielą się na: leżące na dnie, unoszące się w toni wodnej i wystające ponad powierzchnię morza.

W okrętowych systemach zobrazowania map elektronicznych WECDIS (Warship Electronic Chart Display And Information System) podstawowym produktem zobrazowania są dodatkowe warstwy wojskowe (Additional Military Layers – AML). Te specjalne warstwy informacyjne pozwalają na wyróżnienie dwóch typów obiektów podwodnych: małych obiektów podwodnych (Small Bottom Objects – SBO) oraz dużych obiektów podwodnych (Large Bottom Objects – LBO). LBO obejmują wszystkie obiekty, które mają minimalną rozciągłość 5 m. Są to głównie wraki, skały, przeszkody, instalacje denne oraz głowice szybów naftowych. Małymi obiektami podwodnymi natomiast są wszystkie kontakty denne mniejsze niż 5 m. Do tej grupy należą między innymi miny, obiekty minopodobne i kamienie.

W teorii pomiarów hydrograficznych obiekt podwodny (*underwater feature*) jest definiowany jako cecha dna bądź przedmiot leżący na nim lub unoszący się w toni wodnej, wyróżniający się na tle otaczającego środowiska. W pomiarach batymetryczno-sonarowych podstawowym kryterium opisanie obiektu podwodnego często jest jego wymiar geometryczny. W dostępnych materiałach sprawozdawczych z pomiarów morskich można znaleźć sześć kategorii obiektów podwodnych:

- wrak (samolot) – pozostałości zniszczonej jednostki pływającej wyrzucone na brzeg lub zatopione, które zostały uznane za bezużyteczne;

- przeszkoda – wszystko, co zagraża, przeszkadza lub uniemożliwia przepłynięcie jednostki pływającej, zwykle stosowane do określenia odosobnionego niebezpieczeństwa żeglugi;

- skała – skoncentrowana masa kamieni lub koralowca, która jest sucha, obmywana lub znajduje się pod powierzchnią wody;

- duży kontakt – kontakt wykryty za pomocą urządzeń akustycznych i/lub magnetycznych, którego jeden z wymiarów jest większy niż (lub równy) 5 m;

- mały kontakt – kontakt wykryty za pomocą urządzeń akustycznych i/lub magnetycznych, którego największy wymiar jest mniejszy niż 5 m;

- zagłębienia – miejsce oczyszczone z mułu lub innych osadów dennych, powstałe w wyniku uderzenia obiektu i/lub jego ruchu wzdłuż dna morskiego przed osiągnięciem stanu spoczynku.

Hydroografowie dzielą obiekty podwodne na: punktowe (kamień, opona, kotwica), liniowe (połamane maszty, rurociągi, gazociągi, kable energetyczne, łańcuchy kotwiczne) oraz powierzchniowe (płaska barka, pole dna zanieczyszczone kamieniami lub substancjami ropopochodnymi). Na potrzeby poszukiwań sonarowych używa się określenia „obiekt sonarowy” (*sonar target*). Jest to dowolny obiekt, mający zdolność do odbijania fal akustycznych w stopniu gwarantującym jego detekcję (wykrycie) i zobrazowanie echa na specjalnym papierze lub ekranie systemu sonarowego⁶.

Klasyfikacja akwenów

Na podstawie urzędowych i formalnych ustaleń dotyczących granic obszarów administracyjnych kraju w ramach polskich akwenów morskich wydzielono morskie wody wewnętrzne, morze terytorialne i wyłączną strefę ekonomiczną. Wielkość i granice tych obszarów zostały określone w *Ustawie z dnia 21 marca 1991 roku o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej*, z późniejszymi zmianami, oraz w aktach niższego rzędu (zarządzeniach dyktorów urzędów morskich).

W celu określenia zakresu, wymagań oraz częstotliwości pomiarów sondażowych dla poszczególnych akwenów morskich należy

⁶ *Hydrographic Dictionary*. Part I, Volume I. Special Publication No 32. IHO Monaco 1994, pkt 4821, s. 221.

wziąć pod uwagę takie kryteria, jak: położenie i wielkość akwenu, rozkład głębokości, charakter rzeźby dna, rodzaj i intensywność wykorzystania akwenu oraz zmienność głębokości i ukształtowania dna wynikająca z naturalnych zmian środowiska oraz działalności człowieka. Kryteria te narzucają naturalny podział obszarów morskich na akweny o różnych wymaganiach w stosunku do zakresu oraz dokładności i częstotliwości wykonywania pomiarów hydrograficznych. Mowa o:

- akwenach portowych;
- wyznaczonych strefach ruchu morskiego;
- akwenach przybrzeżnych;
- akwenach morskich.

Akweny portowe to wszystkie baseny portowe portów handlowych, rybackich i wojennych, baseny stoczniowe, przystanie żeglarskie i pasażerskie, awanport, obrotnice portowe, kanały portowe, a także akweny poza obszarem właściwego portu, ale do niego zaliczane – oficjalnie zgłoszone i zaznaczone na mapach kotwiczowiska oraz redy. Eksploatacja akwenów portowych jest uwarunkowana ich specyfiką. Te obszary morskie cechują się bowiem relatywnie małymi głębokościami, dużym natężeniem ruchu jednostek oraz ograniczoną przestrzenią do manewrowania, zwłaszcza dużych statków. W basenach i kanałach portowych nie zawsze z powodzeniem można też zastosować hydroakustyczne metody pomiarowe, powszechnie stosowane na morzu otwartym. Jednostki sondażowe, które wykonują pomiary w morzu, ze względu na swoje rozmiary nie mogą być wykorzystywane do prac na akwenach portowych. Na takich akwenach użycie sonaru bocznego na długim hoku, z racji niewielkich głębokości, niewielkich rozmiarów akwenu i bliskości instalacji portowych, jest w zasadzie niemożliwe.

Z punktu widzenia praktyki manewrowej akweny morskie dzielą się na akweny otwarte (nieograniczone) i akweny ograniczone: płytkowodzie, kanał i pogłębiony tor wodny⁷.

Akwenem otwartym nazywamy obszar wód, na których nie występują zakłócenia układu falowego spowodowane bliskością dna i brzegów. Akwen taki musi charakteryzować się dostatecznie dużą szerokością i głębokością, co oznacza, że nie powinien być ograniczony w płaszczyźnie pionowej i poziomej infrastrukturą portową, głębokościami oraz nadmiernym natężeniem ruchu jednostek pływających. Po wielu badaniach przyjęto, że akwen otwarty to obszar wody, którego szerokość jest większa od trzydziestu szerokości statku i którego głębokość można określić za pomocą wzoru Taylora:

$$h = \frac{10,73 \times T \times v}{\sqrt{L}}$$

gdzie:

h – głębokość akwenu nieograniczonego [m];

T – zanurzenie statku [m];

v – prędkość statku [m/s];

L – długość statku [m].

Metody poszukiwania i wykrywania

Metody i techniki wykorzystywane do pomiaru głębokości, poszukiwania i lokalizowania obiektów podwodnych w ciągu lat ewoluowały od prostych i prymitywnych (tyczka, sonda ręczna, tral mechaniczny) po skomputeryzowane, w pełni cyfrowe systemy najnowszej generacji (sonary wieloimpulsowe, sonary ze sztuczną aperturą SAS, sonary w technologii *chirp*). Obecnie istnieje kilka metod i środków pomiarowych, które można zastosować do poszukiwania, wykrywania i zobrazowania obiektów podwodnych. Ze względu na liczne zalety główną rolę w tej dziedzinie odgrywają metody akustyczne. Hydroakustyczne środki pomiarowe (echosonda pionowa, echosonda wielowiązkowa, sonar boczny) uważa się za najskuteczniejsze w poszukiwaniu i lokalizowaniu obiektów podwodnych. O tak dużym znaczeniu hydroakustycznych technik poszukiwawczych prze-

⁷ A. Nowicki: *Wiedza o manewrowaniu statkami morskimi*. Trademar, Gdynia 1999, s.105.

sądzają głównie korzystne właściwości propagacyjne fal dźwiękowych w środowisku wodnym. Urządzenia te umożliwiają dokładne przeszukanie względnie dużego akwenu w stosunkowo krótkim czasie. Do poszukiwania i lokalizowania wraków bądź obiektów podwodnych wykazujących cechy ferromagnetyków wykorzystuje się metody magnetyczne, a wśród nich głównie magnetometr – przyrząd umożliwiający zlokalizowanie źródeł anomalii ziemskiego pola magnetycznego. Niewątpliwym walorem metody magnetycznej jest to, że pozwala ona wykryć obiekty metalowe całkowicie zagrzebane w dnie.

Systemy batymetryczne

Technika poszukiwania obiektu podwodnego przy użyciu echosondy jednowiązkowej SBES (Single Beam Echo Sounder) polega na przemieszczaniu się jednostki po ściśle zaplanowanych, równoległych liniach pomiarowych i jednoczesnym rejestrowaniu głębokości dowiązanych do precyzyjnie określonych współrzędnych geograficznych (rys. 1c). Ze względu na kształt, rozmiar i ukierunkowanie wiązki akustycznej możliwości echosondy pionowej podczas lokalizowania obiektu podwodnego są dość ograniczone. Dlatego do poszukiwania obiektów zalegających na dnie rzadko używa się SBES z powodu jej małej efektywności. Nie można jednak pomniejszać przydatności tej echosondy do prac pomiarowych nad wykrytymi przeszkodami podwodnymi. Obecnie jest to podstawowe urządzenie do określania głębokości minimalnej nad już zlokalizowanym na dnie obiektem. SBES pozwala na precyzyjnie zarejestrowanie najmniejszej głębokości w granicach wypromieniowanej wiązki akustycznej bezpośrednio pod kadłubem jednostki. Współczesne echosondy jednowiązkowe zapewniają pełną wizualizację danych w posta-

ci graficznej i cyfrowej z jednoczesnym zapisem do pamięci masowych.

Postęp w dziedzinie technologii sonarów nowej generacji i wielowymiarowego cyfrowego przetwarzania sygnałów spowodował, że w ostatniej dekadzie rozwinęły się hydroakustyczne metody szerokokątnej obserwacji dna. Wśród środków pomiarowych, które wykorzystują te metody, należy wymienić systemy wieloprzetwornikowe, echosondy wielowiązkowe, holowane sonary boczne oraz sonary batymetryczne.

Batymetryczny system wieloprzetwornikowy (Multiple Transducer Echo Sounder – MTES) jest to zespół standardowych przetworników jednowiązkowych (od 3 do 32 sztuk)⁸, zainstalowanych pionowo na zestawie ram wychylnych w linii prostopadłej do osi symetrii jednostki pomiarowej (rys. 1a). Każdy przetwornik ma własny nadajnik, odbiornik i cyfrowy wskaźnik głębokości. Długość systemu wieloprzetwornikowego może wynosić 7–40 m i zależy od lokalnych warunków akwenu pomiarowego oraz możliwości konstrukcyjnych jednostki pomiarowej. Typowa konfiguracja systemu wieloprzetwornikowego składa się z jednego lub dwóch przetworników wpuszczonych na stałe w podwodną część kadłuba oraz dwóch lub więcej przetworników rozmieszczonych na ramach wysuwanych lub opuszczanych na lewą i prawą burtę. Ramy są obsługiwane za pomocą ręcznej wciągarki. Odległości między punktami mocowania przetworników można obliczyć za pomocą wzoru:

$$O_p = 2 \times d \times \tan \frac{b}{2}$$

gdzie:

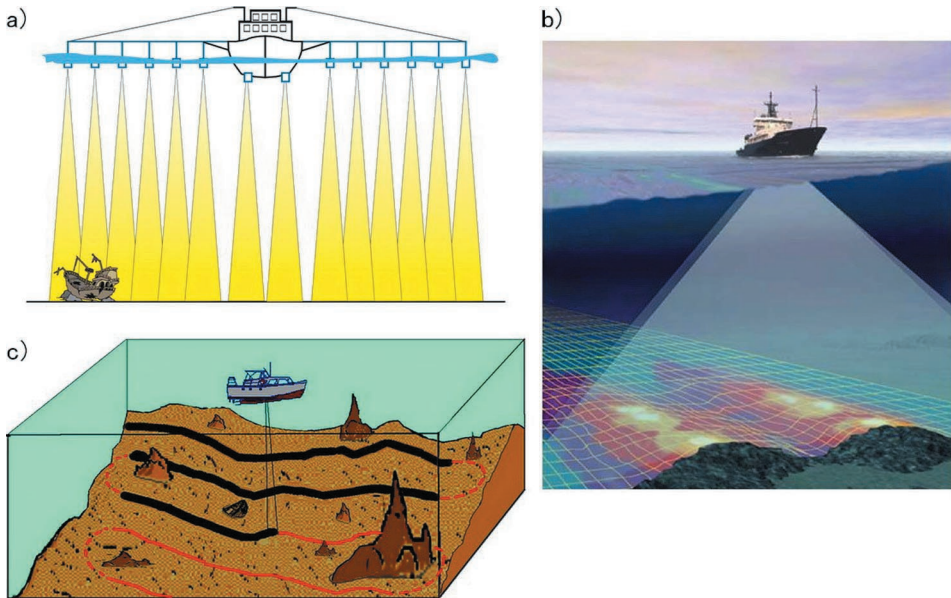
O_p – odległość między sąsiednimi przetwornikami [m];

d – głębokość akwenu pomiarowego [m];

b – szerokość kątowa wiązki akustycznej przetwornika [stopnie].

System MTES jest przeznaczony do wykonywania pomiarów batymetrycznych

⁸ EM 1110-2-1003. *Engineering and Design – Hydrographic Surveying*, 01 Jan 02. Department of the Army, US Army Corps and of Engineers, Washington, DC 20314-1000, 1 April 2004.



Rys. 1. Poszukiwanie obiektów podwodnych za pomocą systemów batymetrycznych: a) systemu wieloprzetwornikowego MTES; b) echosondy wielowiązkowej MBES; c) echosondy jednowiązkowej SBES

Źródło: rys. a – opracowanie własne autora, rys. b i c – materiały z kursu hydrografów International Hydrographic Management and Engineering Program (IHMEP), Gulfport, Mississippi, 2002

w kanałach, na rzekach i innych osłoniętych akwenach płytkowodnych, charakteryzujących się spokojną wodą i niewielkim falowaniem⁹. Zdolność do wykrywania obiektów podwodnych przez system wieloprzetwornikowy zależy od doboru optymalnego odstępu przetworników hydroakustycznych, szerokości kątowej wiązki oraz głębokości akwenu pomiarowego.

Pojawienie się echosond wielowiązkowych (Multibeam Echosounder – MBES) zrewolucjonizowało dotychczasową technikę wykonywania pomiarów batymetrycznych i poszukiwania obiektów dennych. Zasadniczą różnicą między echosondą MBES a SBES jest możliwość generowania przez tę pierwszą dużej liczby wiązek akustycznych w czasie jednego pomiaru. Echosonda wielowiązkowa podczas przeprowadzania pomiarów rejestruje dane batymetryczne w szerokim pa-

sie dna, prostopadle do kierunku ruchu okrętu (rys. 1b). Informacje o głębokości są zapisywane do pamięci masowych (dysk HD) i w czasie rzeczywistym prezentowane w formie obrazu 2D w odpowiednio zdefiniowanej skali kolorów.

Niewątpliwie największym atutem MBES jest zdolność do akwizycji olbrzymiej ilości danych podczas jednokrotnego przejścia jednostki po profilu. Dane te zaimplementowane przez dedykowane oprogramowanie (np. Qloud firmy QPS) pozwalają generować szczegółowe modele przestrzenne dna i obiektów podwodnych. Model DTM (Digital Terrain Model) stanowi jeden z ciekawszych sposobów prezentowania wyników pomiarów. Należy podkreślić jednak, że jest to tryb wizualizacji dostępny przede wszystkim w procesie obróbki danych, nie zaś podczas samego sondu.

⁹ Podręcznik normalizacji obronnej – PDNO-06-A072. Hydrografia morska. Organizacja i zasady prowadzenia badań. MON, Wojskowe Centrum Normalizacji, Jakości i Kodyfikacji, 2009.

Poszukiwanie obiektów metalowych

Obiekty podwodne mające w swojej strukturze elementy metalowe można lokalizować z wykorzystaniem magnetometru. Jego działanie polega na detekcji zmian indukcji ziemskiego pola magnetycznego. Zmiany te wynikają z obecności obiektów dennych wykazujących cechy ferromagnetyków. Stosowane są dwie metody detekcji anomalii magnetycznych – pasywna, wykorzystująca zmienne wartości indukcji ziemskiego pola magnetycznego, oraz aktywna, wykorzystująca pole generowane intencjonalnie (wykorzystywana w wykrywaczach metali). Atutem metody pasywnej, przesądzającej o jej przewadze nad metodą aktywną, jest większy zasięg.

Technika poszukiwania obiektów podwodnych za pomocą magnetometru przypomina poszukiwania prowadzone z wykorzystaniem holowanego sonaru bocznego. W praktyce często te dwa urządzenia są holowane jednocześnie, co zwiększa prawdopodobieństwo wykrycia obiektu podwodnego. Warto zaznaczyć, że najlepszą platformą do pracy z magnetometrem jest jednostka o kadłubie wykonanym z drewna lub z laminatu. W porównaniu z sonarem magnetometr ma tę zaletę, że wykrywa przedmioty, które zalegają pod warstwą osadu dennego. Wykorzystując magnetometr, nie otrzymujemy jednak tak wyraźnej i dokładnej fotografii obiektu, jaką zapewnia sonar boczny. W odróżnieniu od urządzeń akustycznych, takich jak SBES, MBES czy SSS, a także ze względu na swoją specyfikę magnetometr jest użyteczny tylko w niektórych przypadkach.

Pojazd podwodny czy nurek?

Hydroakustyczne środki pomiarowe przeznaczone do poszukiwania, lokalizowania i zobrazowania obiektów dennych nie są wyposażeniem idealnym. Podczas poszukiwania

małych obiektów podwodnych mogą się okazać niewystarczające. Optymalnym rozwiązaniem jest wówczas zastosowanie optycznych metod inspekcji podwodnej. Polegają one na wykonaniu zwiadu nurkowego lub użyciu pojazdu podwodnego i są stosowane do identyfikowania lub wizyjnego weryfikowania wykrytego obiektu podwodnego (rys. 2). Środki hydroakustyczne nie zapewniają pełnej informacji o obiekcie podwodnym. Pewnych danych o obiekcie dostarczają zdjęcia fotograficzne lub obraz telewizyjny. Dlatego przeszkody podwodne zakwalifikowane do rozpoznania powinny być zbadane metodami hiperbarycznymi (z udziałem ekip nurkowych) lub za pomocą autonomicznych bądź zdalnie sterowanych pojazdów podwodnych.

W pierwszej kolejności należy wykorzystywać środki bezzałogowe – pojazdy podwodne ROV (Remotely Operated Vehicle) lub AUV (Autonomous Underwater Vehicle), wyposażone w systemy telewizji podwodnej. Pojazdy ROV są określane mianem uwieczonych ze względu na połączenie nosiciela z pojazdem tzw. kabloliną. Służy ona do sterowania oraz akwizycji danych. Długość kabloliny wyznacza zasięg działania pojazdu. Pojazdy AUV natomiast są to małe bezzałogowe pojazdy podwodne, pozbawione fizycznego połączenia z systemem sterowania. Operują autonomicznie po wcześniej zaplanowanej trasie. Pojazdy ROV i AUV mogą być wyposażone w transpondery systemów nawigacji podwodnej, umożliwiające określanie położenia środka bezzałogowego podczas prowadzenia misji podwodnej.

Dzięki zamontowanym pędnikom pojazd ROV może samodzielnie się zanurzać i wynurzać oraz przemieszczać w toni wodnej. Zakres danych zbieranych przez ROV zależy od typu zamontowanego na nim wyposażenia pokładowego. Pojazdy te pozwalają na prowadzenie zdalnej obserwacji sytuacji podwodnej za pomocą podwodnej kamery telewizyjnej, wspomaganej wskazaniem pokładowego zestawu sonarowego oraz wskaźni-

ka kierunku. Pojazdy podwodne nie wymagają kontaktu człowieka z wodą, pozwalają na bezpieczne penetrowanie i obserwowanie obiektów podwodnych w czasie rzeczywistym. Zaletą ROV jest ich stosunkowo duża mobilność oraz zdolność do długotrwałej pracy na dużych głębokościach. Ponadto umożliwiają ocenę stanu wykrytego obiektu oraz określenie niebezpieczeństw, na jakie mogą być narażeni nurkowie.

Oprócz pojazdów podwodnych do prac identyfikacyjnych wykorzystuje się środki załogowe (np. batyskafy) oraz nurków, którzy wykonują klasyczny zwiad nurkowy. Ich użycie jest uzależnione od głębokości roboczych, na których mają operować. Z relacji załogi lub nurka (ich własnych obserwacji wzrokowych) uzyskuje się pewien zasób informacji o danym obiekcie, wspartej zarejestrowanym materiałem zdjęciowym lub filmowym (kamery i aparaty fotograficzne)¹⁰. Wykorzystanie nurka wiąże się także z koniecznością wcześniejszego zaplanowania osłony oraz technicznego i medycznego wsparcia prac przez niego prowadzonych.

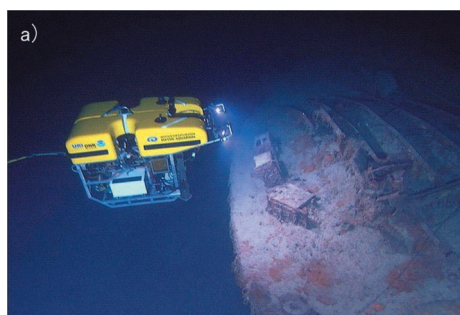
Przedstawione sposoby weryfikowania i identyfikowania obiektów zalegających na dnie akwenu portowego należą do tzw. prac uzupełniających i wspierających. Mają one na celu dostarczenie informacji pogłębiającej wiedzę o wykrytym obiekcie podwodnym

oraz jego podstawowych cechach przestrzennych (wymiarach, położeniu), stanie fizycznym i rodzaju.

Technika Side Scan Sonar (SSS)

Ze względu na warunki panujące w akwenach portowych – zmętnienie wody, ruch innych obiektów nawodnych czy rozległość obszaru podlegającego monitorowaniu – wykorzystanie nurków lub pojazdów podwodnych uważa się za nieefektywne, przede wszystkim z powodu kosztów i czasu poszukiwania. Dlatego są one stosowane głównie w celu rozpoznania i sklasyfikowania obiektu wykrytego za pomocą systemów sonarowych.

Z grupy urządzeń hydroakustycznych używanych do poszukiwań podwodnych należy wymienić zwłaszcza sonary obserwacji bocznej, potocznie nazywane sonarami bocznymi (Side Scan Sonar – SSS). Urządzenia te pojawiły się w latach 60. XX wieku, a rejestrowanie danych polegało wówczas na wypalaniu specjalnego, termoczułego papieru. Później papier zastąpiono taśmami VHS, a współczesne modele sonarów wykorzystują już technologię cyfrowego przetwarzania sygnału DSP (Digital Signal Processing) z możliwością rejestrowania danych do pamięci ma-



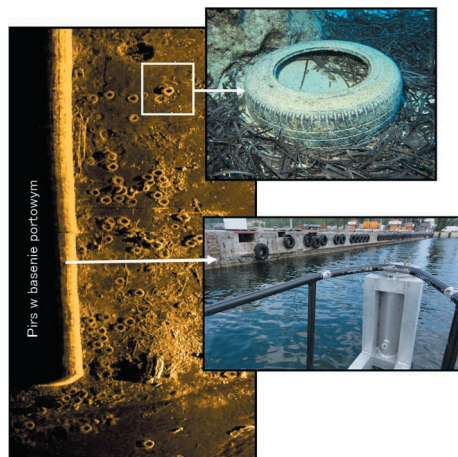
Rys. 2. Inspekcja obiektów podwodnych wykrytych z użyciem pojazdu podwodnego ROV (a) i przy pomocy nurka (b)

Źródło: Materiały z kursu hydrografów International Hydrographic Management and Engineering Program (IHMEP), Gulfport, Mississippi, 2002

¹⁰ Podręcznik normalizacji obronnej – PDNO-06-A-072..., op.cit., s. 63.

sowych. W sonarze bocznym wykorzystano liniowy układ przetworników generujących wiązki akustyczne: szerokie w płaszczyźnie wertykalnej ($40\text{--}60^\circ$) i wąskie w płaszczyźnie horyzontalnej ($0,2\text{--}1,2^\circ$). Wiązki te są emitowane prostopadle do kierunku przemieszczania się jednostki pomiarowej, która – płynąc po wybranym profilu – przeszukuje pas dna równy dwukrotnemu zakresowi pracy sonaru. Wiązka ta po odbiciu od dna lub obiektu podwodnego powraca do przetwornika ultradźwiękowego, w którym jest przetwarzana na energię elektryczną. Sonar rejestruje czas przebiegu tego sygnału wraz z amplitudą. Natężenie powracających do przetwornika impulsów akustycznych zależy głównie od rodzaju dna morskiego, budowy i kształtu opromieniowanego obiektu podwodnego oraz kąta padania wiązki akustycznej. Obiekty podwodne o dobrych właściwościach akustycznych, takie jak skały, przedmioty metalowe czy drobne fale (zmarszczki) piaskowe, są źródłem wyraźnych ech (rys. 3). Każde echo impulsu nadawczego jest przetwarzane na niezwykle cienką graficzną linię w tonacji biało-czarnej (ciąg jasnych i ciemnych punktów). Projekcja wielu kolejnych linii tworzy dwuwymiarowy obraz, przedstawiający dno morskie, jego otoczenie, obiekty leżące na dnie lub zanurzone w toni wodnej.

Na akwenach otwartych sonar boczny jest holowany za rufą jednostki za pomocą specjalnej kabloliny, o długości 200–300 m. Umożliwia ona prowadzenie sonaru na ustalonej głębokości, co korzystnie wpływa na geometrię rozchodzącego się sygnału akustycznego. Dodatkowo możliwe jest holowanie sonaru poniżej warstwy termokliny, która powoduje odbijanie i absorpcję energii akustycznej – zjawiska niepożądanego w operacjach poszukiwania i wykrywania obiektów podwodnych. Technika holowania systemów SSS ma jeszcze jedną zaletę: rozdzielenie przetworników od kadłuba jednostki znacznie ograniczyło wpływ zakłóceń generowanych przez ruch platformy i powierzchnię morza na zobrażowanie sonarowe.



Rys. 3. Obiekty podwodne na dnie basenu portowego wykryte za pomocą sonaru bocznego SSS

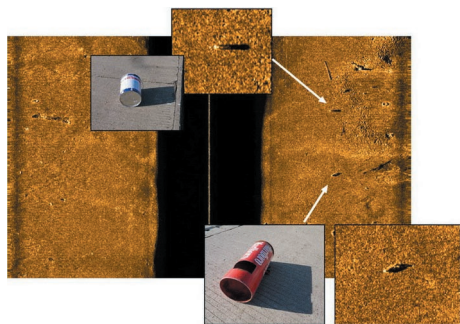
Źródło: Opracowanie własne autora

Akweny portowe, takie jak baseny, tory wodne, kanały żeglugowe, awanport czy obrotnice, charakteryzują się niewielkimi głębokościami, zróżnicowaną infrastrukturą portową oraz stosunkowo dużym natężeniem ruchu jednostek pływających. Są to akweny ograniczone, w których manewrowanie, zwłaszcza dużych statków, jest utrudnione i wymaga odpowiedniego doświadczenia. Jednostki oceanograficzne, statki badawcze i okręty hydrograficzne, które wykonują pomiary na pełnym morzu, ze względu na swoje rozmiary nie mogą być wykorzystywane do prac na akwenach portowych. Dlatego optymalną platformą pomiarową do zadań monitoringu dna w basenach portowych jest jednostka o długości 9–12 m, wyposażona w system pomiarowy do poszukiwania, wykrywania i lokalizowania obiektów podwodnych. Niewielkie jednostki motorowe (motorówka, kuter, łódź pontonowa ze sztywnym dnem) wyróżniają się dobrymi właściwościami manewrowymi, precyzyjnie utrzymują się na wyznaczonym profilu i, co ważne, są mobilne. Pozwalają więc na zwiększenie zasięgu wykorzystania i skrócenie czasu reakcji na zagrożenia.

Optymalne prowadzenie poszukiwań obiektów podwodnych leżących na dnie akwenów portowych zapewnia sonar boczny sztywno przymocowany do kadłuba jednostki portowej. Technika ta jest skuteczna ze względu na ograniczenia i trudności, jakie można napotkać podczas wykonywania pomiarów w basenie portowym. Nie tylko nie wymaga stałego kontrolowania prowadzenia sonaru nad dnem, lecz także zapewnia komfort bezpiecznego manewrowania i wykonywania zwrotów na niewielkim akwencie oraz możliwość dokładnego określania pozycji obiektów wykrytych na dnie. Sonar ma stałe zanurzenie względem powierzchni wody. Zazwyczaj jest przymocowany do aluminiowego masztu, który opuszcza się pionowo do wody. Najczęściej są stosowane specjalne konstrukcje dziobowe i burtowe, przeznaczone do trwałego połączenia sonaru z kadłubem jednostki. Technika ta, zapewniająca dużą wykrywalność i rozróżnialność obiektów podwodnych (rys. 4, rys. 5), jest jedną z najskuteczniejszych metod poszukiwania i lokalizowania przeszkód nawigacyjnych, min i obiektów minopodobnych (Mine-like Object – MLO).

Podsumowanie

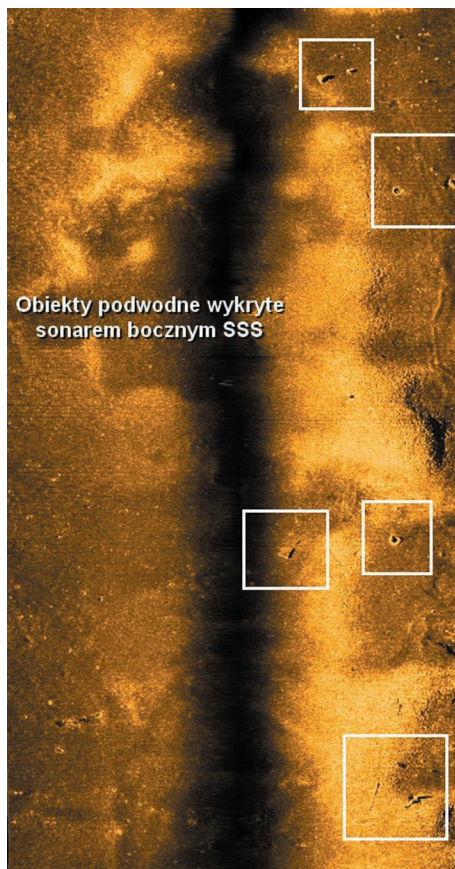
Ochrona portów i akwenów portowych przed podwodnymi zagrożeniami stanowi



Rys. 4. Obraz sonarowy z obiektami wykrytymi na dnie basenu portowego

Źródło: Opracowanie własne autora

ważny element bezpieczeństwa morskiego. Rozwój urządzeń i technik pomiarowych wykorzystywanych do identyfikowania i neutralizowania takich zagrożeń należy uznać za tylko częściowe rozwiązanie problemu. Oczywiście wydaje się, że prowadzenie stałej kontroli czystości dna jest konieczne i w pełni uzasadnione. Środki hydroakustyczne zapewniają dostarczanie dużej ilości informacji o środowisku podwodnym bez konieczności angażowania zespołu nurków. W przypadku szczegółowego identyfikowania podejrzanego obiektu podwodnego możliwe jest również zastosowanie pojazdu ROV, bez koniecz-



Obiekty podwodne wykryte sonarem bocznym SSS

Rys. 5. Fragment sonogramu dna basenu portowego z wykrytymi obiektami podwodnymi

Źródło: Opracowanie własne autora

ności narażania nurków na niepotrzebne ryzyko.

Monitoring akwenów portowych prowadzony, na przykład, w ramach systematycznych działań sił Marynarki Wojennej RP na potrzeby ochrony obiektów portowych i jednostek pływających może stanowić stały element działań podejmowanych na potrzeby wojny minowej MW oraz uzupełniania danych do dodatkowych warstw wojskowych AML cyfrowych planów portów, a także stanowić element systemu dostarczania szybkiej oceny środowiskowej (Rapid Environmental Assessment – REA).

W miarę rozwoju nowych metod badawczych pojawiły się możliwości szczegółowego poznania dna morskiego i obiektów znajdujących się na nim. Rozwój echosond wielowiązkowych MBES istotnie wpłynął na zwiększenie zarówno ilości, jak i jakości da-

nych batymetrycznych. Pod względem rozdzielności i szczegółowości obrazy 3D generowane na podstawie danych z echosond wielowiązkowych wciąż jednak ustępują zdjęciom sonarowym uzyskanym za pomocą cyfrowych sonarów bocznych. Sonary boczne (wysokoczęstotliwościowe) stanowią obecnie skuteczne narzędzie do poszukiwania obiektów zalegających na dnie basenów portowych. Materiały obrazowe uzyskane z użyciem urządzeń SSS wyróżniają się fotograficzną jakością oraz wiernością odwzorowania powierzchni dna, a także spoczywających na nim wraków, przeszkód, min i innych obiektów. Zwiększenie częstotliwości sygnału akustycznego, technologia cyfrowa oraz odpowiedni kształt wiązki sonarowej sprawiły, że współczesne systemy sonarowe są zdolne do wykrywania obiektów podwodnych o długości mniejszej niż 1 m. ■

Uzawodowienie a planowanie uzupełnień mobilizacyjnych



plk rez. dr inż.
**STANISŁAW
RUMAN**

*Absolwent WAT
i studiów
podyplomowych
w AON. Doktor
 nauk wojskowych.
Zajmował wiele
stanowisk służbowych
w SG WP. Ostatnio był
szefem Zespołu
ds. Profesjonalizacji
Sił Zbrojnych RP.*

Autor omawia problem planowania uzupełnień mobilizacyjnych Sił Zbrojnych RP w warunkach pełnego uzawodowienia stanów osobowych oraz rezygnacji z obowiązkowych form służby wojskowej. Wskazuje, że we wszystkich krajach sojuszu północnoatlantyckiego są prowadzone w określonym zakresie przygotowania mobilizacyjne. Ocenia, że w naszym kraju w ramach profesjonalizacji armii nie podjęto odpowiednich prac nad znowelizowaniem systemu mobilizacyjnego oraz wypracowaniem rozwiązań systemowych, które zapewniłyby gromadzenie niezbędnych zasobów wyszkolonych żołnierzy rezerwy na potrzeby planowania uzupełnień mobilizacyjnych jednostek wojskowych.

Autor analizuje obecne zasoby żołnierzy rezerwy w poszczególnych korpusach kadry oraz perspektywy ich kształtowania się w odniesieniu do obecnych potrzeb mobilizacyjnych. Wskazuje możliwe rozwiązania w tej dziedzinie oraz problemy, jakie mogą się pojawić – zwłaszcza w modernizowanej logistyce – jeśli nie zostaną uwzględnione wymogi dotyczące potrzeb gromadzenia wyszkolonych zasobów żołnierzy rezerwy. Omawia również problem zaniedbań w szkoleniu mobilizacyjnym kadry Sił Zbrojnych RP na wszystkich szczeblach dowodzenia oraz przedstawia propozycje działań mających na celu wyeliminowanie wskazanych niedociągnięć.

W wyniku ewolucji geo-strategicznej zmieniła się istota problemów obrony, które musi rozwiązywać Polska ze względu na swoje żywotne interesy, bezpieczeństwo własnego terytorium oraz zaangażowanie w sprawy bezpieczeństwa zbiorowego, wynikające z członkostwa w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego i organizacjach międzynarodowych.

Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej (SZRP) służą – zgodnie z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej¹ –

ochronie niepodległości państwa i niepodzielności jego terytorium oraz zapewnieniu bezpieczeństwa i nienaruszalności granic. Regulacje te zostały rozwinięte w przepisach określonych ustaw, zwłaszcza ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej². Zadania sił zbrojnych wyznaczają przepisy art. 3 ust. 1 i 2 wspomnianej ustawy. Ponadto siły zbrojne powinny być zdolne do udziału w obronie kolektywnej NATO zgodnie z art. 5 traktatu północnoatlantyckiego³.

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r., przyjęta przez Naród w referendum konstytucyjnym w dniu 25 maja 1997 r., podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 16 lipca 1997 r. DzU z 1997 r. nr 78, poz. 483 ze zm., art. 26.

² Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. DzU z 2004 r. nr 241, poz. 2416 ze zm.

³ Traktat Północnoatlantycki sporządzony w Waszyngtonie dnia 4 kwietnia 1949 r. DzU z 2000 r. nr 87, poz. 970.

Wypełnianie tych obowiązków w zmieniającym się środowisku bezpieczeństwa wymaga podejmowania różnorodnych działań. Polegają one głównie na systematycznym przygotowywaniu jednostek organizacyjnych sił zbrojnych do reagowania na pojawiające się zagrożenia i wyzwania oraz do wykonywania zadań stawianych przez organy władzy publicznej.

Do reagowania na współczesne, asymetryczne zagrożenia – gdy nie występuje groźba wojny powszechnej – bardziej przydatne są profesjonalne siły zbrojne, gotowe w krótkim czasie do podjęcia działań na obszarze kraju i poza jego granicami⁴. Konstatacja ta stanowiła zasadniczą przesłankę zastąpienia armii opartej na powszechnej, obowiązkowej służbie wojskowej armią zawodową.

Podstawowym założeniem funkcjonowania armii zawodowych jest pełnienie służby wojskowej na zasadzie dobrowolności. Od 1 stycznia 2010 roku system uzupełniania stanów osobowych w naszych siłach zbrojnych polega tylko na dobrowolnym pełnieniu służby wojskowej. Zgodnie z ustawą wraz z zasadniczą służbą wojskową przestały funkcjonować jej formy ekwiwalentne i zastępcze oraz ćwiczenia żołnierzy rezerwy, w tym także mających przydziały mobilizacyjne. W warunkach profesjonalnych sił zbrojnych służba wojskowa jest pełniona jako służba zawodowa (stała i kontraktowa), służba kandydacka, służba w ramach Narodowych Sił Rezerwowych (NSR) oraz służba przygotowawcza.

Decyzji o przejściu na model armii zawodowej towarzyszyło uzasadnione przekonanie, że obecne warunki bezpieczeństwa – brak zagrożenia wojną na dużą skalę – nie zmieniają się w dłuższym okresie, a ewentualne zagrożenie zostanie rozpoznane z wyprzedzeniem, pozwalającym na podjęcie odpowiednich działań organizacyjnych. W dalekiej przyszłości nie można jednak wykluczyć

zmian w środowisku bezpieczeństwa, które będą wymagały ponownego wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i przygotowań obronnych całego społeczeństwa. Wprowadzenie na nowo tego obowiązku będzie zamierzeniem nie mniej skomplikowanym i trudnym, jak wprowadzenie armii zawodowej. Mimo zaistnienia przyczyn wskazujących na potrzebę wprowadzenia obowiązku służby wojskowej, trzeba będzie to działanie uzasadnić na arenie międzynarodowej oraz uzyskać akceptację społeczeństwa. Wykonanie tego zadania będzie wymagało zrealizowania wielu przedsięwzięć z dziedziny budżetowania i zarządzania zasobami osobowymi, a także dostosowania do nowych warunków infrastruktury wojskowej i logistyki sił zbrojnych. Konieczne będą także zmiany w uzbrojeniu i wyposażeniu wojskowym. Dlatego wskazane jest odpowiednio wcześnie przygotowanie procedur i planów, które pozwolą sprawnie przeprowadzić ten proces.

Nowe wyzwania stojące przed siłami zbrojnymi, również w aspekcie rozwoju sytuacji międzynarodowej i coraz liczniejszego uczestnictwa w misjach poza granicami kraju, wymagają konieczności przeanalizowania i prawdopodobnie nowego zdefiniowania potrzeb mobilizacyjnych.

Siły zbrojne jako instrument polityki państwa stanowią w ujęciu organizacyjnym złożony system, którego podstawową składową jest czynnik ludzki. Jednym z wyznaczników przestrzegania zasady prowadzenia przygotowań obronnych w okresie pokoju jest gromadzenie wyszkolonych rezerw osobowych. Powinno ono stanowić finalny etap pokojowego uzupełniania sił zbrojnych. W warunkach pełnego uzawodowienia armii konieczne jest wypracowanie nowych rozwiązań mających na celu pozyskiwanie wyszkolonych zasobów żołnierzy rezerwy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że każda armia musi dys-

⁴ Program profesjonalizacji Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej na lata 2008–2010, stanowiący załącznik do protokołu ustaleń z posiedzenia Rady Ministrów z 5 sierpnia 2008 r. Materiał niepublikowany.

ponować takimi zasobami rezerw osobowych, które można będzie wykorzystać w stosunkowo krótkim czasie do uzupełnienia potrzeb osobowych jednostek wojskowych w przypadku zaistnienia takiej konieczności.

We wszystkich krajach NATO, w których wprowadzono armie zawodowe, jest prowadzone szkolenie sił rezerwowych, a ich wielkość zależy od zadań, jakie siły zbrojne tych państw dotychczas wykonywały, oraz wynika z doświadczeń wyniesionych z misji. Przygotowanie rezerw osobowych na potrzeby systemu obronnego państwa, w tym sił zbrojnych, jest traktowane jako jedno z najważniejszych przedsięwzięć realizowanych wspólnie przez państwo i siły zbrojne krajów członkowskich NATO.

W zasadzie wszystkie państwa mają rozwiązania dotyczące tworzenia warunków i narzędzi zachęcania żołnierzy rezerwy do służby wojskowej w rezerwie (posiadania przydziału mobilizacyjnego i poddania się rygorom z tym związanym). Zakres tych regulacji w głównej mierze zależy od typu armii danego państwa, jego możliwości ekonomicznych oraz zebranych doświadczeń. Sposób przygotowania żołnierzy rezerwy oraz funkcjonowania narodowych sił rezerwowych, chociaż ma wiele cech wspólnych, jest specyficzny i indywidualny w każdym państwie. Wynika to między innymi z doktryny obronnej, możliwości ekonomicznych, poziomu myśli (teorii i praktyki) wojskowej, tradycji, patriotyzmu i mądrości społeczeństw, ale także z umiejętności zabezpieczenia interesów państwa przez elity polityczne, w tym stanowienia prawa i konsekwentnego jego egzekwowania.

Prognozowanie potrzeb gromadzenia wyszkolonych rezerw w siłach zbrojnych jest zagadnieniem złożonym i silnie uwarunkowanym przez czynniki polityczne, społeczne i ekonomiczne.

Do pierwszej grupy czynników zalicza się w szczególności aktualną doktrynę obronną, która bezpośrednio jest związana z potrzebami

obronnymi Rzeczypospolitej Polskiej, a także z zadaniami i celami koalicyjnego systemu obronnego – sojuszu północnoatlantyckiego.

Do drugiego obszaru należą kształtowane w ciągu wieków poglądy społeczne na model służby wojskowej, jej rola i miejsce w hierarchii społecznej, stopień akceptacji służby wojskowej i zawodu żołnierza oraz status i prestiż społeczny żołnierzy.

Trzecia grupa czynników obejmuje zagadnienia ekonomiczne. W warunkach małego lub umiarkowanego zagrożenia konfliktem zbrojnym w najwyższym stopniu decydują one o liczebności armii oraz o jej wyposażeniu technicznym.

Efektywne kierowanie systemem obronnym państwa wymaga nowoczesnego systemu zarządzania zasobami osobowymi. W Siłach Zbrojnych RP do elementów zarządzania zasobami osobowymi zalicza się:

- system pozyskiwania zasobów rezerw osobowych na potrzeby obronne, w tym zwłaszcza sił zbrojnych;

- system wielokryterialnej analizy oraz oceny potrzeb i wykorzystania zasobów osobowych;

- system prognozowania, planowania i programowania rozwoju zasobów osobowych, w tym ich kształcenia;

- system optymalizowania doboru żołnierzy rezerwy na określone stanowiska w jednostkach i instytucjach wojskowych.

Stała gotowość mobilizacyjna wojsk

W razie zagrożenia bezpieczeństwa państwa liczebność sił zbrojnych może być zwiększona do poziomu określonego etatom na czas wojny. Pełny potencjał operacyjny sił zbrojnych będzie osiągany stopniowo w zależności od oceny stopnia zagrożenia. W razie wystąpienia sytuacji kryzysowej w pierwszym okresie do czynnej służby wojskowej mogą być powołani żołnierze NSR. Jeśli zagrożenie będzie się utrzymywało lub



Rys. 1. Etapy rozwijania jednostek wojskowych

Źródło: Opracowanie własne autora

zwiększało, może zaistnieć konieczność powrócenia do obowiązku służby wojskowej obywateli, a nawet zarządzenia częściowej lub powszechnej mobilizacji (rys. 1).

Mobilizacja sił zbrojnych umożliwia pozyskanie sił i środków z gospodarki narodowej, których utrzymywanie w strukturach pokojowych jednostek wojskowych jest nieracjonalne i ekonomicznie nieuzasadnione, jednostki te bowiem mogą wykonywać misje i zadania okresu pokoju, gdy nie jest konieczne jednoczesne użycie całości ich sił. Utrzymanie stałej gotowości mobilizacyjnej wojsk należy traktować jako jedno z najważniejszych przedsięwzięć funkcjonowania systemu mobilizacyjnego sił zbrojnych⁵. Na stan utrzymania tej gotowości wpływa wiele czynników, między innymi:

— stopień skompletowania jednostek wojskowych w czasie pokoju (żołnierzami, sprzętem bojowym, środkami materiałowo-technicznymi);

— obciążenie jednostek i garnizonów wojskowych zadaniami mobilizacyjnymi;

— warunki koszarowe i garnizonowe;

— stan wyszkolenia żołnierzy rezerwy mających przydziały mobilizacyjne;

— efektywność systemu alarmowania, powiadamiania i dowodzenia;

— sprawność i efektywność systemów powoływania (pobierania) rezerw osobowych oraz sprzętu z gospodarki narodowej do mobilizacyjnie rozwijanych jednostek wojskowych;

— stan wyszkolenia kadry zawodowej;

— realność i przydatność norm czasowych oraz urzutowania zapasów materiałowych.

⁵ Organizacja i funkcjonowanie systemu mobilizacyjnego SZRP w świetle standardów NATO. AON, Warszawa 2000, s. 159.

Obecnie, gdy obowiązują złagodzone normy czasowe utrzymywania stałej gotowości bojowej i mobilizacyjnej wojsk, nie można dopuścić do zaniedbań polegających na zaniechaniu realizacji określonych przedsięwzięć przygotowawczych. Dotyczy to także utrzymywania w odpowiedniej dyspozycyjności kadry i żołnierzy rezerwy, a także jednostek wojskowych.

Planowanie mobilizacyjne

Podstawą działań mobilizacyjnych były i są zasoby rezerw, w tym osobowych, tkwiące w obszarach administracji oraz gospodarki narodowej. W ramach przekształcania struktur i zmniejszania stanu liczebnego sił zbrojnych rozformowano lub przeformowano wiele jednostek i instytucji wojskowych, zlikwidowano część garnizonów oraz znacznie zmieniono podległość wojsk. Znowelizowano liczne akty prawne, w tym ustawę o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, oraz resortowe dokumenty wykonawcze, w wyniku czego istotnie zmieniły się również zasady wykonywania zadań mobilizacyjnych.

W procesie planowania mobilizacyjnego, które obejmuje wszystkie szczeble organizacyjne, należy oprócz elementów dotychczas ujmowanych określić:

- bieżące potrzeby operacyjne sił zbrojnych wojsk w czasie kryzysu i wojny pod kątem systemu i planu mobilizacyjnego;

- zasady utrzymywania stałej gotowości mobilizacyjnej wojsk oraz kierowania działalnością mobilizacyjną w czasie pokoju;

- zasady przeprowadzenia mobilizacji częściowej, ze wskazaniem jednostek wojskowych, których ona dotyczy;

- nowe zasady uzupełniania wojsk, które poniosą straty w czasie działań wojennych.

Ważnym elementem planowania mobilizacyjnego, dotychczas nieistniejącym, powinno być ściśle określenie zasad finansowania przedsięwzięć mobilizacyjnych oraz

wskazanie źródeł i sposobów pokrywania wydatków.

Wdrażane zmiany struktur organizacyjnych czasu „P” i „W” wymagają dokładnego przeanalizowania i zaplanowania:

- zmian zadań mobilizacyjnych między jednostkami wojskowymi oraz między garnizonami;

- zmian w przydziałach mobilizacyjnych żołnierzy rezerwy oraz środków transportowych (maszyn) pobieranych z gospodarki narodowej;

- akcji doręczania dokumentów powołania żołnierzom rezerwy oraz posiadaczom środków transportowych (maszyn);

- przygotowania od nowa zasad wydzielania załączków do mobilizowanych jednostek wojskowych;

- wprowadzenia zmian w planach gromadzenia wyszkolonych rezerw osobowych na potrzeby mobilizacyjne i wojenne w poszczególnych obszarach kraju;

- wprowadzenia nowych ustaleń dotyczących rozpoczęcia procesu mobilizacji.

Obecnie obserwuje się radykalne zmniejszenie źródeł dopływu wyszkolonych rezerwistów, wskutek czego ich liczba będzie systematycznie malała aż do poziomu wyznaczonego dopływem żołnierzy rezerwy odchodzących z zawodowej służby wojskowej i Narodowych Sił Rezerwowych.

Rezygnacja ze szkolenia żołnierzy rezerwy w ramach ćwiczeń wojskowych spowodowała, że żołnierze rezerwy mający przydziały mobilizacyjne nie będą przygotowani do niezwłocznego rozpoczęcia wykonywania obowiązków w czynnej służbie wojskowej. Nie ma możliwości zapoznania ich z obowiązkami na stanowiskach służbowych ani zgrywania bojowego jednostek wojskowych, zwłaszcza nowo formowanych. Będzie to wymagało dodatkowego szkolenia indywidualnego żołnierzy i ich zgrywania w ramach jednostek wojskowych. Dlatego po ewentualnym powołaniu żołnierzy rezerwy w ramach przydziałów mobilizacyjnych należy uwzględnić sto-

sunkowo długi czas na osiągnięcie zdolności bojowej jednostek wojskowych.

Brak szkolenia w ramach ćwiczeń przy nieznacznym tylko dopływie wyszkolonych żołnierzy rezerwy stawia pod znakiem zapytania sens utrzymywania żołnierzy rezerwy na przydzielach mobilizacyjnych.

Na potrzeby mniejszej liczebnie armii profesjonalnej jest także dostosowywana infrastruktura. Budynki koszarowe i ich wyposażenie są remontowane i przebudowywane, a część infrastruktury jest zbywana poza reort obrony narodowej. Praktyka taka odnosi się także do infrastruktury szkoleniowej.

W logistyce największym zmianom ulega służba żywnościowa z powodu znacznego zmniejszenia liczby osób korzystających z bezpłatnego wyżywienia. Utrzymywanie dotychczasowej bazy materialnej i personelu w tej służbie nie wydaje się uzasadnione ze względu na wysokie koszty. Baza materialna oraz zapasy sprzętu i materiałów w pozostałych służbach także zostaną ograniczone.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że już za kilka lat mogą się ujawnić trudności z obsadzeniem stanowisk na czas „W” w drodze nadawania przydziałów mobilizacyjnych, po kilkunastu latach zaś trudności te z pewnością wystąpią z całą ostrością. Nie można dopuścić do sytuacji, żeby w czasie wojny, gdy zaistnieją nadzwyczajne straty w stanie osobowym wojsk, jednostki utraciły zdolność bojową i nie było możliwe odtworzenie tej zdolności w drodze uzupełniania stanów żołnierzami. Problemem mogą stać się także niewystarczające zasoby infrastruktury koszarowej i szkoleniowej oraz braki w odpowiednim zabezpieczeniu logistycznym.

Ze względu na zmiany, jakich dokonano w siłach zbrojnych, należy pilnie rozważyć potrzebę wydania nowego planu mobilizacyjnego sił zbrojnych. W pracach przygotowawczych muszą być uwzględnione nowe elementy wewnętrzne i zewnętrzne sił zbrojnych oraz gospodarki narodowej.

System gromadzenia wyszkolonych rezerw osobowych

Cele gromadzenia zasobów żołnierzy rezerwy na potrzeby mobilizacyjne i wojenne są ściśle związane z potrzebami sił zbrojnych na czas kryzysu, mobilizacji i wojny.

W wymiarze ogólnym nasz kraj posiada znaczne zasoby rezerw osobowych, teoretycznie zdolne do zaspokojenia potrzeb sił zbrojnych, w rzeczywistości możliwości ich wykorzystania są jednak znacznie mniejsze.

Wnioski z praktycznej realizacji nadawania przydziałów mobilizacyjnych żołnierzom rezerwy uzasadniają potrzebę zmian w tym systemie. Oznacza to konieczność nie tylko poniesienia dodatkowych kosztów, lecz także znowelizowania niektórych dokumentów prawnych i instrukcji oraz przeorganizowania sił zbrojnych.

Jeśli uwzględnić dotychczasowe potrzeby mobilizacyjne, to dla sił zbrojnych niezbędne są liczne zasoby żołnierzy rezerwy o strukturze pozwalającej na obsadzenie wszystkich stanowisk etatowych na czas wojny. Na podstawie wieloletnich doświadczeń można przyjąć, że stosunek zasobów żołnierzy rezerwy do liczby stanowisk służbowych uzupełnianych mobilizacyjnie powinien wynosić co najmniej 2 : 1 w korpusie oficerów i podoficerów oraz 2,5 : 1 w korpusie szeregowych. Proporcje te wynikają z faktu, że struktura zasobów pod względem wieku, warunków zdrowotnych i specjalności wojskowych nie odpowiada w pełni strukturze stanowisk służbowych.

Według kryterium przydatności dla sił zbrojnych obecne zasoby rezerw osobowych można podzielić na:

- zasoby osobowe na potrzeby Narodowych Sił Rezerwowych, w tym:
 - Narodowe Siły Rezerwowe, tj. żołnierze rezerwy mający nadane przydziały kryzysowe,

— pozostali żołnierzy rezerwy (oficerowie i podoficerowie do ukończenia 60 lat oraz szeregowi do ukończenia 50 lat), mający kwalifikacje do powołania do służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i wojny;

- osoby przeniesione do rezerwy niebędące żołnierzami rezerwy, które nie mają przygotowania wojskowego i przed powołaniem do służby wojskowej muszą odbyć szkolenie wojskowe.

Żołnierzom rezerwy spełniającym wymogi przewidziane dla poszczególnych stanowisk służbowych są nadawane przydziały mobilizacyjne zgodnie z art. 59a ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej. Przydziały mobilizacyjne na stanowiska służbowe występujące w czasie wojny nadaje się żołnierzom, którzy są przewidywani do powołania w pierwszej kolejności do czynnej służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny. Nadanie przydziału kryzysowego żołnierzowi NSR (art. 59b ustawy) jest tożsame z nadaniem przydziału mobilizacyjnego na to samo stanowisko służbowe występujące również w czasie wojny, o ile temu żołnierzowi nie zostanie nadany przydział mobilizacyjny na inne stanowisko służbowe.

Obecny stan zasobów żołnierzy rezerwy wynika z istniejącego przed 2010 rokiem systemu pełnienia służby wojskowej⁶. Zasoby żołnierzy rezerwy uzupełniane były przez:

— żołnierzy przeniesionych do rezerwy po zwolnieniu z zawodowej służby wojskowej oraz ze służby kandydackiej;

— żołnierzy przeniesionych do rezerwy po zakończeniu obowiązkowych form służby wojskowej: zasadniczej służby wojskowej i przeszkolenia wojskowego;

— osoby przeniesione do rezerwy bez odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Rocznie zasadniczą służbę wojskową kończyło około 65 tys. żołnierzy, a przeszkolenie wojskowe – około 4 tys.⁷. Ze służby kandydackiej zwalniano rocznie blisko 100 podchorążych oraz 50 elewów. W ostatnich latach z zawodowej służby wojskowej w ciągu roku odchodziło około 3 tys. oficerów i podoficerów oraz blisko 400 szeregowych zawodowych. W stosunku rocznym zwalniano więc średnio prawie 5% żołnierzy zawodowych. Łącznie zasoby rezerw osobowych zasilają co roku około 72,5 tys. żołnierzy rezerwy.

Obecnie stan zasobów wyszkolonych rezerw osobowych jest kilkakrotnie wyższy niż potrzeby mobilizacyjnego uzupełnienia sił zbrojnych. Przydatność tych żołnierzy jest jednak zróżnicowana. Najmłodszy i najlepiej wyszkoleni żołnierze rezerwy, którzy spełniają warunki do nadania przydziałów mobilizacyjnych, stanowią około 24% zasobów.

Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym, gdy nie ma obowiązku służby wojskowej, zasoby wyszkolonych żołnierzy rezerwy mogą być uzupełniane tylko przez żołnierzy pełniących ochotnicze formy służby wojskowej, tj. zawodową służbę wojskową, służbę kandydacką i służbę przygotowawczą, a także w drodze ćwiczeń wojskowych żołnierzy rezerwy, na ich wniosek lub za ich zgodą, jeśli ochotniczo zgłosili się oni na te ćwiczenia, oraz przez osoby przeniesione do rezerwy niebędące żołnierzami rezerwy, które ochotniczo zgłosiły się do odbycia ćwiczeń wojskowych.

Jeśli założyć, że w kolejnych latach zwolnienia z zawodowej służby wojskowej w korpusie oficerów i podoficerów zawodowych będą się utrzymywały na poziomie zbliżonym do poziomu występującego w ostatnich latach, czyli będą wynosiły około 5% stanu ewidencyjnego, to corocznie z zawodowej służby ubędzie blisko tysiąc oficerów i 2 tys. podoficerów. Biorąc pod uwagę ograniczo-

⁶ *Kompendium. Planowanie i realizacja uzupełnień mobilizacyjnych w Siłach Zbrojnych RP*. Sygn. Szt. Gen. Wewn. 18/3/2006, s. 20.

⁷ Dane liczbowe podano na podstawie dokumentów służbowych opracowanych w Zarządzie Organizacji i Uzupełnień – P1 Sztabu Generalnego WP.

ny czas pełnienia służby kontraktowej, wymagania zdrowotne oraz założenie, że żołnierze korpusu szeregowych zawodowych będą stanowili główne źródło naboru do korpusu podoficerów, można przyjąć, że co roku ze służby wojskowej odejdzie blisko 2 tys. szeregowych, czyli około 6%. W związku z nieodbywaniem obowiązkowych form służby wojskowej, w tym głównie zasadniczej służby wojskowej, dopływ do zasobów wyszkolonych żołnierzy rezerwy zmniejszy się z 72,5 tys. do około 5 tys. Osoby stawiające się do kwalifikacji wojskowej po przeniesieniu do rezerwy nie zasilają zasobów osobowych na potrzeby Narodowych Sił Rezerwowych, ponieważ nie mają wyszkolenia wojskowego i nie są żołnierzami rezerwy (są to osoby przeniesione do rezerwy niebędące żołnierzami rezerwy).

Źródłem gromadzenia zasobów żołnierzy rezerwy może być także służba przygotowawcza, pełniona w trybie ochotniczym. Jej głównym celem jest przygotowanie ochotników niemających wyszkolenia wojskowego do wykonywania obowiązków w ramach NSR, które będą liczyły do 20 tys. żołnierzy rezerwy, w tym do 2,5 tys. oficerów, do 3,5 tys. podoficerów i do 14 tys. szeregowych.

Jeśli przyjąć, że żołnierze rezerwy będą posiadali nadane przydziały kryzysowe średnio przez 10 lat (fluktuacja 10%), to na potrzeby NSR – w ramach służby przygotowawczej – rocznie powinno być szkolonych około 2 tys. żołnierzy, w tym 250 na potrzeby korpusu oficerów, 350 na potrzeby korpusu podoficerów i 1400 na potrzeby korpusu szeregowych.

W perspektywie długoterminowej wystąpi zjawisko kurczenia się obecnych zasobów rezerwistów ze względu na osiąganie przez kolejne roczniki granicy wieku, po której przekroczeniu ustaje obowiązek służby wojskowej.

W przedstawionych zestawieniach pokazano zmiany wynikające z upływu czasu, stanu zasobów żołnierzy rezerwy w poszczególnych

korpusach kadry spełniających wymogi nadania przydziałów mobilizacyjnych.

Korpus oficerski

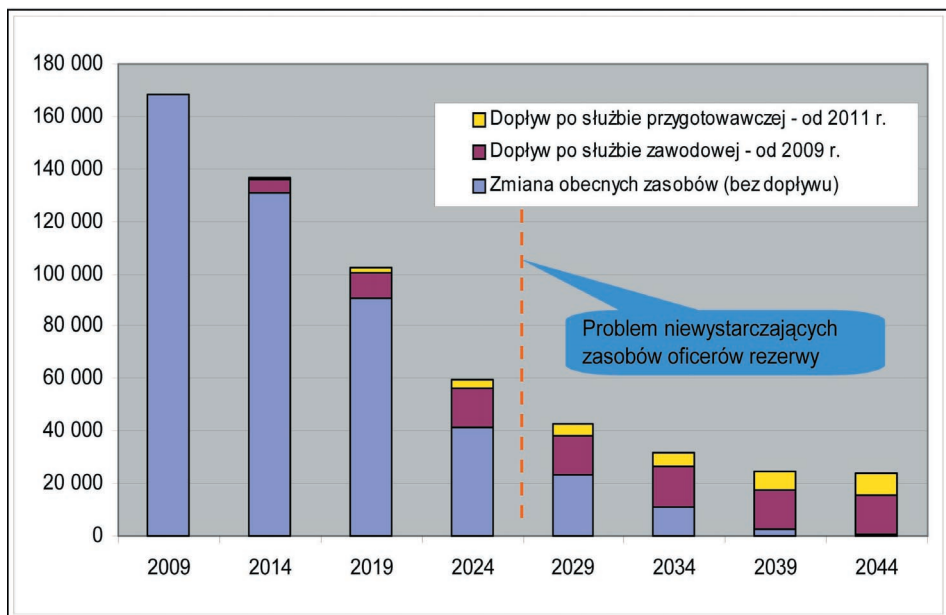
Obecny stan zasobów oficerów rezerwy jest ponad trzy i pół razy wyższy od wielkości zasobów żołnierzy korpusu oficerów, niezbędnych do uzupełniania potrzeb mobilizacyjnych w tym korpusie (rys. 2). W warunkach braku dopływu rezerw szkolonych w ramach obowiązkowej służby wojskowej systematycznie będzie malał udział w taki sposób wyszkolonych żołnierzy w zasobach rezerw osobowych. Podobnie zmniejszy się dopływ byłych oficerów zawodowych w związku ze zmniejszeniem się liczby stanowisk przewidzianych dla tego korpusu kadry, z tą różnicą, że docelowo osiągnie poziom około tysiąca rocznie. Ze względu na starzenie się zasobów oficerów rezerwy szkolonych w ramach służby obowiązkowej oraz stosunkowo niewielki dopływ do tych zasobów oficerów zwalnianych ze służby zawodowej ocenia się, że od mniej więcej 2025 roku nie będzie możliwości uzupełnień mobilizacyjnych stanowisk przewidzianych dla oficerów.

Korpus podoficerski

Obecnie stan zasobów podoficerów rezerwy jest prawie czterokrotnie wyższy od wielkości niezbędnych zasobów żołnierzy tego korpusu (rys. 3). Dopływ z ochotniczych rodzajów służby wojskowej nie zapewni jednak utrzymania tego stanu. Biorąc pod uwagę wielkość dopływu oraz liczbę stanowisk czasu „W” dla żołnierzy tego korpusu, zasoby podoficerów rezerwy od 2025 roku również będą niewystarczające.

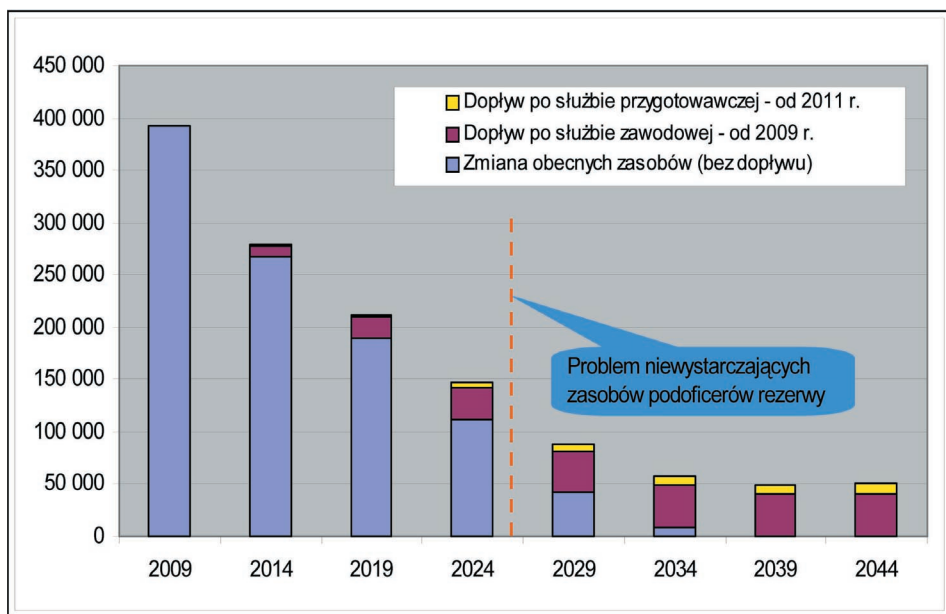
Korpus szeregowych

Stan zasobów szeregowych rezerwy jest przeszło ośmiokrotnie wyższy niż potrzeby



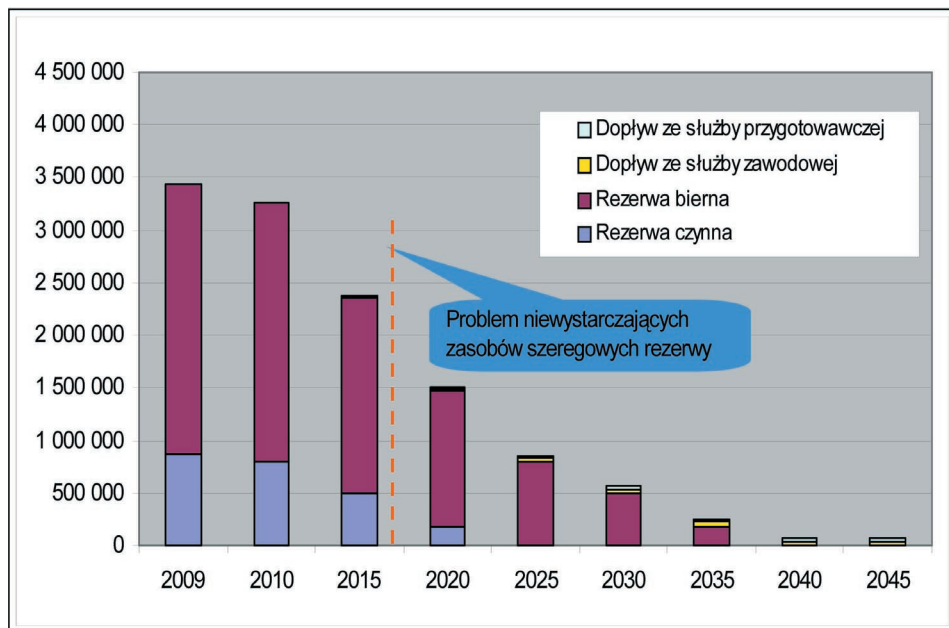
Rys. 2. Stan zasobów oficerów rezerwy z uwzględnieniem dopływu ze służby zawodowej i przygotowawczej

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 3. Stan zasobów podoficerów rezerwy z uwzględnieniem dopływu ze służby zawodowej i przygotowawczej

Źródło: Opracowanie własne autora



Rys. 4. Stan zasobów szeregowych rezerwy z uwzględnieniem dopływu ze służby zawodowej i przygotowawczej

Źródło: Opracowanie własne autora

uzupełnieniowe. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że na stanowiska szeregowych czasu „W” powinni trafić – ze względu na wymaganą wysoką sprawność fizyczną – bardzo młodzi żołnierze rezerwy, to do zabezpieczenia potrzeb uzupełnieniowych nadają się tylko zasoby rezerwy czynnej. Rezerwa bierna może być wykorzystywana jedynie do obsadzania stanowisk pomocniczych (magazyny, ochrona obiektów itp.). Liczebność obecnej rezerwy czynnej już od około 2015 roku zmniejszy się do poziomu minimalnego, wymaganego potrzebami mobilizacyjnymi.

Z wykresu przedstawionego na rys. 4 wynika, że zakładany dopływ do zasobów szeregowych rezerwy nieznacznie będzie wpływał na wielkość ich zasobów w rezerwie. Dopływ szeregowych rezerwy po zakończeniu służby wojskowej w korpusie szeregowych zawodowych będzie kształtował się na poziomie około 10% ich dopływu z okresu obowiązkowych form służby.

Przytoczone liczby, dotyczące wielkości zasobów rezerw osobowych w poszczególnych korpusach kadry, należy traktować jako minimalne. Nie uwzględniają one w pełni bowiem jakości zasobów, tzn. wieku, stanu zdrowia oraz posiadanych stopni wojskowych. Ponadto zmienia się poziom wykształcenia, struktura specjalności wojskowych i rozmieszczenie zasobów na terenie kraju. Szacuje się, że trudności z uzupełnianiem potrzeb mobilizacyjnych mogą pojawić się już w ciągu najbliższych 5–10 lat, a być może nawet wcześniej. Mogą one przełożyć się na ograniczenie zdolności do wykonywania zadań postawionych siłom zbrojnym.

Sygnalizowane zjawiska wystąpią, jeśli liczby stanowisk służbowych w czasie pokoju i na czas wojny nie zostaną zmienione, a fluktuacja kadr w zawodowej służbie wojskowej i w NSR utrzyma się na niezmienionym, zakładanym poziomie.

Możliwe działania

Ponieważ liczba wyszkolonych rezerw osobowych sukcesywnie będzie się zmniejszała, należy podjąć odpowiednie działania, na przykład rozbudowywać służbę przygotowawczą. Liczebność osób powoływanych do tej służby musiałaby odpowiadać potrzebom gromadzenia wyszkolonych zasobów żołnierzy rezerwy w poszczególnych korpusach kadry. Oczywiście takie rozwiązanie wymagałoby wprowadzenia znacznie bardziej atrakcyjnego niż obecny systemu motywacyjnego dla ochotników do tej służby.

Inne rozwiązanie może polegać na cyklicznym przeprowadzaniu obowiązkowego szkolenia obywateli w ramach przywracanych okresowo:

- obowiązkowych form służby wojskowej (zasadniczej służby wojskowej i przeszkolenia wojskowego);
- ćwiczeń wojskowych.

Obowiązkowa służba wojskowa

W przypadku przeprowadzania obowiązkowego szkolenia obywateli konieczna będzie zmiana przepisu art. 55 ust. 2 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej – dodanie możliwości wprowadzania obowiązku służby wojskowej także w przypadku uzasadnionych potrzeb uzupełnieniowych sił zbrojnych, mimo niewystępowania bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa państwa, np. w razie dużych trudności ze skompletowaniem stanów osobowych jednostek wojskowych.

W ślad za tym najpóźniej w 2015 roku należałoby uzupełniać zasoby szeregowych rezerwy żołnierzami szkolonymi w ramach obowiązkowej służby wojskowej, wprowadzonej zgodnie z kryteriami określonymi w art. 55 ustawy. Wielkość potrzebnych zasobów wy-

nika z liczebności sił zbrojnych na czas wojny i liczby stanowisk służbowych przewidzianych dla szeregowych. By przez dłuższy okres nie trzeba było przeprowadzać obowiązkowego przygotowania wojskowego obywateli, należałoby w trakcie jednego okresu przywrócenia zasadniczej służby wojskowej wyszkolnić odpowiednią nadwyżkę.

Znaczny dopływ żołnierzy w wyniku przywrócenia zasadniczej służby wojskowej może być widoczny po upływie roku, a w wyniku przywrócenia przeszkolenia wojskowego absolwentów szkół wyższych – po trzech latach. Przyczyn takiego opóźnienia należy szukać w rozbudowanym systemie odroczeń oraz mechanizmie przenoszenia do rezerwy osób stawiających się do kwalifikacji wojskowej, gdy jednocześnie obowiązuje przepis, że *osoby [...] można powołać do odbycia zasadniczej służby wojskowej [...] wyłącznie w okresie trwania obowiązku jej odbywania, nie później jednak niż do czasu przeniesienia ich do rezerwy*⁸. Z powodu zerwanej ciągłości powołań do dyspozycji będzie tylko jeden rocznik stawiający się do kwalifikacji, przy czym z praktyki wiadomo, że większość osób z tego rocznika uzyska odroczenia. Dopiero w kolejnych latach wcielane mogą być osoby z wcześniejszych roczników, którym wygasły odroczenia. Wprowadzenie obowiązku służby wojskowej spowoduje w początkowym okresie tylko niewielki wzrost liczby zasobów żołnierzy rezerwy.

W tej sytuacji ewentualne wprowadzenie obowiązku służby wojskowej powinno więc znacznie wyprzedzać pogłębiające się braki w zasobach żołnierzy rezerwy. Właściwe komórki organizacyjne Ministerstwa Obrony Narodowej i ważniejsze jednostki organizacyjne tego resortu powinny utrzymywać gotowość do wykonania związanych z tym zadań oraz prowadzić analizy potrzeb uzupełnieniowych i możliwości ich zabezpieczenia. Ewidencja stanów osobowych zakwalifiko-

⁸ Ustawa z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej..., op.cit.

wanych do wykorzystania jako uzupełnienie potrzeb osobowych sił zbrojnych powinna być stale utrzymywana i aktualizowana.

Wskazane wydaje się również zachowanie zdolności ośrodków (centrów) szkolenia i jednostek wojskowych do przyjmowania powoływanych osób oraz realizacji procesu szkolenia. W tym celu powinien być utrzymywany pewien zasób infrastruktury koszarowej i szkoleniowej, sprzętu, środków materiałowych oraz kadry instruktorsko-dydaktycznej. Struktura funkcjonalna terenowych organów administracji wojskowej powinna pozwalać na rozpoczęcie powołań do odbycia obowiązkowych form służby wojskowej oraz na zwiększenie zatrudnienia w celu sprawnego wykonywania dalszych zadań.

Ćwiczenia wojskowe

Obecnie podstawowym celem ćwiczeń wojskowych jest podtrzymywanie i doskonalenie umiejętności i nawyków żołnierzy rezerwy posiadających przydziały kryzysowe (NSR). Pozostałych żołnierzy rezerwy i osoby podlegające obowiązkowi służby wojskowej można powoływać tylko w trybie ochotniczego zgłoszenia. W razie potrzeby ćwiczenia wojskowe mogą zostać przywrócone ze względu na potrzeby podtrzymania i doskonalenia umiejętności wojskowych wszystkich żołnierzy rezerwy oraz w celu odtwarzania zasobów rezerw osobowych. Do odbycia ćwiczeń powoływać można żołnierzy rezerwy i osoby przeniesione do rezerwy niebędące żołnierzami rezerwy, zatem niemające wykształcenia wojskowego. Takie działania można podjąć w przypadkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa lub wystąpienia potrzeb uzupełnieniowych sił zbrojnych, a także w okresie trwania obowiązku odbywania zasadniczej służby wojskowej oraz przeszkolenia wojskowego (art. 101 ust. 5 i 10 ustawy). Warunkiem jest wcześniejsze zarządzenie obowiązkowych ćwiczeń wojskowych przez Radę Ministrów w drodze rozporządzenia.

Osiągnięcie zamierzonych celów w dziedzinie gromadzenia wyszkolonych rezerw osobowych w nadchodzących latach nie będzie możliwe, jeśli nie zostaną wprowadzone mechanizmy zachęcające obywateli do służby wojskowej.

Zgodnie z dyrektywnymi kategoriami gotowości bojowej proponuje się dopasowanie do nich kryteriów uzupełniania potrzeb mobilizacyjnych jednostki wojskowej w zależności od czasu osiągnięcia gotowości do podjęcia działań. Priorytetem uzupełnień mobilizacyjnych powinny zostać objęte jednostki wojskowe o najkrótszych czasach osiągnięcia gotowości do podjęcia działań. W tym przypadku ich potrzeby mobilizacyjne powinny być uzupełniane głównie byłymi żołnierzami zawodowymi oraz żołnierzami rezerwy szkolonymi w ramach Narodowych Sił Rezerwowych. Uważa się, że dla jednostek zaliczonych do kategorii niższej gotowości jako mobilizacyjne uzupełnienie należałoby uwzględnić tych, którzy odbędą służbę przygotowawczą.

Rozważenia wymaga idea odstąpienia od nadawania przydziałów żołnierzom rezerwy w jednostkach o najdłuższych terminach osiągania gotowości do podjęcia działań. Alternatywą dla tych jednostek może być bowiem powoływanie do obowiązkowej służby wojskowej osób, które nie odbywały tej służby. Ze względu na długi czas osiągania gotowości przez jednostkę powinno być możliwe pełne wykształcenie tych żołnierzy.

Innym możliwym działaniem jest zmniejszenie stanów etatowych na czas wojny do liczebności zapewniającej nadanie przydziałów mobilizacyjnych na stanowiska służbowe. Rozwiązaniem alternatywnym może być nowelizacja przepisów, polegająca na zniesieniu obowiązku nadawania przydziałów mobilizacyjnych. Wówczas dokumenty etatowe na czas wojny byłyby niejako zamrożone, z możliwością wdrożenia w razie konieczności.

Logistyka a wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej

Podczas organizowania systemu zabezpieczenia logistycznego sił zbrojnych należy uwzględnić uwarunkowania bieżącej działalności oraz potrzeby sił zbrojnych wynikające ze zmian strukturalno-organizacyjnych. W razie przywrócenia obowiązku służby wojskowej trzeba zaplanować zabezpieczenie innych niż w armii zawodowej potrzeb w zakresie zakwaterowania, umundurowania, żywienia oraz uzbrojenia i wyposażenia w sprzęt wojskowy. Inne będą potrzeby sił zbrojnych w czasie pokoju i inne w okresie kryzysu, mobilizacji oraz wojny.

Zakwaterowanie żołnierzy

W okresie przygotowań do profesjonalizacji sił zbrojnych zasoby koszarowe były dostosowywane do potrzeb żołnierzy zawodowych. Izby żołnierskie mogące pomieścić kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt osób zostały przebudowane na mniejsze – dla najwyżej kilku osób. Zmieniono przeznaczenie niektórych pomieszczeń, by dostosować je do potrzeb pododdziałów zawodowych. Część infrastruktury koszarowej, zbędnej w warunkach profesjonalnych sił zbrojnych, jest zbywana poza resort obrony narodowej.

W przypadku przywrócenia obowiązku służby wojskowej pojawi się problem zakwaterowania żołnierzy. Z powodu zwiększenia ich liczebności dotychczasowe zasoby infrastruktury będą bowiem niewystarczające.

W razie potrzeby powiększenia liczebności sił zbrojnych koniecznością stanie się podjęcie inwestycji budowlanych i remontowych. Z analizy problemów zakwaterowania wynika, że decyzje co do spraw obowiązku służby wojskowej muszą zapaść odpowiednio wcześniej.

Organizacja żywienia

W wyniku profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP oraz zmiany przepisów związanych

z żywieniem żołnierzy zawodowych znacznie zmniejszyła się liczba osób uprawnionych do bezpłatnego wyżywienia. Sytuacja ta wymusiła również podjęcie działań w celu zmiany funkcjonowania i ekonomizacji działalności służby żywnościowej.

Podjęcie się żywienia dużej liczby żołnierzy niezawodowych wymagałoby zwiększenia stanów osobowych obsług punktów żywienia oraz zintensyfikowania dostaw środków zaopatrzenia żywnościowego. W sytuacji wznowienia obowiązkowej służby wojskowej zwiększenie stanów osobowych obsługujących system będzie oznaczało dodatkowe zatrudnienie pracowników wojska i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Jeśli przywrócenie obowiązku służby wojskowej miało być trwałe i zarazem znacznie zwiększyłaby się liczebność sił zbrojnych, to może być konieczne odbudowanie służby żywnościowej w uprzednim kształcie.

Umundurowanie i wyekwipowanie żołnierzy

W przypadku przywrócenia obowiązku służby wojskowej od systemu zaopatrywania w przedmioty mundurowe i wyekwipowania żołnierzy będzie oczekiwało się zaspokojenia innych potrzeb niż potrzeby armii zawodowej. W pododdziałach trzeba będzie przystosować pomieszczenia na potrzeby żołnierzy służby zasadniczej, np. szatnie na dodatkowe komplety umundurowania polowego i specjalistycznego. W razie potrzeby powołania znacznej liczby osób do obowiązkowej służby wojskowej należy przewidzieć szybkie uruchomienie produkcji umundurowania. Zgodnie z istniejącym stanem prawnym nie ma możliwości nałożenia na producentów takich zadań. Należałoby więc wprowadzić nowe, odpowiednie rozwiązania systemowe.

Szkolenie mobilizacyjne

Na podstawie kontaktów służbowych oraz ćwiczeń sztabowych można wyrazić opinię,

że poziom wiedzy mobilizacyjnej kadry zawodowej na wszystkich szczeblach dowodzenia jest coraz niższy. Brakuje centralnego organu kierowania działalnością mobilizacyjną. W tej dziedzinie dają się zauważyć poważne zaniedbania, co trudno zaakceptować.

Szkolenie w komórkach organizacyjnych MON powinno być ukierunkowane na planowanie i organizowanie mobilizacyjnego rozwinięcia wojsk w kontekście wykonywania zadań operacyjnych w okresie kryzysu i wojny. Ważnym elementem tego szkolenia powinno być rzetelne zaznajamianie z podstawami prawnymi i finansowymi działalności mobilizacyjnej. Problematykę mobilizacyjną należałoby w szerszym zakresie uwzględniać podczas ćwiczeń i treningów sztabowych prowadzonych zarówno w układzie narodowym, jak i sojuszniczym.

Szkolenie mobilizacyjne dowództw rodzajów sił zbrojnych powinno obejmować całość problematyki związanej z utrzymaniem wymaganego poziomu gotowości bojowej i mobilizacyjnej wojsk, kierowaniem mobilizacyjnym rozwinięciem wojsk w różnych wariantach narastania zagrożenia bezpieczeństwa państwa oraz wszechstronnym zabezpieczeniem mobilizacji. Podczas tego szkolenia nacisk powinien być położony na doskonalenie organizacji i funkcjonowania systemu uzupełniania wojsk w wyniku strat ponoszonych w czasie wojny – zarówno na terytorium kraju, jak i poza nim (w razie udziału wojsk w przedsięwzięciach NATO).

W jednostkach wojskowych oraz w terenowych organach administracji wojskowej (WSzW i WKU) szkolenie mobilizacyjne powinno obejmować głównie doskonalenie procesu uruchamiania i mobilizacyjnego rozwinięcia jednostek wojskowych. Koniecznością staje się cykliczne szkolenie kadry i żołnierzy przewidzianych na załóżki, zwłaszcza do jednostek wojskowych innych niż te, w których pełnią służbę, w tym nowo formowanych, ponieważ od nich może całkowicie zależeć mobilizacja tych jednostek.

Reasumując, należy stwierdzić, że dalsze pomijanie tych kwestii może doprowadzić do zachwiania systemu mobilizacyjnego sił zbrojnych.

Wnioski

Pomyślne rozwiązanie przedstawionych problemów będzie uzależnione od wielu czynników, zwłaszcza zaś od woli decydentów i determinacji wykonawców podczas wprowadzania nowych rozwiązań.

1. Konieczne jest niezwłoczne utworzenie instytucji centralnej w MON właściwej w sprawach mobilizacji, ponieważ dalsze marginalizowanie działalności mobilizacyjnej może doprowadzić do nieosiągnięcia wymaganego stanu gotowości bojowej sił zbrojnych w razie zaistnienia takiej potrzeby.

2. Na podstawie wyników przeglądu potrzeb operacyjnych sił zbrojnych należy na nowo określić zadania oraz liczebność i strukturę organizacyjną sił zbrojnych na czas mobilizacji i wojny.

3. Dla działalności mobilizacyjnej istotne znaczenie ma precyzyjne skorelowanie planów operacyjnego użycia sił zbrojnych z przygotowaniem mobilizacyjnego rozwinięcia jednostek wojskowych, kolejność ich rozwijania nie może być bowiem przypadkowa.

4. Niezwłocznie należy rozpocząć działania w celu wypracowania nowych rozwiązań w systemie mobilizacyjnego rozwinięcia sił zbrojnych.

5. W celu zachowania sprawności omawianego systemu należy zachować ciągłość przygotowań mobilizacyjnych, w tym stosować już funkcjonujące w tej dziedzinie rozwiązania szczegółowe.

6. W warunkach zawodowych sił zbrojnych utrzymywanie na przydziałach mobilizacyjnych wyszkolonych żołnierzy rezerwy na poziomie dzisiejszych wymagań, wynikających z etatu czasu „W”, jest niemożliwe, ponieważ nie prowadzi się sukcesywnego szkolenia rezerw, pozwalającego utrzy-

mać pożądaną strukturę i liczebność tych zasobów.

7. Należy rozważyć zasadność nadawania żołnierzom rezerwy przydziałów mobilizacyjnych i utrzymywania dla nich wyposażenia indywidualnego we wszystkich mobilizacyjnie uzupełnianych jednostkach wojskowych, zwłaszcza nowo formowanych.

8. Na wypadek wprowadzenia obowiązku służby wojskowej należy utrzymywać

środki budżetowe, zasoby infrastruktury, zapotrzebowania logistycznego oraz uzbrojenia i sprzętu wojskowego lub zaplanować ich pozyskanie;

9. Jednym z pilnych przedsięwzięć do zrealizowania przez organy państwa jest wszechstronne przygotowanie zasad finansowania działalności mobilizacyjnej w siłach zbrojnych i gospodarce narodowej.



Znaczenie informacji wywiadowczych w zwalczaniu terroryzmu



plk mgr
**ROBERT
JĘDRYCHOWSKI**

*Zastępca komendanta
głównego ŻW.
Absolwent Wydziału
Prawa UJ (1996 r.)
oraz studiów
podyplomowych
w Akademii
Ekonomicznej
w Krakowie (2006 r.).*

mjr mgr inż.
PAWEŁ WOJTASIK

*Absolwent Wojskowej
Akademii Technicznej.
Był oficerem operacji
informacyjnych
III zmiany PKW w Iraku
oraz analitykiem sekcji
rozpoznania IV zmiany
PKW w Afganistanie.*

Informacje wywiadowcze w czasie operacji wojskowych, zwłaszcza o charakterze wojennym, mają zasadnicze znaczenie dla powodzenia prowadzonych działań. Wywiad i kontrwywiad wojskowy opierają swoje działania na pozyskanych do współpracy utajnionych agentach. Duża część informacji pochodzi z wywiadu technicznego. Podczas operacji pododdziały HUMINT zdobywają informacje w sposób oficjalny. Specyfika zadań wykonywanych w czasie operacji zagranicznych przez żołnierzy Żandarmerii Wojskowej daje naturalne możliwości uzyskiwania informacji, również o charakterze wywiadowczym.

Codzienny pobyt w środowisku, które ma dostęp do istotnych informacji, albo z którego może pochodzić zagrożenie, ma istotne znaczenie dla systemu zbierania informacji wywiadowczych.

W rejonie operowania ISAF w Afganistanie działają: Służba Wywiadu Wojskowego, Służba Kontrwywiadu Wojskowego i Żandarmeria Wojskowa. Wykonują one ustawowe zadania rozpoznawania zagrożeń związanych z terroryzmem, zapobiegania im i przeciwdziałania. Zadaniem służb specjalnych i policyjnych jest między innymi rozpoznawanie i analizowanie zagrożeń występujących w rejonach napięć, konfliktów i kryzysów międzynarodowych mogących wpłynąć na zdolność bojową Sił Zbrojnych RP, a także podejmowania działań w celu wyeliminowania tych zagrożeń.

Podstawą wszelkiego rodzaju działań militarnych zawsze była informacja. We współczesnych konfliktach zbrojnych, które coraz częściej charakteryzują się asymetrią działań bojowych, informacja i sposób jej wykorzystania często są ważniejsze od potencjału militarnego walczących stron. Pozostający w defensywie przeciwnik, podejmując działania nieregularne (zasadki, napady) czy działania dezinformacyjne, zwalcza i dezorganizuje poczynania przeciwnika na obszarze przez niego opanowanym¹. Najskuteczniejszą metodą walki strony mającej inicjatywę opera-

cyjną są wówczas działania zapobiegawcze oraz kinetyczne uderzenia precyzyjne, możliwe dzięki zdobytym informacjom wyprowadzającym.

Przygotowanie i prowadzenie operacji militarnych, a także innych (pokojowych, antyterrorystycznych, psychologicznych i specjalnych) wymaga uzyskiwania precyzyjnych, wiarygodnych i aktualnych informacji o przeciwniku – o jego możliwościach, zamiarach i działaniach. Bez takich danych nie byłoby możliwe skuteczne kierowanie działalnością wojsk².

¹ Działania taktyczne Wojsk Lądowych. AON, Warszawa 2001.

² G. Nowacki, : Informacja w walce zbrojnej. AON, Warszawa 2002.

Znaczenie informacji wywiadowczych w operacjach wojskowych

Informacje wywiadowcze w czasie operacji wojskowych, zwłaszcza o charakterze wojennym, mają zasadnicze znaczenie dla powodzenia prowadzonych działań. Bez nich dowódca nie miałby pełnej wiedzy o sytuacji na teatrze operacji. Zadaniem służb specjalnych i policyjnych jest między innymi rozpoznawanie i analizowanie zagrożeń występujących w rejonach napięć, konfliktów i kryzysów międzynarodowych, mogących wpływać na zdolność bojową Sił Zbrojnych RP, a także podejmowanie działań w celu wyeliminowania tych zagrożeń. Obecnie trudno wyobrazić sobie operację wojskową bez działania kontrwywiadu i wywiadu wojskowego. Niezbędna jest wiedza o przeciwniku, jego zamiarach, organizacji i wyposażeniu, o stanie jego uzbrojenia oraz dalszych planach operacyjnych. Wszystkie te informacje mają charakter wywiadowczy i są zdobywane przez służby specjalne. Ze względu na specyfikę zadań wykonywanych w czasie misji dogodne warunki do zdobywania informacji wywiadowczych ma także Żandarmeria Wojskowa.

Podczas operacji pododdziały HUMINT (Human Intelligence) oraz patrole Żandarmerii zdobywają informacje w sposób oficjalny. W czasie rozmów z lokalną ludnością żołnierze czynią wiele ustaleń, wykorzystują także własne obserwacje sytuacji w rejonie operacji.

Wywiad i kontrwywiad wojskowy opierają swoje działania na pozyskanych do współpracy utajnionych agentach. Dane uzyskiwane w trakcie operacji pozwalają na właściwe zaplanowanie działań oraz na uniknięcie własnych ofiar lub zmniejszenie ich liczby.

Dużą część informacji pochodzi z wywiadu technicznego SIGINT (Signal Intelligence), IMINT (Imaginery Intelligence),

MASINT (Measurement and Signature Intelligence), a także ze źródeł otwartych OSINT (Open Source Intelligence), z publikacji prasowych, radia, telewizji oraz Internetu. Do ostatecznych odbiorców informacji wywiadowczych – właściwych dowódców różnych szczebli – rzadko trafiają one bezpośrednio. Wcześniej są filtrowane przez analityków, porównywane z innymi, oceniana jest ich rzetelność i wiarygodność. Działalność analityczna ma duże znaczenie dla wywiadu i kontrwywiadu. Poza oceną wartości informacji wywiadowczych ważne jest również to, by nie przekazywać decydom (dowódcom) danych, które mogą stanowić dezinformację.

Zagrożenia terrorystyczne w rejonie funkcjonowania PKW w Afganistanie

Terroryzm jest zjawiskiem złożonym, pewnie dlatego dotychczas nie sformułowano jednej, uniwersalnej jego definicji. Cechami wyróżniającymi terroryzm są *umotywowane ideologicznie, planowane i zorganizowane działania pojedynczych osób lub grup, skutkujące naruszeniem istniejącego porządku prawnego, podjęte w celu wymuszenia od władz państwowych i społeczeństwa określonych zachowań, często naruszające dobra osób postronnych. Działania te są realizowane z całą bezwzględnością za pomocą różnych środków (naciski psychiczne, przemoc fizyczna, użycie broni i ładunków wybuchowych) w warunkach specjalnie nadanego im rozgłosu i celowo wytworzonego w społeczeństwie lęku*³. Zgodnie z tą definicją działania ugrupowań sił zbrojnej opozycji (Opposing Militant Forces – OMF) w Afganistanie, skierowane przeciwko legalnej władzy państwowej oraz społeczeństwu, należy określić jako terrorystyczne.

Podczas szczytu NATO w Pradze w listopadzie 2002 roku przyjęto wojskową koncepcję

³ Nowa encyklopedia powszechna PWN. Warszawa 1997.

cję walki z terroryzmem. Za konieczność uznano uzyskiwanie wiedzy i możliwości sił zbrojnych sojuszu do zwalczania terroryzmu: obronę przed terroryzmem (*anti-terrorism*⁴), zwalczanie terroryzmu (*counter-terrorism*) oraz likwidowanie skutków ataków i stabilizowanie sytuacji po zamachach⁵.

Działania kontrterrorystyczne SWW i SKW w rejonie misji Międzynarodowych Sił Wsparcia Bezpieczeństwa (ISAF)

W rejonie operowania ISAF (International Security Assistance Force) w Afganistanie służby specjalne NATO wykonują zadania polegające na pozyskiwaniu informacji o zagrożeniach TESSOC⁶. Z polskich służb specjalnych ochroną kontrterrorystyczną przed działaniami godzącymi w bezpieczeństwo Sił Zbrojnych RP zajmują się Służba Kontrwywiadu Wojskowego (SKW) oraz Służba Wywiadu Wojskowego (SWW). Wykonują one ustawowe zadania rozpoznawania zagrożeń związanych z terroryzmem, zapobiegania im oraz przeciwdziałania⁷.

W rejonie misji afgańskiej służby specjalne NATO aktywnie zdobywają informacje dotyczące bezpieczeństwa wojsk oraz przeciwdziałania zagrożeniom – identyfikują możliwości przeciwnika w zakresie ISTAR⁸. SKW i SWW zapewniają informacyjne wsparcie dowódcy Polskich Sił Zadaniowych

(PSZ), który z jednej strony wymaga jak najlepszych danych wywiadowczych o możliwościach i zamiarach przeciwnika, z drugiej zaś nie może dopuścić do tego, by przeciwnik uzyskał możliwości zdobywania informacji i danych wywiadowczych o jego siłach, ich zamiarach, możliwych działaniach oraz słabych stronach⁹. Zakres wymaganych danych wywiadowczych o przeciwniku określa dowódca w procesie analizowania zapotrzebowań informacyjnych złożonych przez podwładnych oraz zadań uzyskania danych wywiadowczych, które postawili przełożeni. Dowódca zatwierdza również listę priorytetowych wymagań dotyczących informacji wywiadowczych (Priority Information Requirements – PIR), niezbędnych do podjęcia działań i wykonania określonych zadań¹⁰.

Proces planowania operacji kontrterrorystycznych w głównej mierze zależy od uzyskanych informacji, determinują one bowiem podjęcie decyzji przez dowódców oraz ich sztaby. Również w przypadku misji ISAF dane uzyskiwane przez poszczególne komponenty PKW, zwłaszcza informacje wywiadowcze, stanowią bazę informacyjną dla dowódcy Polskich Sił Zadaniowych.

W operacjach militarnych typu COIN (Counter Insurgency) duże znaczenie ma wsparcie lokalnej społeczności¹¹. W tym celu w ramach planowanych działań taktycznych Polskich Sił Zadaniowych w Afganistanie są organizowane spotkania z miejscową ludnością i jej przywódcami. W ich trakcie taktyczne zespoły współpracy cywilno-wojskowej

⁴ Antyterroryzm obejmuje środki defensywne używane w celu zmniejszenia podatności sił zbrojnych, osób i własności na atak terrorystyczny. Kontrterroryzm to środki ofensywne używane w celu zmniejszenia podatności sił zbrojnych, osób i własności na atak terrorystyczny z użyciem siły. Vide: *Czy Polsce jest potrzebna narodowa strategia przed terroryzmem?* Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2009.

⁵ R. Borkowski: *Terroryzm ponowoczesny*. Toruń 2006.

⁶ Terrorism, Espionage, Subversion, Sabotage, Organised Crime (terroryzm, szpiegostwo, dywersja, sabotaż, przestępczość zorganizowana).

⁷ *Ustawa z dnia 9 czerwca 2006 r. o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego*. DzU z 23 czerwca 2006 r.

⁸ Intelligence, Surveillance, Target Acquisition and Reconnaissance (wywiad, obserwacja, zdobywanie informacji o celach oraz rozpoznanie).

⁹ *Allied Joint Intelligence and Security Doctrine AJP 2.0*. NATO Standardization Agency, 2003.

¹⁰ *Intelligence officer's handbook FM 34-8-2*. Headquarters Department of the Army, Washington 1998.

¹¹ D. Galula: *Counterinsurgency Warfare: Theory and Practice*, Westport 1964.

(CIMIC) oraz operacji psychologicznych (PSYOPS) uzyskują informacje, które są wykorzystane przez sekcję operacji informacyjnych (INFO OPS) do tworzenia analiz stanowiących wsparcie informacyjne dowódcy PSZ. Taką samą rolę odgrywa sekcja informacyjno-prasowa. Ze względu na prowadzone działania informacyjne i kontakty z przedstawicielami lokalnych mediów ma ona możliwość uzyskiwania z wyprzedzeniem informacji ze źródeł ogólnie dostępnych. Najważniejszym elementem uzyskiwania i wykorzystania informacji o zagrożeniach terrorystycznych w rejonie odpowiedzialności PSZ jest system rozpoznania z Zespołem do spraw Informacji Rozpoznawczo-Wywiadowczych i Targetingu (Fussion Cell). System rozpoznania PSZ, obejmujący wszystkie elementy rozpoznawcze funkcjonujące w strukturze PKW, zdobywa informacje w takich obszarach działalności rozpoznawczej, jak patrole (piesze, kołowe), posterunki obserwacyjne, loty rozpoznawcze oraz rozpoznanie obrazowe bezzałogowych środków rozpoznawczych (BSR).

Istotną rolę w strukturach systemu rozpoznania pełnią komórki wywiadowcze i kontrwywiadowcze, które ze względu na charakter uzyskiwanych informacji wykonują zadania rozpoznawania, zapobiegania oraz przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym. Informacje wywiadowcze mogą być pozyskiwane z wielu źródeł za pomocą środków techniki operacyjnej (SIGINT¹², ELINT¹³, IMINT¹⁴) oraz działań agenturalnych (HUMINT¹⁵). Przy uzyskiwaniu informacji wywiadowczych szczebla taktycznego mniejsze znaczenie ma wywiad ze źródeł jawnych (OSINT).

Mimo rozwoju technologicznego środków zdobywania danych, w warunkach misji ISAF w Afganistanie nadal najlepszym sposobem pozyskania informacji wywiadowczych jest

HUMINT. W odróżnieniu od pasywnego SIGINT praca z osobowym źródłem informacji pozwala na dialog informacyjny. Informatorowi można postawić zadanie uzyskania potrzebnych danych, a uzyskane informacje można zweryfikować drogą sprawdzenia wiarygodności osobowego źródła informacji.

SKW i SWW dzięki osobowym źródłom informacji oraz środkom rozpoznania radioelektronicznego uzyskują informacje o działaniach terrorystycznych skierowanych przeciwko siłom ISAF, przedstawicielom administracji państwowej, funkcjonariuszom policji i żołnierzom armii afgańskiej oraz lokalnej społeczności. W toku czynności operacyjno-rozpoznawczych oficerowie wywiadu i kontrwywiadu zdobywają, analizują i reagują na informacje o zagrożeniach bezpośrednimi atakami (w tym z użyciem IED¹⁶), ostrzałami baz i posterunków Afgańskich Sił Bezpieczeństwa (ASB) oraz ISAF, a także o zagrożeniach związanych z transportem i przechowywaniem uzbrojenia oraz środków pola walki wykorzystywanych podczas ataków czy porwań. W ramach ochrony kontrwywiadowczej personelu ISAF Służba Kontrwywiadu Wojskowego prowadzi czynności operacyjne w celu przeciwdziałania rozpoznawaniu baz wojskowych przez elementy wywiadowcze OMF oraz wspiera wysiłki Polskich Sił Zadaniowych w zakresie ich fizycznej ochrony (Force Protection). SKW i SWW prowadzą działania operacyjno-rozpoznawcze, mające na celu ustalenie miejsca przebywania osób odpowiedzialnych za działania terrorystyczne skierowane przeciwko ISAF, w ramach Joint Prioritized Effects List (JPEL) – listy celów ISAF.

Meldunki o wspomnianych zagrożeniach trafiają do dowódcy PSZ jako wsparcie informacyjne. Informacje uzyskiwane przez oficerów wywiadu i kontrwywiadu są uwzględniane w procesie planowania operacji bojowych prowadzonych przez PSZ i ze-

¹² Rozpoznanie środków łączności.

¹³ Rozpoznanie radioelektroniczne.

¹⁴ Rozpoznanie obrazowe.

¹⁵ Rozpoznanie osobowe.

¹⁶ Improvizowany ładunek wybuchowy.

społy sił specjalnych oraz wykorzystywane w działalności służbowej sojusznicznych służb specjalnych.

Doświadczenia z misji w Iraku i Afganistanie oraz stosowane przez wojskowy wywiad i kontrwywiad zaawansowane środki techniki operacyjnej pozwalają na zdobywanie wiedzy, której nie sposób przecenić.

Działania informacyjne Żandarmerii Wojskowej podczas operacji

Zadania wykonywane przez żołnierzy Żandarmerii Wojskowej pozwalają na uzyskiwanie informacji, również o charakterze wywiadowczym, w sposób dość naturalny. Zwykle rutynowe działania patrolowe, konwojowe, kontroli, regulacji ruchu drogowego czy ochronne dają możliwość swobodnego obserwowania terenu, zbierania w sposób jawny i skryty informacji, które w połączeniu z informacjami uzyskanymi z innych źródeł mogą być podstawą do podejmowania decyzji przez dowódców. Udział w zbieraniu informacji podczas operacji jest jednym z zadań policji wojskowej (MP), przewidzianym w dokumentach normatywnych NATO. W doktrynie APP-12 zapisano, że zbieranie

informacji wywiadowczych o sytuacji operacyjnej oraz o przeciwniku jest jednym z głównych zadań policjantów wojskowych.

Ważnym zadaniem, które postawiono Żandarmerii Wojskowej w czasie operacji ISAF, jest szkolenie policji afgańskiej. Codzienny pobyt w środowisku, które ma dostęp do istotnych informacji albo z którego może pochodzić zagrożenie, ma zasadnicze znaczenie dla systemu zbierania informacji wywiadowczych. Aby informacje uzyskiwane przez żandarmów miały wartość operacyjną, konieczna jest właściwa współpraca oficerów kontrwywiadu lub wywiadu wojskowego z żandarmami. Ich ukierunkowanie, a nawet przeszkolenie do działania w konkretnej sytuacji leży w interesie nie tylko żandarmów i oficerów służb specjalnych, lecz przede wszystkim wynika z interesu samej operacji.

Z obecnością polskich kontyngentów wojskowych w rejonach wzmożonej aktywności terrorystycznej wiąże się ryzyko ataków na personel i żołnierzy polskich sił zbrojnych. Uniknięcie lub zminimalizowanie skutków działań terrorystów zależy od uzyskania wyprzedzającej informacji o zagrożeniu. Stąd tak istotna jest każda informacja, która może zapobiec dramatowi w polskich kontyngentach. ■

Porozumienie Berlin Plus jako element współpracy NATO z UE w dziedzinie bezpieczeństwa



plk mrg inż.
**ANDRZEJ
OSTROWSKI**

*Absolwent Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Radiotechnicznej,
Uniwersytetu
Szczecińskiego
oraz Europejskiego
Centrum Studiów
Bezpieczeństwa
Międzynarodowego
w Garmisch-Parten-
kirchen. Wykonywał
zadania operacyjne
podczas misji ONZ
w Kambodży,
w byłej Jugosławii
oraz w operacji NATO
ISAF w Afganistanie.
W latach 2009–2011
był szefem
Grupy Sztabowej
Unii Europejskiej
w Kwaterze
Operacyjnej EU
w SHAPE.*

Unia Europejska, rozwijając własne zdolności operacyjne, dąży do współpracy z NATO w dziedzinie bezpieczeństwa w celu przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym w Europie i poza nią. Do uzgodnienia ram partnerstwa strategicznego tych organizacji, które zostało ujęte we wspólnej deklaracji NATO–UE dotyczącej Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, przyczyniła się także sytuacja na kontynencie europejskim.

W artykule omówiono problemy współpracy operacyjnej Unii Europejskiej z NATO w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony w ramach porozumienia Berlin Plus, na podstawie którego Unia może korzystać z natowskich zdolności i zasobów podczas operacji przez nią prowadzonych. Zakres współpracy obydwu organizacji przedstawiono z uwzględnieniem politycznego procesu uzgadniania obszaru współpracy operacyjnej w ramach partnerstwa strategicznego, procesu podejmowania decyzji politycznej o prowadzeniu operacji przez Unię Europejską w ramach Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony z wykorzystaniem natowskich zdolności i zasobów, procedury zarządzania kryzysowego UE i systemu planowania operacyjnego na strategicznym szczeblu polityczno-militarnym oraz specyfiki systemu dowodzenia operacją UE prowadzoną w ramach porozumień Berlin Plus na przykładzie operacji EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie.

Formalne związki NATO z Unią Europejską (UE) datują się od 1999 roku od czasu konfliktu na Bałkanach. Wówczas to liderzy unijni postanowili zaadaptować Europejską Politykę Bezpieczeństwa i Obrony (EPBiO), z uwzględnieniem koordynowania działań z NATO oraz z przejęciem większości funkcji, które dotychczas były pełnione przez Unię Zachodnioeuropejską (UZE)¹. W następnym roku

NATO i UE rozpoczęły prace mające na celu opracowanie i uzgodnienie ram współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony oraz wypracowanie procedur wzajemnych konsultacji. W ich wyniku określono ramy partnerstwa strategicznego² oraz zawarto porozumienie Berlin Plus, na podstawie którego Unia może korzystać z natowskich zdolności i zasobów podczas operacji prowadzonych pod jej patronatem³.

¹ UZE – międzynarodowa organizacja wojskowa utworzona w 1954 roku na mocy układów paryskich i rozwiązana w 2010 roku na podstawie decyzji państw członkowskich ze względu na wejście w życie traktatu lizbońskiego UE.

² Partnerstwo strategiczne tych organizacji zostało ujęte w NATO–EU Declaration on the European Security and Defence Policy–ESDP z grudnia 2002 roku.

³ NATO Handbook 2006, chapt. 28 The Strategic Partnership Between NATO and the European Union, s. 243.

Unia Europejska stara się rozwijać własne zdolności operacyjne oraz działać wspólnie z NATO w dziedzinie bezpieczeństwa w celu przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym w Europie oraz poza nią. Wynikają z tego różne problemy, ponieważ ambicją obydwu organizacji jest działanie globalne oraz reagowanie na wszelkiego rodzaju zagrożenia. Może to prowadzić do zamieszania, powielania wysiłku operacyjnego oraz zwiększenia nakładów na budowanie zdolności operacyjnych, na które państwa europejskie (w większości należące do obydwu tych organizacji) po prostu nie stać. Dlatego tak ważna jest współpraca i koordynowanie działań w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony.

Relacje w ramach partnerstwa strategicznego obejmują konsultacje i plany współpracy UE z NATO dotyczące wspólnych problemów w sferze bezpieczeństwa, w tym zarządzania obronnego i kryzysowego, w celu wypracowania optymalnego sposobu reagowania militarnego i zapewnienia efektywnego zarządzania sytuacjami kryzysowymi. Mowa o następujących elementach obszaru bezpieczeństwa: podziale wysiłku operacyjnego w aspekcie geopolitycznym (rejon i rola), współpracy operacyjnej (porozumienie Berlin Plus i jego rozszerzenie), natychmiastowym reagowaniu i planowaniu sił (Siły Odpowiedzi NATO i grupy bojowe UE), planowaniu zasobów i zdolności [Praskie zobowiązanie budowania zdolności operacyjnych (Prague Capabilities Commitment) i Europejski Plan Budowy Zdolności (European Capabilities Action Plan) – Europejska Agencja Obrony]] oraz o reagowaniu na zagrożenia terrorystyczne⁴.

W niniejszej publikacji omówiono współpracę operacyjną między NATO a UE w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony w ramach porozumienia Berlin Plus, a także związane z tym problemy.

Porozumienie Berlin Plus – proces polityczny

Związki NATO z UE w sferze wsparcia przez NATO operacji militarnych prowadzonych przez UE oficjalnie zostały zapoczątkowane w kwietniu 1999 roku na szczycie NATO w Waszyngtonie. Podczas tego szczytu uznano decyzję Unii o posiadaniu własnych zdolności do prowadzenia niezależnych działań militarnych oraz potwierdzono, że silniejsza w sferze militarnej UE może wspomóc NATO⁵ w jego działaniach. W deklaracji szczytu waszyngtońskiego podkreślono, że w planach natowskiego wsparcia operacji prowadzonych przez UE zostaną uwzględnione wymagania operacji natowskich oraz że plany te będą spójne z natowską strukturą dowodzenia. Ponadto w deklaracji tej stwierdzono, że ustalenia dotyczące systemu dowodzenia muszą być klarowne, powinny respektować jedność dowodzenia, unikać niepotrzebnego powielania struktur i zadań oraz wynikać z koncepcji sił oddzielnych, ale nie osobnych (*separable but not separate*).

Zdolności militarne UE zostały zdefiniowane na szczycie w Helsinkach w grudniu 1999 roku. Liderzy Unii za główny cel (*Headline Goal 2003*) uznali rozwinięcie unijnych zdolności do natychmiastowego reagowania (*rapid reaction capability*) do 2003 roku. Zgodnie z decyzją Unii Zachodnioeuropejskiej z 1992 roku siły miały liczyć 50–60 tys. żołnierzy oraz dodatkowo zawierać elementy lotnicze i morskie, będące w gotowości do działania w ciągu 60 dni i zdolne do prowadzenia operacji przez rok. Zadania w ramach tego celu są znane jako zadania petersberskie (Petersberg Tasks)⁶, które później zostały wdrożone przez Unię Europejską na mocy zapisów traktatu amsterdamskiego z 1997 roku. Zadania petersberskie obejmują akcje humanitarne i ratownicze, misje utrzy-

⁴ *EU and NATO: Co-operation or competition*. European Parliament, Policy Department External Policies, s. 7.

⁵ *The Washington Declaration 23–24 April 1999*, s. 6.

⁶ *EU Security and Defence Policy* [Archived]. <http://EurActiv.com> [dostęp: 5.03.2012].

mywania pokoju oraz misje zarządzania kryzysowego wraz z przywracaniem pokoju⁷.

W 2001 roku Rada Europejska na szczycie w Nicei zatwierdziła raport prezydencji Szwecji dotyczący współpracy, interoperacyjności i użycia sił NATO i UE w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (ESDP)⁸. W raporcie stwierdzono, że współpraca UE z NATO ma obejmować prowadzenie dyskusji na temat wypracowania wielu możliwych opcji systemu dowodzenia w celu wyboru jednej z nich (dowódcy operacyjni, dowódcy sił, dowódcy komponentów oraz podległe struktury i personel wojskowy poszczególnych elementów dowodzenia)⁹.

Przywódcy NATO i UE uznali, że istniejące mechanizmy powinny umożliwiać współpracę NATO z UZE dzięki wzajemnym, efektywnym konsultacjom. NATO zadeklarowało gotowość do sprecyzowania i przyjęcia porozumień zapewniających Unii dostęp do natowskich wspólnych zasobów i zdolności do prowadzenia operacji, w które sojusz jako całość nie jest lub nie będzie zaangażowany militarnie. Proces uzgodnień NATO z UE został zakończony 16 grudnia 2002 roku, sama formuła współdziałania zaś znana jest jako porozumienie Berlin Plus. Porozumienie to wynika z pryncypiów określonych w art. 9 deklaracji szczytu waszyngtońskiego i dotyczy zwłaszcza:

- zapewnienia dostępu do natowskich zdolności planistycznych niezbędnych do wsparcia planowania wojskowego na potrzeby operacji prowadzonych przez UE;

- założenia, że wstępnie zidentyfikowane przez UE natowskie zdolności i wspólne zasoby są dostępne dla operacji prowadzonych przez UE;

- zidentyfikowania ram europejskich opcji dowodzenia dla operacji prowadzo-

nych przez UE w celu określenia roli i zakresu zadań dla zastępcy najwyższego dowódcy sił sojuszu w Europie (DSACEUR), niezbędnych do efektywnego wykonywania przez niego zadań unijnych;

- dalszego adaptowania natowskiego systemu planowania obronnego w celu umożliwienia wszechstronnego dostępu sił natowskich do operacji prowadzonych przez UE.

Zgodnie z decyzją Rady Północnoatlantycznej (Northatlantic Council – NAC) rezultaty wieloaspektowych prac nad relacjami NATO i UE zostały skompilowane i sformalizowane. Wszystkie specyficzne problemy ujęte w decyzji NAC zostały rozwiązane 13 grudnia 2002 roku. Ramy współpracy NATO z UE są określone w dokumencie z 17 marca 2003 roku zatytułowanym *Documents listed in exchange of letters between NATO and the EU on the results of the work on NATO–EU relations*. Omówiono w nim podstawowe aspekty natowskiego wsparcia operacji unijnych w ramach porozumienia Berlin Plus. Stwierdzono, że NATO gwarantuje UE w każdym czasie udzielenie wsparcia w procesie planowania operacyjnego oraz że natowskie zdolności i wspólne zasoby będą dostępne dla UE.

UE po wdrożeniu strategii bezpieczeństwa w grudniu 2003 roku opracowała dokument *Cel główny 2010* i wdrożyła go w 2004 roku¹⁰. Określono w nim, że państwa członkowskie UE *będą w stanie do 2010 roku reagować poprzez natychmiastową i zdecydowaną akcję z zastosowaniem w pełni skoordynowanego podejścia dla spektrum zarządzania operacjami kryzysowymi w ramach Traktatu UE*¹¹.

Porozumienie Berlin Plus po raz pierwszy zostało odzwierciedlone w praktyce w 2003 roku podczas operacji „Concordia”. UE wy-

⁷ *The Treaty of Amsterdam amending The Treaty on European Union, The Treaties Establishing the European Communities and Certain Related Acts*. Official Journal C 340, 10 November 1997, Provisions on Common Foreign and Security Policy, art. J.7.2

⁸ W 2010 roku ESDP została zastąpiona przez CSDP (Common Security and Defence Policy) w wyniku podpisania traktatu lizbońskiego.

⁹ *The Washington Summit Communique – An Alliance for the 21 Century* 24 April 1999, p. 10c.

¹⁰ Zamiarem *Celu głównego 2010* było osiągnięcie gotowości grup bojowych. Cel ten stanowił rozwinięcie *Celu głównego 2003*.

¹¹ http://www.ue.eu.int/uedocs/cmsUpload/2010_Headline_Goal.pdf [dostęp: 7.03.2012].

korzystała w niej natowskie zasoby i zdolności, z DSACEUR jako dowódcą operacyjnym militarnego szczebla strategicznego i kwaterą w SHAPE jako kwaterą operacyjną UE szczebla strategicznego. Następną i dotychczas jedyną operacją prowadzoną w ramach omawianego porozumienia jest operacja UE EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie, rozpoczęta w grudniu 2004 roku.

Proces podejmowania decyzji politycznej o prowadzeniu operacji w ramach porozumienia Berlin Plus

Na szczeblu politycznym NATO i UE monitorują rozwój sytuacji kryzysowej lub potencjalny konflikt w ramach swoich systemów i procedur reagowania na kryzys. Informują się wzajemnie drogą wymiany pisemnych informacji lub w czasie spotkań, na szczeblu ministrów, NAC i PSC (Political and Security Committee – Komitet Polityczny i Bezpieczeństwa UE)¹² oraz NATO MC (NATO Military Committee – Komitet Wojskowy NATO) i EUMC (European Union Military Committee – Komitet Wojskowy UE). W przypadku gdy zostanie podjęta decyzja polityczna o tym, że sojusz północnoatlantycki jako całość nie będzie zaangażowany w potencjalny kryzys, a UE chciałaby prowadzić operację zarządzania kryzysowego (Crisis Management Operation – CMO), PSC powiadamia NAC o szczegółach intencji prowadzenia tego przedsięwzięcia, zwłaszcza o koncepcji systemu planowania i dowodzenia.

Koncepcja systemu planowania i dowodzenia operacjami UE w ramach WPBiO prze-

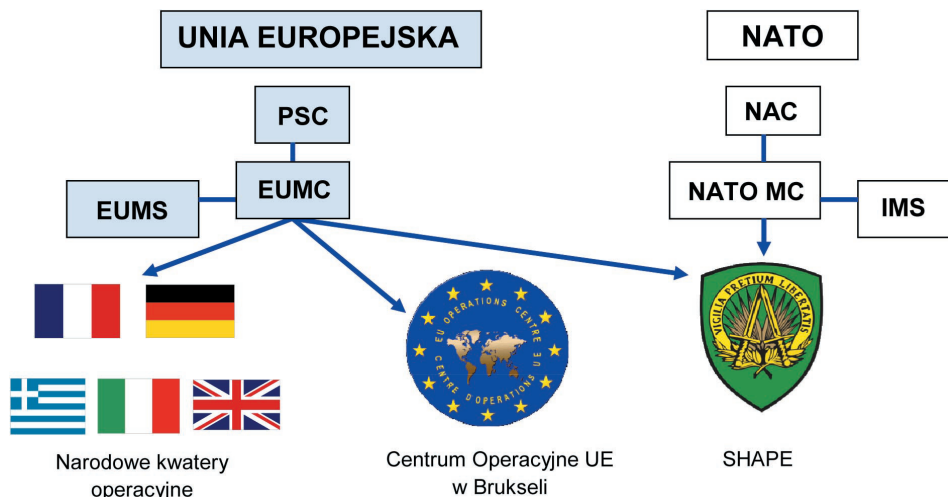
widuje trzy opcje dowodzenia (rys. 1). Opcja pierwsza obejmuje aktywowanie i użycie jednej z pięciu narodowych kwater operacyjnych państw UE, uprzednio zadeklarowanych do wykorzystania przez UE. Przykładem unijnej operacji prowadzonej z wykorzystaniem tej opcji jest operacja „Atalanta”, dowodzona przez Kwaterę Operacyjną w Northwood w Wielkiej Brytanii. Opcja druga zakłada wykorzystanie Centrum Operacyjnego UE z siedzibą w Brukseli. Wadą tej opcji są ograniczone zdolności planistyczne i operacyjne (zdolność do planowania i prowadzenia operacji do wielkości Grupy Bojowej, czyli do około 2 tys. żołnierzy). Opcja trzecia polega na wykorzystaniu natowskich zasobów i zdolności w ramach porozumienia Berlin Plus – chodzi o SHAPE, która pełni funkcje kwatery operacyjnej UE.

Jeśli UE zadecyduje o prowadzeniu operacji zgodnie z porozumieniem Berlin Plus, to dalsze uzgodnienia w ramach politycznego procesu decyzyjnego mogą prowadzić PSC i NAC. Po wydaniu przez NAC pozytywnej decyzji jako odpowiedzi na prośbę UE o dostęp do natowskich zasobów i zdolności (ustalenia są prowadzone w formie wymiany listów) wyznacza się DSACEUR na dowódcę operacyjnego (Op Comd – Operation Commander) oraz kwaterę w SHAPE jako kwaterę operacyjną UE.

UE zatwierdza decyzję o rozpoczęciu operacji w ramach porozumienia Berlin Plus¹³ oraz formalnie zatwierdza DSACEUR jako dowódcę operacyjnego. Tym samym daje sygnał do aktywowania systemu dowodzenia, łącznie z głównym elementem na strategicznym szczeblu militarnym, którym jest kwatera operacyjna UE (EU OHQ). W praktyce dąży się do sformowania kwatery operacyj-

¹² PSC – instytucja pomocnicza Rady Unii Europejskiej powołana w 2000 roku. Do jej zadań należy: koordynowanie i monitorowanie realizacji ustaleń WPZiB w grupach roboczych, utrzymywanie kontaktów z wysokim przedstawicielem Unii Europejskiej ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa oraz przedstawianie Radzie Unii Europejskiej propozycji dotyczących polityki bezpieczeństwa.

¹³ Na podstawie decyzji Rady UE (EU Council Decision lub w skrócie Council Decision). Przed traktatem lizbońskim UE decyzje Rady UE w dziedzinie WPBiO były nazywane „wspólnym działaniem” (Joint Action). Obecnie określenie „decyzja Rady UE” oznacza, że podjęto ją jednomyślnie, co wyczerpuje znamiona wspólnego działania.



Rys. 1. Trzy opcje planowania i dowodzenia operacjami UE

Źródło: Opracowanie własne autora

nej przed podjęciem decyzji przez Radę UE ze względu na proces obsadzania stanowisk przez dodatkowy personel planistyczny. EU OHQ powinna być zdolna do przeprowadzenia planowania w krótkim czasie oraz do zabezpieczenia odpowiedniej łączności i infrastruktury systemów przesyłania danych (CIS) w celu rozwinięcia systemu dowodzenia następnego, niższego szczebla (FHQ). Efektywna łączność między EUMS w Brukseli a EU OHQ także musi być zagwarantowana przed rozpoczęciem operacji.

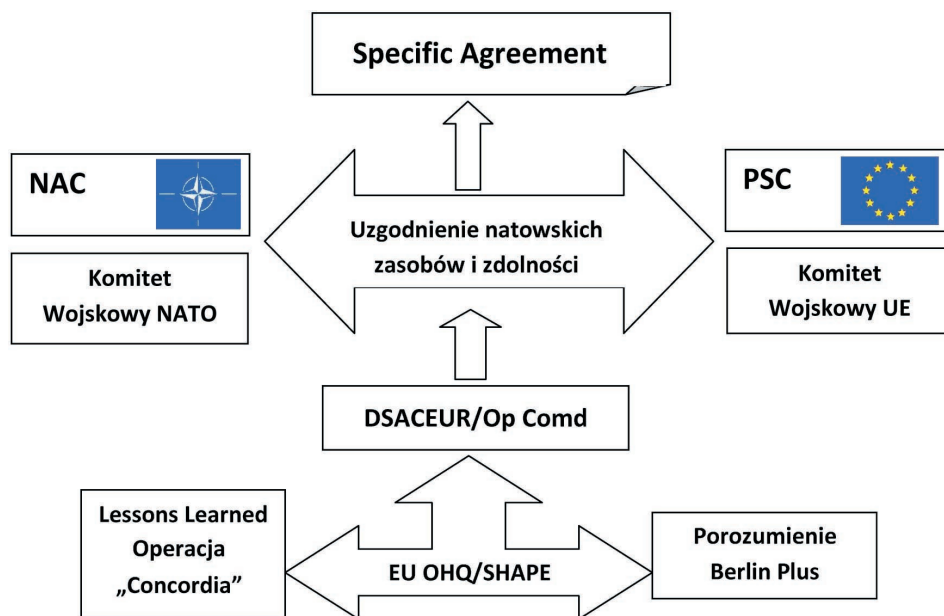
We wstępnej fazie planowania operacji dowódca operacyjny może potrzebować wytycznych Unii, niezbędnych do natychmiastowego rozpoczęcia opracowywania koniecznych planów oraz do zdefiniowania zasobów i zdolności natowskich na potrzeby konkretnej operacji. W takim przypadku zasoby i zdolności NATO będą określone i potwierdzone przez dowódcę operacyjnego w celu ułatwienia i przyspieszenia uruchomienia procedury złożenia przez UE formalnej prośby do NATO (w praktyce przez PSC). Zakres natowskiego wsparcia konkretnej operacji UE jest określony w *Porozumieniu specyficznym*

w sprawie wydania, monitorowania i zwrotu lub odwołania zasobów i zdolności NATO, które mają być dostępne dla operacji UE.

Uzgodnienie porozumienia specyficznego nie kończy definitywnie zakresu natowskiego wsparcia operacji UE. NAC i PSC są informowane przez dowódcę operacyjnego o problemach i wykonywaniu zadań operacji przez cały czas jej trwania. W konsekwencji zakres wsparcia NATO może się zmienić (zmniejszyć lub zwiększyć) zależnie od potrzeb operacyjnych misji, przy czym stosowana jest zasada minimalnych niezbędnych wymagań wojskowych (*minimum military requirements*). W praktyce dowódca operacyjny raz w roku przedkłada pismo w tej sprawie dyrektorowi Międzynarodowego Sztabu Wojskowego (International Military Staff – IMS). Zwrot zasobów i zdolności NATO następuje po decyzji Rady UE o zakończeniu operacji i odbywa się, zgodnie z wcześniej uzgodnionymi procedurami, podczas przedsięwzięć pooperacyjnych. Przykładowo, w ramach porozumienia Berlin Plus proces zdefiniowania oraz uzgodnienia sił i środków NATO na potrzeby operacji „Althea” prze-

biegał w następujący sposób (rys. 2). W 2004 roku UE zdecydowała się na rozpoczęcie operacji EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie. Kwatera Operacyjna UE w SHAPE, wówczas istniejąca na potrzeby unijnej operacji „Concordia” w Macedonii, bazując na doświadczeniach tej operacji, przygotowała listę zasobów i zdolności NATO niezbędnych do wsparcia operacji „Althea”. Lista, zatwierdzona przez dowódcę operacyjnego, została wysłana do komitetów wojskowych obydwu organizacji i następnie była negocjowana na szczeblu politycznym. Produktem końcowym było porozumienie specyficzne¹⁴, które zostało uzgodnione w formie wymiany listów między sekretarzem generalnym NATO a wysokim przedstawicielem UE¹⁵.

Natowskie zasoby i zdolności zdefiniowane w porozumieniu specyficznym obejmowały głównie: system dowodzenia i kierowania (np. Kwatera Operacyjna UE w SHAPE i Kwatera Sił Camp Butmir w Sarajewie), systemy łączności i informatyczne (CIS), dostęp do niejawnej sieci informatycznej NATO oraz dostęp do bazy danych systemu wywiadowczego NATO. Opierając się na porozumieniu specyficznym, dowódca sił EUFOR na teatrze działania (COM EUFOR – Commander EUFOR) i dowódca sił NATO w Bośni i Hercegowinie (COM NATO HQ Sarajewo) podpisali porozumienie techniczne (Technical Agreement), dotyczące przejęcia zarządzania funkcjonowaniem Camp Butmir przez EUFOR oraz związanych z tym kosztów i zakresu odpowiedzialności.



Rys. 2. Proces określania i uzgodnienia natowskich zasobów i zdolności na potrzeby operacji „Althea”

Źródło: Opracowanie własne autora

¹⁴ *Specific Agreement for the Release, Monitoring, and Return or Recall of NATO Common Assets and Capabilities Made Available for the EU-Led Operation Althea in Bosnia and Herzegovina*, dated 29 November 2004.

¹⁵ Wówczas sekretarzem generalnym NATO był Jaap de Hoop Scheffer, a wysokim przedstawicielem UE – Javier Solana.

Procedury zarządzania kryzysowego UE i systemu planowania operacyjnego

Procedury zarządzania kryzysowego i procedury systemu planowania operacyjnego pozwalają zrozumieć, w jaki sposób planowanie militarne wspiera system podejmowania decyzji na szczeblu polityczno-militarnym. W procesie planowania specyficzną rolę odgrywają poszczególne organy unijne:

- Rada UE – zatwierdza CMC, wybiera MSO, mianuje dowódcę operacyjnego i dowódcę sił oraz wyznacza kwatery operacyjną UE. Zatwierdza także CONOPS, OPLAN oraz decyduje o rozpoczęciu operacji;

- PSC – na podstawie delegacji Rady UE zajmuje się sytuacjami kryzysowymi oraz bada wszystkie opcje, które mogą być uwzględniane podczas planowania operacji reagowania kryzysowego. Sprawuje kierownictwo polityczne oraz nadzór strategiczny nad unijnymi operacjami militarnymi i cywilnymi. PSC zatwierdza IMD oraz przedstawia Radzie UE do zatwierdzenia CONOPS i OPLAN;

- EUMC – dostarcza do PSC ekspertyzę militarną (*military advice*), rekomendacje oraz wydaje wytyczne militarne dowódcy operacyjnemu;

- Sztab Wojskowy UE (European Union Military Staff – EUMS) – w ramach Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych (European External Action Service – EEAS) jest odpowiedzialny za planowanie strategiczne operacji zarządzania kryzysowego (CMOs), z określeniem europejskich narodowych i wielonarodowych sił włącznie, oraz za im-

plementowanie polityki i decyzji zgodnie z poleceniami EUMC.

Wojskowy proces planowania reagowania kryzysowego UE (EU Crisis Response Military Planning Process) rozpoczyna się z chwilą rozpoznania zaistniałego kryzysu (rys. 3). EUMS pod kierownictwem EUMC opracowuje analizy i ogólne opcje militarne jako kontrybucje do opracowania koncepcji zarządzania kryzysem (Crisis Management Concept – CMC), zwłaszcza w zakresie opracowania celów polityczno-militarnych każdej możliwej aktywności wojskowej. CMC jest koncepcyjną strukturą ramową, która opisuje całościowe podejście UE do zarządzania konkretnym kryzysem, zawiera pełny zakres przedsięwzięć (dyplomatycznych, humanitarnych, ekonomicznych i militarnych) i może określać cele polityczno-militarne każdej planowanej działalności militarnej. Analizy i CMC są opracowywane wspólnie z innymi komórkami UE¹⁶. Tym samym jest realizowana koncepcja całościowego podejścia do kryzysu¹⁷. Aspekty militarne są omówione w ekspertyzie militarnej i rekomendacji przedstawionych przez EUMC do PSC w celu ich zaaprobowania. Na podstawie noty PSC Rada UE zatwierdza CMC.

Wydanie przez Radę UE pozytywnej decyzji oznacza, że PSC może wystosować prośbę do EUMC o wydanie polecenia EUMS w sprawie opracowania, ustalenia priorytetów i przedstawienia strategicznych opcji militarnych (MSOs)¹⁸. MSO stanowi zarys możliwych działań militarnych ukierunkowanych na osiągnięcie ogólnych celów UE jako odpowiedzi na powstały kryzys. W MSO są przedstawione opcje militarnego rozwiązania problemu, wymagane siły i środki oraz ograniczenia, a także ocena wykonalności i ryzyko oraz struktura dowodzenia i kierowania.

¹⁶ Na przykład z Dyrekcją ds. Zarządzania Kryzysowego i Planowania (Crisis Management and Planning Directorate – CMPD), która odpowiada za planowanie operacji cywilnych i wojskowych w wymiarze politycznym i strategicznym.

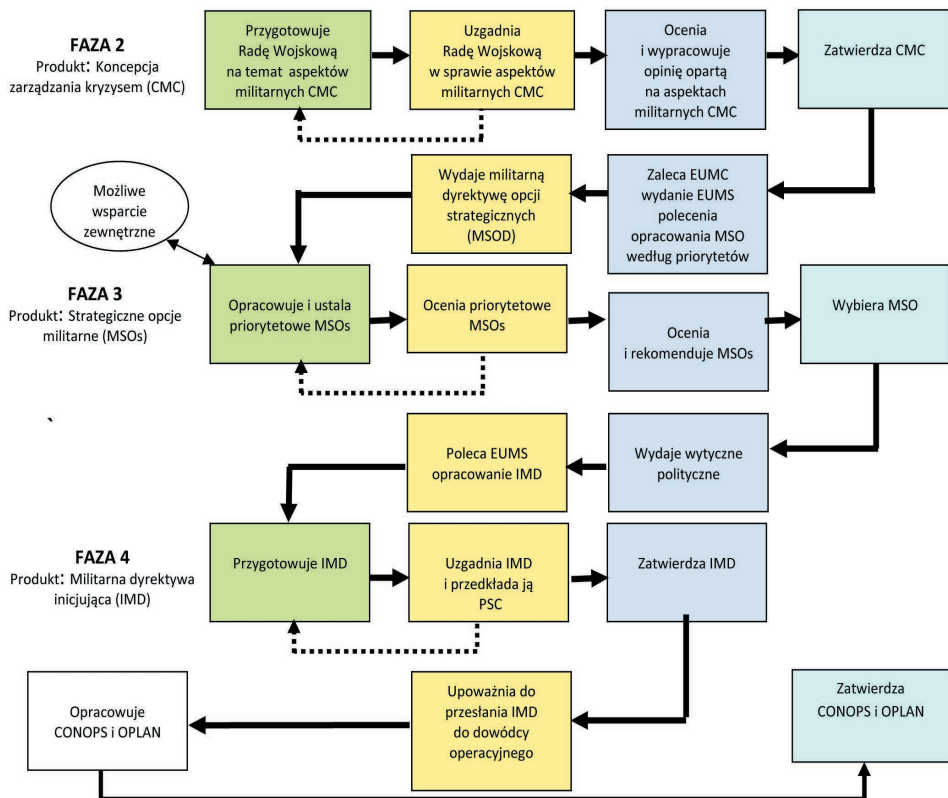
¹⁷ Europejska polityka obronna. Mały przewodnik 2010. Grupa EPL w Parlamencie Europejskim, s. 18.

¹⁸ EUMC nakazuje opracować MSOs za pomocą dyrektywy strategicznych opcji militarnych (Military Strategic Options Directive – MSOD).

Wojskowy szczebel strategiczny NATO, koordynowany przez DSACEUR, może być poproszony o wsparcie procesu planistycznego w celu wzięcia udziału w opracowaniu lub uzgodnieniu projektu MSOs.

Następnie Rada UE wybiera jedną z opracowanych opcji (MSOs) oraz podejmuje decyzję o prowadzeniu dalszego wojskowego planowania operacyjnego. Rada UE także formalnie wyznacza w tym czasie dowódcę operacyjnego, kwaterę operacyjną UE oraz dowódcę sił i kwaterę sił. Na podstawie MSO wybranej przez Radę UE PSC poleca EUMS, za pośrednictwem EUMC, przygotować inicjującą dyrektywę militarną (Initiating Military

Directive – IMD). Po zatwierdzeniu IMD przez PSC dowódca operacyjny jest formalnie zobligowany do opracowania koncepcji operacji (CONOPS) oraz planu operacyjnego (OPLAN). W praktyce projekty CONOPS i OPLAN są na roboczo koordynowane z EUMS i krajami kontrybuującymi, a następnie, przed skierowaniem dokumentów do Rady UE do zatwierdzenia, poddawane ocenie EUMC i PSC. W tym czasie Rada UE może zdecydować o rozpoczęciu operacji. Zwykle jednak odbywa się to po zatwierdzeniu przez Radę UE koncepcji CONOPS i planu OPLAN.



Rys. 3. Procedury zarządzania kryzysowego UE i systemu planowania operacyjnego na szczeblu strategicznym

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie: *European Union Concept for Military Planning at the Political and Strategic Level*. Council doc. 10687/08.

System dowodzenia operacją w ramach porozumień Berlin Plus na przykładzie operacji EUFOR „Althea”

Operacje UE są prowadzone z upoważnienia Rady UE a *kontrola polityczna oraz kierownictwo strategiczne nad operacjami zarządzania kryzysami są sprawowane przez PSC pod kierunkiem Rady*¹⁹. W czasie operacji militarnych EUMC kontroluje, czy operacja jest prowadzona zgodnie z wytycznymi strategicznymi i planami operacyjnymi, a głównym punktem kontaktowym dowódcy operacyjnego jest przewodniczący EUMC (rys. 4). Dowódcę operacyjnego wspomaga kwatera operacyjna UE, którą w praktyce stanowi Najwyższa Kwatera Sił Sprzymierzonych w Europie (Supreme Headquarters Allied Powers in Europe – SHAPE).

SHAPE jest wzmocniona przez Grupę Sztabową UE (European Union Staff Group – EUSG), która zapewnia ekspertyzę z perspektywy Unii, wykonuje bieżące zadania związane z operacją, koordynuje użycie natowskich zasobów i zdolności oraz prowadzi planowanie operacyjne zgodnie z wytycznymi dowódcy operacyjnego. Aby uniknąć dublowania wysiłków, EUSG jest ściśle połączona ze Strategicznym Centrum Operacyjnym SHAPE (Strategic Operations Center – SOC SHAPE), które – jeśli to konieczne – ułatwia EUSG dostęp do wszystkich dyrektoriatów i zarządów SHAPE.

Dowódca operacyjny składa do PSC, za pośrednictwem przewodniczącego EUMC, meldunek o wszystkich sprawach mających strategiczne znaczenie dla przebiegu opera-

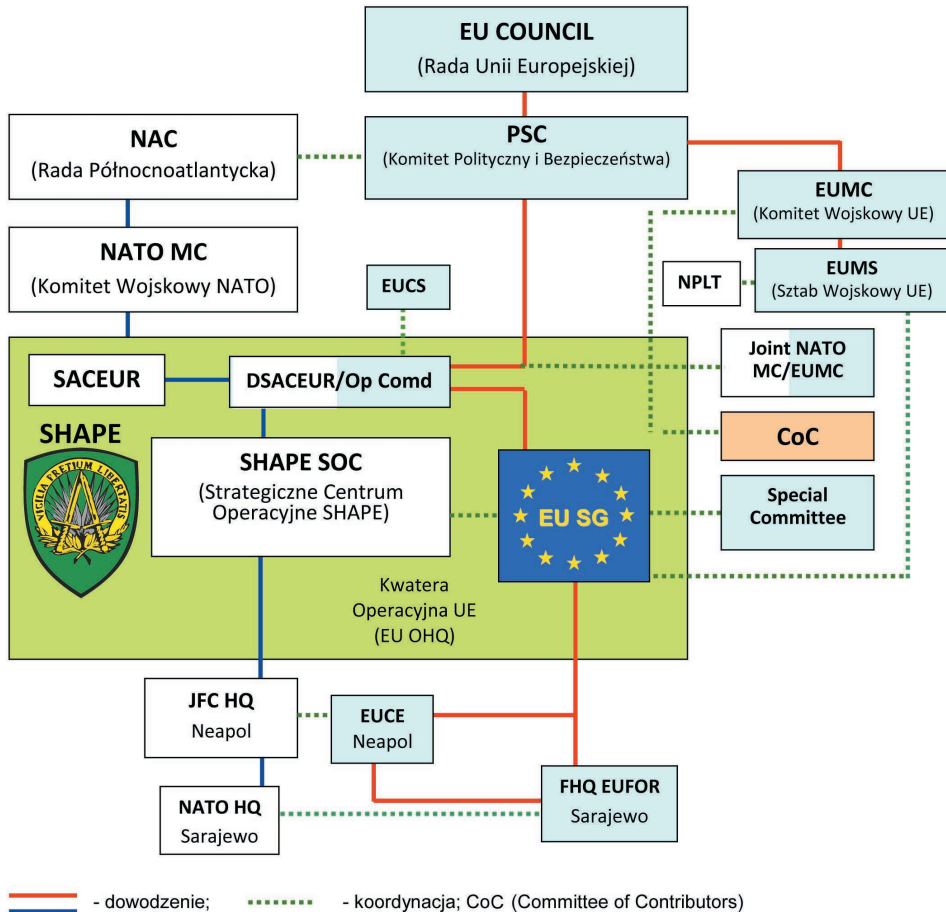
cji. Uczestniczy także w spotkaniach EUMC i PSC w celu przedstawienia informacji operacyjnej na temat operacji „Althea”. Co kwartał odbywają się połączone spotkania komitetów wojskowych NATO i UE, podczas których dowódca operacyjny lub, w razie jego nieobecności, szef EUSG informuje uczestników o przebiegu operacji „Althea”. Zwykle raz w miesiącu dowódca operacyjny lub szef EUSG informuje Komitet Kontrybutorów (Committee of Contributors) i Komitet Specjalny (Special Committee) o aktualnej sytuacji operacyjnej i planowanych zmianach, a Komitet Specjalny także o sprawach finansowania i budżetu²⁰.

Istnienie trzeciego poziomu dowodzenia operacją – Elementu Dowodzenia UE (European Union Command Element – EUCE) przy JFC HQ Neapol (Joint Force Command Headquarters) – zostało uzgodnione dodatkowo ze względu na specyfikę podziału odpowiedzialności operacyjnej w NATO. JFC HQ Neapol jest odpowiedzialny za rejon Bałkanów. W efekcie EUCE stanowi podstawowy element koordynacyjny Unii Europejskiej w Połączonym Obszarze Operacyjnym (JOA) NATO i zapewnia, między innymi, regionalną perspektywę, konieczną do zapewnienia wspólnego, skoordynowanego wysiłku we wszystkich liniach operacyjnych. Podobnie jak w przypadku DSACEUR, który jest dowódcą operacyjnym operacji UE, dowódcą EUCE jest także przedstawiciel NATO – szef Sztabu JFC HQ Neapol.

Architekturę systemu dowodzenia dopełnia bezpośrednia komunikacja między dowódcą operacyjnym a dowódcą EUFOR w obydwu kierunkach, jednak z zapewnieniem, że EUCE każdorazowo jest powiadamiane o podjętych ustaleniach.

¹⁹ Traktat z Nicei zmieniający Traktat o Unii Europejskiej, art. 25, s. XVIII/PL 6.

²⁰ Komitet Specjalny zarządza finansowaniem każdej operacji UE za pomocą mechanizmu Athena, zatwierdzonego przez Radę UE w lutym 2004 roku. Mechanizm ten służy do administrowania wspólnymi kosztami operacji mających implikacje wojskowe lub obronne. W administrowaniu finansowaniem operacji mogą brać udział także państwa spoza Unii, jednak nie mają one prawa głosu w Komitecie.



Rys. 4. System dowodzenia operacją w ramach porozumień Berlin Plus (na przykładzie operacji UE EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie)

Źródło: Opracowanie własne autora

Formalny system łącznikowy między NATO a UE

Formalny system łącznikowy między NATO a UE na szczeblu strategicznym stanowią: DSACEUR jako strategiczny koordynator, komórka UE w SHAPE (EU Cell at SHAPE – EUCS) oraz Stały Zespół Łącznikowy NATO (NATO Permanent Liaison Team – NPLT) przy EUMS.

Z chwilą rozpoczęcia planowania operacji Unii Europejskiej DSACEUR jako strategiczny koordynator jak najszybciej przedstawia swoją ekspertyzę militarną (*military advice*) do rozważenia przez władze Unii przed zatwierdzeniem CMC, to znaczy w początkowej fazie rozwoju kryzysu.

Misją EUSC jest informowanie operacyjne SHAPE o problemach w filarze CSDP, głównie o rozwoju sytuacji w rejonach ope-

racji prowadzonych przez Unię (cywilnych i wojskowych) oraz, zgodnie z poleceniem dyrektora generalnego EUMS, o kwestiach mających strategiczne znaczenie dla obydwu organizacji. EUCS wspiera SHAPE w przygotowaniu operacji UE w ramach porozumienia Berlin Plus oraz wspiera DSACEUR w jego roli potencjalnego dowódcy operacyjnego operacji UE. W procesie przygotowania operacji unijnej w ramach porozumienia Berlin Plus EUCS działa jako kanał komunikacyjny między EUMS a SHAPE. Warto wspomnieć, że z chwilą powołania EUSG w ramach procesu generowania sił operacji UE, komórka ta przejmie bieżące zadania monitorowania prowadzonej operacji i wspierania DSACEUR jako dowódcy operacyjnego.

Głównym zadaniem EUSG jest prowadzenie i monitorowanie operacji UE w ramach porozumienia Berlin Plus, natomiast EUCS ma za zadanie brać udział w przygotowaniu planowanej operacji Unii w ramach Berlin Plus do chwili powołania EUSG.

NPLT służy do promowania przejrzystości działań między NATO a UE oraz zacieśniania współpracy obydwu organizacji w ramach uzgodnionych struktur partnerstwa strategicznego NATO i UE. NPLT, podobnie jak EUCS, zajmuje się wieloma sprawami, chociaż formalnie jest skupione głównie na sprawach porozumienia Berlin Plus.

Podsumowanie

W celu podjęcia natychmiastowych decyzji co do optymalnego reagowania militarnego w związku z powstałą sytuacją kryzysową oraz zapewnienia efektywnego zarządzania kryzysowego są wymagane: współpraca, pełne i efektywne konsultacje oraz transparentność. Nie bez znaczenia jest także czynnik ekonomiczny. Wczesne konsultacje z UE uła-

twiają dyskusję wewnątrz NATO o zakresie użyczenia sojusznicznych zasobów i zdolności w przypadku podjęcia przez UE decyzji o prowadzeniu operacji w ramach porozumienia Berlin Plus.

Obecna koncepcja strategiczna NATO, zaakceptowana na szczycie NATO w Lizbonie w 2010 roku, *potwierdza zaangażowanie NATO w zapobieganie kryzysom oraz zarządzanie konfliktami i stabilizowanie sytuacji pokonfliktowych, obejmujące ściślejsze działania z partnerami międzynarodowymi i, co najważniejsze, z ONZ i Unią Europejską*²¹. Podkreśla się, że NATO i UE mogą i powinny odgrywać uzupełniające i wzajemnie wspomagające się role we wspieraniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. NATO deklaruje *dążenie do pełnego wzmocnienia partnerstwa strategicznego z UE; podwyższenie praktycznego wymiaru współpracy operacyjnej poprzez skoordynowane planowanie wzajemnego wsparcia w teatrze działania; rozszerzenie politycznych konsultacji obejmujących wszystkie zagadnienia wspólnego zainteresowania; pełną współpracę w zakresie rozwoju zdolności w celu zminimalizowania dublowania wysiłków i maksymalnego obniżenia kosztów*²².

Chociaż deklaracja o dążeniu do pełnego wzmocnienia partnerstwa strategicznego z UE jest silnym politycznym sygnałem, to kluczowe wydaje się określenie „dążenie”. Wskazuje ono bowiem na pewne trudności z osiągnięciem pełnego partnerstwa strategicznego w dziedzinie polityki bezpieczeństwa i obrony. Współpraca potwierdzona w koncepcji strategicznej napotyka istotne ograniczenia, które w większym lub mniejszym stopniu uwidaczniają się od 2003 roku, czyli od czasu przyjęcia Cypru do UE. Dotyczy to nie tylko wysiłków obydwu organizacji w celu usprawnienia i rozszerzenia współpracy na podstawach instytucjonalnych, lecz

²¹ *Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organization adopted At the NATO Summit in Lisbon 19-20 November 2010*, s. 4.

²² *Ibidem*, s. 28.

także negatywnego wpływu na już uzgodniony element współpracy operacyjnej, mianowicie na porozumienie Berlin Plus.

Istotą ograniczeń w budowaniu relacji instytucjonalnych w obszarze polityki bezpieczeństwa i obrony jest czynnik polityczny, a ściślej – problem członkostwa (*membership problem*), nazywany także problemem udziału, odnoszący się do stosunków między Cyprzem, Grecją i Turcją. Turcja, która jest członkiem NATO, nie uznaje Cypru, państwa członkowskiego UE, i blokuje włączenie tego państwa we wszelkie polityczne inicjatywy NATO dotyczące instytucjonalnej współpracy w dziedzinie zarządzania kryzysowego, łącznie z podpisaniem porozumienia o wymianie informacji niejawnych. Natomiast Cypr blokuje bardziej elastyczną postawę Unii w stosunku do Turcji, np. w kwestii zaproszenia Turcji do Europejskiej Agencji Obrony (European Defence Agency – EDA), która koordynuje unijną politykę bezpieczeństwa i obrony.

W konsekwencji do dzisiaj nie podpisano porozumienia ramowego w sprawie instytucjonalnej współpracy między obydwojema organizacjami. Porozumienie Berlin Plus, chociaż było negocjowane przed wstąpieniem Cypru do UE, też powstawało z trudem ze względu na nierozwiązane problemy Grecji

i Turcji. Dlatego porozumienie Berlin Plus jest obecnie stosowane tylko do operacji UE EUFOR „Althea” w Bośni i Hercegowinie (operacja EUFOR „Althea” rozpoczęła się w 2004 roku przed wstąpieniem Cypru do UE), ponieważ nie ma zgody politycznej na wykorzystanie tego mechanizmu w innych operacjach NATO i UE prowadzonych w tym samym rejonie (antypiracka operacja NATO „Ocean Shield” i operacja EU „Atalanta” u wybrzeży Somalii, operacja NATO ISAF i operacja UE EUPOL w Afganistanie, operacja NATO KFOR i operacja EULEX w Kosowie).

Problemy, które wymagają współpracy i koordynowania działań podczas operacji NATO i UE (np. w zakresie bezpieczeństwa), muszą być rozwiązywane za pomocą odpowiednich porozumień na szczeblu teatru działania lub na poziomie eksperckim przy milczącej zgodzie szczebla politycznego obydwu organizacji. Problem cypryjski paraliżuje zastosowanie mechanizmu Berlin Plus oraz wpływa negatywnie na współpracę NATO z UE. Wyrażane są obawy, że do czasu rozwiązania problemu pełne partnerstwo strategiczne w formie relacji instytucjonalnych nie zostanie osiągnięte i, co więcej, że we wzajemnych relacjach politycznych nastąpi regres do poziomu z lat 90. minionego wieku. ■

Edukacja patriotyczna w okresie integracji europejskiej



prof. dr hab.
KAROL OLEJNIK

*Rektor Wyższej
Szkoły Nauk
Humanistycznych
i Dziennikarstwa
w Poznaniu.*

*Absolwent Instytutu
Historii Uniwersytetu
im. A. Mickiewicza.
W latach 1984–1985
oraz 1990–1996
pełnił funkcję
dziekana Wydziału
Historycznego UAM.
Autor ponad
100 publikacji, z czego
16 prac to samodzielne
monografie naukowe.*

Integracja w ramach Unii Europejskiej wymaga gruntownego przemyślenia edukacji własnego społeczeństwa w zakresie przyswajania podstawowej wiedzy o przeszłości swojego narodu i państwa. Należy eksponować te elementy, które polskie społeczeństwo wniosło do kanonu europejskiego we wszystkich płaszczyznach życia. Celowe zatem będzie eksponowanie nie tyle sukcesów na polu walki, ile tego, co w dziedzinie myśli wojskowej polscy teoretycy wnieśli do europejskiej oraz światowej sztuki wojennej.

Należy zwracać uwagę na te instytucje demokratyczne i struktury, które w Polsce zostały wypracowane o wiele wcześniej niż w innych państwach europejskich, chociażby takie, jak system parlamentarny oraz struktury kontroli władcy przez instytucje sejmu i senatu. Godne podkreślenia są osiągnięcia w dziedzinie kultury, ale nie hermetyczne, zupełnie niezrozumiałe dla cudzoziemców dzieła Adama Mickiewicza czy Juliusza Słowackiego, lecz fundamentalne w skali kultury światowej dzieła Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej oraz Witolda Gombrowicza. Także film i teatr na najwyższym poziomie stanowią konstrukcję, na której powinna być budowana współczesna polityka historyczna naszego państwa.

Edukację patriotyczną można rozpatrywać w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym. Tworzywem wykorzystywanym w procesie edukacyjnym jest przeszłość, postrzegana przez pryzmat największych narodowych osiągnięć – różnorakich: gospodarczych, cywilizacyjnych, kulturowych, politycznych, wojskowych, oraz, przyjmijmy umownie, teraźniejszość, także ujęta w różnorodnym wymiarze: sportowym, politycznym, gospodarczym. Proces ten często jest nazywany edukacją historyczną. W wymiarze wewnętrznym obejmuje ona propagowanie we własnym społeczeństwie wartości związanych z jego przeszłością, wynikających zarówno z podstawowych założeń filozofii judeo-grecko-chrześcijańskiej, na któ-

rych były budowane szeroko rozumiane struktury kulturalne (religijne, obyczajowe), jak i z założeń cywilizacji rzymskiej, na których wzorowano struktury ustrojowe naszego państwa. W wymiarze zewnętrznym natomiast oznacza ona propagowanie własnej przeszłości w innych społecznościach, poza granicami państwa, z zamiarem pozyskania ich przychylności i uznania. Celem polityki historycznej na potrzeby wewnętrzne jest wyzwolenie we własnym społeczeństwie przywiązania do wspólnoty narodowej i państwa jako wyrazu tej wspólnoty – rozbudzenie dumy z owej przynależności, utożsamianie się ze wspólnotą przez podejmowanie działań na rzecz jej dalszego rozwoju. Tworzywem jest zatem przeszłość – historia, zdarzenia,

które działały się na określonej przestrzeni w określonym czasie. W naszym wypadku mowa o obszernej części Wielkiej Niziny Europejskiej, ograniczonej od północy Bałtykiem, od południa górką pasmem Sudetów i Karpat, od zachodu nurtem Odry i jej lewobrzeżnymi dopływami, od wschodu zaś sięgającej aż po Dniepr. Pod względem chronologicznym tworzywo, do którego będziemy się odwoływali, obejmuje okres od przełomu IX i X stulecia do czasów nam współczesnych.

Edukowanie patriotyczne jest więc metodą kształtowania odbiorcy, zarówno jednostkowego, jak i zbiorowego. Na podstawie materiału z przeszłości dąży się do przekazania odbiorcy kwantum wiedzy o przeszłości z przekonaniem, że przeszłość ta zawiera wartości, które mogą okazać się użyteczne – stanowić powód do zadowolenia, a nawet więcej, do dumy z przynależności do narodu i państwa. Polityka historyczna to budowanie tożsamości narodowej dzięki ukazywaniu kolejnym pokoleniom całokształtu warunków powodujących trwanie społeczeństwa przez stulecia w określonej przestrzeni terytorialnej.

Polityka historyczna może być wykorzystywana jako narzędzie przez różne kręgi społeczne, instytucje, partie polityczne czy państwo. Za idealne należy uznać rozwiązanie, gdy to rodzina, pełniąc pierwsze funkcje wychowawcze, wprowadza dziecko w podstawowe zasady myślenia o ojczyźnie, o państwie jako wspólnocie narodowej. W praktyce jednak tylko niewiele rodzin sięga tego ideału, zresztą z różnych względów. Ograniczmy zatem krąg naszych zainteresowań do państwa, do instytucji prowadzących politykę historyczną. Jest ich wiele – od struktur oświatowych, które tę funkcję pełnią dzięki nauczaniu historii, przez ministerstwo kultury, po resort spraw zagranicznych. Mowa o organizacjach kombatanckich, instytutach naukowych (Instytut Pamięci Narodowej, Instytut Zachodni), placówkach muzealnych

i wyższych uczelniach. Te ostatnie oprócz kształcenia mogą pełnić funkcje usługowe jako konsultanci czy organizatorzy rozmaitych przedsięwzięć, w których materia historyczna stanowi ośnowę. Mowa także, niestety, o partiach politycznych. Ten podmiot polityki historycznej szczególnie chętnie sięga po historię jako po materiał pomocny w skutecznym pozyskaniu społecznego poparcia.

Termin „polityka historyczna”, rozumiany jako kształtowanie postaw patriotycznych dzięki używaniu materii historycznej, w ostatnich latach nabrał szczególnego znaczenia. Powodem – zmiana sytuacji w Europie, zwłaszcza zaś procesy unifikacyjne w ramach Unii Europejskiej. Po argument treści historycznych sięgnęli przede wszystkim przeciwnicy tych tendencji, co z kolei wywołało reakcję zwolenników działań zjednoczeniowych. Przypominamy sobie jeremiady rozmaitych polityków, także głosy z kręgów o znacznym zasięgu słyszalności, w których to pobrzmiwały groźby nieszczęść, jakich możemy doświadczyć po wejściu do Unii. Przestrzegano przed niekorzystnymi zmianami na płaszczyźnie religijnej, przed zagrożeniem kultury narodowej, przed możliwością utraty Ziem Zachodnich, mówiono o zagrożeniu norm prawnych i obyczajowych, a nawet o możliwości utraty niepodległości. W rejestrze tym nie mogło zabraknąć ostróg dla Polaków przed zatraceniem w ferworze szybkiego marszu ku korzyściom materialnym pamięci o własnej przeszłości.

Tego rodzaju przewidywania skłoniły do podejmowania działań w celu ugruntowania faktów, wydarzeń i zjawisk – oczywiście w miarę chwalebnych – które miałyby umacniać tożsamość narodową. Działania te, by były skuteczne, muszą być kontynuowane w dłuższej perspektywie i z należyтым rozmachem. Dlatego stały się przedmiotem zainteresowania państwa, głównie zaś partii sprawujących władzę. Właśnie w kontekście tych poczyną pojawiło się pojęcie „polityki historycznej”, a ściślej – rozpowszechniło się

ono. Dotychczas było bowiem używane raczej sporadycznie, mimo że państwo dbało, w mniejszym lub większym stopniu, o utrwalenie w świadomości swoich obywateli pewnych elementów z historii (zwykle pożądanych dla aktualnie sprawujących władzę).

Z upływem czasu wykształcił się dość wyraźny stereotyp naszych dziejów. Uprzywilejowane miejsce znalazły w nim wydarzenia militarne, zarówno dawniejsze (co prawda w mniejszości), jak i najnowsze. Eksponowana jest zwłaszcza druga wojna światowa, z kampanią wrześniową i powstaniem warszawskim, ale już z dążeniem do minimalizowania dokonań wojska, które przyszło do Polski z armią sowiecką. Naukowy charakter czasopisma, w którym te rozważania są prezentowane, skłania do postawienia pytania: Czy słuszne jest deprecjonowanie wojennej drogi tych, którzy wydostali się z sowieckiego piekła, idąc do Polski obok sowieckich bojowników? Odpowiedź wydaje się oczywista, ale pozostawmy w głównym nurcie naszych rozważań. Na drugim miejscu w owym schemacie prezentowania naszej przeszłości jawi się przekonanie o szczególnym powołaniu Polaków (mesjanizm narodowy). Wiele cierpień, ale są (prawie) narodem wybranym. Są także przygotowani do tego, by odegrać (w niedalekiej przyszłości) szczególną rolę. Ten ostatni wątek polityki historycznej jest istotny dlatego, że ma intensywne zabarwienie religijne i niestety często korzysta z mediów katolickich. Przykładem mogą być wydarzenia, których byliśmy świadkami po tragedii smoleńskiej. Stanowiły one klasyczny przykład wpływania na świadomość historyczną społeczeństwa przez budowanie atmosfery zagrożenia. Wróg jest blisko, a na domiar złego ma swoich popleczników wewnątrz nas, i to wysoko postawionych, na najwyższych stanowiskach w państwie. Głosiciele tych prawd pytali o to, czy państwo jeszcze istnieje. I odpowiadali: nie istnieje, istnieje kondominium. Taka retoryka, taki sposób sięgania po materię historyczną, się nasila. Jednym z wielu

tego przykładów jest pieśń konfederatów barskich. W środkach masowego przekazu przywoływano ją w wersji rynsztokowej wyłącznie w celu pogńębienia tych, którzy nie są „prawdziwymi” Polakami.

Znaczna część treści, które obecnie stanowią o istocie działań w ramach polityki historycznej (na potrzeby wewnętrzne), nie służy utrwalaniu wartości budujących jedność narodową ani nie przystaje do wyzwań, jakie wynikają z konieczności pogłębiania wspólnoty europejskiej. Dominują elementy, które poza naszymi granicami w najlepszym razie mogą wprawić w zdumienie, w skrajnych przypadkach zaś wywołać drwinę. Martyrologia i cierpiętnictwo nie budzą współczucia, chociażby ze względu na czas, który upłynął od tamtych wydarzeń. Ustawiczne odwoływanie się do klęsk, ale w sposób jakby to były zwycięstwa, jest nieporozumieniem. Warto zwrócić uwagę na to, że w Polsce nadal szerzy się swoisty mit wojny. Eksponowanie bohaterstwa, jakkolwiek rzeczywistego, ale które często było okazywane w warunkach wykluczających jakikolwiek sukces na polu walki, siłą rzeczy prowokuje pytanie o sens takiego swoistego samounicestwiania się całych grup społecznych (przede wszystkim młodzieży i inteligencji). W owym micie wojny często jest pomijany cały bagaż negatywnych zjawisk, które ta wojna niosła. Chodzi już nie tylko o wyniszczanie sił żywotnych narodu, zniszczenia materialne i spustoszenie duchowe znacznych części społeczeństwa, lecz o utratę umiejętności dokonywania koniecznych wyborów politycznych niezależnie od sentymentów czy zaszłości z poprzednich epok.

Tymczasem z tamtych wydarzeń powinno wypływać przesłanie o potrzebie myślenia kategoriami politycznymi – wymogu nie tylko poświęcenia w chwilach krytycznych, lecz także żmudnego wysiłku na co dzień, wewnętrznej zgody, tolerancji i wzajemnego poszanowania. Z wydarzeń przeszłości powinno wynikać przekonanie o własnym pań-

stwie jako najwyższej wartości, choćby nie było ono bez skazy. Myślenie polityczne, a ściślej – myślenie kategoriami interesu własnego państwa, nie może być skierowane przeciwko komukolwiek, powinno polegać na szukaniu porozumienia nawet z wcześniejszymi wrogami. Czy jest to niemożliwe? Jeśli jako przykład wskazać porozumienie Anglików i Francuzów z Niemcami, to odpowiedź brzmi: tak. Podobnie wnioski można wysnuć z relacji między Japonią a Stanami Zjednoczonymi. Czy Japończycy zapomnieli o bombie atomowej, którą Amerykanie zrzucili na ich kraj? Z pewnością nie. We współczesnym świecie trudno jednak znaleźć przykład społeczeństwa tak bardzo zamerykanizowanego jak Japończycy. Czy można przy tym mieć przekonanie, że mentalność Japończyków jest inna? Po części tak. Na tym, że społeczeństwo japońskie przyjęło znaczną część wartości przyniesionych przez niedawnych wrogów, zaważył długotrwały proces przemiany sposobu myślenia o własnej przeszłości.

Istnieją dwa sposoby budowania polityki historycznej państwa. Jeden polega na tym, że działania mające na celu utrwalanie świadomości narodowej są podejmowane w swoistej opozycji do świata zewnętrznego, do otaczającej rzeczywistości. Wówczas koniecznością staje się wyszukiwanie różnic, jakie w przeszłości istniały między „nami” a „nimi”. Szczególne znaczenie przypisuje się pielęgnowaniu własnych sukcesów i bolączek. Jeśli tych pierwszych trudno się doszukać, to wartości nabiera, na przykład, poczucie krzywdy za poniesione ofiary. Drugi sposób budowania narodowej tożsamości polega na ukazywaniu wartości wspólnych dla wielu narodów naszego kręgu cywilizacyjnego. Także dla sąsiadów, z którymi w przeszłości wiele nas dzieliło, a nawet od których doznaliśmy krzywd. Nie trzeba dawać, że we współczesnym świecie właśnie taki sposób działania jest szczególnie pożądany. Należy zatem poszukać odpowie-

dzi na pytanie o to, jakie elementy z naszej przeszłości mogą posłużyć za narzędzie oddziaływania na własne społeczeństwo, tak by dostrzegało ono korzyści płynące z przynależności do Unii, a zarazem było świadome, że do tej wspólnoty narodów europejskich wchodzimy ze znacznym dorobkiem. Przynależymy, jak to określił wybitny historyk prof. Jerzy Kłoczowski, do tzw. młodszej Europy, która organizowała się z prawie 500-letnim opóźnieniem. Rozwijała się bowiem poza kręgiem oddziaływania dawnego Cesarstwa Rzymskiego, w XV wieku zdołała jednak odrobić zaległości. Czy w naszych dalszych dziejach, choć tak tragicznie przerwanych po przeszło 300 latach, zdołaliśmy wypracować wartości, z których możemy być dumni? Jeśli tak, to gdzie ich szukać?

Może w płaszczyźnie tak bardzo hołubionych w naszej świadomości wydarzeń wojennych? W pewnym stopniu na to pytanie można by udzielić odpowiedzi twierdzącej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że na przykład zasada „osobno maszerować – razem się bić” z powodzeniem była stosowana przez Stefana Batorego podczas wszystkich trzech kampanii inflanckich. Ale w historii sztuki wojennej takie postępowanie jest zaliczane do napoleońskiego sposobu wojowania. O prawie narodów do własnego państwa, i to niezależnie od wyznawanej wiary, w XV stuleciu traktaty pisali wybitni polscy myśliciele, między innymi Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skarbimierza. W historii doktryn społeczno-politycznych za ojca tej doktryny jest jednak uznawany Hugo Grocjusz, który pisał nie w XV, lecz w XVII wieku. Traktaty biskupa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego, zawierające analizę skutecznej obrony Rzeczypospolitej przed Tatarami, pochodzą z XVI wieku, ale ich wartość została doceniona dopiero po czterech stuleciach. Myśl Wereszczyńskiego zastosowali w praktyce na początku lat 50. ubiegłego stulecia Izraelczycy. Budowane przez nich kibuce pozwoliły

w znacznym stopniu zminimalizować skuteczność arabskich ataków na kolonizowane przez osadników ziemie. Ale czy informacje na ten temat, umieszczone w fachowym piśmie armii izraelskiej, zaistnieją w powszechnej świadomości historycznej? To polscy wojskowi na emigracji we Francji w XIX wieku wypracowali teorię wojny partyzanckiej. Kto jednak wie, oprócz wąskiego grona fachowców, że po opracowania te sięgnęli sztabowcy niemieccy podczas drugiej wojny światowej. Przytoczone przykłady bezspornie pionierskiego ujęcia kwestii wojskowych, społecznych i politycznych tkwią jednak w pomroce dziejów. Ponadto niektóre z nich mają charakter propozycji związanych z konkretnymi (ówczesnymi) uwarunkowaniami. Raczej trudno oczekiwać, że o tych dokonaniach dowie się Europa. W sytuacji budowania nowej rzeczywistości europejskiej ważną kwestią staje się więc określenie wartości, które powinny być eksponowane w naszej polityce historycznej. Chodzi o wskazanie osiągnięć, które w naszych rodakach wyzwoliłyby poczucie dumy z przynależności do państwa polskiego i zbiorowości narodowej.

Wydaje się, że należałoby wyeksponować to, co niezmiennie stanowiło atrybut naszych dziejów. Myślę o przywiązaniu do wolności. Na tym dobru społecznym była budowana bowiem nasza tożsamość narodowa. Znajdowało to odzwierciedlenie zarówno w strukturach ustrojowych – wówczas, gdy żyliśmy we własnym państwie, jak i w sprzeciwie wobec narzucanego nam zniewolenia – wówczas, gdy nasi przodkowie żyli pod obcym panowaniem. Polska, a od połowy XVI stulecia Rzeczpospolita Obojga Narodów wyróżniała się w Europie na tle władzy absolutnej czy despotcji wschodniej prawami obywatelskimi i władzą obywatelską. I z tego możemy być dumni. Podobnie jak z pierwszego w tej części kontynentu uniwersytetu. O dwa lata wyprzedziła nas uczelnia w Pradze, ale uczelnie na wschód od nas powstały dopiero w XVIII stuleciu. Zasada wolności osobistej

– narodu politycznego, jak nazywano szlachetę – uzyskana w 1425 roku na mocy przywileju *neminem captivabimus* wyprzedzała o stulecia podobne prawa w innych państwach Europy Zachodniej. Zasady parlamentaryzmu ostatecznie zatwierdzała konstytucja *Nihil novi* (1505). Artykuły henrykowskie i pacta conventa stosowane w Rzeczypospolitej w XVI stuleciu były ewenementem w relacjach społeczeństwo–monarcha. Konfederacja warszawska z 1573 roku wykluczała wzajemne wyrzynanie się różnowierców, jak to miało miejsce w „światłej” Francji, oraz zbrodnicze praktyki Świętego Oficium, których widownią była nie mniej cywilizowana Hiszpania. Rzeczpospolita była państwem otwartym w pełnym tego słowa znaczeniu, była państwem wielu narodów i wielu kultur. W żadnym państwie europejskim w ciągu tych dwóch–trzech stuleci (od połowy XV wieku do końca XVII wieku) język świata kultury, jaki stanowiła łacina, nie był tak powszechnie używany jak właśnie w naszym kraju. I te wartości należy eksponować w polityce historycznej (w edukacji patriotycznej) bez obaw, a wręcz z przekonaniem, że spełniają one oczekiwania związane z budową wspólnoty europejskiej.

Także w działaniach naszego narodu z okresu, gdy przyszło mu żyć bez własnego państwa, można się doszukać wartości, które mogą stanowić istotny element edukacji patriotycznej. Wartością tą był sprzeciw wobec działań, które łamały normy i zasady przyjmowane w Rzeczypospolitej jako wartości najwyższe. W XIX stuleciu był to zbrojny, ale także bierny sprzeciw wobec narzucanego nam zniewolenia, obcego naszej historycznej tradycji i naczelnym wartościom. Sprzeciw ten był wyrażany nie tylko w kolejnych zrywach powstańczych – w latach: 1794, 1831, 1848 i 1864, bo te zmierzały do wyzwolenia własnej ojczyzny, ale przełożył się również na wspieranie buntu innych nacji przeciwko uciskowi. Znane hasło *Za naszą i waszą wolność* było przeniesieniem najbar-

dziej szczytnych haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej w praktykę tendencji nacjonalistycznych, które wraz z kapitalizmem nasilały się w Europie. Wystarczy przypomnieć postaci Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego czy Józefa Bema. Można odwołać się do teoretyków myśli socjalistycznej końca XIX wieku i początków następnego stulecia, do walczących z caratem i wielu innych.

W XX stuleciu do rejestru elementów, które możemy eksponować na potrzeby wewnętrznej polityki historycznej i które znakomicie wpisują się w europejską budowę nowej rzeczywistości, doszły kolejne wyrazy protestu – opór wobec totalitaryzmu sowieckiego w 1920 roku i wobec potęgi totalitaryzmu hitlerowskiego w 1939 roku. W pierwszym przypadku Polska stawiała czoła w warunkach prawie zupełnej obojętności Zachodu. Od takiej oceny nie powinny nas w żadnym razie odwieść kupieckie w gruncie rzeczy decyzje zachodnich decydentów o dostarczeniu nam wsparcia w postaci sprzętu oraz uzbrojenia. Za ten sprzęt i ową broń musieliśmy bowiem później sowiecie zapłacić. Natomiast poparcie, jakiego udzielił nam Zachód w wojnie z sowiecką nawałą, tylko i wyłącznie wynikało z braku możliwości przywrócenia blasku carskiej Rosji. W Paryżu i Londynie łudzono się, że Polska pokona czerwonych, że w następnej kolejności władzę przejmą biali, którzy dla Zachodu znaczyli więcej niż nasze najbardziej szczytne dążenia do niepodległości. Nie zapominajmy, że w portfelach francuskich pożyczkodawców carskie obligacje sprzed pierwszej wojny światowej były przechowywane aż do czasów Michaiła Gorbaczowa, który zgodził się je spłacić. Czy uznanie dla ostatniego genseka, tak powszechne w Paryżu i Londynie, przypadkiem nie wiąże się z tym faktem? W 1939 roku zostaliśmy wystawieni na cios przez tenże Zachód, który wiedział, że pierwsze uderzenie Hitlera będzie zabójcze i z zimną krwią udzielił nam gwarancji, z któ-

rych nie zamierzał się wywiązać. Wśród przykładów, które mogą nas napawać dumą, a chronologicznie są związane z okresem drugiej wojny światowej, musi się znaleźć sukces polskich naukowców, którzy rozszyfrowali Enigmę. Dzięki długotrwałym zabiegom o fakcie tym dopiero niedawno zaczęto pisać na łamach zachodnich czasopism i mówić w produkowanych tamże filmach. Wreszcie bez najmniejszej obawy o błąd czy nadmierną pychę możemy stwierdzić, co do czego inni nie mają wątpliwości, że to Solidarność jako forma sprzeciwu ogromnej części narodu przyczyniła się do upadku komunistycznego totalitaryzmu, a w konsekwencji także do przemian w całym świecie.

W wykazie wartości, które wymieniliśmy, a które – jak sądzę – powinniśmy eksponować w naszej polityce historycznej, dominują wartości uniwersalne, mieszczące się w płaszczyźnie kulturowej. Umiłowanie wolności, tolerancja, otwartość na innych są to – powtórzmy – wartości uniwersalne, ale jakże mocno tkwiące w naszej przeszłości. Podobny uniwersalizm cechował i cechuje inne formy naszej kultury narodowej. Wprawdzie polska literatura, z powodów, o których nie ma potrzeby wspominać, jest w większości hermetyczna (tak ze względu na formę, jak i treść), wprawdzie literatura światowa doskonale obywa się bez Mickiewicza, Słowackiego, a nawet Sienkiewicza, ale już nie obywa się bez Szymborskiej, Miłosza, a nawet – kto wie – bez Gombrowicza. Pisarstwo tego ostatniego z całą pewnością czeka na szersze rozpoznanie w Europie i świecie. Wartości uniwersalne niesie twórczość muzyczna nie tylko Chopina czy Szymanowskiego, lecz także Wojciecha Kilara i Krzysztofa Pendereckiego. Wartościom uniwersalnym hołdowała i nadal tak czyni nasza kinematografia, z dorobkiem Andrzeja Wajdy oraz Krzysztofa Kieślowskiego. A warte odnotowania jest to, że ostatnio do grona wymienionych z powodzeniem dołączyła Hanna Krall i – jak się wydaje – Roman Polański. Powszechnie

uznany jest rzeźbiarski dorobek Krystyny Abakanowicz czy malarstwo Jerzego Nowosielskiego. Lista ta ciągle się wydłuża i to powinno nam dawać satysfakcję. Prezentowane przez wymienionych twórców wartości mają wymiar powszechny i to powinno być przez Polskę akcentowane w jej dążeniach do ugruntowania swojego miejsca w europejskiej rodzinie narodów. W Europie nie ma miejsca dla Polski ksenofobicznej, zaściankowej, wewnętrznie skłóconej, lamentującej, podsuwającej na widok publiczny własne nieszczęścia i klęski. Europie jest potrzebna Polska stabilna, harmonijnie rozwijająca swoją gospodarkę, atrakcyjna kulturowo i hołdująca wszelkim wartościom społecznym, stanowiąca trwały element nowego ładu. Odwoływanie się do własnej, tragicznej przeszłości – tak, ale jedynie w wymiarze szukania tamże przyczyn naszego cywilizacyjnego zapóźnienia, nie zaś w celu uzyskania czegośkolwiek. Mądra polityka, polegająca na wykazywaniu naszego wkładu do europejskiej wspólnoty, może być doskonałym narzędziem budowania takiej właśnie pozycji Polski w świecie.

Uwagi te nabierają znaczenia zwłaszcza w obecnej sytuacji szeroko rozumianej wspólnoty europejskiej. Kryzys światowy oraz zawirowania gospodarcze w niektórych państwach naszego kontynentu ujawniły postawy, które – jak się jeszcze do niedawna wydawało – już odeszły w niepamięć. Wszelkie pokusy realizowania hasła o Europie dwu prędkości, zawieranie paktów fiskalnych dalekich od równego traktowania wszystkich członków Unii, propozycje euroszczytu z udziałem tylko wybranych – czynniki te zagrożają dalszemu procesowi integracji całego kontynentu. Jest to groźne, ponieważ kryją się za tym kwestie gospodarcze, te zaś kierują się rygorami praw ekonomicznych, w których nie ma miejsca na sentymenty. Przekłada się to na codzienne bytowanie społeczeństw europejskich. Szczytne hasła ojców założycieli wspólnej Europy zdawały się no-

śne w okresie niezakłóconego rozwoju gospodarczego, ale już wówczas niektórzy członkowie Starego Kontynentu, zwłaszcza Francja, wzdragali się przed przyjmowaniem nowych członków. Postulowali wydłużenie procesu rozszerzania Unii Europejskiej, polegające na powolnym włączaniu do unijnego grona nowych państw wedle zasady: od najmniejszych do największych. Nietrudno domyślić się, że gdyby postępowano zgodnie z taką procedurą, Polska zostałaby członkiem wspólnoty na samym końcu. Ostatecznie zwyciężyła jednak wizja tych wielkich postaci, które stały u zarania jednoczącego się kontynentu. Obecnie, już w nowej rzeczywistości, tym bardziej należy przypominać ówczesne hasła i ówczesne cele. Nie będzie to łatwe, jeśli zważyć, że wobec twardej ekonomii stają... imponderabilia. Trzeba więc przekonać społeczeństwa europejskie, zarówno te syte (zagrożone koniecznością zaciśnięcia pasa), jak i te, którym grozi pozorne zdezwuowanie (przesunięcie do drugiego koszyka), że koniecznym warunkiem sprostanienia przez Europę wyzwaniom współczesnego świata jest dążenie do trwania i pogłębiania europejskiej wspólnoty. Będzie to możliwe, jeśli europejska płaszczyzna zostanie zbudowana na podstawie podobnych wartości, na gruncie uwarunkowań kulturowych. A w tej dziedzinie każde państwo członkowskie, także Polska, wniosło i może wnieść niezaprzeczalne wartości.

Aby te zadania można było wykonać, trzeba podjąć wiele czynności poprzedzających. Po pierwsze, należy zyskać akceptację społeczną (na płaszczyźnie wewnętrznej) tych elementów z naszej przeszłości, które mają być wykorzystane w polityce historycznej. To zaś będzie wymagało od znacznej części naszego społeczeństwa przełamania stereotypów. One to bowiem powodują, że Niemiec jest postrzegany jako odwieczny wróg, Rosjanin ponosi winę za wszystkie krzywdy wyrządzone Polsce w ostatnich stuleciach, Czech zaś bywa lekceważony. Po wtóre, na-

leży dążyć do wyeliminowania ze świadomości społecznej przekonania o konieczności podziału Europejczyków, niejako z definicji, na „obcych i wrogich” oraz na „przyjaznych”. To wciąż utrzymujące się przekonanie wynika właśnie ze stereotypów. Na domiar złego, często nie ma ono potwierdzenia w przebiegu dziejów. Dla przykładu, Wielka Brytania bywa postrzegana jako szczególnie Polsce przyjazna, podczas gdy przeczy temu nie tylko rzeczywistość historyczna z lat 1918 czy 1939, lecz także cyniczna postawa wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Obydwie postawy, zarówno ta z dominującym przekonaniem o odwiecznej wrogości, jak i ta o szczególnej do Polaków brytyjskiej sympatii, powinny ulec przewartościowaniu na rzecz myślenia w kategoriach wspólnego budowania nowej rzeczywistości w ramach Unii Europejskiej. Po trzecie, działania w ramach polityki historycznej, choć powinny mieć na celu ugruntowywanie we własnym społeczeństwie przekonania, że przynależność do europejskiej wspólnoty jest koniecznością, to powinny też akcentować ten aspekt strategii europejskiej, który łączy się z dążeniem do

budowania Europy regionów. Zachowanie odrębności narodowej jest bowiem nie tylko możliwe, lecz wręcz konieczne. By to zadanie móc wykonać, trzeba zadbać o trzy podstawowe wartości: o język, o przestrzeń, w której żyjemy, oraz o symbolikę narodową. Są to wartości fundamentalne i one zaważą na zachowaniu bądź utracie naszej narodowej tożsamości. Wszystkie wymienione czynniki mieszczą się w szeroko rozumianej przestrzeni kulturowej, którą należy ustawicznie wzbogacać. Jeśli – podam przykład z ostatnich kilku miesięcy – Europa dowie się o naszych osiągnięciach naukowych w dziedzinie stosowania krzemu w technice przekazywania informacji, to ma to większe znaczenie niż przypominanie doznanych onegdaj krzywd. Rozwój cywilizacyjny Polski, z pielęgnowaniem cech, które zawsze były nam bliskie – tolerancji, wielokulturowości oraz dążenia do pokojowego rozstrzygania konfliktów. Harmonijny rozwój nowoczesnej gospodarki, rozwój szkolnictwa na wysokim poziomie, kreatywność młodego pokolenia – właśnie te czynniki będą najlepszą legitymacją do aktywnego uczestniczenia w budowaniu wspólnego europejskiego domu. ■

Postrzeganie profesji żołnierza zawodowego przez studentów wojskowych



dr
**KATARZYNA
DOJWA**

Politolog i socjolog,
adiunkt Zakładu
Socjologii Grup
Dyspozycyjnych
Społeczeństwa
Instytutu Socjologii
Uniwersytetu
Wrocławskiego



dr
**PAWEŁ
TURCZYŃSKI**

Politolog i prawnik,
adiunkt Zakładu
Europeistyki
Instytutu Politologii
Uniwersytetu
Wrocławskiego

W dobie profesjonalizacji armii ważna staje się kwestia motywacji żołnierzy zawodowych. Dlaczego młodzi ludzie wiążą swoją przyszłość zawodową z siłami zbrojnymi? Poznanie motywów tych decyzji ma dla wojska walor nie tylko poznawczy, lecz także praktyczny.

Z badań z udziałem studentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu wynika, że większość słuchaczy wcześniej rozważała służbę w innej formacji mundurowej. Na decyzji o służbie w wojsku zaważyły pewność i atrakcyjność pracy oraz prestiż zawodu wojskowego w społeczeństwie. Decyzję studenta akceptował jego krąg rodzinny i towarzyski. Dla bliskich przyszłego żołnierza zawodowego istotne okazywały się także tradycja rodzinna oraz społeczne znaczenie zawodu. Rzadziej mówiono o negatywnych stronach służby w wojsku. Wskazywano zagrożenie zdrowia i życia, w mniejszym stopniu – negatywne aspekty podporządkowania rozkazodawstwu.

Nie budzi wątpliwości stwierdzenie, że dla obronności Polski zasadnicze znaczenie ma jakość zawodowych zasobów kadrowych: *bez profesjonalnej, odpowiednio przygotowanej i wyposażonej armii nie ma możliwości sprośnięcia współczesnym i przyszłym wyzwaniom w dziedzinie bezpieczeństwa*¹. Jak wskazuje K. Doktor, profesjonalizacja polskiej armii sprzyja między innymi zmniejszeniu dystansu między nią a armiami europejskimi, które już dość dawno weszły na drogę zawodowej modernizacji składów osobo-

wych, *powiększając tym samym szanse militarnej efektywności całego systemu obronności*².

Współczesne środowisko bezpieczeństwa krańcowo różni się od tego, które istniało w okresie zimnej wojny, stąd konieczność gruntownych zmian w Siłach Zbrojnych RP. Członkostwo Polski w NATO i UE, udział w wojnie z terroryzmem oraz w licznych misjach stabilizacyjnych przyczyniły się do głębokich przeobrażeń naszych sił zbrojnych³. Najbardziej zauważalna jest zmiana ich liczebności – w latach 1989–2007 z 393 do 150 tys.⁴. Z profesjonali-

¹ L. Majewski: *Potrzeby edukacyjne profesjonalnych sił zbrojnych*. W: *Edukacja w Siłach Zbrojnych RP*. W. Horyń, K. Klupa, L. Welyczko (red.). Wyd. Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 11.

² K. Doktor: *Modernizacja armii a etos żołnierza*. W: *Společne aspekty zawodu wojskowego*. M. Baran-Wojtachnio i inni (red.). Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2010, s. 47.

³ D. Kuleta: *System zarządzania zasobami osobowymi w dobie profesjonalizacji Sił Zbrojnych RP*. „Kwartalnik Bellona”. Wydanie specjalne: *90 lat Sztabu Generalnego Wojska Polskiego 1918–2008*. Warszawa 2008, s. 12; zob. także: P. Turczyński: *Bezpieczeństwo europejskie: systemy, instytucje, funkcjonowanie*. Wyd. ATLA 2, Wrocław 2011.

⁴ M. Kloczkowski: *Żołnierze o swoim zawodzie*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 2, s. 124.

zacją polskiej armii łączą się liczne nowe kompetencje technologiczne i psychologiczne, to zaś oznacza większe wymagania w stosunku do żołnierzy zawodowych⁵. Trudno formułować kategoryczne prognozy dotyczące przyszłych zadań sił zbrojnych, niemniej zauważalne są pewne tendencje, które mogą stanowić punkt wyjścia do takich prognoz. Wskazuje się, że przyszłe środowisko bezpieczeństwa będzie odmienne od istniejącego wcześniej. Wraz z upadkiem bipolarnego podziału świata oddaliła się wprawdzie groźba konfliktu nuklearnego, ale ujawniły się rozmaite sprzeczności. Pojawili się także nowi aktorzy związani z konfliktami asymetrycznymi – terroryści, hakerzy oraz tak zwana przestępczość zorganizowana. W przeciwieństwie do klasycznych wojen na wielką skalę nowe konflikty najprawdopodobniej nie będą długotrwałe. Zmienia się także struktura konfliktu zbrojnego. Etap aktywnych działań bojowych ulega skróceniu, natomiast wydłuża się faza pokonfliktowa, obejmująca działania stabilizacyjne i odbudowę. *W konsekwencji siły uczestniczące w operacji będą musiały szybko się adaptować do zmieniającej się sytuacji na teatrze działań i w stosunkowo krótkim czasie przechodzić od fazy intensywnych walk do etapu prowadzenia operacji stabilizacyjnej*⁶. Ten aspekt zapewne stanie się wyzwaniem dla osób, które podejmą decyzję o związaniu swoich losów zawodowych z armią.

Ze względu na wymienione czynniki istotne wydaje się pozyskanie dla Wojska Polskiego kandydatów dobrze wykształconych, inteligentnych, traktujących służbę w wojsku zarówno w kategoriach kariery zawodowej i rozwoju osobistego, jak i działań pożytecznych⁷. Chodzi o specjalistów, którzy jako ofi-

cerowie zawodowi będą nie tylko mieli głęboką wiedzę, lecz także potrafili wykorzystywać ją w praktyce⁸. Ma to tym większe znaczenie, że *we współczesnych armiach kończy się era wojowników i nadchodzi czas wysokiej klasy intelektualistów*⁹.

Jakich specjalistów potrzebuje polska armia? Jaki wzór osobowy żołnierza będzie najbardziej koherentny z zestawem zadań stawianych naszym siłom zbrojnym? Jak kształcić „żołnierzy przyszłości” i jak dbać o to, by ich motywacje były odpowiednio silne? Odpowiedzi na te pytania oraz wiele innych kwestii mają wymiar praktyczny – w formie regulacji adaptowanych do systemu administracyjnego instytucji, jaką jest armia. W centrum naszych zainteresowań postawiliśmy jednak inny problem. Analizując determinanty wyboru przez młodego człowieka kariery zawodowej w Wojsku Polskim, badaliśmy zarówno motywy, które skłoniły go do podjęcia właśnie takiej decyzji, jak i to, w jaki sposób do jego decyzji odniosły się kręgi społeczne, w których on uczestniczy. W kontekście profesjonalizacji armii pytania te miały wymiar poznawczy i praktyczny – dla instytucji istotne jest (potwierdzają to liczne badania) nie tylko to, jak młodzi ludzie ją postrzegają, lecz także to, dlaczego chcą związać z nią swoją przyszłość zawodową.

Realizacja badań empirycznych

Wojskowe szkolnictwo wyższe nieustannie jest transformowane. Zdaniem M. Liberackiego, *duża dynamika zmian sytuacji międzynarodowej oraz wylaniające się zagrożenia zmusiły system bezpieczeństwa państwa do szybkiej reakcji, co spowodowało zmiany*

⁵ M. Sińcuch: *Przygotowanie do zawodowej służby wojskowej. W: Społeczne aspekty...*, op.cit., s. 23.

⁶ M. Różański: *Przyszłość Sił Zbrojnych*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 3, s. 39.

⁷ T. Kamieński: *Uzawodowienie polskiej armii. W: Społeczne aspekty...*, op.cit., s. 136.

⁸ K. Świderski: *Zawód oficera WP w kontekście przemian ustrojowych. W: Tożsamość społeczna grup dyspozycyjnych. J. Maciejewski i W. Nowosielski (red.)*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 193.

⁹ B. Szulc: *Edukacja oficerów wobec zagrożeń początku XXI wieku. W: Nauczyciel andragog na początku XXI wieku. J. Maciejewski, W. Horyń (red.)*, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 236.

wymagań stawianych kadrze oficerskiej¹⁰. Celem uczelni wojskowych jako elementu systemu edukacji narodowej jest zatem przygotowanie profesjonalnej kadry oficerskiej, zdolnej do kierowania działalnością wojskową, dydaktyczno-wychowawczą oraz organizacyjną zarówno w okresie wojny, jak i pokoju¹¹.

Omawiane w artykule badania zostały przeprowadzone z udziałem studentów II roku studiów magisterskich kierunku: bezpieczeństwo narodowe Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu w kwietniu 2011 roku. W badaniu wzięło udział 98 respondentów, czyli blisko siedmiu z dziesięciu podchorążych studiujących na tym roku oraz kierunku (ogółem studentów było 141, w badaniu wzięła udział prawie połowa tej grupy – 69,5%). Zastosowano metodę doboru nieprobabilistycznego opartego na dostępności respondentów. Ze względu na problem badawczy posłużono się sondażem, natomiast z powodów organizacyjno-logistycznych badania przeprowadzono za pomocą ankiety audytoryjnej. Innowacyjne w klasycznym ilościowym narzędziu badawczym było wprowadzenie pytań otwartych. Pozwalały na to zarówno typ zastosowanej ankiety, jak i sytuacja badania. Z praktyki wynika, że zabieg ten okazał się efektywny.

Problematyka badań obejmowała głównie dwa aspekty. Pierwszy łączył się z podstawowym pytaniem badawczym, dotyczącym determinant wyborów kariery żołnierza zawodowego przez młodych ludzi oraz różnych wy-

miarów służby w Wojsku Polskim, natomiast drugi – z kwestią autopercepcji zawodu wojskowego i postrzegania żołnierzy zawodowych przez społeczeństwo¹². Problemem motywów określających karierę w formacjach mundurowych członkowie zespołu badawczego zajmowali się już wcześniej w kontekście innych formacji mundurowych¹³. Częściowo tematykę tę podjęto w badaniach przeprowadzonych na zlecenie samej armii. O wadze omawianego problemu świadczy fakt, że zajmowano się nim w licznych badaniach. Ich wyniki zostały uwzględnione w niniejszym opracowaniu.

Charakterystyka respondentów

W Polsce wojsko i instytucje obronności raczej nie budzą szczególnego zainteresowania młodych ludzi. Nie jest to jednak fenomenem tylko naszego społeczeństwa, także Wojsko Polskie nie powinno interpretować tego faktu negatywnie. Młodzi ludzie mniej interesują się sferą publiczną, rzadziej uczestniczą w wyborach, dlatego nie należy dziwić się relatywnie małym zainteresowaniem armią jako instytucją operującą na płaszczyźnie państwowej. Stosunek młodzieży do spraw związanych z wojskowością nie odgrywa zasadniczej roli, niemniej jej opinie nie różnią się zbyt od tych, które formułuje ogół Polaków. Istotnym aspektem jest występowanie dwóch schematów postrzegania Wojska Polskiego przez młodzież.

¹⁰ M. Liberacki: *Absolwenci szkół wyższych jako oficerowie Wojska Polskiego*. W: *Grupy dyspozycyjne w obliczu wielkiej zmiany. Kulturowe i społeczne aspekty funkcjonowania w świetle procesów integracyjnych*. J. Maciejewski, M. Bodziany, K. Dojwa (red.). Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010, s. 557.

¹¹ M. Kasperski: *Motywy podejmowania studiów na uczelniach wojskowych*. W: *Wojsko i inne grupy dyspozycyjne w perspektywie socjologicznej*. T. Leczykiewicz, Z. Zagórski (red.). Wrocław 2000.

¹² K. Dojwa, P. Turczyński: *Żołnierze zawodowi w stratyfikacji społecznej. (Auto)prestż zawodu wojskowego w świetle badań własnych*. Referat wygłoszony podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt. *Stratyfikacja w grupach dyspozycyjnych. Socjologiczne azymuty badawcze*, zorganizowanej we Wrocławiu 11–12 maja 2011 roku, złożony do tomu pokonferencyjnego pod red. J. Maciejewskiego (termin edycji: maj 2012 r.).

¹³ K. Dojwa: *Kandydatki do służby w Policji. Szkic socjologiczny*. W: *Kobiety w grupach dyspozycyjnych społeczeństwa. Socjologiczna analiza roli kobiet w wojsku, policji i innych grupach dyspozycyjnych społeczeństwa*. J. Maciejewski i K. Dojwa (red.). Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 95–107; K. Dojwa: *Prospołeczny szeryf walczy z przestępczością? Wizerunek zawodu policjanta w oczach kandydatek i kandydatów do służby w Policji*. W: *Służba kobiet w formacjach mundurowych*. A. Skrabacz (red.). Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2008, s. 94–106.

Z jednej strony wojsko jawi się jako instytucja nowoczesna bądź aspirująca do takiej, dysponująca nowoczesnym sprzętem i technologiami oraz zdolna do działań w trudnych warunkach, natomiast z drugiej wojsko jest przedstawiane przez pryzmat jego tradycji, jako niechętne zmianom, konserwujące stare, często pochodzące jeszcze z okresu PRL sposoby działania i relacji międzyludzkich. W tym obrazie wojsko jest odbierane jako instytucja archaiczna, zacofana¹⁴. Dla armii będącej instytucją publiczną istotne może być to, jak ocenia ją ogół respondentów na tle innych organizacji. Natomiast znaczenie operacyjne mają dane, które wskazują na zainteresowanie części młodych ludzi podjęciem służby. Tak było w latach 80. ubiegłego wieku, kiedy to pojawił się problem wykwalifikowanych zasobów kadrowych. W celu ich pozyskania przeprowadzono badania wśród studentów akademii medycznych, dotyczące potencjalnego zainteresowania przyszłych medyków pracą w charakterze żołnierzy zawodowych¹⁵. Podobne działania podjęto, gdy rozpoczynano proces profesjonalizacji. Wówczas również za pomocą badań socjologicznych próbowano zmierzyć potencjalne zainteresowanie młodych ludzi służbą wojskową¹⁶.

Proces przygotowywania kandydatów do służby w charakterze żołnierzy zawodowych stanowi specyficzną formę edukacji¹⁷. Jeśli chodzi o obszar przeprowadzonych badań, to wskazuje się, że Wyższa Szkoła Oficerska

Wojsk Lądowych we Wrocławiu, podobnie jak inne instytucje, odgrywa rolę nie tylko związaną z przekazywaniem wiedzy. W Horyń ocenia, że jej podstawowym zadaniem jest *przygotowanie kadr na potrzeby korpusu oficerskiego*¹⁸. W dobie profesjonalizacji polskich sił zbrojnych ta forma uczelnianej aktywności zyskuje nowy wymiar¹⁹.

Wśród badanych osób licznie dominowali mężczyźni – 84 osoby, co stanowi 85,7% badanej populacji. Kobiety w grupie respondentów były podreprezentowane – odpowiedzi udzieliło jedynie 14, co stanowi 14,3% osób uczestniczących w sondażu. Jeśli zważyć na liczbę kobiet wśród żołnierzy zawodowych, to taki odsetek można jednak uznać za pokaźny²⁰. Także uwzględnienie obecnych tendencji w polskiej armii²¹ pozwala na wyjaśnienie kwestii znacznej liczby kobiet podchorążych. Największa część badanych miała 23 lata (43 osoby – 43,9% badanej populacji). Osoby mające 22 lata lub mniej stanowiły jedną czwartą badanych (były to 24 osoby, co stanowi 24,5%). Studentów w wieku 24 lat było 22 (22,4%), zdecydowanie mniej osób miało 25 lat (6 osób, czyli 6,1%) i 26 lat (3 osoby, co stanowi 3,0%).

Największa część badanych pochodziła ze wsi (35 osób – 35,7% respondentów). Co piąty badany (20 osób – 20,4% respondentów) był mieszkańcem małej miejscowości, co ósmy – miasta liczącego 20–50 tys. mieszkańców (12,2%), a co dziewiąty (11,2%) – miasta zamieszkałego przez 50–100 tys. osób.

¹⁴ M. Sińczuch: *Przygotowanie do zawodowej służby wojskowej*. W: *Społeczne aspekty...*, op.cit., s. 24–25.

¹⁵ Zob.: W. Serek: *Zawodowa służba wojskowa kobiet w korpusie osobowym medycznym w opiniach studentek akademii medycznych*. Sprawozdania IBS. WAP, Warszawa 1988.

¹⁶ K. Dojwa, P. Turczyński: *Droga do szeregowca. Wojsko polskie i zawodowa służba w armii w opiniach młodzieży*. W: *Podoficerowie grup dyspozycyjnych*. J. Maciejewski, A. Rusak, A. Krasowska-Marut (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009, s. 93–106.

¹⁷ R. Kałużny, W. Chudy: *Obraz podchorążych*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 2, s. 130.

¹⁸ W. Horyń: *Środowisko wojskowe a kształtowanie osobowości podchorążych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004, s. 47.

¹⁹ L. Welyczko: *Przygotowanie profesjonalnych kadr oficerskich do objęcia stanowisk służbowych w jednostkach wojskowych*. W: *Rekrutacja do grup dyspozycyjnych – socjologiczna analiza problemu*. J. Maciejewski, M. Liberacki (red.). Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011, s. 451.

²⁰ K. Dojwa: *Kobiety w mundurze. Wybrane aspekty służby kobiet w wojsku, policji i straży granicznej*. „Polityka Społeczna” 2009 nr 1, s. 19–24.

²¹ K. Dojwa: *Kobiety w polskiej armii. Wybrane aspekty historyczne i współczesne*. Wystąpienie podczas konferencji w Poznaniu w czerwcu 2011 r. Materiał złożony do druku.

Z miast powyżej 100 tys. mieszkańców pochodził co piąty badany, w tym 8,2% pochodziło z miasta liczącego 100–500 tys. mieszkańców, a 12,2% – z metropolii.

Jeśli chodzi o wykształcenie rodziców, to najwięcej było respondentów, których ojcowie mieli wykształcenie zawodowe (37,7%). Wykształcenie wyższe miało 28,6% ojców, a średnie – 27,6%. Matki badanych najczęściej legitymowały się wykształceniem wyższym (32,8%) oraz policealnym (30,6%), następnie zawodowym i średnim (po 17,3% wskazań).

Decyzja o wyborze kariery zawodowej

Decyzje o wyborze określonej kariery zawodowej są podejmowane na podstawie różnorodnych przesłanek. Mogą one wynikać nie tylko z atrakcyjnych aspektów danej profesji, ale także być zgodne z preferencjami samej jednostki – jej zainteresowaniami, typem osobowości, celami żywioowymi i aspiracjami. Zwraca się uwagę na to, że *wybór profesji, szkoły i pracy jest sekwencją wielu częstokroć decyzji edukacyjnych, zawodowych i dotyczących zatrudnienia, towarzyszących rozwojowi zawodowemu jednostki, które prowadzą do stabilizacji w konkretnej roli zawodowej w celu zajęcia określonej pozycji w strukturze zawodowej*²².

Dostęp do określonej profesji może być ograniczany licznymi wymogami formalnymi i nieformalnymi, zależnymi od organizacji. Nie bez znaczenia wydają się również zagadnienia związane z funkcjonowaniem rynku pracy i bezrobociem w danym kraju. Dla przykładu, wysoka stopa bezrobocia sprawia, że decyzje jednostek co do ich aktywności zawodowej i kariery odbiegają od klasycznego kanonu, obejmującego takie preferencje, jak możliwość samorealizacji, samorozwoju oraz podnoszenia kwalifikacji, i zostają

sprowadzone do zdobycia środków na utrzymanie.

Aby móc wykonywać daną profesję, niekiedy konieczne jest zdobycie określonego wykształcenia, uzyskanie kompetencji i doświadczenia. W przypadku niektórych profesji możliwości zatrudnienia jest relatywnie niewiele, stąd kandydatów wybiera się albo w wyniku wieloetapowego procesu selekcyjnego wyłaniającego najlepszych, albo podczas rekrutacji o charakterze niemerytorycznym, „zamkniętym” nie w tym znaczeniu, które owemu terminowi nadaje zarządzanie zasobami ludzkimi.

W przypadku formacji mundurowych *in gremio* liczba kandydatów do pracy/służby jest relatywnie duża, dlatego wypracowano określone procedury selekcyjne, regulowane instytucjonalnie.

Instytucje publiczne, których zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa, mogą wydawać się młodemu człowiekowi atrakcyjnym miejscem wykonywania pracy zawodowej. W odniesieniu do niektórych grup dyspozycyjnych – straży pożarnej, wojska czy policji – pomyśl na to, by pracować w tych formacjach może pojawić się już w okresie dzieciństwa. Na poziomie szkoły średniej istnieje możliwość wyboru placówki prowadzącej specjalność związaną z formacjami mundurowymi. Po jej ukończeniu legitymujący się wykształceniem średnim potencjalny kandydat może aspirować do służby w formacji mundurowej. W większości grup dyspozycyjnych jego szanse są większe po ukończeniu studiów, zwłaszcza takich, które wydają się atrakcyjne dla danej instytucji.

Dotychczas w literaturze dotyczącej formacji mundurowych używano określeń nawiązujących do pojęć „praca” i „zawód”. Zdaniem J. Maciejewskiego, w odniesieniu do korpusu oficerskiego Wojska Polskiego jest to zawód *podobny do innych zawodów, ale pod wieloma względami bardzo specyficzny*

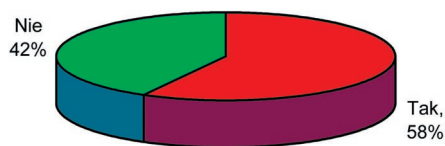
²² Z. Tarka: *Wybór zawodu żołnierza szeregowego*. „Kwartalnik Bellona” 2010 nr 1, s. 137–138.

*i nieporównywalny*²³. Natomiast S. Jarmoszko zwraca uwagę, że jedną z *osobliwości zawodu wojskowego jest dyspozycyjność wobec organizacji instytucji wojskowej*²⁴. Dlatego formacje mundurowe, w literaturze przedmiotu określane mianem grup dyspozycyjnych, łączy wiele komponentów, które pozwalają wyodrębnić je nie tylko z innych zawodów, ale także odszukać ich specyfikę wśród rozmaitych instytucji publicznych. Odnosząc się bezpośrednio do armii, Z. Morawski zwraca wprawdzie uwagę na to, że w wypadku tej formacji dyspozycyjność jest pewnym fragmentem szerszego zagadnienia – problemu cywilnej kontroli nad armią²⁵, niemniej w kontekście niniejszych rozważań istotniejsze są rozmaite aspekty bezpośrednio związane ze służbą/pracą każdego funkcjonariusza. Wśród tych cech na pierwszy plan zdają się wysuwać: potencjalne zagrożenie zdrowia i życia, podporządkowanie rozkazodawstwu, hierarchizacja, ściśle określone statusy²⁶ oraz specyficzna misja społeczna. W opinii S. Jarmoszki instytucja totalna, jaką jest armia, stanowi środowisko silnej społecznej reglamentacji, przebiegającej na różnych poziomach. Najistotniejsze wydaje się to, że *wojsko wymaga, aby jego przedsta-*

*wiciele legitymizowali się pożądanym poziomem świadomości zawodowej, a także pożądanym repertuarem zachowań i działań*²⁷.

Nie każda osoba dokonująca wyboru kariery zawodowej podejmuje decyzję o tym, by jej praca przybrała formę służby. Pomijając kwestię relatywnie gęstego sita rekrutacji do uczelni wojskowej, nie każdy młody człowiek wyróżnia się cechami, których wymagają formacje mundurowe. Dlatego pierwsze z pytań zadanych podchorążym dotyczyło kwestii ich ewentualnych wcześniejszych rozważań o służbie w innej grupie dyspozycyjnej.

Przeszło połowa badanych (58,2%) stwierdziła, że wcześniej myślała o służbie w innej formacji mundurowej. Takiej ewentualności nie rozważało dwóch respondentów na pięciu badanych (41,8%) – rys. 1.



Rys. 1. Rozważanie służby w innej formacji mundurowej

Źródło: Badania własne, N=98, Wrocław 2011.

Tabela 1. Formacje wskazane przez respondentów

Wskazania respondentów	Liczba osób	Procent badanych
Policja	34	82,9
Straż Graniczna	13	31,7
Państwowa Straż Pożarna	13	31,7
Inne	8	19,5
Suma	65	*

* Procenty nie sumują się, ponieważ część respondentów (24 osoby) wskazała dwie formacje.

²³ J. Maciejewski, I. Wolska-Zogata: *Zawód oficera Wojska Polskiego w toku transformacji*. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 15.

²⁴ S. Jarmoszko: *Dyspozycyjność wojskowych – status quo czy zmiana*. W: *Grupy dyspozycyjne społeczeństwa polskiego*. J. Maciejewski (red.). Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 35.

²⁵ Z. Morawski: *Prawne determinanty pozycji, roli i statusu warstw dyspozycyjnych społeczeństwa Polski na przykładzie trzech organizacji formalnych*. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 102.

²⁶ Zob.: J. Maciejewski: *Wymiary stratyfikacji w grupach dyspozycyjnych*. Referat wygłoszony podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej nt. *Stratyfikacja w grupach dyspozycyjnych...*, op.cit.

²⁷ S. Jarmoszko: *Spoleczna tożsamość wojskowych a meandry polskiej transformacji*. W: *Tożsamość społeczna...*, op.cit., s. 157.

Instytucją, na którą najczęściej wskazywali badani, była policja (82,9% wskazań), następnie Straż Graniczna oraz Państwowa Straż Pożarna (po 31,7% wskazań).

Determinanty decyzji

Motywacja obejmuje czynniki pobudzające i podtrzymujące człowieka w zachowaniach zmierzających do osiągnięcia określonych przez niego celów. Zachowanie wynikające z jakiegoś motywu jest ukierunkowane właśnie na ów cel. Istotne są dwa aspekty motywacji. Po pierwsze, musi być wyznaczony cel, po drugie – w jednostce musi istnieć stan gotowości inspirujący do działań ukierunkowanych na osiągnięcie tego celu²⁸.

Z badań stosunku młodzieży do służby wojskowej przeprowadzonych w latach 90. XX wieku wynika, że służba nie była postrzegana ani w kategoriach patriotycznych, ani obywatelskich. Respondenci, którzy do niej trafili, w większości (75%) wskazywali, że nie chcieli być powołani do wojska²⁹. Natomiast na podstawie późniejszych badań ilościowych można stwierdzić, że w przypadku młodzieży szkół średnich i ponadgimnazjalnych magnesem przyciągającym do wojska jest możliwość kontaktu z unikalną techniką, szansa na rozwój zawodowy oraz zainteresowanie militariami. Młodzi ludzie liczą także na stabilną pracę, relatywnie korzystne wynagrodzenie oraz atrakcyjne regulacje emerytalne. W przypadku słuchaczy szkół oficerskich i podoficerskich, czyli kandydatów do zawodowej służby wojskowej kształtujących się w szkołach wojskowych, motywy te koncentrują się wokół trzech podstawowych obszarów. Pierwszym z nich jest stabilizacja

zawodowa, związana z pewnością zatrudnienia oraz korzystnymi regulacjami emerytalnymi. Drugi obszar to kwestia unikalnego doświadczenia, które można zdobyć podczas służby w Wojsku Polskim. Trzeci wymiar natomiast jest związany z motywacją patriotyczną oraz identyfikacją z etosem wojskowym³⁰.

Badania z udziałem 103 absolwentów aspirujących do Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych dotyczyły podobnej problematyki³¹. Ze względu na różnice narzędzia badawczego nie można jednak porównać rezultatów. Czynniki najbardziej wpływającymi na decyzję o wyborze WSOSP były: możliwość nauki w szkole elitarnej (48,4% wskazań), możliwość zdobycia szanowanego zawodu (33,9%), pieniądze – wysoki żołd podchorążego, a potem wysoka pensja oficera (24,2%), zamiłowanie do lotnictwa (22,6%), możliwość bezpłatnego nauczania się języka angielskiego oraz tradycje rodzinne (po 21% wskazań). Kwestie socjalno-bytowe związane z wyborem „pewnej” kariery zawodowej wskazywano marginalnie. Na dużą konkurencję na cywilnym rynku pracy wskazywali nieliczni (3,2%), podobnie jak na możliwość bezpłatnego wyżywienia podczas studiów (4,8%). Nieco więcej badanych wskazywało albo na bezrobocie na cywilnym rynku pracy i niemożność zdobycia pracy, albo na możliwość bezpłatnego zamieszkania podczas studiów (8,1%)³².

O wyborze oferty na rynku pracy decydowały głównie wynagrodzenie, warunki pracy obejmujące również zaplecze socjalne oraz pewność zatrudnienia³³. Czynniki te pojawiły się także w badaniu z udziałem podchorążych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łą-

²⁸ A. Pieczywok: *Motywacyjny aspekt doskonalenia kompetencji zawodowych oficerów w dobie profesjonalizacji armii*. W: *Edukacja w Siłach Zbrojnych RP*, op.cit., s. 83.

²⁹ Zob.: Ł. Mielczarek: *Stosunek młodzieży w wieku poborowym do służby wojskowej*. „Wychowanie Na Co Dzień” 2004 nr 4–5, s. 34.

³⁰ M. Sińczuch: *Przygotowanie do...*, op.cit. s. 26–27.

³¹ M. Marciniuk: *Dlaczego absolwenci wyższych uczelni cywilnych wybierają zawód wojskowy?* W: *Rekrutacja do grup dyspozycyjnych...*, op.cit., s. 427–440.

³² Ibidem, s. 433.

³³ T. Kamiński: *Uzawodowienie polskiej armii*. W: *Společné aspekty...*, op.cit., s. 137.

dowych we Wrocławiu. Badanych zapytano o to, dlaczego zdecydowali się na służbę w wojsku (por. tab. 2).

Największa część badanych (61,2%) jako przesłanki decyzji o związaniu swoich losów zawodowych z armią wskazała stałość pracy. Dla przeszło połowy respondentów (55,1%) istotnym komponentem służby w Wojsku Polskim była ciekawa praca. Na trzecim miejscu badani (51%) usytuowali prestiż zawodu wojskowego, czyli szacunek, jakim cieszą się żołnierze w naszym społeczeństwie.

Przeanalizujemy czynniki, które zdeterminowały odpowiedzi respondentów. Jeśli chodzi o stałość zatrudnienia, to należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. Na szczytach rankingów wskazań funkcjonariuszy służb mundurowych często sytuuje się kwestia stałej pracy oraz stałego wynagrodzenia. Jako przykład można wskazać badania z udziałem policjantów przeprowadzone na Dolnym Śląsku³⁴.

Drugi aspekt dotyczy sytuacji w samej armii. Okres transformacji systemowej oznacza zmiany, redukowanie składu osobowego wojska oraz profesjonalizację. Teoretycznie w trakcie procesu uzawodowienia wojska mogą być dokonywane zmiany w zasobach kadrowych – kontrakty i system oceniania mogą zachwiać poczuciem stabilności jednostki. Z drugiej strony, studenci wojskowi jako osoby wykształcone i wykwalifikowane stanowią przyszłą elitę wojska, dlatego – w przeciwieństwie do pozawojskowego rynku pracy – mogą swoje „miejsce pracy” postrzegać jako relatywnie stabilne. Możliwość udziału w misjach poza granicami kraju, zdobywanie nowych umiejętności, permanentne szkolenia, korzystanie z nowoczesnych technologii, dynamika pracy – to najistotniejsze czynniki, które konstruowały wskazanie respondentów: „ciekawa praca”. Można przy-

jąć także inną interpretację owego wskazania, mianowicie taką, że część badanych nie chcąc być postrzegana jako zorientowana materialnie, wybierała właśnie takie neutralne wskazanie jako jedną z dwóch bądź trzech możliwych odpowiedzi. Dla co czwartego studenta (25,5%) istotne było atrakcyjne wynagrodzenie za służbę w wojsku. Co piąty badany (21,4%) wskazywał na motyw o charakterze patriotycznym, związane z możliwością służenia ojczyźnie. W definicjach wojska podkreśla się, że jego podstawowym celem jest przygotowanie do wojny oraz jej zwycięskie zakończenie³⁵. Współcześnie wskazuje się raczej, że podstawowym zadaniem polskich sił zbrojnych jest obronność państwa³⁶, nie można jednak zapominać o ich roli w utrzymaniu porządku publicznego³⁷. Nieco mniej zapytanych (13,2%) wskazało na to, że determinantą ich decyzji była praca w sektorze państwowym, a także praca, która umożliwia (jeśli nie wymusza) ciągły rozwój zawodowy – zdobywanie wykształcenia oraz kwalifikacji. Najmniej wskazań badanych (8,1%) dotyczyło awansu w wojsku. Usytuowanie tej odpowiedzi na ostatnim szczeblu rankingu wydaje się zbieżne z wynikami badań, które przeprowadzono wśród przedstawicieli innych grup dyspozycyjnych. Oprócz kwestii legislacyjnego określenia zasad i trybu awansu chodzi o nieskodyfikowane meandry i zasady kultury organizacyjnej, które mogą ograniczyć merytokratycznie określone ramy uzyskiwania wyższych pozycji w armii. Kafeteria miała charakter otwarty, stąd część badanych skorzystała z możliwości wskazania własnej odpowiedzi dotyczącej motywu podjęcia studiów wojskowych. Najczęściej wymieniano: wcześniejsza emerytura, stabilizacja i uniezależnienie się od rodziców, bezpłatne studia oraz tradycje rodzinne.

³⁴ K. Dojwa: *Policjanci: motywy podjęcia służby, wady i zalety pracy w Policji*. W: *Problemy bezpieczeństwa narodowego a grupy dyspozycyjne*. J. Maciejewski, O. Nowaczyk (red.). Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 339–352.

³⁵ Zob.: J.J. Wiatr: *Sociologia wojska*. Wyd. MON, Warszawa 1982.

³⁶ Zob.: *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2000, podrozdział 4.2, pkt 46.

³⁷ T. Bąk: *Rola i zadania sił zbrojnych w utrzymaniu porządku publicznego*. W: *Bezpieczeństwo publiczne w przestrzeni miejskiej*. W. Feler (red.). Warszawa 2010, s. 71–78.

Tabela 2. Czynniki decydujące o podjęciu służby w Wojsku Polskim

Wskazania respondentów	Liczba osób	Procent badanych
Stala praca	60	61,2
Ciekawa praca	54	55,1
Prestiż zawodu wojskowego	50	51,0
Atrakcyjne wynagrodzenie	25	25,5
Możliwość służenia ojczyźnie	21	21,4
Praca w sektorze państwowym	18	18,3
Praca istotna dla państwa i społeczeństwa	13	13,2
Możliwość podnoszenia kwalifikacji i wykształcenia	13	13,2
Możliwości awansu	8	8,1
Inne	12	12,2
Suma	274	*

* Procenty nie sumują się, ponieważ badani mogli wybrać maksymalnie trzy odpowiedzi.
Źródło: Badania własne, N=98, Wrocław 2011.

Obecnie podkreśla się, że role zawodowe są przyjmowane na jakiś czas, że zmiany profesji i statusów stają się czymś naturalnym, że kariera przebiegająca według względnie stałego w społeczeństwie przemysłowym wzorca została zastąpiona turbulentnym przemieszczaniem się po pozycjach, zawodach oraz statusach osoby aktywnej zawodowo i bezrobotnej. Zjawisko to jest widoczne w Polsce od czasu transformacji systemowej, kiedy to w wyniku demokratyzacji oraz wprowadzenia zasad gospodarki wolnorynkowej do naszego kraju zaczęły przenikać zjawiska już od dawna znane w innych krajach: *karie-*

*ra zawodowa pełna wzniość i upadków, zmian pracodawców i miejsc zatrudnienia, przechodzenia między pozycjami kierowniczymi a wykonawczymi, samodzielny i najemny, ekspertów a pracowników biurowych*³⁸.

Wydaje się jednak że decyzja o wyborze kariery żołnierza zawodowego może wynikać z przekonania o mniejszej możliwości (mniejszym zagrożeniu) zmiany statusów zawodowych niż w przypadku innych decyzji zawodowych. W odniesieniu do wielu profesji cywilnego rynku pracy służba w wojsku wiąże się z pracą „na stałe” w jednej instytu-

Tabela 3. Stopień aprobaty przez najbliższą rodzinę badanego jego decyzji o podjęciu służby zawodowej

Wskazania respondentów	Liczba osób	Procent badanych
Wysoka aprobatą	41	41,8
Aprobatą	36	36,7
Niska aprobatą	11	11,2
Brak aprobaty	3	3,1
Trudno powiedzieć	7	7,1
Suma	98	100,0

Źródło: Badania własne, N=98, Wrocław 2011.

³⁸ J. Wasilewski: *Formowanie się nowej struktury społecznej*. W: *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*. J. Wasilewski (red.). Wyd. Scholar, Warszawa 2006.

cji, a decyzja o jej podjęciu jest, pomijając nieliczne przypadki, decyzją na lata. Stąd pytanie ankiety dotyczyło reakcji najbliższej rodziny aspiranta na jego decyzję (tab. 3).

Czterech z dziesięciu badanych (41,8%) mówiło o wysokiej aprobachie swojej decyzji o związaniu planów zawodowych z armią, ponad jedna trzecia badanych (36,7%) wskazała, że jej decyzja została pozytywnie odebrana przez najbliższych, natomiast co dwięć badany (11,2%) wyznał, że jego decyzja została w małym stopniu zaakceptowana przez rodzinę, a nieliczni (3,1%) sygnalizowali wręcz brak takiej akceptacji.

Pytanie otwarte, w którym proszono respondentów o to, by wskazali przesłanki akceptacji/braku akceptacji ich decyzji zawodowej przez najbliższych, dało interesujące odpowiedzi. Wojsko Polskie szczyci się kilkudziesięcioletnią tradycją udziału w wojсковych misjach pokojowych i misjach stabilizacyjnych w Europie, Azji oraz Afryce, a *szeroki udział i zaangażowanie Polski w działalność pokojową wynika z fundamentalnych priorytetów naszej racji stanu*³⁹. Z badań wynika, że uczestnictwo w misji oznacza dla żołnierzy poczucie zagrożenia⁴⁰, co więcej, jest łączone z faktycznymi stratami wśród polskich żołnierzy⁴¹. Nic więc dziwnego, że Polacy w niewielkim stopniu akceptują aktywność naszych żołnierzy poza granicami kraju⁴². Dlatego jeszcze w fazie opracowywania projektu badawczego założono, że krąg rodzinny przyszłego żołnierza zawodowego będzie sceptycznie odnosił się do jego decyzji, służba w wojsku wiąże się bowiem z zagrożeniem życia i zdrowia. Przykładem –

przebieg misji irackiej, a obecnie misji w Afganistanie.

Najbliżsi naszych respondentów relatywnie wysoko zaaprobowali podjęcie przez nich służby w wojsku. Interesujące, na jakich konstrukcjach oparli swoją aprobatę? Odpowiedzi na to pytanie dostarczyły wskazania z pytania otwartego, w którym proszono respondentów o wymienienie przesłanek akceptacji/braku akceptacji ich decyzji zawodowej przez najbliższych. Odpowiedzi na pytanie udzieliły 84 osoby, przy czym łącznie wskazano 124 powody, które pogrupowano w określone typy.

Jeśli chodzi o argumenty przemawiające za służbą w Wojsku Polskim, to najczęściej był to prestiż zawodu wojskowego (24 wskazania). Badani odpowiadali, że rodzinie łatwiej było zaakceptować ich decyzję, ponieważ służba stanowiłaby kontynuację tradycji rodzinnych. Respondenci wskazali także na imperatyw służenia ojczyźnie (18 wskazań) oraz perspektywę stałej pracy (15 odpowiedzi). Dla części badanych wybór wojskowej, a nie cywilnej kariery wiązał się z uniezależnieniem od rodziny (7 wskazań). Następne odpowiedzi już bezpośrednio dotyczyły zawodu wojskowego. Wymieniano: wysokie zarobki (6 wskazań), możliwość awansu (5 wskazań), ciekawą i dobrą pracę (po 4 wskazania) oraz stałość pracy (2 odpowiedzi). W innych odpowiedziach podkreślano elitarności szkoły, a także atut wcześniejszej emerytury oraz pracy w sektorze państwowym.

Przyszli studenci wojskowi zwrócili uwagę również na negatywną stronę zawodowej

³⁹ C. Marcinkowski: *Wojsko polskie w operacjach NATO (1995–2009)*. W: *10 lat Polski w NATO*. Materiały pokonferencyjne. Centralna Biblioteka Wojskowa, Warszawa 2009, s. 120.

⁴⁰ Szerzej zob.: J. Dziedzic: *Poczucie zagrożenia wśród żołnierzy Wojska Polskiego uczestniczących w misjach poza granicami kraju*. W: *Bezpieczeństwo a bezpieczeństwo wada. Zbórnik vedeckých a odborných prác*. Ladislav Hofreiter (red). Liptovský Mikuláš–Liptovský Ján 2009, s. 113–120.

⁴¹ P. Turczyński: *Za naszą i waszą wolność – skutki misji zagranicznych dla polskiej armii w latach 1999–2009*. W: *Edukacja w Siłach Zbrojnych RP*, op.cit., s. 493–510.

⁴² W kwietniu 2011 roku zaledwie 8% Polaków uważało, że Polska powinna wysłać swoich żołnierzy do Libii, opinię przeciwną wyraziło 88%. (*Polacy o sytuacji w Libii*. CBOS, Komunikat z Badań. BS 47/2011), w listopadzie 2010 roku 17% badanych popierało udział polskich żołnierzy w operacji NATO w Afganistanie, a 79% miało zdanie odmienne (*Udział Polski w operacji NATO w Afganistanie i jego konsekwencje*. CBOS, Komunikat z Badań. BS 159/2010).

służby w Wojsku Polskim (łącznie 30 wskazań). Głównie wymienili zagrożenie życia i zdrowia (9 odpowiedzi) oraz wpływ służby w armii na życie rodzinne (8 odpowiedzi). Wśród innych niedogodności wskazali małe poszanowanie społeczne przedstawicieli formacji mundurowych – negatywne postrzeganie żołnierza w Polsce i niezbyt duży prestiż armii (łącznie 6 odpowiedzi).

Generalnie badani podchorążowie postrzegali prestiż zawodu relatywnie wysoko⁴³, co jest zgodne z wynikami ogólnopolskich badań dotyczących poszanowania różnych profesji oraz postrzegania wojska na tle innych instytucji publicznych. Co wpłynęło zatem na takie wskazania? Badani podali dwa powody. Po pierwsze, cieniem na dzisiejszej armii, a ściślej – na jej społecznym odbiorze, kładzie się okres PRL-u, po drugie – negatywne skojarzenia z powszechną służbą wojskową. Część badanych jako przyczyny braku akceptacji ich decyzji przez rodziny wymieniła: kwestie ideologiczne, porzucenie poprzednich studiów, trudy służby oraz przekonanie, że nie jest to odpowiednia praca dla kobiety.

Już wiele lat temu F. Znaniecki zauważył, że jednostka funkcjonuje w wielu rozmaitych kręgach społecznych⁴⁴. Poza kręgiem rodzinnym istotne dla niej są inne grupy, w których

uczestniczy. Podchorążych zapytano o to, jak na ich decyzję dotyczącą planów zawodowych zareagowali znajomi (tab. 4). Nawet pobieżne porównanie odpowiedzi udzielonych na to pytanie z odpowiedziami dotyczącymi reakcji rodziny wskazuje na koherencję akceptacji służby zawodowej w Wojsku Polskim. Niemniej jednak, jeśli przeanalizować poszczególne wskazania, można zauważyć, że w tym wypadku akceptacja ta jest mniejsza. Decyzję o wstąpieniu w szeregi armii zaakceptowała tylko jedna piąta kręgów towarzyskich (21,43%), natomiast zaaprobowwała – połowa (50,0%). Mniejsza liczba osób była skłonna zaaprobować (9,21%) taką decyzję swoich znajomych lub nie zaaprobować jej (1,0%).

Co ciekawe, niemal dwukrotnie zwiększyła się liczba badanych, którzy wskazali odpowiedź „trudno powiedzieć”. Może to świadczyć o tym, że decyzja o rozpoczęciu kariery wojskowej była w mniejszym stopniu dyskutowana przez podchorążych z ich kolegami i koleżankami, a także o tym, że krąg towarzyski miał na nią mniejszy wpływ. Do takiej interpretacji upoważnia analiza danych uzyskanych z odpowiedzi na pytanie otwarte dotyczące powodów akceptacji/braku akceptacji kariery w wojsku przez znajomych respondentów. Na to pytanie odpowiedziało

Tabela. 4. Stopień aprobaty najbliższych znajomych decyzji o podjęciu służby zawodowej

Wskazania respondentów	Liczba osób	Procent badanych
Wysoka aprobata	21	21,43
Aprobata	49	50,0
Niska aprobata	9	9,21
Brak aprobaty	1	1,0
Trudno powiedzieć	18	18,37
Suma	98	100,0

Źródło: badania własne, N=98, Wrocław 2011.

⁴³ K. Dojwa, P. Turczyński: *Żołnierze zawodowi w stratyfikacji społecznej...*, op. cit.

⁴⁴ F. Znaniecki: *Pojęcie roli społecznej*. W: J. Szacki: *Znaniecki*. Tłum.: J. Szacki. Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1986, s. 310.

79 badanych, przy czym liczba wskazanych powodów wyniosła 102.

Część respondentów (8 odpowiedzi) nie konsultowała swojej decyzji zawodowej ze znajomymi bądź znajomi nie wyrazili zdania, pozostali obojętni. W najczęściej formułowanych opiniach wyrażających aprobatę służby w Wojsku Polskim podkreślano prestiż zawodu (28 wskazań). Na drugim miejscu znalazły się odpowiedzi dotyczące akceptacji decyzji, wzajemnego wspierania się w planach zawodowych oraz wpisywania się określonej osoby w profil żołnierza zawodowego (18 wskazań). Następnie podkreślano atuty samej profesji – ciekawą pracę (9 wskazań) oraz stałe zatrudnienie (6 odpowiedzi). Korrespondowały z tym inne wskazania, takie jak: dobra praca, związana z atrakcyjnym i stałym wynagrodzeniem oraz dająca możliwość awansu. Niekiedy zwracano uwagę na aspekt atrakcyjności kierunku studiów oraz uniezależnienia się od domu.

Jeśli chodzi o uzasadnienia negatywnego stosunku do armii, to znajomi podchorążych wysuwali różnorodne argumenty. Część mówiła o odbytej zasadniczej służbie wojskowej i kojarzonym z nią negatywnym obrazem armii jako instytucji. Natomiast z aspektem instytucjonalnym łączono opinie dotyczące patologii organizacji. Wymieniano: brak szacunku w kontaktach międzyludzkich, prywatę, łamanie prawa i regulaminów, niewywiązywanie się z obowiązków służbowych, kradzieże oraz chroniczny brak pieniędzy na utrzymanie wojska.

Istotnym czynnikiem było to, że praca w instytucji wojskowej może wiązać się z zagrożeniem dla samej jednostki, takim jak alkoholizm czy zmiana psychiki żołnierza. Mówiono także o ryzyku fizycznym związanym z samym zawodem.

Osobną kwestię stanowiły czynniki o charakterze społecznym, gdy znajomi obawiali

się, że podjęcie służby wpłynie na ograniczenie kontaktów interpersonalnych. Respondenci wskazywali, że znajomi negatywnie odnosili się do ich planów zawodowych, ponieważ *zdali sobie sprawę, z czym to się wiąże: brak wolnego czasu, mała dyspozycyjność dla znajomych* oraz dlatego, że *wiązało się to z wyjazdem na drugi koniec Polski i koniecznością zerwania niektórych bliższych kontaktów*.

Zakończenie

Wyniki badań z udziałem studentów wojskowych Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu pozwalają na wyróżnienie kilku istotnych kwestii. Przeszło połowa badanych deklarowała, że wcześniej rozważała służbę w innej formacji mundurowej – w większości w policji. Najważniejszym argumentem za podjęciem nauki była gwarancja stałej i atrakcyjnej pracy w zawodzie darzonym – wedle respondentów – szacunkiem przez społeczeństwo. Najbliżsi podchorążych akceptowali ich decyzję, odnosząc się głównie do aspektów związanych z charakterem samej pracy oraz jego percepcją społeczną. Analogicznie sytuację oceniali znajomi kadetów. Nie dziwi fakt, że za podstawowe atuty służby w wojsku uznano stabilizację zawodową oraz prestiż zawodu.

Aspekt stabilności pracy jest obecnie istotny nawet dla młodych pracowników na stanowiskach eksperckich⁴⁵. Co więcej – administracja publiczna, przez wiele lat sytuowana na niskich pozycjach w rankingach idealnych pracodawców, w ostatnim czasie budzi zainteresowanie studentów i absolwentów⁴⁶. Z badań przeprowadzonych w 2006 roku, czyli jeszcze przed okresem profesjonalizacji armii, wynikało, że dla żołnierzy zawodowych służba w wojsku była przede wszystkim źródłem utrzymania (79% wskazań).

⁴⁵ A. Błaszczak: *Specjalista ceni stabilność w pracy*. „Rzeczpospolita” z 9 lutego 2011 r.; *Idealny pracodawca w Polsce 2010*. Oprac. Aleksandra Baranowska-Skimina. „eGospodarka.pl. Poradnik Internetu dla Twojej Firmy” [online], 14.01.2011. <http://www.egospodarka.pl> [dostęp: 26.01.2011].

⁴⁶ A. Błaszczak: *Humaniści myślą o karierze w urzędzie*. „Rzeczpospolita” z 20 lipca 2011 r.

Dopiero w dalszej kolejności respondenci podkreślali, że służąc w armii, zaspokajają ambicje i rozwijają swoje zamiłowania (28%). Zwracali uwagę na aspekt pracy ciężkiej i ryzykownej (23%)⁴⁷. Pozostaje wierzyć, że w toku służby dzisiejsi podchorążowie, akceptując pozamaterialne atrybuty służby, takie jak oddanie się pasji, wykonywanie ciekawej pracy czy ważnej misji, będą mieli zapewnione także istotne atrybuty o charakterze materialnym.

Procesualność profesjonalizacji polskiej armii i stawiane przed nią nowe zadania sprawiają, że z punktu widzenia samej instytucji

oraz substratu ludzkiego istotne staje się dekodowanie motywów, oczekiwań i determinant ważnych dla osób, które zdecydowały się związać swoją karierę zawodową z wojskiem. Temu celowi służą liczne badania socjologiczne, prowadzone zarówno przez samą instytucję oraz uczelnie branżowe, jak i zewnętrzne względem armii zespoły badawcze. Należy pamiętać o tym, że badania socjologiczne mają jedynie wymiar poznawczy, prognostyczny. Sformułowanie wniosków na ich podstawie oraz wygenerowanie rozwiązań instytucjonalnych jest zadaniem dla samej instytucji i jej przełożonych. ■

⁴⁷ M. Kloczkowski: *Żołnierze o swoim zawodzie*. „Kwartalnik Bellona” 2008 nr 2, s. 125.

Terroryzm i media w kontekście paniki moralnej

mgr
MACIEJ
CIESIELSKI

*Zakład Socjologii
Norm i Organizacji
Instytutu Socjologii
Uniwersytetu
Jagiellońskiego*

Autor zwraca uwagę na mechanizmy, które są uniwersalne dla każdej formy i rodzaju terroryzmu i których analiza pozwala na zidentyfikowanie szczególnego rodzaju paniki moralnej, determinowanej percepcją zagrożeń terrorystycznych. Sposób narracji rzeczywistości, jaki stosują media i grupy wpływu (interesu), opierający się na oficjalnych reakcjach nieproporcjonalnych do realnego zagrożenia społecznych wartości i interesów, jest w pewnym stopniu analogiczny do tego, który już był opisywany w latach 80. XX wieku, tyle że w kontekście konfliktów między subkulturami, molestowania seksualnego czy pedofilii.

W artykule przeanalizowano główne komponenty konstituujące panikę moralną w odniesieniu do zagrożeń terrorystycznych, z jednoczesnym uwydatnieniem zmiany perspektywy – z mikro- i makrostrukturalnej konkretnych społeczeństw na międzykulturową czy nawet międzycywilizacyjną, charakterystyczną dla terroryzmu o podłożu religijnym.

Terroryzm należy do tej kategorii zjawisk społecznych, które są określane za pomocą różnych, często rozbieżnych objaśnień. Wypracowania jednej definicji, która mogłaby być powszechnie przyjęta, nie ułatwia również interdyscyplinarność problemu. Ponadto uznanie terroryzmu przez niektórych prominentnych polityków za największe zagrożenie XXI wieku¹ doprowadziło do podjęcia działań (świadomie lub nie), które wpłynęły na zapoczątkowanie globalnego dyskursu bezpieczeństwa, w którym terroryzm zajmuje centralne miejsce. Dużą rolę odgrywają w nim media, nadmiernie nagłaśniając problem. Następstwem tego są: błędna percepcja poziomu zagrożenia terroryzmem, znaczne pomniej-

szenie i uproszczenie tego zagrożenia w oczach opinii publicznej, generowanie licznych potocznych definicji oraz rozszerzenie pierwotnego pola semantycznego pojęcia terroryzmu na inne kategorie przestępstw². Oblicze i właściwości współczesnego terroryzmu sprawiają, że flirtuje on z mediami całego świata, te zaś – chcąc go wykorzystać, zinstrumentalizować – stają się głównym sprzymierzeńcem terrorystów.

Czym jest terroryzm? Definicja zjawiska i jego właściwości

Na gruncie nauk społecznych działanie terrorystyczne jest ogólnie definiowane jako czyn/działanie polegające na niespodzie-

¹ Stało się to w 2001 roku, czyli na samym początku wieku. Mamy zatem do czynienia z niezwykle odważnym i jednoznacznym stwierdzeniem, którego trafność oceni dopiero przyszłe pokolenie.

² Media, by przyciągnąć uwagę odbiorcy, zamieszczają na pierwszych stronach gazet albo prezentują jako główne zagadnienie w programach telewizyjnych takie tematy, jak terroryzm, terrorysta czy zamach terrorystyczny. Gwarantuje im to bowiem zwiększenie poczytności i oglądalności.

wanym, drastycznym i bezprawnym stosowaniu przemocy wobec osób, które nie biorą udziału w bezpośrednich operacjach militarnych, oraz wobec innych celów symbolicznych, aby osiągnąć określony wpływ psychologiczny dla upowszechnienia politycznej lub religijnej treści i/lub zastraszenia rządów albo społeczeństw bądź wymuszenia na nich akceptacji określonych żądań³. Według A.P. Schmid, terroryzm jest metodą walki, w której ofiary stanowią instrumentalny cel przemocy⁴. Samo pojęcie terroryzmu pochodzi od łacińskich określeń *terror* (strach, straszna wieść) oraz *terrere* (przerażać), a językoznawcy kładą nacisk na termin *tras* (drzeć)⁵. Pierwotnie podkreślano więc konsekwencje psychologiczne zjawiska, które wpisują się w określony sposób narracji rzeczywistości. Narodowe Centrum Kontrterrorystyczne (National Counterterrorism Center – NCTC) w Stanach Zjednoczonych posługuje się definicją terroryzmu przejętą z amerykańskiego systemu prawnego. Mowa w niej o zaplanowanej, politycznie motywowanej przemocy skierowanej na cele cywilne (*noncombatant*), której dopuszczają się grupy subnarodowe (*subnational*) albo jednostki działające z ukrycia (*clandestine agents*)⁶. W prawie amerykańskim o terroryzmie międzynarodowym mówi się wtedy,

gdy sam atak terrorystyczny jest skierowany przeciwko obywatelom więcej niż jednego kraju lub zaistniał na terytorium przynajmniej dwóch państw⁷. Taką samą definicją terroryzmu oraz terroryzmu międzynarodowego posługuje się CIA, natomiast FBI przez terroryzm rozumie bezprawne użycie siły lub przemocy wobec osób bądź mienia w celu zastraszenia lub wymuszenia na rządzie, obywatelach lub jakimkolwiek segmencie społeczeństwa poparcia dla politycznych lub społecznych celów⁸. FBI odróżnia terroryzm międzynarodowy (*international terrorism*) od terroryzmu wewnętrznego, krajowego (*domestic*), przy czym – inaczej niż w ogólnych zapisach prawnych – wyraźnie zaznacza, że chodzi o rozróżnienie pochodzenia, bazy oraz celów organizacji terrorystycznej. Tym samym wyklucza możliwość interpretacji – opiera się na skutkach działań terrorystycznych, które pociągają za sobą ofiary i międzynarodowe konsekwencje, chociażby w postaci zastraszenia oraz wpływu na opinię publiczną⁹.

Definicje terroryzmu, którymi posługują się amerykańskie agencje rządowe, są osadzone w amerykańskim systemie prawa. W związku z tym stanowią bezpośrednią wykładnię dla formalnej kontroli społecznej. Co interesujące, FBI szeroko rozumianą aktywność

³ Vide: R. A. Hudson: *The Sociology and Psychology of Terrorism: Who Becomes a Terrorist and Why?* A Report Prepared under an Interagency Agreement by the Federal Research Division, Library of Congress, Washington D.C. September 1999, s. 12.

⁴ A.P. Schmid, A.J. Jongman: *Political Terrorism. A New Guide to Actors, Authors, Concepts, Data Bases, Theories and Literature*. SWIDOC 1988, s. 37; K. Indeck: *W sprawie definicji normatywnej terroryzmu*. W: E.W. Pływaczewski: *Przestępczość zorganizowana. Świadek koronny. Terroryzm. W ujęciu praktycznym*, Zakamycze 2005, s. 263.

⁵ R. Borkowski: *Terroryzm*. W: *Konflikty współczesnego świata*. R. Borkowski (red.). Wydawnictwa AGH, Kraków 2001, s. 115.

⁶ *2008 Report on Terrorism*. National Counterterrorism Center, April 30, 2009.

⁷ [...] the term „international terrorism” means terrorism involving citizens or the territory of more than one country [...]. *Country Reports on Terrorism 2008*, U.S. Department of State, Office of the Coordinator for Counterterrorism, April 30, 2009, Chapter 7 *Legislative Requirements and Key Terms*. Użycie określenia „involving” wydaje się w tym przypadku dwuznaczne, ponieważ może ono dotyczyć zarówno obywateli i terytorium w kontekście sprawców aktów terrorystycznych, jak i możliwe jest zinterpretowanie takiego stwierdzenia jako absorbowanie, obejmowanie czy wmięszanie, które dotyczy także ofiar terrorystów. Dlatego w szerszym, swobodniejszym ujęciu terminu „involving” za akt terroryzmu międzynarodowego można by uważać zamachy, w których zginęły osoby przynajmniej dwóch narodowości. Trudno jest stwierdzić, czy ustawodawcy chodziło o takie rozszerzenie pojęcia terroryzmu międzynarodowego, czy raczej *a priori* założył on, że chodzi o sprawców aktów terrorystycznych, nie zaś o ofiary.

⁸ *Terrorism 2002–2005*. U.S. Department of Justice, Federal Bureau of Investigation, s. iv. http://www.fbi.gov/stats-services/publications/terrorism-2002-2005/terror02_05.pdf [dostęp: maj 2010].

⁹ Z reguły w przypadku terroryzmu międzynarodowego czynnik te i tak się nakładają. Zorganizowane grupy terrorystyczne angażujące środki i bazę na podstawie współpracy międzynarodowej wyznaczają także takie cele, które pozwalają wpłynąć na lub zastraszyć więcej niż tylko jeden rząd lub opinię publiczną więcej niż jednego państwa. Doskonale widać więc, jakie możliwości daje globalizacja, a także to, w jaki sposób grupy terrorystyczne wykorzystują możliwości, które ona stwarza.

związaną z działalnością terrorystyczną dzieli na:

a) taką, która dąży do uzyskania bezpośredniego wpływu na władzę, społeczeństwo lub poszczególne jego segmenty w celu wywołania oczekiwanych reakcji;

b) potencjalne działanie terrorystyczne, którego nie można od razu zidentyfikować, także podmiotów za niego odpowiedzialnych;

c) działania prewencyjne prowadzone przez organy kontroli społecznej (między innymi FBI).

Sugeruje to doniosłość i znaczną rolę prewencji – jednego z podstawowych poziomów analitycznych zagadnienia terroryzmu. Nie ma konstruktywnej analizy zdarzenia terrorystycznego, która nie uwzględniałaby poziomu antyterrorystycznej aktywności państwa.

RAND Corporation główny nacisk kładzie na aspekt zastraszenia/strachu, będącego konsekwencją ataków terrorystycznych¹⁰. Następstwem jednego z dominujących wątków analizy terroryzmu w ogóle, jak wynika z przytoczonych definicji, jest szerzenie strachu oraz wpływanie na opinię publiczną. W tej sferze podstawowym ogniwem są media, które wcale nie jawią się biernym podmiotem wobec zjawiska terroryzmu, opinii publicznej czy rządów. Ich aktywny udział w kreowaniu i kształtowaniu percepcji zagrożeń terrorystycznych daje się zauważyć już na poziomie definiowania zjawiska.

Media od lat relacjonują zdarzenia terrorystyczne, wpływając swoją działalnością na modyfikowanie i rozszerzanie definicji terroryzmu – między innymi w kontekście działalności komand, ekstremistów, fundamentalistów czy partyzantów¹¹. Dlatego ciekawym wątkiem jest terroryzm ujęty jako metoda

walki. Łączy się z dwoma zasadniczymi zagadnieniami – samych zagrożeń asymetrycznych (*asymetric threat*) oraz niestandardowych (niedopuszczalnych?) form prowadzenia działań wojennych/militarnych. Przez owe niestandardowe formy można rozumieć metody asymetryczne, techniki lub taktyki (*asymetric method/technique/tactic*). W dominującym podejściu badawczym omawianego problemu zagrożenia asymetryczne są definiowane jako zastosowanie określonej metody lub techniki działania¹². Ograniczanie się do metody lub techniki działania wydaje się jednak pewnym uproszczeniem, ponieważ zagrożenie stanowi nie sama metoda, lecz podmiot ją stosujący. W związku z tym zagrożenie asymetryczne jest identyfikowane w kontekście podmiotu, który wykorzystuje środki i techniki walki niekonwencjonalne z punktu widzenia swojego przeciwnika (strony zagrożonej)¹³. W szerszym, wojskowym ujęciu terroryzm jest jednym z trzech rodzajów zagrożeń, oprócz broni masowego rażenia i działań z użyciem technologii informatycznych, zaliczanych do tzw. innych koncepcji taktycznych. Terroryzm rozumiany jako specyficzna technika walki może być wykorzystywany zarówno przez podmioty państwowe, jak i pozapaństwowe. Technika ta polega na *wykorzystaniu wyjątkowych warunków terenowych w rejonie konfliktu (np. walki miejskie – urban warfare)*¹⁴. Istotne są przyczyny wyboru takich niestandardowych metod prowadzenia walki. Główną determinantą jest *dysproporcja (jakościowa lub ilościowa) między szeroko rozumianymi potencjałami wojskowymi przeciwników względnie zróżnicowanie kulturowe*¹⁵.

¹⁰ Vide: S.G. Jones, M.C. Libicki: *How Terrorist Groups End? Lessons for Countering al Qaeda*. RAND Corporation 2008, s. 29.

¹¹ M. Burgess: *Terrorism: The Problems of Definition*. Center for Defense Information, August 1, 2003. http://www.cdi.org/program/issue/document.cfm?DocumentID=1564&IssueID=138&StartRow=1&ListRows=10&appendURL=&Orderby=DateLastUpdated&ProgramID=39&IssueID=138#_ednref2 [dostęp: maj 2009].

¹² Vide: M. Madej: *Zagrożenia asymetryczne bezpieczeństwa państwa obszaru transatlantyckiego*. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2007, s. 44.

¹³ Ibidem, s. 45.

¹⁴ Ibidem, s. 47.

¹⁵ Ibidem, s. 46.

Wydaje się, że w ujęciu wojskowym zagrożenia asymetrycznych – przynajmniej w definicji autora – rozumianym jako perspektywa analityczna, z której może być rozpatrywany terroryzm, nie docenia się czynników kulturowych. Określenie „względnie zróżnicowanie kulturowe” nie akcentuje w wystarczającym stopniu znaczenia czynników społeczno-kulturowych. Sama dysproporcja potencjału militarnego nie powinna uprawniać do definiowania działań wojennych jako asymetrycznych tylko dlatego, że wymaga pewnego rodzaju niekonwencjonalnych sposobów działania (w stosunku do typowego *modus operandi* przeciwnika)¹⁶. W przypadku terroryzmu duże różnice (dysproporcje) w pojmowaniu i respektowaniu systemów wartości i norm przez poszczególnych aktorów powodują, że są stosowane techniki, które w żadnej mierze nie byłyby do zaakceptowania przez podmiot zaatakowany/zagrożony. Bezpośrednim wskaźnikiem różnic między systemami normatywnymi a systemem wartości jest chociażby celowe atakowanie obiektów cywilnych oraz bezbronnych obywateli, którzy nie są bezpośrednio powiązani z przyczynami konfliktu ani ewentualnymi działaniami zbrojnymi. Świadczy to o braku wspólnej koncepcji płaszczyzny, na której mogłyby być prowadzone działania wojenne. Potwierdzeniem tej opinii może być reakcja Stanów Zjednoczonych na zamachy z 11 września 2001 roku, które przeprowadziły standardowe działania militarne na poziomie całych państw. W wyniku działań jednej grupy terrorystycznej, której udało się przeprowadzić zsynchronizowane ataki na Nowy Jork i Waszyngton i tym samym pozbawić życia kilka tysięcy ludzi, rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedział zakrojonymi na szeroką skalę działaniami militarnymi w Iraku i Afganistanie. Wskazywało to (i nadal wskazuje) na bezsilność, nieadekwat-

ność i inercję dotychczasowych standardów prowadzenia działań zbrojnych. Są one niewątpliwie rezultatem pewnej zimnowojennej mentalności, która każe rozpatrywać konflikty i problemy militarne w skali państw, a nawet mocarstw. Słusznie zauważył Brent Scowcroft: *koniec zimnej wojny wyznacza przerwanie pewnej ciągłości na arenie światowej. Zimna wojna była okresem intensywnej koncentracji na jednym problemie. Mobilizowała nas. Mobilizowała naszych przyjaciół i sojuszników przeciw pojedynczemu blokowi. Odbijała się na naszym sposobie myślenia. Odbijała się na kształcie naszych instytucji, na wszystkim, co robiliśmy. Nie wiem, czy był kiedykolwiek czas, w którym byliśmy lepiej skoncentrowani. I nagle, historycznie w okamgnieniu, ten świat się skończył, został zastąpiony przez świat, w którym nie ma egzystencjonalnego zagrożenia zimnowojennego. „Jeśli my popełnimy błąd, możemy wysadzić w powietrze całą planetę” – to minęło. Pojawiła się natomiast setka doskwierających mikroproblemów. Zamiast patrzeć przez jeden koniec teleskopu na Moskwę, patrzyliśmy teraz przez drugi koniec – na rolę drobnych problemów. A postępowaliśmy z nimi, wyposażeni w sposób myślenia i instytucje przystosowane do potrzeb tego innego końca teleskopu* [podkreślenia – M.C.]¹⁷.

Były doradca do spraw bezpieczeństwa Geralda Forda i George’a H.W. Busha szczerze przyznał, że oprócz mentalności decydentów znaczenie miało odpowiednie instrumentarium instytucjonalne (a ściślej – jego brak), które pozwoliłoby na rozwiązanie owych doskwierających mikroproblemów. Obecnie trudno jest oszacować, w jakiej mierze terroryzm islamistyczny jest tylko mikroproblemem, a w jakiej faktycznym zagrożeniem egzystencjalnym, wokół którego powstaje nowa strategia bezpieczeństwa. Na pewno koniecznością staje się ogólne przedefinio-

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Z. Brzeziński, B. Scowcroft: *Ameryka i świat: rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*. Moderował: David Ignatus. Wydawnictwo Aha, Łódź 2009, s. 3.

wanie zagrożeń oraz sposobów przeciwdziałania. W wypadku tych ostatnich chodzi zwłaszcza o zwiększenie nacisku na prewencję i działania wywiadowcze. Naturalne wydaje się więc zwiększenie roli służb specjalnych, które – pozyskując i w odpowiedni sposób opracowując informacje – powinny zapobiegać samym zdarzeniom na etapie ich organizowania.

Terroryzm w dużej mierze jest oparty na wymiarze symbolicznym, ten zaś nierozdzielnie i bezpośrednio łączy się z komunikacją. W kontekście tych założeń można powiedzieć, że stanowi on nawet formę komunikacji symbolicznej, czyli – odbiegając od ściśle militarnych analiz – liczy się nie to, ile osób zginie w zamachu (choć dla zamachowców jest to również ważne, jednak bardziej ze względów symbolicznych, komunikacyjnych, niż w celu zdobycia przewagi liczebnej), lecz to, kto zginie, gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach. W ten sposób terroryści komunikują o swoich określonych dążeniach oraz wyrażają determinację. Pokazują, że nie można ich zastraszyć, że żaden obywatel atakowanego państwa nie może się czuć bezpiecznie, że są zdolni zaatakować w każdym miejscu i o każdej porze. Taki wymiar symboliczny miały zamachy z 11 września 2001 roku. Terroryzm nie jest zwykłą formą komunikacji, jest jej formą okrutną, zwyrodniałą, w znaczeniu dosłownym jest przemocą symboliczną. W tej formie komunikacji *chodzi o kreowanie strachu, demonstrację siły, legitymizację działań swego ugrupowania, polaryzację opinii publicznej oraz demoralizację przeciwnika*¹⁸.

Terroryzm na tle szczególnego rodzaju paniki moralnej

Próby sformułowania jednej obiektywnej definicji pojęcia „terroryzm” są utrudnione

z powodu negatywnej konotacji tego terminu¹⁹. Media, zwłaszcza telewizja, mają obecnie większe znaczenie niż w latach, gdy pojawiły się pierwsze rozważania na temat roli dziennikarzy w kształtowaniu języka. Przemysł medialny został w wysokim stopniu skomercjalizowany, co przejawia się w bezwzględnej rywalizacji poszczególnych stacji telewizyjnych oraz wydawnictw o widza bądź czytelnika. Terroryzm przyciąga widzów, ponieważ łączy się z tragediami ludzkimi, rozlewem krwi, bezwzględnością terrorystów i może realnie zagrażać każdemu człowiekowi. Ponadto już ukształtował się pewien wzorek tego zjawiska w oczach opinii publicznej, co dziennikarze starają się wykorzystać, stosując zabieg domniemania ataku terrorystycznego. Gdy dochodzi do jakiegokolwiek wydarzenia, w którym ginie więcej osób (katastrofy lotnicze, budowlane, pożary, różnego rodzaju eksplozje, a także porwania, zbiorowe morderstwa dokonywane przez osoby nierównoważone psychicznie, zastraszanie itp.), pierwsze pytanie lub hipoteza dziennikarza z reguły dotyczy domniemania zamachu terrorystycznego. Rozmowa z ekspertami albo świadkami zdarzenia zaczyna się od takich pytań, jak: Czy mieliśmy do czynienia z zamachem terrorystycznym? Czy są jakieś wskazówki mogące świadczyć o tym, że doszło do zamachu terrorystycznego? W przypadku braku potwierdzenia hipotezy lub niezaprzeczenia jej, dziennikarze, podsumowując wystąpienie, wyrażają opinie: Nie można wykluczyć zamachu terrorystycznego; Wiele wskazuje, że mieliśmy do czynienia z zamachem terrorystycznym; Prawdopodobieństwo udziału terrorystów w tego rodzaju zdarzeniach jest wysokie itp. Dziennikarze próbują poszerzyć pole semantyczne terminu „terroryzm”. Z premedytacją do aktów terrorystycznych zaliczają porwania dla okupu o stricte ekonomicznym podłożu, działalność osób nierównoważonych psychicznie oraz pora-

¹⁸ R. Borkowski: *Terroryzm ponowoczesny. Studium z antropologii polityki*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 260.

¹⁹ M. Burgess: *Terrorism: The Problems...*, op. cit.

chunki zorganizowanych grup przestępczych. Zabiegi te mają na celu przyciągnięcie dodatkowych widzów i czytelników. Informacja o przeprowadzeniu ataku terrorystycznego, w którym zginęło 30 osób, może wzbudzić większe zainteresowanie niż informacja o tym, że w wyniku eksplozji zginęło 30 osób i że policja ustala przyczyny tragedii. Jeżeli okaże się, że hasło dotyczące terroryzmu zostało użyte na wyrost, zawsze można zmienić tytuł albo odnieść się do ustaleń policji. Nie liczy się jakość i rzetelność informacji tylko ich potencjał oglądalności/poczytności. Skutkuje to rozmyciem się definicji terroryzmu, która i tak nie jest precyzyjna, oraz przyjęciem jej w potocznym wydaniu przez opinię publiczną, co z kolei umożliwia dalsze manipulacje.

Wszystkie wspomniane uwagi stanowią wstęp do omówienia interesującego nas zjawiska, które w przypadku terroryzmu – ze względu na jego właściwości – przybiera wyjątkową formę. Mowa o panice moralnej, a ściślej, o jej wyjątkowym przypadku, który choć znacznie odbiega od pierwotnego pola rozważań, to ze względu na specyficzne mechanizmy definiowania terroryzmu, przybiera szczególną formę zewnętrzną.

Termin „panika moralna” dotyczy nieadekwatnej, przesadnej reakcji społecznej, wyolbrzymiającej zagrożenie lub/i straty spowodowane wydarzeniami definiowanymi jako patologiczne²⁰. Odnosi się do oficjalnych reakcji na pewne sytuacje, które są niepropor-

cjonalne do zagrożenia społecznych wartości i interesów, postrzegane w podobny sposób przez wszystkich specjalistów [...] co do przyczyn, prognoz i rozwiązań danego problemu, a środki masowego przekazu prezentują go jako coś „nagłego, dramatycznego i nowego”²¹.

Głównymi komponentami konstytuującymi panikę moralną są: media (*the press*), społeczność/społeczeństwo²² (*the public*), kontrola społeczna związana z egzekwowaniem prawa (*law enforcement*), politycy i ustawodawcy (*politicians and legislators*), grupy wpływu²³ (*action groups*), personifikacja zła (*folk devils*) oraz analogia katastrofy (*the disaster analogy*)²⁴. Wyjątkowość i specyfika paniki moralnej w przypadku terroryzmu jest związana z zasięgiem zjawiska. Omawiając panikę moralną (czy nawet paniki moralne – w języku angielskim powszechnie używa się liczby mnogiej, gdy mowa o tym zjawisku), koncentrujemy się na określonym społeczeństwie, w którym wspomniane elementy są powiązane ze skrajnie nieadekwatnymi reakcjami emocjonalnymi aktorów w konkretnych sytuacjach społecznych²⁵. W przypadku zagrożeń terrorystycznych jest omawiana również sfera międzynarodowa. Drugą różnicę w porównaniu z pierwotnym znaczeniem pojęcia stanowi wyjściowy problem społeczny. Terroryzm jest bowiem szerokim zagadnieniem i różni się od konfliktów między subkulturami, molestowania seksualnego czy pedofilii²⁶. Element skrajnie nieadekwatnych

²⁰ Termin ten został po raz pierwszy użyty przez Jocka Younga w tekście *The Role of the Police as Amplifiers of Deviancy, Negotiators of Reality and Translators of Fantasy*, zawartym w książce Stanleya Cohena *Images of Deviance* (Harmondsworth: Penguin, 1971). Prawdopodobnie pojęcie to zostało użyte w pracy: *Devils and Moral Panics*. Third Edition, Routledge, London 2002, s. xxv; Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics. The Social Construction of Deviance*, Wiley-Blackwell, 1994, s. 22–30. Pierwotnie koncept paniki moralnej w omawianej formie był przedstawiony przez Stanleya Cohena w *Folk Devils and Moral Panics*, publikacji opartej na jego pracy doktorskiej.

²¹ L. Miś: *Problemy społeczne: teoria, metodologia, badania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, s. 101.

²² Identyfikowane głównie jako opinia publiczna.

²³ W tym kontekście można mówić również o grupach interesu.

²⁴ Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics...*, op. cit., s. 24–29.

²⁵ Vide: L. Miś: *Problemy społeczne: teoria...*, op. cit., s. 102.

²⁶ W kontekście właśnie tych problemów społecznych w wymiarze lokalnym lub całego społeczeństwa zaczęto stosować pojęcie paniki moralnej. Specyfika mechanizmów, ogromna rola mediów oraz określone konsekwencje prawne, będące wynikiem zaistnienia zjawiska, pozwalają jednak przenieść pojęcie w całkiem inny, szerszy wymiar. Problemem staje się tylko terminologia: Czy nadal można posługiwać się pojęciem paniki moralnej jako jej specyficznym, wyjątkowo szerokim rodzajem, czy też jest ona tylko punktem wyjścia do dalszych rozważań i wprowadzeniem do omówienia całkiem nowego zjawiska?

reakcji emocjonalnych nie jest już tak jednoznaczny na tle terroryzmu. Prześledźmy zatem główne mechanizmy paniki moralnej na przykładzie terroryzmu islamistycznego, z założeniem drastycznej zmiany perspektywy – z mikro- i makrostrukturalnej konkretnych społeczeństw na międzykulturową czy nawet międzycywilizacyjną, z pominięciem perspektywy pojedynczych państw. Uzasadnieniem dla takiego zabiegu jest rdzeń paniki moralnej, czyli formułowanie *roszczeń o skrajnie moralnym wydzwieku*²⁷. Charakterem współczesny terroryzm – skrajnie aksjologiczny, odnoszący się do systemów wartości i moralności, w których jego islamistyczna i fundamentalistyczna forma przeniosła konflikt w całkiem inny, symboliczny wymiar – mocno wpisuje się w problematykę paniki moralnej, czego ostatecznym wskaźnikiem i kwintesencją była reakcja społeczeństw Zachodu na wydarzenia z 11 września 2001 roku.

E. Goode i N. Ben-Yehuda, autorzy pracy *Moral Panics. The Social Construction of Deviance*, twierdzą, że koncepcja paniki moralnej rozszerza rozumienie struktury społecznej, procesu społecznego oraz zmiany społecznej. Wiąże koncepcje z całkowicie różnych obszarów – dewiacji, przestępczości, zachowań zbiorowych, problemów społecznych oraz ruchów społecznych. Zdaniem badaczy, panika moralna (jako koncept) umożliwia wyjaśnienie ram normatywnych i granic moralnych społeczeństwa, w którym występuje. Wykazuje, że istnieją ograniczenia w tolerowaniu różnorodności. W koncepcji paniki moralnej podkreśla się, że reakcji na niekonwencjonalne zachowanie nie można rozpatrywać wyłącznie jako konsekwencji racjonalnego i realistycznego oszacowania

konkretnych szkód, które prawdopodobnie ponosi społeczeństwo wskutek tego zachowania. Akcentowana jest reakcja społeczna na nowe i często pozorne niebezpieczeństwa powstałe w rezultacie faktycznego lub domniemanego zagrożenia pewnych pozycji, statusów, interesów, ideologii oraz wartości²⁸. Jeśli analiza współczesnego terroryzmu jest przeprowadzana z perspektywy socjologicznej, to niewątpliwie można wskazać na zjawisko z obszaru dewiacji i przestępczości oraz problemów społecznych, a także zachowań zbiorowych i ruchów społecznych. Można również zaobserwować charakterystyczne zachowania mediów z całego świata, które wskutek komercjalizacji terroryzmu koncentrują się na nim w sposób nieadekwatny do jego doniosłości (w tym funkcjonalnej). Wyolbrzymiają znaczenie poszczególnych zdarzeń i przerysowują negatywne cechy bądź właściwości zarówno aktorów/uczestników/sprawców, jak i rzeczywistych zagrożeń²⁹. Warto odnieść się do koncepcji Samuela P. Huntingtona, która mówi o zderzeniu światowych cywilizacji, z uwzględnieniem zwłaszcza cywilizacji Zachodu i islamu. Czy faktycznie terroryzm jest pierwszym etapem tej wojny cywilizacji? Czy może chodzi tylko o pewien wizerunek terroryzmu, który media przedstawiają w taki właśnie sposób? W kontekście terroryzmu islamistycznego należy podkreślić, że fanatyzm i zachowania ekstremistyczne jako odłam fundamentalizmu nie są głównym nurtem w społeczeństwach islamskich, lecz stanowią pewien margines. Nawet jeśli są one w określonym zakresie tolerowane, nie oznacza to, że większość społeczeństwa się z nimi identyfikuje. A już na pewno nie identyfikuje się z terrorystami³⁰.

²⁷ L. Miś: *Problemy społeczne: teoria...*, op. cit., s. 102.

²⁸ Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics...*, op. cit., s. 29–30.

²⁹ Ibidem, s. 24–25.

³⁰ Uwagę na to zwrócił Ryszard Kapuściński: *Głównymi wrogami fundamentalistów nie są Amerykanie! Są nimi ich własne reżimy. Fundamentalisci uważają je za „zdrajców Koranu” i przeciw nim się buntują. [...] Islam, skłócony wewnętrznie, jest zażartą walką szkół, tendencji i orientacji. Największa wojna drugiej połowy XX wieku toczyła się między państwami islamskimi, bardzo ortodoksyjnymi, dlatego najwięcej prezydentów i polityków zginęło z rąk fundamentalistów w krajach islamskich, m.in. w Algierze i Egipcie. Odczyt R. Kapuścińskiego wygłoszony 24 października 2001 roku w Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie. W: K. Burnetko, W. Beres: *Kapuściński: nie ogarniam świata*. Wydanie poprawione i uzupełnione. Świat Książki 2007, s. 320.*

Terroryzm, zważywszy na jego symboliczny wymiar po 11 września 2001 roku, jest nie tyle faktycznym przykładem zdarzenia cywilizacji, ile zjawiskiem naruszającym pewien porządek moralny społeczeństw Zachodu. Stanowi ingerencję z zewnątrz. Stąd taki jednoznaczny jego wizerunek w mediach. Ponieważ zagrożenie danej kultury/cywilizacji pochodzi z zewnątrz, to łatwiej można przeciwko niemu się zjednoczyć – zwłaszcza w świecie mediów. Dla paniki moralnej charakterystyczne jest wykorzystywanie przez media terminów i sformułowań nacechowanych negatywnymi emocjami. Można nawet odnieść wrażenie, że poszczególni przedstawiciele tej branży wręcz prześcigają się w oryginalności haseł czy tytułów artykułów (reportaży), co skutkuje utratą obiektywizmu przekazu. Chęć przyciągnięcia uwagi widza pociąga za sobą proces dychotomizacji przedstawianej kwestii i zdarzenia, które się w nią wpisuje. Najczęściej są wówczas powtarzane negatywne, emocjonalne tezy i prognozy, powszechne jest mnożenie liczby ofiar i sprawców. Fakty są przekręcane i powtarzane w nowej, zmienionej i budzącej większe emocje wersji. W takim wydaniu potwierdzają one publiczny wizerunek i dominującą narrację, która niekoniecznie jest prawdziwa – opinia publiczna jako prawdziwą tylko ją odbiera. Niejednokrotnie są wiązane różne kwestie lub zdarzenia³¹ i tworzona jest nowa opowieść. Dotyczy to zarówno wymiaru analitycznego, w którym poszczególne zdarzenia w żaden sposób ze sobą niepowiązane są analizowane jako konsekwencja przedmiotu paniki moralnej, jak i wymiaru czysto faktograficznego, w którym chodzi o łączenie poszczególnych negatywnie odbieranych zdarzeń, cech czy właściwości w opis jednego zdarzenia. W rzeczywistości nie jest najważniejsze to, co naprawdę się zdarzyło, lecz to, w jakim stopniu przedstawione wiadomości

potwierdzają określony stereotyp. Jednym ze wskaźników paniki moralnej staje się więc przedstawianie problemu przez media w sposób stereotypowy³². Stan ów wzmacnia wyjątkowa relacja, jaka łączy terroryzm z mediami w ogóle – terroryści na poziomie strategicznym starają się wykorzystywać przekazy medialne do własnych celów: szerzenia strachu, wyartykułowania własnych postulatów i przemocy symbolicznej. Media dają się łatwo wykorzystywać do takich celów i potęgują efekt psychologiczny wywołany zamachem, czasem nawet kreują go od podstaw. Permanentne odwoływanie się do emocji sprawia, że media (prasa) wchodzą z terrorystami w pewnego rodzaju symbiozę³³. Ci drudzy znajdują w mediach partnera w szeroko rozumianej strategii komunikacyjnej, same media zaś próbują na terroryzmie zbić kapitał w postaci większej oglądalności.

W przypadku społeczeństw, które są głównymi adresatami przekazów, percepcja terroryzmu odbywa się na płaszczyźnie międzynarodowej, a globalizacja daje instrumenty umożliwiające wytworzenie się globalnej opinii publicznej czy też społeczności globalnej. Percepcja rzeczywistości przez społeczeństwa poszczególnych państw, które składają się na globalną opinię publiczną, jest bezpośrednio powiązana z aktywnością mediów z całego świata, zwłaszcza z najlepiej rozwiniętymi agencjami państw cywilizacji Zachodu. Ogniwa media–społeczeństwo są mocno ze sobą powiązane. Media, kształtując poglądy i opinie, tworzą nowe realia, w których terroryzm jest większym zagrożeniem niż w rzeczywistości. Taka rzeczywistość medialna staje się punktem odniesienia dla opinii publicznej i na jej podstawie powstają kolejne artefakty – na bazie wykreowanej przez media narracji kształtuje się faktyczna społeczna nadbudowa w wymiarze prawnym lub/i strukturalnym. Społeczeństwo

³¹ Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics...*, op. cit., s. 25.

³² Vide: ibidem, s. 26.

³³ Vide: T. Aleksandrowicz: *Terroryzm międzynarodowy*. Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 28–32.

mimo wszystko może mieć bardziej wyrafinowane spojrzenie na daną kwestię, jednak konieczne jest zachowanie pewnych proporcji i sposobu artykułowania różnic. W przypadku paniki moralnej niektóre segmenty społeczeństwa (grupy społeczne) są wyczułone na określone kwestie, dlatego społeczeństwo jako całość jest stawiane wobec problemu, którego percepcja wywołuje ostre reakcje społeczne. Polegają one na wywieraniu presji na instytucje wymiaru sprawiedliwości (sposób egzekwowania prawa) – policję i sądy. Chodzi o wymuszenie właściwej – w mniemaniu aktorów reprezentujących poszczególne grupy społeczne – reakcji na zdiagnozowane zagrożenie³⁴. Z kolei diagnoza, którą promują media, staje się impulsem do zmian systemowych. Politycy dostrzegają, że społeczeństwo czuje się zagrożone, że odbiera terroryzm jako największe niebezpieczeństwo. Wykorzystują zaistniałą sytuację do podjęcia konkretnych działań. Z reguły są one dwukierunkowe: a) determinują zmiany mające na celu uspokojenie opinii publicznej, ale zarazem są obliczone na zabicie kapitału politycznego, b) wiążą się ze zwiększeniem zakresu swoich kompetencji, poszerzeniem uprawnień, nawet kosztem niektórych swobód i wolności obywatelskich. Wykreowana sytuacja pozwala osiągnąć stan, w którym społeczeństwo z aprobatą przyjmie kolejne restrykcyjne procedury i przepisy oraz chętnie zrzeknie się swoich kolejnych wolności i praw, delegując je na rządzących, którzy mają zapewnić bezpieczeństwo.

W przedstawionym mechanizmie doskonale widać koegzystencję kolejnych dwóch komponentów paniki moralnej – kontroli spo-

łecznej związanej z egzekwowaniem prawa (*law enforcement*) oraz polityków i ustawodawców (*politicians and legislators*). Na tej płaszczyźnie dochodzi do sekurytyzacji³⁵ rzeczywistości społecznej. Ole Waever przez sekurytyzację rozumie sytuację, proces bądź zjawisko, w których bezpieczeństwo staje się praktyką, zwyczajem, specyficznym sposobem ramowania (*framing*) konkretnego problemu. Wówczas często pojawia się dyskurs bezpieczeństwa oparty na wyolbrzymianiu problemu i uznaniu go za bezwzględnie priorytetowy. Terroryzm jest więc przedstawiany jako absolutne zagrożenie, największe niebezpieczeństwo, na którego tle wszystkie inne zagrożenia są nieistotne. Takie naznaczanie staje się podstawą do legitymizacji nadzwyczajnych działań mających minimalizować zagrożenie terrorystyczne, z łamaniem dotychczasowych reguł gry politycznej włącznie³⁶. Powiązania między sekurytyzacją a paniką moralną są silne. Konsekwencje nie przejawiają się wyłącznie na płaszczyźnie łamania reguł gry politycznej, lecz także w generowaniu odpowiednich aktów normatywnych. W wypadku terroryzmu chodzi o zniesienie czy zawieszenie swobód obywatelskich i norm chroniących prywatność. Co istotne, wszystkie tego rodzaju działania zyskują społeczną akceptację, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

W dyskursie bezpieczeństwa, który po 11 września zdominował politykę i stosunki społeczne zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym³⁷, chodzi między innymi o zatarcie rozróżnienia między obliczalnym ryzykiem a nieobliczalnymi niepewnościami – na co zwraca uwagę Ulrich Beck – oraz między ryzykiem a jego świadomością³⁸.

³⁴ Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics...*, op.cit., s. 26–27.

³⁵ Pojęcie sekurytyzacji (*securitization*) jest najczęściej kojarzone z dziedziną finansów i bankowości, oznacza bowiem wykup wierzytelności ze środków uzyskanych z emisji obligacji. Ale termin ten odnosi się również do zjawiska społeczno-politycznego polegającego na specyficznym sposobie ramowania i konstruowania problemu społecznego.

³⁶ Vide: O. Waever: *European Security Identities*. „Journal of Common Market Studies” 1996 No. 34 (1), s. 106–108. Za: S. Risley: *The Sociology of Security: Sociological Approaches to Contemporary and Historical Securitization*. Paper presented at the annual meeting of the American Sociological Association, Montreal Convention Center, Montreal, Quebec, Canada, Aug 10, 2006.

³⁷ Głównie w krajach cywilizacji Zachodu.

³⁸ U. Beck: *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002, s. 348.

Autor *Spoleczeństwa ryzyka* stwierdził: *właśnie owa uniwersalizacja niebezpieczeństw i niepewności drugiego stopnia i wynikająca z niej dominacja publicznej, zainscenizowanej przez środki masowego przekazu percepcji ryzyka stanowią tę epokową różnicę. W światowym społeczeństwie ryzyka na wszystkich poziomach dochodzi do obowiązkowego pozorowania kontroli nad tym, czego nie można skontrolować* [podkreślenie – M.C.] – w polityce, prawie, nauce, gospodarce, w życiu codziennym³⁹.

Wśród cech definicyjnych sekurytyzacji wymienia się również inne elementy, o których wspomina Beck. Są to: samopoczucie determinowane przez lęk, wyrugowanie przez wartość bezpieczeństwa wartości równości, zaostrenie przepisów prawnych, które prowadzi do pozornie rozsądnego *totalitaryzmu ochrony przed niebezpieczeństwem*⁴⁰. Natomiast w kontekście samej paniki moralnej, nie tylko sekurytyzacji, można mówić o analogicznym sposobie myślenia przedstawicieli kontroli społecznej (i nie tylko). Sprowadza się ono do stwierdzenia, że nowe sytuacje wymagają nowych środków zaradczych, a ogólnospołeczny problem wymaga drastycznych rozwiązań, co często skutkuje zawieszeniem niektórych praw i swobód obywatelskich⁴¹.

Aktywność grup wpływu (*action groups*) to kolejny element, który pozwala rozpatrywać zbiorowe reakcje na terroryzm w kategoriach paniki moralnej. Dzieje się tak, ponieważ w niektórych ujęciach panika moralna ma postać kampanii, a nawet aktywności oraz wpływu pewnych grup, które podejmują jednoznaczne działania. Grupy te powstają, by przeciwdziałać najnowszemu zagrożeniu bądź w celu wywierania wpływu i nacisku⁴².

Na podstawie analizy relacji łączącej grupy wpływu z terroryzmem można wskazać, że działalność niektórych grup ze środowiska muzułmańskiego była główną determinantą rozwoju terroryzmu islamistycznego, zarówno w wymiarze wewnętrznym (kultury muzułmańskiej), jak zewnętrznym – terroryzmu międzynarodowego. Chodzi o postawę tzw. aktywistów moralnych (*moral entrepreneurs*), inaczej strażników moralności, czyli osób obecnych w środkach masowego przekazu, apelujących o odpowiednią reakcję⁴³.

Skutkiem paniki moralnej wywołanej przez globalizację, polegającą na przepływie zachodnich wartości i wzorów zachowań w kierunku tradycyjnych społeczeństw muzułmańskich, jest radykalizacja i fanatyzm, które wpisują się w terroryzm – abstrahując od utopijnej wizji zaprowadzenia na ziemi globalnego kalifatu. Powstałe grupy wpływu mogą być postrzegane jako zawiązki ruchów społecznych. Uczestnicy takich grup często oświadczyli coś zyskując w związku z zainteresowaniem się problemem, jednak nie jest to konieczna determinanta.

Należy zwrócić uwagę także na dwie dodatkowe cechy, które charakteryzują panikę moralną. Pierwsza polega na przedstawianiu przez media lub społeczność osoby, grupy osób bądź też konkretnych kategorii społecznych w sposób przerysowany, by jawili się oni jako dewianci, i obwinia się je za inne, także niezwiązane z nią bezpośrednio problemy społeczne, w tym przestępstwa i zbrodnie. Osoby, grupy czy kategorie te często odgrywają rolę kozła ofiarnego. Ów mechanizm jest nazywany *folk devils creation*. Za drugą cechę uważa się rozwój tzw. mentalności katastroficznej (*disaster mentality*)⁴⁴. Z pierw-

³⁹ Ibidem, s. 349. Autor napisał również: *podejrzliwy i nieufny obywatel będzie musiał być wdzięczny, że dla „swojego bezpieczeństwa” zostanie zeskanowany, prześwietlony i wypytany. Bezpieczeństwo, podobnie jak woda i prąd, staną się publicznie zorganizowanym dobrem konsumpcyjnym*.

⁴⁰ Ibidem, s. 349.

⁴¹ Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics...*, op. cit., s. 27.

⁴² Ibidem, s. 28.

⁴³ Vide: L. Miś: *Problemy społeczne: teoria...*, op. cit., s. 102.

⁴⁴ Vide: E. Goode, N. Ben-Yehuda: *Moral Panics...*, op. cit., s. 28.

szym mechanizmem stykamy się w społeczeństwach muzułmańskich, w których Zachód i wszyscy ludzie niebędący muzułmanami są przedstawiani jako grzesznicy, jako największe zagrożenie dla tradycyjnych wartości i stylu życia wyznawców islamu. Podobnie postępują społeczeństwa Zachodu, które pojęcie terrorysty często odnoszą do wszystkich wyznawców islamu, między innymi z powodu prostych i dychotomicznych relacji, jakie pojawiają się w mediach. Wizerunek terrorysty w turbanie, doskonale utrwalony w telewizji i prasie, został zinternalizowany (uwewnętrzniony) przez poszczególne społeczeństwa Zachodu. Ponadto trzeba uwzględnić dyskurs i formę komunikacji, w których również politycy, używając takich pojęć, jak wojna z terroryzmem czy oś zła, choć nie posadzają terrorystów o wszelkie nieszczęścia, które spotkały społeczność międzynarodową, to wyraźnie obsadzają się w roli aktywistów moralnych – nakreślają właściwą ścieżkę interpretacji otaczającej rzeczywistości.

Jeśli chodzi o analogię katastrofy, to S. Cohen wskazuje, że okoliczności występujące przed paniką moralną, w jej trakcie i po niej są analogiczne do tych, jakie zachodzą podczas huraganów, erupcji wulkanów albo trzęsień ziemi. Tak jak podczas katastrof, tak podczas paniki moralnej pojawiają się spekulacje i przewidywania dotyczące przyszłego losu, występuje wstępna faza ostrzegawcza, wystąpienie na symptomy niebezpieczeństwa, pojawiają się: mechanizmy radzenia sobie z zagrożeniem, częste przesadne reakcje, instytucjonalizacja zagrożenia, pogłoski zawierające ogólne spekulacje na temat obecnych i przyszłych wydarzeń, fałszywe alarmy oraz okazjonalnie, masowe urojenia. Odczuwane zagrożenie i późniejsze reakcje społeczeństwa na spodziewane natar-

cie dewiantów i przestępców w wysokim stopniu są analogiczne do etapów zachodzących przed, w trakcie i po naturalnej katastrofie⁴⁵. Wydaje się, że ze wszystkimi wymienionymi elementami, tylko w różnym nasileniu, stykamy się na płaszczyźnie percepcji zagrożeń terrorystycznych. Spekulacje na temat konsekwencji oraz rozmaite scenariusze wojny z terroryzmem chyba już stanowią dziedzinę samą w sobie – nie chodzi o płaszczyznę naukową, lecz głównie o spekulacje dziennikarzy oraz różnych aktywistów moralnych, którzy podkreślają ogrom zagrożenia, jakie niesie świat islamu (nie tylko sami terroryści) dla cywilizacji zachodniej. Spekulacje są połączone z niezwykle wyczuleniem na ewentualne symptomy świadczące o możliwości zaistnienia zamachu. Instytucjonalizacja zagrożenia terrorystycznego przejawia się także w szeroko pojętej sekurytyzacji rzeczywistości społecznej, wynika z istnienia kultury strachu związanej z działaniami propagandowymi⁴⁶.

W omawianym obszarze zagrożeń terrorystycznych występuje inna skala, niż pierwotnie omawiana przez Stanleya Cohena, ponieważ terroryzm jako zjawisko występuje na poziomie megastrukturalnym, bardziej ogólnym i bardziej rozległym niż poziom makrospołeczny. Z perspektywy pojedynczych społeczeństw analiza zostaje przeniesiona w wymiar międzycywilizacyjny. Z środka danej kultury przenosi się w sferę międzykulturową. Jako najszersza płaszczyzna identyfikacji jest odbierana cywilizacja, nie zaś naród czy kultura narodowa. W takim ujęciu terroryzm staje się zagrożeniem z zewnątrz, nie jest powiązany z działalnością poszczególnych subkultur w ramach jednej kultury narodowej, jak w latach 60. i 70. XX wieku w analizach Cohena. Terroryści atakują z zewnątrz, z innej cywilizacji, z innej kultury, co

⁴⁵ Ibidem, s. 29; S. Cohen: *Folk Devils...*, op. cit., s. 144–148.

⁴⁶ Zbigniew Brzeziński: *Tym, co zdumiewa mnie dzisiaj, jest kultura strachu, którą spotyka się na każdym kroku. Wiąże się to oczywiście z szokiem 11 września. Fakt, że cały kraj oglądał te zdarzenia w telewizji, wstrząsnął naszym poczuciem pewności siebie w Ameryce. Z przykrością muszę dodać, że strach był też, moim zdaniem, propagandowy*. Z. Brzeziński, B. Scowcroft: *Ameryka i świat: rozmowy...*, op. cit.

stanowi zasadniczą różnicę między pierwotnym podejściem do paniki moralnej, na której koncentrował się Cohen, a tą związaną z nowoczesnym terroryzmem. Niemniej jednak dominujące mechanizmy są zaskakująco podobne i w dużej mierze zagrażają zarówno podejmowaniu racjonalnych działań w celu skutecznego przeciwdziałania zamachom terrorystycznym, jak i przygotowaniu społeczności międzynarodowej (narodowych również) do codziennego funkcjonowania z tego rodzaju zagrożeniem w tle.

Zakończenie

Zasadniczym zagadnieniem jest wizerunek terroryzmu, utożsamiany z terroryzmem o podłożu religijnym, wypływającym z fundamentalizmu islamskiego, który wpisuje się w dyskurs międzynarodowy. Przykłady zamachów w Norwegii z lipca 2011 roku wskazują, że ataki mogą mieć również inny charakter i inne motywy niż terroryzm islamiistyczny. Anders Behring Breivik jest identyfikowany jako chrześcijański fundamentalista, ale dokonane przez niego zamachy w Oslo oraz na wyspie Utøya były motywowane politycznie. Chodziło o odniesienie się do bieżących kwestii politycznych i społecznych – wojny rasowej i problemu emigrantów – przy czym nie została wykluczona motywacja religijna.

Różne grupy nacjonalistyczne w całej Europie od zawsze sięgały w swojej działalności po sposoby argumentacji właściwe mechanizmom paniki moralnej. Ich nasiloną w ostatnich latach aktywność skłania do zadania pytania o możliwość zmiany dominującej formy współczesnego terroryzmu. Warto przypomnieć, że David Rapoport wyróżnił cztery fale nowoczesnego terroryzmu, z którym stykała się ludzkość w ciągu ostatnich

150 lat⁴⁷. Zwrócił uwagę, że nowoczesny terror pojawił się w latach 80. XIX wieku w Rosji wraz z zamachami na prominentnych oficjeli. W ciągu dekady pojawił się także w Europie Zachodniej, na Bałkanach i w Azji. Anarchiści, przeprowadzając zamachy terrorystyczne, zainicjowali pierwszą falę terroryzmu o charakterze globalnym. Pierwsza fala – anarchistyczna – polegała więc na dokonywaniu zamachów na prominentnych oficjeli na wzór nacjonalistycznych grup z terenu Bałkanów i Indii. Szczytowy okres aktywności pierwszej fali międzynarodowego terroryzmu przypada na lata 90. XIX wieku, kiedy to zamachowcy z łatwością pokonywali granice państwowe⁴⁸. Druga fala – antykolonialna – rozpoczęła się w latach 20. XX wieku i trwała mniej więcej do lat 40. Do jej nadejścia przyczynił się traktat wersalski, który kończył pierwszą wojnę światową. Zwycięzcy zastosowali zasadę narodowego samostanowienia, by rozbić imperia pokonanych państw. Nieceuropejskie części pokonanych imperiów – uważane za jeszcze nieprzygotowane do przyjęcia niepodległości – na mocy mandatu Ligi Narodów zostały bezpośrednio podporządkowane administracji zwycięzców⁴⁹. W 1921 roku Irlandzka Armia Republikańska osiągnęła częściowy sukces w postaci uznania przez Brytyjczyków państwa irlandzkiego, a grupy terrorystyczne rozwinęły się we wszystkich imperiach, oprócz Związku Radzieckiego. Gdy imperia się rozpadły, druga fala osłabła⁵⁰. Charakterystyczne dla niej było to, że jej organizacje dostrzegły konieczność użycia nowego języka do opisywania siebie i swojej działalności. Termin „terrorysta” kumulował zbyt wiele negatywnych treści, ale w tym samym czasie także władze doceniły polityczną wartość przywłaszczania języka i zaczęły opisywać wszelką przemoc powiązaną z niesubordynacją wobec państwa

⁴⁷ D.C. Rapoport: *The Four Waves of Modern Terrorism. W: Attacking Terrorism: Elements of Grand Strategy*. A. Cronin and J. Ludens (red). Washington, DC: George Town University Press, 2004, s. 46–73.

⁴⁸ Ibidem, s. 52.

⁴⁹ Ibidem, s. 53.

⁵⁰ Ibidem.

jako działania terrorystyczne⁵¹. Takie ujęcie kwestii języka jest charakterystyczne również dla dzisiejszego opisu terroryzmu: jest nierozdzielnie połączone z percepcją zjawiska, które nie tylko kształtuje odbiór społeczny poszczególnych form patologii, lecz także wpływa na realną politykę państwa wobec obywateli. Wydaje się, że każda strona drugiej fali na pojęciu terroryzmu chciała zbić jakiś kapitał. Nastąpiła zmiana taktyki na bardziej skomplikowaną niż poprzednia, występowało w niej więcej kategorii wybranych celów i dosyć istotne było to, by uderzyć w nie w odpowiedniej kolejności. Natomiast w trzeciej fali – terroryzmie nowej lewicy – podstawowe znaczenie należy przypisać wojnie w Wietnamie i jej skutkom. Wiele grup, takich jak zachodnioniemiecka Frakcja Czerwonej Armii (West Germany Red Army Fraction – RAF), włoskie Czerwone Brygady (Italian Red Brigades), japońska Czerwona Armia (Japanese Red Army) i francuska Akcja Bezpośrednia (French Action Directe), uważało, że strzegą ludności Trzeciego Świata. Natomiast Sowieci wykorzystywali sytuację i aktywnie wspierali działalność tych grup, organizując szkolenia i dostarczając broń. Charakterystyczną cechą trzeciej fali były porwania zakładników oraz powrót do taktyki pierwszej fali – przeprowadzania zamachów na prominentne osoby. Terroryzm trzeciej fali był terroryzmem stricte międzynarodowym, co przejawiało się przede wszystkim w doborze celów oraz ścisłej współpracy różnych grup. Najczęstszym celem większości grup terrorystycznych stali się Amerykanie – jedna trzecia ataków trzeciej fali dotyczyła właśnie tej nacji⁵². Zmierzch fali terroryzmu nowej lewicy dał się zauważyć w latach 80.

XX wieku. Izraelska inwazja na Liban w 1982 roku uniemożliwiła przeprowadzanie szkoleń grup terrorystycznych, a międzynarodowa współpraca kontrterrorystyczna zaczęła przynosić coraz lepsze efekty⁵³. Około 1979 roku pojawiła się czwarta fala – terroryzm religijny – której centralnym punktem stał się islam, społeczność religijna znacznie większa niż jakkolwiek grupa narodowa, grupy islamistyczne zaś przeprowadziły najbardziej znaczące ataki. Al-Kaida została uznana za najbardziej rozpoznawalną i charakterystyczną organizację terrorystyczną czwartej fali. Typowe dla niej tzw. uśpione komórki są nieaktywne do czasu uderzenia. Wyjątkowy model działania jest niespotykany w historii terroryzmu. Poszczególne ogniwa mają znaczną swobodę działania, kierują się tylko pewnymi wytycznymi⁵⁴. Typowe są cele miękkie, czyli zwykle niechronione cele cywilne, zwłaszcza z uwzględnieniem dużych skupisk ludzkich. Ofiarami są przypadkowe osoby⁵⁵.

Jeśli chodzi o czas trwania czwartej fali, to David Rapoport podkreśla, że w przypadku utrzymania się wzoru trzech poprzednich fal, będzie można przypuszczać, że terroryzm religijny skończy się, lub wyjątkowo osłabnie, około 2025 roku i pojawi się następna fala⁵⁶. Na możliwość znacznego zaburzenia reprodukcji wzoru, na który powołuje się autor, wskazuje podłoże terroryzmu czwartej fali – religia⁵⁷, a konkretnie, fundamentalizm religijny, który stanowi najmocniejszą i najtrwalszą podstawę ze wszystkich istniejących w poprzednich falach. Niezwykle mocno powiązany z fanatyzmem i możliwościami, jakie dała globalizacja w postaci komunikacji, medialności i światowej opinii publicznej, wydaje się bardziej żywotny. Zwłaszcza że

⁵¹ Ibidem, s. 54.

⁵² D.C. Rapoport: *The Four Waves...*, op.cit., s. 58.

⁵³ Ibidem, s. 60.

⁵⁴ Ibidem, s. 62–66.

⁵⁵ Ibidem, s. 65.

⁵⁶ Ibidem, s. 47.

⁵⁷ Vide: B. Bolechów: *Terroryzm – trendy, ekstrapolacje, próby prognozy*. W: Krzysztof Liedel: *EURO 2012: Mistrzostwa Europy w cieniu terroryzmu*. Collegium Civitas, Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas, Warszawa 2007, s. 9.

rewolucyjny wymiar ideologii jest w takim stopniu utopijny, ekspansywny i aksjologiczny, iż budzi niespotykane dotąd emocje. Obecnie stawką dla terrorystów jest zbawienie, czyli największa możliwa motywacja. Przeniesienie ideologii w wymiar transcendentny z pewnością zwiększa potencjał terrorystów. W połączeniu z możliwościami technicznymi XXI wieku daje podstawy do postawienia hipotezy, że czwarta fala będzie trwała najdłużej z dotychczasowych. David Rapoport zwrócił uwagę na fenomen fali – podkreślił cykliczność terroryzmu w dziejach oraz typowe kurczenie się i rozciąganie, pełną dynamikę, również nakładanie się na siebie

fal. Nigdy nie następuje całkowite zakończenie, wygaśnięcie fali⁵⁸.

Przypadek ataków w Norwegii powinien być rozważany z uwzględnieniem przedstawionego w artykule tła. Odpowiedź na pytanie o to, czy współczesny terroryzm wchodzi już w piątą falę, czy może powraca do drugiej lub trzeciej, będzie znana, gdy analizie zostaną poddane przyszłe ataki, bo takie niewątpliwie nastąpią. Moim celem było zwrócenie uwagi na pewne uniwersalne mechanizmy każdej fali terroryzmu, właściwe każdej ze stron – społecznościom, z których terroryści się wywodzą, oraz tym, którzy na ataki są najbardziej narażeni. ■

⁵⁸ Vide: D. C. Rapoport: *The Four Waves...*, op.cit., s. 47.

Cybernetyczna chmura na horyzoncie



kmr rez.
prof. dr hab. inż.
**KRZYSZTOF
FICOŃ**

*Absolwent Wydziału
Cybernetyki WAT.
Wojzkową służbę
zawodową zakończył
na stanowisku
dziekana Wydziału
Zarządzania
i Dowodzenia
Akademii Marynarki
Wojennej w Gdyni.
Obecnie profesor
zwyczajny tej uczelni.*

Do najbardziej innowacyjnych dziedzin naszego życia należy informatyka. Postęp naukowo-techniczny w tej sferze i związane z nim technologie stymulują wszystkie pozostałe kierunki badań naukowych oraz wdrożeń praktycznych. Przykładem takiej nowatorskiej technologii jest koncepcja chmury cybernetycznej, znanej w teorii i praktyce od początku XX wieku pod angielskim terminem „Cloud Computing”.

Idea przetwarzania w chmurze polega na automatycznym zbudowaniu wirtualnej konfiguracji teleinformatycznej, która optymalnie może obsłużyć każde indywidualne zgłoszenie potencjalnego użytkownika. Jeśli uwzględnić wszechobecność technologii informatycznej, to korzyści z zastosowania takiego rozwiązania są ogromne i polegają głównie na zmniejszeniu różnorodnych kosztów i nakładów, a także na zwiększeniu funkcjonalności i wydajności sprzętu, oprogramowania oraz innych zasobów informatycznych.

W artykule omówiono mechanizm i technologie funkcjonowania chmury cybernetycznej oraz jej zalety i wady. Przedstawiono również stojące przed społeczeństwem informacyjnym nowe zadania, związane ze świadczeniem coraz bardziej efektywnych i innowacyjnych usług informatycznych.

Termin „chmura cybernetyczna” stanowi uogólnienie znanego od początku XXI wieku pojęcia „chmura obliczeniowa” (Cloud Computing), będącego stosunkowo młodym wytworem sektora Information Technology (IT)¹. Na początku 2007 roku terminu tego zaczęto używać w mediach, co przyczyniło się do jego spopularyzowania. W tamtych latach rozpoczęto wiele światowych projektów zwią-

zanych z chmurami obliczeniowymi². Nazwa chmura obliczeniowa pochodzi od sposobu wizualizacji tego modelu, podobnie jak Internetu, za pomocą plastycznych struktur kłębiastych. Jest to jeden z najważniejszych trendów, które obecnie wyznaczają kierunek rozwoju całej branży IT i rozlicznych obszarów zastosowań.

Technologia informacyjna zmienia się szybko i obecnie w istocie swej stanowi niewidoczną war-

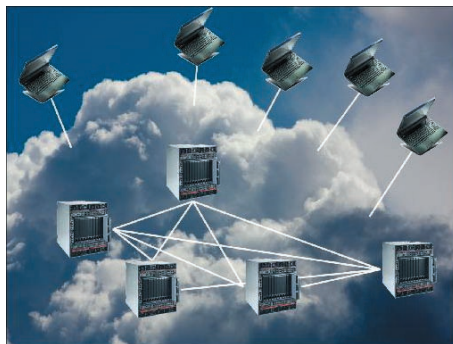
¹ W praktyce oprócz angielskiego określenia „Cloud Computing” używa się wielu innych synonimicznych terminów. Mówi się o chmurze: komputerowej, inteligentnej, wirtualnej, informacyjnej, technologicznej, serwisowej czy wprost o przetwarzaniu w chmurze. Jeszcze inną propozycją jest termin „chmura cybernetyczna”, przez który należy rozumieć wszystkie aspekty techniczno-technologiczne i organizacyjno-funkcjonalne przetwarzania danych i który nawiązuje do początków ery informatyki, wywodzącej się właśnie z teorii automatyki i sterowania, czyli cybernetyki.

² Pionierem technologii Cloud Computing jest firma IBM. W 2008 roku rozpoczęła ona strategiczny program budowy nowego, lepszego świata, opartego na informacji, innowacyjności, wiedzy i inteligencji wspomaganą instrumentalnie za pomocą technologii informatycznych. Obejmuje on 15 podstawowych dla ludzkości dziedzin życia społeczno-gospodarczego: administrację publiczną, analizę i optymalizację biznesową, bankowość i finanse, systemy gospodarki żywnościowej, sieci energetyczne, handel i dystrybucję, systemy informatyczne, aglomeracje miejskie, zatrudnienie i pracę, przetwarzanie masowych danych, przetwarzanie w chmurze, komunikację i ruch drogowy, służbę zdrowia i opiekę medyczną, systemy telekomunikacji oraz gospodarkę wodną. Do priorytetowych zostały zaliczone cztery problemy związane z przetwarzaniem masowych danych, technologią informatyczną, telekomunikacją oraz inteligentne chmury obliczeniowe. <http://www.ibm.com/smarterplanet/pl> [dostęp: 15.09.2011].

stwę, która dotyczy praktycznie każdego aspektu naszego życia. Sieci energetyczne, nadzór nad ruchem drogowym, służba zdrowia, zaopatrzenie w wodę, żywność i energię, większość transakcji finansowych na świecie, nauka, edukacja oraz media – żadna z tych sfer obecnie nie może funkcjonować bez technologii informacyjnej³. W ostatnich latach zmieniło się nasze podejście do pracy na komputerze, zwłaszcza do gromadzenia i przetwarzania danych. Wynika to z coraz większej dostępności do szerokopasmowego, a więc szybkiego i pojemnego Internetu, gwarantującej elastyczne i wydajne korzystanie z nieskończonych zasobów informacyjnych sieci.

Coraz więcej instytucji, firm i osób opiera swoją działalność na wirtualnych usługach i aplikacjach sieciowych. Powszechnie są wykorzystywane takie usługi sieciowe, jak: poczta e-mail, edytory tekstów, bazy danych, wirtualne dyski, aplikacje graficzne, a także bardzo modne portale społecznościowe⁴. Wirtualne konfiguracje sieciowe zapewniają dostęp do żądanych zasobów – własnych i obcych – z dowolnego, podłączonego do Internetu komputera, znajdującego się w dowolnym miejscu przestrzennym na obrzeżach tej sieci, czyli w środowisku chmury cybernetycznej (rys. 1).

Według Wikipedii chmura obliczeniowa oznacza model przetwarzania oparty na użytkowaniu usług informatycznych dostarczonych przez firmy zewnętrzne⁵. W definicji tej funkcjonalność jest rozumiana jako usługa dająca wartość dodaną użytkownikowi, oferowaną przez określone oprogramowanie oraz nie-



Rys. 1. Symboliczny obraz Cloud Computingu

Źródło: <http://www.testingthefuture.net/wp-content/uploads/2010/04/Cloud.png/>

zbędną infrastrukturę. Pojęcie „chmura” to metafora odnosząca się do architektury oferowanych na tej zasadzie usług. W środowisku chmury bardziej zaawansowane przetwarzanie danych nie odbywa się w komputerze użytkownika, lecz w bliżej nieokreślonych instalacjach różnych serwerów funkcjonujących w sieci komputerowej, na przykład typu Internet. Zainstalowane w nich oprogramowanie nie interesuje użytkownika, który wykorzystuje jedynie niezbędne mu aplikacje i odpowiednie do potrzeb interfejsy komunikacyjne⁶.

Na pakiet usług, z których korzysta użytkownik, mogą składać się różne serwisy, dostarczane przez jedną lub kilka firm pozostających w różnych kontaktach sieciowych i rozmaitych relacjach handlowych. Na obrzeżach chmury znajdują się terminale i komputery, które albo dostarczają niezbędnych danych źródłowych, albo edytują wyniki obliczeń do odpowiednich

³ Oczywiście największym beneficjentem technologii IT, zwłaszcza Cloud Computingu, jest sektor obrony narodowej z zaawansowanymi aplikacjami militarnymi, będącymi platformą funkcjonowania współczesnych gwiazdnych wojen (Cyber War), w tym użycia taktycznych środków bezzałogowych, których poligonem doświadczalnym obecnie stała się przestrzeń powietrzna Afganistanu.

⁴ Najbardziej popularne obszary wykorzystania chmury cybernetycznej dotyczą takich aplikacji, jak: użycie Gmaila do prowadzenia bloga na wordpress.com, edycja dokumentów za pomocą Google Apps, a także portal społecznościowy Facebook.

⁵ http://pl.wikipedia.org/wiki/Chmura_obliczeniowa [dostęp: 12.09.2011].

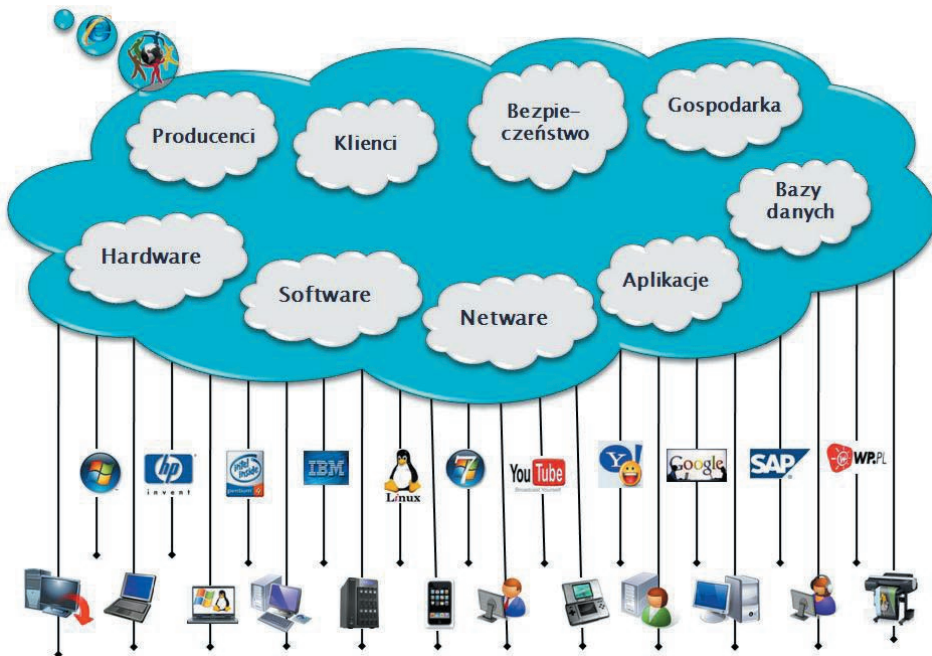
⁶ IBM określa Cloud Computing jako model zarządzania środowiskiem IT z rozwiązaniami zapożyczonymi z ideologii funkcjonowania rozwiązań w sieci Internet. Istotą Cloud Computingu jest przeniesienie całego ciężaru świadczenia usług IT (danych, oprogramowania lub mocy obliczeniowej) na serwer i umożliwienie stałego dostępu dzięki komputerom klienckim. Ich bezpieczeństwo nie zależy od tego, co stanie się z komputerem klienckim, a szybkość procesów wynika z mocy obliczeniowej serwera. By móc korzystać z dobrodziejstw Cloud Computingu, wystarczy załogować się z jakiegokolwiek komputera z dostępem do Internetu. Jest to odpowiedź na potrzeby nowej epoki rozwiązań IT, w której priorytetami są szybkość reakcji, efektywność i wydajność. <http://www.ibm.com/smarterplanet/global/files> [dostęp: 12.09.2011].

adresatów. Chmura cybernetyczna funkcjonuje na podobnej zasadzie jak Internet – jako rozproszona i rozległa platforma, integrująca wszystkie zasadnicze rodzaje zasobów techniczno-programowych i informacyjnych niezbędnych do obsługi konkretnego zlecenia. Rozproszone w cyberprzestrzeni komputery poszczególnych użytkowników to jedynie terminale dostępne (węzły) do zasobów (bazodanowych, programowych, sprzętowych, komunikacyjnych) danej chmury⁷.

Graficzne przedstawienie takiego układu połączeń przywodzi na myśl obłok. Podobnie jest przedstawiany cały Internet. Konwencja

chmury ma obrazować chwilową, aktualną i odpowiednią do rzeczywistych potrzeb konfigurację zasobów sieciowych, warunkującą realizację konkretnego zgłoszenia. Dla każdego użytkownika, który zgłasza zaawansowaną potrzebę przetwarzania danych za pomocą technologii IT, jest konfigurowana automatycznie, bez jego wiedzy, z nieskończonych zasobów różnych sieci komputerowych, odpowiednia do bieżących potrzeb infrastruktura sprzętowo-programowo-informacyjna (rys. 2).

Idea udostępniania programów i usług w przedstawiony sposób nie jest nowa i sięga początków ery informatyzacji. W latach 70.



Rys. 2. Potencjał obliczeniowy i użytkowy chmury cybernetycznej

Opracowanie własne autora

⁷ Koncepcja chmury cybernetycznej w najwyższym stopniu korzysta z idei otwartego oprogramowania, znanego od 1991 roku dzięki pracy fińskiego studenta Linusa Torvaldsa, który zamierzał stworzyć własną wersję profesjonalnego systemu operacyjnego Unix. Ze względu na złożoność zadania i ograniczony budżet jeden programista w żaden sposób nie mógł konkurować z takim potentatem jak IBM. L. Torvalds opublikował napisany przez siebie kod źródłowy za pośrednictwem Internetu i zwrócił się do bezimiennej rzeszy informatyków o honorową pomoc oraz wspólną pracę nad konkurencyjnym produktem. W efekcie powstał stabilny i nowoczesny system Linux jako zdecentralizowany produkt całej społeczności Internetu. Na bieżąco jest poprawiany i udoskonalany przez tysiące ambitnych programistów na zasadzie non profit. Linux to jeden z pierwszych produktów ery globalizacji niemający ani właściciela, ani monopolu na zyski. Z powodu swojego altruistycznego charakteru i wysokich walorów moralnych jego autorów Linux jest stosunkowo mniej atakowany przez światowych hakerów niż, na przykład, profesjonalne produkty firmy Microsoft, takie jak Windows.

XX wieku każdy użytkownik indywidualnie gromadził i przetwarzał niezbędne mu dane w swoim komputerze, wykorzystując dedykowane programy użytkowe. Praktycznie tylko systemy operacyjne i standardowe programy usługowe były wspólne dla określonych klas komputerów. Później wszystkich obliczeń dokonywano w tzw. jednostkach centralnych, a do wprowadzania danych i edytowania wyników służyły stacje robocze, czyli terminale – komputery często pozbawione jakiegokolwiek mocy obliczeniowej. Kilkadziesiąt lat później, w dobie powszechności komputerów osobistych i ogólnej dostępności do sieci komputerowej, filozofia zdalnego dostępu powraca do łask, ale w innym wymiarze. Zamiast wielkich i drogich komputerów typu mainframe, pracujących w technologii klient–serwer, obsługujących z reguły wąskie grono użytkowników, choć dysponujących dużą mocą obliczeniową, mamy w chmurze wirtualną maszynę o nieograniczonych możliwościach funkcjonalnych.

Moc obliczeniową tej wirtualnej maszyny potęgują małe i wielkie różnorodnego typu i klasy komputery, które wykonują niezależnie od siebie zadania użytkowników zewnętrznych. „Mądrość” określonej chmury polega na dynamicznym koordynowaniu zleczanych zgłoszeń i połączonej zdolności obliczeniowej – sprzętowej, programowej i informacyjnej – w celu stworzenia najbardziej efektywnej konfiguracji zasobów obliczeniowych do wykonania zleczanych zadań. Dzięki chmurze cybernetycznej nie tylko poszerzają się realne możliwości wykorzystania różnych funkcjonalności zasobów sieciowych, lecz także zwiększa się efektywność pracy wszystkich użytkowników⁸.

Dynamiczny postęp naukowo-technologiczny doby globalizacji i wynikająca stąd konieczność utrzymania konkurencyjności na rynku międzynarodowym zmusiły do opracowywania nowych strategii szukania rezerw organizacyjnych i oszczędności ekonomicznych niemal w każdym etapie działalności gospodarczej, także w przodującym sektorze IT. Nowoczesne, ale indywidualnie wykorzystywane technologie IT, bez których niemożliwe jest sprawne funkcjonowanie tzw. globalnej wioski, stanowią duże obciążenie budżetów zarówno firm prywatnych, jak i wielkich korporacji międzynarodowych, a także całego sektora publicznego, w tym obronnego. Zgromadzenie i utrzymanie infrastruktury informatycznej odpowiadającej zaawansowanemu potrzebom przekłada się na ogromne koszty stałe (inwestycyjne) oraz nie mniejsze koszty zmienne, związane z bieżącą eksploatacją systemów teleinformatycznych wykorzystujących między innymi potężne serwery, dla których są budowane specjalistyczne instalacje kubaturowe – serwerownie (fot. 1).

Wielkie korporacje, a także mniejsze firmy wydają ponadto proporcjonalnie duże sumy na oprogramowanie, sprzęt komputerowy, obsługę i serwisowanie nowoczesnych systemów teleinformatycznych⁹. Żyjemy jednak w czasach światowej dekoniumktury, co sprawia, że oszczędności i redukcje wszelkich kosztów przeważają nad luksusem samowystarczalności i całkowitej niezależności, w tym przypadku w sferze usług informatycznych. Znakiem czasu i standardem w wielu tylko pobocznych dziedzinach działalności gospodarczej staje się outsourcing¹⁰. Zamiast zatrudniać na etacie specjalistów od

⁸ Koncepcji chmury cybernetycznej (obliczeniowej) nie należy mylić z tzw. gridem, który polega na łączeniu poszczególnych stacji roboczych czy serwerów w celu stworzenia superkomputera korzystającego z ich łącznej mocy obliczeniowej. Idea Grid Computingu opiera się na przetwarzaniu równoległym – połączeniu dużej liczby serwerów w klastery (grid), dzięki czemu ich moc obliczeniowa się sumuje. W efekcie dostajemy jedną „maszynę” o dużej mocy obliczeniowej.

⁹ Zdaniem analityków agencji Cartner, od chmury nie ma odwrotu. Zapotrzebowanie na usługi informatyczne świadczone w chmurze zwiększy się z 58,6 mld dolarów w 2009 roku do 148,8 mld dolarów w 2014 roku. Oszacowano, że w 2012 roku ponad 20% firm nie będzie posiadało własnego zaplecza informatycznego, a 80% przedsiębiorstw z listy Fortune 1000 ma profesjonalnie korzystać z rozwiązań oferowanych w chmurze.

¹⁰ Doskonałą ilustracją tej hipotezy jest retoryczne pytanie: Czy zamiast utrzymywać szybko starzejące się serwery i ich kosztowną obsługę, nie lepiej kupować tyle informatyki, ile potrzeba, i płacić za tyle, ile się wykorzysta? Vide: N. Carr: *The Big Switch*. Norton & Company, 2009.



Fot. 1. Nowoczesne serwery – chmura wykorzysta je znacznie efektywniej niż pojedyncza firma

Źródło: <http://openzone.pl/news,twoje-dane-w-chmurze-czym-jest-cloud-computing,2574/>

wielu dziedzin, większość przedsiębiorstw woli co jakiś czas zatrudnić wyspecjalizowaną firmę konsultingową lub serwisową.

Outsourcing jest stosowany także przez kosztowne firmowe (i wojskowe) działy IT. Z precyzyjnego rachunku ekonomicznego wynika bowiem, że zamiast utrzymywać armię drogiej i niekiedy zawodnych informatyków, łatwiej i taniej jest zlecić większość usług zewnętrznym specjalistycznym firmom informatycznym. Taka praktyka jest stosowana także w odniesieniu do równie kosztownej i szybko dekapitalizującej się infrastruktury informatycznej. Widać więc, że już okrzepła nowatorska koncepcja przeniesienia, oprócz ludzi, wszelkich zasobów i mocy informatycznych na zewnątrz, w tym przypadku w sferę wirtualnej chmury obliczeniowej, której walory użytkowe i ekonomiczne okazały się konkurencyjne w stosunku do dotychczasowych technologii, opartych na firmowych czy nawet korporacyjnych aplikacjach i dedykowanej infrastrukturze teleinformatycznej.

W pierwszej fazie powstały specjalistyczne firmy informatyczne, które zajęły się tworzeniem i utrzymywaniem systemów oraz rozwiązań informatycznych dla wielu klientów

na uniwersalnych platformach sprzętowo-programowych. Firmy zupełnie niezwiązane ze sobą, a niekiedy wręcz konkurencyjne, obecnie przetwarzają i przechowują swoje dane na tych samych serwerach, należących do wspólnego dostawcy usług informatycznych. Do obsługiwanie serwerów ulokowanych w jednym miejscu nie potrzeba tak licznej grupy specjalistów jak w przypadku utrzymywania przez każdą firmę własnych serwerowni. Ten sam informatyk lub zespół pracuje jednocześnie dla kilku firm, np. sieci handlowej, światowej firmy kurierskiej czy markowego producenta mebli.

Nowoczesne firmy i profesjonalne korporacje sektora IT płacą tylko za możliwość indywidualnego przetwarzania danych, często w wirtualnych maszynach, dysponujących ogromną mocą obliczeniową i niemal nieograniczoną pamięcią. Nie muszą zatem ani kupować szybko starzejącego się sprzętu czy kolejnych generacji oprogramowania, ani zatrudniać kolejnych informatyków. Zleceniodawcę usługi nie interesuje ani miejsce ulokowania maszyn, z których korzysta, ani ich parametry techniczno-użytkowe oraz koszty konserwacji i serwisowania, ani też zasady

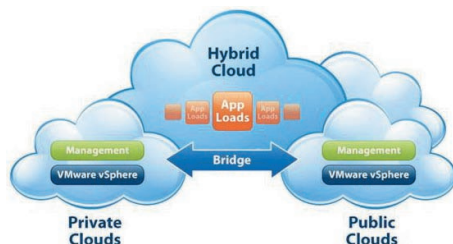
bezpieczeństwa informacyjnego i fizycznego. Technologia samorganizującej się ad hoc, stosownie do zadań i potrzeb klientów chmury cybernetycznej stanowi zasadniczy atrybut jej funkcjonalności i użyteczności oraz ogromny potencjał konkurencyjności i zarazem symbol nowoczesności¹¹.

Przeciętny użytkownik zlecający nawet bardzo zaawansowane zadania obliczeniowe wcale nie musi dysponować profesjonalną wiedzą, nowoczesnym parkiem komputerowym czy drogim – adekwatnie do poziomu zleceń – oprogramowaniem użytkowym. Specjalistyczne usługi teleinformatyczne wykonywane w tradycyjnym trybie kontraktu czy umowy handlowej należą do kategorii najbardziej kosztochłonnych i ich udział w budżetach firmowych jest znaczny.

Klasyfikacja i konfiguracja chmur cybernetycznych

Podstawowe kryterium podziału chmury bazuje na metodologii projektowania i budowy, a także na sposobie zarządzania. Zgodnie z kryterium sposobu organizacji i zarządzania wyróżnia się trzy kategorie chmur: prywatną, publiczną i hybrydową (rys. 3).

W chmurze prywatnej (Private Cloud) cała infrastruktura w niej budowana jest wydzielona tylko dla jednego strategicznego użytkownika (klienta, przedsiębiorstwa). Może ona być przygotowana i zarządzana przez firmę zewnętrzną lub przez wewnętrzny dział IT danej firmy. W tym drugim przypadku fir-



Rys. 3. Relacje między poszczególnego typu chmurami cybernetycznymi

Źródło: <http://www.vmware.com/pl/cloud-computing.html/>

ma utrzymuje swoje własne serwerownie i ludzi nimi zarządzających.

Wyróżniającą cechą chmury publicznej (Public Cloud) jest to, że jej główne zasoby informatyczne – sprzętowe, programowane i informacyjne – są dynamicznie konfigurowane pod kątem bieżących potrzeb każdego użytkownika¹². Żaden użytkownik nie jest właścicielem jakichkolwiek zasobów chmury, które są zarządzane przez zewnętrznego dostawcę usług. Klient określa jedynie, jakie parametry i funkcjonalności go interesują, i płaci tylko za to, co zamówił, na przykład za wykorzystywaną moc obliczeniową, wielkość zajętej pamięci czy prędkość i wydajność przetwarzania. Jeśli jego potrzeby dynamicznie się zwiększają, to automatycznie, bez potrzeby zatrzymywania pracujących aplikacji, zwiększają się zasoby przydzielanych zasobów w dzierżawionym środowisku¹³.

Chmura hybrydowa (Hybrid Cloud) łączy walory chmury prywatnej i publicznej. Pew-

¹¹ Pewną analogię do rodzącej się chmury cybernetycznej można dostrzec w historii rozwoju energetyki. W początkowej, industrialnej fazie rozwoju przemysłu każda fabryka miała własne źródło energii w postaci maszyny parowej. Wynalazek elektryczności i silników elektrycznych przyczynił się do całkowitej zmiany tego modelu. Zaczęto budować elektrownie, które rozsyłają wytworzoną energię za pomocą sieci. Odbiorcy używają jej wtedy, gdy potrzebują, i płacą za tyle, ile zużyją. Nie zajmują się problemem kosztów utrzymania drogiej infrastruktury ani potencjalnego braku energii w sytuacji wzmożonego na nią popytu.

¹² Pierwsza publicznie dostępna chmura obliczeniowa została założona w sierpniu 2006 roku przez korporację Jeffa Bezosa jako Amazon Elastic Compute Cloud. Następna nowatorska usługa on-line portalu Amazon początkowo wzbudziła zarówno duże zainteresowanie, jak i liczne zwątpienia. Po pięciu latach, gdy chmury obliczeniowe stały się normalną częścią rynku hostingowego, chmura Amazon EC2 wciąż jest największa wśród nich i rozwija się dynamicznie. <http://readwriteweb.com/>; <http://aws.com> [dostęp: 25.09.2011].

¹³ Pierwsza polska komercyjna chmura obliczeniowa – e24cloud. – korzystająca z koncepcji Cloud Computingu, uruchomiona przez firmę Beyond.pl we wrześniu 2011 roku, dostarcza infrastruktury informatycznej, opierając się na modelu IaaS. Została skonfigurowana pod kątem potrzeb małych i średnich przedsiębiorstw, a jej użytkownicy nie muszą kupować sprzętu serwerowego i sieciowego. Klienci nie muszą także samodzielnie dbać o bezpieczeństwo i dostępność danych, płacą zaś jedynie za wykorzystaną moc obliczeniową. <http://di.com.pl/news/40062,0,...> [dostęp: 9.10.2011].

na część aplikacji i infrastruktury określonego klienta pracuje w trybie chmury prywatnej, a inna część może funkcjonować w środowisku chmury publicznej. Proporcje tych funkcjonalności są zarządzane albo przez klienta, albo automatycznie przez dostawcę usług.

Historycznie istnieją cztery główne modele dostarczania klientowi zasobów informatycznych i świadczenia zgłaszanych usług w ramach chmury. Są to: IaaS, PaaS, SaaS i CaaS.

IaaS (*Infrastructure as a Service* – infrastruktura jako usługa) – model polegający na dostarczaniu klientowi infrastruktury informatycznej, czyli sprzętu, oprogramowania oraz serwisowania. Przykładowo, klient wykupuje w chmurze konkretną liczbę serwerów, przestrzeń dyskową lub określony zasób pamięci i mocy obliczeniowej. Nie oznacza to jednak, że sprzęt fizycznie zostanie zainstalowany w siedzibie klienta. W modelu IaaS istnieje możliwość dostarczenia przez klienta własnego oprogramowania użytkowego, rzadziej systemowego, w celu zainstalowania na wynajmowanym sprzęcie.

PaaS (*Platform as a Service* – platforma jako usługi) – oznacza zakup dedykowanej na potrzeby klienta aplikacji i zainstalowanie jej w wirtualnym sprzęcie w chmurze. Klienta nie interesują ani architektura technologiczna, ani problemy eksploatacyjne związane z obsługiwaniem tej aplikacji. Wszystkie potrzebne programy standardowe, warunkujące funkcjonowanie oprogramowania użytkownika, znajdują się na serwerach dostawcy. Klient dysponuje jedynie odpowiednim interfejsem użytkownika, który pozwala na efektywną pracę w sieci. Dostęp do aplikacji użytkownika jest możliwy z dowolnego komputera podłączonego do Internetu, oczywiście z zachowaniem zasad pełnego bezpieczeństwa i prywatności klienta.

SaaS (*Software as a Service* – oprogramowanie jako usługa) – klient kupuje konkretne, potrzebne mu funkcjonalności i korzysta z ta-

kiego oprogramowania, które spełnia te funkcje, czyli pozwala wykonać zadania użytkownika. Nie interesuje go ani sprzęt, ani oprogramowanie, ani środowisko teleinformatyczne pracy. Ma jedynie zapewniony dostęp do konkretnych, pożądanых funkcjonalności za pomocą standardowego interfejsu z dowolnego komputera sieciowego. Płaci za rzeczywisty czas wykonywania określonych zadań, do których ma natychmiastowy dostęp na żądanie.

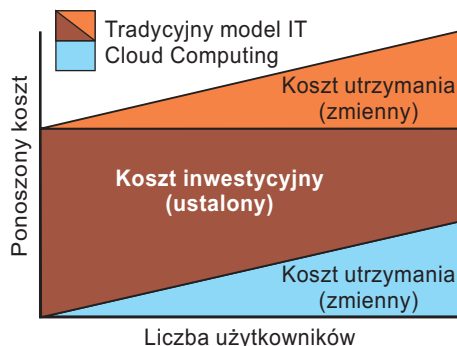
CaaS (*Communications as a Service* – komunikacja jako usługa) – zobowiązuje usługodawcę do zapewniania jedynie platformy telekomunikacyjnej jako środowiska pracy klienta. Za pomocą interfejsu telekomunikacyjnego klient konfiguruje w chmurze wymaganą, dostosowaną do rzeczywistych potrzeb instalację sprzętowo-programowo-informatyczną.

Należy także wspomnieć o najstarszej i najprostszej usłudze – tzw. kolokacji. Polega ona na fizycznym udostępnieniu miejsca w serwerowni – zasilania, klimatyzacji i dostępu do Internetu oraz podstawowych standardów bezpieczeństwa. Pozostałe składniki, czyli sprzęt, system operacyjny, oprogramowanie i aplikacje oraz indywidualne systemy zabezpieczeń, a także zarządzanie funkcjonalnościami i obciążeniem, opłaca firma korzystająca.

Podstawowe zalety chmur cybernetycznych

Zasadniczymi, choć nie jedynymi walorami chmur cybernetycznych, gwarantującymi ich popularność i użyteczność, są ekonomia i wymierne korzyści finansowe. W stosunku do tradycyjnych technologii IT praca w chmurze eliminuje wysokie koszty stałe – zakupu i zainstalowania nowoczesnej infrastruktury informatycznej (hardware i software) oraz ciągłego modernizowania, wynikającego z dynamicznego postępu naukowo-technicznego. W środowisku chmury potencjalnych użytkowników zupełnie nie interesują bieżą-

ce koszty zmienne utrzymania i użytkowania wszelkich zasobów IT (rys. 4)¹⁴.



Rys. 4. Ekonomia i struktura kosztów Cloud Computingu

Źródło: <http://openzone.pl/news,twoje-dane-w-chmurze-czym-jest-cloud-computing,2574/>

W najbardziej popularnym modelu klient płaci jedynie za rzeczywisty czas korzystania z tych zasobów, gwarantujący uzyskanie wymaganych funkcjonalności obliczeniowych. Wszelkie pozostałe koszty, i to wcale niemałe, ponosi dostawca usług, odpowiedzialny za utrzymanie i konfigurację chmury stosownie do potrzeb poszczególnych klientów. Należy zauważyć, że koszty dostawcy – utrzymania nowoczesnej infrastruktury i świadczenia odpowiednich serwisów – rozkładają się na wielu użytkowników, co w gospodarce rynkowej, w warunkach dużej konkurencji, zapewnia wysoki poziom świadczonej usług¹⁵.

Atrakcyjną cechą chmur cybernetycznych jest ich duża elastyczność i funkcjonalność – możliwość dopasowania każdej chmury do indywidualnych potrzeb klienta. Na podstawie dynamicznie budowanej konfiguracji techno-

logicznej klient dysponuje nowoczesną platformą sprzętowo-programową bez konieczności czynienia drogiej inwestycji i utrzymywania kosztownego personelu. Klient stosownie do bieżących potrzeb zgłasza jedynie określone funkcjonalności, które niemal natychmiast zaspokaja dostawca usług w postaci odpowiedniej chmury (prywatnej, publicznej lub hybrydowej), konfigurowanej stosownie do rzeczywistych potrzeb klienta.

Duża liczba użytkowników pozwala na intensywne i efektywne wykorzystanie drogiej infrastruktury informatycznej. Nowoczesne zasoby sprzętowe oraz atrakcyjne zasoby informacyjne mogą być wielokrotnie wykorzystywane przez wielu użytkowników do różnych celów, dzięki czemu zwiększa się użyteczność owych zasobów. Wysoka wydajność i szybkość nowoczesnych technologii informatycznych powodują, że każdy z tysięcy klientów ma przeświadczenie, że w danej chwili tylko on pracuje w sieci i tylko na jego potrzeby została skonfigurowana określona chmura. Stopień obciążenia sprzętu nierzadko wynosi 80–90% jego realnej mocy obliczeniowej, co w porównaniu z obciążeniem rzędu 15–20% w systemach tradycyjnych daje oczywistą korzyść i wskazuje na zasadniczy walor chmury cybernetycznej. Im więcej użytkowników pracuje w chmurze, tym koszty eksploatacji całej platformy informatycznej się zmniejszają i rozkładają na odpowiednio dużą liczbę klientów. Także koszty jednostkowe poszczególnych klientów mogą być dynamicznie zmniejszane, co będzie stymulowało jeszcze większy popyt na usługi w chmurze.

Profesjonalna i elastyczna konfiguracja zasobów chmury zwiększa niezawodność i bez-

¹⁴ Przekonująca jest analogia do usługi telefonii komórkowej, z której można korzystać na zasadzie stałego abonamentu lub karty rozliczeniowej. W trybie abonamentu abonent jest rozliczany za każdą minutę rozmowy i dysponuje pewnym uśrednionym limitem, który nie zawsze jest w pełni wykorzystany. Jeśli korzysta z karty rozliczeniowej, koszty jego usług są proporcjonalne do czasu przeprowadzonych rozmów, czyli rzeczywistych potrzeb. Jest rozliczany co do sekundy i płaci dokładnie za tyle, ile wykorzystał odpowiednich zasobów operatora sieciowego. Na dodatek kontrakt można zerwać w każdej chwili, niezależnie od upływu z reguły dwuletniego okresu karencji.

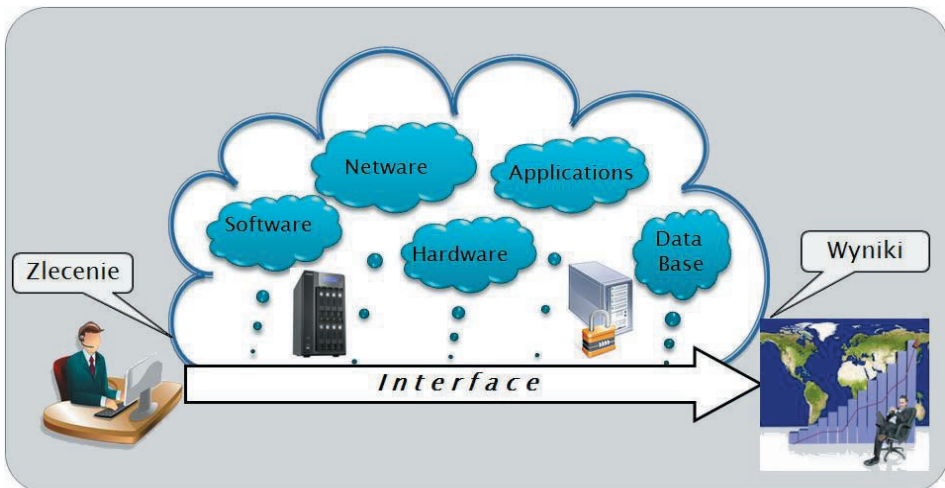
¹⁵ Ekonomiczne i funkcjonalne walory chmury cybernetycznej silnie eksponuje Vivek Kundra, powołany przez Baracka Obamę na stanowisko głównego informatyka USA. Powiedział bowiem: *Dlaczego mam płacić miliony za oprogramowanie, do którego mogę mieć dostęp za jedną dziesiątą ceny i z dziesięciokrotnie większą szybkością?* Vide: E. Bendyk: *Chmura w chmurze*. „Polityka” z 11 grudnia 2010 r.

pieczeństwo techniczne świadczonych usług. Im większa jest bowiem platforma sprzętowa, tym łatwiej zapewnić wysoki poziom bezpieczeństwa i dobrą jakość pracy. W wypadku jakiegokolwiek awarii jednego komputera, jego funkcje natychmiast przejmują inne albo jeszcze inny. Dzięki zdublowanym serwerom bazodanowym zwiększa się również bezpieczeństwo gromadzonych informacji, których kopie w sposób ciągły i automatyczny są zapisywane na zdublowanych nośnikach. Ciągła i niezawodna praca systemów komputerowych jest ważna zwłaszcza w przypadku systemów czasu rzeczywistego, które pracują nieprzerwanie, na przykład w sieciach handlowych, systemach bezpieczeństwa publicznego czy spedycji międzynarodowej.

Praca w chmurze gwarantuje pełne dopasowanie mocy obliczeniowej do bieżących potrzeb klienta. Dzięki dynamicznej funkcji „na żądanie” każdy klient otrzyma tylko tyle mocy obliczeniowej, ile wynosi jego rzeczywiste zapotrzebowanie. W ten sposób unika się szczytowego obciążenia czy spiętrzenia prac w okresach dużej aktywności klientów. Gwałtowne zwiększenie się zapotrzebowania powoduje, że danemu klientowi automatycz-

nie jest przydzielana większa moc obliczeniowa. Chwilowe przeciążenie wymuszone przez jednego klienta nie skutkuje żadnymi problemami w środowisku wielkiej chmury, która dysponuje dużym potencjałem obliczeniowym.

Nowoczesna chmura cybernetyczna gwarantuje pełną niezależność klienta od sprzętu i alokacji zasobów. Klienta nie interesuje konfiguracja techniczna systemu obsługującego jego aplikację, a jedynie wyniki pracy, czyli praktyczna funkcjonalność, za którą opłaca rachunki. Wzorem Internetu, nie jest istotne, na jakim serwerze i gdzie są wykonywane obliczenia dla danego klienta. Ma on zapewniony ciągły dostęp do swoich zasobów niezależnie od tego, gdzie są przechowywane i przetwarzane jego pliki. Konfiguracja przestrzenna chmury pozostaje poza sferą zainteresowań użytkownika. Zgodnie ze strategią chmury obliczenia mniej skomplikowane są wykonywane na serwerach tańszych, o niższych parametrach użytkowych, co zmniejsza koszty. Wszystkie problemy związane z realizacją określonych funkcjonalności poszczególnych klientów należą wyłącznie do dostawcy usług informatycznych, którego tożsamość nie ma dla klienta żadnego znaczenia (rys. 5).



Rys. 5. Transakcje handlowe za pośrednictwem chmury cybernetycznej

Opracowanie własne autora

Wbrew dość powszechnym obawom przetwarzanie w chmurze gwarantuje w wysokim stopniu bezpieczeństwo danych poszczególnych i wszystkich klientów. Zapewniają to zaawansowane technologicznie oraz ustawicznie testowane systemy ochrony i poufności informacji. Nowoczesne protokoły transmisji danych wymagają efektywnych narzędzi sprzętowych, perfekcyjnej organizacji oraz różnych systemów zabezpieczeń programowych, osobowych i fizycznych. Mogą pozwolić sobie na nie tylko duże firmy informatyczne. Przetwarzanie danych dużej liczby klientów musi odznaczać się wysokim wskaźnikiem wiarygodności i poufności informacji.

Technologia chmury cybernetycznej zwiększa standardy ekologiczne całego sektora IT, co wynika głównie z bardziej efektywnego wykorzystania mocy obliczeniowej w przeliczeniu na jednostkę zużycia energii. Zbiór serwerów pracujących grupowo dla wielu klientów zużyje o wiele mniej energii przeliczonej na jednostkę przetworzonych danych niż pojedyncze serwery pracujące dla każdego użytkownika z osobna. Ze względu na coraz powszechniejsze wykorzystywanie komputerów oszczędności energetyczne w sektorze IT mają istotne znaczenie dla bilansu energetycznego i paliwowego współczesnego świata¹⁶. Perspektywny i dynamiczny sektor IT nie może pogłębiać problemów ekologicznych, stąd postulaty radykalnych oszczędności energetycznych dzięki skierowaniu dużej liczby użytkowników do struktur wirtualnej chmury cybernetycznej.

Zagrożenia i wyzwania związane z chmurą cybernetyczną

Największą obawę ekspertów i użytkowników chmury cybernetycznej budzi kwestia bezpieczeństwa danych oraz fizycznej kon-

troli użytkownika często nad wrażliwymi informacjami firmowymi, osobistymi czy poufnymi. Dane te są zgromadzone na zupełnie niezależnych serwerach dostawcy w nieznanym miejscu i najczęściej dzielą wspólną pamięć z innymi użytkownikami. Stąd realne wątpliwości co do prywatności i integralności danych oraz niezawodności dostępu do nich w razie awarii technicznych sprzętu. Pozbawiony własnych serwerowni użytkownik musi polegać całkowicie na profesjonalnych serwisach bazodanowych i światowych standardach bezpieczeństwa stosowanych przez dostawcę usług informatycznych. Obowiązujące w tej dziedzinie uregulowania formalnoprawne nie zawsze należyście zabezpieczają interesy zleceniodawcy i ochronę jego prywatności. Ze względu na transgraniczną konfigurację chmury uregulowania te powinny mieć charakter międzynarodowy i wspólną klauzulę akceptowalności.

Należy zwrócić uwagę także na coraz większy monopol dostawców na oferowaną technologię pracy w chmurze. Taki stan rzeczy powoduje bowiem, że narzucają oni swoje rozwiązania arbitralnie, bez uzgadniania z potencjalnymi użytkownikami, których najczęściej nie znają. Praktycznie użytkownik może skorzystać tylko z takich rozwiązań programowo-sprzętowych, jakie aktualnie proponuje dostawca. Możliwości wyboru indywidualnych, dedykowanych i najbardziej przydatnych dla danego użytkownika technologii w chmurze są ograniczone. Użytkownik korzysta z ogólnie dostępnych, z reguły standardowych serwisów i technologii bez możliwości indywidualnego kształtowania środowiska programowo-sprzętowego. Elementem rzeczowych negocjacji mogą być jedynie warunki finansowe „kontraktu chmurowego” oraz ewentualne dodatkowe kwestie, na przykład upusty, rabaty czy inne premie albo korzyści.

¹⁶ Według analityków firmy Gartner, w rachunku za 10 lat utrzymywania w ruchu centrum obliczeniowego nawet 75% kosztów stanowi opłata za prąd. Nic dziwnego, że Microsoft, Google, IBM, HP budują centra tam, gdzie najłatwiej o tanią energię i gdzie ze względów klimatycznych nie ma problemu chłodzenia systemu.

Uzasadnione wydają się więc obawy o to, że rozwój chmury może przyczynić się do coraz większego uzależnienia użytkowników pozbawionych własnych działów IT – serwerowni, personelu, sprzętu i doświadczenia – od dostarczanych rozwiązań sprzętowo-programowych i oferowanej przestrzeni dyskowej. Ich użytkowanie, na przykład w warunkach pewnej zmowy cenowej, może stawać się coraz droższe. Nie bez znaczenia są także obawy, że w miarę rozpowszechniania się chmury cybernetycznej monopol dostawców może zagrozić jej największemu walorowi, jakim jest rachunek ekonomiczny i korzyści finansowe użytkownika. Tendencja do ściślejszego związania się z chmurą, choć coraz bardziej zauważalna i raczej nie do odwrócenia, musi uwzględniać także kryteria ekonomiczne wszystkich stron tej transakcji rynkowej¹⁷.

Z powodu braku precyzyjnych uregulowań prawnych chmura cybernetyczna staje się problemem także dla jurystów. Międzynarodowa dostępność wielu serwisów i usług powoduje, że trudno jest określić, jakie uniwersalne prawa i uregulowania legislacyjne mogą być odnoszone do danych i oprogramowania zawartego w chmurach. Informacje, których dostępność w wersji elektronicznej w danym kraju jest ściśle reglamentowana za pośrednictwem transgranicznej i apolitycznej chmury, mogą być legalnie pozyskiwane z jej serwerów w innym kraju. Dotyczy to tzw. danych wrażliwych – osobistych, firmowych, poufnych, a także niektórych kwestii społecznych, między innymi pornografii, handlu wyrobami koncesjonowanymi oraz danych obyczajowych czy religijnych. Trudno nie zadać pytania o legalność takiej wirtualnej operacji i sankcje karne. Kto będzie nadzorował przestrzeganie krajowych aktów pra-

wa w cyberprzestrzeni? W jaki sposób egzekwować zapisy prawne, skoro w chmurze cybernetycznej są one relatywne i niejednoznaczne albo nie obowiązują w innym kraju czy w danej kulturze? Podobnych problemów nie rozwiązano w ciągu ostatnich 20 lat cywilizacyjnej ekspansji Internetu, z czym wiążą się kontrowersje i niespełnione nadzieje.

Wyrażane są również opinie, że pojęcie chmury cybernetycznej to tylko medialny slogan, mający na celu wzbudzenie zainteresowania i nagłośnienie zjawiska, które w istocie nie jest niczym rewolucyjnym, a jedynie stanowi naturalny, kolejny etap ewolucji technologii informatycznej. Niektórzy twierdzą, że bez wielkich fanfar technologia chmury cybernetycznej i tak będzie się rozwijała i dominowała w sektorze usług IT, ponieważ takie są prawa postępu naukowo-technicznego i zasady wolnej gry rynkowej w tym najbardziej dynamicznym i innowacyjnym sektorze gospodarki światowej. W węższym znaczeniu chmurę cybernetyczną można uznać za kolejną usługę internetową, ponieważ koniecznym warunkiem jej funkcjonowania jest sieć komputerowa, głównie Internet, i jej uniwersalne medium telekomunikacyjne, oparte na genialnym protokole transmisji danych TCP/IP.

Oceniając optymistycznie prognozy rozwoju chmury, warto pamiętać, że nowa, rewolucyjna fala technologiczna, jak każda rewolucja, w pierwszej kolejności zaczyna zjadać swoje dzieci. Dlatego największe zmiany czekają informatyków i cały firmowy personel działów IT. Część specjalistów zapewne znajdzie zatrudnienie w powstających centrach zarządzania cyberprzestrzenią i w instytucjach obliczeniowo-usługowych, część jednak straci pracę w redukowanych działach informatycznych przedsiębiorstw, a jeszcze inni będą

¹⁷ Tendencje do zbiorowego korzystania z dorobku różnych produktów współczesnej technokracji w odniesieniu do gospodarki, kultury, nauki i polityki oraz związane z tym korzyści plastycznie i przekonująco przedstawił J. Surowiecki (Vide: idem, *Mądrość tłumu. Większość ma rację w ekonomii, biznesie i polityce*. Helion Gliwice SA, 2010). Autor postuluje zaakceptowanie już od lat ukształtowanej „chmury społecznej” i korzystanie z grupowej mądrości nowoczesnego społeczeństwa, powszechnie posługującego się między innymi technologią komputerową, która znakomicie ułatwia i organizuje wszelkie kontakty oraz komunikacje międzyludzkie.

musieli się przekwalifikować. Nie od dziś wiadomo, że ten rynek pracy raczej nie zapewni stabilizacji zawodowej. Wręcz przeciwnie, wymaga nieustannej pogoni za postępem naukowo-technicznym.

Podsumowanie

Przedstawiona idea chmury cybernetycznej radykalnie zmienia sposób korzystania z przodującej w społeczeństwie informacyjnym technologii informatycznej i wszechobecnych komputerów. Przyczynia się do rozwoju globalizacji, wstrząsa światem biznesu, wpływa na ekonomię skali makro i mikro, inspirowa do nowych zastosowań, na przykład militarnych, oraz do podejmowania kolejnych wyzwań. Jak każda nowatorska i innowacyjna technologia, przynosi, oprócz oczywistych walorów użytkowych i korzyści ekonomicznych, wiele problemów, które wymagają pilnych rozwiązań technologicznych, organizacyjnych i formalnoprawnych (rys. 6).

Chmura cybernetyczna staje się wyzwaniem dla pilnie strzeżonych technologii militarnych oraz różnych systemów bezpieczeństwa narodowego, z natury opartych na tajnych protokołach transmisji danych, de-

dykowanych serwerach bazodanowych oraz ukrytych w bunkrach instalacjach sprzętowych. Ze względu na strategiczne znaczenie technologii komputerowej i informatycznych systemów dowodzenia zawsze wymagały one szczególnych standardów bezpieczeństwa, choć chyba też od zawsze były obiektem najbardziej inteligentnej gry wywiadów. Obecnie do tego grona dołączyli bezimienni hakerzy – amatorzy i zawodowcy (a często genialne dzieci), którzy za punkt honoru stawiają sobie włamanie do najbardziej strzeżonych tajemnic wojskowych. Wirtualna i bezpieczna chmura cybernetyczna będzie spełniała tylko ogólne standardy bezpieczeństwa i koncentrowała się głównie na problemach techniczno-technologicznych oraz ekonomiczno-finansowych.

Z rynkowego punktu widzenia operatorów i dostawców usług im więcej klientów i zleceń handlowych, tym większa efektywność działania każdej chmury cybernetycznej. Pojedynczy sektor obrony narodowej raczej nie uzyska ani specjalnych statusów obsługi, ani szczególnych warunków pracy, a tworzenie dedykowanych wyłącznie na potrzeby jednego klienta chmur jest sprzeczne z ideą ich powstania i ekonomią funkcjonowania.



Rys.6. Zalety i wady chmury cybernetycznej

Opracowanie własne autora

Od pewnego czasu koncepcja chmury cybernetycznej za pośrednictwem wielkich i mniejszych dostawców trafia także pod przysłowiowe strzechy i jest adresowana nie tylko do dużego klienta korporacyjnego. Zwykle posiadacz komputera osobistego bez trudu może skorzystać z wielu serwisów, aplikacji i rozwiązań bazujących na idei chmury. W dostawie popularnych aplikacji chmurowych prym wiodą tacy giganci, jak: Google, Yahoo, Hewlett Packard, Microsoft, a w Polsce największą popularność zyskała usługa

pocztowa Gmail firmy Google. Równie popularny jest pakiet biurowy Google Apps, dostępny w trybie on-line, często użytkowany równolegle ze standardem MS Office.

Już w pierwszej dekadzie XXI wieku mogliśmy się przekonać, jaką dynamikę i „potencjał burzowy” niesie ze sobą chmura, piętrząca się nad horyzontem globalnej wioski. Chmura jest już częścią naszego świata bez względu na to, czy tego chcemy, czy nie chcemy. Dlatego warto wiedzieć o niej jak najwięcej i umieć jak najlepiej z niej korzystać. ■



plk dr inż.
CEZARY SOCHALA

Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO

Cz. III. Programowanie zadań w ramach mobilizacji gospodarki



mgr inż.
DARIUSZ
MIENTKIEWICZ



mgr inż.
BOGDAN
WÓJTOWICZ



ppłk dr inż.
TOMASZ NALEPA

Autorzy wskazują na możliwość implementowania przez przemysłowy potencjał obronny między innymi rozwiązań legalizujących odstępstwa od unijnej zasady niestosowania rozstrzygnięć wpływających na konkurencyjność podmiotów rynku. W pierwszej części publikacji (zamieszczonej w numerze 4/2011 „Kwartalnika Bellona”) zostały omówione działania długookresowe (pomoc ARP SA oraz dotacje na wsparcie działań restrukturyzacyjnych), natomiast w drugiej (opublikowanej w numerze 1/2012) – możliwości korzystania z instrumentów finansowych obejmujących programy NSIP, działania w ramach HNS oraz wykorzystanie offsetu i dotacji na projekty badawcze krajowe i unijne. Niniejsza publikacja została poświęcona dotacji, obejmującej zadania z obszaru Programu Mobilizacji Gospodarki. Dotację tę autorzy zaliczyli do działań doraźnych, jednak ze względu na jej specyfikę i znaczenie dla systemu obronnego państwa omówili ją jako osobne zagadnienie z dziedziny finansowych instrumentów wsparcia przemysłowego potencjału obronnego.

Państwo musi dysponować nadmiarem mocy umożliwiających podjęcie niezbędnej działalności produkcyjnej i usługowej w sytuacjach zagrożenia jego bezpieczeństwa. W Polsce pozwalają na to między innymi zasoby przedsiębiorców przemysłu obronnego. Współczesny przemysł obronny zapewnia ekspertów, dostarcza najnowszych technologii, wytwarza przychody budżetu oraz oferuje miejsca pracy, tym samym pozytywnie wpływa na kondycję gospodarki oraz pozycję państwa.

Konkurencyjność podmiotów tej specyficznej sfery rynku jest jednak ograniczana przez różne niezależne od nich czynniki. Z najważniejszych należy wymienić: konieczność funkcjonowania w realiach gospodarki wolnorynkowej, podczas gdy zasadnicze zapotrzebowanie na produkty występuje dopiero w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa, ponoszenie wysokich kosztów badań lub/i zakupów zaawansowanych technologii oraz utrzymanie zdolności do produkcji wyrobów lub/i świadczenia usług o najwyższych standardach i rygorach.

Istotne znaczenie przemysłu obronnego w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa wymaga podejmowania przez państwa i ich organizacje działań sprzyjających zwiększeniu konkurencyjności przedsiębiorców. Dzięki właściwemu pojmowaniu znaczenia przemysłu obronnego oraz jego wpływu na bezpieczeństwo poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej także na szczeblu tej organizacji są implementowane rozwiązania legalizujące odstępstwa od generalnej zasady niesotosowania rozwiązań wpływających na konkurencyjność podmiotów rynku¹.

W Polsce rozwiązania systemowe umożliwiające funkcjonowanie przedsiębiorców przemysłowego potencjału obronnego² (PPO) w warunkach gospodarki wolnorynkowej wypracowano już na początku lat 90. XX wieku³. Przetrawanie i rozwój tych przedsiębiorców w istotnym stopniu są zależne od możliwości ich dotowania przez budżet państwa.

W niniejszej publikacji zostały omówione zagadnienia nakładania, finansowania oraz kontrolowania zadań w ramach utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Przybliżono problematykę analizowanej sfery przygotowań mobilizacyjnych państwa, z uwzględnieniem zwłaszcza możliwości wykorzystania obowiązujących rozwiązań prawno-organizacyjnych jako narzędzi doraźnego wsparcia przedsiębiorców przemysłu obronnego. Tematyce tej poświęciliśmy na łamach „Kwartalnika Bellona” dwie publikacje dotyczące możliwości finansowego wsparcia rozwoju przemysłowego potencjału obronnego. Zostały w nich przeanalizowane dostępne instrumenty wsparcia przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w Polsce⁴. W pierwszej publikacji omówiono możliwe do podjęcia działania długookresowe⁵, w drugiej – działania doraźne⁶.

¹ C. Sochala, D. Mientkiewicz, B. Wójtowicz, T. Nalepa: *Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO*. Cz. I. *Działania długookresowe*. „Kwartalnik Bellona” 2011 nr 4, s. 229–243; C. Sochala, D. Mientkiewicz, B. Wójtowicz, T. Nalepa: *Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO*. Cz. II. *Działania doraźne: NSIP, HNS, offset, projekty badawcze*. „Kwartalnik Bellona” 2012 nr 1, s. 206–220.

² Przemysłowy potencjał obronny – zasoby materialne i niematerialne istniejące w przemyśle Rzeczypospolitej Polskiej, zaspokajające potrzeby obronne państwa, w tym potrzeby Sił Zbrojnych RP, w uzbrojenie lub sprzęt wojskowy. *Ustawa z dnia 7 października 1999 r. o wspieraniu restrukturyzacji przemysłowego potencjału obronnego i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*. Dz.U nr 83, poz. 932 ze zm.

³ C. Sochala: *Rozważania o wolnym rynku, zmianie uwarunkowań programowania bezpieczeństwa oraz programach mobilizacji gospodarki w Polsce*. W: *Przygotowania obronne państwa w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej. Teoria i praktyka. Materiały z seminarium naukowego zorganizowanego 8 czerwca 2010 roku w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego AON*. „Zeszyt Problemowy TWO” 2011 nr 1 (65), s. 111–127.

⁴ Dostępne w Polsce instrumenty wsparcia przedsiębiorców podzielono na długookresowe i doraźne. Podział ten należy traktować jako umowny (dokonany na potrzeby publikacji), nie odzwierciedla on bowiem żadnej klasyfikacji prawnej. Do grupy działań długookresowych zaliczono narzędzia wspierające proces restrukturyzacji podmiotów przemysłu obronnego na podstawie rozwiązań zawartych w *Ustawie z dnia 7 października 1999 r. o wspieraniu restrukturyzacji przemysłowego potencjału obronnego i modernizacji technicznej Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej*. Grupa działań doraźnych obejmuje instrumenty ściśle powiązane z polityką państwa ukierunkowaną na wsparcie przedsiębiorców realizujących przedsięwzięcia ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności państwa oraz przedsiębiorców z innych sektorów realizujących projekty istotne dla pobudzenia popytu w gospodarce.

⁵ Wskazano kierunki wsparcia finansowego umożliwiającego funkcjonowanie oraz rozwój przedsiębiorców PPO w Polsce, oparte na krajowych rozwiązaniach prawnych i organizacyjnych. Przedstawiono szczegółowe analizy wsparcia długookresowego, wybrane zagadnienia związane z wykorzystaniem tego wsparcia, a także zaprezentowano opinie podmiotów PPO dotyczące analizy zapisów dyrektywy obronnej, która ma być zaimplementowana w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Zob. C. Sochala, D. Mientkiewicz, B. Wójtowicz, T. Nalepa: *Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO*. Cz. I. *Działania długookresowe*, op.cit.

⁶ Analizom poddano instrumenty wsparcia stanowiące elementy polityki Rzeczypospolitej Polskiej oraz NATO i Unii Europejskiej, ukierunkowane na przedsiębiorców realizujących przedsięwzięcia ważne z punktu widzenia bezpieczeństwa i obronności państwa. Publikację poświęcono działaniom przedsiębiorców w ramach inwestycji NATO w dziedzinie bezpieczeństwa (NSIP), a także zadaniami wykonywanym przez nich w ramach wsparcia państwa gospodarza (HNS), offsetu oraz projektów badawczych. Ponadto wskazano kierunki finansowego wsparcia rozwoju PPO w Polsce. Zob. C. Sochala, D. Mientkiewicz, B. Wójtowicz, T. Nalepa: *Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO*. Cz. II. *Działania doraźne*..., op.cit.

Udzielanie dotacji budżetowych na utrzymywanie mocy produkcyjnych i remontowych

Rozwiązania umożliwiające nakładanie i finansowanie zadań przedsiębiorców w ramach produkcji, dostaw i remontów uzbrojenia oraz sprzętu wojskowego na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa funkcjonowały w Polsce zarówno w okresie gospodarki centralnie kierowanej, jak i po odzyskaniu samodzielności obronnej⁷.

W celu zapewnienia organom administracji rządowej warunków do przygotowania wybranych działów gospodarki do funkcjonowania w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa, kryzysu i w czasie wojny jest opracowywany Program Mobilizacji Gospodarki (PMG). W ramach finansowania zadań ujmowanych w tym programie przedsiębiorcy PPO mogą uzyskać dotację. Należy podkreślić, że nie jest to forma pomocy publicznej⁸, lecz dotacja podmiotowa⁹, udzie-

lana zgodnie z art. 346 ust. 1. lit. b *Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej* (TFUE)¹⁰. W porównaniu z rozwiązaniem w formie wsparcia udzielanego przez ARP SA¹¹ różnica polega na przyjęciu założenia, że tego typu dotacja może być udzielona z przeznaczeniem na określony cel. Przedsiębiorcy stawia się warunek spełnienia kryteriów zawartych w szczegółowych dokumentach o charakterze metodyk¹².

Zasadniczy akt prawny, na którego podstawie jest opracowywany PMG, stanowi *Ustawa z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców*, znowelizowana w 2001 roku¹³. Określono w niej zasady organizowania zadań na rzecz obronności państwa wykonywanych przez przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w tym przez przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym¹⁴, organy administracji rządowej właściwe do organizowania zadań oraz sprawowania nadzoru nad ich wykonywaniem, a także zasady

⁷ Vide: C. Sochala, R. Jamka: *Program mobilizacji gospodarki*. W: *Współdziałanie administracji wojskowej i cywilnej w zakresie bezpieczeństwa narodowego (wybrane problemy)*. R. Szynowski (red.). Warszawa 2008, s. 164–167.

⁸ Pomocą publiczną jest przysporzenie, bezpośrednio lub pośrednio, korzyści finansowych określone przedsiębiorcy przez organy udzielające pomocy, dotyczących prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Przysporzenie stanowi pomoc, jeśli jest realizowane bezpośrednio z krajowych środków publicznych lub z takich środków przekazywanych innym podmiotom albo jeśli pomniejsza lub może pomniejszyć te środki oraz narusza lub grozi naruszeniem konkurencji przez uprzywilejowanie niektórych przedsiębiorców bądź produkcji niektórych towarów. Podmiotem pomocy publicznej jest przedsiębiorca.

⁹ Obwieszczenie Ministra Gospodarki z dnia 8 grudnia 2009 r. w sprawie wykazu jednostek, którym w 2008 r. przyznano dotacje podmiotowe i celowe w cz. 20 – „Gospodarka”, oraz kwot tych dotacji w ustawowo określonym zakresie. Załącznik nr 1. Wykaz jednostek, którym w 2008 r. przyznano dotacje podmiotowe, oraz kwoty tych dotacji. MP z 2009 r. nr 82, poz. 994.

¹⁰ Art. 346 ust. 1. lit. b wersji skonsolidowanej *Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej*. Dz.Uz UE nr C 115/47 z 9 maja 2008 r. [wcześniej art. 296 *Traktatu o Wspólnocie Europejskiej* (TWE)]. <http://www.polskieustawy.com/norms.php?norm=296&actid=2196&lang=48&adate=20090220> [dostęp: 6.04.2010].

1. Postanowienia niniejszego Traktatu nie stanowią przeszkody w stosowaniu następujących reguł: a) żadne Państwo Członkowskie nie ma obowiązku udzielania informacji, których ujawnienie uznaje za sprzeczne z podstawowymi interesami jego bezpieczeństwa; b) każde Państwo Członkowskie może podejmować środki, jakie uważa za konieczne w celu ochrony podstawowych interesów jego bezpieczeństwa, a które odnoszą się do produkcji lub handlu bronią, amunicją lub materiałami wojennymi; środki takie nie mogą negatywnie wpływać na warunki konkurencji na wspólnym rynku w odniesieniu do produktów, które nie są przeznaczone wyłącznie do celów wojskowych. <http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2008:115:0047:0199:PL:PDF> [dostęp: 4.10.2010].

¹¹ Vide: C. Sochala, D. Mientkiewicz, B. Wójtowicz, T. Nalepa: *Możliwości finansowego wsparcia rozwoju PPO*. Cz. I. *Działania długookresowe*, op.cit.

¹² *Metodyka naliczania kosztów utrzymywania przez przedsiębiorców mocy produkcyjnych i/lub remontowych, niezbędnych do realizacji zadań wynikających z programu mobilizacji gospodarki oraz udzielania i rozliczania dotacji na ich utrzymywanie*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2010; *Metodyka rekompensowania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych*. Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2011.

¹³ *Ustawa z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców*. Dz.U z 2001 r. nr 122, poz. 1320 ze zm.

¹⁴ Vide: art. 3 *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności*..., op.cit.

finansowania zadań. W ustawie między innymi wyspecyfikowano przedsięwzięcia w ramach mobilizacji gospodarki, które obejmują zespół działań związanych z przystosowaniem gospodarki do funkcjonowania w warunkach zewnętrznego zagrożenia bezpieczeństwa państwa oraz w czasie wojny¹⁵.

Na podstawie uregulowań wspomnianej ustawy w 2006 roku po raz pierwszy opracowano Program Mobilizacji Gospodarki na lata 2007–2012 (PMG-07)¹⁶. Został on zatwierdzony przez prezesa Rady Ministrów 14 lutego 2007 roku. Mimo to przedsiębiorcom nie udzielono dotacji na utrzymywanie mocy produkcyjnych i/lub remontowych, ponieważ w istniejących uwarunkowaniach zatwierdzenie tego rodzaju dokumentu nie jest równoznaczne z zapewnieniem środków budżetowych na wykonanie ujętych w nim zadań. Po raz pierwszy dotacji na wykonanie tych zadań udzielono w 2008 roku¹⁷.

Opracowanie programów mobilizacji gospodarki pozwala na określenie w czasie pokoju warunków wykonania przez przedsiębiorców zadań w czasie konfliktu zbrojnego, związanych z zaspokojeniem potrzeb Sił Zbrojnych RP i wojsk sojuszniczych realizujących wspólne zadania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, organów porządku publicznego [ministra właściwego do spraw wewnętrznych (MSW), szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i ministra do spraw sprawiedliwości (MS)], a także potrzeb bytowych ludności. PMG umożliwia także osiąganie innych celów ważnych dla

bezpieczeństwa państwa, między innymi wykorzystanie elementów programu w razie wystąpienia zagrożeń niemilitarnych (klęsk żywiołowych i ekologicznych o charakterze katastrof) oraz przygotowanie przedsiębiorców przemysłu obronnego do planowania szybkiej zmiany profilu produkcji (usług), w tym środków i zaplecza materiałowo-technicznego umożliwiającego wykonanie zadań obronnych¹⁸.

PMG ustala Rada Ministrów, a jego przygotowanie koordynuje minister obrony narodowej w uzgodnieniu z właściwymi ministrami i kierownikami urzędów centralnych¹⁹. Zakres ramowy PMG wytyczają zapisy art. 4a, ust. 1, 2 i 4 *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców*.

PMG wskazuje zadania organów administracji rządowej dotyczące prowadzenia działań o charakterze organizacyjno-planistycznym, związanych z przygotowaniem gospodarki do funkcjonowania w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny oraz zadania, jakie mogą być nałożone na przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym w zakresie dostaw lub remontów uzbrojenia i sprzętu wojskowego na potrzeby obrony państwa, związanych z dostawami lub remontami uzbrojenia i sprzętu wojskowego²⁰. W PMG wskazuje się także potencjalne potrzeby bytowe ludności i zdolności produkcyjno-usługowe wybranych działów gospodarki²¹.

¹⁵ Vide: art. 2 pkt 1, art. 4a ust. 2 pkt 2 i 3 *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa...*, op.cit..

¹⁶ W trakcie prac nad PMG na lata 2007–2012, oprócz wspomnianych podstaw prawnych, uwzględniono następujące dokumenty: Wytoczne Rady Ministrów do planowania i programowania przygotowań obronnych RP w latach 2005–2010, Wytoczne Ministra Obrony Narodowej w sprawie przygotowania PMG na lata 2007–2012 z dnia 5 lipca 2005 r. i Harmonogram realizacji zamierzeń wynikających z ustawowego koordynowania przez Ministra Obrony Narodowej przygotowaniem PMG zatwierdzony przez ministra obrony narodowej 22 października 2004 roku. Resortowe wytoczne oraz metodyki określania potrzeb, na których podstawie zostały ustalone zasady i tryb opracowania PMG, przygotowali: minister spraw wewnętrznych i administracji, minister sprawiedliwości, szef Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz szef Sztabu Generalnego WP.

¹⁷ Vide: T. Nalepa: *Modelowe rozwiązania w zakresie finansowania zadań utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych niezbędnych do realizacji prac wynikających z PMG*. „Wiedza Obronna. Kwartalnik Towarzystwa Wiedzy Obronnej” 2011 nr 2 (38), s. 16–53.

¹⁸ Vide: J. Kownacki, A. Wochna: *Programowanie pozamilitarnych przygotowań obronnych*. MON, Warszawa 2006, s. 47.

¹⁹ Vide: art. 4a ust. 1 i 4 *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa...*, op.cit.

²⁰ Vide: art. 4a ust. 2 *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa...*, op.cit.

²¹ Vide: art. 4a ust. 2 pkt. 3 *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa...*, op.cit..

Obowiązujący PMG Rada Ministrów ustaliła 8 maja 2009 roku, wykonując upoważnienie zawarte w art. 4a ust. 1 ustawy o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców. Jest to nieopublikowany dokument *Program Mobilizacji Gospodarki na lata 2009–2018* (PMG-09)²². 5 maja 2010 roku Rada Ministrów przyjęła *Aneks nr 1* do tego programu. PMG-09 stanowi podstawę do nakładania na przedsiębiorców zadań związanych z utrzymywaniem mocy produkcyjnych i/lub remontowych, czyli tzw. nieczynnych mocy produkcyjnych²³, które w wypadku wojny lub w warunkach zagrożenia państwa są niezbędne do zapewnienia wykonania przez przedsiębiorcę dostaw i/lub remontów wyrobów określonych w tym programie oraz w obowiązujących do niego aneksach.

Finansowanie zadań związanych z utrzymywaniem mocy produkcyjnych i remontowych

Zgodnie z obowiązującymi w Polsce uregulowaniami prawnymi na przedsiębiorców PPO są nakładane zadania obronne, które

polegają na utrzymywaniu w czasie pokoju mocy produkcyjnych i/lub remontowych niezbędnych do wykonania zadania określonego w załączniku(ach) do *Aneksu nr 1* do *Programu Mobilizacji Gospodarki na lata 2009–2018*, szczegółowo opisanego w *Wykazie rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa*²⁴.

Zadania te można nałożyć w dwojaki sposób. Możliwość taką stworzono w czasie, gdy już przestał obowiązywać ostatni Centralny Program Mobilizacji Gospodarki (CPMG)²⁵, a jeszcze nie został opracowany nowy PMG (lata 2001–2006). Obecnie rozwiązania prawne umożliwiające nałożenie zadań są określone w następujących aktach prawnych:

— w art. 221 ust. 1 w związku z art. 222 *Ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej* oraz w par. 1 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1993 r. w sprawie określenia organów właściwych do nakładania niektórych obowiązków i zadań niezbędnych na potrzeby obrony państwa oraz zasad odpłatności za wykonywanie tych zadań i przeprowadzania kontroli ich realizacji*;

²² W związku z nowelizacją w 2007 roku *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 15 czerwca 2004 r. w sprawie warunków i trybu planowania i finansowania zadań wykonywanych w ramach przygotowań obronnych państwa przez organy administracji rządowej i organy samorządu terytorialnego* (DzU nr 152, poz. 1599 ze zm.) zapewniono dostosowanie zasad narodowego systemu planowania obronnego do nowych zasad planowania obronnego NATO. C. Sochala: *Rozważania o wolnym rynku, zmianie uwarunkowań programowania bezpieczeństwa oraz programach mobilizacji gospodarki w Polsce*. W: *Przygotowania obronne państwa w systemie obronnym...*, op.cit.

²³ Zagadnienie dotacji finansowych na tzw. nieczynne moce produkcyjne przedsiębiorstw polskiego przemysłu zbrojeniowego (na utrzymywanie mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do wytworzenia rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa) wykracza poza uregulowania ustawy *Prawo zamówień publicznych*. Zgodnie z art. 4 pkt 7 tej ustawy nie może ona być zastosowana podczas przyznawania dotacji ze środków publicznych, jeśli dotacje te są przyznawane na podstawie ustaw. Vide: art. 4 *Ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych* (DzU z 2010 r. nr 113, poz. 759 ze zm. – tekst jednolity).

Ze względu na stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie sposobu kalkulowania i ujmowania kosztów niewykorzystania zdolności produkcyjnych zgodnie z art. 28 *Ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości* (DzU z 2002 r. nr 76, poz. 694 ze zm.), w świetle którego do kosztu wytworzenia produktu nie zalicza się m.in. kosztów zaistniałych z powodu niewykorzystania zdolności produkcyjnych i powstałych strat produkcyjnych. Koszty te wpływają na wynik finansowy okresu sprawozdawczego, w którym zostały poniesione. Zgodnie z tą interpretacją można udzielać dotacji na utrzymywanie wspomnianych mocy pod nałożone zadanie na przedsiębiorcę przez odpowiedni organ (nakaz utrzymywania mocy) w kontekście ujemnego bilansu dla przedsiębiorcy. Zob.: Załącznik do uchwały nr 1/07 Komitetu Standardów Rachunkowości z dnia 16 stycznia 2007 r. *Stanowisko Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie ustalania kosztu wytworzenia dla celów bilansowej wyceny zapasów*.

²⁴ Vide: T. Nalepa, C. Sochala: *Finansowanie zadań utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do realizacji Programu Mobilizacji Gospodarki (PMG)*. W: *Przygotowania obronne państwa w systemie obronnym Rzeczypospolitej Polskiej. Teoria i praktyka. Materiały z seminarium naukowego zorganizowanego 8 czerwca 2010 r. w Wydziale Bezpieczeństwa Narodowego AON. „Zeszyt Problemowy TWO” 2011 nr 1 (65), s. 138–144.*

²⁵ CPMG 1996-2000.

— w art. 7 ust. 1 i art. 4a *Ustawy z dnia 23 sierpnia 2001 r. o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców*, w związku z art. 5 pkt 3 tej ustawy i par. 2 pkt 1 *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 października 2010 r. w sprawie wykazu przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym*.

Podstawę do nakładania zadań na przedsiębiorców stanowi katalog rzeczy ruchomych, ujęty w części zadaniowej PMG-09 (rys.) i aneksach do niego. Zgodnie z art. 221 ust. 1 ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej przedsiębiorcy mogą zostać zobowiązani do wykonania odpłatnych zadań, koniecznych ze względu na potrzeby obrony państwa. W par. 1 ust. 1 pkt 1 i 2 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie określenia organów właściwych do nakładania niektórych obowiązków i zadań niezbędnych na potrzeby obrony państwa oraz zasad odpłatności za wykonywanie tych zadań i przeprowadzenia kontroli ich realizacji zostały określone organy właściwe do nakładania obowiązków i zadań związanych z utrzymywaniem mocy produkcyjnych i remontowych – odpowiednio minister obrony narodowej lub minister właściwy do spraw gospodarki. Zgodnie z par. 2 pkt 1 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wykazu przedsiębiorców o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym organem organizującym i nadzorującym wykonywanie zadań na rzecz obronności państwa, w rozumieniu art. 5 pkt 3 *Ustawy o organizowaniu zadań na rzecz obronności państwa realizowanych przez przedsiębiorców*, w odniesieniu do przedsiębiorców wymienionych w części I załącznika (pozycja 1–62) do tego rozporządzenia, jest minister właściwy do

spraw gospodarki. W art. 7 ust. 1 wspomnianej ustawy stwierdza się natomiast, że zadania te są nakładane przez organ, o którym mowa w art. 5 pkt 3 tej ustawy. Zgodnie z art. 222 ust. 2 *Ustawy o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Pospolitej* do nakładania zadań i obowiązków określonych w art. 221 stosuje się przepisy *Ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego*²⁶.

Podczas ustalania wysokości dotacji²⁷ dla przedsiębiorcy przyrównuje się ogólną wielkość środków przewidzianych w budżecie państwa na utrzymywanie mocy produkcyjnych i/lub remontowych, którą może rozdyponować minister gospodarki (D_p), do ogólnej wielkości kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i/lub remontowych przez przedsiębiorców wyszczególnionych w części zadaniowej PMG²⁸ (K) i odnosi się do kosztów realizacji zadania (K) przedsiębiorcy, któremu jest udzielana dotacja²⁹.

PMG CZĘŚĆ ZADANIOWA



Rys. Elementy wykonania zadań obronnych nakładanych na PPO, ujętych w części zadaniowej PMG

Kontrola wykonywania zadań związanych z utrzymywaniem mocy produkcyjnych i remontowych

Sposób wykonania zadania nałożonego na przedsiębiorców jest kontrolowany w trybie

²⁶ T. Nalepa: *Modelowe rozwiązania w zakresie finansowania zadań utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych...*, op.cit.

²⁷ Zgodnie z par. 2 oraz par. 3 *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1993 r. w sprawie określenia organów właściwych do nakładania niektórych obowiązków i zadań niezbędnych na potrzeby obrony państwa oraz zasad odpłatności za wykonywanie tych zadań i przeprowadzania kontroli ich realizacji* (DzU nr 69, poz. 331 ze zm.) koszty utrzymywania mocy produkcyjnych i/lub remontowych niezbędnych do wykonania zadań określonych w PMG są pokrywane w ramach dotacji z budżetu państwa. T. Nalepa, C. Sochala: *Wsparcie rozwoju przemysłowego potencjału obronnego*. „Przegląd Morski” 2011 nr 10, s. 4–11.

²⁸ Wysokość dotacji przyznanej przedsiębiorcy zostanie ostatecznie wyliczona po uzyskaniu danych umożliwiających obliczenie wskaźnika D_p/K . W poprzednich metodykach wartość $D_p = D_p/K$ nosiła nazwę wskaźnika wysokości udzielanej dotacji.

²⁹ *Metodyka rekompensowania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych...*, op.cit.

określonym w *Rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 2004 r. w sprawie kontroli wykonywania zadań obronnych*³⁰. Wykorzystanie środków udzielonych przedsiębiorcom o szczególnym znaczeniu gospodarczo-obronnym w ramach dotacji podlega rozliczeniu. Sposób udokumentowania rozliczenia został przedstawiony w metodyce³¹.

Szczegółowe działania składające się na proces udzielenia dotacji na podstawie zadań ujętych w PMG-09 zostały przeanalizowane na przykładzie procedur realizowanych w Ministerstwie Gospodarki³². Proces udzielania dotacji obejmuje trzy etapy: planowanie, realizację i kontrolę. Szczegółowe procedury obowiązujące w poszczególnych etapach przyznawania dotacji na utrzymywanie mocy produkcyjnych i/lub remontowych oraz interpretację obowiązującego algorytmu wyliczeń przedstawiliśmy we wcześniejszej pracy³³.

Proces planowania rozpoczyna się od opracowania metodyki³⁴ określającej zasady przyznawania i rozliczania dotacji oraz zasady obliczania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i/lub remontowych niezbędnych do wykonania zadania wynikającego z PMG i następnie jej zatwierdzenia przez ministra gospodarki. Zadania, możliwe do nałożenia na przedsiębiorców w zakresie dostaw oraz remontów uzbrojenia i sprzętu wojskowego (UiSW), a także dostaw środków bojowych (SBOJ) w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny, wyszczególnione w *Wykazie rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa*, wynikają z PMG-09 oraz kolejnych aneksów. Wspomniane działania podejmują

pracownicy Departamentu Spraw Obronnych Ministerstwa Gospodarki (DSO MG).

W procesie realizacji uczestniczą zarówno przedsiębiorcy, jak i DSO MG. Do obowiązków przedsiębiorców, którzy otrzymali wspomnianą metodykę oraz wykaz, należy sporządzenie informacji o kosztach ponoszonych na utrzymywanie mocy produkcyjnych i/lub remontowych³⁵ przy planowanym (potencjalnym) do nałożenia zadaniu, określonym w załączniku (*Wykaz rzeczy ruchomych...*), oraz przesłanie tej informacji do ministra gospodarki w określonym, nieprzekraczalnym terminie. Oprócz informacji przedsiębiorcy opracowują i przedkładają ministrowi gospodarki dokument – program mobilizacji gospodarki szczebla zakładowego (PMG-Z)³⁶ – w którym określają sposób wykonania przez nich zadania. PMG-Z oraz pozytywnie oceniona informacja stanowią podstawę do zakwalifikowania przedsiębiorcy do nałożenia na niego w drodze decyzji administracyjnej zadania na utrzymywanie mocy produkcyjnych i/lub remontowych w zakresie asortymentowym wymienionym w wykazie rzeczy ruchomych, stanowiącym załącznik do wydanej decyzji. Zgodnie z par. 1 i 2 *Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 20 lipca 1993 r. w sprawie określenia organów właściwych do nakładania niektórych obowiązków i zadań niezbędnych na potrzeby obrony państwa oraz zasad odpłatności za wykonywanie tych zadań i przeprowadzania kontroli ich realizacji* przedsiębiorca, na którego – w drodze decyzji administracyjnej ministra właściwego do spraw gospodarki – zostaną nałożone zadania, otrzyma dotację z budżetu państwa zgodnie z zasadami określonymi w par. 3 tego

³⁰ Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 2004 r. w sprawie kontroli wykonywania zadań obronnych. DzU nr 16, poz. 151.

³¹ Vide: *Metodyka rekompensowania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych...*, op.cit.

³² Minister gospodarki jest organem, który od czasu opracowania PMG dysponuje największymi środkami budżetowymi na ten cel.

³³ Vide: T. Nalepa, C. Sochala: *Finansowanie zadań utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych, niezbędnych do realizacji Programu Mobilizacji Gospodarki (PMG)...*, op.cit.

³⁴ Vide: *Metodyka rekompensowania kosztów utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych...*, op.cit.

³⁵ Ibidem, pkt 2.3 ppkt b.

³⁶ Ibidem, Załącznik C: *Instrukcja sporządzania dokumentacji związanej z utrzymywaniem i uruchamianiem mocy produkcyjnych (i/lub remontowych) na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa – Program Mobilizacji Gospodarki Szczebla Zakładowego*.

rozporządzenia. Przedsiębiorcy po podpisaniu umowy otrzymują środki finansowe na wyodrębniony rachunek bankowy i są zobowiązani do wydatkowania tych środków zgodnie z celami umowy.

Proces kontroli obejmuje rozliczenie dotacji po jej wydatkowaniu przez przedsiębiorców. Unormowania, które pozwalają na zunifikowanie dokumentacji oraz sposobu merytorycznego rozliczenia dotacji zawarto w *Metodyce*. W załączniku B do tego dokumentu przedstawiono wzór sprawozdania z rozliczenia dotacji. Sprawozdanie wraz z załączonymi dokumentami (oświadczeniem przedsiębiorcy o realizacji zobowiązania do utrzymywania przedmiotowych mocy, raportem biegłego rewidenta o prawidłowości naliczenia kosztów utrzymywania mocy oraz o prawidłowości wykorzystania dotacji, pełnym wyciągiem bankowym z rachunku za okres od wpływu dotacji do dnia zwrotu niewykorzystanej dotacji i odsetek, kopiami przelewów bankowych potwierdzających zwrot niewykorzystanej dotacji i odsetek, kopiami not księgowych dotyczących kosztów podlegających pokryciu z dotacji) należy przekazać do DSO MG do 31 stycznia³⁷ roku następnego po udzieleniu dotacji. Dodatkowo przedsiębiorcy są zobowiązani załączyć aktualny odpis z Krajowego Rejestru Sądowego.

Jeśli dotacja została wykorzystana niezgodnie z przeznaczeniem lub pobrana w nadmiernej wysokości, podlega zwrotowi, na rachunek bankowy wskazany w umowie, wraz z odsetkami w wysokości określonej jak dla zaległości podatkowych. W tym przypadku, zgodnie z art. 54 par. 1 pkt 5 ustawy³⁸, odsetek można nie naliczać, jeśli ich wysokość nie przekracza trzykrotności wartości opłaty dodatkowej pobieranej przez Poczta Polska za polecenie przesyłki listowej³⁹.

Zakończenie

Nakładanie na przedsiębiorców zadań utrzymywania mocy produkcyjnych i remontowych niezbędnych do wytworzenia rzeczy ruchomych na okres zagrożenia wojennego na potrzeby obrony państwa wiązało się z koniecznością zastosowania rozwiązań zapewniających optymalny sposób podziału środków budżetowych przeznaczonych na ich finansowanie. Doprowadziło to do wypracowania efektywnych rozwiązań, które zostały zawarte w opracowywanych od 2001 roku pozaustawowych metodykach naliczania kosztów utrzymywania przez przedsiębiorców mocy produkcyjnych i/lub remontowych⁴⁰.

Przedstawione rozwiązania umożliwiają udzielenie przedsiębiorcom dotacji budżetowych na przejrzystych zasadach, modyfikowanych stosownie do dynamicznych zmian uwarunkowań bezpieczeństwa.

W najbliższym czasie należy się liczyć z opracowaniem normy obronnej, która będzie stanowiła zbiór zasad i procedur dotyczących przygotowań mobilizacyjnych państwa. Norma taka ułatwi przedsiębiorcom sporządzanie dokumentacji warunkującej wykorzystanie przez nich uzyskanych środków budżetowych.

Wskazane rozwiązania prawne i organizacyjne w zasadniczym stopniu służą zapewnieniu bezpieczeństwa państwa. Ponieważ ich istotą nie jest zapewnienie płynności finansowej przedsiębiorcy, powinny być traktowane jako wsparcie, a nie jako zasadnicze źródło finansowania przedsiębiorcy.

Atutem zaprezentowanych dostępnych instrumentów wsparcia przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą w Polsce jest możliwość równoczesnego stosowania kilku z nich.

³⁷ Możliwe są zmiany podanego terminu w nowo opracowanej metodyce.

³⁸ Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. *Ordynacja podatkowa*. DzU z 1997 r. nr 137, poz. 926 ze zm.

³⁹ Obecnie jest to kwota 6,60 zł. http://www.poczta-polska.pl/dc_liste_krajowe_polecony.htm [dostęp: 29.12.2011].

⁴⁰ Także metodyk wydanych w okresie obowiązywania CPMG.

Polski program żołnierza przyszłości



ppłk rez. dr inż.
JANUSZ DUDCZYK

*Prymus WAT
na Wydziale Elektroniki.
Autor ponad 50 artyku-
łów z dziedziny
analizy i przetwarzania
sygnałów radioelektro-
nicznych, specyficznej
identyfikacji emiterów
bazującej na emisji
pozapasmowej,
kompatybilności
elektromagnetycznej
oraz sztucznej
inteligencji.*



dr inż.
**TOMASZ
MIROSLAW**

*Absolwent Politechniki
Lubelskiej. Autor ponad
30 artykułów z dziedziny
automatyzacji pracy
maszyn roboczych,
interfejsów człowiek-
maszyna oraz ele-
mentów i podzespołów
uzbrojenia.*

Od lat 90. ubiegłego wieku państwa otwarcie realizują programy modernizacji armii obejmujące żołnierzy piechoty i wojsk specjalnych. W świecie zostały zainicjowane programy budowy i rozwoju indywidualnych systemów walki, powszechnie nazywanych programami żołnierza przyszłości. Dąży się do opracowania systemu żołnierza skutecznego i niezniszczalnego, bazującego na nowoczesnych technologiach teleinformatycznych, optoelektronicznych oraz inżynierii materiałowej. Główny wysiłek jest położony na usprawnienie organizacji działań bojowych, zwiększenie świadomości sytuacyjnej żołnierza i jego ochronę, na zapewnienie komfortu działania oraz zwiększenie zdolności przetrwania na polu walki.

W artykule autorzy odpowiadają na pytanie, czy warto tworzyć narodowy program żołnierza przyszłości oraz jakie korzyści może czerpać kraj z tego typu projektu. Zdaniem autorów, takie walory programu, jak interdyscyplinarność, modularność oraz kompleksowość rozwiązań bezpośrednio przełożą się na rozwój rodzimej techniki oraz ściślejszą współpracę w dziedzinie nauki i przemysłu, z uwzględnieniem standardów organizacji pracy i ochrony środowiska. Ze względu na ciągły rozwój indywidualnych systemów walki, wymuszony przez postęp naukowo-techniczny oraz technologiczny, polski program żołnierza przyszłości musi być programem partnerskim resortu obrony narodowej oraz przemysłu. Program ten, realizowany w tzw. sieci doskonałości naukowo-przemysłowej, wymaga silnego podmiotu gospodarczego, który będzie go koordynował biznesowo oraz stabilizował.

Od dawien dawna walczące strony wiedzą, że przewagę może zapewnić nie tyle brutalna siła, ile spryt i lepsze uzbrojenie. Nieustannie więc trwają prace nad udoskonalaniem broni. Co jakiś czas pojawiają się wynalazki, które zmieniają taktykę i przebieg wojen. Wystarczy przypomnieć, jaki przełom na polu walki spowodowało wykorzystanie prochu, karabinu maszynowego czy czołgu. Obecnie obserwujemy zaś elektronizację i automatyzację działań wojennych. O skuteczności wprowadzenia do wyposażenia zaawansowanego sprzętu optoelektronicznego oraz informatycznych sieci przekonano się podczas pierwszej wojny w Zatoce Perskiej. Do sukcesu przyczyniła się kon-

cepcja sieciocentrycznego systemu walki, którego zasadniczym elementem jest żołnierz piechoty wyposażony w nowoczesne uzbrojenie, sprzęt ochrony i elementy systemu C4I (Command, Control, Communications, Computers and Intelligence)¹. Potwierdzono również, że nowoczesna broń to nie tylko myśliwce, rakiety, czołgi, lecz także systemy indywidualnego wyposażenia żołnierza.

Od lat 90. minionego wieku wiele państw otwarcie mówi o programach modernizacji armii obejmujących żołnierzy piechoty i wojsk specjalnych. Na całym świecie są opracowywane i stosowane programy budowy i rozwoju indywidualnych systemów walki (ISW), potocznie określanych

¹ <http://www.c4i.com/defense/index.htm> [dostęp: 18.12.2011].

terminem zapożyczonym z filmów fantastyki naukowej jako „wojownicy przyszłości”. Programy te mają na celu opracowanie systemu żołnierza skutecznego i niezniszczalnego, bazującego na nowoczesnych technologiach teleinformatycznych, optoelektronicznych i inżynierii materiałowej. Bardziej lub mniej jawnie są prowadzone prace w każdej z tych dziedzin, z interwencją w mózg żołnierzy wyłącznie. Dla przykładu, eksperci z Massachusetts Institute of Technology w Bostonie prowadzą badania dotyczące przezczaszkowej stymulacji magnetycznej (Transcranial Magnetic Stimulation – TSM). Stymulacja taka umożliwia czasowe wyłączenie określonych części mózgu poddanych promieniowaniu magnetycznemu. Pozwala na częściową blokadę mózgu na bodźce zewnętrzne lub na stymulowanie emocji, wywoływanie sztucznych wizji lub ograniczanie bądź pobudzanie złości². Prowadzone są także badania nad podawaniem żołnierzom dehydroepiandrosteronu (DHEA) oraz neuropeptydu Y – neuroprzekaznika działającego między innymi przeciwnie. Jak dowodzą wyniki badań zespołu psychiatrów z Uniwersytetu Yale i wojskowego Narodowego Centrum Leczenia Zespołu Wstrząsu Pourazowego w West Haven³, jest możliwe modyfikowanie farmakologiczne negatywnych skutków oddziaływania stresu na organizm. Realnych kształtów nabierają postaci z filmów science fiction, w których żołnierz przyszłości to niezniszczalny cyborg. Być może zdolność percepcji stymulowana przez promieniowanie elektromagnetyczne powodujące częściową blokadę mózgu na bodźce zewnętrzne, wywoływanie sztucznych wizji, emocji lub ograniczanie bądź pobudzanie złości stanie się normą na przyszłym polu walki.

Takie programy prowadzą kraje najsilniejsze gospodarczo. Trudno powiedzieć, w jakim stopniu są zaawansowane prace, ponie-

waż wiele z nich jest skrywanych przed opinią publiczną ze względu na etyczną wieloznaczność oraz z obawy przed utratą przewagi i efektów zaskoczenia. Z drugiej strony celowo nagłaśnia się rozwiązania nieistniejące lub mało przydatne, po to by ewentualnych naśladowców ukierunkować na kosztowne i nieefektywne działania. Na podstawie analizy dostępnych informacji o tego typu programach można określić wspólną dla świata wizję żołnierza przyszłości.

Wizje współczesnych systemów żołnierza przyszłości

Wspólną wizję systemów można scharakteryzować krótko: jest to żołnierz skuteczny i niezniszczalny, zdolny do bezbłędного wykonania każdego zadania oraz informujący swoich przełożonych o wszystkich istotnych zdarzeniach na polu walki. Taki żołnierz spełniałby odwieczne marzenia przywódców narodów i szefów państw.

Zgodnie z dokumentami NATO w skład ISW wchodzi umundurowanie i uzbrojenie żołnierza oraz jego ekwipunek zewnętrzny (wypożyczenie dodatkowe oraz konsumpcyjne). ISW powinien zwiększyć zdolność przetrwania żołnierza oraz indywidualną i zespołową efektywność bojową, a także zmniejszyć skutki oddziaływania zagrożeń współczesnego pola walki. Ma być systemem indywidualnego wyposażenia żołnierza: strzelca, dowódcy, żołnierza wsparcia oraz strzelca wyborowego. Zakłada się, że głównym ugrupowaniem, w którym działa ISW, jest drużyna wraz z pojazdem bazowym. W drużynie są podzielone funkcje i zadania, w określonych przypadkach mogą być one przejmowane. Zmodyfikowane wyposażenie ISW może być wykorzystywane przez jednostki i zespoły specjalne, działające w większej odległości od wozu piechoty lub bazy.

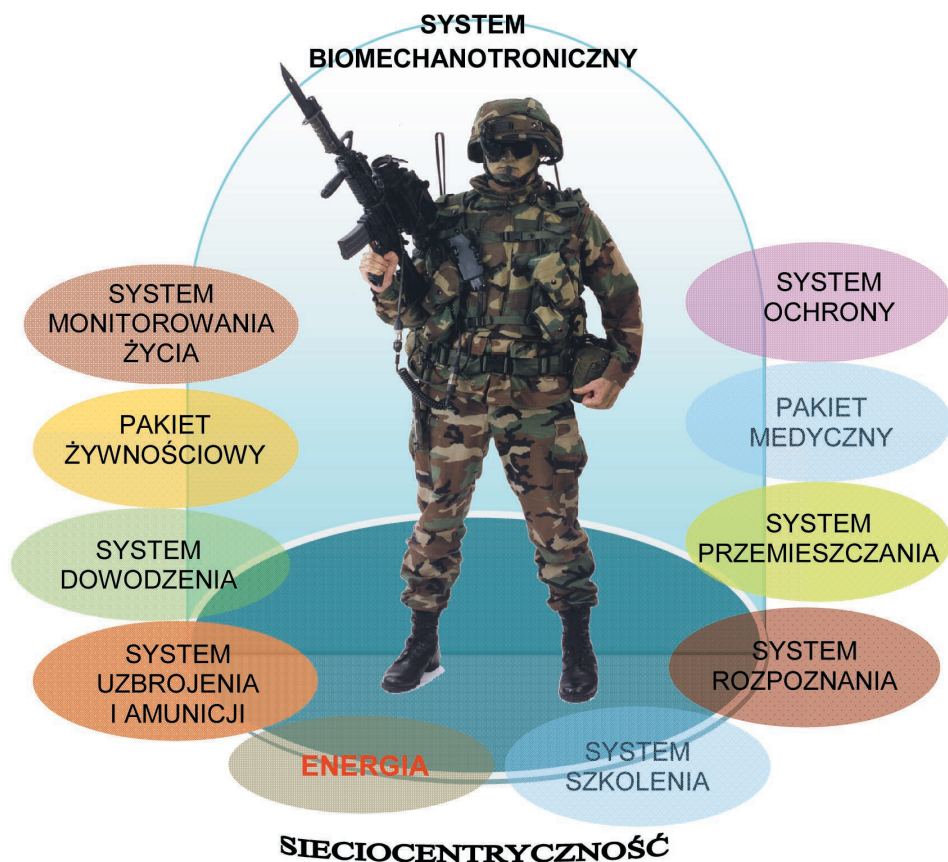
² <http://www.tmslab.org/includes/article5.pdf> [dostęp: 11.11.2011].

³ <http://www.newscientist.com/article/mg20227071.300-high-on-hormones-creating-the-perfect-soldier.html> [dostęp: 05.12.2011].

Na podstawie analizy zagranicznych programów żołnierza przyszłości można określić funkcje i strukturę tego systemu, z uwzględnieniem jego rozwoju stosownie do potrzeb i możliwości operacyjnych żołnierza. Można przyjąć, że technologie będą rozwijane w kierunku pełnego zautomatyzowania pola walki, na którym w przyszłości działania podejmą roboty. Pośrednim etapem jest superżołnierz – żołnierz o dużej odporności, wytrzymałości, spostrzegawczości i skuteczności. ISW to liczne systemy zintegrowane z człowiekiem w taki sposób, by maksymalizować zdolności bojo-

we żołnierza przez włączenie go w sieciocentryczny system walki. Z perspektywy koncepcji sieciocentryczności indywidualny system walki jest końcowym węzłem tego systemu, natomiast z punktu widzenia żołnierza cały system ma być dla niego wsparciem i tworzyć układ, w którym on sam jest punktem centralnym (rys. 1).

Tworzenie świadomości sytuacyjnej podczas działań sieciocentrycznych stanowi priorytetowy obszar metod i technik, które wspierają proces osiągania zdolności sieciocentrycznej⁴.



Rys. 1. Schemat funkcjonalny systemu żołnierzocentrycznego

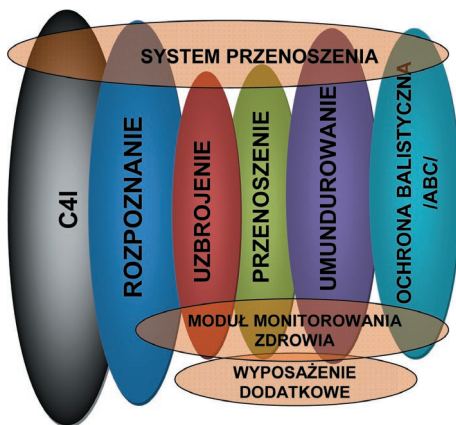
Źródło: Opracowanie własne autora

⁴ Zaawansowane metody i techniki tworzenia świadomości sytuacyjnej w działaniach sieciocentrycznych. M. Amanowicz (red.). Wydawnictwo PTM, Warszawa 2010.

Analiza funkcjonalna indywidualnego systemu walki żołnierza

Ze względu na funkcje, jakie ma pełnić indywidualny system walki, można wyróżnić w nim następujące podstawowe podsystemy (rys. 2):

- podsystem C4I;
- podsystem rozpoznania;
- podsystem uzbrojenia;
- podsystem przenoszenia;
- podsystem umundurowania i obrony balistycznej oraz ABC/NBCP;
- podsystem monitorowania zdrowia;
- pakiety uzupełniające – np. medyczny, saperski.



Rys. 2: Warstwa funkcjonalna indywidualnego systemu walki

Źródło: Opracowanie własne autora

Na podstawie analizy poszczególnych podsystemów ISW dokonano charakterystyki funkcjonalnej elementów składowych tego systemu.

Podsystem C4I umożliwia przekazywanie informacji do nadrzędnego szczebla kierowa-

nia oraz dostarczanie informacji do żołnierza. Do żołnierza są przekazywane dane głosowe, dane syntetyczne (mapa ze zobrazowaniem pozycji wojsk własnych i położenia przeciwnika), informacje tekstowe oraz obrazy z grupowego systemu rozpoznania (np. UAV⁵, UGV⁶). Natomiast od żołnierza do szczebla wyższego (dowódcy) są przesyłane informacje głosowe, pozycja własna, obraz z indywidualnego systemu rozpoznania oraz informacja o stanie zdrowia. System C4I zapewnia łączność w warstwie fizycznej i programowej, z zabezpieczeniem kryptograficznym. By informacja dotarła do żołnierza, powinna być dostarczona w postaci obrazu i dźwięku, z uwzględnieniem zdolności percepcyjnych odbiorcy.

Podsystem rozpoznania zwiększa zdolności obserwacyjne żołnierza w warunkach słabej i złej widoczności, a także umożliwia wykrycie, rozpoznanie i zidentyfikowanie zagrożenia, przeciwnika oraz wojsk własnych. Elementami systemu są urządzenia noktowizyjne, termowizyjne, kamery wyposażone w światłoczułe matryce CCD⁷ i kamery niskiego poziomu światła LLLTV (Low Light Level TeleVision), lornetki, dalmierze oraz system identyfikacji IFF⁸. System rozpoznania powinien umożliwiać wykrycie i wskazanie źródła promieniowania, a także – jak się zakłada – wykrywanie i ostrzeganie o skażeniu radioaktywnym, chemicznym oraz biologicznym.

Podsystem uzbrojenia stanowi o skuteczności żołnierza. Pozwala na skuteczne zwalczanie siły żywej przeciwnika nieosłoniętej i za osłoną. Ze względu na różnorodność możliwych zadań zbiór elementów uzbrojenia (broni i amunicji) oraz dostosowanych do nich urządzeń celowniczych SKO (System Kierowania Ogniem) powinien umożliwiać ścisłą współpracę z systemami C4I w zakresie przekazywania obrazu oraz danych telemetrycznych.

⁵ UAV (Unmanned Aerial Vehicle) – bezzałogowy statek powietrzny (BSP).

⁶ UGV (Unmanned Ground Vehicle) – bezzałogowy pojazd lądowy.

⁷ CCD (Charge Coupled Device) – układ wielu elementów światłoczułych, z których każdy rejestruje, a następnie pozwala odczytać sygnał elektryczny proporcjonalny do ilości padającego światła.

⁸ IFF (Identification Friend or Foe) – system rozpoznania „swój-obcy”.

Podsystem umundurowania i ochrony balistycznej ma zapewnić żołnierzowi bezpieczeństwo na polu walki, a zarazem zachowanie zdolności do sprawnego przemieszczania się, strzelania oraz wykonywania zadania bojowego. Powinien zapewnić ochronę wierzchnią i komfort termiczny oraz maskowanie (w paśmie widzialnym i termicznym). Powinien również umożliwiać komponowanie ubioru w zależności od warunków klimatycznych oraz specyfiki podejmowanych działań.

Podsystem monitorowania zdrowia składa się z licznych sensorów oraz mikrokomputera awizującego i przetwarzającego dane sensoryczne. Jest przeznaczony do wykorzystywania w czasie działań bojowych oraz na etapie selekcji, szkolenia i treningu. Na polu walki powinien monitorować funkcje życiowe żołnierza, w tym poziom stresu (zdolność do podejmowania decyzji). Powinien także dostarczać informacji o reakcji organizmu w czasie treningu oraz kontrolować poziom wytrenowania/wydolności. W przyszłości informacja o utracie zdolności bojowej zostanie wykorzystana do dezaktywowania, całkowitego lub częściowego, systemu C4I, w którym są gromadzone informacje mogące być użyteczne dla przeciwnika.

C4I żołnierza przyszłości

Współczesne pole walki zmieniło się w wyniku wsparcia wiedzą, czyli zastosowania systemów C4I. Powinny one zapewnić w indywidualnym systemie walki żołnierza następujące funkcje:

- integrację wszystkich elementów elektronicznych, optoelektronicznych i informatycznych będących w wyposażeniu, wymianę danych, obrazów i fonii między żołnierzem a elementami jego otoczenia oraz oszczędne zarządzanie energią;

- wymianę informacji w czasie rzeczywistym między wszystkimi urządzeniami peryferyjnymi systemu: celownikiem, zestawem

nahelmowym, urządzeniem obserwacyjno-rozpoznawczym, nawigacją, systemem czujników stanu zdrowia oraz wyświetlaczem informacji (nahelmowym, ręcznym lub stałym);

- integrację funkcjonalną dowódcy z pozostałymi żołnierzami zespołu, sąsiednimi współpracującymi zespołami oraz, za pośrednictwem pojazdu bazowego, z nadrzędnym systemem dowodzenia wraz z mechanizmami automatycznej wymiany informacji z systemem informatycznym na pojeździe bazowym.

W celu umożliwienia sprawnego funkcjonowania żołnierza urządzenia systemu C4I powinny zapewnić transmisję informacji, a zwłaszcza:

- gromadzenie, przetwarzanie i przekazywanie danych między innymi żołnierzami oraz do szczebla nadrzędnego;

- sprawne dowodzenie zespołem bojowym dzięki zintegrowaniu systemów dowódcy z pozostałymi systemami, np. pojazdem bazowym lub nadrzędnym systemem dowodzenia;

- zarządzanie przez dowódcę taktycznym rozmieszczeniem żołnierzy w terenie, z uwzględnieniem informacji o rozpoznanych obiektach, prowadzenie telekonferencji, przekazywanie informacji głosowych, danych i obrazu, przekazywanie informacji o stanie zdrowia żołnierza oraz prowadzenie szkolenia;

- obsługiwanie map cyfrowych terenu (tła sytuacyjnego), z jednoczesnym zorientowaniem mapy w stosunku do terenu rzeczywistego;

- umożliwienie dowódcy zespołu pełnej konfiguracji systemu w celu zdefiniowania odbiorców dedykowanej informacji oraz zapewnienie korzystania z osprzętu i urządzeń transmisyjnych tylko przez osoby upoważnione.

Rodzaj i wielkość urządzeń systemu C4I powinny być dobierane w zależności od charakteru misji bądź zadania bojowego, optymalnie do faktycznych potrzeb efektywnego funkcjonowania. Realizowanie funkcji *sen-*

sor-to-shooter, aktywowanie systemu tylko przez uprawnionego żołnierza oraz omówione funkcje wskazują na „wielowymiarowe doładowanie żołnierza” (*multiplication*) przez system C4I.

Czy warto mieć swój program?

Wspólna ostateczna wizja żołnierza przyszłości nie dotyczy wspólnej drogi do jej osiągnięcia. W poszczególnych krajach istnieją bowiem różne uwarunkowania, które ograniczają i determinują ścieżkę rozwoju systemu. I chociaż na zewnątrz systemy mogą być takie same, to ze względu na różnice między użytkownikami mogą działać w różny sposób. Przykładowo, inne funkcje pełnią żołnierze armii Stanów Zjednoczonych, a inne żołnierze armii Indonezji. Ci ostatni często wykonują zadania policyjne oraz ratunkowe. Ponieważ programy są kosztowne, pojawiają się zapytania o sens prowadzenia indywidualnych badań, a także sugestie połączenia wysiłków z podmiotami bardziej zaawansowanymi w pracach i dysponującymi większym potencjałem.

Nie sposób nie zapytać, dlaczego poszczególne kraje rozwijają swoje programy, skoro państwa posiadające zaawansowane systemy walki chętnie je oferują? Z praktyki wynika jednak, że to tylko pozory. Żadne państwo nigdy nie zaproponowało bowiem swojej najnowszej broni... chyba że było świadome jej niekonkurencyjności technologicznej na światowym rynku. Zakupienie systemu wiąże się z zakupieniem serwisu, późniejszą modernizacją sprzętu oraz kupnem nowszych wersji. Zapoczątkowuje więc lawinę kosztów. Dlatego zakupy systemów od zagranicznych dostawców są dość ograniczone – dokonuje się ich na potrzeby edukacyjne czy w celu zapoznania się z zastosowanymi rozwiązaniami. Z drugiej strony trudno dziwić się producen-

tom, że nie sprzedają pełnowartościowych systemów. Ponadto systemy wyposażenia indywidualnego są systemami spersonalizowanymi, szytymi na miarę użytkownika. W trakcie ich projektowania uwzględnia się takie czynniki, jak: indywidualne cechy fizyczne, rozmiar, prawo- lub leworęczność użytkownika, jego nawyki oraz zwyczaje. Pewne cechy są kształtowane w zależności od kraju i wiele z nich jest ściśle związanych z obronnością. Uwarunkowania te należy uwzględnić podczas prac nad systemem.

Polski program żołnierza przyszłości

Polski resort obrony narodowej realizuje program żołnierza przyszłości od 2007 roku. I chociaż wiele osób kojarzyło projekt żołnierza przyszłości głównie z opracowaniem nowej broni strzeleckiej jako Modułowego Systemu Broni Strzeleckiej (MSBS)⁹ lub granatnika wielostrzałowego, to pod uwagę brano również systemy C4IR (Command, Control, Communication, Computers, Intelligence And Recognition).

W 2008 roku na targach w Pradze Centrum Naukowo-Produkcyjne Elektroniki Profesjonalnej „RADWAR” SA wraz z francuską firmą Sagem przedstawiło system żołnierza przyszłości wykorzystujący elementy systemu FELIN¹⁰. W latach 2008–2009 odbyły się konsultacje przedstawicieli MON ze środowiskiem naukowym oraz przemysłu i na ich podstawie zostały opracowane wstępne wymagania dotyczące indywidualnego systemu walki. W 2009 roku ogłoszono przetarg na opracowanie założeń do projektowania ISW. Etap ten, nazywany OZP, zakończył się w 2010 roku. Propozycje rozwiązań przedstawione w tym etapie są porównywalne z istniejącymi na świecie, a wizje rozwoju zgodne z panującymi trendami. Mimo to ambicją Polski, podobnie jak większości krajów,

⁹ <http://www.altair.com.pl/start-6376> [dostęp: 30.11.2011].

¹⁰ <http://defense-update.com/products/f/felin.htm> [dostęp: 12.09.2011].

nie jest tylko naśladowanie, lecz także kreowanie takich wizji i zasad realizacji programu, które najbardziej odpowiadają potrzebom polskiego żołnierza i polskiej gospodarki.

Polska koncepcja systemu powstała metodą prób i błędów, uwzględnia również osiągnięcia krajów bardziej zaawansowanych. Nasz wynalazek – system żołnierzocentryczny znany jako system Tytan¹¹ – został przedstawiony w 2009 roku podczas Dni Przemysłu. Stanowi propozycję odejścia od koncepcji żołnierza obwieszanego gadżetami na rzecz inteligentnego elastycznego systemu, komponowanego z podsystemów w zależności od potrzeb. Ów system ma być kluczem do sukcesu indywidualnego systemu walki. Według polskiej idei, systemy żołnierza przyszłości to żołnierzocentryczne systemy biomechanotroniczne. ISW wraz z sieciocentrycznym systemem walki są podporządkowane żołnierzowi. System C4I został zaprojektowany jako interfejs człowiek–system, złożony z sensorów własnych oraz udostępnionych sensorów zewnętrznych i baz danych. C4IR jest szeroko rozumianym interfejsem między żołnierzem a systemem sieciocentrycznym. Oferuje znacznie więcej niż inne programy człowiek–maszyna, w których C4I odpowiada tylko za zobrazowanie informacji z własnych celowników lub poleceń dowódcy. System Tytan oparto na silniejszej interakcji z zewnętrznymi źródłami informacji, dopasowanej w taki sposób, by żołnierz miał podgląd całości sytuacji taktycznej na polu walki wraz z elementami predykcji zdarzeń.

Ze względów ergonomicznych zrezygnowano z funkcjonalnego podziału systemu na rzecz rozdzielenia na podsystemy ubioru i uzbrojenia, które integrują systemy C4IR wraz z modułem monitorowania zdrowia. Żołnierz będzie zakładał system nagłówny, potocznie zwany hełmem, oraz kamizelkę taktyczno-balistyczną, czyli system wcześniej skonfigurowany odpowiednio do zadań. Zarazem, co ma istotne znaczenie funkcjonalne, będzie możliwe modyfikowanie systemu przenoszenia podczas wykonywania zadania bojowego. Rozwiązanie to łączy się jednak z pewnymi ograniczeniami. System musi być opracowywany przez interdyscyplinarne zespoły, co stanowi znaczne wyzwanie organizacyjne, zwłaszcza gdy uwzględni się czynnik czasu oraz konieczność realizacji krótkiej ścieżki rozwoju projektu w aspekcie: od pomysłu do użytkownika. Należy opracować mechanizmy sprawnej współpracy nauki z przemysłem oraz zorganizować cykl produkcji, obsługi, modernizowania i utylizowania systemu. Choć zadanie jest trudne i może budzić obawy, to jednak warto spróbować rozwiązać te problemy ze względu na spodziewane korzyści dla całej gospodarki. Wystarczy przypomnieć, że nową erę kierowania projektami rozwojowymi w całej gospodarce USA zapoczątkował w 1942 roku prezydent F.D. Roosevelt, gdy wdrożył projekt naukowo-badawczo-rozwojowy Manhattan¹² (Manhattan Engineering District – MED), którego celem było wyprodukowanie bomby atomowej. Później niedestrukcyjne efekty tego projektu zostały zaadaptowane do

¹¹ Pierwszy etap polskiego programu żołnierza przyszłości został zrealizowany w 2010 roku. Wówczas opracowano założenia do projektowania indywidualnego systemu walki żołnierza. Etap był realizowany na zamówienie Departamentu Polityki Zbrojeniowej Ministerstwa Obrony Narodowej przez konsorcjum w składzie: Bumar Sp. z o.o. jako lider konsorcjum, Centrum Naukowo-Produkcyjne Elektroniki Profesjonalnej „RADWAR” SA, Zakłady Metalowe DEZAMET SA, Fabryka Broni „Łucznik” Radom Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Sprzętu Ochronnego MASKPOL SA, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Sprzętu Mechanicznego Tarnów Sp. z o.o., Przemysłowe Centrum Optyki SA, Radmor SA, WB Electronics SA, Wojskowa Akademia Techniczna, Wojskowy Instytut Higieny i Epidemiologii, Wojskowy Instytut Medycyny Lotniczej oraz Zakłady Metalowe „Mesko”. Opracowano i skonstruowano wiele elementów wyposażenia i uzbrojenia. Znajdują się one w końcowym etapie przygotowań do produkcji. Realizatorzy projektu założyli, że w pierwszym etapie, czyli w ciągu roku–dwóch lat zostaną zintegrowane w system urządzenia już istniejące lub znajdujące się w końcowej fazie testów. Na stopniowe udoskonalanie systemu do wersji ostatecznej przewidziano następne trzy–cztery lata. System żołnierza przyszłości będzie systematycznie modernizowany w miarę postępu technicznego i technologicznego. W systemie już podczas opracowywania założeń taktyczno-technicznych pomyślano o współdziałaniu z robotami pola walki oraz o interoperacyjności wojsk sojuszników.

¹² http://pl.wikipedia.org/wiki/Manhattan_Engineering_District [dostęp: 15.12.2011].

opracowania napędu jądrowego okrętu podwodnego w programie USS „Nautilus”¹³. Z projektów militarnych wywodzi się wiele metod i narzędzi służących do zarządzania projektami. Stosowanie tych metod znacznie przyspieszyło rozwój gospodarczy.

Interdyscyplinarność, kompleksowość rozwiązań oraz otwartość na modernizację i rozwój – to podstawowe cechy polskiego programu żołnierza przyszłości. Już na etapie OZP przewiduje się wprowadzanie robotów pola walki – od małych rozpoznawczych po duże, będące dla żołnierza wsparciem ogniowym i zaopatrzeniowym, a w razie potrzeby także asystentem, zasłoną i środkiem ewakuacji. Chociaż ogólne wizje systemów są zbieżne, to programy żołnierza przyszłości realizują te państwa, które chcą zachować swoją niezależność polityczną i gospodarczą. Jak wiadomo, nowoczesne wyposażenie żołnierzy to pochodna rozwoju nauki i technologii danego kraju.

Znaczna część Polaków wyraża opinię, że efekty gospodarcze naszego kraju nie odzwierciedlają jego intelektualnych możliwości. Mamy ciekawe wynalazki, ale korzystają z nich inni, ponieważ w kraju osiągnięcia te nie są doceniane. Wydaje się, że taki program jak budowa ISW mógłby posłużyć do rozwoju tych obszarów. Na posiedzeniu Zespołu Naukowo-Przemysłowego¹⁴ przy Radzie Uzbrojenia MON, które odbyło się 16 listopada 2011 roku w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, wielu producentów przedstawiło swoje pomysły badawcze dotyczące platform bezzałogowych (inżynieryjnych, dozorująco-patrolujących, rozpoznawczych) oraz elementów ISW. Okazało się, że ta problematyka budzi zainteresowanie wielu firm, ale działają one niezależnie, ujmując system żołnierza przyszłości tylko przez pryzmat własnej produkcji lub dziedziny. Spraw-

ne skoordynowanie tych działań i mądre zarządzanie środkami mogłoby przyczynić się do przyspieszenia rozwoju systemu bez zwiększenia ogólnych wydatków.

Standardy i współpraca międzynarodowa

Narodowe programy żołnierza przyszłości zostały zapoczątkowane w wielu armiach świata. Stany Zjednoczone, które rozpoczęły proces zwiększania potencjału jednostek piechoty (amerykański program „Land Warrior”), znalazły naśladowców w całym świecie. Obecnie jest realizowanych około 38 tego typu programów¹⁵. Biorą w nich udział również takie kraje, jak: Australia (program „Land 125”), Brazylia (program „Combatente Brasileiro” – COBRA), Indie (program „Futuristic Infantry Soldier As a System” – F-INSAS), Korea Południowa (program „Future Soldier”), Nowa Zelandia (program „Future Soldier”), Tajlandia (program „SFT 21”), Afryka Południowa (program „African Warrior”) oraz Malezja (program „Future Soldier”). Z analizy zależności wymienionych programów od stanu zaawansowania technicznego gospodarki wynika, że najwięcej programów żołnierza przyszłości, bo aż 22, jest rozwijanych w Europie.

W trakcie prac nad systemem walki należy uwzględniać aspekty współpracy z wojskami sojuszniczymi oraz wykonywania zadań bojowych podczas działań interoperacyjnych, gdy istotne znaczenie ma wykorzystanie dojrzałych technologicznie środków łączności radiowej. Muszą być przygotowane interfejsy i standardy wymiany informacji. Prace nad nimi są prowadzone w NATO oraz wspierane przez Europejską Agencję Obrony (European Defence Agency – EDA). Ta ostatnia realizuje program ESSOR (European Secure

¹³ [http://pl.wikipedia.org/wiki/USS_Nautilus_\(SSN-571\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/USS_Nautilus_(SSN-571)) [dostęp: 15.12.2011].

¹⁴ http://www.znp.wat.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=81:posiedzenie-zespołu-naukowo-przemyslowego&catid=1:aktualności [dostęp: 10.12.2011].

¹⁵ *Programmes at a glance december 2010*. „Soldier Modernisation” 2011 Vol. 6 No. 1, s. 42–47. <http://www.soldiermod.com/volume-6/pdfs/programme-overview.pdf> [dostęp: 5.10.2011].

Software defined Radio) mający na celu stworzenie podstaw do rozwoju i produkcji w Europie zabezpieczonych radiostacji SDR (Software Defined Radio) dzięki opracowaniu kilku narodowych docelowych waveformów HDR WF (High Data Rate WaveForm), działających na różnych platformach narodowych z zaimplementowaną architekturą komunikacyjną zgodną ze standardem SCA 2.2.2 (Software Communication Architecture). Zakładane rozwiązanie ma umożliwić implementowanie tego samego waveformu między platformami sprzętowymi o różnej architekturze i stanowić wspólny mianownik dla architektury amerykańskiej JTSCR SCA (Joint Tactical Radio System) oraz przyszłej europejskiej ESSOR SCA. Polski program również uwzględnia wspomniane standardy, samo zagadnienie zaś jest uznane za priorytetowe.

W obecnym etapie rozwoju tych programów dąży się do zapewnienia ich interoperacyjności. W najbliższej przyszłości żołnierz będzie operował bowiem w sieciocentrycznym środowisku pola walki, w którym większe zdolności obserwacyjne, szersze doinformowanie, większa zdolność rażenia, lepsza ochrona i maskowanie żołnierza oraz dłuższy czas utrzymania odpowiedniej kondycji fizycznej i psychicznej powinny dać żołnierzowi przewagę nad przeciwnikiem.

Podsumowanie

Programy żołnierza przyszłości są rozwijane w świecie w różny sposób. Polska jako średni kraj o dużym potencjale naukowo-technicznym także powinna rozwijać swój program. Powinien on mieć jednak znacznie szerszy charakter niż tylko badawczo-rozwojowy w dziedzinie techniki i technologii. Jest

to przecież również program organizacji współpracy nauki, przemysłu i użytkownika, a także program medyczny uwzględniający standardy organizacji pracy i ochrony środowiska. Konieczność wspólnych działań sojusznicznych powoduje, że od realizatorów programu wymaga się dużo zaangażowania projektantów systemu w prace zespołów NATO i EDA. Dotyczy to głównie systemów C4I. Należy jednak pamiętać, że systemy te są tylko elementami składowymi i nie powinny być traktowane jako rdzeń, wokół którego będzie budowany system, ponieważ rdzeniem systemu jest i pozostanie żołnierz.

Ze względu na interdyscyplinarność zagadnień oraz ciągły rozwój systemu wymuszony przez postęp naukowo-techniczny i technologiczny musi to być program oparty na partnerstwie resortu obrony narodowej i przemysłu. Potrzebny jest silny podmiot gospodarczy, który będzie koordynował biznesowo oraz stabilizował program realizowany w tzw. sieci doskonałości naukowo-przemysłowej, łącznie z zaangażowaniem w działania przedsiębiorstw innowacyjnych. Taki sposób pracy został przyjęty w krajach produjących, w których realizację programu powierza się dużym koncernom, te zaś organizują sieć współpracy. Z analizy tendencji rozwojowych oraz dynamiki rozwoju polskiej przedsiębiorczości wynika, że program żołnierza przyszłości może być szansą dla polskiej gospodarki. Pozwoli na rozwinięcie technologii potrzebnych nie tylko wojsku, lecz także straży pożarnej, policji i służbom specjalnym, oraz technologii, które będzie można wykorzystywać na co dzień, tak jak systemy monitorowania zdrowia bądź odzież termoaktywna. Należy tylko znaleźć sposób na wykorzystanie rewolucji cyfryzacji pola walki do rozwoju polskiej gospodarki. ■

Brytyjskie doświadczenia z operacji powietrznej nad Libią



plk rez. dypl. nawig.
**JÓZEF MACIEJ
BRZEZINA**

*Absolwent WOSL,
AON, Netherlands
Defence College
w Rijswijk oraz NATO
Defence College
w Rzymie. Od 1993 r.
służył w SGWP,
a od 2009 r.
był szefem Oddziału
Programowania
i Koordynacji
w Departamencie
Polityki Zbrojeniowej
MON oraz sekretarzem
Rady Uzbrojenia.
W 2010 r. przeszedł
do rezerwy.*

W ostatnich latach w większości państw świata struktury sił powietrznych są dostosowywane do ich aktualnych możliwości i potrzeb. Działania te są determinowane nie tylko oszczędnościami. Dąży się także do wymiany wyposażenia – zapewnienia odchudzonemu strukturom nowoczesnego sprzętu. Wyslużonego i drogiego w eksploatacji uzbrojenia starają się pozbyć nawet bogate państwa. Wielu zmian dokonuje się również w brytyjskich Royal Air Force (RAF).

Przekształcenia tej największej wojskowej formacji lotniczej w Europie są rozpatrywane przez pryzmat największego od kilku dziesiątków lat sprawdzianu zdolności bojowych brytyjskich sił powietrznych – ich uczestnictwa w natowskiej misji w przestrzeni powietrznej nad ogarniętą wojną domową Libii. To, co wydarzyło się podczas tej operacji, powinno mieć wpływ na przyszły kształt Royal Air Force. Wyzwaniem dla brytyjskich planistów będzie kwestia przyszłości systemu obserwacji obiektów naziemnych z powietrza ASTOR, od lat z trudnością budowanego i drogiego w eksploatacji. Mimo że podczas działań w Afganistanie i nad Libią system był dobrze oceniany, został zaplanowany do wycofania ze służby w RAF, podobnie jak wiele innych starszych systemów tych sił powietrznych.

Rok 2011 był dla Royal Air Force w ich ponaddziesięcioletniej historii rokiem szczególnym. Przez ponad pół roku komponent wydzielony z brytyjskich sił powietrznych brał czynny udział w operacji „Ellamy”. Od czasów wojny na Wyspach Falklandzkich, od której upłynęły już trzy dekady, największe narodowe siły powietrzne w Europie, mające w swoim składzie około tysiąca samolotów, nie miały okazji do uczestnictwa w podobnej operacji lotniczej. Tym razem brytyjscy piloci mogli wykonywać swoje misje bojowe daleko od macierzystych baz położonych na Wyspach Brytyjskich.

Od wiosny 2011 roku RAF demonstrowały swoje możliwości

nad terytorium Libii. Podczas tej koalicyjnej operacji współpracowały z elementami wydzielonymi przez NATO oraz innymi komponentami sił powietrznych państw sojuszu. Loty były wykonywane bezpośrednio z baz na Wyspach Brytyjskich lub z baz położonych w rejonie Morza Śródziemnego.

Brytyjski komponent powietrzny powrócił do macierzystych baz po siedmiu miesiącach, 31 października 2011 roku. Lotnicy RAF, dysponujący nowoczesnymi maszynami oraz nowymi środkami bojowymi, odegrali podczas tego konfliktu ważną rolę. Im samym zaś operacja nad Libią dała rzadką możliwość działania w realnych warunkach, do jakich przygotowywali się przez wiele lat.



Fot. 1. Brytyjskie samoloty Tornado GR.4 zdały trudny egzamin nad ogarniętą wojną domową Libią

Źródło: <http://www.defensemideanetwork.com> [dostęp: 1.08.2011]

W libijskiej przestrzeni powietrznej brytyjski komponent lotniczy wykorzystywał różnego typu platformy powietrzne, między innymi samolot E-3D Sentry AWACS (Airborne Warning and Control System), samoloty Sentinel R.1 systemu ASTOR (Airborne Stand-Off Radar), a także samoloty tankowania w powietrzu typu VC10 oraz TriStar.

Najbardziej intensywne misje bojowe prowadziły samoloty uderzeniowe Tornado GR.4 (fot. 1) oraz nowe brytyjskie samoloty myśliwskie Eurofighter Typhoon FGR.4. Te ostatnie wykonywały misje bojowe z bazy Gioia del Colle, położonej na terytorium Włoch.

19 marca eskadra wyposażona w samoloty Tornado rozpoczęła swoją misję bojową uderzeniem na libijskie stanowiska dowodzenia (fot. 2). Do wykonania zadania użyto rakiet typu *cruise* Storm Shadow. W trakcie tej rzadko wykonywanej misji samoloty były zabezpieczane w powietrzu przez brytyjskie samoloty tankowania powietrznego. Podczas ataku wystrelono osiem rakiet manewrujących. Samoloty uderzeniowe wykonały przelot na

trasie liczącej 3 tys. mil. Po wykonaniu precyzyjnego ataku bezpiecznie powróciły do bazy w Norfolk. Była to operacja powietrzna o największym zasięgu od czasu operacji „Black Buck”, którą przeprowadzono na Falklandach w 1982 roku.

Był to też pierwszy od czasów drugiej wojny światowej brytyjski rajd bombowy wykonany bezpośrednio z baz położonych na Wyspach Brytyjskich. Podczas tej operacji przeprowadzono jeszcze sześć podobnych misji – 4, 6, 8 i 10 września. Celem uderzeń były obiekty położone wokół miejscowości Sebha. Od kwietnia do połowy sierpnia eskadra wykonywała misje bojowe z wysuniętej bazy na terytorium Włoch.

Podczas operacji w Libii po raz pierwszy w historii jednocześnie zrzucano z samolotu Tornado GR.4 pięć bomb precyzyjnie kierowanych typu Paveway IV. W trakcie działań w jednym czasie wystrelono także rakiety kierowane z użyciem nawigacji GPS. Jak się okazało, zostały one precyzyjnie skierowane na 15 niezależnych od siebie celów naziemnych.

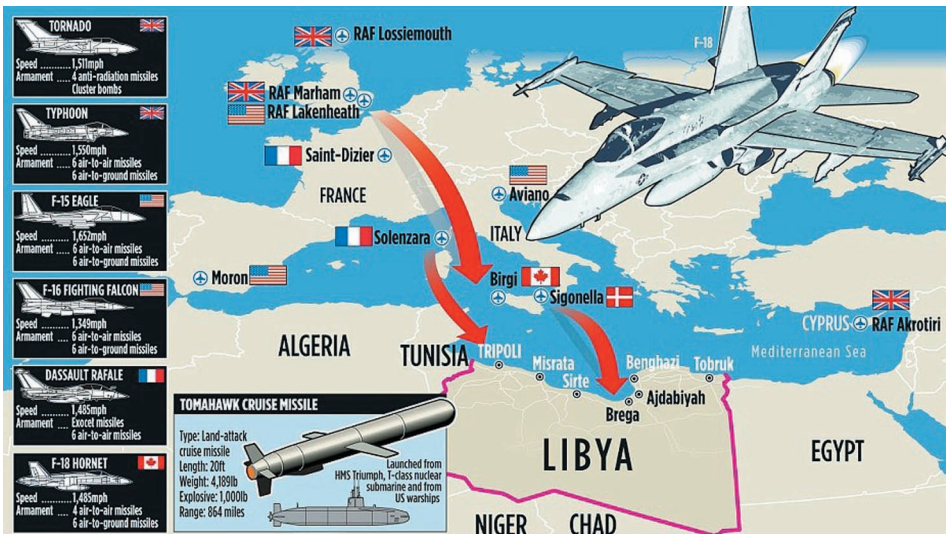


Fot. 2. Brytyjskie lotnictwo ma możliwości wzmocnienia systemu obrony powietrznej

Źródło: <http://www.usmessageboard.com> [dostęp: 15.08.2011]

Brytyjczycy wykonywali precyzyjne ataki w warunkach pozwalających na uniknięcie strat wśród ludności cywilnej. Większość ataków przeprowadzili w nocy, by zmniejszyć ryzyko

trafienia odłamkami w przebywających w pobliżu obiektów wojskowych przypadkowych cywilów. W ciągu dnia ryzyko trafienia w przypadkowe osoby byłoby o wiele większe.

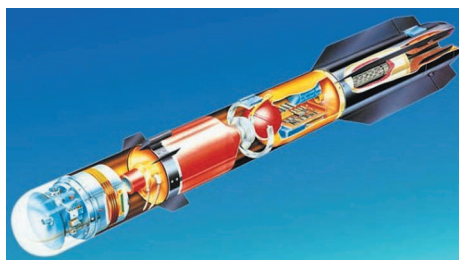


Rys. 1. Zaangażowanie sił powietrznych państw NATO w operację nad Libią

Źródło: <http://www.dailymail.co.uk> [dostęp: 7.09.2012].

Ataki koordynowano za pomocą środków łączności służących do identyfikowania, koordynowania i rozpoznawania, wydzielanych przez NATO (rys. 1). Sytuację w licznych rejonach konfliktów obserwowano w dzień, co umożliwiało skuteczne śledzenie ruchów sił wiernych Muammarowi Kaddafiemu.

Operując nad Libią, Brytyjczycy po raz pierwszy użyli w działaniach bojowych pocisków Brimstone (rys. 2), przeznaczonych do atakowania obiektów opancerzonych. Atak z wykorzystaniem tego typu uzbrojenia wykonywała eskadra wyposażona w samoloty Tornado GR.4. W poprzednich operacjach samoloty uzbrojone w pociski Brimstone umożliwiały jedynie atakowanie wybranych obiektów pojedynczymi pociskami. Każdorazowo w czasie odpalania pocisku używano wskaźnika laserowego. Wykonywano to oddzielnie podczas każdego ataku.



Rys. 2. Budowa rakiety Brimstone, której Brytyjczycy użyli do atakowania celów naziemnych

Źródło: <http://www.aerospaceweb.org> [dostęp: 16.10.2011].

Podczas operacji libijskiej również po raz pierwszy wykonano jednoczesny atak rakietowy salwą. Wyposażenie samolotu w nowoczesny radar umożliwiło skierowanie oddzielnie każdej rakiety na zaplanowany wcześniej do zniszczenia obiekt. Samoloty Tornado GR.4 wykonały 1472 misje bojowe i przebywały w powietrzu łącznie ponad 8 tys. godzin.

20 marca 2011 roku RAF skierowały do włoskiej bazy Gioia del Colle 10 egzempla-

rzy najnowszych samolotów Eurofighter Typhoon FGR.4 Block 5 (pierwszej serii). Samoloty miały za zadanie kontrolować z powietrza przestrzeganie zakazu lotów obowiązującego w strefie podczas operacji „Unified Protector”. Ta niewielka grupa samolotów myśliwskich po pewnym czasie została zmniejszona do sześciu maszyn.

Brytyjskie samoloty Typhoon po raz pierwszy wykonały misje bojowe 21 marca. Po tygodniu okazało się, że lotnictwo libijskie nie jest zdolne zagrozić samolotom koalicji. W tej sytuacji nie było już konieczne zabieranie na pokład uzbrojenia do prowadzenia walki powietrznej. 6 kwietnia brytyjski minister obrony oświadczył, że cztery samoloty Typhoon zostały skierowane do wykonywania ataków na cele naziemne.

Już 12 kwietnia brytyjski Typhoon, wykonując lot patrolowy wspólnie z samolotem Tornado, zrzucił dwie bomby Enhanced Panaway II (fot. 3) i zniszczył dwa czołgi. Był to debiut bojowy samolotów Typhoon w nowej roli. Podczas operacji sprawdzano możliwość wykonywania lotów patrolowych wspólnie z samolotami Tornado. Pozwoliło to na jeszcze lepsze wykorzystanie możliwości obydwu maszyn. Nad Libią samoloty Eurofighter Typhoon wykonały w sumie 549 misji bojowych – przebywały w powietrzu ponad 3 tys. godzin¹.



Fot. 3. Enhanced Panaway II

Źródło: <http://www.aviationnews.eu> [dostęp: 11.11.2011]

Niepewna przyszłość systemu ASTOR

Jedną z najważniejszych brytyjskich platform powietrznych, które uczestniczyły w operacji „Ellamy”, był brytyjski Sentinel R.1 (fot. 4). Od kilku lat Wielka Brytania ma

¹ J. Hunter: *RAF heralds combat firsts during Libyan ops*. „Jane's Defence Weekly”, 9 November 2011, s. 5.



Fot. 4. Brytyjski Sentinel R.1 systemu ASTOR startuje z cypryjskiej bazy do kolejnej misji nad Libią

Źródło: <http://www.usmessageboard.com> www.worldofdefense.blogspot.com [dostęp: 2.07.2011]

pięć tego typu platform powietrznych, zdolnych do obserwowania sytuacji naziemnej z powietrza i to na teatrze działań bojowych.

Global Express (Sentinel R.1) należące do załogowej floty samolotów systemu ASTOR (Airborne Stand-Off Radar) zostały wyposażone w radar do obserwacji powierzchni lądu (antena pod kadłubem samolotu) oraz w trzy konsole z operatorami systemu na pokładzie samolotu. Oprócz samolotów najważniejszymi elementami tego systemu były dwa rodzaje stacji naziemnych: operacyjne i taktyczne.

Ten ważny nie tylko dla Brytyjczyków system pokładowy sprawdza się, zwłaszcza podczas misji prowadzonych daleko od Wysp Brytyjskich.

Od początku funkcjonowania nowego brytyjskiego systemu samoloty Sentinel R.1 są z dużym powodzeniem używane do obserwowania sytuacji naziemnej w rejonie odpowiedzialności brytyjskiego komponentu w Afganistanie. Nad Libią pięcioosobowa załoga, pełniąc odpowiedzialną misję na pokła-

dzie samolotu, po raz kolejny mogła aktywnie włączyć się do współpracy z uczestnikami libijskiej operacji. Załoga zdobywała też cenne doświadczenie z bojowego wykorzystania tego nowego narzędzia podczas trudnej do śledzenia, mało czytelnej i dynamicznej sytuacji na terytorium Libii. Okazało się, że wieloletnie prace, których celem było zbudowanie tego ważnego systemu, nie poszły na marne. Jest to niewątpliwie ważny element w bogatym arsenale różnorodnych statków powietrznych brytyjskich sił powietrznych.

ASTOR został zaprojektowany jako system, z którego rezultatów pracy będą korzystały zarówno siły powietrzne, jak i wojska lądowe. Podczas misji nad Libią nie udało się jednak, zgodnie z wcześniej opracowanymi wymaganiami w stosunku do systemu, utworzyć w pełni sprawnego systemu wymiany danych o sytuacji między załogową platformą powietrzną a stacją naziemną należącą do brytyjskiego systemu. Przyczyną niepo-

wodzenia był zbyt duży dystans między rejonem wykonywania misji w powietrzu a lokalizacją stacji naziemnej odpowiedzialnej za analizowanie i przetwarzanie danych transmitowanych bezpośrednio z platformy powietrznej. W warunkach, jakie występowały podczas operacji „Ellamy”, anteny platformy powietrznej i stacji naziemnej „się nie widziały”. Obieg danych zgodnie z modelem dla wariantu wymiany danych LOS (Light of Sight) nie mógł być więc zastosowany w praktyce. Ponadto możliwości wykorzystania do wymiany danych urządzeń służących do komunikacji satelitarnej okazały się niedoskonałe. Ze względu na tę trudną sytuację brytyjski ASTOR nie mógł zapewnić odpowiednich warunków transmisji obrazu sytuacji z teatru działań bojowych. Liczba użytkowników tych danych z konieczności musiała być ograniczona.

W marcu 2011 roku w pierwszych dniach operacji załoga samolotu Sentinel R.1 (fot. 5) skupiała swoje wysiłki głównie na wąskim

odcinku terenu położonego wzdłuż wybrzeża morskiego. Operatorzy konsoli, którzy zasiedli na pokładzie samolotu, przez wiele dni wpatrywali się w te same obiekty, poszukując zmian. Obserwowali zwłaszcza położenie jednostek pływających w portach, by w ten sposób zarejestrować zmiany pozycji okrętów libijskiej marynarki wojennej.

Podczas operacji „Ellamy” samoloty typu Sentinel R.1 umożliwiały głęboki wgląd w czasie rzeczywistym w obraz sytuacji, i to w najtrudniejszych rejonach działań bojowych. Na pokładzie samolotu Sentinel R.1 był dostępny jedynie obraz sytuacji. W tych warunkach możliwość przeprowadzenia analizy obrazu była ograniczona. Odbывała się ona albo na pokładzie samolotu, albo dopiero po wylądowaniu na terenie cypryjskiej bazy Akrotiri.

Nie powtórzono sukcesu z Afganistanu. Libijskie kłopoty ASTOR-a mogą negatywnie wpłynąć na przyszłość tego ważnego, ale drogiego w eksploatacji systemu. W 2010 roku



Fot. 5. Brytyjska załogowa platforma powietrzna systemu ASTOR bazuje na kanadyjskim samolocie typu *bussines jet* Global Express

Źródło: <http://www.forcesmilitary.blogspot.com> [dostęp: 12.12.2011]

w Wielkiej Brytanii podczas strategicznego przeglądu obronnego opracowano wniosek dotyczący ewentualnego wycofania z eksploatacji po 2015 roku floty samolotów ASTOR². Na razie ta propozycja nie uzyskała poparcia brytyjskiego ministra obrony. Trudno jednak nie brać jej pod uwagę.

Samoloty systemu ASTOR podczas operacji libijskiej wykonały 200 lotów bojowych. Przebywały w powietrzu 2200 godzin. Ważnym zadaniem wykonywanym przez brytyjskiego ASTOR-a było ustalenie położenia wysuniętych pozycji jednostek naziemnych. Jest to o wiele trudniejsze zadanie od ustalenia za pomocą radaru obecności w powietrzu statków powietrznych przeciwnika. Obecnie na obserwowanie sytuacji na tak rozległym terenie i z taką dokładnością mogą sobie pozwolić Brytyjczycy, którzy dysponują systemem ASTOR. Ale jak długo będzie to jeszcze możliwe?

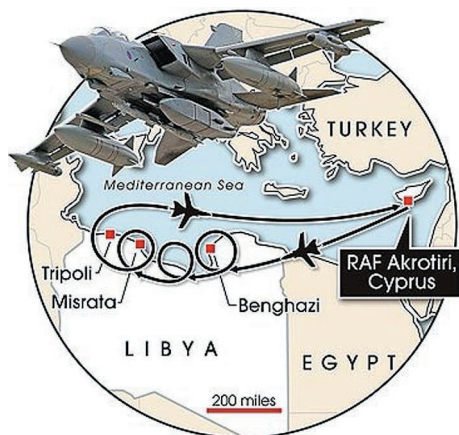
To trudne zadanie można było wykonać z użyciem radaru pozwalającego na wykrywanie i identyfikowanie obiektów poruszających się po drogach GMTI (Ground Moving Target Indicator). Zastosowanie radaru

ASARS-2 (takiego samego używają amerykańskie samoloty szpiegowskie U-2), jeszcze rzadko używanego ze względu na wysoki poziom technologii zakresu pracy, umożliwiło śledzenie sytuacji na lądzie w czasie rzeczywistym (rys. 3).

Podczas operacji w Libii ASTOR był jedynym narzędziem, które pozwoliło dowódcom lotnictwa uderzeniowego na odróżnienie pozycji zajmowanych przez wojska wierne Kaddafiemu od pozycji zajętych przez siły dążące do obalenia reżimu. Dzięki dokładnym danym o konkretnych obiektach planowanych do ataku dowódcy załóg lotniczych i operatorzy aparatów bezzałogowych mogli przeprowadzić skuteczne ataki na właściwe cele. Wiadomo, jak cenne może być to narzędzie, zwłaszcza w takich warunkach, w jakich brytyjscy lotnicy operowali w Libii. Użycie radaru ASARS-2 pozwoliło na właściwy wybór celu ataku i zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej.

Przydatne dla załóg samolotów uderzeniowych były zwłaszcza dane o obiektach ataku bezpośrednio przekazywane przez załogę samolotu Sentinel R.1 krótko po przydzieleniu dowódcy kolejnego obiektu ataku. Stała obecność ASTOR-a w powietrzu umożliwiała poszukiwanie, w razie potrzeby, obiektów na całym teatrze działań. Z kolei samoloty wyposażone w radary zdolne do pracy w zakresie wykorzystania technik apertury syntetycznej SAR (Synthetic Aperture Radar) pozwalały na skupienie uwagi bezpośrednio na konkretnych obiektach, które później atakowane były przez lotnictwo uderzeniowe i bojowe aparaty bezzałogowe.

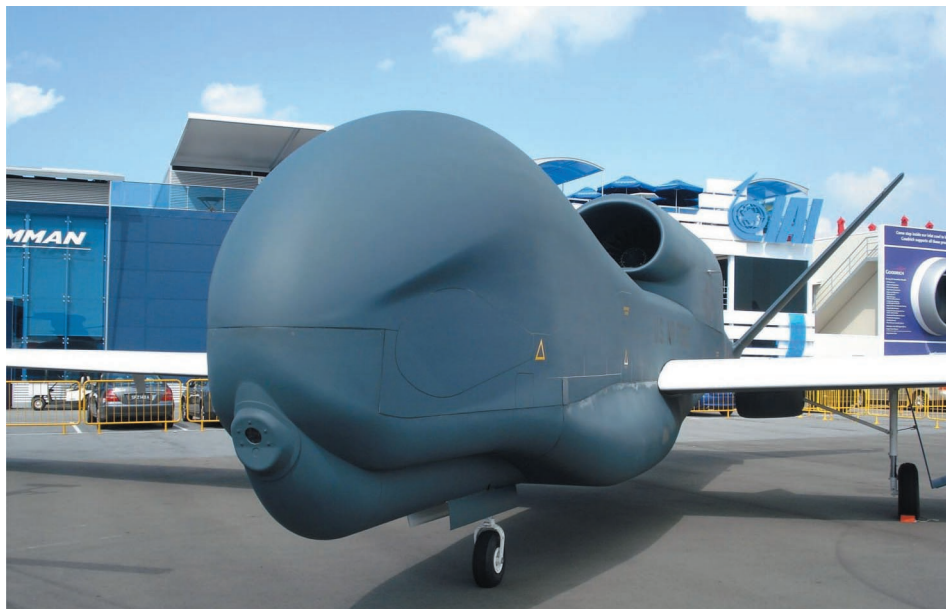
W sytuacji gdy w NATO mimo wielu lat starań jeszcze nie udało się zbudować wspólnego, podobnego do ASTOR-a systemu AGS (Alliance Ground Surveillance), w sojuszu duże znacznie ma system brytyjski. ASTOR był ważny zwłaszcza wtedy, gdy europejscy sojusznicy wykonywali operacje



Rys. 3. W cypryjskiej bazie Akrotiri stacjonowały nie tylko samoloty systemu ASTOR

Źródło: <http://www.thesun.co.uk> [dostęp: 14.08.2011]

² http://www.mod.uk/NR/rdonlyres/65F3D7AC-4340-4119-93A2-20825848E50E/0/sdr1998_complete.pdf [dostęp: 14.08.2011].



Fot. 6. W nieodległej przyszłości system NATO AGS z bezzałogowymi RQ-4B Global Hawk ma odgrywać rolę podobną do tej, którą niedawno nad Libią odgrywał brytyjski ASTOR

Źródło: <http://www.something-interesting4u.blogspot.com> [dostęp: 15.12.2011]

bez tradycyjnej asysty nowoczesnego sprzętu, w tym systemu Joint STARS, który w podobnych przypadkach zapewniali Amerykanie.

Wspólny sojuszniczy system obserwacji obiektów naziemnych z powietrza AGS ma być w przyszłości wyposażony w jeszcze efektywniejszą flotę bezzałogowych platform powietrznych. Będą to bezzałogowe RQ-4B Global Hawk (fot. 6) z radarem MP-RTIP (Multi Platform-Radar Transatlantic Insertion Programme). Aparaty bezzałogowe należące do systemu AGS mają być zdolne do nieprzerwanego dyżurowania co najmniej 30 godzin na wysokości 1820 km.

System ASTOR wykorzystuje jako załogowe platformy powietrzne samoloty Global Express typu *business jet*. Ze względu na ograniczone możliwości człowieka pojedyn-

czy samolot Sentinel R.1 może dyżurować w powietrzu najwyżej 8–9 godzin podczas jednej misji bojowej.

Obecnie ASTOR jest narzędziem o znaczeniu ponadnarodowym. I w takiej kategorii należy rozpatrywać ten system, myśląc o jego przyszłości³. W sprawie brytyjskiego ASTOR-a prawdopodobnie zajmie stanowisko sojusz północnoatlantycki, który na pewno dąży do posiadania w arsenale nowoczesnego sprzętu zdolnego do obserwowania sytuacji naziemnej bez względu na warunki atmosferyczne i porę doby.

Mimo że w operację nad Libią nie były bezpośrednio zaangażowane nasze siły powietrzne (oprócz pojedynczych członków załóg AWACS-a), to warto zapoznać się z pierwszymi podsumowaniami roli Royal Air Force w tej operacji.

³ T. Ripley: *Range issues dent case for keeping ASTOR fleet*. „Jane's Defence Weekly”, 16 November 2011, s. 5.

Muzeum męczenników wojny koreańskiej w Ankarze



kmr por. rez. dr hab.

**KRZYSZTOF
KUBIAK**

*Profesor Dolnośląskiej
Szkoły Wyższej
we Wrocławiu,
absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego, przez
wiele lat związany
z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*

Gdy w 1950 roku wybuchła wojna koreańska, Rada Bezpieczeństwa ONZ pod nieobecność delegata sowieckiego uchwaliła rezolucję wzywającą państwa członkowskie do udzielenia pomocy ofierze agresji – Republice Korei. Na czele sił międzynarodowych stanął amerykański bohater wojny na Pacyfiku, tyleż malowniczy co kontrowersyjny generał Douglas MacArthur.

Wśród państw, które odpowiedziały na wezwanie Rady Bezpieczeństwa, była Turcja. Okoliczności przyłączenia się Ankary do antykomunistycznej koalicji toczącej wojnę we wschodniej Azji są jednak bardziej złożone. Po drugiej wojnie światowej Turcja znalazła się pod silną presją sowiecką. Stalin żądał od Republiki Tureckiej zgody na daleko idące koncesje, między innymi na założenie bazy marynarki wojennej nad morzem Marmara. Turcy zdawali sobie sprawę, że mają małe szanse na samodzielne przeciwstawienie się naciskom Rosji, dlatego szukali zbliżenia z Zachodem. Anglosasi, zwłaszcza zaś mający decydujący głos Amerykanie, zachowywali jednak wobec tych zabiegów powściągliwość. Z jednej strony była to reakcja na stanowczą politykę neutralności Turcji w czasie drugiej wojny światowej i jej odmowę przyłączenia się do działań

przeciwko Niemcom, z drugiej natomiast wynikało to z niewiary w rzeczywiste możliwości wojskowe potencjalnego sojusznika. Turcy, podejmując decyzję o udzieleniu pomocy militarnej Korei, słusznie uznali, że w ten sposób mogą nie tylko uwiarygodnić się w oczach Waszyngtonu, lecz także poczynić krok w kierunku członkostwa w sojuszu północnoatlantyckim.

Władze Republiki Tureckiej odpowiedziały na rezolucję nr 83 Rady Bezpieczeństwa ONZ uchwaloną 27 czerwca 1950 roku już po dwóch dniach. 29 czerwca postanowiły wysłać do Korei brygadową grupą bojową, liczącą około 5 tys. żołnierzy. W toku szczegółowych uzgodnień przyjęto, że turecka brygada wejdzie w skład jednej z dywizji amerykańskich. By wyeliminować problemy logistyczne, Amerykanie zobowiązali się turecki związek taktyczny uzbroić, a nawet przemundurować w sorty US Army. Strona amerykańska zajęła się także transportem tureckich żołnierzy do Azji oraz zapewnieniem rotacji stanów osobowych brygady (w trakcie wojny przeprowadzono je trzykrotnie).

Pierwsza zmiana tureckiego kontyngentu w Korei została zorganizowana na bazie 241 pułku piechoty z Ayas, do którego dodano: zmotoryzowany batalion



Fot. 1. Pomnik poświęcony męczennikom wojny koreańskiej w Ankarze

Z archiwum autora

artylerii (trzy baterie po sześć haubic kalibru 105 mm), kompanię saperów, baterię artylerii przeciwlotniczej, kompanię transportową, kompanię medyczną, kompanię logistyczną, pluton przeciwpancerny, pluton łączności, kompanię zapasową (pełniła funkcję pododdziału szkolno-rezerwowego) oraz orkiestrę. Dowódcą brygady został weteran pierwszej wojny światowej i tureckiej wojny o niepodległość generał Tahsin Yazıcı (1892–1971).

Rzut przedni brygady przybył do Korei 12 października 1950 roku, siły główne zaś, załadowane na amerykańskie transportowce w mieście İskenderun, 17 października. Turków rozmieszczono w rejonie Taegu i przeszkolono w posługiwaniu się nową bronią i sprzętem. Brygadę podporządkowano amerykańskiej 25 Dywizji Piechoty.

Po raz pierwszy Turcy wzięli udział w walce 26 listopada 1950 roku, gdy pozostającą w rezerwie 8 Armii brygadę rzucono do po-



Fot. 2. Symboliczny grób tureckiego żołnierza poległego w Republice Korei

Z archiwum autora



Fot. 3. Sztandar brygady tureckiej w Korei. Zbiory Narodowego Muzeum Wojskowego w Stambule
Z archiwum autora

wstrzymania falowych ataków chińskich „ochotników” w czasie bitwy pod Kunuri. Turcy ponieśli wówczas straty wynoszące około 15% stanu wyjściowego (218 zabitych, 455 rannych i 100 jeńców). Był to dopiero początek tureckiego krwawego szlaku w Korei. Do końca konfliktu liczba zabitych zwiększyła się do 721, rannych – do 2111, a zaginionych – do 168. W czasie wojny przez Koreę przeszło 14 936 żołnierzy tureckich. Kontyngent znad Bosforu pozostał w Azji siedem lat – armia turecka wystawiła w Korei łącznie 10 zmian.

Pod koniec lat 50. XX wieku w centrum Ankary wzniesiono pomnik męczenników wojny koreańskiej. Ma on formę pagody, którą otacza kute ogrodzenie ozdobione herbami Republiki Tureckiej i Republiki Korei. Pod dachem owej „świątyni” znajduje się symboliczny grób tureckiego żołnierza poległego w Azji, z wrytymi napisami w języku tureckim i koreańskim. Jest to ważne dla rodzin tych, którzy nie wrócili, ponieważ mu-

zułmański obyczaj nakazuje pogrzebać zmarłego w dniu jego śmierci przed zachodem. Tureckich żołnierzy grzebano na cmentarzu wojskowym w Pusan.

W 2010 roku przed 60. rocznicą wybuchu wojny koreańskiej monument gruntownie odnowiono. Starannie go wyczyszczono, uzupełniono ubytki kamieniarskie oraz wyremontowano ogrodzenie. W ceremonii powtórnego otwarcia wzięła udział delegacja koreańskich weteranów. Przywodził im generał Kim Yong Gi, któremu towarzyszył ambasador Republiki Korei Jae Hyun Bae. W uroczystości uczestniczyli również wysocy rangą wojskowi tureccy i dyplomaci oraz weterani wojny koreańskiej i ich rodziny. Oprócz znaczenia historycznego i sentymentalnego (turecka polityka historyczna) uroczystości te stały się symbolem głębokiego przewartościowania tureckiej polityki zagranicznej, swoistego nowego otwarcia państwa znad Bosforu na Republikę Korei. ■

Oblicza wojny

Recenzja książki Martina van Crevelda:
Zmienne oblicze wojny. Od Marny do Iraku.
Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 2008.

Na rynku wydawniczym jest dostępna książka prof. Martina van Crevelda *Zmienne oblicze wojny*. Ta wartościowa pozycja naukowa traktuje o ewolucji prowadzenia wojny w ubiegłym wieku. Autor ze znanym problemom polityczno-militarnym z minionym czasem strategiami i taktykami walki zbrojnej, z elementami terroryzmu, partyzantki oraz nowymi rodzajami broni. Bez zbędnych szczegółów omawia istotne wydarzenia pierwszej i drugiej wojny światowej oraz wojny w Iraku.

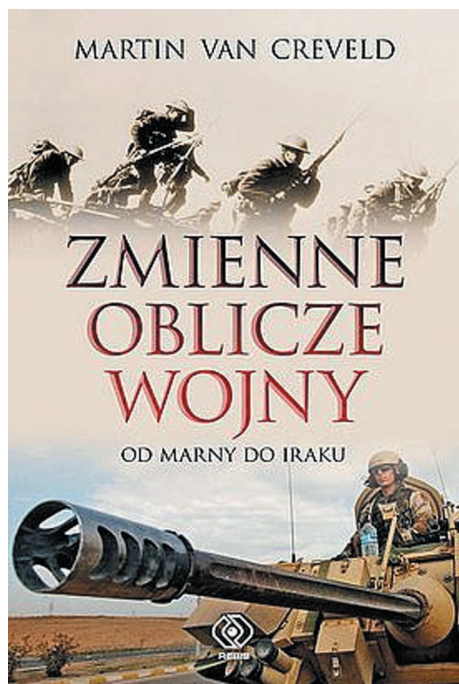
Publikacja pobudza do refleksji. Autor nie narzuca swoich poglądów, umiejętnie przytacza przykłady z historii pozwalające zro-

zumieć teraźniejszość. Książka może być przydatna dla polityków i wojskowych zajmujących się przygotowaniem operacji wojskowych, szkoleniem i wyposażeniem wojska oraz wywiadem i dyplomacją. Praca jest oryginalna i warta przestudiowania.

Martin van Creveld (ur. 1946 r.) jest profesorem historii wojskowości na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie. Kształcił się w London School of Economics oraz na Uniwersytecie Hebrajskim. Jest autorem 17 książek poświęconych strategii wojskowej. Wiele jego publikacji przetłumaczono na języki obce, kilka zaś włączono do kanonu lektur obowiązkowych dla strategów wojskowych (w USA i Izraelu). Autor był wykładowcą między innymi w Naval War College w USA oraz doradcą w Departamencie Obrony Stanów Zjednoczonych.

Publikacja obejmuje siedem rozdziałów merytorycznych, wstęp, przypisy oraz indeks słów kluczowych.

We wstępie autor określił cel swojej pracy, stawiając następujące pytania: *Skąd wywodzi się dwudziestowieczny sposób prowadzenia wojny? Jak rozwinął się w stosunku do swojego dziewiętnastowiecznego poprzednika? Jak dotarł do punktu, w którym siły zbrojne były zdolne do opanowania całych kontynentów? Kiedy siły te osiągnęły szczyt swoich możliwości, kiedy zaczął się ich zmierzch i w jaki sposób znalazły się w obecnym impasie? Czy mają przed sobą przyszłość, czy też regularne, tworzone przez państwa armie są już na zawsze skazane na przegraną w starciu z często niewielkimi grupami źle uzbrojonych i zorganizowanych terrorystów?* Przytaczam te pytania w oryginalnym brzmieniu, by zachęcić czytelnika do sięgnięcia po książkę.



W układzie merytorycznym pracy zachowano chronologię. Autor rozpoczął od analizy okresu pierwszych piętnastu lat XX wieku. Zaprezentował państwa (mocarstwa), armie i wizje wojen początków stulecia. Ze znawstwem scharakteryzował uwarunkowania tamtych czasów. Omówił możliwości broni palnej, stosowaną taktykę pola walki, a także poglądy polityków oraz generacji na temat przygotowania do wojny i jej przebiegu. Trafnie ukazał rolę sztabów generalnych i akademii wojskowych. Uwagę skoncentrował na militarizmie Niemiec i układzie sił ówczesnej Europy, Rosji, Turcji, Japonii oraz Stanów Zjednoczonych. Barwnie, choć w sposób syntetyczny, przedstawił wojny tego okresu oraz podkreślił wpływ postępu technicznego na rozwój armii i marynarki. Za ciekawostkę należy uznać opis ochotniczych organizacji cywilnych, które miały wspierać siły zbrojne w Anglii i w Niemczech (s. 38–39).

W drugim rozdziale, zatytułowanym *I wojna światowa, 1914–1918*, autor omawia działania wojenne, skupiając się na: pierwszym okresie potyczek, wojnie manewrowej, wojnie pozycyjnej, roli marynarki wojennej w tej wojnie oraz na nowych technologiach. Trafnie uwypukla takie nowe cechy wojny, jak: masowość armii, rozwój służb tyłowych, szybkie wyczerpywanie się zapasów amunicji, konieczność przestawienia produkcji zakładów na potrzeby frontu, wykorzystanie w walce drutu kolczastego i okopów, zastosowanie na polu walki trujących gazów, czołgu, samolotu oraz spadochronu, choroby szerzące się wśród żołnierzy, konwojowanie statków przez okręty, włączenie kobiet do produkcji zbrojeniowej i na zapleczu frontu, racjonowanie żywności oraz inflację wojenną. Autor przypomina poglądy J.G. Blocha. Nakreśla również obraz przemieszczania się frontu na części ziem polskich.

Trzeci rozdział został poświęcony okresowi dwudziestolecia międzywojennego. Przedstawiono w nim poglądy strategiczne czołowych teoretyków wojskowych: Giulia Douhe-

ta (Włochy), Johna Fredericka Fullera (Anglia), Basila Liddella Harta (Anglia) oraz Ericha Ludendorffa (Niemcy). Creveld zajmuje się także „wojnami cywilizowanymi” (rosyjską wojną domową, wojną polsko-bolszewicką, wojną wewnętrzną w Hiszpanii, wojną chińsko-japońską oraz starciami granicznymi między siłami sowieckimi a japońskimi w Mandżurii) oraz „wojnami niecywilizowanymi” (brytyjsko-iracką, francusko-marokańską, włoskim podbojem Etiopii, palestyńskimi Arabami z Brytyjczykami i ich żydowskimi protegowanymi). Stwierdza, że tłumienie powstań za pomocą środków wojskowych czy politycznych było skuteczne, ale trudniejsze i kosztowniejsze.

W czwartym rozdziale autor przeanalizował zmiany w prowadzeniu wojny podczas drugiej wojny światowej. Omówił erę blitzkriegu oraz wojnę totalną i globalną. Trafne są jego spostrzeżenia dotyczące roli techniki i technologii w prowadzeniu działań wojskowych w tym okresie – docenianie wiedzy, wykształcenia oraz umiejętności wykorzystania zdobyczy nauki na froncie. Podane przykłady: radaru, Enigmy, samolotów myśliwskich, wyrzutni rakietowych zwanych katiuszami, rakiet V-2 oraz bomby atomowej, świadczą o istotnej roli nowej jakościowo broni na współczesnym polu walki, tym samym wskazują na szybkie starzenie się broni masowej produkcji.

Piąty rozdział dotyczy lat zimnej wojny. Martin van Creveld omówił w nim wpływ supermocarstw – Stanów Zjednoczonych i ZSRR – na sytuację polityczno-wojskową w świecie (wzajemne odstraszenie), a także wskazał na rolę koalicjantów zrzeszonych w NATO i Układzie Warszawskim. Zwrócił uwagę na ewolucję doktryn wojskowych przeciwstawnych układów wojskowych oraz na możliwość użycia ładunków jądrowych. Zasygnalizował, że w świecie systematycznie poszerzała się grupa państw posiadających tego typu broń. Autor przeanalizował wojny konwencjonalne tego okresu. Z lektury wy-

nika, że wówczas toczono 18 wojen, między innymi w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie. Ciekawe jest omówienie roli sił morskich, lotniczych, desantu i sił specjalnych w tego typu działaniach. Autor podkreślił znaczenie ekspertów i analityków cywilnych.

W szóstym rozdziale – *Nowy nieporządek światowy; od roku 1991 do dzisiaj* – autor dokonuje współczesnego rozrachunku działań wojennych. W barwny sposób analizuje niepowodzenia sił zbrojnych, np. próby pokonania partyzantów i terrorystów. Stwierdził, że *nawet najbardziej zawansowane, najbardziej wyrafinowane siły zbrojne działające przeciwko niezwykle słabemu przeciwnikowi mogą zawieść* (s. 276). Jak ocenia: *Dziś przeciąganie wojny jest kluczem do zwycięstwa* (s. 279). Czytelnik znajdzie w tym rozdziale analizę walki Brytyjczyków w Irlandii Północnej, reżimu Al-Assada w Hamie (Syria) oraz walki Amerykanów w Iraku. Znamienny jest tytuł punktu 6.6 *Barbarzyńcy u bram*, w którym autor konstatuje, że *centra gospodarcze i militarne największego, najbardziej rozwiniętego i najpotężniejszego kraju w historii narażone są na nową formę wojny, która dosłownie wylaniając się z mroku, grozi światu zalaniem* (s. 316).

Ostatni rozdział może stanowić podsumowanie dociekań autora. Stwierdził on, że *działania partyzanckie i terroryzm, przekraczając granice państw stały się towarem eksportowym* (s. 327). W jaki sposób temu przeciwdziałać? *Pierwszą i najważniejszą rzeczą jest wyrzucenie 99% literatury na temat zwalczania powstańców, partyzantów, terrorystów i tym podobnych. Jako że większość z niej napisana została przez pokonaną stronę, ma ona niewielką wartość* (s. 327). Należy więc: doskonalić wywiad; zapobiegać przyłączaniu się osób do powstania; oddziaływać na morale ludności; przygotowywać działania w tajemnicy (użyć podstęp i dezinformacji w celu ukrycia swoich planów); wybrać odpowiedni czas ataku (im wcześniej się uderzy, tym mniej ludzi trzeba będzie zabić); uderzyć jak najsilniej; wyjaśnić, dlaczego takie działania

były niezbędne, jednak nie przepraszać za nie; działać tak, by w razie braku oczekiwanych i pożądaných rezultatów, nadal mieć przysłówowego asa w rękawie (s. 328). Oczywiście wszystko to *wymaga ogromnej odwagi i stalowych nerwów* (s. 328). Przedstawione propozycje są twórcze, nie ogniskują się bowiem na elementach wojskowych czy politycznych, lecz skupiają się na sprawach natury moralnej.

Reasumując, w publikacji opisano wiele konfliktów zbrojnych w ujęciu czasowym oraz podjęto próbę scharakteryzowania ich zmienności przebiegu.

Nieco utrudnione jest zapoznanie się z przypisami. Zostały one umieszczone na końcu opracowania – w sumie na 21 stronach. Odnajdujemy w nich prace angielskojęzyczne oraz, z rzadka, niemieckie i francuskie. Są to monografie, artykuły z czasopism fachowych oraz źródła internetowe. W niektórych przypadkach wydawnictwo umieściło tytuły publikacji wydane i tłumaczone na język polski. Za mankament uważam brak bibliografii.

Niewątpliwie zaletą książki jest indeks. Znalazły się w nim między innymi nazwiska, państwa, miasta, organizacje i ważniejsze bitwy. Zestawienia te ułatwiają studiowanie dzieła oraz pozwalają w łatwy sposób odszukać odpowiednie fragmenty.

Wydaje się, że atutem pracy mogłyby być szersze zestawienia statystyczne. Nie oznacza to, że autor nie przytacza tego typu danych. Są one jednak podane opisowo, a sądzę, że sugestywniej przemawiałyby do czytelnika w formie tabel czy wykresów. Słowa uznania należą się wydawcy za staranne tłumaczenie, redakcję i merytoryczną poprawność użytych określeń specjalistycznych.

Książkę Martina van Crevelda należy uznać za ważną pozycję wydawniczą. Ostre sądy autora oraz przekrojowe i niekiedy nowatorskie spojrzenie powodują, że monografia ta powinna się stać obowiązkową lekturą polemologów. Zapewne skorzystają z niej także historycy wojskowości oraz politycy.

prof. dr hab. Janusz Placzek

Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych

Recenzja książki Macieja Marszałka i Jerzego Tomasza Limanowskiego:

Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Geneza. Struktura. Planowanie.

Wydawnictwo Akademii Obrony Narodowej, Warszawa 2011.

Wprezentowanej monografii, jedynej tego typu, w sposób przystępny omówiono proces przygotowania misji wojskowych prowadzonych pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) oraz wymaganą w związku z tym dokumentację. Ponad 200-stronicowe wydawnictwo zostało wzbogacone wykazem materiałów bibliograficznych i załączników,

co w znacznym stopniu zwiększa jego wartość poznawczą.

Publikacja obejmuje: przedmowę, wstęp, pięć rozdziałów, zakończenie, bibliografię, spis rysunków oraz wykaz załączników.

Autorem przedmowy jest gen. w st. spocz. Stanisław Woźniak, który w latach 1995–1997 pełnił obowiązki dowódcy sił ONZ na Bliskim Wschodzie podczas operacji UNIFIL oraz zastępcy sekretarza generalnego ONZ. Gen. Woźniak podkreśla znaczenie tego typu monografii na rynku księgarskim, tak ubogim w materiały syntetycznie ujmujące procesy planowania i przygotowania misji pokojowych ONZ.

Autorzy monografii postanowili opisać i usystematyzować wiedzę dotyczącą szeroko pojętego planowania operacji prowadzonych przez wojska w ramach misji pokojowych ONZ. Opisywane zagadnienia przedstawili z płaszczyzny obserwacji i zadań wykonywanych zarówno przez żołnierzy, jak i pracowników środowisk cywilnych. Wyjaśnili istotę operacji pokojowych ONZ oraz rolę poszczególnych organów i agencji tej organizacji. Omówili prawne aspekty operacji, także w odniesieniu do działań planowanych w przewidywanych zapalnych regionach na świecie, oraz zakres procedur, na podstawie których zostają uruchomione struktury militarne i cywilne przewidziane do wykorzystania



nia podczas misji pokojowej ONZ. Poruszone zagadnienia autorzy prezentują w sposób przystępny dla czytelnika, ukazując ONZ w kontekście zmieniającej się przestrzeni geopolitycznej, wymagającej przystosowania się do nowych wyzwań oraz zaspokajania rzeczywistych potrzeb.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Identyfikacja i klasyfikacja operacji pokojowych ONZ*, obejmującym siedem podrozdziałów, autorzy wyjaśniają istotę operacji pokojowych, które Organizacja Narodów Zjednoczonych prowadziła od początku swego istnienia po lata obecne. Charakteryzują głównie klasyczne (tradycyjne) operacje pokojowe. W sposób szczegółowy rozpatrują koncepcje budowania pokoju. Problematykę tę ujmują w wielu wymiarach, przeprowadzając – za P.F. Diehlem, specjalistą od stosunków międzynarodowych – następujące analizy: przyjętego celu koncepcji budowania pokoju, przyjętej strategii oraz towarzyszących jej działań ukierunkowanych na osiągnięcie celu, czasu przewidywanego na realizację działań zmierzających do osiągnięcia założonego celu, kontekstu prowadzonej operacji (konflikt międzynarodowy, konflikt wewnętrzny lub zarówno jeden, jak i drugi) oraz sił i środków przewidywanych do wykonania zaplanowanych działań (wykonawcy operacji budowania pokoju). Autorzy dokonują także klasyfikacji operacji pokojowych, uwzględniając fazy rozwoju konfliktów. Rozważania uzupełniają przykładami operacji pokojowych prowadzonych przez ONZ w ostatnich dziesięcioleciach. W konkluzji rozdziału czytamy, że operacje pokojowe stanowią ważny instrument strategii zarządzania konfliktami lub ich rozwiązywania.

Drugi rozdział – *Ewolucja i przegląd operacji pokojowych* – zawiera pogłębioną analizę wysiłków struktur międzynarodowych na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego, ujętą w kontekście historycznym: od XIV wieku, przez Ligę Narodów, po lata współczesne.

Autorzy omawiają zadania, które wydzielone elementy struktur wojskowo-politycznych dotychczas wykonywały w zakresie budowania i podtrzymywania pokoju. Szczególną uwagę poświęcają działaniom ONZ na rzecz budowania i utrzymania pokoju na świecie. Przedstawiają w ujęciu chronologicznym misje obserwacyjne, budowania pokoju oraz utrzymania pokoju. Wskazują, jakie czynniki przyczyniły się do zmian w poglądach na prowadzenie operacji pokojowych. Autorzy omówili każdy konflikt, w który były zaangażowane organizacje międzynarodowe dążące do pogodzenia zwaśnionych stron. W rozdziale tym zamieszczono także wykaz regionalny i chronologiczny operacji rozpoczętych, przeprowadzonych i nadal trwających na naszym globie.

Trzeci rozdział nosi tytuł *Instrumenty decyzyjne i struktury planistyczne ONZ*. Autorzy charakteryzują w nim organy ONZ oraz przyczyny ich przekształceń, a także opisują rozwój nowych struktur. Przedstawiają zadania organów strukturalnych ONZ dotyczące wypracowywania procedur planowania i rozwijania międzynarodowych struktur odpowiedzialnych za podejmowanie wysiłków na rzecz rozwiązania zaistniałej sytuacji kryzysowej. Koncentrują się zwłaszcza na strukturach stworzonych w ONZ w celu rozwiązywania przyszłych konfliktów i kryzysów, ich głównych zadaniach oraz przyjętych procedurach postępowania wewnętrznego.

W czwartym rozdziale, zatytułowanym *Podstawy prawnoorganizacyjne procesu planowania*, autorzy omawiają zasadnicze elementy każdego procesu planistycznego operacji pokojowych przygotowywanych i prowadzonych przez ONZ. Charakteryzują możliwości i ograniczenia współcześnie prowadzonych operacji, wynikające z zasad prawa międzynarodowego (Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, prawa konfliktów zbrojnych). Przedstawiają uwarunkowania przejścia modelu tradycyjnej operacji pokojowej do operacji nowego typu – o cha-

rakterze wielowymiarowym (*multi-dimensional United Nations peacekeeping operations*). Mowa o już powszechnie znanych, na przykład z medialnych relacji z Kosowa, operacjach prowadzonych przez mieszane komponenty sił wojskowych z policyjnymi i cywilnymi strukturami organizacyjnymi. Autorzy charakteryzują rodzaje zadań wykonywanych podczas operacji pokojowych prowadzonych przez ONZ, zasady stosowane w czasie misji pokojowej, w tym zasady użycia siły przez wojska ONZ w ramach wykonywanych zadań, oraz wskazują determinanty osiągnięcia sukcesu w operacjach pokojowych.

Planowanie strategiczne operacji pokojowych ONZ – to tytuł piątego rozdziału, najbardziej rozbudowanego. Zawarto w nim interesujące wskazówki dla przyszłych decydentów i oficerów planowania misji pokojowych, a także dla personelu struktur cywilnych zajmujących się polityką zagraniczną. Bez wątpienia rozdział ten zainteresuje oficerów operacyjnych, którzy na co dzień zajmują się planowaniem operacji militarnych na poziomie strategicznym i operacyjnym.

Pozwoli zweryfikować bowiem podobieństwa i różnice w podejściu do przygotowania i właściwego opracowania planów operacji. Autorzy opisują główne etapy operacji pokojowej: przygotowanie misji lub operacji, wprowadzenie sił pokojowych lub rozwijanie operacji, wykonanie zadań mandatowych oraz wycofanie sił pokojowych lub zakończenie operacji. W rozdziale scharakteryzowano możliwe sytuacje związane z procesem planistycznym, z negocjacjami politycznymi i budżetowaniem włącznie. Wspomniano również o ograniczeniach ramowych przygotowywanej operacji pokojowej z udziałem wojsk struktur wielonarodowych.

Monografia znakomicie wypełnia lukę w literaturze poświęconej operacjom pokojowym ONZ. Wykonanie zobowiązań mandatowych misji pokojowej zależy od opracowanego planu oraz zapewnienia środków na jego realizację. Niniejsza publikacja zapewne stanie się wartościową lekturą studentów uczelni cywilnych i wojskowych zainteresowanych szeroko pojętym obszarem zagadnień stosunków międzynarodowych.

plk rez. dr Eugeniusz Jendraszcak

SECURITY

Air Terrorism – Challenge for and Threat to the Polish Air Force

MajGen (Ret) K. Załęski, PhD

Air terrorism is the most mediagenic contemporary security threat. It is influenced both by terrorists' goals and unavoidable on this occasion mass-media hassle. Paradoxically, it is unintentionally fed by anti-terrorist policy itself, conducted in public life and media, in various forms, including common on-going discussion on terrorism. Less attention is paid to threats and challenges posed to the air force, related to terrorism and directly affecting the safety of air operations. Hence, it seems purposeful for the scientific community of the Polish Air Force Academy to express its view. Scientific approach to air terrorism results in multitude of its definitions, generated on purpose of research on this phenomenon conducted by different institutions and individual researchers.

The author reviews formal and legal definitions of terrorism used by various institutions – in Poland and abroad – and on this basis presents his own proposals, relating to air security of the state and air terrorism.

Social Threats vs. Europe's Security

Col M. Wrzosek, PhD

The author discusses the evolution of social threats affecting Europe's security. He presents the results of the research on whether the changes in the structure of social threats in Europe are still anticipated. He further defines social threats, and on this basis conducts an analysis of theoretical and practical aspects of this phenomenon.

The article provides a number of examples, arriving at certain conclusions. In the author's opinion, the social relationships in Europe are affected by various phenomena: migration and demographic changes, discrimination due to racial or religious minorities, organized crime, civilization diseases, human and fundamental freedom rights violation as well as restricting mass media access to information. The author, characterizing social threats, also took into account radical ideologies and new religions as well as instability of states and governments as causes of social relationship change.

The Islamic Fundamentalism in Egypt

P/O (Ret) S. Niedziela, PhD

The paper is an assessment of the various fundamentalist movements existing in Egypt today: their history, ideology, organization, leadership, factionalism and political impact.

The world's oldest and largest Islamic political group has been the Muslim Brotherhood, founded in 1928 in Egypt by the schoolteacher Hassan al-Banna. Following the 2011 Egyptian revolution and fall of Hosni Mubarak, the Muslim Brotherhood launched a new party called the Freedom and Justice Party. Today, Islamic fundamentalists are gathering strength in Egypt. The power of the radicals comes from deep cultural roots, along with a well-financed and highly structured organization. Fundamentalism is spurred by frustration over the perceived failures not only of Egypt's government but of all competing ideologies in the Arab world. The conclusion is that the takeover of government by radical fundamentalists is real. The disruptive potential of these forces, however, should not be ignored.

Unconventional Natural Gas Deposits – Current Exploration Prospects in Poland

E. Kochanek, PhD

Unconventional gas is now one of the most important aspects of the Polish energy policy. According to estimate data provided by American experts at the International Energy Agency (EIA), our country has the largest deposits of this raw material in Europe, with the figure of 5.3 billion cubic meters. Such enormous quantities of unconventional gas, assuming the current level of consumption, would alleviate our needs for the next 300 years. The gradual depletion of conventional natural gas resources and large deposits of this second one make it increasingly attractive. However, unconventional gas is more difficult to extract than gas from conventional sources, and is very expensive because of its initial capital-intensive phase of exploration. Any increased production was possible mainly due to technological progress of obtaining this material, i.e. through the use of horizontal drilling and hydraulic fracturing process.

Whether or not Poland becomes another Norway, it will turn out soon. Therefore, today the best conditions for investment and a good fiscal system to reap profits should be developed to be ready at the right moment.

Institutions of the EU Common Security and Defense Policy (CSDP)

LtCol M. Brylonek, Eng.

One of the biggest challenges of the European Security and Defense Policy after its establishing in 1999 was to appoint adequate tools which would enable precise and unanimous execution of implied tasks. The created tools include CSDP institutions.

The author defines councils, committees and working groups where all European Union member states are represented. The institutions are manned by personnel of the member states selected as a result of political decisions or conducted posts' competitions. The personnel during their duties is obliged to execute tasks impartially regardless of their nationality.

This article is also a concise presentation of the CSDP structures, including a simplified subordination of the most important organs and institutions. The author describes reasons of their creation, their tasks and their final "products". Special focus has been given to the newly-created entities like the European External Action Service.

ART OF WAR

On the Need to Study, Learn and Read about the Art of War

Col A. Polak, PhD

The author discusses the art of war, that is theory and practice of preparation and conduct of war operations and crisis reaction. The term has two meanings: the first means science and education, the second – a practical code of conduct for commands and troops to prepare and carry out an armed operation.

The author distinguishes three fundamental elements of the art of war: strategy, operational art and tactics. The oldest of them are strategy and tactics. The first one is about the preparation of a state and its armed forces to a war, and the second one is about fighting. The operational art, the youngest of the three, focuses on operation conduct.

The article also presents primary categories of the art of war at all its levels – strategic, operational and tactical. Among the number of the art-of-war theoreticians and practitioners

whose work the article draws upon are: Carl von Clausewitz, Antoine H. Jomini, Ferdinand Foch, Basil H. Liddel Hart, André Beaufre, Franciszek Skibiński, Stefan Mossor, Stanisław Rola-Arciszewski and Stanisław Koziej.

Occupation of British Somaliland by Italy in 1940

Cdr (Ret) K. Kubiak, PhD

The article discusses one of the least known in Poland campaign of World War II, that is Italian occupation of British Somaliland. This was the only such significant and operated on a great scale military effort of Italy at that time completed successfully and independently, without the support of Italy's German ally. This was also a campaign to a great extent based on a tradition of the 19th-century colonial wars rather than a titanic effort of total confrontation.

The author presents a general political and military situation in the region at the moment before Italy had joined the war and after it, discusses the troop force and analyzes their warfare activities. Worth some attention is the clash of the British vision of an encounter in Somalia, seen by London as a peripheral area attractive only due to its close shipping route, with the Italian vision of Somaliland seen as a potential trampoline to start activities against all Italian colonies in East Africa. Therefore, this is an interesting point for consideration about rivalry between the land and sea powers.

EXPERIENCE

The Land Forces' Experience

BrigGen (Ret) W. Michalski, PhD

The article discusses the experience of the Land Forces learned while making a modern warfare system controlled by a multilayer information network. It also provides the analysis of research results about verifying applied tactics and ways of operation conduct (weak vs. strong adversary), avoiding loss and effective attack as well as the use of terrain and infrastructure combined with owned military equipment.

The author supports his theoretical thoughts with experiences gained during war operations in Chechnya, Afghanistan and Iraq as well as wars waged by Israel. This allowed for developing a concept of defense activities in the initial stage of land operations within reconnaissance and strategic shield zones. It is about a deployment of integrated battle groups, including reconnaissance and mechanized battalions as well as task modules of all branches of the armed forces in the land component.

Searching for Underwater Objects in Port Basins

LtCdr A. Grządziel

The paper presents methods and techniques for searching, detecting and localizing (positioning) of underwater objects resting at the sea bottom of a port area. The author characterizes various types of sonar targets and areas for search. Major attention has been paid to dangerous features in relation to terrorist threats and navigational safety. The paper describes the possibilities of the use of bathymetric systems, magnetic methods as well as optical technique for detecting underwater objects. Special attention is paid to Side Scan Sonar technique as the most effective one in monitoring underwater space of port basins.

Professionalization vs. Additional Mobilization Planning

Col (Ret) S. Ruman, PhD

The author discusses the issue of additional mobilization planning in the Polish Armed Forces in a situation of a full professionalization and resignation from obligatory regular service. He indicates that in all NATO states the mobilization process has been started. In the author's opinion, Poland has not started proper activities to update its mobilization system and develop some system solutions capable of producing reserve soldiers' database for additional mobilization.

The author also analyzes present resources of soldiers in reserve for particular military units or professional staff. He suggests some possible solutions in this aspect and problems to be encountered if certain requirements are ignored. He further discusses a problem of neglecting mobilization staff training at all levels of command, and presents his proposals on how to eliminate indicated failings.

Intelligence Data in Counteracting Terrorism

Col R. Jędrychowski, MS; Maj P. Wojtasik, MS

Intelligence data during military operations, particularly war operations, are of essential significance for the success of ongoing activities. Intelligence and counter-intelligence is supported mainly by secret agents' cooperation. A great deal of information comes from technical intelligence, though HUMINT troops officially gain information during operations. The specificity of tasks carried out during operations abroad by the Military Police provides natural opportunity to gain information, including intelligence data.

Everyday contact with the environment with access to key information or which can be the source of threat is essential for intelligence system. In the ISAF region in Afghanistan also operate: Military Intelligence Service, Military Counter-Intelligence Service and Military Police. Those services execute reconnaissance tasks to counter or prevent terrorist activities. The police and special forces are to define and analyze threats stemming from regional conflicts and tensions or international crisis that can affect combat capability of the Polish Armed Forces, and further counteract to eliminate those threats.

Berlin Plus Agreement as Element of NATO and EU Cooperation in Security

Col A. Ostrowski, MS

European Union, developing its own operational capability, at the same time makes efforts to cooperate with NATO in the area of security to prevent potential crises in Europe and beyond. The ambition of both organizations is developing a global perspective and reaction to all kinds of threat. Thus, cooperation and coordination of political and operational activities in the area of security and defense, including crisis reaction management, is pivotal. This has forced both organizations to agree on the framework for strategic partnership, which was included in the NATO-UE Declaration on EU ESDP.

This article presents problems related to the NATO–EU operational cooperation in the security and defense sector within the Berlin Plus arrangements, which assures access by the EU to NATO collective assets and capabilities in the EU-led operations. To better understand the scope of this study the following is described: a political process leading to an accord of operational cooperation within the NATO–EU strategic partnership; political decision-taking process on EU-led operation within CSDP with recourse to NATO assets and capabilities;

EU's crisis management procedures and operational planning on strategic political-military level; and, specifics of the C2 system for the UE-led operation under Berlin Plus arrangements on the basis of the EU-led operation EUFOR ALTHEA in Bosnia and Herzegovina.

EDUCATION

Patriotic Education in Time of European Integration

Karol Olejnik, Prof.

The integration within the European Union requires thorough thinking over the education of society on the history of one's nation and state. Those elements that Polish society introduced to Europe at all life levels should be particularly exposed. Among them should be not only Poland's successes on the battlefield, but mainly successes in military thought and what Polish theoreticians introduced to the European and world art of war.

Poland has certain democratic institutions and structures which had been established much earlier than in other European states, such as for example Polish parliamentary system. It is also worth to emphasize that Polish cultural achievements, not those hermetic ones that are hardly understandable for foreigners but rather those that enriched the world culture, such as the works by Czesław Miłosz, Wisława Szymborska or Witold Gombrowicz, they all make a fundamental basis on which a contemporary historical policy of Poland should be built.

How Military Students See Military Profession

K. Dojwa, PhD, P. Turczyński, PhD

In the time of army professionalization, the issue of soldiers' motivation is of special importance, and is mirrored in a number of publications and research touching upon this matter. It is advisable to answer the question why young people decide to plan their future in the army, because learning about mechanisms governing their decisions has not only a cognitive valor, but – above others – a practical one for the Polish Armed Forces. The research with participation of military students of Wrocław military college has showed that over half of them had considered service for another uniformed formation. The main reasons behind their decision to join the army were: stable employment and interesting job, or a prestige of military service in our society. The students' decisions were accepted by their families and social circles. Other reasons were: family tradition and importance of military profession in society. Negative aspects of military service were mentioned rather rarely: threats to health and life and, to lesser extent, following orders, which was often determined by the stories of compulsory service in the past.

Terrorism and Media in the Context of Moral Panic

Maciej Ciesielski, MA

The author analyzes the mechanisms that are universal to all forms and types of terrorism - in the context of specific type of moral panic. In this field, the narrative of reality that emerges through the media and action groups is similar to that which has been described already in the eighties of the twentieth century, in the case of social problems such as conflicts between subcultures, sexual harassment and pedophilia. The reality is described in relation to official responses that are disproportionate to the real danger of social values and interests. The author analyzes main components that constitute a moral panic in the terrorist threat in the broadest perspective.

TECHNOLOGY AND LOGISTICS

Cybernetic Cloud on the Horizon

Capt (N) (Ret) K. Ficoń, Prof.

Information technology is one of the most dynamic and innovative areas of our life where scientific and technological progress and related technologies stimulate all other areas of research and practical implementations. Some example of this innovative technology is the concept called “clouds of cyberspace”, known in the theory and practice of the early 20th century as “cloud computing”.

The idea of cloud computing is the automatic construction of virtual data communication area which can optimally handle each individual application of potential user. Because of the ubiquity of information technology benefits of this approach are enormous, and depend primarily on the reduction of various costs and expenses as well as increase functionality and performance of hardware, software and other information resources.

The article discusses the mechanism and functioning of the clouds cyber technology, mainly its advantages and disadvantages, and presents new challenges of information society in the provision of more efficient and innovative information services.

Opportunities for Financial Support of Industrial Defense Potential's Development. Part III Economy Mobilization Program Tasks

Col C. Sochala, PhD; D. Mientkiewicz, MS; B. Wójtowicz, MS; LtCol T. Nalepa, PhD

The authors point at the opportunity to implement by Industrial Defense Potential (IDP) some solutions legalizing any departures from the EU rule on not applying of solutions affecting the competition of market products.

In the first part, the authors described long-term activities (support of the Industry Development Agency (IDA) and subsidies for support of restructuring processes).

In the second part, they featured potential possibilities to use financial tools covering the NATO Security Investment Program (NSIP) and other operations in the area of Host Nation Support (HNS).

The third part is devoted to a subsidy covering the tasks of the Economy Mobilization Program (EMP). The authors decided to consider it as short-term activities, however due to its specific role and significance for the State Defense System, it was described as an additional issue in the field of IDP financial support.

Polish Soldier of Future Program

LtCol (Ret) J. Dudczyk, PhD; T. Mirosław, PhD

Since the 90s of the past century, many countries have been openly modernizing their armies (both land and special forces). Some construction and development programs of individual combat systems, popularly known as soldier of future programs, have been initiated worldwide. All these programs aim at creating a system which would result in an effective and indestructible soldier, basing on new information and communication technologies, optoelectronics and materials engineering. Main effort is put on the improvement of tactical operation organization, the improvement of soldier situation awareness and his protection, the improvement of operation comfort and the increase in the ability to survive on the battlefield.

The authors answer the question whether it is worth having national future soldier programs and what benefits our country may have. By mentioning interdisciplinary issues, modularity

and complex solutions in the aspect of future soldier system, the authors of this article emphasize the final effects of this programs which influence the increase of national technology and better organization of cooperation in the field of science and industry, including closer work organization standards and environment protection. Considering the constant development of individual combat systems, enforced by technological progress, Polish system of a future soldier should be a partner program between the Ministry of National Defense and industry. This however requires a strong economic entity to coordinate this realized in the science and industry network of excellence program financially, fuel and stabilize it.

Air Operation over Libya – British Experience

Col (Ret) J.M. Brzezina

In the recent years, in most countries their air forces have been adjusting to their current capabilities and needs. These activities are not only determined by savings. The exchange of obsolete equipment into the most modern one in most countries is the main goal. The Royal Air Force (RAF) is also in the process of transformation.

The changes introduced in this greatest military air formation in Europe are considered through the prism of one of the most serious combat capability test, i.e. a participation in the NATO air mission over Libya in time of civil war. What occurred during this operation should affect the future form of the Royal Air Force. The challenge for British planners remains the future of airborne stand-off radar (ASTOR) which for years has been developed and costly in exploitation. Although it was well assessed during operations in Afghanistan and over Libya, it will probably be withdrawn from service in RAF along with all other obsolete systems.

Warunki zamieszczania artykułów

Instytut przyjmuje artykuły dotyczące bezpieczeństwa państwa, strategii, sztuki operacyjnej oraz taktyki, dowodzenia i kierowania, dydaktyki, ekonomiki wojskowej, wychowania, techniki i logistyki, prezentujące doświadczenia z wymienionych dziedzin i konfliktów zbrojnych oraz recenzje książek o tematyce wojskowej.

Artykuły powinny mieć objętość od 7 do 15 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, czcionka 12 punktów), w wersji elektronicznej – edytor Word.

Rysunki, tabele, wykresy i szkice należy przygotować zgodnie z wymaganiami poligrafii, zdjęcia – w formacie TIF lub JPG (minimalna rozdzielczość – 300 dpi).

Do artykułu należy dołączyć jego streszczenie, nieprzekraczające 0,5 strony maszynopisu, oraz krótką informację o autorze.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów, bez naruszenia zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczania publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

Opracowanie należy podpisać imieniem i nazwiskiem oraz podać stopień wojskowy i tytuł naukowy. Należy dołączyć zdjęcie formatu legitymacyjnego (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym).

Do druku są przyjmowane artykuły dotychczas niepublikowane. Niezamówionych artykułów Instytut nie zwraca.

Do artykułu należy dołączyć podpisane oświadczenie: Niniejszym oświadczam, że artykuł pt. nie narusza praw autorskich ani innych praw własności stron trzecich. Nie jest także złożony do publikacji w innym czasopiśmie i nie był uprzednio publikowany. Równocześnie przekazuję prawa autorskie Wojskowemu Instytutowi Wydawniczemu z siedzibą w Warszawie.

Honoraria za publikacje są obliczane zgodnie z obowiązującymi stawkami.

W związku z opodatkowaniem dochodów, w tym honorariów, autorzy powinni podać takie dane, jak: nazwisko, imię, imię ojca i matki, data i miejsce urodzenia, stanowisko i przydział służbowy oraz numer telefonu, miejsce zamieszkania, PESEL i NIP, nazwa i adres urzędu skarbowego właściwego dla miejsca zamieszkania oraz numer konta osobistego, na które ma być przesłane honorarium.

ARTYKUŁY DO OPUBLIKOWANIA W „KWARTALNIKU BELLONA” NALEŻY PRZESŁAĆ POD ADRESEM:
FILIA WOJSKOWEGO INSTYTUTU WYDAWNICZEGO, UL. KOŚCIUSZKI 92/98, 61-716 POZNAŃ,
DROGĄ ELEKTRONICZNĄ LUB SŁUŻBOWĄ Z ZALEŻNOŚCI OD CHARAKTERU MATERIAŁU.